Rps 1899/7/III

Jeszcze dwa słowa w sprawie transkrypcjiy wyrazów skr.
wprawdziem zaznaczył w swych poprzednich uwagach(nr PO),że ew-e moje
milczenie nie będzie ~~oznaczała~~ się równało zgodzie(w myśl znanego powiedze
nia łacińskiego).Ale skoro odpowiedź na moje uwagi obejmuje aż 6 stron,mo-
że lepiej,abym jeszcze raz zabrał głos dla uniknięcia nieporozumień.Posta-
ram się 1)być zwięzłym i ograniczyć się do tego,co uważam za potrzebne;2)
kać żartów.Tylko tu nie
mondasem,który - jak
ważyć,że hipotety zny
;bo chyba wiadomo,jak
ści - po części wsku-
erzeniem w to,że cani
(oti monos ouchi p.)
r.nippes"fatałaszki
taka informacyjka,
o zdania.Ale do rze-
iedzieć,że poprawka
kierowana przeciw mnie
na wszystko,co pisze
tak dobrze,jak by wyg
z PIW zmieniono mi ~~już~~
po polsku" na "dobry
rusycyzmu.Tyle na
mość.na podstawie nasz
ać wniosek wyjaśniają-
oponentowi chodzi o
e ~~zakłada~~ na ogół - poza
ardziej zbliżyć do wy-
adzać.Ze typ Uljanow
p.K.(wyraźnie to prze-
ta ekwiwalencja,gdy ty
nia graficznego,nie uż
t przyznać,że "niepol-
najlepszych chęci na-
t to,że nie rozróżniam
est obojętne,że np.nie
adagowany dosyć staran
erni(zam.-nii każdy
ie jak Mania,zniekszta
mawiać siunja i njaja.
padam przed nimi na ko
obienia wyjątku i zast
raczej pożądany sygna
proszę,aby z tego ni
rminów technicznych
Małopolski wsch.pa-
lat temu jako redak-
ał wg starej.Jakkol-
zwzględne odrzucanie
muję pisownizmiany
ponują jedynie lekki
rminów u nas albo b.
ich zniekształceni
njaja wydrukował w

POZ. 151

wiasem:czytelnik z pewno-
ać Kautylja,bo tak wydru
m,że to nie moja grafia,
cnie z nim zżył).Mógłbym tu przytoczyć bez trudu przykłady z czasów późnie
szych niż w.XV,uznany za epokę"idiosynkrazji"swoistej przez mojego oponen
~~grafixxxxj~~ do ti,di itp.;np.tygiel,rygiel,kamerdyner,tygrys,tyrada,tyrbu-
szon itd.Ale uważam to za zbyteczne:wbrew opinii p.K.,że "renesansowe" ry
nie jest odpowiednie dla Rygwedy;skoro o Rigwedzie Polacy przed XIX wiekie
chyba nic nie wiedzieli"grafię Rygweda znajdzie mój oponent w opracowanym
przez zawodowego językoznawcę,H.Uł.SWO Arcta sprzed pół wieku(1913):P.K.prze
żył szczęśliwie mój niesłuszny(przyznaję ze skruchą) zarzut atakowania błę-

Jeszcze dwa słowa w sprawie transkrypcji wyrazów skr. Wprawdziem zaznaczył w swych poprzednich uwagach(nr PO),że ew-e moje milczenie nie będzie oznaczało się równało zgodzie(w myśl znanego powiedzenia łacińskiego).Ale skoro odpowiedź na moje uwagi obejmuje aż 6 stron,może lepiej,abym jeszcze raz zabrał głos dla uniknięcia nieporozumień.Postaram się 1)być zwięzłym i ograniczyć się do tego,co uważam za potrzebne;2) nie powtarzać tego,com już napisał poprzednio;3)unikać żartów.Tylko tu nie wielki ekskurs ad 3).Nie próbując konkurować z Epaminondasem,który - jak wiadomo - nie kłamał nawet w żarcie,pragnę jednak zauważyć,że hipotetyczny wywód dżinizmu od dżinu byłby nie tyle żartem co ironią;bo chyba wiadomo,jak łatwo laicy wierzą bajle wywodowi i jeżeli mają trudności - po części wskutek niedostatecznej znajomości łaciny i greki - z uwierzeniem w to,że cani a non canendo lub że Apollon< a-"nie" + polloi"wielu" (oti monos ouchi p.) to nie będą mieć wybitnych wątpliwości co do tego,że fr.nippes"fatałaszki (itp.)" nazwano od krajowej nazwy Japonii Nippon(była taka informacyjka, bodaj w nieocenionym"Przekroju"),choć uczeni są innego zdania.Ale do rzeczy;

Najpierw jednak chcę wyznać,że mi miło wiedzieć,że poprawka błędnie wydrukowanego tytułu "Siakuntali" nie była skierowana przeciw mnie Tym mi przykrzej,że się nie mogę zgodzić i tym razem na wszystko,co pisze p.K.A na marginesie liczby korekt:i ze mną nie jest tak dobrze,jak by wyglądało,skoro np.w recenzji "Pańczatantry" wydanej przez PIW zmieniono mi już po drugiej korekcie,bez mojej wiedzy i zgody,"dobrze po polsku" na "dobry polski"(!),choć ja nigdy nie używam tego pośredniego rusycyzmu.Tyle na pocieszenie,aby się jakoś odwdzięczyć za dobrą wiadomość.na podstawie nasz

Zanim przejdę do szczegółów,pozwolę sobie sformułować wniosek wyjaśniający różnicę pomiędzy stanowiskiem moim a p.K-a:mojemu oponentowi chodzi o to,aby przypadkiem nie zadrzeć z normą pisowni,a mnie zależy na ogół - poza wyjątkami takimi jak Rygweda - o to,aby się jak najbardziej zbliżyć do wymowy sanskrytu;toteż nie możemy się we wszystkim zgadzać.Że typ Uljanow itp. oddawać ma ros.jery,wiem tak samo dobrze jak i p.K.(wyraźnie to przecież zaznaczono w pisowni);ale dla niego ważna jest ta ekwiwalencja,gdy ty czasem dla mnie - sam fakt istnienia takiego połączenia graficznego,nie używanego już w wyrazach polskich.Sam też zmuszony jest przyznać,że "niepolskie"rozwiązania będziemy mieli przy sanskrycie mimo najlepszych chęci naszych,by je ominąć"(s.225).Dalej dla niego ważne jest to,że nie rozróżniam graficznie typu mania i Mania;a dla mnie wcale nie jest obojętne,że np.nie dziennik,ale tygodnik - i to jeszcze raz Przekrój",redagowany dosyć starannie(wg niektórych nawet b-o) potrafi wydrukować Guberni(zam.-nii każdy chyba czytelnik będzie wymawiać siunia i niaja właśnie jak Mania,zniekształcając w sposób dla mnie raźący wyraz,który należy wymawiać siunja i njaja. Ja zasady pisowni szanuję należycie,ale nie padam przed nimi na kolana aninnie biję czołem,gdy zachodzi konieczność zrobienia wyjątku i zastosowania rozwiązania "niep-go".Co więcej,uważam to za raczej pożądany sygnał dla czytelnika,że to wyraz obcy,techniczny itp.(tylko proszę,aby z tego nie wysnuwano wniosku,że propaguję osobną pisownię dla terminów technicznych w ogóle).Niektrzy ze starszego generacji pochodzący z Małopolski wsch.pamiętają zapewne,że wielki uczony O-d Balzer prawie 40 lat temu jako redaktor wydawnictw nie uznawał "nowej ortografii" i drukował wg starej.Jakkolwiek to nazwiemy("samowola","bunt" czy tp.),było to bezwzględne odrzucanie status quo ante w zakresie pisowni.Ja - powtarzam- szanuję pisownizmiany najnowszą włącznie w zakresie wyrazów ustalonych i proponuję jedynie lekkie odchylenia w kilku kategoriach wypadków dotyczących terminów u nas albo b. mało znanych,albo wcale nie znanych,aby zapobiec łatwo ich zniekształceniu To nie są uwagi czysto teoretyczne,bom już np.siunja i njaja wydrukował w obu świeżo wydanych tomach "Fil.ind."Radhakrishnana.

P.K.nie może się zgodzić na pisanie Rygweda(nawiasem:czytelnik z pewnością odniesie wrażenie,że ja zalecam pisać Kautylja,bo tak wydrukował p.K.w swej polemice na s.221 i 223;podkreślam,że to nie moja grafia, chociażem się Kautilją zajmował filologicznie b.intensywnie,więc też i znacznie z nim zżył).Mógłbym tu przytoczyć bez trudu przykłady z czasów późniejszych niż w.XV,uznany za epokę"idiosynkrazji"swoistej przez mojego oponenta do ti,di itp.;np.tygiel,rygiel,kamerdyner,tygrys,tyrada,tyrbuszon itd.Ale uważam to za zbyteczne:wbrew opinii p.K.,że "renesansowe" ry nie jest odpowiednie dla Rygwedy;skoro o Rigwedzie Polacy przed XIX wiekiem chyba nic nie wiedzieli"grafię Rygweda znajdzie mój oponent w opracowanym przez zawodowego językoznawcę,H.Uł.SWO Arcta sprzed pół wieku(1913):P.K.przeżył szczęśliwie mój niesłuszny(przyznaję ze skruchą) zarzut atakowania błę-

zastosować swój sposób transkrybowania w tym zakresie zaledwie kilka razy. Czyl że nie taki ten diabeł straszny, jak go odmalowuje wojownicze p.K. biadając nad "szarym" czytelnikiem. Wolno rozbijać jedno skr. ś na si i na ś, jak to robi sam p.K., wolno nawet - na odwrót - pomijać cały jeden szereg głosek, tzw. lingwalne (cer-e), zrównując go ze zwykłymi przednioj-mi, tj. opuszczając w transkrypcji dia krytyczną kropkę u spodu, wolno dalej nie odróżniać aspiracji h od dźwięcznego spirantu h czy też rozbijać w grafii np. ros. ja( ) na -ia- i -ja- zgodnie z wymaganiami naszej pisowni - itd.; tylko nie wolno (zdaniem p.K.) myśleć o rozróżnianiu n i m przy oddawaniu skr. m w znikomej liczbie wypadków, kiedy sami Hindusi sobie nierzadko pozwalają na pisanie - zamiast anuswary - co najmniej dwojakie, jeśli nie trojakie (zob. chociażby podr. A.G., &). Zresztą ja nikogo nie zmuszam do pójścia za mną; przedstawiam jedynie, jak ja na to patrzę i jak ja to robię. Pozwolę sobie mieć własne zdanie na tę kwestię (jak p.K. ma własne o popełnianiu przez mnie błędów i takich, i takich), choć go lepiej nie wyrażać expressis verbis; die Gedanken sind zollfrei.

Okazuje się, że teoretyczne rozważania zasadnicze p.K. nie koniecznie zgadzają z rzeczywistością, co wypada jeszcze raz wyraźnie stwierdzić, naturalnie z takim samym szacunkiem wobec jego osoby, o jakim - po wstępnym zapewnieniu na s. 221 - świadczy akapit na s. 225/6.

Na zakończenie miałbym ochotę zaproponować oponentowi, abyśmy się ucałowali, bodaj symbolicznie - na pożegnanie, bo się już na tych łamach nie spotkamy (do spotkania potrzeba, jak wiadomo, co najmniej dwu osób, inaczej będzie się mówić do obrazu - co piszę bez obrazy - wg).

Taki laik gotów jest uwierzyć (albo odkryć sam), że słynny mal. krzyż (p.K. ni powinno się tak pisać, bo to przecież nie termin "renesansowy", ale cóż poradzę na to, że jeszcze raz SWO Arcta tak właśnie ustala to hasło, podając kris jedynie z odsyłaczem i to - o zgrozo' - nie tylko w wydaniu z r. 1913, ale i w ostatnim, r. 1947) - mający tradycyjną postać podobną mniej lub więcej do krzyża, jest w jakiś sposób związany ze słow. nazwą krzyża, np-serbochorw. križ albo lepiej jeszcze z st. cerk. križ.

Redakcja Wydawnictw
Filologii Obcej

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1958r.

prof.dr Eugeniusz Słuszkiewicz
T o r u ń

ul. Konopnickiej 20 m.5

Szanowny Panie Profesorze,

W związku z zamierzonym wydaniem II tomu "Małej encyklopedii kultury świata antycznego" pozwalamy sobie zwrócić się do Pana Profesora z uprzejmą prośbą o zrecenzowanie załączonych haseł z zakresu orientalistyki /79 haseł/. W wypadku przyjęcia naszej propozycji będziemy bardzo zobowiązani za zrecenzowanie załączonych materiałów w terminie do 1.IX br., w razie odmowy - za odwrotne odesłanie przesyłki.

Należne honorarium przekażemy po uzyskaniu recenzji.

1 zał.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania

Redaktor Działu

Barbara Klauze

JESZCZE NIE O EMENDACJI WYRAZÓW SANSKRYCKICH

Najchętniej bym milczał, gdyż nie ze swym pierwotnym planem. Wobec ro
miarów odpowiedzi p. Kempfa jednak muszę to uznać za niemożliwe nies
ty. Czezwę się więc jeszcze raz, rzeczym się będę starał 1) nie powta
rzać tego, com już o pisał poprzednio; 2) unikać żartów, choć to nie ta
kie łatwe (czym skorupka...). Tylko tu mały ekskursik ad 2). Nie próbu
jmy konkurować z Xpaminondasem, który - jak wiadomo - nie pozwalał sobie
żarcie, nie tyle na żart, co na ironię, kiedy podawał e
tymologiczny wywód terminu dżinizm od nazwy dżin. Chyba wiadomo, jak i
two ludzcy nie tylko a) wierzą byle wywodowi i jeżeli mają trudności z
częścią wszystek niedostatecznej znajomości łaciny i gre i - z uwierze
niem w to, że vanis a non canendo, a zaś od tego, że jest jeden,
nie (-) wielu (wielu), to nie mają mieć wybitnych wątpliwości co do
tego, że franc. pipeau "fujarka (it.)" pochodzi od grzywej nazwy ji
gonid, pipon, jak i forszpan bodaj nieoceniony "Przekrój"; nie tylko -
powtarzam - wierzą w podobne wywody, ale b) sami potrafią być twórczymi i
tym polu: ogier ma pochodzić od rżania, stonka to skrócone ziemniaka - i
nie zdziwiłbym się nadmiernie, jeżeliby kiedy usłyszał, że słowo krys
malajski, mający tradycyjnie po tać mniej lub więcej podobną do krzyża,
pozi się wiązać ze słowiańską nazwą krzyża, np. serbocharw. kriz lub jes
cze lepiej ze st.cerk. kriz.

Żało mi było się dowiedzieć, że poprawka błędnie wydrukowanego t
tułu "Siakuntali" jednak nie była skierowana przeciw mnie. Nieważne ja
k to, dlaczegoś tak przypuszczał (niech osoby zmarłe pozostają w pokoju). Tylko żałuję, co prawda poniewczasie, że nie podano w nawiasie bodaj
jednego odsyłacza. Na marginesie liczby korekt: i ze mną nie jest tak
dobrze, jak by wyglądało, skoro np. 1) w mojej recenzji "Indowstantry" PIW
zmieniono - po drugiej korekcie, bez mojej wiedzy i zgody - "dobrze po
polsku" na "doby polski"(!), choć ja nigdy nie używam tego rusycyzmu; 2)
w poprzednim moim uwagach trzy skrypcji jest ponad tuzin, drobnych
błędów przeważnie (np. w przyp. 2 pod koniec: "na dobicie" zamiast "na dobitkę",
w przyp. 3 pod koniec: "dwudziestu.." zam. "dwudziestu..", w przyp. 4: "sia-
wizm" zam. "siawizm"; nawiasem: siawa znaczy "trup", ale ten makabryczny
dowcip zrodził się bez mojej winy). Po zatem na pocieszenie, aby się j

(1957, z. 1, s. 98 w. 26)

koś zawdzięczyć za miłą wiadomość.

Ta miła wiadomość zresztą prawdę mówiąc wprawia x mię trochę i w kłopot: tym mi przykrzej, że się nie mogę także tym razem zgodzić na wszystko, co pisze p. Kempf. I to właśnie muszę tu uzasadnić, aby mojego milczenia nie interpretowano błędnie a zgodnie ze znanym powiedzeniem łacińskim o milczącym. Zanik przejdę do szczegółów, pozwolę sobie sformułować na podstawie naszych łącznych wypowiedzi wniosek ujmujący krótko różnicę pomiędzy stanowiskiem moim a p. Kempfa: mojemu oponentowi chodzi o to, aby przypadkiem nie zadrzeć z normą pisowni, a mnie na ogół - poza wyjątkami takimi jak Rygweda itp. - o to, aby się jak najbardziej zbliżyć do wymowy sanskrytu; toteż nie możemy się we wszystkim zgadzać. Że typ Uljanow itp. oddawać ma rosyjskie jery, wiem równie dobrze jak p. Kempf (wyraźnie to przecież zaznaczono w zasadach pisowni) ale dla niego ważna jest ta ekwiwalencja, gdy tymczasem dla mnie sam fakt istnienia takiego połączenia graficznego, nie używanego już w wyrazach polskich (co do tego, że njaja itp. ma "zmuszać Polaków, by pisali także linja, konjak itd.", to nie przesadzajmy - i nie pochlebiajmy zbytnio ogromnej większości Polaków, że się pasjonują konsekwencją w pisaniu na taką skalę, iż kilka zaledwie terminów technicznych, spotykanych jedynie w dziełach lub rozprawach bardzo specjalnych, będzie ich "zmuszało" ~~xxxx~~ do bezwzględnego wzorowania się na nich; oto przykład ukazujący dość jaskrawo, do jakich "obaw" prowadzi chęć pognębienia przeciwnika). Sam p. Kempf też jest zmuszony przyznać, że "niepolskie" rozwiązania będziemy mieli przy transkrybowaniu wyrazów sanskryckich "mimo najlepszych chęci naszych, by je ominąć"; podkreślam: "niepolskie" w ogóle, nie w zakresie stosowania j itp. Dla p. Kempfa jest dalej ważne to, że nie rozróżniamy już graficznie typu mania i Mania; a dla mnie wcale nie jest obojętne, że każdy chyba czytelnik będzie wymawiać siunia i niaja właśnie jak Mania, zniekształcając w sposób dla mnie (czy tylko?) rażący wyrazy, które należy wymawiać siunja i njaja. Ja zasady pisowni szanuję, ale nie padam przed nimi na kolana i nie biję czołem, gdy zachodzi moim zdaniem konieczność zrobienia wyjątku i zastosowania rozwiązania "niepolskiego" tylko z perspektywy obecnych zasad pisowni (pisaliśmy przecież manja nie tak dawno). Jeżeli p. Kempfowi to może płotwić pogodzenie się z moim sposobem pisania niech

przytoczmy,w ile dziedzinach pozostajemy w tyle za sąsiadami z powodu dawnej niewoli,i pomyśli,że gdybyśmy byli przejęli takie terminy ja-
Ajaja tylko pół wieku temu,nie byłoby potrzeby akcentowania ich obecności.Ja grafię aj uważam za pożądany sygnał dla czytelnika,wskazujący mu obcość,techniczność terminu(tylko proszę,aby z tego nie wysnuwano wniosku,że proponuję osobną pisownię dla terminów technicznych w ogóle).Niektórzy ze starszej generacji pochodzący z Małopolski wschodniej pamiętają zapewne,że wielki uczony Oswald Balzer prawie 40 lat temu jako redaktor wydawnictw nie uznawał "nowej" ortografii i drukował w starej.Jakkolwiek to nazwiemy("samowola","bunt" czy tp.),było to bezsporne odrzucenie status quo ante w zakresie pisowni.Ja - powtarzam - uznaję pisownię z najnowszą włącznie w zakresie wyrazów ustalonych i proponuję jedynie leniwe odchylenia w 2 czy 3 kategoriach wyrazów,dotyczących terminów u nas albo bardzo mało znanych,albo w ogóle jeszcze nie znanych,aby łatwo zapobiec ich zniekształcaniu.

P.Kempf nie może się zgodzić na pisanie:Ryweda (nawiasem:czyt. ni z pewnością,dalej wrzesie,że ja zalecam pisać Lautylja,bo tak wydrukował p.Kempf w swej recenzji na s.221 i 223;podkreślam,że to nie moja grafia,chociaż się Lautylją zajmował filologicznie baraco intensywnie - jak świadczą obszerne i szczegółowe uwagi w t.V MO - więc też z nią zżył.Mógłbym tu przytoczyć bez wielkiego trudu przykłady z czasów późniejszych niż w.XV,uznany przez mojego oponenta za epokę swej "idiosynkrazji" do ti,di,ri itd.,przykłady dowodzące błędności twierdzenia,że w świadectwa "materiału pozaorientalnego zapożyczeń obcych w dzisiejszej polszczyźnie" "wyrazy zapożyczane dawno,głównie w okresie humanizmu mają y w tych grupach,wyrazy zaś nowsze mają i".Sądzę jednak,że wystarczą w brane na chybił-trafił :tyr(y)s,tyrada,tyrbuszon,tyrdyman,tyrs,tyrs(jw.;B.WO kreśla za słowo nasło właśnie tę postać,a pod tyrs tylko odsyłacz,w wydaniu 1 z r.1913,i z r.1947;wolno przypuszczać,żeśmy termin ten przejęli raczej pośrednio).Ale nawet tych przykładów czy podobnych nie uważam za konieczne,ponieważ wbrew dotychczasowej opinii p.Kempfa,że "renesansowe" ry nie jest odpowiednikiem ri w wyrazach,"o których Ri Kwedzie Polacy przed wiekiem XIX chyba nic nie wiedzieli" grafię Ryweda - jako nasto właściwe(pod Ri-weda jest

tylko odsyłacz) - znajdzie mój oponent bez długiego szukania, w SWO
reta z r.1913, opracowanym przez zawodowego językoznawcę, H.Ułaszyna
(ewentualny zarzut, że Ułaszyn znał sanskryt i dlatego nie robił róż-
nicy między nim a językami klasycznymi czy w ogóle "pozaorientalny-
mi", nie będzie żadnym argumentem, bo p.Kempf też studiował sanskryt).
Okazuje się zatem, że teoretyczne rozważania zawodnicze p.Kempfa mimo
się
czy tylko pewności siebie autora
apodyktyczności nie koniecznie zgadzają z rzeczywistym stanem
rzeczy w pismach; dowodem właśnie inkryminowana Rygweda, a może i cyto-
wany już kryg (polacy pocrążowali po Wschodzie przecież także w w.XVII
-XIX). Tu jeszcze jeden niewielki ekskursik. W jednym z muzeów, może
francuskim, znajduje się tablica z rysunkami wskazującymi, że któryś
z owadów, bodaj szerszeń, ma skrzydła nieproporcjonalnie do budowy cia-
ła, tak że nie jest zdolny do latania. Sapur volat (volare, cantare ...
przepraszam, zapomniałem się). Aby zapobiec ewentualnej mylnej inter-
pretacji, że szerszeń ma tu symbolizować podpisanego albo też - na od-
wrót - jego oponenta, oświadczam wyraźnie i stanowczo, że nie idzie mi o szer-
szeniu rzeczywistym, "jako takim", a chodzi mi tylko o to, że się teoria
nie zawsze zgadza z praktyką. Wracając zaś do rzeczy: p.Kempf nie weź-
mie mi teraz za złe, że ja - idąc poniekąd za jego przykładem - też wło
żę między bajki, dla jego wyrok, że nie można pisać ry w wyrazach po-
chodzenia sanskryckiego (i ogólniej: wschodniego, jak kryg), bo zmiany
ay
ri>ry jest po prostu oznaką spolszczenia, przyswojenia, a temu ulec mo-
że ka dy wyraz, także zapożyczony całkiem niedawno (jak brydż itp.).
P.Kempf zechce mi też nie brać za złe, że zamiast wierzyć jego opinii
wyrozumowanej a błędnej (jw.) wolę pójść za Ułaszynem i za ... A.Gawroń-
skim (por. np.: "W Rygwedzie czytamy ...."; anonimowo dokonany przekład
Warszawa
książki R.Tagore'a pt. Sadhana, 1924, s.283). To zarazem tłumaczy, dlacze-
go piszę sam - i proponuję innym pisać - kryszna itp., zdając sobie
sprawę (ja także, nie tylko p.Kempf) z trudności, jaką sprawia Polakom
na ogół wymowa r samogłoskowego (por. też np. notatkę A.Nitscha o prze-
jętej żywcem ostatnio nazwie Brno, w natach polskich jednozgłoskowej;
Język Polski XXXVIII, 388). A na marginesie życzliwa rada: nie trzeba
nieraz
się dawać zasugerować grafii stosowanej przez ludzi, którzy studiowali
sanskryt tylko za granicą (jak St.Schayer czy St.Michalski) albo i spę-
dzili tam wiele

żywota(jak H.W.-Grabowska). Wszystko to piszę naturalnie z takim samym szacunkiem dla osoby p.Kempfa, o jakim wobec mnie - po wstępnym zapewnieniu na s.221 - świadczy ukąsił na s.225/6 w jego odpowiedzi. Bliżej o tym ustępiku zaraz się wypowiem.

Pozostają jeszcze ustępy traktujące o 3 sprawach: o ai, o ś i o anuswarze, częściowo czy przeważnie mniej nieustępliwe.

Co do ai, mógłbym też zaatakować ten czy inny szczegół; np. fakt, że zastosowana przez p.Kempfa transkrypcja bue-nos-a-i-res i val-ja-ra-i-so nie oddaje całkiem dokładnie wymowy hiszpańskiej, bo i b jest tam spirantyczne, i v dwuwargowe, nie zębowo-wargowe, lecz że wg p.Kempfa cytowane przeze mnie raid i cocktail przemawiają właśnie przeciw mojej "tezie", tj. że to woda na jego młyn - wg mnie nie, bo ludzie wymawiają te wyrazy tak, jak je usłyszeli od innych już nieco poinformowanych, a nie czytają dopiero sami. Lecz mniejsza o szczegóły, skoro mi chodzi o rzecz zasadniczą: dopóki będę słyszał z ust spikerów(rek), osób bądź co bądź wykształconych wymowę: Ta-i-wan, Ha-i-ti, Kas-sa-i, będę obstawał przy tym, aby nie narażać choćby tylko znacznej części czytelników na wahania się, czy się wzorować na nielicznych pewnych wypadkach typu Kida i Kain, czy też dać się ponieść notowanej przez p.Kempfa tendencji do wymawiania 1-zgłoskowego; będę obstawał tym bardziej, żem nie miał jakoś szczęścia - przypominam - usłyszeć od ludzi z wykształceniem i nawet ze stopniem uniwersyteckim (i to z indologii właśnie!) wymowę inną niż dża-i-nizm. P.Kempf ma swoje doświadczenia, a ja swoje. Godzi się też przypomnieć, że na mapie Indii i Pakistanu wydanej w r.1950 przez Centralny Urząd Geodezji i Kartografii mamy już: Dżajpur, Dżajnagar, Udajpur, Raj Bareli, Mulajnagiri itd. (że wydrukowano np. także Udżdżain i Haidarabad, to już nie moja wina); w tym właśnie kierunku trzeba iść, gdy piszemy po polsku. W r. 1928 jeden z Potockich, Henryk, wydał książkę pt. W krainie Massajów, w r.1960 tygodnik "dookoła Świata" pisze "Wesele u Thajów" (nr 35=348, s.5-6); wg mnie 1. pojedyncza będzie Massaj i Thaj (tak też wydrukowano na s.6 owego nru, tylko opuszczono błędnie -h-), ale wg p.Kempfa chyba Massai i Thai, choć przeciw grafii Widżajawada na wspomnianej mapie oczywiście protestować nie będzie. Jeżeli - wg samego p.Kempfa - wymowa nawet dobrze znanego wyrazu mozaika jest jako mo-zai-ka "w większości", tzn.

wielu wymawia jednak mo-za-i-ka, to co tu mówić o wyrazach branych z sanskrytu i albo b. mało znanych, albo w ogóle nieznanych.

Co się tyczy ś, to obecna propozycja p. Kempfa jest moim zdaniem o wiele już lepsza, ale jeszcze i nią się nie entuzjazmuję. A dziwi mię też fakt, że mój oponent, tak ostro i bezwzględnie się odcinający od całkiem niedawnej grafii typu linja, dla uzasadnienia sięga wstecz aż do w. XVI, chociaż w. XV-XVI jego zdaniem nie można absolutnie brać za wzór w zakresie pisania ry zamiast ri. Dla mnie to są łamańce przypominające akrobatykę w rodzaju chodzenia po linie. Zwoływanie się aż na usus chorwacki niezbyt mię przekonuje (gdybym ja to zrobił, byłoby to przypuszczalnie błędem z jakiejś tam kategorii, a może i z dwu naraz). Prawdę mówiąc zagadnienie transkrypcji anuswary p. Kempf sobie coś niecoś ulżył (i użył). Niech mu wyjdzie na zdrowie i naprawi to, co zepsuł mój niesłuszny atak na błąd druku w tytule Siakuntali. Poucza mię p. Kempf, żem popełnił błąd i lingwistyczny, i metodyczny w ogóle, a przedtem jeszcze, że czytelnik popularny, alias "szary", nie zapamięta tej "szarnej magii", bo "nawet studenci polonistyki mają poważne kłopoty..." P. Kempf przeżył szczęśliwie mój niesłuszny zarzut atakowania błędu druku we wznowieniu "Siakuntali" - ja przeżyję jego werdykt. Nie przejmując się nim zbytnio uważam, że tu zaszło nieporozumienie. P. Kempf najwidoczniej nie zrozumiał - aby nie popełnić znów omyłki nie chcę przypuszczać, że nie chciał zrozumieć -, że 1) chcę znów skorzystać z pewnych możliwości graficzno-akustycznych w polskim, aby miarę możności zapobiec zniekształcaniu głosek sanskryckich; 2) ja mówiąc, nie widzę konieczności wyodrębniania ś w Siwa itp., skoro 1) zdarzają się wypadki wymawiania a) sinologia, Sidol itp. z si takim jak w siny, sidło i b) wymawiania rad-ża, Ad-żanta itp. i nie możemy im przeciwdziałać żadnym kruczkiem graficznym w publikacji popularnych (po cóż ratować za wszelką cenę, mian. za cenę nawrotu do grafii w. XVI lub nawet do chorwackiej, akurat jedno śi w wyrazach sanskryckich?); 2) p. Kempf nie martwi brak rozróżniania graficznego między mania (itp.) a Mania z uporem godnym lepszej sprawy występuje przeciw wyjątkowemu pisaniu njaja i siunja, nie przejmując się oczywistą konsekwencją grafii nia i siunia (martwi go jedynie śi). Jeszcze raz przypominam o potrzebie pouczania ludzi, ustnego pouczania, kiedy tylko zajdzie potrzeba.

również dążę do stosowania tylko dwu znaków, tj. m lub m - i dlatego się wdaję w dosyć szczegółowe rozważania, aby je rozgraniczyć; 3) to wszystko to rzecz fachowców oczywiście, nie czytelnika, który ma jedynie otrzymać odpowiedni obraz graficzny, wywołujący u niego pożądaną przez fachowców reakcję. Pouczanie mnie, że wyraz drumla można zestawić tylko z sanskr. mla, jest najzupełniej zbyteczne, bo ja o tym wiem i (rewanżując się mogę z kolei ja pouczyć, że mla ma długie a) bez p. Kempfa. A gdyby był p. Kempf przeczytał ów ustęp uważniej, może by mu się nie był wydał "dość zagadkowy": po prostu tam, gdzie nasze n nie może oddawać graficznie i akustycznie anuswary, decyduję się z konieczności na m, choć sobie zdaję sprawę z tego, że to tylko namiastka. Sprawa więc nie ma się tak fatalnie, jak sobie to wyobraża p. Kempf, a przynajmniej jak próbuje przedstawić. Tylko tu muszę się niestety skruszyć jeszcze raz - tym razem drugim raczej martwiąc lub gniewając mego oponenta - i to nie z racji uwag p. Kempfa, lecz z powodu własnego przeoczenia, które niniejszym chcę naprawić: zapomniałem o pozycji przed cz(h) i dż(h) wymagającej stosowania ń. Rekapitulując tu krótko: zamiast anuswary mielibyśmy 1) n przed przedniojęzykowymi (z nie wyodrębnianymi lingwalnymi włącznie) i tylnojęzykowymi; 2) ń przed palatalnymi (np. Sańdżaja, jak np. Patańdżali), co zarazem odróżnia mój projekt od chwalonego przez p. Kempfa projektu T. Pobożniaka; 3) m nie tylko przed wargowymi (z w włącznie) jak proponował doc. Pobożniak, ale i przed j, r, l. Nie taki ten diabeł straszny, jak go odmalowuje wojowniczo p. Kempf biadając nad "szarym" czytelnikiem, a rozważania moje były (i są) przeznaczone, powtarzam, dla fachowców (z językoznawcami włącznie): jeżeli redakcja takiego tygodnika (nie dziennika) jak "Przekrój", chwalonego nieraz przez innych i chętnie się chwalącego dodatkowo, potrafi tytuł "sławnego" (NB) dzieła buddyjskiego podać tak: "Laukavara-Sutra" (zamiast Lankawatarasutra), zniekształcając -n- i opuszczając całą zgłoskę (zob. nr 802, s. 24), to czego by się można spodziewać po czytelnikach "popularnych". Wolno rozbijać sanskryckie s na s i si oraz si, tylko nie wolno myśleć o rozróżnianiu n (i ń, jw.) i m dla oddawania m, kiedy sami Hindusi nierzadko sobie pozwalają na trojakie pisanie. A trzeba dodać, że w dziele tak specjalnym jak "Filozofia indyjska" Radhakrishnana miałem sposobność do stosowania swego sposobu transkrybowania m w dwu grubych tomach bodaj tylko kilka razy.

Ściśle biorąc zresztą ja nikogo nie zmuszam do tego, by szedł za mną jeżeli go moje argumenty nie przekonają, jak sam nie widzę potrzeby zgadzania się we wszystkim z p. Kempfem. Ja tu także - albo głównie - przedstawiam, jak ja transkrybuję i dlaczego robię tak właśnie. Oczywiście rozumiem, że pożądana jest zgoda, ale to, że się p. Kempf zachwyca np. konsekwencją Parandowskiego czy Szczepańskiego w transkrybowaniu dwugłosek greckich, nie stanowi dla mnie argumentu, kiedy chodzi o sanskryt (dlaczego, wyłożyłem wyżej znowu).

Na zakończenie miałbym ochotę - chyba nie bardzo zdrożną - zaproponować swemu oponentowi, abyśmy się ucałowali bodaj symbolicznie - na pożegnanie, bo się już na tych łamach w tej dyskusji nie spotkamy (dla spotkania potrzeba, jak wiadomo, co najmniej dwu osób, bo się inaczej gotowo mówić - bez obrazy' - do obrazu).

Eugeniusz Słuszkiewicz

Toruńskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego
w Toruniu

Chleb Piernikowy

Wielobranż. Spółdz. Pracy
„ZJEDNOCZENIE" w Toruniu
Zakład Repasacji
TORUN, ul. Królowej Jadwigi 8

dnia 195

Zlecenie Nr [*] 005952

Ob.

ul. Termin wykonania

L. p.	Rodzaj usługi	Cena za usługę zł	gr
	Razem		

pieczęć

podpis

Azpt. Aleks. Kuj. V-58-562-500 bl. 3 x 25 k.

Warunki przyjęcia:

Uwaga: Przy zleceniu wykonania usług klient akceptuje niżej wymienione warunki.
1. Bezpłatne przechowanie materiału lub garderoby obowiązuje Sp-nię przez okres jednego miesiąca od daty wykonania. 2. Sp-nia przyjmuje odpowiedzialność za fachowe wykonanie zlecenia. 3. Sp-nia nie odpowiada za szkody wynikłe z pomocu uwidocznionego materiału zlecenia itp. 4. Sp-nia gwarantuje termin wykonania zlecenia o ile nie zaistnieją przeszkody od niej niezależne. W takich przypadkach uniesione prezentacje nie będą uwzględniane. 5. Sp-nia nie ma obowiązku sprawdzania tożsamości klienta i wydaje przedmioty okaziciełowi zlecenia. W razie zagubienia kwitu Sp-nia nie odpowiada za szkody wynikłe z tego tytułu. 6. Reklamacje uwzględnia się tylko przy odbiorze. 7. Miejscem pewnym dla stron jest Sąd Powiatowy w Toruniu.

[illegible]

progi na Podczaszyca progi.

Jednakowoż Jacek milczał na wszystko. 2.

i nadal przyjaźnił się z Horeszką.

Widząc, że nie otrzyma Ewy za żonę,

i postanawia zemścić się na Horeszce.

Wykorzystuje napad Moskali na zamek.

W momencie gdy Horeszko wyszedł

na ganek grożąc i coś mówiąc Jacek

myślał że to jemu chwycił sztrzelbę

moskalowi i nie wymierzając wystrzelił

zabijając Horeszkę.

~~Doceniając bł. popełniony błąd wyjeżdża~~

~~za granicę.~~

Wówczas zawiera związek małżeński

z pierwszą zapoznaną kobietą córką

Tadeusza, która wkrótce umiera.

~~Soplica doceniając popełniony błąd wyjeżdża~~

~~za granicę.~~

[illegible] zaufanie u szlachty i staje się 2

[illegible]wiskiem wobec wszystkich, a nawet

1)Dla dokładności szczegóły krótko: wg słownika L. tygr(ys) sięga w. XVII, kamerdyner tylko XVIII, tyradę i tyrbuszon wg SE Br. tygr, tygier już w XVI) notuje dopiero SW(t. [illegible] z r. 191[illegible])z pisarzy b. wieku; ale i w SW brak wyrazów brydż(ew. bridż; t. I, r. 190[illegible])i krys/kris(t. III, r. 190[illegible]).

2)Potwierdzenie to znajduje np. w fakcie, że w języku emigr-ów p-ich w Szwecji i się zmienia w y właśnie po spłgł. Przednioj-ych i dziąsłowych: obce, tj. szw., dyskować, fatyk, systa, rytnik, śywa itd. (JP XXXIII, s. 103), a w wyrzach nie przyswojonych pozostaje i; w mowna jest np. oboczność masyn//masin (....)

B.O. 37(95.6)

ZAGADNIENIA TRANSKRYPCYJNE

[c.d. mysl w wyd. 30(1958), s.200-202]

JESZCZE RAZ O TRANSKRYPCJI WYRAZÓW SANSKRYCKICH

Najchętniej bym milczał, zgodnie ze swym pierwotnym planem. Wobec rozmiarów odpowiedzi p. K e m p f a jednak muszę to uznać za niemożliwe niestety. Odezwę się więc jeszcze raz, przy czym się będę starał 1) nie powtarzać tego, com już napisał poprzednio; 2) unikać żartów, choć to nie takie łatwe (czym skorupka...). Tylko tu mały ekskursik *ad* 2). Nie próbując konkurować z Epaminondasem, który — jak wiadomo — nie kłamał nawet w żarcie, pozwoliłem sobie nie tyle na żart, co na ironię, kiedym podawał ów hipotetyczny wywód terminu *dżinizm* od nazwy *dżin*. Chyba wiadomo, jak łatwo laicy nie tylko a) wierzą byle wywodowi i jeżeli mają trudności — po części wskutek niedostatecznej znajomości łaciny i greki — z uwierzeniem w to, że *canis a non canendo*, Ἀπόλλων zaś od tego, że jest jeden, nie (ἀ—) wielu (πολλοί), to nie będą mieć wybitnych wątpliwości co do tego, że franc. *nippes* „fatałaszki (itp.)" nazwano od krajowej nazwy Japonii, *Nippon*, jak informował bodaj nieoceniony „Przekrój"; nie tylko — powtarzam — a) wierzą w podobne wywody, ale b) sami potrafią być twórczymi na tym polu: *ogar* ma pochodzić od grania, *stonka* to skrócone *Estonka* — itp. Nie zdziwiłbym się nadmiernie, jeślibym kiedy usłyszał, że słynny *krys* (= *kris*, zob. n.) malajski, mający tradycyjną postać mniej więcej podobną do krzyża, musi się wiązać ze słowiańską nazwą krzyża, na przykład z serbochorw. *križ* lub jeszcze lepiej ze st. cerk. *križъ*.

Miło mi było się dowiedzieć, że poprawka błędnie wydrukowanego tytułu *Siakuntali* jednak nie była skierowana przeciw mnie. Mniejsza już o to, dlaczegom tak przypuszczał (niech osoby zmarłe spoczywają w pokoju). Przepraszam za pomyłkę. Tylko żałuję, co prawda poniewczasie, że nie dodano w nawiasie bodaj jednego odsyłacza. A na marginesie liczby korekt: i ze mną nie jest tak dobrze, jakby wyglądało, skoro na przykład 1) w mojej recenzji *Pańczatantry* PIWu zmieniono — po drugiej korekcie, bez mojej wiedzy i zgody — „dobrze po polsku" na „dobry polski" (!) (1957, z. 1, s. 98, w. 26), choć ja nigdy nie używam tego rusycyzmu; 2) w poprzednich moich uwagach o transkrypcji jest ponad tuzin na szczęście drobnych przeważnie błędów (na przykład w przyp. 2 pod koniec: „na dobicie" zamiast „na dobitkę", w przyp. 3 pod koniec: „Dwudzieściu..." zamiast „Dwudziestu...", w przyp. 4: „siawizm" zamiast „siajwizm"; nawiasem: *siawa* znaczy "trup", ale ten makabryczny dowcip zrodził się bez mojej winy). To zatem na pocieszenie, aby się jakoś odwdzięczyć za miłą wiadomość.

Ta miła wiadomość zresztą prawdę mówiąc wprawia mię trochę i w kłopot:

tym mi przykrzej, że się nie mogę także tym razem zgodzić na wszystko, co pisze p. Kempf. I to właśnie muszę tu uzasadnić, aby mojego milczenia nie interpretowano błędnie a zgodnie ze znanym powiedzeniem łacińskim o milczącym. Zanim przejdę do szczegółów, pozwolę sobie sformułować na podstawie naszych łącznych wypowiedzi wniosek ujmujący krótko różnicę pomiędzy stanowiskiem moim a p. Kempfa: mojemu oponentowi chodzi o to, aby przypadkiem nie zadrzeć z normą pisowni, a mnie na ogół — poza wyjątkami takimi jak *Rygweda* itp. — o to, aby się jak najbardziej zbliżyć do wymowy sanskrytu; toteż nie możemy się we wszystkim zgadzać. Że typ *Uljanow* itp. oddawać ma rosyjkie *jery*, wiem równie dobrze jak p. Kempf (wyraźnie to przecież zaznaczono w zasadach pisowni); ale dla niego ważna jest ta ekwiwalencja, gdy tymczasem dla mnie sam fakt istnienia takiego połączenia graficznego, nie używanego już w wyrazach polskich (co do tego, że *njaja* itp. ma „zmuszać Polaków, by pisali także *linja*, *konjak* itd.", to nie przesadzajmy — i nie pochlebiajmy zbytnio ogromnej większości Polaków, że się pasjonują konsekwencją w pisaniu na taką skalę, iż kilka zaledwie terminów technicznych, spotykanych jedynie w dziełach lub rozprawach bardzo specjalnych, będzie ich „zmuszało" do bezwzględnego wzorowania się na nich; oto przykład ukazujący dość jaskrawo, do jakich „obaw" prowadzi chęć pognębienia przeciwnika). Sam p. Kempf też jest zmuszony przyznać, że „niepolskie" rozwiązania będziemy mieli przy transkrybowaniu wyrazów sanskryckich „mimo najlepszych chęci naszych, by je ominąć"; podkreślam: „niepolskie" w ogóle, nie w zakresie stosowania *j* itp. Dla p. Kempfa jest dalej ważne to, że nie rozróżniamy już graficznie typu *mania* i *Mania*; a dla mnie wcale nie jest obojętne, że każdy chyba czytelnik będzie wymawiać *siunia* i *niaja* właśnie jak *Mania*, zniekształcając w sposób dla mnie (czy tylko?) rażący wyrazy, które należy wymawiać *siunja* i *njaja*. Ja zasady pisowni szanuję, ale nie padam przed nimi na kolana i nie biję czołem, gdy zachodzi moim zdaniem konieczność zrobienia wyjątku i zastosowania rozwiązania „niepolskiego" tylko z perspektywy obecnych zasad pisowni (pisaliśmy przecież *manja* nie tak dawno). Jeżeli p. Kempfowi to może ułatwić pogodzenie się z moim sposobem pisania, niech przypomni sobie, w ilu dziedzinach pozostajemy w tyle za sąsiadami z powodu długiej niewoli, i pomyśli, że gdybyśmy byli przejęli takie terminy jak *njaja* choćby tylko pół wieku temu, nie byłoby potrzeby akcentowania ich obcości. Ja grafię *nj* uważam za pożądany zarazem sygnał dla czytelnika, ukazujący mu obcość, techniczność terminu (tylko proszę, aby z tego nie wysnuwano wniosku, że propaguję osobną pisownię dla terminów technicznych w ogóle). Niektórzy ze starszej generacji pochodzący z Małopolski wschodniej pamiętają zapewne, że wielki uczony Oswald B a l z e r prawie 40 lat temu jako redaktor wydawnictw nie uznawał „nowej" ortografii i drukował wg starej. Jakkolwiek to nazwiemy („samowola", „bunt" czy tp.), było to bezwzględne odrzucenie zmian *status quo ante* w zakresie pisowni. Ja — powtarzam — szanuję pisownię z najnowszą włącznie w zakresie wyrazów ustalonych, a rozpowszechnionych i proponuję jedynie lekkie odchylenia w 2 czy 3 kategoriach wypadków, dotyczących terminów u nas albo bardzo mało znanych, albo w ogóle jeszcze nie znanych, aby łatwo zapobiec ich zniekształcaniu.

P. Kempf nie może się zgodzić na pisanie: *Rygweda* (nawiasem: czytelnik z pewnością odniesie wrażenie, że ja zalecam pisać *Kautylja*, bo tak wydrukował p. Kempf w swej polemice na s. 221 i 223; podkreślam, że to nie moja grafia, chociażem się Kautilją zajmował filologicznie bardzo intensywnie — jak świadczą obszerne i szczegółowe uwagi w t. V RO — więc też z nim zżył). Mógłbym tu przytoczyć bez wielkiego trudu przykłady z czasów późniejszych niż w. XV, uznany przez mojego oponenta za epokę swoistej „idiosynkrazji" do *ti*, *di*, *ri* itd., przykłady dowodzące błędności twierdzenia, że wg świadectwa „materiału pozaorientalnego zapożyczeń obcych w dzisiejszej polszczyźnie" „wyrazy zapożyczone dawno, głównie w okresie humanizmu mają *y* w tych grupach, wyrazy zaś nowsze mają *i*". Sądzę jednak, że wystarczą wybrane na chybi-trafi: *tygr*(*ys*), *tyrada*, *tyrbuszon*, *kamerdyner*, *brydż*, *krys*[1] (jw.; NB. SWO A r c t a ma za główne hasło właśnie tę postać, a pod *kris* tylko odsyłacz, w wydaniu i z r. 1913, i z r. 1947; wolno przypuszczać, żeśmy termin ten przejęli raczej pośrednio). Ale nawet tych przykładów czy podobnych nie uważam za konieczne, ponieważ wbrew apodyktycznej opinii p. Kempfa, że „renesansowe" *ry* nie jest odpowiednie dla *Rigwedy*, „skoro o *Rigwedzie* Polacy przed wiekiem XIX chyba nic nie wiedzieli", grafię *Rygweda* — jako hasło właściwe (pod *Rigweda* jest tylko odsyłacz) — znajdzie mój oponent bez długiego szukania, w SWO Arcta z r. 1913, opracowanym przez zawodowego językoznawcę, H. U ł a s z y n a (ewentualny zarzut, że Ułaszyn znał sanskryt i dlatego nie robił różnicy między nim a językami klasycznymi czy w ogóle „pozaorientalnymi", nie będzie żadnym argumentem, bo p. Kempf też studiował sanskryt). Okazuje się zatem, że się teoretyczne rozważania zasadnicze p. Kempfa mimo apodyktyczności czy tylko pewności siebie autora nie koniecznie zgadzają z rzeczywistym stanem rzeczy w pisowni; dowodem właśnie inkryminowana *Rygweda*, nadto *Kryszna* (zob. n.), a może i cytowany już *krys* (Polacy podróżowali po Wschodzie przecież także w w. XVII — XIX). Tu jeszcze jeden niewielki ekskursik. W jednym z muzeów, może francuskich, znajduje się tablica z rysunkami wykazującymi, że któryś z owadów, bodaj trzmiel, ma skrzydła nieproporcjonalne do budowy ciała, tak że nie jest zdolny do latania. *Eppur vola* (*volare*, *cantare*... przepraszam, zapomniałem się). Aby zapobiec ewentualnej mylnej interpretacji, że trzmiel ma tu symbolizować podpisanego albo też — na odwrót — jego oponenta, oświadczam wyraźnie i stanowczo, że myślę o trzmielu rzeczywistym, „jako takim", a chodzi mi tylko o to, że się teoria nie zawsze zgadza z faktami. Wracając zaś do rzeczy: p. Kempf nie weźmie mi teraz za złe, że ja — idąc poniekąd za jego przykładem — też włożę między

[1] Dla dokładności podaję krótko szczegóły: wg słownika L i n d e g o[2] *tygr*(*ys*) sięga w. XVII (wg słownika B r ü c k n e r a *tygr*, *tygier* — już w w. XVI), *kamerdyner* tylko w. XVIII, *tyradę* i *tyrbuszon* notuje dopiero *Słownik Warszawski* (t. VII z r. 1919) z pisarzy w. XIX i XX; ale i w tym słowniku brak wyrazów: *brydż* czy *bridż* (t. I, r. 1900; niezbyt to dziwi, skoro wg *Shorter Oxford Dictionary*, wyd. z r. 1947, ten termin techniczny zaświadczony jest dopiero od r. 1886) *i krys*/*kris* (t. II, r. 1902).

bajki, ale jego wyrok, że nie można pisać *ry* w wyrazach pochodzenia sanskryckiego (i ogólniej: wschodniego, jak *krys*); bo zmiana *ri* > *ry* jest po prostu oznaką spolszczenia, przyswojenia, a temu ulec może każdy wyraz, także zapożyczony całkiem niedawno (jak *brydż* itp.)[2]. P. Kempf zechce mi też nie brać za złe, że zamiast wierzyć jego opinii wyrozumowanej a błędnej (jw.) wolę pójść za Ułaszynem i za... A. Gawrońskim (por. na przykład: „W Rygwedzie czytamy..."; anonimowo dokonany przekład książki R. Tagore'a pt. *Sādhanā*, Warszawa 1924, s. 288). To zarazem tłumaczy, dlaczego piszę sam — i proponuję innym pisać — *Kryszna* itp., zdając sobie sprawę (ja także, nie tylko p. Kempf) z trudności, jaką sprawia Polakom na ogół wymowa *r* samogłoskowego (por. też na przykład notatkę K. Nitscha o przejętej żywcem ostatnio nazwie Brno, w ustach polskich jednozgłoskowej; „Język Polski" XXXVIII, 388); postać *Kryszna* podaje zresztą znów już Ułaszyn w SWO Arcta w r. 1913. A na marginesie życzliwa rada: nie trzeba się dawać zasugerować grafii stosowanej przez uczonych, którzy studiowali sanskryt tylko za granicą (jak St. Schayer czy St. Michalski) albo i spędzili tam wielką część żywota (jak H.-W.-Grabowska). Wszystko to piszę naturalnie z takim samym szacunkiem dla osoby p. Kempfa, o jakim wobec mnie — po wstępnym zapewnieniu na s. 221 — świadczy akapit na s. 225/6 jego odpowiedzi. Bliżej o tym ustępiku zaraz się wypowiem.

Pozostają jeszcze ustępy traktujące o 3 sprawach: o *ai*, o *ś* i o *anuswarze*, częściowo czy przeważnie mniej nieustępliwe.

Co do *ai*, mógłbym też zaatakować ten czy inny szczegół; na przykład fakt, że zastosowana przez p. Kempfa transkrypcja *bue-nos a-i-res* i *valpara'iso* nie oddaje całkiem dokładnie wymowy hiszpańskiej, bo i *b* jest tam spirantyczne, i *v* dwuwargowe, nie zębowo-wargowe; albo że wg p. Kempfa cytowane przeze mnie *raid* i *cocktail* przemawiają właśnie przeciw mojej „tezie", tj. że to woda na jego młyn — wg mnie nie, bo ludzie wymawiają te wyrazy tak, jak je usłyszeli od innych, już nieco poinformowanych, a nie czytają dopiero sami. Lecz mniejsza o szczegóły, skoro mi chodzi o rzecz zasadniczą: dopóki będę słyszał z ust spikerów(rek), osób bądź co bądź wykształconych, wymowę *Ta-i-wan*, *Ha-i-ti*, *Kas-sa-i*, będę obstawał przy tym, aby nie narażać choćby tylko znacznej części czytelników na wahanie się, czy się wzorować na nielicznych pewnych wypadkach typu *Aida* i *Kain*, czy też dać się ponieść notowanej przez p. Kempfa tendencji do wymawiania 1-zgłoskowego; będę obstawał tym bardziej, żem nie miał jakoś szczęścia — przypominam — usłyszeć od ludzi z wykształceniem i nawet ze stopniem uniwersyteckim (i to z indologii właśnie!) wymowę inną niż *dża-i-nizm*. P. Kempf ma swoje doświadczenie, a ja swoje. Godzi się też przypomnieć, że na mapie Indii i Pakistanu wydanej w r. 1956 przez Centralny Urząd Geodezji i Kartografii mamy już: *Dżajpur*, *Dżajnagar*, *Udajpur*, *Raj*, *Bareli*, *Mulajnagiri* itd. (że wydrukowano na przykład także *Udżdżain* i *Haidarabad*, to już nie moja wina); w tym właśnie kierunku trzeba iść, gdy piszemy po polsku: por. choćby a) *fajny*, *strajk* itp.; b) *samuraj*, *Jokaj* itp. W r. 1928 jeden z Potockich, Henryk, wydał książkę pt. *W krainie Massajów*, w r. 1960 tygodnik „Dookoła Świata" pisze „Wesele u Thajów" (nr 35 = 348, s. 5—6); wg mnie l. pojedyncza będzie *Massaj* i *Thaj* (tak też wydrukowano na s. 6 owego nru, tylko opuszczono błędnie *-h-*), ale wg p. Kempfa chyba *Massai* i *Thai*, choć przeciw grafii *Widżajawada* na wspomnianej mapie oczywiście protestować nie będzie. Jeżeli — wg samego p. Kempfa — wymowa nawet dobrze znanego wyrazu *mozaika* jako *mo-zaj-ka* jest właściwa „większości" Polaków, tzn. wielu wymawia jednak *mo-za-i-ka*, to co tu mówić o wyrazach branych z sanskrytu i albo bardzo mało znanych, albo w ogóle nieznanych.

[2] Potwierdzenie to znajduję na przykład w fakcie, że w języku emigrantów polskich w Szwecji obce, tj. szwedzkie *i* się zmienia w *y* właśnie po spółgłoskach przedniojęzykowych i dziąsłowych: *dyskować*, *fatyk*, *systa*, *rytnik*, *żywa* itp., a w wyrazach nie przyswojonych pozostaje *i*; wymowna jest na przykład oboczność *mašyn*//*mašin* („Język Polski" XXXIII, s. 103).

Co się tyczy *ś*, to obecna propozycja p. Kempfa jest moim zdaniem o wiele już lepsza, ale jeszcze i nią się nie entuzjazmuję. A dziwi mię też fakt, że mój oponent, tak ostro i bezwzględnie się odcinający od całkiem niedawnej grafii typu *linja*, dla uzasadnienia sięga wstecz aż do w. XVI, chociaż w. XV—XVI jego zdaniem nie można absolutnie brać za wzór w zakresie pisania *ry* zamiast *ri*. Dla mnie to są łamańce przypominające akrobatykę w rodzaju chodzenia po linie. Powoływanie się aż na usus chorwacki niezbyt mię przekonuje (gdybym ja to zrobił, byłoby to przypuszczalnie błędem z jakiejś tam kategorii, a może i z dwu naraz). Prawdę mówiąc, nie widzę konieczności wyodrębniania *ś* w *Siwa* itp., skoro: 1) zdarzają się wypadki wymawiania a) *sinologia*, *Sidol* itp. z *si* takim jak w *siny*, *sidło* i b) wymawiania *rad-ża*, *Ad-żanta* itp. i nie możemy im przeciwdziałać żadnym kruczkiem graficznym w publikacjach popularnych (po cóż ratować za wszelką cenę, mianowicie za cenę nawrotu do grafii w. XVI lub nawet do chorwackiej, akurat jedno *śi* w wyrazach sanskryckich?); 2) p. Kempfa nie martwi brak rozróżniania graficznego między *mania* (itp.) a *Mania* i z uporem godnym lepszej sprawy występuje przeciw wyjątkowemu pisaniu *njaja* i *siunja*, nie przejmując się oczywistą konsekwencją grafii *niaja* i *siunia* (martwi go jedynie *śi*). Jeszcze raz przypominam o potrzebie pouczania ludzi, ustnego pouczania, kiedy tylko zajdzie potrzeba.

Omawiając zagadnienie transkrypcji *anuswary* p. Kempf sobie coś niecoś ulżył (i użył). Niech mu wyjdzie na zdrowie i naprawi to, co zepsuł mój niesłuszny atak na błąd druku w tytule *Siakuntali!* Poucza mię p. Kempf, żem popełnił błąd i lingwistyczny, i metodyczny w ogóle, a przedtem jeszcze, że czytelnik popularny, *alias* „szary", nie zapamięta tej „czarnej magii", bo „nawet studenci polonistyki mają poważne kłopoty...". P. Kempf przeżył szczęśliwie mój niesłuszny zarzut atakowania błędu druku we wznowieniu *Siakuntali* — ja przeżyję jego werdykt. Nie przejmując się nim zbytnio uważam, że tu zaszło nieporozumienie. P. Kempf najwidoczniej nie zrozumiał — aby nie popełnić znów omyłki, nie chcę przypuszczać, że nie chciał zrozumieć —, że 1) chcę znowu skorzystać z pewnych możliwości graficzno-akustycznych w polskim, aby w miarę możności zapobiec zniekształcaniu głosek sanskryckich; 2) ja rów-

nież dążę do stosowania zasadniczo tylko dwu znaków, tj. *n* lub *m* — i dlatego się wdaję w dosyć szczegółowe rozważania, aby je rozgraniczyć; 3) to wszystko to rzecz fachowców oczywiście, nie czytelnika, który ma jedynie otrzymać odpowiedni obraz graficzny, wywołujący u niego pożądaną przez fachowców reakcję. Pouczanie mnie, że wyraz *drumla* można zestawiać tylko z sanskr. $\sqrt{mla}$, jest najzupełniej zbyteczne, bo ja o tym wiem i bez p. Kempfa (rewanżując się mogę z kolei ja pouczyć, że *mlā* ma długie *a*). A gdyby był p. Kempf przeczytał ów ustęp uważniej, może by mu się nie był wydał „dość zagadkowy": po prostu tam, gdzie nasze *n* nie może oddawać graficznie i akustycznie *anuswary*, decyduję się z konieczności na *m*, choć sobie zdaję sprawę z tego, że to tylko namiastka. Sprawa więc nie ma się tak fatalnie, jak sobie to wyobraża p. Kempf, a przynajmniej jak próbuje przedstawić. Tylko tu muszę się niestety skruszyć jeszcze raz — tym razem drugim raczej martwiąc lub gniewając mego oponenta — i to nie z racji uwag p. Kempfa, lecz z powodu własnego przeoczenia, które niniejszym chcę naprawić: zapomniałem o pozycji przed *cz*(*h*) i *dż*(*h*), wymagającej stosowania *ń*. Rekapitulując tu krótko: zamiast *anuswary* mielibyśmy 1) *n* przed przedniojęzykowymi (z nie wyodrębnianymi lingwalnymi włącznie) i tylnojęzykowymi; 2) *ń* przed palatalnymi (na przykład *Sańdżaja*, jak np. *Patańdżali*), co zarazem odróżnia mój projekt od chwalonego przez p. Kempfa projektu T. Pobożniaka; 3) *m* nie tylko przed wargowymi (z *w* włącznie), jak proponował doc. Pobożniak, ale i przed *j*, *r*, *l*. Nie taki ten diabeł straszny, jak go odmalowuje wojowniczo p. Kempf biadając nad „szarym" czytelnikiem, a rozważania moje były (i są) przeznaczone, powtarzam, dla fachowców (z językoznawcami włącznie): jeżeli redakcja takiego tygodnika (nie dziennika) jak „Przekrój", chwalonego nieraz przez innych i chętnie się chwalącego dodatkowo, potrafi tytuł „sławnego" (NB) dzieła buddyjskiego podać tak: *Laukavara-Sutra* (zamiast *Lankāvatārasūtra*), zniekształcając *-n-* i opuszczając całą zgłoskę (zob. nr 802, s. 24),[3] to czego by się można spodziewać po czytelnikach „popularnych". Wolno rozbijać sanskryckie *ś* na *ś* i *si* oraz *śi*, tylko nie wolno myśleć o rozróżnianiu *n* (i *ń*, jw.) i *m* dla oddawania *m*, kiedy sami Hindusi nierzadko sobie pozwalają na trojakie pisanie. A trzeba dodać, że w dziele tak specjalnym jak *Filozofia indyjska* Radhakrishnana miałem sposobność do stosowania swego sposobu transkrybowania *m* w dwu grubych tomach bodaj tylko kilka razy.

Ściśle biorąc zresztą ja nikogo nie zmuszam do tego, by szedł za mną, jeżeli go moje argumenty nie przekonają, jak sam nie widzę potrzeby zgadzania się we wszystkim z p. Kempfem. Ja tu także — albo głównie — przedstawiam,

[3] Jakie kompetencje ma redakcja „Przekroju", pokazuje m. in. taki piękny przykład konsekwencji w transkrybowaniu jednego wyrazu: „w Dardżeelingu" (zatem polskie *dż* bezpośrednio sąsiadujące z ang. *-ee-* !); nie potrzeba nawet patrzyć na wydaną już przed 5 latami wielką polską mapę *Indie i Pakistan*, wystarczy odrobina oleju w głowie, aby dojść do tego, że musimy pisać oczywiście *Dardżiling*. A na tejże s. 9 tegoż nru 810 w tejże kolumnie 2 i tylko 4 wiersze niżej „Przekrój" informuje, że Lawrence mówi lepiej „po hindusku" (!!) niż po angielsku. Niby czym się różni taki tygodnik od osławionych gazet codziennych? Chyba osobną rubryczką przeznaczoną na wychwalanie siebie samego: „DOBRZE o nas mówili", na s. 3.

jak ja transkrybuję i dlaczego robię tak właśnie. Oczywiście rozumiem, że pożądana jest zgoda, ale to, że się p. Kempf zachwyca na przykład konsekwencją Parandowskiego czy Szczepańskiego w transkrybowaniu dwugłosek greckich, nie stanowi dla mnie argumentu, kiedy chodzi o sanskryt (dlaczego, wyłożyłem wyżej znowu). A zresztą nawet znajomość greki jest u nas teraz — poza kołami samych filologów klasycznych — praktycznie biorąc równa zeru: pewien poważny profesor przyrodnik popisywał się kilka lat temu przed szerszym audytorium nieznajomością dwu wyrazów greckich (to chyba gorsze od wypadku, kiedy ktoś z szarej braci dziennikarskiej pisze: „Jesteśmy in medias res wojny").

Na zakończenie miałbym ochotę — chyba nie bardzo zdrożną — zaproponować swemu oponentowi, abyśmy się ucałowali bodaj symbolicznie — na pożegnanie, bo się już na tych łamach w tej dyskusji nie spotkamy (dla spotkania potrzeba, jak wiadomo, co najmniej dwu osób, bo się inaczej gotowo mówić — bez obrazy! — do obrazu).

Eugeniusz Słuszkiewicz

Kociwici u Ł.Górnickiego

Zwrócił się do mnie niedawno prof.R.Pollak z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu następującego miejsca w "Rzeczy o dobrodziejstwach"(ks.IV, początek rozdz.XIV):"Nie jest to dobrodziejstwo,co się puszcza na

edawanie owo węgierskie,

u pisma Ł.Górnickiego o-

uje nie tylko "Dworzanin",

styczną.Autorowi listu

g" to ~~xxxxxxxxxx~~ istotnie wyraź

pomimo braku potwierdze-

ugrofinistów,znającego

"nic poradzić" - skoro

na Węgry,za Batorego mógł

ęzykowe,filologiczne zain-

druku,"botto jest druk

ście potwierdzić,że to wy-

jeszcze przytoczyć wyją-

wał za udzielone informa-

Oczywiście,że bardzo pożą-

Języku Polskim.Radbym,aby

o,o jego stylu,o jego fra-

.1953 zabierając głos w

eratem wołałem wielkim gło

XVI w.czynią językoznawcy

Krakowie podobno zajmuje

go przy okazji,czy już do

owiedzieć. - Mam pretensję

ię zajmować językiem po-

szczególnych autorów.Do ostatnich niemal czasów robili to za nich historycy literatury bez dostatecznej kompetencji. - Język Górnickiego jego rola w kulturze języka polskiego w XVI w.zasługuje w całej pełni na osobną monografię."Odpowiadając zaś na jeszcze jedno moje pytanie pisał(w tymże liście z 16.I b.r.):"Na inne węgierskie wyrazy u

Poz. 152

kociwici u Ł.Górnickiego

Zwrócił się do mnie niedawno prof.R.Pollak z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu następującego miejsca w "Rzeczy o dobrodziejstwach"(ks.IV, początek rozdz.XIV):"Nie jest to dobrodziejstwo,co się puszcza na zysk.To dam,a to za to zasię wezmę,jest ci to przedawanie owo węgierskie, co je kociwici zowią".Przygotowując do druku pisma Ł.Górnickiego osądził,że z jego przekładów na uwagę zasługuje nie tylko "Dworzanin", lecz i ta "Rzecz",ze względu na szatę stylistyczną.Autorowi listu (z 6.I b.r.) chodziło o to,czy ten "dziwoląg" to istotnie wyraz węgierski,a uważał to jednak za możliwe - pomimo braku potwierdzenia ze strony jednego z naszych nielicznych ugrofinistów,znającego i węgierskie,ale w tym wypadku nie mogącego "nic poradzić" - skoro pisał jednocześnie:"Górnicki wyprawiał się na Węgry,za Batorego mógł się z Węgrami stykać,miał wcale rozległe językowe,filologiczne zainteresowania";wątpił przy tym,by to był błąd druku,"bo to jest druk łazarzowy,bardzo staranny".Mogłem na szczęście potwierdzić,że to wyraz węgierski.Zanim podam szczegóły,chcę tu jeszcze przytoczyć wyjątek z listu,w którym mi prof.Pollak dziękował za udzielone informacje.Pisał w nim m.in.(na moje zapytanie):"Oczywiście,że bardzo pożądany będzie Pański na ten temat artykuł w Języku Polskim.Radbym,aby jak najwięcej lingwistów o Górnickim pisało,o jego stylu,o jego frazeologii.Już na Zjeździe Odrodzeniowym w r.1953 zabierając głos w dyskusji,zdajesię nad jakimś językowym referatem wołałem wielkim głosem o krzywdzie,jaką wiedzy o polszczyźnie XVI w.czynią językoznawcy nie interesując się należycie Górnickim.W Krakowie podobno zajmuje się tym p.Trzaska.Skoro jednak zapytywałem go przy okazji,czy już doszedł do jakich wyników,nic mi nie umiał powiedzieć. - Mam pretensję do lingwistów,że dopiero teraz zaczynają się zajmować językiem poszczególnych autorów.Do ostatnich niemal czasów robili to za nich historycy literatury bez dostatecznej kompetencji. - Język Górnickiego jego rola w kulturze języka polskiego w XVI w.zasługuje w całej pełni na osobną monografię."Odpowiadając zaś na jeszcze jedno moje pytanie pisał(w tymże liście z 16.I b.r.):"Na inne węgierskie wyrazy u

nie natrafiłem. Na początku "Rozmowy Polaka z Włochem" (w wydaniu Buskiego) czytamy: "na miejscu rokoszu na elekcyją przyjecha wszy szubienica postawił". – Dość pobieżnie przejrzałem artykuły w Jęz. Polskim (r. XXXI), ale i tam nie natrafiłem na wyrazy węgierskiego pochodzenia, które by znajdowały się u Górnickiego. Na dobrą sprawę należało by przeczytać wszystkie pisma jego pod tym hasłem poszukiwania śladów węgierszczyzny. W każdym razie kociwici dopiero tym razem znajdzie się w tym zespole".

Tak więc omówię tutaj owo kociwici rozbudowując odpowiednio zwięźle ujętą treść własnego listu-odpowiedzi i mam nadzieję, że nie tylko spełnię życzenie R. Pollaka, ale się też przysłużę troszkę polonistom-językoznawcom, a może ich ponadto pobudzę do postulowanego przez uczonego poznańskiego bliższego zajęcia się Górnicki m.

Moim zdaniem nie może ulegać wątpliwości, że kociwici to węg. kotyavatyε (wym. kotavátá, z dwoma t). Wyraz ten jest w użyciu dodziś i notują go słowniki nawet niezbyt obszerne, jak węg.-ros. M. Kahany (1951; 27.000 słów); ale sięga co najmniej 1. połow. w. XVI, skoro go zanotowano w r. 1540 (G. Barczi, Magyar szofejtő szotar, 1941, s. 173). Czyli trudności chronologicznych nie ma żadnych. Co do różnic fonetycznych, widocznych od razu, to zastąpienie obu t polskim ć nie nastręcza większych trudności (przypuszczenie, że zmiana t ć dowodzi przejęcia omawianego tu terminu przed w. XIV – zob. Z. Stieber, Rozwój fonol. j. polsk., 2 1958, s. 66 – byłoby oczywiście nieuzasadnione i w tym wypadku nawet dziwaczne). Gorzej jest z samogłoskami 3 ostatnich zgłosek tego wyrazu, nie zanotowanego ani u Lindego, ani w SW. Kusi wprost przypuszczenie, że oba -e- ostatnie brzmiały dla ucha polskiego tak, że raczej przypominały i; w węgierskim są i były przecież dwa rodzaje e, otwarte i ścieśnione. Ponieważ jednak wg S. Simonyiego, D. ung. Sprache (1907), s. 118-9 raczej się dawne e otwarte ścieśniało niż na odwrót, choć wg s. 137 były i różnice dialektyczne, zwróciłem się z zapytaniem do uczonego węgierskiego, znanego i czytelnikom JP (XXXVII 206) L. Kissa. Ten mię poinformował uprzejmie, (listem z 27. II. b. r.) m. in. (przekładam z węgierskiego): "W dzisiej-

narzeczach węgierskich oba e w kotyavetye mają brzmienie otwarte, zatem to nie potwierdza przypuszczenia, że się wyraz wymawiał w w. XVI ze ścieśnionym(i) e. Jakkolwiekby bardzo to mogło ułatwić wyjaśnienie polsk. kociwici, jeślibyśmy je mogli wywodzić z węg. kotyevetye /o tej postaci zob. n. - E.S./ z e ścieśnionymi, do takiego objaśnienia dzieje wyrazu węgierskiego nie dają dostatecznej podstawy. Tak więc właściwie wypada chyba zrezygnować z tego przypuszczenia, że 3 e w kotyevetye były ścieśnione, choć się gdzieś tam na dnie duszy kołacze myśl, że kto wie z czyich ust Górnicki to słyszał (tu ciekawostka godna zastanowienia: L. Kiss wspomina, że obu rodzajów e nie rozróżniają tylko pewne dialekty, w szczególności płn.-wschodni, w okolicach Debrecenu, Nyiregyhaza i Tokaju, i że on sam jako pochodzący z Debrecenu zwykł mówić żartem, że się woli uczyć jakiegoś języka obcego niż reguł wymowy ścieśnionej e); mógł to być przecież nie rodowity Węgier. Tak czy owak, wypada jeszcze zanotować tu istnienie obocznych postaci kotyavetye/kotyevetye już w 1. połowie w. XVI (wg I. Kniezsy; zob. n.); jeżeli przypadkiem kociwici przejęto z kotyavetye, to niewątpliwie -ci w zgłosce 4. wywołało powstanie -ci- w zgłosce 2. wyrazu rozkładającego się słuchowo na dwie połowy 2-zgłoskowe (wpływ rytmu w rozwoju języków jest rzeczą niezaprzeczoną). Może się zresztą należy liczyć i z tą możliwością, że się dokonało podciągnięcie pod rodzime wici, przecież dostatecznie - i aż nadto - stare.

Większe trudności nastręcza interpretacja podana przez Górnickiego: "To dam, a to..wezmę" oraz określenie "przedawanie". Wyraz węgierski znaczy bowiem nie "(s)przedaż", lecz "przetarg", i to nie tylko wg słowników z b.w., także obszernych (węg.-franc. A. Sauvageota, 1937 r.; węg.-niem. B. Kelemena, 1912; M. Ballagiego, 1905; i in.); znaczenie 'auctio subhastatio, venditio sub hasta' już dla w. XVI - i tylko takie - podaje I. Kniezsa w swym dziele o zapożyczeniach słowiańskich w węgierskim (A magyar nyelv szlav jovevenyszavai, I, 1, 1955, s. 285; dzięki recenzji L. Kissa w RS XX, 53-65 znane jest ono i u nas trochę). Nigdzie też nie znalazł wzmianki o znaczeniu 'dam...wezmę'; całkiem inny jest sens nawet tego powiedzenia słowiańskiego, od którego poszło węg. ko-

tyevetye,mianowicie s.-chorw.ko (h)oće veće 'kto chce więcej/dać/? Sam rozwój znaczeniowy jest jasny(por.np.łac.auctio i naśladujące je niem.Versteigerung,albo też niem.Mehrgebot i np.jeszcze fr.enchere);ale nie od rzeczy będzie podać tu krótki komentarz Kissa(w owymże liście;znów przekładam):"W w.XVI,kiedy żołnierze węgierscy i płd.-słowiańscy walczyli wspólnie przeciw Turkom,zdobyte łupy zazwyczaj sprzedawali na licytacji.Na takich licytacjach licytatorzy serbscy z pewnością często się posługiwali tym stereotypowym powiedzeniem.Żołnierze węgierscy,którzy nie umieli po serbsku,mogli wierzyć,że ten szereg głosek...jest nazwą samej licytacji".[1]

Skąd więc G.wziął swą interpretację?Nasunęła mi się przypuszczenie,że to jakaś etymologia ludowa,wywołana błędnym wiązaniem 2. połowy wyrazu z czasownikiem venni 'brać',wykazującym formy takie jak vett(e) 'wziął',vett 'wzięty',vegye(n) 'niech bierze'itp.;obcość wyrazu ułatwiała oczywiście błędne nawiązywanie(piękne przykłady etymologii ludowej w węgierskim u Sim.,s.241-2).Że coś takiego mogło nastąpić,dowodzi podane u Kniezsy,l.cit.,i przez niego samego objaśnione jako etymologia ludowa kotyara vetni(już z r.1600) robiące z dwu pierwszych zgłosek osobny rzeczownik (i dodające do niego sufiks -re 'na (itp.)'),a uzależniające go od wydedukowanego z 2.części vetni 'rzucać';już też w 2 połowie w.XVI zapisano kotyavető,stanowiące - niby - part.praes.od (nie istniejącego) kotyavetni.Ale jeżeli -vetye mogło zachęcać nieświadomych rzeczy do wiązania z vett 'wzięty;kupiony',to kotya- pozostawało chyba odosobnione bo jedyny nieco podobny a równie stary(Barczi,l.cit.)wyraz kotyog różnił się i krótkością ko- ,i wartością onomatopoetyczną: 'bulgotać gulgotać'(pomijam kelekotya 'nie mający piątej klepki' jako zaświadczone dopiero od ub.w.).Można było to kotya- usamodzielnić(jw.),al

1)Przypomina się np.fr.vasistas niem.was ist das? ,że pominę powstawanie wyrazów z powiedzeń w ogóle(przykłady franc.w Kr.Nyropa Gramm.hist.de la l.franç.,III,1908,§579).Kiss (jw.) zwraca uwagę r węg.muszáj '(trzeba) koniecznie' niem.muss sein i zwłaszcza na węg.vigec 'komiwojażer' niem.wie geht's?

jest nieprawdopodobne,aby je ktokolwiek rozumiał jako "dawanie" ("dawać" to "adni i nawet kiadni,3-zgłoskowe,bardzo się różni).Kiss również uważa za nieprawdopodobne,aby "poczucie językowe widziało kiedykolwiek w tym wyrazie złożenie typu adas-veves i z tegoż znaczeniem"(objaśniam:adas-veves,dosłownie "dawanie-branie" oznacza handel,pierwotnie wymienny);dodaje też,że jego zdaniem znaczenie 'handel',nie istniejące w węgierskim i dawniej,wyraz tu omawiany otrzymał dopiero w polskim,bo zmiany znaczenia nie są wcale rzadkie w wypadkach przejmowania.Lecz tu muszę zauważyć dla ścisłości,że kociwici,nie notowane u Lindego,w SW i w Sł.t Brücknera,jest niewątpliwie hapax legomenon (o czym zapomniałem poinformować Kissa) i jako takie nie tyle zapożyczeniem co cytatem.Kto wie,czy C.,znający może węgierskie dość powierzchownie,nie pomieszał po prostu tego kotyavetye z adas-veves(wg Kissa ta ostatnia formacja niejest wprawdzie zaświadczona dla w.XVI,ale ten typ sięga owych czasów, tzn.i adas-veves mogło istnieć już wtedy). Do jednego z 3 głównych dialektów serbochorwackich,kajkawskiego,wyraz rodzimy powrócił w drogą okrężną postaci węgierskiej:koćaveće,ale znaczy też tylko 'nauka'(Kniezsa zasadniczo ,l.cit.)

Zaznaczę jeszcze na wszelki wypadek,że nie można wiązać kociwici bezpośrednio z serbochorwackim.Przemawia przeciw temu nie tylko brak takiego wyrazu w tym języku,ale i następujące okoliczności: 1)trudno uwierzyć,aby G.nie odróżniał języka przecież słowiańskiego od węgierskiego,najzupełniej odmiennego(nawet jeżeli przypuścimy, że pojęciem "Węgier" obejmował i podlegających Węgrom Słowian);2) w owym powiedzeniu serbochorwackim nie ma ani jednego wyrazu znaczącego 'dam' lub 'wezmę'(lub tp.,w jakiejkolwiek formie gramatycznej),gdy tymczasem w zapożyczeniu węgierskim drugą część można było wiązać,choć błędnie,z venni 'brać'.Nie wierzę też w to,że się G.nie mógł domyślić(jeżeli tego nie wiedział),co znaczy hoće i veće.

Toruń

Eugeniusz Słuszkiewicz

Kociwici u Ł.Górnickiego.

Zwrócił się do mnie niedawno prof.R.Pollak z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu nast.miejsca w "Rzeczy o dobrodziejstwach(ks.IV,początek rozdz.XIV):... przygotowując do druku pisma Ł.G.osądził,że z jego przekładów na uwagę zasługuje nie t."Dw.",lecz i ta "Rzecz",ze względu na szatę stylistyczną.Autorowi listu (z 6.I.b.r.)chodziło o to,czy ten "dziwoląg" to istotnie wyraz w-i,a uważał to jednak za możliwe(pomimo braku potwierdzenia ze strony jednego z naszych ugrofinistów,znającego też węgierskie,ale w tym wypadku nie mogącego "nic poradzić"),skoro pisał jednocześnie:"G-i wyprawiał się na Węgry,za Batorego mógł się z Węgrami stykać,miał wcale rozległe językowe,filol-e zainteresowania";z drugiej zaś strony wątpił,by to był błąd druku,"bo to jest druk Łazarzowy,b-o staranny".Mogłem na szczęście potwierdzić to przypuszczenie;szczegóły podam zaraz.Najpierw chcę jeszcze przytoczyć tu wyjątek z listu,w którym mi prof. P.dziękował za udzielone informacje.Pisał wnim m.in.:"Oczywiście,że b-o.... monografię"(l.z 16.I 61r.).Tak więc omówię tutaj owo k.rozbudowując odpowiednio zwięzłą treść własnego listu-odpowiedzi,i mam nadzieję.że nie tylko spełnię życzenie prof.P.,ale też się przysłużę troszkę pol.-jznom,a może ponadto pobudzę ich do postulowanego przez uczonego pozn.bliższego zajęcia się G.

Wg mnie nie może ulegać wątp-i,że k.to węg.kotyavetye(wym. ,z dwoma t palat).Wyraz ten jest w użyciu do dziś i notują go słowniki nawet niezbyt obszerne,jak M.Kahany w.-ros.(1951;27.000 słów);ale sięga ł.połowy w.XVI co najmniej,skoro go zanotowano w r.1540(G.Barczi,M.sz.sz.,1941,s.173);czyli trudności chron-ych nie ma żadnych.Co do różnic fon-ych,widocznych od razu,to zastąpienie obu t polskim ć nie nastręcza też trudności większych;gorzej z sgł.3 ostatnich zgłosek. X przypuszczenie,że zmiana t>ć dowodzi przejęcia Obą -e- węg.oddano przez omawianego tu terminu przed w.XIV - zob.Z.St.,Rfjp. -i-,może zatem brzmiały 1958,s.66 - byłoby oczyw.nieuzas.i w tym wyp.nawet one dla ucha pol.tak,że raczej przypominały i,choć to - o ile się dziwaczne orientuję - jest mało prawdop.(wg S.Simonyiego,D.u.Sp.,Gesch,u.Ch-ik,1906 raczej dawne e otw.się ścieśniało,nie na odwr.:s.118-9 i 137,gdzie co prawda mowa i o różnicach dial.);raczej chyba po prostu nastąpiło podciągnięcie pod rodzime wici,przecież dostatecznie (i aż nadto) stare

Tak czy owak,mamy tu -wici i moim zdaniem to -ci wywołało powstanie 2.-ci- w 1.części wyrazu 4-zgłosk.,rozkładającego się słuchowo na dwie połowy po 2 zgłoski(wpływ rytmu w rozwoju języka jest rzeczą znaną;kociowici,jakiegobyśmy raczej oczekiwali,pojawiło się w postaci k.Trudnpści sprawia wg mnie raczej strona semantyczna,którą rozmyślmie pominąłem jako wymagającą bliższego omówi nia. Rzeczywista znacznie terminu węg. jest - nie tylko wg tych kilku sło wników nowszych,jakie mam do dyspozycji(2-tom.w-n.E.Halasza,1957; obszernych "Verschleudern";w.-fr.A.Sauv.,1937:'vente aux enceres,vente a l 'encan,a la criee;liouidation';B.Kelemen,w.-n.,1912:"Vsteigrg,Liz-on'i podobnie M.Ballagi w.-n.,1905) - ale i wg ~~cytowanego już Barcziego~~ znanego 2-tom.dzieła I.Kniezsy o zapoż.słow.w węg.(A m.ny.szl.j"ovevényszavai,I,1,1955,s.285:"auctio,sub hastatio,venditio sub hasta');nigdzie nie ma wzmianki o "dam...wezmę'='przeda wanie!,choć Kn.cytuje jest 'aukcja,lic.' powołuje na dokumenty w.XVI.Wobec tego narzuca się przypuszczenie,że interpretacja G.to jakaś et.lud.,wywołana ~~błędnym~~ wiązaniem2.połowy -vetye z czas.venni'brać',wykazującymi m.in.for my takiej jak vett(e)'wziął',vegye(n)'niech bierze' itp. vett-~~zabrany~~;kup.' Bo trzeba tu dodać,że kotyavetye jest wyrazem nie rodzimym węg.,lecz zapoż. (zob.n.),co ułatwiało błędne nawiązywanie(piękne przykłady etym.lud.w węg. u Sim.,s.241-2);że ~~się~~ coś takiego mogło nastąpić,dowodzi podane u Kn.i przez niego samego objaśnione jako et.lud.kótyára vetni(z r.1600 już),robiące z dwu pierwsz,zgłosek osobny rzecz.(i dodająca do niego suf.-ra "na (itp.)")i auzale żniający go od wydedukowanego czas.vetni'rzucać';już też w 2 poł.w.XVI napis no kótyaveto,stanowiące - niby - part,praes. od(nie istniej.)k-t.Ale jeżeli -vetye mogło zachęcać nieświadom.rzeczy do wiązania z vett'kup.',to kotya po zostawało chyba odosobnione,bo jedyny nieco podobny a równie stary wyraz(wg Barcz.,op.c.),mian.kotyog,różnił się i krótkością ko-,i wartością onomatop. ('gdakać').Można było to kotya usamodzielnić(jw.),ale ~~czy mogło~~ czyć 'dawanie',skoro k.v. je ktokolwiek rozumiał jako 'dawanie-,wolno wątpić wobec braku świadectw(dawać to adni,zaświadczone o wiele wcześniej nawet,k.r 1200,wg B.).Jeżeli zaś sobie kto i to wykoncypował przypadkiem,to się trudno oprzeć podejrzeniu,że mu wpadło do głowy pod wpływem tur.alisveris(czyt.ałys weris)'handel',złożonego z dwu abstraktów,utwo

115.m-264

nie posyłając po drugiego doktora.
Józek w czasie konania kazał pisarzowi
aby napisał testament. Posiadał on
6 morgów ziemi, które przepisał dla
dziedzica z prośbą jeszcze żeby jego
matkę opiekował się do końca życia.
Dziedzic rozpłakał się, zabolało go
bardzo serce, że to właśnie z jego
przyczyny musi Józek umrzeć. Józek
podpisał testament trzema krzyżykami
Dziedzic powiedział, że na tym właśnie
miejscu, gdzie się stał wypadek, Józka
postam krzyż. Lecz Józek powiedział że
nie trzeba. Przyrzekł Józkowi, że gdy umrze
wyprawi mu pogrzeb taki jakiegoby swojemu
synowi. Sąsiad dziedzica ożenił się bardzo,
że jest taki zmartwiony o Józka, że go
położył w oficynie na miękkich
materacach z czystą pościelą. I tego
też wynikła wynika że ten drugi

Kótyavetye 1540: OklSz. Vált.: kótyevetye 1540: OklSz. ? kottyavettye 1544-6: Monumenta Hungariae [Historica] srók [1874-1917] I, 265; kótyavetye XVI sz[azad] k[özepe]-től ....

kótyavető: XVI szk (népetimológia ebből: Kótyára vetni 1600 ....

= aúctio, subhastatio, venditio sub hasta; Feilbietung, Auktion; árverés (így valamennyi fenti adatban, még CF [= Czuchor Gergely és Fogarasi János, A magyar nyelv szótára I-VI. Pest 1862-74]-nál is; ma kizárólag elkótyavetyel 'verschleudern, vertrödeln; elherdál').

<szh (sto-nyj) ko oće veće 'quis vult plus; wer will mehr; ki akar többet' (tko hoće veće). - Megvan a kaj-h-ban is [kaj-horvát, a szerb-horvát nyelvnek egy nyelvjárása, melyet a régi Szlavóniában (a későbbi Zágráb, Varasd., Körös megyében) beszélnek] (Koćeveće 'aúctió'), de itt a magyarból való HASz..

Rérai, Antiquitates .. 89 ...

Kniezsa István, A magyar nyelv szláv jövevényszavai I, 1 (1955), s. 285

(Fil. Węg. 726/I-II)

+ Bn, ZKP, Bnc[illegible]

(√ Kotya)

A Gerwaget 1937: 1. vente aux enchères, vente à Vencan à la criée

2 (tzo) liquidation

A. Ballagi 6 (1905)

die Vot-g, der Archegeist,

die Licitation, Auction, die Verpachtung, der Garant's

Kotya L-n, Vot-g.

28

Kelekótya blödlos, verrückt, es ist bei ihm nicht richtig im Dache

Kelekóla ungereimtes, albernes Zeug redend, nicht ganz bei Sinnen.

Kelemen 3 (-π emann) 1542

kótyaweiß der Verschleiderer

kotyog (Kuhn, g. ⊙ c. Flasche)

Co za bolesne prawie, gdy musimy słuchać Bożej
zapowiedzi w radiu: „W oparciu o dokumenty stałej
w nich przygotowano wystawę ilustrującą, strasznie, po-
pełnione na kobietach i dziewczętach w Bożej ciemni!
Koniecznie musi się tu użyć i [illegible]
[illegible] (w prawdzie nie [illegible]
[illegible]: w op. o. z. in Anl. an — !
— — ..

(21. 1. 62, g. 16)

(K wody złotych)

Tytuł filmu "la bride sur le cou" (mniejsza o to, że wydrukowano: "Le...") przełożono "Pętla na szyi" (DŚ nr 422, z 28.st.1962, s.6), choć 1) bride "nie znaczy nigdy "pętla", tylko zasadniczo "uzda, cugle" (słownik Kaliny, większe wydanie przewoj. podaje jeszcze 3 inne znaczenia, tutaj obojętne); 2) jest rzeczą oczywistą, że tu mamy konstrukcję absolutną, której w pol. odpowiada tylko okolicznik typu: "z..."; innymi słowy sens jest: "z popuszczonymi cuglami" (w obu językach przenośnie). Nie wystarczy [illegible] zajrzeć do słowniczka i przetłumaczyć dosłownie a bez [illegible] sensu. Wprawdzie i Kalinowski nie ma tego połączenia, ale np. słownik, też przedwoj. (1928) Matkowskiego-Borkowskiej notuje mettre la b. sur le cou i tłumaczy "popuścić cugli".

Kiedyż, ch-k-ż przeczytamy wreszcie np. "To jest jądro pudla" (Das ist d. P-s Kern zamiast tak oklepanego już i trącącego myszką: "To jest istota rzeczy"?

PRZYSŁOWIA TURECKIE (zbiorek wydany przez Ormian w Wenecji, 1901)

1Brak rozumu gorszy od braku oczu(ślepoty).(Głupota g-a...)
2Usta człowieka rozumnego są w jego sercu,serce człowieka szalonego(głupiego) jest na jego ustach.
3Jeżeli masz rozumnegosyna,na co ci majątek?Jeż.masz syna głupiego,to też(?zn ("znów") na co ci m.?(to co ci po m-u?).
4 Biały(tj.srebrny)pieniądz chowaj("jest") na czarną godzinę.
5 Jasny dzień rozjaśnia /człowieka/,posępny - zasępia("czarny dz.zaczernia").
6 Nie rzuca się kamieniem na sępa("Nie ma rzucającego...";bo to bezcelowe).
7 Rozum siedzi nie w wieku,lecz w głowie.(tj.głupi nie zmądrzeje z wiekiem).
8(Jeżeli masz głupiego przyjaciela,to mądry wróg jest lepszy;tzn.)Od g-go prz-

?r.się rozejrzyj?),a

e je,je mało/bo za tru

za wiele(?raczej może:
p").
żka(tj.nie da się jej
Une noble science ne
byt daleka).
u,w ciżbie).
razy traci/ ("Habsuch

enia.
dziej/ wielu rzeczy.
mina o koniu.
j własny.
dziczą dz.).

jscu(razem).
iek złoto przemawia,re

ce/ sędziego(tł.fr.:ad-

.nawet bębna i oboju za

dź.
za,tj.wydaje/(tł.fr.:

zasług(?"tant ou'il est
też nie ratują).
ą).
rozum,potem mienie,w koń

przywrócić do dawnego
...zniszczył").
eszczęśliwego(tak tł.;
a/ ściągnie z nieba so-

ługą") - nie masz pie-
rogą").
;H.-Ş,s.v.meme;"Wer sich

zu nie ma").
bolewano("abyś się nie

40.Zasmucony(cierpiący",tł.)osioł staje się(będzie) szybszy od konia.
41.Ze zgorzkniałego serca wychodzi gorzkie słowo.
42.Nasyci się brzuch głodnego,nie oko.
43.To nie człowiek,to kopuła łaźni:cokolwiek powiesz,powtórzy/jak

Poz. 153 ?

PRZYSŁOWIA TURECKIE (zbiorek wydany przez Ormian w Wenecji, 1901)

1Brak rozumu gorszy od braku oczu(ślepoty).(Głupota g-a...)
2Usta człowieka rozumnego są w jego sercu,serce człowieka szalonego(głupiego) jest na jego ustach.
3Jeżeli masz rozumnegosyna,na co ci majątek?Jeż.masz syna głupiego,to też(?zn ("znów") na co ci m.?(to co ci po m-u?).
4 Biały(tj.srebrny)pieniądz chowaj("jest") na czarną godzinę.
5 Jasny dzień rozjaśnia /człowieka/,posępny - zasępia("czarny dz.zaczernia").
6 Nie rzuca się kamieniem na sępa("Nie ma rzucającego...";bo to bezcelowe).
7 Rozum siedzi nie w wieku,lecz w głowie.(tj.głupi nie zmądrzeje z wiekiem).
8(Jeżeli masz głupiego przyjaciela,to mądry wróg jest lepszy;tzn.)Od g-go przlepszy mądry wróg.
9.Zabieraj się do sprawy rozsądnie,rozważnie sobie radź(?r.się rozejrzyj?),a nie będziesz żałować tego,co zrobisz.
10.Kto je mało,je wiele/tzn.to mu wystarcza?/ - kto wiele je,je mało/bo ma trudno się nasyca??/.
11.Poprzestawaj na małym,abyś /mógł/ to uznać /kiedyś?/ za wiele(?raczej może: abyś k.zdobył wiele;tł.fr."pour avoir un jour beaucoup").
12.Droga(Ceniona) wiedza nie kładzie się do miękkiego łóżka(tj.nie da się jej nabyć wygodnie;cf.Fructus dulcis radicis amarae;tł.fr."Une noble science ne peut être contenue dans une âme faible" chyba odbiega zbyt daleko).
13.Kto zostawia rozum w domu,/z/gubi fez w ścisku(w tłoku,w ciżbie).
15.Trochę skąpstwa przynosi wiele szkody /Cf.Skąpy dwa razy traci/ ("Habsucht im Kleinen bringt Schaden im Grossen").
16.Niewielka jałmużna odpędza wiele nieszczęść (niedoli).
17.Kto daje mało,daje z serca - kto wiele daje,daje z mienia.
18.Kto nie wie (umie) /nawet/ trochę,nie wie(u.)/tym bardziej/ wielu rzeczy.
19.Dosiada konia - zapomina o Bogu.Zsiada z konia - zapomina o koniu.
19.Wystawiono na licytację rozumy - każdy wybrał/znów/ swój własny.
20.Umiejętność ojców staje się dziedzictwem dzieci(dziedziczą dz.).
21.Ogień wystawia na próbę złoto,złoto zaś - sędziego.
22.Ogień i bawełna nie mogą się znajdować na jednym miejscu(razem).
23.Złoto to żółta ziemia - nie ma języka.Lecz gdziekolwiek złoto przemawia,reszta języków(wszystkie inne j-i) milkną.
24.Stworzywszy człowieka Bóg dał mu zarazem losk.
25.Oby Bóg nie oddawał człowieka("swego sługi") /w ręce/ sędziego(tł.fr.:adwokata) i lekarza.
26.Dla rozumiejącego komar jest muzyką,dla nie rozum.nawet bębna i oboju za mało(b.i o.nie wystarczają) (H.-S. 617;558)
27.Przez most,po którzy przeszli ludzie,ty też przejdź.
28.Złoto rozpuszcza człowieka,a człowiek złoto/puszcza,tj.wydaje/(tł.fr.: "wyczerpuje" w obu wypadkach).
29.Bóg daje dobra("zysk/i/") człowiekowi wedle jego zasług(?"tant ou'il est digne"?;wg jego "piętna"??H.-S.;Bonelli i Kelekian też nie ratują).
30.Jeśli Bóg zamyka jedną bramę,to otwiera drugą(inną).
31.Jeżeli Bóg niszczy człowieka,zabiera mu najpierw rozum,potem mienie,w końcu życie.
32.Bóg jest z uczciwością(tł.:"ze sprawiedliwością).
33.Nikt nie może zniszczyć tego,co Bóg stworzył,ani przywrócić do dawnego stanu tego,co Bóg spalił(ł) (tł.:"..ani odbudować,co...zniszczył")).
34.Nie bierz /na siebie,na swoje sumienie/ skargi nieszczęśliwego(tak tł.; 3 słowniki tylko""tyran,despota"itp.;Kel.828),/bo ona/ ściągnie z nieba sokoła.
35.Cichutko sobie słowik śpiewa w klatce.
36.Masz pieniądze,każdy ci będzie służył("k.b.twym sługą") - nie masz pieniędzy,będziesz żył na ulicy("ulica będzie twoją drogą").
37.Dziecku,co nie płacze,nie dają mleka(lub "piersi";H.-S,s.v.meme;"Wer sich nicht rührt,bekommt nichts").
38.Głodny niedźwiedź nie tańczy.("Głodny żołądek uszu nie ma").
39.Nie (u)bole(wa)jm/nad im ymi/,aby nad tobą nie ubolewano("abyś się nie stał /sam/ godny u-nia").
40.Zasmucony(cierpiący",tł.)osioł staje się(będzie) szybszy od konia.
41.Ze zgorzkniałego serca wychodzi gorzkie słowo.
42.Nasyci się brzuch głodnego,nie oko.
43.To nie człowiek,to kopuła łaźni:cokolwiek powiesz,powtórzy/jak echo/.

44.Człowiekowi co się zowie(Cz.do rzeczy) /wystarczy/ jedna rada,bałwanowi "imbécile",tł.fr.;H.-S.:"elend.,heruntergekomm.M.";Kel.449"boheme;brute"; /potrzeba/ ich tysiąc.
45.Raczej stra(ci)ć wzrok niż dobrą sławę.
46.Człowiek jest potrzebny człowiekowi.
47.Są ludzie,co z kruka robią słowika;są tacy,co ze słowika robią kruka.
48.Krwi się nie zmywa krwią,krewą się zmywa wodą wysłuchana
49.Nie dodaje (wymawia) się "Amen'" do życzenia nie mogącego być spełnionym
50.Kto rąbie drewno po cienku(w c-ści),modlitwy uderzy siekierą w kamień(trafi...).
51.Smutna wiadomość rozchodzi się szybko.
52.Są żony(Bywa taka żona),co z męża robią różę(ale tł.:"..qui font des roses leurs maris").
53.Co widać w ciemności?
54.Co pomoże czarnemu(tj.murzynowi) mydło,szalonemu(głupcowi) rada?
55.Bóg(?Tabb;takiego znaczenia nie ma Kel.i nawet Steingass,808 a"..magic, witchcraft..fascination";809 a)widzi,jak się mała mróka przechadza po czarnym kamieniu /tzn.dostrzega najdrobniejsze sprawy?/
56.Kobieta jest złym duchem("diabłem") mężczyzny.
57.Nie zdradzaj swej tajemnicy własnemu bratu:może nadejść dzień,kiedy się stanie twym wrogiem.
58.Nie or eźwi cię("Serce się nie ochłodzi")od samego pokrajania melona - trzeba go jeść.
59.W kłótni&bójce) pięść się nie liczy(tzn.:nic nie znaczy?czy :uderzenie pięścią jest naturalne;chyba to 2.,ew.:"nie zliczysz u-ń p.;tł.fr."on ne doit pas tenir compte des coups de poing",tj.nie należy zważać..").
60.Nie rzuca kamienia,jeśli nie zobaczę /co najmniej/ 40 orzechów włoskich. /na mniej się nie opłaca/.
61.Jeżeli twoim przewodnikiem jest kruk,twój nos nigdy nie wyjdzie z kału /cf.przysł.orm.o kruku/. (tł."będziesz zawsze nieszczęśliwy").
62.Jeżeli deszcz będzie padał /i/ przez 40 lat,czy woda przeniknie przez marmur?
63.Bywa ptak,którego mięso się jada;bywa i taki,którego karmią mięsem.
64.Ptak uleciał(odl.),żal nic nie da(nie pomoże) /Cf.Miałes,chamie..."?/.
65.Ptak nie siada zawsze na tej samej("jednej") gałęzi.
66.Ptakowi skrzydło nie ciąży. 67.Kto szuka przyjaciela bez wad,zostanie bez przyjaciela. 68.Spodziewać się owocu z(od) suchego drzewa(uschłego).
69.Wilk zmienia skórę,ale nie naturę.
70.Śmierć wilków ratunkiem(ocaleniem) /dla/(jagniąt) owiec(baranów).
71.Pozwól(Daj) pijakowi upaść samemu na głowę(tł.:"se renverser de sa propre main").
72.Człowiek głodny nie je tego,co chce,je to,co znajdzie
73.Bój się tego,który się /niczego/ nie boi.
74.Lękliwy kupiec ani nie zyskuje(zarabia),ani nie traci.
75.Lepiej leżeć nie śpiąc(czuwając) niż spać i mieć straszne sny.
76.Nie stawaj(następuj) na ogon śpiącego węża.
77.Gdyby było cło na kłamstwo,kłamca by gnił w więzieniu.
78.Dom kłamcy spłonął,nikt nie uwierzył. 79.W dzień dżdżysty wodę kurom daje wielu /cf.orm./.
80.Jeśli mówią,że chodzenie pieszo lepsze od jazdy na koniu,nie wierz.
81.Gniazdo pisklęcia("młodego ptaka") buduje sam Bóg.
82.("Na jedzenie nie mów:"co?")Gdy jest jedzenie(co jeść),nie pytaj,co.
83.Sypie("Sieje") sól i pieprz na swą ranę.
84.Jeżeli się /co/ nadaje,to bierz("okręt",tj.bierz na o."??;czy "budowa"?);jeżeli do niczego, wyrzuć (dosł."to drzwi";w.przez okno).
85.Kura dziś lepsza niż gęś jutro. 86.Jedna tylko ręka nie gwiżdże(lub: nie trąbi" itp.;cf.orm./"..nie klaszcze").
87.Zielony liść czarną ziemią(Z z-go 1-a cz.z-ię) robi człowiek. (wierzch.
88.Ściana ma uszy("ucho"),wiatr ma głos. 89.Jeżeli ziemia ma spód,ma i
90.Czy będziesz odbudowywał/tł.fr./ zburzony świat(zawalony św.)?
91."Nie burz cudzego domu,(z)burzą twój dom"(tj.wg tł.fr.:"Nie kop dołków drugiemu,/bo wykopią tobie";a cf.H.-S.598 bd:Nie burz spokoju w cudzym domu,/bo/ zburzą go w twoim;cf.Kto pod kim dołki...).
92.Co się nie zdarza w ciągu roku,zdarza się/tj.może się z-ć/ w ciągu dnia
93.Żywot ptaka drapieżnego bywa krótki. 94.Co z oczu,to z serca("Co(kto) jest z dala od o.,to z d.od s.").

95.Jest droga z serca do serca.
96.Niech cię Bóg strzeże od człowieka z twarzą przyjaciela,a sercem wroga(dosł."s.zdradzieckim,wiarol.,złym,oszuk.";Kelek.,531 ag).
97.Jedz winogrona i nie pytaj,z czyjego(jakiego) ogrodu(dosł."o ogr.")
98.Drogę przebędziesz /tylko/ idąc. 99.Rączy koń powiększa swe jadło.
100.Gdzieś złożył jajo,tam też jedz. 101.Strata jest wspólnikiem(towarzyszem) zysku (tł."St.i z.chodzą jednakowym krokiem"
102.Umiejętność(Sztuka,Rzemiosło) dla znającego je(umiejącego) ukryta jest pod trzaskami,dla nie zn.(um.) pod górą (za górami).
103.Upada(Przewraca się) bogaty,powiadają:"To wypadek".Up.ubogi,p.:"Pijany"(Upił się). 104.Nie je się miodu bez trudu("Bez pracy nie ma k.)
105.Jeśli się okoliczności nie stosują do ciebie,stosuj się ty do ok.
106.Bogacz przejedzie wozem przez góry,biedak zgubi drogę na gładkiej równinie (H.-Ş.,32 ag)
107.Kto daje pieniądze(tł.:jałmużnę") bogatemu,leje wodę do morza.
108.Ubóstwo to koszula ognista(Bieda to ogn.k.).
109.Jeżeli mówią,że ubóstwo lepsze od bogactwa,nie wierz.
110.Kto płacze nad ludźmi(n.wszystk.),straci oczy("zostanie bez oczu").
111.Kto kopie dół dla drugich,sam weń wpada.
112.Kto schodzi do studni po cudzej linie(po c.sznurze),utknie w połowie drogi. 113.Jeżeli masz pieniądze,jesteś mądry;j.nie masz p.,j,głupi.
114.Jeżeli chcesz kogo poznać,spytaj,kto jest jego przyjcielem(:"Kto j. tw.prz.?") (cf.Sage mir,mit wem du Umgang pflegst...) (Z jakim przestajesz,takim się stajesz).
115.Kto nie zna wartości dobroci,niech przynajmniej nie dopuszcza się złych czynów(podłości).Dosł.:"Jeżeli nie znasz...,nie popełniaj..
116.Dobre kowadło nie boi się młota. 117.Dobre wino i wdzięczna(porywająca;tł.pięknie mówiąca;ale Steing.531 bd:"Heart-ravishing.a lovely woma,a sweetheart") podobna - podobne do trucizny(są jak t.).
118.Kto nie ma dzieci,ma zmartwienie;kto ma dz.,ma tysiąc zm-ń.
119.Jeśli nie masz chleba /codziennego/,nie żyj jak sułtan(król).
120.Zdechła(Nieżywa) owca nie boi się wilka. 121.Za grobem nie ma przecie wsi(tł.:"..już niczego"). 122.Zmarłego opłakują w dzień śmierci.
123.Rada(Dobra r..Pouczenie) jest mistrzem rozumnego,niebezpieczeństwo/tł.:przypadek;steing.:"Ruining,destroying+tahlik/ - m.głupiego.
124.Sierocie chleba nie daje nikt,rady - wielu. 125.Spytali sierotę "Czemu płaczesz?" - Odrzekł:"Czym się/kiedy/ śmiał?"
126.Pies,co gryzie(kąsze),nie pokazuje zębów. 127.List pisany po jedzeniu(tł."po obiedzie") czytają("jest czytany") w piekle.
128.Dla człowieka chciwego złoto jest "krwią i życiem(duszą)"(wszystkim)
129.Słodkie słowa(s-a mowa;"S.język")wywabia("wyciąga") węża z nory(jamy)
130.Dla chciwca każda sprawa(k-y interes) kończy się kłótnią.
131.Człowiek leniwy jest gadatliwy("towarzyski",H.-S.),rozsumny - głuchy.
132.Palenie tytoniu lepsze od złego przyjaciela. 133.Wiele dymu,mało pieczeni. 134.Co wie syty o stanie głodnego(tj.jak się czuje g-y)?
135.Nie powiadamiaj sytego,żeś głodny("o swym głodzie").
136.Nie wchodź do wody głębiej niż po kostki("obcas",H.-S.).
137.Kto kupuje,co niepotrzebne,sprzedaje,co potrzebne.
138.Igłą się studni nie /wy/kopie (cf.H.-S.:igne ile kuyu kazmak e-nbrunne mit der Nadel graben;bei der Arbeit unpraktisch u.umständlich vorgehen21)
139.Dla człowieka/co się zowie/ ceną honoru jest krew/Cf. a zniewaga krwi wymaga/. 140.Człowiek patrzy człowiekowi na twarz,Bóg - w serce(do s-a
141.Mieć oczy otwarte na nic się n e przyda,jeżeli umysł("myśl") jest ślepy
142.Człowiek żyje tylko dla /dobrej/ sławy(tł."dla honoru tylko").
143.Pobożniś(?sofu"fromm",kaba s."bigott";tł."fanatyk") jest igraszką diabła. 144.Gdy chodzi o słuchanie(trzeba s-ć),bądź pierwszy,gdy o mówienie,bądź ostatni. 145.Pracą,a jeszcze więcje oszczędnością/ludzie/ się bogacą (O-ą i p.l.s.b.). 146.Słuchaj,a/le/ nie wierz.
147.Kto się modli do dwu Mekk(kible),nie ma wiary/prawdziwej/. (Cf.I P.Bogu świeczkę,i diabłu ogarek/. 148.Na jednym śmietniku nie pieją dwa koguty. 149.Kto wpada w dół(jamę) dwa razy,jest naprawdę głupcem.
150.Dwie ręce są dla jednej głowy (obsługują...)
151.Dwie prace(Robić 2 rzeczy naraz) to domena(możliwe tylko dla) psa:i chleb je,i ogonem macha. 152.Gdy się dwa serca zjednoczą,/nawet/ szopa im będzie miejscem wycieczki i rozrywki("un lieu de plaisir").

Cf. K-Ş. 2036 Jeder Hahn kräht auf seinem eigenen Mist. ↓ K-Ş. 172a

153.Nie rzucaj kamienia do kanału(kloaki),/bo/ cię obłpci(powala).
154.Umieranie za młodu,ubóstwo(nędza) na starość są bardzo ciężkie.
155.Serce(Przywiązanie,Miłość) zranisz jednym słowem,nie naprawisz/tego/ i tysiącem słów.
156.Na widok pięknej składaj dzięki Bogu.
157.Patrzyć na piękno to zasługa(dobry uczynek).
158.Nie ma róży bez kolców,/a/ miłości bez przeszkód.
159.Kto nie widzi słońca,nie zna jego wartości. a.
160.Nie śpij we dnie,nie pij wody w nocy,a niebędziesz potrzebował lekarz
161.Nie bój się psa,co szczeka,niech cię strach ogarnia przed takim,co nie szczeka.
162.Każdego barana(K-ą owcę) wieszają za własne nogi.
163.Każde drzewo poznaje się po owocach("Z ow-ów ich poznacie je"). na.
164.Po każdej nocy następuje dzień("K-a n.ma dz."),a po każdej zimie wios
165.Jakakolwiek by była sława człowieka,w końcu jeden kamień będzie jego (nagrobkiem) pomnikiem(dosł.znakiem/że żył/). /Cf.Mieści się człowiek wyniosły i dumny w czterech
166.Kto mówi:"wiem wszytko",nie wie nic.
167.Nie rzuca się kamieni na drzewo bez owoców. nkten
168.Gratisowy(Darmowy) ocet słodszy od miodu(H.-S.s.v.bedava"Einem gesche Gaul schaut man nicht ins Maul";468 a:"Geschenkter Essig ist süsser H.")
169.Wino i kobieta czynią mędrca tyranem(robią z mówt-a).
170.Stare wino lepsze od starego przyjaciela.
171.Głos bębna jest piękny("słod/tylko/ z daleka(H.-S.,104a:Die Pauke hört sich nur von weitem schön an"). ("słodki")
172.Człowiek wysoki("długi") z wielką(długą) brodą i dużymi oczyma to bałwan.
173.Kto wiele je,nie ma zdrowia;kto wiele śpi,nie ma rozumu;kto wiele gada,nie mówi prawdy.("Nie ma z-a w...,nie ma r....w..."itd.).
174.Nie buduje się(?tł."Il ne faut pas tenir compte de..")na słowach dziecka,pijaka i szaleńca.
175.Ryba psuje się(zaczyna śmierdzieć) od głowy.(H.-S.,45 b:D.Fisch fängt vom Kopf an zu stinken.Die Verderbtheit beginnt meist bei der Leitung").
176.Naczynie(Kubek;tł.:Garbek) się potoczyło,znalazło pokrywkę("Tel pot, tel couvercle",tł.
177.Pięć palców nie jest jedn/akow/ych.
178.Ranak od miecza("noża") się zagoi("przejdzie","przeminie",możliwa do zniesienia"),r.od języka - nie/Cf.Dil kilictan keskindir)
179.Trzeba czytać obie strony książki.
180 Lepiej człowiekowi(dla cz-a) stracić oko niż dobrą sławę(d.imię).
181.Jedną podkowę mamy, brak nam(potrzebujemy) /jeszcze/ trzech i osła. (Cf.H.-S.,383 a:üc nalla bir ata kaldi).
182.Myśl o początku tego świata i o końcu,
183.Poświęć brodę dla /ocalenia/ głowy("Niech b-a będzie ofiarą dla g-y")
184.Pożar Konstantynopola zabiera mienie człowieka,choroba - życie,a żona - rozum.
185.Pieniądz policzony szybko się kończy. (czy: odl-y)
186.Przez pozostawienie włosów w lokalu golarza nie spłaca się mu długu.
187.Kto wstaje raniutko(wcześnie rano),temu się wszystko udaje("ten się spotyka z każdą sprawą";tł.mn,w.:"temu szczęście towarzyszy wa sprawach) Kelek.611 bd:"réussir,avoir la chance")
188.Potok górski płynie,piasek zostaje(H.-S.458 b),pieniądz idzie,sakiewks zostaje;człowiek odchodzi,imię(sława) zostaje.
189.Trzeba płynąć z prądem.
190.Pytaj,abyś się dowiedział. 191.Czas jest brzemienny - co urodzi? 192.Kto przychodzi do domu o niezwykłej porze(nie w porę),z pewnością pytać będzie nie o mego ojca,ale o moją matkę.
193.Kto pije na kredyt,upija się dwukrotnie(H.-S.,575 b).
194.Zanim się ministrowie(tł."książęta") pogodzą(tł.),z biednych dusza wyjdzie. 195.Szalonemu każdy dzień jest świętem(Wariatowi;H.-S.106b)
196.Kto okiełzna swój język,ratuje swą głowę.(Jest to cnota...trzymać..
197.Nie ma ognia bez dymu. 198.Z kropli powstaje jezioro(H.-S.102)
199x(Ziarnko do z-a...). 199.Pysk psu zamyka kość(..zatyka..).
200.Odkąd jest psem,urządził /dopiero/ jedno polowanie.
zrobił

przysłów tureckich w transkrypcji ormiańskiej

W RO XXI,1957 ,s.166-252 M.Lewicki i H.Kohnowa opublikowali fotokopie 4 fragmentów Kodeksu praw ormiańskiego w wersji turecko-kipczackiej,lecz w alfabecie ormiańskim,dodając transkrypcję łacińską tych fragmentów.W l.1968-1972 E.Tryjarski wydał opracowane przez siebie 4 części Słownika ormiańsko-kipczackiego,stosując transkrypcję łacińską,a nieco wcześniej ja sam ogłosiłem w RO XXX,1,1966,s.109-118,formułę przysięgi starszych lwowskiej gminy ormiańskiej wg rkpu Kodeksu praw nadanych Ormianom przez Zygmunta I w r.1519(nr 1916,Ossol.),komentując tekst polski pisany literami ormiańskimi,reprodukowany na s.117-118.Tym razem podaję poniżej 2 setki przysłów tureckich zaczerpnięte z książeczki pt.Proverbs turcs traduits en francais(57 ss.)wydanej w r.1901 w Wenecji a złożonej w drukarni ormiańskiej czcionkami ormiańskimi,z dodatkiem tłumaczenia francuskiego.Ponieważ ten zbiorek jest - o ile mi wiadomo - od dawna rara avis[1] a tekstami tureckimi drukowanymi alfabetem ormiańskim zajmuje się niewielu zawodowych turkologów,udało mi się pozyskać udostępnienie wspomnianych przysłów w transkrypcji łacińskiej stosowanej powszechnie lub prawie powszechnie.Przekład francuski zastępuję przy tym własnym polskim,powołując się na tamten tylko niekiedy,gdy mi się to wydaje potrzebne. Mój przekład pozwoli się zapoznać z tymi przysłowiami także nie-turkologom Polakom(i ewentualnie cudzoziemcom znającym język polski),zaoszczędzając im siedzenia jak na tureckim kazaniu.Pragnę też dodać,że sobie zadał trud odszukania podanych poniżej przysłów w czterech publikacjach:1)Proverbes ottomans.Publies par H.A.Barb,eleve de l'Academie Imperiale et Royale.Vienne 1885(na 73 ss.zebrano tam 500 przysłów,podając oprócz oryginalnego tekstu tureckiego w kolumnie ostatniej tłumaczenie na 5 języków:francuski,polski,serbski,włoski i (nowo)grecki 2)Osmanli Proverbs and Quaint Sayings 4300 sentences in Turkish,printed in Roman characters,with English translations,explanations,and a guide to the pronunciation.The Turkish original is also given as an Appendix.By the Rec.E.J.Davis,M.A.,chapain of S.Mark's church,Alexa

[1] 1)

dria,Egypt(ss.401+163;miejsce wydania :London,ale i datę podano tylko po krótkiej przedmowie:Alexandria:December 1897);3)Heuser-Sevket,Türkisch-deutsches Wörterbuch(2.verbesserte Auflage.Istanbul 1942;ss.XVI+558);4)W oazie i na stepie(seria:Myśli srebrne i złote.Warszawa 1958;mianowicie część:Ludy tureckie,ss.163-219,w szczególności ss. 165-201,zawierające przysłowia;tę część opracował Edward Tryjarski)

Do tych 4 pozycji odsyłam używając następujących skrótów:1)B.(tj. Barb),2)D.(tj.Davis),3)H.(tj.Heuser) i 4)T.(tj.Tryjarski)i podając odpowiednie strony.Od razu jednak uprzedzam,żem z przepisanych poniżej przysłów tylko niewiele odnalazł w owych 4 publikacjach,częściowo z pewnymi odmiankami,co niewątpliwie świadczy o bogactwie i różnorodności zasobu przysłów tureckich.Marginesowo jeszcze wspomnę,że nieliczne błędy druku w owej książeczce ormiańskiej poprawiam milcząco(szczegól wymieniam je tylko całkiem wyjątkowo).Występowanie w dwu lub nawet trzech z podanych wyżej pozycji może świadczyć o szczególnej popularności danego przysłowia,choć na pewno w każdym wypadku twierdzić tego nie podobna.Zachowuję kolejność zastosowaną w broszurce ormiańskiej,w której ją oparto na porządku liter w alfabecie ormiańskim(odstępstwa tam są rzadkie,np.w nrze 72,82,88,102 nn.).

Jeszcze uwaga o transkrypcji.Zdecydowałem się zachować takie odrębności(w porównaniu z normalnymi postaciami)jak altun(zamiast altin),kapuyu(zamiast kapiyi),böyük (zamiast büyük),songra(zamiast sonra)itp.,bo mi się one wydają godnymi zanotowania świadectwami historycznymi,a pobliższe uzasadnienie tego sądu muszę odesłać do własnych uwag w ROXIV,1939, ss.136 nn.,w szczególności do s.140-142,144,152(z odsyłaczami do artykułu H.Skolda i do gramatyki tureckiej J.Deny'ego).

Teraz wreszcie mogę przejść do smych przysłów

1.Akil eksikligi göznurundan fenadir. Brak rozumu gorszy jest od ślepoty (dosł.od /braku/światła oczu;zatem niewątpliwa elipsa;przekład francuski: Plutot manouer d'yeux oue d'esprit).

2.Akilli ademin agzi yüreginin icindedir delinin yüregi agzinin icindedir.Usta człowieka mądrego są w jego sercu,serce głupiego w jego

3.Akilli evladin var isa neynersin mali - akilsiz evladin var isa gene neynersin mali?Jeżeli masz mądrego syna(dosł.:dziecko),to co ci z majątku?Jeżeli masz niemądrego syna,to również co ci z majątku?Przekład francuski:A ouoi bon la richesse(....).Sens jasny,al konstrukcja gramatyczna następnika wydaje się dziwna.

4.Ak akce kara gün icin dir.Biały(tzn.srebrny?)pieniądz jest na czarną godzinę(dosł.na cz.dzień).D.,s.25 :White coin is for a black day. H.,s.9:Spare in der Zeit,so hast du in der Not.

5.Ak gün agardir kara gün karardir.Pogodny(dosł.:biały,czysty)dzień rozpogadza,posępny(dosł.:czarny) zasępia.Franc.:Le jour clair eclaire, le jour sombre assombrit.Ale zapewne sens jest przenośny,jak objaśnia D.,s.26:Prosperity cheers,adversity depresses.

6.Ak babaya tas atan olmaz.Nie rzuca się kamieni na ścierwnika(lub ogólniej:na sępa;franc.:au vautour).Sens:nie opłaca się skórka za wyprawę?

7.Akil yasta degil basta dir.Sam wiek nie czyni mądrym(dosł.rozum tkwi,dosł.:jest, nie w wieku,lecz w głowie).Franc.:Ce n'est pas de l'age,mias de l'intelligne oue depend l'esprit.H.,s.531:po przekładzie dosłownym jeszcze odpowiednik niemiecki:Alter schützt vor Torheit nicht.

8.Akilsiz dosttan ise akilli düsman eyi dir.Od głupiego przyjaciela lepszy mądry wróg.Franc.zbyt swobodnie:Il vaut mieux se vanter....

9.Akil ile basla bir ise fik/i/r ile danis teft ise püsman olmazsin ettigin ise.Zabieraj się do sprawy mądrze i myśl dokonując jej rewizji(dosł.:z myślą radź się jej przeglądu),a nie będziesz żałował tego,co zrobisz.Franc.:"(...)pensez-y bien;consultez le bon sens (....)

Na marginesie przypomina się znane:Ouidouid agis,prudenter agsa...

10.Az yeyen cok yer cok yeyen az yer.Kto mało je,je dużo;kto dużo je je mało.Franc.:(...)mange trop(...;tak dwukrotnie).D.,s.18 ma inną wesrję:az yeyen cok zaman yer cok yeyen cabuk bitirir,tzn.:"(...) eats long;he who eats much soon makes an end",z objaśnieniem:"Because the supply lasts longer to the former".

11.Aza kanahat et ki cogi bulasin.Poprzestawaj na małym,abyś znalazł wiele.Frnac.:"(...)pour avoir un jour beacuop.D.,s.18(toż w postaci z przeczeniami):Azakanaat etmeyen cogi hic bulamaz "He who is not content with a little does not find a much"(ale ściżej:"nie może znaleźć...").

12.Aziz ilim yumusak döşekte yatmaz.Droga(lub:cenna) wiedza nie spoczywa na miękkim łożu.Franc.:"Une noble science ne peut etre contenue dans uneame faible.B.s.46,nr 321:Mędrzec w miękkim łożu nie sypia /tu wiedzę uczłowieczono,a w przekładzie franc.łoże uabstrakcyjniono/.Przypuszczalnie chodzi o to,że się wiedzę zdobywa z możołżem.

13.Akillari mezata vermisler her kes kendi aklina begenmis.Wystawiono rozumy na licytację - każdemu się spodobał jego własny.Franc.:"(...)les esprits;chacun a choisi le sien."

14.Aklini evde brakań kalabalikta fesini kayb eder.Kto zostawia swój rozum w domu,gubi w tłoku swój fez/tj.chyba:traci głowę/.Franc.:"(...)perd le chapeau dans la foule."

15.Az tamah cok zi/y/an getirir.Trochę chciwości przynosi wiele szkody.Franc.:"Un peu d'avarice cause le plus grand dommage"(ale tamah to jednak chciwość,nie skąpstwo;tak też wg H.,s.456,choć tam zamiast ziyan jest zarar:"wer auf kleinen Gewinn erpicht ist,leidet oft Schaden im Grossen").

16.Az sadaka cok kazayi def eder.Drobna jałmużna odpędza wiele nieszczęść(tj.chroni przed w.n.).Frnac.:"Up peu de charite nous delivre de bcaucoup de malheurs".

17.Az veren candan verir cok veren maldan verir.Kto daje mało,daje z serca,to daje dużo,daje z mienia.Franc.:"(...)de sa richesse". B.,s.18:"(...)from his property",z objaśnieniem:"An excuse for a trifling gift". T.,s.172:"(...)z majątku".

18.Azini bilmeyen cogunu hic bilmez.Kto nie wie,co to mało,nie rozumie,co znaczy wiele.Franc.:"(..)ne connait pas le peu ne peut pas connaitre le beaucoup".D.,s.18(wersja:Azi....cogi....):He who

knows not the little knows not the much",z objaśnieniem:"The good lessons of adversity".

19.Ata biner Allaha unudur attan ener ati unudur. Dosiada konia i zapomina o Bogu - zsiada z konia i zapomina o koniu.Frnac.:"(...)son Dieu(...)son cheval".

20.Atalat zenahati evlada meras kalir.Rzemiosło(lub:sztuka) ojców pozostaje dziedzictwem dzieci.Franc.:"L'art des aieux(...).D.,s.4(a lekcja:sanaati...miras..)"The parents'trade remians an inheritance to the children",objaśn.:'The child inherits the talent of his father

21.Ates altunu dener altun da seraatciyi. Ogień wystawia na próbę złoto,złoto zaś sędziego.

22.Atesile pambuk bir yerde olmaz.Bawełna nie może się znajdować na jednym miejscu(lub:razem) z ogniem.Franc.:"On ne peut pas mettre(..) D.,s.5:Atesla pambugin cyuni ol(a)maz)."Cotton cannot(may not) play with fire".Tak też B.,s.2-3,"Niech wełna z ogniem nie igra".

23.Altun bir sari toprak der/sic!/dili yok lakin nerde ki altun dil cikar kusur diller sus olurlar.Złoto to żółta ziemia nie mająca języka;lecz gdzie złoto wystawia(?)język,wszystkie inne języki milną.

24.Allah insani yarataginda kismetini de vermis tir.Stworzywszy człowieka,Bóg dał mu też jego los.Franc.:"Dieu en creant(..).

25.Allah kulunu hakim ile hekime düsürmesin.Niech Bóg chroni człowieka(dosł.:swego sługę)przed wpadnięciem w ręce sędziego/franc.:"de l'avocat"/ i lekarza(dosł.:"nie pozwoli wpaść..").

26.Alana sivri sinek saz dir almayana davul zurna az dir. Dla rozumiejącego(się na tym/ komar jest instrumentem strunowym/franc.:"une musioue"/;dla nie rozumiejącemu barabanu(lub:kotła)i oboju mało.Fr.: "(...)la trompette et le tambour ne suffisent pas pour(...)."H.,s. 558:Anlayana sivrisinek saz,anlamayana davul zurna az.Für den,der's versteht,ist die Mücke(mit ihrem Summen)schon ein Saiteninstrument, für den,der's nicht versteht,sind Oboe und Pauke noch nicht genug".

27.Alemin gectiyi köprüden sen de gec.Przejdź i ty po moście, po którym przeszli wszyscy ludzie(dosł."świat";fr.:"..oue tout le

monde traverse.").Chodzi tu może o pojęcie i wierzenie przejęte z zoroastryzmu.[3]

/uzup.do 26;s.5 u dołu/: D.,s.28/29:Anlayana sivri.sinek saz gelir anlamayana davul sorna az gelir.To him who understands,the musouito /sic!/ comes (as) an orchestra(...)the drum and clarion come (too) little

objaśnione tak:A slight hint is enough for the quickwitted,but no directions are enough for the dullard".

28.Altun insani eridir insan da altunu.Złoto wyczerpuje człowieka, a człowiek złoto.Tak też wg przekładu franc.("epuise");dosł.:"roz-

puszcza(lub:roztapia)".

29.Allah bir ademin dagina göre kar verir.Bóg daje człowiekowi korzyści(lub:zysk) uwzględniając jego piętno(?bo chyba nie:górę?).

Franc.:"Dieu prodigue ses biens a son serviteur tant ou'il en est digne".Zatem ostat znie:Bóg obdarza człowieka o tyle,o ile jest tego godz

30.Allah bir kapuyu kaparsa birini acar.Jeżeli Bóg zamyka jedną bramę,to otwiera inną.D.,s.34(wersja z następnika:bin k.a.):If Allah close one gate he opens a thousand".

31.Allah bir adami yikarsa evvel aklini sonra malini sonra canini (gubi) alir.Jeżeli Bóg niszczy człowieka,zabiera mu najpierw rozum/fr.:"le cerveau"/,potem mienie,w końcu duszę/"la vie"/.

32.Allah dogruluk ile beraber dir.Bój jest ze sprawiedliwością(tj. po stronie sprawiedliwości).

33.Allahin yaptigini kimse bogamaz yiktigini da kimse düzemez.Tego co Bóg zrobi(ł),nikt nie może zniszczyć;tego,co zniszczy(ł),nikt nie może doprowadzić do porządku (fr.:"reconstruire").

34.Alma zalimin ahini göyden endirir sahini.Nie/zam.gökten/bierz /na siebie jęku(lub:skargi) okrutnika,/który/ ściąga z nieba sokoła/tzn. nie bądź takim okrutnikiem??/.Fr.:"N'attirez pas sur vous le soupir du malheureux oui fait descendre le faucon des cieux"/ale co to znaczy?

35.Aheste aheste bülbül öter kafeste.Cichutko słowik śpiewa w klatce T.,s.180 Por.:"Słowik nawet w złotej klatce będzie wzdychał:"O ojczyzno."

36.Ahcen/=akcen/ var ise her kes senin kulun dir akcen yok ise senin yolun dir.Jeżeli masz pieniądze,każdy jest twoim sługą;jeżeli nie masz pieniędzy,ulica jest twoją drogą(tzn.musisz iść swoją drogą,bo cię nikt nie zaprosi do siebie).

37.Aglamayan cocuga süt vermezler.Dziecku,co nie płacze,nie dają mleka.D.,s.25,z meme zamiast süt(tj."piersi" zam."mleka")i z objaśnieniem: Grumble and complain,and you will obtain your desire".Tak też H.,s.290:Dem Kinde,das nicht weint,gibt man nicht die Brust". B.,s.8,nr 51:"Dziecku,gdy nie płacze,piersi się nie daje".I

38.Ac ayi oynamaz.Głodny niedźwiedź nie tańczy.B.,s.4,nr 12:Głodny niedźwiedź nie tańcuje.D.,s.7.:"(..)does not play".T.,s.179:"(...) nie tańczy."

39.Acyma ki acinacak olmayasin.Nie obżałowuj drugich,abyś się sam nie stał godnym obżałowania(tj.przedmiotem c.).Fr.:"Ne regrettez pas les autres afin ou'on ne vous regrette pas a votre tour".

40.Acikli esek attan yürük olur.Zasmucony(tj.cierpiący) osioł jest szybszy od konia.Fr.:"L'ane qui souffre marche plus vite (...).B.,s.14 nr 18,z katirdan zamiast attan:Cierpiący osioł prędszy jest niż muł".T.,s.177:"Kiedy osioł poczuje ból,prześcignie konia".

41.Aci söz aci yürekten gelir.Ze zgorzkniałego serca wychodzą gorzkie słowa.Fr.:"Des paroles ameres jaillissent d'un coeur amer".

42.Acin karny doyar gözü doymaz.Brzuch głodnego się nasyci,oko nie. Fr.:"On peut rassasier un affame,mais jamais le contenter".Por.poniekąd regionalne:"Wálcze oko,popi wóz - co zobaczy,toby wiózł".

43.Adam degil ham/x/am kubbesi her ne dersen sesi cikarir.To nie człowiek,ale kopuła łaźni:cokolwiek powiesz,jego głos się odzywa (dosł.:wychodzi;niby echo powtarza).Fr.nieco inaczej:"C'est plutot un dome ou'un homme qui chante ce ouóil entend".

44.Adary alana dönüp insanlar: "Covetousness". B.,s.4,nr 16:"Głodnego brzuch się nasyci,oko nie".D.,s.7:"The belly of the greedy man is never filled".Prawdziwemu/ człowie-

kowi /wystarczy/ jedna rada,bydlakowi tysiąc/a potrzeba/.Fr.:"Un conseil suffit pour un homme d'esprit,il en faut mille pour un imbecile".D.,l.11:Adam olana bir sözyetir. "To one who is a man one word is enough".

45.Adi cikacagina göü ciksin.Raczej strać ok(dosł.:"niech ci oko wypłynie"),niżbyś się miał osławić.Fr.:"Plutot perdre la vue oue de se faire naitre mal"(tu zakończenie mówi chyba o podłym,niskim urodzeniu się,ale to się nie wydaje trafne).

46.Adam adame /sic'/ lazim olur.Człowiek jest potrzebny człowiekowi.D.,s.10:Adama adama(...)."Man is necessary to man".Fr.:"(..)a besoin de (..).

47.Adam var ki kargayi bülbül eder adam var ki bülbülü karga eder. Są ludzie,co z kruka (lub:z wrony) robią słowika;są tacy,co ze słowika robią kruka(wronę).Fr.:"(..)d'un corbeau"(...)"un corbeau".

48.Kany kan ile yinmazlar/sic'/ kani su ile yinarlar/sic'/.Krwią krwi nie myją(zmywają),krew(z)my(wa)ją wodą.Fr.:"On ne lave pas(..) D.,s.304:Kany kanla yumazlar kani su ila yuyarlar. Men do not wash (out) blood with blood(....".

49.Kabul olunmayack duaye amin denilmez.Nie mówię się "Amen" po modlitwie,która nie zostanie przyjęta.Fr.:"On ne doit pas dire amen a une priere oui ne doit pas eytre exaucee".Nb.Wg H.,s.16:wyrazu amin używa się "um den von e-m anderen ausgesprochenen frommen Wunsch zu bekräftigen".

50.Karanlikta odun kiran tasa vurur bltasaini.Kto rąbie drzewo po ciemku,udrze siekierą o kamień/tzn.przenośnie:chybi,popełni błąd, strzeli byka;por.H.,s.36:"daneben hauen;e-n Bock schiessen;e-e Ungeschicklichkeit begehen").Fr.:"(..)coupe du bois(..)donne de la hache contre la pierre"(czyli nie ukazuje sensu przenośnego).

51.Kara haber capuk /notabene/ yetisir.Zła nowina(lub:hiobowa wieść) szybko przybywa(lub:sz.się rozchodzi).Fr.:"Les tristes nouvelles se propagent bien vite".D.,s.310:Kara haber tez irisir."Black(bad) news approaches(comes) quickly";s.398:Fena haber tez duyulur. "Bad news is speedily heard".

52. Kari var ki kocasini gül eder. Są kobiety, które sobie za mężów biorą róże (dosł.: mężami swymi czynią r.). Fr. "(..)oui font des roses leurs maris".

53. Karanlikta ne belli. Co widać w ciemności (ach)? Fr.: "Que peut-on voir dans des tenebres?"

54. Karaya sabon deliye ögüt ne yapar. Co czarnemu/tj. murzynowi/ po mydle, głupcowi po radzie (lub: Na co się przyda...)? Fr.: "Le conseil pour un fou vaut le savon pour un negre". D., s. 311: K. sabun d. ö. neylesin. "To the negro what good result will soap bring(...)? neylesin

55. Küçük karinçanin kara tas üzerinde gezdigini görür Tabb. Bóg widzi, jak się /nawet/ mała mrówka przechadza po czarnym kamieniu. Fr.: C'est Dieu qui voit(....).

56. Kari insanin seytan dir. Kobieta (lub: żona) jest diabłem mężczyzny (dosł.: człowieka). Fr.: "(..)le demon de l'homme".

57. Ardasina sirini sema tün olur ki düsman ola. Nie powierzaj swego sekretu bratu /nawet/: nadejdzie dzień, kiedy się stanie (dosł.: że) może wrogiem. Fr.: (...)peut-etre il devient un jour votre ennemi".

też B., s. 50, nr 347: "Co murzynowi mydło, co głupiemu rada pomoże?"

58. Karpuz kesme ile yürek sogumaz, yemeli. Krajaniem melona serca nie ochłodzisz. Jeść (go) się musi. Fr.: "Ce n'est pas assez de couper des pasteques pour se rafraichir, il en faut manger."

59. Kavgada yumruk sayilmaz. Nie liczy się kułaków w bójce (dosł.: w kłótni). Fr. "Dans une querelle on ne doit pas tenir compte(..).

60. Kirk cevizi görmeyince tas atmam. Jeżeli nie widzę czterdziestu orzechów, nie rzucam /w nie/ kamieniem. Fr.: "(...)avant d'en voir quarante". D., s. 308-309 podaje 9 powiedzeń z tym liczebnikiem, ale innych

61. Kilavuzun karga olursa asla cikmaz burnun boktan. Jeżeli twoim przewodnikiem jest kruk (lub: wrona), to nigdy nie wyleziesz z biedy (dosł.: twój nos nigdy nie się wyjdzie z g....). Fr.: "Si le corbeau(.. tu seras toujours malheureux".

62. Kirk yil yagmur yagsa su gecermi tas mermerden. Jeżeli/by/ deszcz

Fr.:"(..)l'eau peut-elle Traverser(; padał/nawet/przez 40 lat,to czy się woda przebije przez marmur? D.,s.308 zna tylko odpowiedź negatywną,a cały następnik brzmi tak: marmera/sic'/ gecmez."Though the rain fall for forty years it does not pass into(penetrate) the marble".

63.Kus var eti yenit kus var et yedirirler.Są ptaki,których mięso się jada;są ptaki,które się mięsem karmi.B.,s.54,nr 374:"Są ptaki, których mięso się spożywa,są i takie,które same mięso pożerają"/to nieścisłe oddaje czasownik turecki/.D.,s.320:K.v.eti yeyinir k.v. eti yeyinmez."There is bird's flesh tha is eaten,th.is b.fl.that is not eaten",z dodanym objaśnieniem:"Il y a fagots et fagots".

64.Kus elden uctu son pusmanlik akce/=akce,jw./ etmez.Pta(szek/ uleciał/dosł.:ul.z ręki/,żal poniewczasie/dosł.:końcowy żal/ nic nie pomoże/dosł.:nie zrobi pieniędzy;na nic się nie zda/.Fr.:"(..)le repontir ne vaut plus rien".

65.Kus bir dala dayma konmaz.Ptak nie siada zawsze na jednej/i tej samej/ gałęzi.

66.Kusa kanad yuk degil.Ptakowi skrzydło(a) nie cięży(ą).Fr."L'oiseau ne sent aucun poids de ses ailes".Por.:Okuze boynuz ve kusa kanad yuk degildir,"Wołowi róg,a ptakowi skrzydła nie ciężą".D.,s.95 zna tylko:Okuze boynuzu yuk gelmez."To the ox his horn is no burden"(i podobnie H.,s.545:Okuze boynuzu yuk olmaz.Die Hörner sind für den Ochsen keine Last.Der Ochse trägt an seinen Hörnern nicht schwer").

67.Kusursuz dost arayan dost dostsiz kalir.Kto szuka przyjaciela bez wad,pozostanie bez przyjaciela.D.,s.312,ma tylko:Kusursuz kul olmaz."There is no servant(i.e.of God) without defect",z objaśnieniem:"No man is faultless".T.,s.175:Kto szuka (itd.,jw.).

68.Kuru agacdan yemis ummak.Spodziewa się owocu z suchego drzewa.Fr. "Peut-on esperer du fruit d'un arbre sec?"Por.D.,s.318:Kuru agacin meyvesi olmaz."There is no fruit from a dry(withered)tree".

69.Kurd tuyunu degisir huyunu degismez.Wilk zmienia sierść,nie zmienia natury.Fr.:"Le loup change de poils,mais jamais de nature".B.,s. 52,nr 358:Wilk sierć,ale nie naturę zmienia(tylko wamiast degisir jest tu degistirir,co sensu nie zmienia).D.,s.316:K.t.sigistiri h.

digiatermez."The wolf changes his fur(lit.feathers),but does not change his nature(disposition)".

70.Kurdlarin ölmesi koyunlara saglik dir.Śmierć wilków jest ratunkiem(dosł.zdrowiem) dla owiec.Fr.:"(...)rend la vie aux agneaux!" (prze)życiem,

D.,s.316-318,nie zanotował tego wśród 21 przysłów i powiedzeń.

71.Koy ver serhosu kendi basina yikilsin.Pozwól pijakowi,żeby sam upadł na głowę.Fr.:Ou'on laisse l'ivrogne se renverser de sa propre main"(??może raczej por.H.,s.38:bir (tek)basina allein;ganz allein"

72.Ac adam istedigini yemez buldugunu yer.Głodny człowiek nie je tego,co chce/jeść/;je to,co znajdzie.

73.Kork kormayandan.Lękaj się takiego,który się nie lęka/nikogo/. Fr.:"Craignez celui ouine craint pas".

74.Korkak bazirgyan ne kyar eder ne zarar.Lękliwy kupiec ani nie zarabia,ani nie traci.D.,s.318(z innym zakończeniem:ne ziyan):"The timorous merchant(over cautious) makes neither gain nor loss". ,dającym rym

75.Korkulu düs görmeden ise uyanik durmasi eyi dir.Lepiej czuwać (leżeć nie spiąc) niż mieć straszne sny.Fr.:"(...)se coucher les yeux ouverts oue les fermer pour se livrer aux songes epouvantables".D.,s.318,z innym zakończeniem:yatmasi heyirli dir."To lie wide awake is better than seeing a terrifying dream"(opuszczono w tłumaczeniu pod koniec:"kłaść się do łóżka(lub:kł.s.spać)". Podobne zakończenie ma H.:Korkulu rüya görmektense yatmak heyirlidir."Es ist besser wach zu liegen,als schreckliche Träume zu haben",z zaznaczeniem - jak często w podobnych wypadkach - że to "fig.",tzn.z sensem przenośnym). ;s.505 ;ale na s.197 druga połowa u z nie zyska".

B.,s.54,nr 369,nieco inaczej:K.b.faide etmez."Tchórzliwy kupiec nic

76.Yatan yilanin kuyruguna basma.Nie stawaj(dosł.:nadeptuj) na ogon śpiącego(lub: spoczywające o)węża.Fr.:"Ne mettez pas le pied(...)oui dort". brzmi tak:uyanik durmak daha iyidir,przekład zaś tak:"Es ist besser wach zu bleiben,als(anstatt) schlecht zu träumen.(Vorsicht is besser als Nachsicht)".

77.Yalanin gümrügu olsa yalanci zindanda cürür idi.Gdyby był urząd celny dla kłamcy,toby kłamca zgnił w więzieniu.Fr.:"Si l'on voulait punir le mensonge le menteur n'aurait pas a voir le soleil".

78.Yalanciqin evi yanmis kimse inanmamis.Spłonął dom kłamcy,/lecz/ nikt /w to/ nie uwierzył.D.,s.394. B.,s.71 nr 485 ma yandi,zachowując inanmamis."Dom kłamcy spłonął,a nikt nie uwierzył".

79.Yagmurlu günde tavuklara su veren cok olur.Takich /litościwych/, co dają kurom wody w dzień dżdżysty,jest wielu.Fr.:"(..)plus d'un homme charitable donne de l'eau aux poulets"(?aux poules).

80.Yayanlik atlidan eyi dir derlerse inanma.Jeżeli będą mówić,że iść pieszo jest lepiej niż jechać konno,nie wierz.Fr.:"Ouand on vous dit(...)".D.,s.389:Y.atliliktan(...)."If men should say(...).

81.Yavru kusun yuvasini yapan Allah dir.Gniazdo młodemu/jeszcze lepenu/ ptakowi buduje Bóg.Fr.:"C'est Dieu ouifait le nid d'un oiseau aveule".

82.Yemeye ne deme.Nie pytaj,co jest do jedzenia /jeżeli w ogóle jest/.Fr.:"Ouand il y a de ouoi manger n'en demandez pas ce ouecest

83.Yarasinin üzerine tuz biber eker.Sypie sól i pieprz na swoje Rają ranę.Fr.:"Il seme (...)".Por.H.,s.529:yaraya tuz ekmek "Salz auf die Wunde streuen;durch seine Reden den Schmerz des andern noch bitterer machen(Frauenausdruck)".D.,s.384:Yaraya tuz eker(z obj.: "Makes matters worse".

84.Yararsa yapu yaramzsa kapu.Jeżeli się nadaje,to buduj /z tego; dosł.:budowa?);jeżeli się nie nadaje,to /wyrzuć za/drzwi.Fr.:"Si l'on vous presente ouelque chose oui vous convient,prenez-la;sinon, a la porte".

85.Yarinki kazdan ise böyünkü tavuk eyi dir.Lepsza kura dziś/dosł.: /dzisiejsza/ niż gęś jutro/dosł.:jutrzejsza/.Fr.:"Plubot le poulet d'aujourd'hui ..._B.,s.24,nr 168:Bugünku tavuk y.k.yegdir."Lepsza dziś kura niż jutro gęś(i cytuje rodzime:Lepszy wróbel w ręku niż skowronek w powietrzu").D.,s.137:B.t.y.k.e.d.,z objaśn.:'A bird

in the hand is better than two in the bush'.T.,s.180:"Dzisiejsz kura jest lepsza od jutrzejszej gęsi".Na marginesie chcę zanotować inną wersję:B.,s.24,nr 16:Bugünkü yumurta yarinki tavuktan yegdir."Lepsze dziś jajo niż jutro kura";por.D.,s.385:yarinki kazdan bugünkü yumurta yegdir."The egg of to-day is better(...)

86.yaliniz bir el etmez.Jedna tylko ręka/nic/nie zdziała(?).Fr. "Une main seule ne fait aucun bruit"(?).

87.Yesil yapragi kara toprak eden insan dir.To człowiek,który z zielonego liścia robi czarną ziemię.Fr.:"(...)ou fait(..)une te noire

88.Duvarin kulagi k var ruzgyarin sesi var.Ściany mają uszy,wiatr ma głos.Por.D.,s.391:yerin kulagy var sözü isitir(din(g)ler)."The earth has years,it hears(listens to) every word".I H.,s.537:yerin kulagi vardir /etwa:/"Die Wände haben Ohren".
Fr.:"La terre/??/ a des oreilles,le vent a une voix".

89.Yerin üstü var ise alti da var.Jeśli ziemia ma wierzch,to ma spód.Fr.:"S'il y a·la·dessus de la terre il y en a aussi le desso

Ale sens przenośny?

90.Yikilmis dünyaye temel mi bitakacaksin.Czy będziesz kładł fundament pod zniszczony świat?Fr.:"Voulez-vous donc rebatir un monde ruine?D.,s.2/7 ma tylko:Dunya yikildi da ev altindami kaldi.When the world is ruined,has (your) house remained (uninjured)under (i ruins)?"I objaśnienie:"Can you expect to escape the general ruin?

91.Yikma anerin/= anarin/ evini yikarlar senin evini.Nie burz spokoju w domu bliźniego(dosł.:drugiego),/bo/ tobie zburzą spokój w domu.Fr.:"N'allez pas creuser le puits d'autrui,on vient creuser votre".Ale por.H.,539:ev yikmak "den häuslichen Frieden stören;Zwietracht zwischen Ehegatten säen";i s.117 (pod ev):"den Hausfrieden stören;/da/s Familienleben zerstören".

92.Yilda olmayan günde olur.Co się nie zdarzy w ciągu roku,może się zdarzyć w ciągu dnia.

93.Yirtici kusun ömrü kisa olur.Żywot ptaka drapieżnego bywa krótki.Fr.:"La vie d'une bete/?/ vorace(...).D.,s.390(z az zamiast kisa)

"The age of the bird of prey(lit.who tears in pieces)is short.I objaśnienie:"because the hunter will soon kill him."

94.Yüzden yirak/=irak/ olan gönülden dehi yirak. to jest z dala od oczu(dosł.:od twarzy),jest z dala także od serca. Fr."Celui oui est loin de la vue est aussi loin du coeur.Ale krótko:Loin des yeux,loin du coeur",jak po polsku:"Co z oczu,to z serca/lub:z pamięci)".D.,s.397-398 ale notuje tego wśród tuzina przysłówi powiedzeń z yüz(lecz z różnymi znaczeniami).Wariant jednoznaczny a zwięzły podaje H.,s.195:Ö"zden irak,gön"lden irak."Aus den Augen, aus dem Sinn."

95.Yürekten yüreye yol var.Jest droga z serca do serca.D.,s.70-71:Od serca do serca prowadzi droga.D.ma 2 odmianki z synonimami: Kalbdan kal a yol vardir(s.312) i Gönülden gönüble yol var

96.Yüzü dost kalbi reyin/=hain/ edemden Allah saklasin.Niech abs/ Bóg chroni przed człowiekiem z twarzą przyjacielską sercem zdradliwym(lub:fałszywym).Fr.:"Que Dieu tienne loin de nous(...) le coeur d'un ennemi"

97.Üzümü ye de bagini sorma.Jedz winogrona a nie pytaj o winnicę,z której pochodzi.Fr.:(...)et n'en demandez pas la vigne".H., s.511,podaje pierwszy wyraz z sufiksem dzierżawczym:üzümünü,czego jednak nie widać w przekładzie:"iss die Traube und frage nicht,aus welchem Weinberg sie stammt".

98.Yürümeyle yol tükenir.Drogę się pokonuje(dosł.:droga się kończy,wyczerpuje) maszerując.Fr.:"Pour atteindre le but il faut marcher.D.,s.399 do drogi dodaje dług:yok yürümekle dükenir/sic burc ödemekle."A journey is finished by dint of marching;a debt by dint of paying".Podobnie,choć nieco inaczej H.,s.499:Borc ve mekle,yol yürümekle tükenir."Schulden hören auf durch Bezahlen ege durch "Marschieren".

99.Yürük at kendi yemini artirir.Rączy koń zwiększa swój obwód Fr.:"Un bon coursier augmente sa nourriture".D.,396:"(...)increase his own forage",z objaśn.:"For he deserves to be well

100.yumurtayi ner/e/de yumurtladin isa yemi de orada ye.Gdzieś złożył jajo,tam też jedz swoją karmę. r. "a manger la ou tu as pondu ton oeuf".

---

1) Nie wymienia go np."Dokładny katalog książek drukarni mechitarystów /z lat/ 1716-1928(1929,liczący 112 ss.drobnego druku;zob.s.

2)Był to Polak,ja dowodzi jego odręczna dedykacja na posiadanym przeze mnie egzemplarzu,stanowiącym chyba również rzadkość:Jaśnie Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Alfredowi Sulimie Deymie w dowód głębokiego szacunku i poważania H.A.Barb.Lwów 14 stycznia 1894. Wspomniane wyżej przekłady na 5 języków zajmują osobne kolumny,poprzedzające końcową,gdzie podano tekst turecki w pisowni arabskiej. Wolno żałować,że Barb nie figuruje w t.I PSB(1935),s.293.

2a)Miałoby się ochotę czytać:neylesin(drugie "-n-" może być wynikiem błędnego zastąpienia -l- (pod wpływem pierwszego),jak w nrze Tu jeszcze wspomnę,że zachowuję pisanie rozłączne stosowane w owej książeczce weneckiej(np.co do dir).A dla ścisłości zaznaczam,że pozostawiającą sporo do życzenia transkrypcję łacińską Davisa,substytuującego się zresztą i połączeń pewnych rzeczowników z etnek na s.VII/VIII,zmieniam bez skrupułów,aby nie utrudniać identyfikacji.

3)"Das Einzelwesen wird an der Brücke Cinvat- gerichtet,ein Begriff, der noch in der islamischen Theologie weiterwirkt;ob aber Zarathustra auch an ein jüngstes Gericht geglaubt hat im Sinne der Auferstehung aller Toten,ist durchaus zweifelhaft,und die Ansichten sind in dieser Beziehung geteilt".O.O.von Wesendonk,Das Weltbild der Iranier,1933,s. 94/95.

4)H.,s.539 ma tylko yikamak"waschen"i mediopasywne yikanmak"sich w.", ale L.Bonelli,Lessico turco-italiano,1939,s.415,podaje yumak lavare; on też podaje na s.55 cudam("persona abbietta ;por.w.nr 44),którego brak u H.,s.66.Jeszcze a propos nru 25:tylko Bonelli,nie H.,ma seriat "legge religiosa musulmana"(s.342),ale dany at z tureckim ci podaje dawniejszy znany słownik D.Kelekiana(wyd.z r.1928),s.726,co prawda ze znaczeniem dość specjalnym:"Secretaire du tribunal présidé par un cazi-asker;par

tisan de la loi sacree".

5)Kelekien,op.cit.,s.1334:"Costruction;edifice;Batiment en construction". W obu innych słownikach brak.

6)Kelekian,op.cit.,s.1353 b:"Preferable,meilleur,e".

7)D.transkrybuje:yikildydé,a jego przekład("When...")sugeruje,że równie uważa to za loc.,ale w takim razie powinno by tu być nomen verbale na -dik(tego -k nie ma też na s.89 II cz.,podającej teksty w piśmie arabskim). W tym stanie rzeczy sądzę,że trzeba rozumieć to jako: yikildy da,skoro jest i dunya,a nie dunyanin.

/do nru 55/ /tj.ewent.:4a/ Wyznaję uczciwie,że zagadką jest dla mnie termin Tabb?,który przekładam zatem według franc."Dieu";nie znalazłem go ani w wymienionych wyżej 3 słownikach tureckich,ani w 2 słownikach arabskich:ar.-niem.H.Wehra(wyd.2,1956,s.78 nn.i 499 nn. i ar.-franc.J.H.Belota(wyd.z r.1929),znacznie mniejszym,ale b.pakownym;a nawet w 4-tomowym Freytagu(Lexicon Arabico-Latinum;t.I, 1830,s.183a:"Damnum,detrimentum;" tabbun "Robustus"/czyżby od tego ?/;t.III,1835,s.36b:tabbun "Gnarus,solers,industrius in alioue opere(....)").Także zajrzenie - dla spokoju sumienia - do t.IV Enzyklopaedie des Islam,1934,s.623 nn.,okazało się jałowe.Nie przypominam sobie,abym u Davis,op.cit.,widział ten termin,a fakt,że Turcy używają jeszcze terminu Tanri(H.,s.460 i 503 pod ulu),nic w tym wypadku nie pomaga(nawiasem:wspomniał mi pewien znajomy Turek ok.40 lat temu,że się w Turcji Atatürka zastępuje ar.Allah akbar tureckim Tanri uludur; ,1969,s.610 ma rzeczywiście hasło ulu " ",ale obu owych rzeczowników brak i tam).

/uzup.do nru 97/:Por.też B.,s.70,nr 492:yemisi ye agacini sorma."Jedz owoce i nie pytaj o drzewo".Brak tego u S.,s.395,gdzie jest jednak przypominające podany wyżej nr 60:Yemish olmiyan agaca tas atmazlar."Men do not throw stones at a tree which has no fruit",z objaśnieniem:"For there is nothing to be got by it".

/uzup.do nru 42/ D.,s.302 Por.też:"Of an avaricious man who cannot be satisfied".

Korzystając z wolnego miejsca chcę jeszcze całkiem na
marginesie wspomnieć, że [illegible] "Klaskać jedną ręką"
służyło za tytuł polskiej powieści Anthony'ego [illegible], któ-
rej przekład drukowano w odcinkach w "Sztandarze Młodych". Dokładnie:
[illegible]: Kl. j. r. [illegible]
od 1975, od końca września, w przekładzie Jadwigi Bartkowskiej.
Można osądzić [illegible] Wschodzie, przez [illegible] to
[illegible] na Zachód, mówiono (prze)-
cież: świat "klaszcze" w ręce (lub w dłonie), "to clap one's
hands", (in die Hände) klatschen, [illegible] uży-
wa [illegible] w tym sensie. /tu dodaję/: l. poj. występuje
w znacz. przen., ale już z innym rzeczown.: il ne bat plus que
d'une aile" ("już ledwie dyszy", sł. Matk.-C.-Bork., 1928), a
w dwu innych jj. to samo brzmi całkiem inaczej: "auf dem letzten
Loche pfeifen" (S.-Vill., 19^4, 1917), "to be on one's last legs

"ganić resztkami sił, dogorywać (txx. kończyć się" wg Bul.-Wh.)
i tu się nsuwa pytanie, czy nasze "być na ost-ch nogach 'led-
wo się trzymać na nogach", być bardzo osłabionym", wg Szob.,
1958 dopiero; w wyd. z r. 1948 r. k tego w h. noga w p. 6: ledwo
się trzymać na nogach; jest n tom. naturalnie już w SJP, tj. V,
1963, s. 1155, koniec) nie oddaje ang. to be on one's last legs
- i dopnie jak w t. III, 1961, w h. kamizelka zaznaczono, że
(wy)płakać (się) komu w kamizelkę jest "zapewne" wg fr. pleur
dans le gilet de o--n. w SJP czyta z t. III Lalki Prusa, ale
w ustach człowieka z ludu, tylko czy to najdawniejszy?

44

Prof.Tryjarski,któremu jestem zobowiązany za chętne dopo-
P.S. maganie mi w ostatecznym przygotowaniu do druku powyższego przyczynku.W ostatniej chwili - tzn.zanimem wysłał ten artykulik na jego ręce - jeszcze mi przekazał dwie informacje.Mianowicie: 1)na moje zapytanie,czy nie może znaleźć w owym zbiorku bulgarskim jakiegoś przysłowia,które by ułatwiło lepsze zrozumienie nru 37,powiadomił mię,że jest tam taka postać:Alma mazlumun ahini,cikar aheste aheste,a słownik Morana,notujący ję tylko z odrobinę inną grafią,tłumaczy:don't make a martyr sigh,you will pay for it by an by';Zauważywszy następnie,że zalim i mazlum mają wspólny pień arabski,co wiąże jeszcze bliżej obie wersje(tj.nr 37 i podaną tu postać) pomimo odmienności drugiej połowy,T.przekłada 1.połowę tak:"Nie każ tyranowi wzdychać"(ltp.),lecz potem zmienia to nieco:"Nie dokuczaj tyranowi", co dię treściowo właśnie niezbyt różni od mojego przekładu nru 37;wyraźnie zaś odmienną połowę drugą oddaje tak:"bo sprowadzi na ciebie władzę króla /i będzie źle/",co się wydaje lepsze i zrozumialsze od tłumaczenia uważającego wyraz sah za = "faucon" (alias "sokół");dosłownie by było "z nieba ściągnie swego szacha"(wg T.). 2)nr 86(jw.)porównać można albo z Bir el eker,iki el bicer,tj."Jedna ręka sieje,obydwie koszą",lecz bliższe chyba jest (zawarte w owym że zbiorku,jak i przytoczone dopiero co przysłowie):B.e.saklamaz - i tu T.cytuje znaczenie z Redhouse'a:"to make a loud,cracking noise",dodając od siebie,że rękami "można tylko wydywać dźwięk zwany klaskaniem",wobec czego nr 86 znaczyłby:"Jedną ręką nie zaklaszczesz",a to potwierdza w bardzo pożądany sposób moje wnioskowanie podane wyżej na s.-- pod koniec Uwag uzupełniających.Dodać się godzi,że wnioski nas obydwu potwierdza dodatkowo H.,s.437,tłumaczący saklamak tak:"knallen /Peitsche/;schallen /Ohrfeige/;klatschen";chodzi,rzecz jasna o ostatnie znaczenie,już nie dedukowane tylko.

/to nie do druku/:Jeżeli 2.wyd.owego zbiorku tylko powtarza 1.,to czyby Pan nie zechciał mię obdarzyć pierwszym?A jeżeli jest np.rozszerzone(ltp.),to chyba tym mniesza strata dla Pana?

1 Akil eksikligi göz nurundan fena dir.
2.Akillli ademin ağzi yüreğinin içinde dir,delinin yüreği ağzinin içinde dir.
3.Akilli evladin varsa neynersin/??/ mali,akilsiz evladin varsa gene ne....mal
4.Ak akçe kara gün için dir
5.Ak gün ağardir,kara gün karardir.
6.Ak babaya taş atan olmaz.
7.Akil yaşta değil başta dir
8.Akilsiz dosttan ise akilli düşman eyidir (cf.H.-S.³,Akilli düşman akilsiz dos
tan iyidir,S.12)
9.Akil ile başla bir ise,fikir ile danis teftişe,pişman olmazsin ettiyin ise.
10.Az yeyen çok yer,çok yeyen az yer.
11.Aza kanaat et ki coği bulasin.
12.Aziz ilim yumuşak döşekte yatmaz.
13.Akillari mezata/mezada/ vermişler,herkes kendi aklina beğenmiş.
14.Aklini evde b/i/rakan kalabalikta fesini kaybeder.
15.Az tamah cok ziyan verir /H.Ş.²,458:Az t.ç.zarar v.//Ale H.-S.³,40 a:..ziyan/
16.Az sadaka çok kazayi defeder.
17.Az veren candan verir,çok veren maldam verir.
18.Azini bilmeyen coğunu hiç bilmez.
19.Ata biner,Allahi unudur;attan ener/tj.iner/,ati unudur.
20.Atalar zenahati/tj.zen/sinaati/evlada meras/tj.miras/ kalir.
21.Ateş altunu dener,altun da şeraatçiyi.
22.Ateş ile pambuk bir yerde olmaz.
23.Altun bir sari toprak der/tj -tir/,dili yok;lakin nerdeki altun dileçikar,
kusur diller sus olurlar. /Wg sentencji stgreck.?Chrysoŭ laloŭntos pas ap
etai logos"?)
24.Allah insani yarattiğinda kismetini de beraber vermiştir.
25.Allah kulunu hakim ile hekime düşürmesin.
26.Alana sivri sinek sazdir,almayana davur zurna azdir.
27.Alemin geçtiği köprüden sen de geç.
28.Altun insani eridir,insan da altunu.
29.Allah bir ademin dağina göre kar verir.
30.Allah bir kapuju kaparsa birini açar.
31.Allah bir adami yikarsa,evvel aklini sonra malini sonra canini alir.
32.Allah doğrulik ile beraberdir. /tak,zam.doğruluk/.
33.Allahin yaptiğini kimse bozamaz,yaktiğini da düzemez.
34.Alma zalimin ahini,göyden/tj.gökten/ endirir/=in-/ şahini.
35.Aheste aheste bülbül öter kafeste.
36.Akçen var ise herkes kulun dir/=dur/;akçen yok ise sokak senin yolundur.
37.Aglamayan çocuğa süt vermezler. /H.-Ş.i Németh:..meme v./.
38.Ac ajy oynamaz.
39.Acima ki acinacak olmayasin.
40.Aciklı eşek attan yürük olur.
41.Aci sözaci yürekten gelir.
42.Acin karni doyar gözü doymaz.
43.Adam değil,hamam kubbesi:her ne dersen sesi çikarir.
44.Adam olana bir nasihet/= -hat/,cudama bin nasihet.
45.Adi çikacağina gözü çiksin. (Adi, s.v. çikmak, H.-Ş.)
46.Adam adame/= -a/ lazim olur.
47.Adam var ki kargayi bülbül ider /=eder/,adam var ki bülbülü karga ider.
48.Kani kan ile yunmazlar,kani su ile yunarlar.
49.Kabul olunmayacak duaye /= -ya/ amin denilmez.
50.Karanlikta odun kiran taşa vurur baltasini.
51.Kara haber çapukr/tj.çabuk/ yetişir.
52.Kari var ki koçasini gül eder.
53.Karanlikta ne belli.
54.Karaya sabon/=-bun/ deliye öğüt ne yapar.
55.Küçük karincanin kara taş üzerinde gezdiğini görür Tabb/?/
56.Kari insanin şeytanidir.
57.Kardaşina sir/r/ini açma,gün olur ki düşman ola.
58.Karpuz kesme ile yürek soğumaz - yemeli.
59.Kavgada yumruk sayilmaz.
60.Kirk cevizi görmeğince taş atmam.
61.Kilavuzun karga olursa asla çikmaz burnun boktan.
62.Kirk yil yağmur yağsa su geçermi taş mermerden.
63.Kuş var eti yenir,kuş var eti yedirirler.
64.Kuş elden uçtu,son pişmanlik akçe etmez.

65.Kuş bir dala daima konmaz. 68.Kuru agaçtan yemiş ummak. mez.
66.Kuşa kanat yük değil. 69.Kurd /t tüyünü değişir,huyunu değiş
67.Kusursuz dost arayan dostsiz kalir. 70.Kurtlarin ölmesi koyunlara sağlik
71.Koyver sa/e/rhosu kendi başina yikilsin. tir.
72.Aç adam istediğiniyemez bulduğunu yer. 73,Kork kormayandan.
74.Korkak bazirgyan ne kar eder ne zarar.
75.Korkulu düşkermeden ise uyanlik durmasi eğidir.
76.Yatan yilanin kuyruğuna basma.
77.Yalanin gümrüğü olsa,yalanci zindanda çürür idi.
78.Yalancinin evi yanmiş,kimse inanmamiş.
79.Yağmurlu günde tavuklara su veren çok olur.
80.Yayanlik atlidan eğidir derlerse inanma.
81.Yavru kusun yuvasini yapan Allahtir. 82.Yemeğe ne deme.
83.Yarasinin üzerine tuz biber eker. dir.
84.Yararsa yapu/i,yaramazsa kapu/i. 85.Yarinki kazdan ise bügünkü tavuk eği
86.Yalniz bir el ötmez. 87.Yeşil yapraği kara toprak eden adamdir.
88.Duvarin kulaği var,rüzgarin sesi var. 89.Yerin üstü varisa,alti da var.
90.Yikilmiş dünyayi temel mi brakacaksin? 91.Yikma aharin evini,yikarlar se-
ğik nin evini. 92.Yilda olmayan günde olur.
93.Yirtici kusun ömrü kisa olur. 94.Yüzden yirak(?jest tylko w słown.fr.-
orm.-tur.,w transkr.orm.)olan gönülden dahi jirak olur.
95.Yürekten yüreğe yol var.
96.Yüzü dost kalbi(k-i) hayin/brak w sł.,prócz Kel.531 ag/ ademden Allah sak-
lasin (adamdan) 97.Yüzümü ye de bağini sorma.
98.Yürümegile/tj.Y-kle;H.-Ş.,555 b/yol tükenir.
99.Yürük at kendi yemini artirir.
100.Yumurtlayi nerde yumurtladin isa yemi de orada ye.
101.Zarar kârin ortağı dir. 102.Zenaat bilene çöp altinda dir,bilmeyene dağ
altinda dir. 103.Zengin düşer kaza dir derler,fukare/a düşer se/ar-
koş dir/tur derler. 104.Zahmetsiz bal yenmez.
105.Zaman sana uymazsa sen zamana uy. 106.Zengin arabasina dağdan aşirir zü-
gürt düz ovada şaşirir. 107.Zengine mal veren denize su döker.
108.Züğürtlük ateşten gömlektir. 109.Züğürtlük zenginlikten eyidir derlers
inanma. 110.El için ağlayan gözsüz kalir. 111.El için kuyu kaziyan kendi
düşer icine. 112.El ipiyile kuyuya giren yari yolda kalir. 113.Eger pa-
ran var isa akillisin.eger paran yoğ isa ahmaksin. 114.Eger kişiyi tani-
mak istersen,ahbabi kimdir deyi/=diye/ süval /=sual/ eyle. 115.Eyilik ka-
drini bilmezsen bari kötülük etme. 116.Eyi ürs çekiçten korkmaz.
117.Eyi şarap ve dilber kari tatli zehire benzerler. 118.Evladi olmayanin
bir derdin var evladi olanin bin derdi. 119.Ekmeği yoğ isa sultan gibi ge-
çinme. 120.Ölmüş koyun kurttan korkmaz. 121.Ölümden öteye köy yok ya.
122.Öldüğü gününde ağlarlar. 123.Öğüt akillinin ustasidir,tehlike delinin u-
stasidir. 124.Öksüze ekmek veren yok öğüt veren çok. 125.Öksüze demişler
niçin ağlarsin,güldüğüm varmi demiş. 126.Isirgan köpek dişini göstermez.
127.Taamdam sonra yazilan mektub cehennemde okunur. 128.Tamahkâr ademe altin
kanila candir. 129.Tatli dil yilani delikten çikarir. 130.Tamahkârin her
maslahat nizayila biter. 131.Tembel adam dilbaz olur,uyanik adam sağir.
132.Tütün içmek bir kötü arkadaştan eyidir. 133.Tütünü çok kebabi az.
134.Tok ne bilir açin halinden. 135.Tokun yanina açliğini beyan etme.
135.Topuğundan ziyade suya girme. 136.Lâzim olmayani alan lâzim olani y
satar. 137.Iğne ile kuyu kazilmaz. 138.Insanin irzi kani pahasidir.
139.Insan insanin yüzüne bakar,Allah insanin yüreğine. 140.Insanin göz-
lerinin açik olmasi para etmez,eyer fikri kör olursa. 141.Insan bir ad için
yaşar. 142.Insanin sofusu şeytanin maskarasi, 143.Işitmeğe gelirse,ip-
tida(k)a sen ol - söylemeğe gelirse,sonuncusu sen ol.Işten ve ziyade 144.
zaptten/??cf.orm.-orm,i zwł.Ać.konstant.,81:"dompter,dominer",ar.zabt/zen-
gin olunur. 146.Işit de inanma. 147.Iki kibleye tapanda din yok. 148.
Iki horozbir çöplükte ötmez. 149.Iki defa çukura düşen sahih delidir.
150.Iki el bir bas içindir. 151.Iki iş köpeğe vergidir:hem ekmek yer hem
kuyruğunu sallar. 152.Iki gönül bir olduktan sonra samanlik seyran zevk
yeri olur. 153.Lâğima taş atma üstünü kirletir. 154.Gençlikte ölüm
pirlikte yoksulluk çok müskülder. 155.Gönül bir sohbet ile kirilirbin soh
bet ile yapilmaz. 156.Güzeli gördükte hudaya hemdu sena/??hamdolsun??/
eyle. 157.Güzele bakmak sevabdir. 158.Gül tikensiz/=d-/ muğa/b/bet en-
gelsiz olmaz. 159.Güneşi görmeyen güneşin kiymetini bilmez.

TOWARZYSTWO
PRZYJAŹNI POLSKO-INDYJSKIEJ
Koło w Toruniu

L.dz.8/60,

Toruń, dnia 1 lutego 1960r.

W.P.

Prof.dr.Eugeniusz Słuszkiewicz

w T o r u n i u.

Z okazji Święta Niepodległości Indii/26 stycznia/, Zarząd Koła TPPI w Toruniu organizuje w piątek w dniu 5 lutego b.r. o godz.18-ej, w gmachu Kuratorium/Plac Armii Czerwonej 2/

Spotkanie Towarzyskie Członków Koła

połączone z częścią artystyczną przy czarnej kawie.

W programie:

a/ recytacje poezji indyjskiej,

b/ utwory fortepianowe w wykonaniu Prof.Joachima Gudela.

Członkowie Koła mogą wprowadzić ze sobą gości oraz sympatyków z tym, że goście opłacają przy wejściu tytułem kosztów konsumpcji po zł.6.

Członkowie Koła opłaty konsumpcyjnej nie uiszczają.

Czas trwania wieczoru towarzyskiego przewiduje się na około 2 godz.

Zarząd Koła TPPI w Toruniu, pragnąc zbliżyć wzajemnie do siebie członków zainteresowany jest w przybyciu na to piątkowe spotkanie jaknajwiększej liczby członków.

Oczekujemy zatym w dniu 5 lutego o godz.18-ej, w sali nr.208 Kuratorium/na I piętrze./

Wejście przez główne drzwi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Za Zarząd Koła

Sekretarz w/z. Wł.Karchowski

Przewodniczący Mgr J.Znamierowski

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej KOŁO w Toruniu

160.Gündüz uyuma gece su içme hekime mühtac olma. 161.Havlayan köpekten korkma havlamayandan ödün kopsun. 162.Her koyunu kendi bacağından asarlar. 163.Her ağac kendi meyvesinden tanilir. 164.Her gecenin bir gündüzü ve her kişin bir yazi olur. 165.Her ne kidar/=kadar;brak w sł./olsa insanin sani akibet bir tastir onun nişani. 166.Her seyi bilirim deyen bir sey bilmez. 167.Meyvesiz ağaca tas atmazlar,ft168.Mu/Kelek.,1201 ag; pers./sirke baldan tatlidir, 169.Sarab ve avrat ilimdarlari/Kel.857 a br. wen.:=kidun/ zorba ederler. 170.Sarabin eskisi dostun eskisinden eyidir. 171.Uzaktan davulin/=-un/ sesi tatli gelir. 172.Uzun adam kaba sakal ile gözü böyük /tak Kel.,306 b;=büyük/ ahmak olur. 173.Cok yeyende saglik olmaz cok uyuyanda akil olmaz cok söyleyende gerçek olmaz. 174.Çocuk,serhoş /tak Kel.najpierw,673 a,z pers.;tur.sar-/ ve divane içinde sohbetine amel olunmaz. 175.Balik bastan kokar. 176.Bardak yuvarlandi buldu kapağini. /Normalnie:

177.Bes parmak bir değil. 178.Biçak yarasi geçer dil yarasi geçmez. 179.Bir kitabin iki yüzünü okumali. 180.Bir adamin adi çikacağina gözü çiksin daha eyidir. 181.Bir malimiz var üc malila bir eşeye kaldik. 182.Bu dünyanin evvelini de düşün ahirini da. 183.Sakal başa kurbanolsun 184.Istambolun yangini malini alir hastaliği canini alir karisi adamin anikli alir. 185.Sayili para tez tükenir. 186.Saçini berber dükyanında/=dükkān-/ biramkmayila berberin hakki ödenmez. 187.Sabahtan erken kalkanin her isi rastgider. 188.Sel gider kumu kalir,ahçe/=ak-/ gider kese kalir,insan gider nami kalir. 189.Suyun akarina gitmeli. 190.Sorucu ol ki bilisi olasin. 191.Wakit gebedir neler doğurur. 192.Wakitsiz eve gelen babami sormaz helbet/=elbet/ anami sorar. 193.Veresiye sarab içen iki defa serhoş olur. 194.Vüzarenin/=Vüzerā-/ gönü olunca fukarenin/=-ra-/ cani çikar. 195.Deliye her gün bayram. 196.Dilini zabt /=zabt/eden başini kurtarir. 197.Dümansiz/Kel.592 tylko:duman w tym zna czeniu,ale Ac.,Zapoż.tur.,339:düman/alef/tj.alev;cf.Ac.,ibd.,62/ olmaz. 198.Damla damla göl olur. 199.Köpeğin ağzini kapali tutan kemiktir. 200.Köpek olali bir av etti.

te

Przysłania

Tarnów (100)

do Ks. Kr. [illegible]

J. Rendlmann

3/5 75

84

WPam

1.akil eksikligi gözнurundan fenadir Brak rozumu gorszy jest od ślepoty(dosł.od /brakn światła oczu/)
2.akilli ademin agzi yüreginin icindedir,delinin yüregi agzinin icindedir. Usta mądrego są w jego sercu,serce glupca jest w jego ustach(na j.warga
3.akilli evladin var isa neynersin/?/ mały.Akilsiz evaldin varisa gene neyne sin maly Jeżeli masz rozsądnego syna,na co ci majątek?Jeż.m.głup.syna,to także na co ci m.; 4.Ak akce kara gün icin dir.("B.,tj.sr.pien.jest na czarną godz.,dosł.cz.dzień (/nie omieszkaj odkładać na cz.g.)
5.ak gün agardir,kara gün karardir Jasny dzień rozjaśnia,ciemny dz.zaciemn /tj.czyni poępnym,zasmuca/. 6.Ak babaya tas atan olmaz.Nie rzuce się kamieni na sępa ścierwnika(?)/tj.nie opłaca się skórka za w.?/(czy też:poryw się na słońce z motyką?/
7.Akil yastaxyx degil,bastadir. R.siedzi nie w wieku,lecz w głowie(Samwiek nie czyni mądrym).
8.akilsiz dosttan ise akilli düşman eyidir. Lepiej z mądrym zgub.niż z głup. (lepszy mądry wróg od głup.przyjac.)
9.ail ile basla bir ise fik/i/r ile danis teftise pisman olmazsin ettigin ise. Zabierai się do sprawy rozsądnie("z głową");myśl,kiedy dokonujes przeglądu,a nie będziesz żałował tego,co zrobisz/cf.ouidouid ag s,prudent.ag
10.Az yeyen cok yer,cok yeyen az yer. Kto mało je,je dużo,kto d.j.,je mało.
11.aza kana/h/at et,ki cogi bulasin.Poprzestawaj na małym,abyś znalazł wiele /tzn.był zadowolony/.
12.aziz ilim yumusak döşekte yatmaz. Cen(ic)na wiedza nie kryje się(nie drzemie) w miękkim materacu(lub łożu)./mn.w.Bez pracy nie ma kołaczy;bez trudu nie zdobywa się wiedzy/.(w-ę się zd.w pocie czoła).
13.akillary mezata vermisler,herkes kendi aklina begenmis. Wystawiono rozumy na licytację - każdyemu się sposobał jego własny.
14.aklini evde brakan kalabalikta fesini kaybeder.Kto zostawia głowę w domu, w ścisku(tłoku) gubi swój fez./tj.traci głowę /
15.az tamah cok ziyan getirir. trochę chciwości przynosi wiele szkody/tj. skąpy dwa razy traci ltp./kto goni za małym zyskiem,może ponieść wielk.szk (S.:Az tamah cok zarar verir"Wer auf kleinen Ge inn erpicht ist,leidet oft Schden im Grossen").
16.az sadaka cok kazayi def eder.Niewielka jałmużna odpędza wielkie nieszczście:/chroni przed w.n.,)
17.az veren candan verir cook veren maldan verir.Kto daje mało,d.z serca,kto d.w.,d.z mienia(maj.).
18.azini bilmegen cogunu hic bilmez.Kto nie wie,co to mało,nie rozumie,co znaczy wiele.
19.Ata biner,Allaha unudur.Attan iner,ati unudur.Dosiada konie i zapomina o Bogu.Zsiada z k.i zap.o koniu.
20.atalar zena/h/ati evlada mera s(?) kalir.Rzemiosło(sztuka)ojców pozostaje dziedzictwem(?)dzieci /tj.przechodzi z ojca na syna/.
21.ates altini dener,altin da serattcigi(?) Ogien wystawia na próbę złoto a z.-sędziego.
22.ates ile pambuk bir yerde olmaz.Ogień nie może się znajdować na jednym miejscu z bawełną.
23.altun bir sari toprak der/??dir/ dili yok,lakin ner/e/de ki altun dile cikar kusur diller sus olurlar Złoto jest to żółta ziemia bez języka.Lecz gdzie złoto wyciąga język,inne języki niemieją.
24.Allah insani yaratagında kismetini de beraber vermistir.. Bóg stwarzając człowieka dał mu zarazem los
25. Allah kulunu hakim ile hekime düşürmesin. Niech Bóg chroni swego sługę /tj.człowieka/ przed sędzią(fr.:"adwokatem) i lekarzem./przed wpadn.w ręce)
26.A/n/la/ya/na sivri sinek sazdir,a/n/l/a/mayana davul zurna az/dir/(H.-S.,s.558).dla rozumiej.s.na tym komar jest instrumentem strun-M;dla nie rozum.sięk cioł(baraban)i obój nie wystarczą.
26.Alemin gectiyi köprüden sen de gec. Przejdź i ty po mośc e,po kt-m przeszliwszyscy ludzie("cały świat").
27.altun insanı eridir,insan da altunu.Złoto rozpuszcza(roztapia;wyzerpuje) człowieka,czł.też rozp.(...)złoto.
28.Allah bir ademin dagyna göre kar verir/dosł.Bóg daje/zsyła śnieg uwzględn górę człowieka? B.obdarza swego sługę w miarę jego godności(zasług).
29.Allah bir kapuyu kaparsa birini acar.Bóżeli BóG zamyka jedną bramę,to otwiera drugą.
30.Allah bir adami yikarsa,evvel aklini sonra malini songra canini alir.Jeż-Bóg niszczy człowieka,tomu zabiera najpierw rozum,potem mienie(maj.),wreszc duszę.

32.Allah dogruluk ile beraberdir. Bój jest ze(tj.po stronie)słuszn,(prawdy.
33. Allahin yaptigini kimse bogamaz,yiktigini da kimse dżemez.Tego,co Bóg zrobi(ł),nikt nie może zburzyć(zniszcz.),a tego,co zniszczy,nikt nie m. przyprow.do porządku(odbud.).
34.Alma zalimin ahini,göyden e/i?/ndirir sahini.Nie buerz na siebie;nie ści gaj na s.)jęku(skargi) okrutnika(?nieszczęśnika??)/który/ściąga sokoła z nieba.
35.aheste aheste bülbül öter kafeste.Powolutku słowik śpiewa w klatce.
36.Akcen var ise herkes senin kulun dir.Akcen yok ise herkes senin yolun dir.Jeż.masz pieniądze,każdy jest twoim sługą.J.nie masz p.,(ulica jest twoją drogą,tzn.)nikt cię nie zaprosi do siebie(?nie zatroszczy się o c.?musisz pozostać na ul.,iść swoją drogą?).
37.Aglamayan cogugasut vermezler.(H.-S.,meme v."Dem Kinde,das nicht weint, gibt man nicht die Brust",290)Dziecku nie płaczącemu(co nie pł.)nie dają mleka(piersi).
38 ac ayi oynamaz.Głodny niedźw.nie tańczy.
39.acyma ki acynacak olmayasin. Nieobżałowuj/drugich/,abyś się sam nie stał godzien(przedmiotem)obżałowania. (cierpiący)
40.Acikli esek attan yürük olur. Smutny osioł porusza się szybciej od koni
41.aci söz aci yürekten gelir.Ze zgorzknaił.(zbolał.)serca wychodzą gorzkie (bolesne) słowa.
42.acin karni doyar,gözü doymaz.Brzuch głodnego się nasyci,oko nie./cf. w lcze oko,popi wó ,co zobaczymtoby wiózł./ /da się n-cić/.
43.adam degil,hamam kubbesi.her ne dersen sesi cikarir.To nie człowiek,ale kopuła łaźni:cokolwiek powiesz,jego głos (wychodzi,tj.odzywa się=)powtórzy
44.adam olana bir nasihet,cudama bin nasihet.(prawdziw.)człowiekowi /wystarczy/ jedna rada,człowieczkowi i tysiąca potrzeba.
45.adi çikacagina gözü ciksin. Raczej stracić oko niech ci oko wypłynie) niżbyś miał się osławić.
46.adam adame/?a/lazim olur. Człowiek jest potrzebny człowiekowi.
47.adam var ki kargayi bülbül i/?/e/der;adam var ki bülbülü karga ider.Są ludzi,co z kruka robią słowika,są tacy,co ze słow.robią kruka.
48.kani kan ile yinmazlar/?yikamaz-?/,kani su ile yinarlar/yikar-?/Krwi się nie zmywa krwią,krew się zmywa wodą.
49.kabul olunmayacak duaye amin denilmez.Nie mówi się "amen" po modlitwie która nie zostanie przyjęta./amin - potwierdza pobożne życzenie wypowiedziane przez kogoś innego,H.-S.,16 a).
50.karanlikta odun kiran kasa vurur baltasini.Kto rozbija drewno(kloc)po ciemku(w ciemności)ch),uderza siekirą o kamień/i przen.:chybia,popełnia błąd,strzela bąka,popełnia niezręczność;H.-S.,36a/.
51.kara haber çapuk yetisir.Wieść hiobowa(zła nowina,wieść żałobna)szybko przybywa(się rozchodzi).
52.kari var ki kocasini gül eder.Są kobiety,które za mężów biorą sobie róże (dosł.mężami swymi czynią r.).
53.karanlikta ne belli?Co widać w ciemności(ach)?
54.karaya sabon,deliye ögüt ne yapar? Co czarnemu(murzynowi)po mydle,głupcowi po radzie?
55.küçük karincanin kara tas yüzerinde gezdigini görür Tabb/?/Bóg widzi,jak się /nawet/ mała mrówka przechadza po stokach czarnych kamieni.
56.kari insanin seytandir. Kobieta jest diabłem mężczyzny(człowieka).
57.kardasina sirini açma,gün olur ki düsman ola.Nie powierzaj swej tajemnicy bratu,może nadejść dzień,kiedy się stanie twym wrogiem.
58.karpuz kesme ile yürek sogumaz,yemeli.Krajaniem melona serca nie orzeźwisz jedz(jeść trzeba)/?/
59.kavgada yumruk sayilmaz.W bójce(uderzeń pięści)się nie liczy.kułaków...
60.kirk cevizi görmeyince tas atmam. Dopóki(jeż.)nie widzę 40 orzechów,nie rzucam kamienia.
61.kilavuzun karga olursa,asla cikmaz burnun boktan.Jeżeli twoim przewodnikiem jest kruk,to nigdy nie wyleziesz z biedy(?"tu seras toujours malheureux").
62.kirk yil jagmur jagsa,su gecermi tas mermerden?Jeżeli/by/padał dezszcz /nawet/ 40 lat,to czy się woda przebija przez marmur?
63.kus var eti yenir,kus var et yedirirler.Są ptaki,kt-ch mięso się jada,są pt.,które się mięsem karmi.
64.kus elden uctu,son pismanlik ahce etmez.Pta(sze)k uleciał(z ręki"),żal już się na nic nie przyda.("nie da pieniędzy").
65.kus bir dala dayma konmaz.Ptak nie siada zawsze na jednej/i tej samej/gałęzi
66.kusa kanad/t/ ük/??/deyil.Ptakowi skrzydło nie cięży.
67.Kusursuz dost arayan dostsiz kalir.Kto szuka przyjaciela bez wad,zostanie bez przyjaciela.

68.kuru agacdan yemis ummak. Spodziewać się owocu z suchego drzewa.
69.kurd tüyünü degisir huyunu degismez.Wilk zmienia (u)włos(ienie),nie zmienia natury.
70.kurdlarin ölmesi koyunlara sagliktir,Smierć wilków jest ratunkiem("zdrowiem") dla owiec.
71.koy ver serhosu kedn basina yikilsin./koyuver?/ Pozwól pijakowi,żeby sam upadł na głowę(?) ("se renverser de sa propre main").
72.ac adam istedigini yemez bulduğunu yer. Człowiek głodny nie jes tego, co chce/jeść/,je to,co znajdzie.
73.kork korkmayandan.Lękaj się nieulękłego(tego,kto się nie lęka).
74.korkak bazirgyan ne k/j/ar eder ne zarar. Tchórzliwy(lękl.)kupiec ani nie zarabia,ani nie traci.
75.korkulu düs görmeden ise uyanik durmasy eyidir.Lepiej czuwać niż mieć straszliwe sny(H.-S.,197 a&505b;z wariantami;sens:lepiej być przezornym "Vorsicht ist besser als Nachsicht"?. leżąc z otwar.oczy
76.yatanan yilanin kuyruğuna basma.Nie stawaj na ogon leżącego(spoczywającego węża. Nienadeptuj na og.
77.yalanyn gümrügü olsa yalanci zindanda çürür idi.Gdyby był urząd celny dla kłamcy,toby kłamca zgnił w więzieniu.
78.yalancinin evi yanmis kimse ynanxmamis. Spłonął dom kłamcy,nikt nie uwierzył. /litościwych/
79.yagmurlu günde tavukkara su veren çok olur.Takich,co dają wody kurom w dzień dżdżysty,jest wielu.
80.yayanlik atlidan eyidir derlerse inanma.Jeżeli będą mówić,że iść piechotą jest lepiej niż jechać konno.nie wierz. /ślepemu jeszcze/
81.yavru kusun yuvasunu yapan Allahdir. Gniazdo młodemu ptakowi buduje B
82.yemeye ne deme.Nie pytaj,co jest do jedzenia/jeżeli w ogóle jest/.
83.yarasini üzerine tuz bibber eker.Sypie sól i pieprz na swoją ranę.(H.-S.529a:yaraya tuz ekmek "S.auf d.W.streuen?durch seine Reden den Schmerz des andern noch bitterer machen(Frauenausdruck)").
84.yararsa yapu yaramazsa kapu. Jeżeli się nadaje,/ to bierz?/,jeżeli się nie nad.(do niczego/,/to wyrzuć?/(to za drzwi??/
85.yarinki kazdan ise bö/??u/günkü tavuk eyidir.Lepsza kura dziś niż gęś jutro.
86.yalniz bir el etmez.Jedna ręka nic nie zdziała(?)("ne fait aucun bruit tylko bruit").
87.yesil yapragi kara toprak eden insand dir.To człowiek,który robi czarną ziemię z zielonego liścia.
88.duvarin kulagi var,püzgyarin/?/ sesi var,Sciany mają uszy,wiatr mają głos /H,-S.,537:yerin kulagi vardir"Die Wände haben Ohren"
89.yerin üstü var isa alti da var.Jeżeli ziemia ma wierzch,to ma i spód.
90.yikilmis dünyaye temelmi brakacaksin? Czy będziesz kładł fundament pod zniszczony świat?
91.yikma aherin/?aherin/ evini yikarlar senin evini.Nie burz spokoju w domu bliźniego/drugiego/,/bo/ tobie zburzą spokój(życie rodzinne)./H.-S. 117b::den Hausfrieden stören;s Familienleben zerstören/.("N'allez pas creuser le puits d'autrui,on vient...")
92.yilda olmayan günde olur.Co się nie zdarzy w ciągu roku,może się zdarzyć w ciągu dnia.
93.yirtici kusun ömrü kisa olur.Żywot ptaka drapieżnego bywa krótki.
94.yüzden irak /"jirak/ olan gönülden dahi irak/jw./olur.Kto jest z dala od oczu("twarzy"),jest z dala także od serca./tzn.)Co z oczu,to i z myśli.(H.-S.,195b:gözden irak,gönülden irak,Aus den Augen,aus dem Sinn).
95.Yürekten yüreye yol var.Jest droga z serca do serca.
96.yüzü dost kalby kxibixhayin/?/ ademden Allah saklasin.Niech mnie Bóg strzeże przed czowiekiem z twarzą przyjaciela,a sercem wroga.
97 üzümünü ye de bagini sorma.Jesz winogrona i nie pytaj o winnicę z której pochodzi/.(H.-S.511a:"Iss die Traube und frage nicht,aus welchem Weinberg sie stammt).
98.yürümeyile yol tükenir.Drogę się (wyczerpuje)maszerując.("pour atteindre le but il faut marcher").Do celu dojdziesz maszerując.(H.-S.499a:Borc vermekle yol yürümekle tükenir.Schulden hören auf durch Bezahlen,Wege durch Marschieren.)
99.yürük at kendi yemini artirir. Rączy koń zwiększa swój obrok.
100.yumurtayi nerde yumurtladin isa yemi de orada ye.Gdzieś złożył jajo,tam też jedz(swój pokarm)swoją karmę.
101.Zarar kyarin ortagidir .Strata jest wspólnikiem zysku.
102.

102.zenahat cöp altinda,bilmeyene dag altindadır.Sztuka jest dla znawcy ukryta pod słomką,dla ignoranta pod górą.
103.zengin düser kazadir derler fukare düser serhostir derler.Upadnie bogac powiadają,że to wypadek.upadnie biedak,mówią,że pijak.
104.zahmetsiz bal yenmez.Bez trudu(wysiłku) miodu się nie je./Bez pracy../
105.zaman sana uymazsa sen zamana uy.Jeżeli ci czas nie odpowiada,ty się dostosuj do czasu.
106.zengin arabasini dagdan asirir,zügürt düz ova da çasirir.Bogacz swym wozem przejedzie przez górę,biedak nie przejedzie przez gładką równinę.
107.zenginе mal veren denize su döker.Kto daje pieniądze("jałmużnę"??)bogatemu,leje wodę do morza.
108.zügürtlük atesten gömlektir.Ubóstwo(Bieda) to ognista koszula.
109.Jeżeli ci mówią,że bieda jest lepsza od bogactwa,nie wierz.
110.Zügürtlük zenginlikten eyidir derlerse inanma.
110.el icin ağlayan gözsüz kalir.Kto płacze przed ludźmi,oślepnie./tzn.wypłacze sobie oczy na próżno?nic mu nie pomoże nawet najdłuższy płacz?/.
111.el için kuyu kaziyan kendi düser içine.Kto drugiemu dołek kopie,sam weń wpadnie.
112.el ipiyile kuyuya giren yari yolda kalir.Kto schodzi do studni po dudzym sznurze,utknie w połowie drogi("zostanie...").(dojdzie do p.dr.).
113.eger paran varisa akillisin.eger paran yogisa ahmaksin.Jeżeli masz pieniądze,jesteś mądry.Jeż.nie masz p.,j st głupi.
114.eger kisigi tanimak istersen ahbabi kimdir diye("deyi"?/ süval/??/eyle.Jeżelei chcesz kogo poznać,spytaj,kto jest jego przyjacielem.
115.eyilik kadrini bilmezsen bari kötülük etme.Jeżeli nie znasz wartości dobrodziejstwa,to przynajmniej nie czyń nic złego.("j.nie umiesz czynić dobrze
116.eyi örs çekiçten korkmaz.Dobre kowadło nie lęka się młota.
117.eyi şarab ve dilber karitatli zehire benzerler.Dobre wino i miła(mówiąca miłe rzeczy?)kobieta są podobne do słodkiej trucizny.
118.evladi olmayanin bir derdinvar,evladi olanin bin derdi.Kiedy się nie ma dziecka,to odczuwasz ból(boli cię to).Kiedy się je ma,masz tysiąc smutków
119.ekmegin yogisa sultan gibi gecinme.Jeżeli nie masz chleba,nie żyj po królewsku.
120.ölmüş koyun korktan korkmaz.Martwa owca nie lęka się wilka.
121.ölümden öteye köy yok ya.Po śmierci("Z tamtej strony śm.")nie ma nic("wsi - i już.
122.ölüyü gününde aglarlar.Zmarłego opłakują w dniu jego/śmierci/.
123.öğüd akillinin ustasidir tehlike delinin ustasidir.Rada jest mistrzem mądrego,niebezpieczeństwo("le hasard"?)mistrzem głupiego.
124.öksüze ekmek veren yok,öğüd veren cok. Sierocie pieniędzy nie daje nikt, rady daje mu wielu.
125.öksüze demisler:nicin aglarsin güldüğüm varmi demiş.Spytali sierotę:czemu płaczesz?/Od/ rzekł:Czym się śmiał?/kiedy/?
126.isirgan köpek disini göstermez.Pies,który gryzie,nie pokazuje zębów.
127.Tamdan songra yazilan mektub cehennemde okunur.List pisany po jedzeniu czyta się w piekle. ("doit être lue...")
128.tamahkar ademe altin kanila candir.dla człowieka chciwego złoto jest życiem(duszą) i krwią.
129.tatli dil yilani delikten cikarir.słodka mowa wyciąga(wywabia) /nawet/węża z jego jamy(nory).
130. tamahkyarin her maslahat nizayla biter.Każda sprawa chciwca kończy się kłótnią.
131.tembel adam dilbaz olur uyanik adam sagir. Człowiek leniwy jest rozmowny, rozgarnięty(roztopny,mający głowę otwartą) - głuchy.
132.tütün içmek bir kötü arkadastan eyidir.Palenie tytoniu jest lepsze od złego towarzysza(kolegi).
133.tütünü cok kebabi az.Wiele tytoniu -mało pieczeni.
134.tok ne bilir acin halinden? Co syty wie/ostanie /uczuć/ głodnego?(H,-S. Tok acin halinden anlamaz.Der Satte versteht nicht,wie es dem Hungrigen zumute ist.492b) (por.Syty głodnego nie zrozumie).
135.tokun yanında acligini beyan etme.Nie powiadamiaj sytego o tym,żeś głodny.
136.topuğundan ziyade suya girme.Nie wchodź do wody głębiej niż po kostkę (dosł.po piętę).
137.lazim olmayani alan lazim olani satar.Kto kupusje rzeczy niepotrzebne, sprzedaje potrzebne.

138.iyne ile kuyu kazilmaz.nie kopiex się studni igłą.(H.-S.181a:i.ik. k. kazmak e-n Brunnen mit der Nadel graben;(fig.)bei e-r Arbeit unpraktisch und umständlich vorgehen)

139.insanin irzi kani pahasidir.Ceną honoru ludzkiego(/prawdziwego/człowieka) jest jego krew.

146.insan insanin yüzüne bakar ,Allah insanin yüregine.Człowiek patrzy na twarz człowieka,Bóg na jego serce.

141.insanin gözleri açik olmasi para etmez,eger fikri kör olursa.Nic nie znaczy mieć oczy otwarte,jeżeli myśl człowieka jest ślepa.

142.insan bir ad için yasar.Człowiek żyje tylko dla honoru.

143.insanin sofusu seytanin maskarasi.Pobożny człowiek(?)(P-ość cz-ka?) jest pośmiewiskiem diabła.(przedmiotem szyderstwa d.)("Czł.fanatyczn ~~jest~~ jest igraszką d."le jouet...)

144.isitmege gelirse iptidaki sen ol sözylemege gelirse sonuncusu sen ol. Kiedy trzeba słuchać,bądź pierwszy,kiedy trzeba mówić,bądź ostatni.

145.isten ve ziyade zaftten/Ac./ zengin olunur. Bogaci się człowiek pracą a jeszcze więcej oszczędnością(Por.osz.i pracą lu zie się bogacą/.

146.isit de inanma.Słuchaj a nie wierz.

147.iki kibleye tapanda din yok.("Celui oui tient et adore deux fois est sans foi"?). Kto się modli(oddaje cześć) w 2 kierunkach,jest pozbawic ~~wia~~ny /prawdziwej/wiary .(?)/por.Bogu świeczkę,a diabłu ogarek?).

148.iki horoz b r cöplükte .Dwa koguty nie pieją na jednym śmietniku(Na j.śm.nie p.2 k.).(por.H.-S. 364b:her horoz kendi cöplüginde öter;jeder Hahn kräht auf seinem eigenen Mist.(Jeder ist nur Herr in seinem eigene Reich)).

149.Iki defa çukura düsen sahih delidir.Kto wpada dwa razy do jamy(dziury),jest(naprawdę głupi)prawdz.głupcem /cf.cukura düsmek (fig.)Unglück h habe.in e-e unglückliche Lage geraten;H.-S.,79b).

150 iki el bir bas içindir.Dwie ręce są dla jednej głowy.

151./Tylko/ psu dane jest robić 2 rzeczy /naraz/:i chleb jeść,i ogonem merdać.

152.iki gönül bir olduktan sonra samanlik seyran zefk yeri olur.Kiedy się dwa serca staną jednym,/nawet/ szopa(na słomę)staje się miejscem wycieczek(?).("..sont d'accord...est un lieu de plaisir").

153.lazima tas atma üstini/?-ünü/ kirledir.Nie rzucaj kamieniado (ścieku, rynsztoku?"dans l'egout");powala cię(zabrudzi cię).

154.genclikte ölüm pirlikte(?) yoksulluk müskülkdür. Smierć za młodu i bied da na starość - bardzo trudne do zniesienia.("insupportable")

155.gönül bir sohbet/?/ ile kirilir bin sohbet ile yapimaz.Serce(miłość; "un ami")/można/zranić("pęka") wjednej rozmowie("par une seule parole") tysiącem słów go nie skleisz/z powrotem/.("pour en acquerir mille p-s ne suffisent pas").

(&tego nie naprawisz).

156.güzeli gördükte hemdu sena eyle.Na widok pięknej(ślicznotki) dziękuj Bogu i wielbij go. ("il faut benir le Seigneur";cf.hamdetmek "Gott danke;sena "Lob").

157.güzele bakmak sevabdir.Patrzeć na piękno(to,co p-e)to dobry(pobożny) uczynek("un acte de charité")

158.gül dikensiz muhab/b/bez engelsiz olmaz.Nie ma róży bez kolców,miłości bez przeszkód.(cf.H.-S.gülü seven dikenine katlanir "Keine Rose ohne Dornen";dosł.kto kocha r.,znosi jeh kolec").

159.günesi görmeyen günesin kiymetini bilmez.Kto nie widzi słońca,nie zna wartości słońca(nie umie ocenić w.s.).(H.-S.,247b:"den Wert zu schät wissen").

160.gündüz uyuma gece su icmehekime muhtac olma.Nie sypiaj w dzień,w nic nie pij,Nie potrzebuj lekarza/tzn obchodź się bez l.;to ci się uda,jeżeli nie będziesz....)("Voulez-vous rire des medecins?Ne faites pas la sieste...").

161.havlayan köpekte korkma havlamayandan ödün kopsun.Nie bój się psa,kt szczeka(niech ci się żółć wzburza taki,co nie szczeka;tj.niech cię lękiem wielkim przejmuje...).(H.-S.364:ödüm koptu ich bin zu Tode erschro

162.her koyunu kendi bacagindan asarlar. każdego b rana wieszają za(cheg) (cf.sztuką barany tłuką??). jego własne

163.her agac kendi meyevsinden tanilir.Poznaje się każde drzewo po jego owocach(Z owoców...).

164.her gecenin bir sabahi ve ker kisin bir yazi olur.Po każdej nocy następuje dzień, po

165.her ne kidar olsa isanin sani akibet hir tastir onun nsani. Jak wielka by była sława człowieka, w końcu (ostatecznie) znakiem jest /będzie/ kamień /nagrobny/. nic.
166.her seyi bilirim deyen bir sey bilmez. Kto mówi, że wie wszytko, nie wie nic.
167.meyvesiz agaca tas atmazlar. Nie rzucają kamieni na drzewo bez owoców.
168.Muft sirke baldan tatlidir. Darmowy ocet jest słodszy od miodu. (H.-S., 416b: bedava s.b.t-r "Geschenkter Essig ist süsser Honig").
169.sarab ve avrad ilimdarlari zorba ederler. Wino i kobieta z mędrca robią tyrana (gwałtownika).
170.sarabin eskisi dostun eskisinden eyidir. Stare wino jest lepsze od starego przyjaciela.
171.uzaktan davulun sesi tatli gelir. Głos bębna (kotła) słodko brzmi z daleka. (H.-S., 84b: davulun sesi uzaktan hos gelir. Die Pauke hört sich nur von weitem sehr schön an").
172.uzun adam kaba sakal ille gözü bö/?ü/yükahmak olur. Wysoki człowiek, z wielką (długą) brodą i wielkimi oczy ma jest bywa głupcem.
173.cok yeyende saglik olmaz cok uyuyanda akil olmaz, cok söylejende gercek olmaz. kto dużo je, nie jest zdrów, kto wile śpi, nie ma rozumu, kto wiele mówi, nie mówi prawdy (jest daleki od pr.).
174.cocuk serhos ve divane icinde (?) sohbetine emel olunmaz. nic nie warte to, co mówi dziecko, pijak i wariat (szalony) (?) ("Il ne faut pas tenir compte de ce oue dit...").
175.balik bastan kokar. Ryba psuje się od głowy (dosł. "śmierdzi, cuchnie")
176.bardak yuvarlandi buldu kapagini. Kubek (szklanka) się potoczył (a) /i/ znalazł przykrywkę./cf./cf. jeder Topf findet seinen Deckel: każda potwora znadzie amatora). ("Tel pot tel vouvercle"
177. bes parmak bir deyil, Każdy z 5 palców jest inny (niejednakowy). (H.-S.: 44a "Die fünf Finger sind nicht gleich", d.h. die Menschen sind verschieden).
178.il n'est si mechant (v.l. il n'y a si vilain p.) oui ne trouve son couverc S.-V., s.vv. auch die Hässlichste findet noch einen Mann, auch h-e Mädchd /finden e-n M.; jeder T. findet seinen Deckel; cf. trouver c.a sa marmite e-n
178.bicak yarasi gecer dil yarasi gecmez. Rana od noża zagoi się bekommen/ (przejdzie"), rana serca nie zag.s (nie zarośnie).
179.bir kitabin iki yüzünü okumali. Należy (musi si) czytać obie strony ksi-żk
180.bir adamin adi cikmacagina gözü ciksin daha eyidir. Lepiej żeby człowiekowi oko wypłynęło, niż aby stracił dobre imię (się osławił) się stał o-iony)
181.bir nalimiz var üc nalila bir eseye kaldik. Jedną podkowę mamy, brak nam trzech wraz z osłem (H.-S. 337b: isimiz "üc nalla bir ata kaldi demektir Ein Hufeisen haben wir schon, es fehlen nur noch die drei anderen und das Pferd
182.bu dünyanin evvelini de düsün ahirini da. "yślcie o początku tego świata i o jego końcu.
183.sakal basa kurban olsun. Niech broda się poświęci za głowę/dla jej uratowania/.
184.Stambolub yangini makini alir. Pożar Stambulu zabiera twe mienie, choroba zabiera twe życie, a (kobieta) żona twój rozum.
185.sayili para tez tükenir. Policzone pieniądze szybko się kończą.
186.sacini berber dükkaninda biraksagila berberin hakki ödenmez. Nie spłaca się należności fryzjerowi (balwierzowi) zostawiając w jego salonie (golarni, razurze) swoje włosy.
187 sabahtan erken kalkanin her isi irast/??/gider. Kto wstaje wczesnym rankiem, temu się każda rzecz udaje. ("..a la fortune pour compagne dans ses affaires").
188 sel gider kumu kalir ah/?k/ce gider kese kalir insan gider nami kalir.)Rwęcy, górski) potok odpływa (sp.), pozostaje piasek, pieniądze się rozchodzą ("odch."), poz. sakiewka, człowiek przechodzi, jego imię zostaje.
189.suyun akaryna gitmeli. Trzeba się dać unosić płynącej wodzie./tj. płynąć z prądem?/
190.sorucu ol ki bilici olasin. Stale pytaj, abyś wiedział, co potrzebne/.
191 vakit gebedit: neler dogurur? Czas jest ciężarny/jak kobieta/: jakie różne sprawy (rzeczy)/może/ wydać na świat (zrodzić).
192.vakitsiz eve gelen babami sormaz h)elbet anamı sorar. Kto przychodzi nie w porę (niespodzianie), nie pyta o moego ojca, /lecz z pewnością o moją matkę.
193.Veresiye sarab icen iki defa sehos olur. Kto pije na kredyt, upija się podwójnie
194.yuzarenin/pl.; vüzera, H.-S; 7 göynü olunca fukarenin cani cikar. zanim się skiążęta (wez.) zadowolą (pogodzą?, "consentnet"), z biednych dusza (życie ujdzie). (H., 59a: umrą, zdechną/
195 deliye her gün bayram. Dla (U) głupca (szalonego) każdy dzień jest świętem.
196.dilini zabteden basini kurtarir. Kto opanowuje swój języka (trzyma j. za zębami), ocala swą głowę.
197.d"/??u/mansiz alef olmaz. Nie ma ognia (?) bez dymu. (cf. H.-S. etes olmiyan yerden duman cikmaz. "Wo kein Feuer ist, kann auch kein Rauch aufsteigen" (Etwas Wahres wird schon daran sein).

W RO M.L.i R.K.opublikowali ...na podstawie rkp pis.alfab.orm .Następnie doc.E.T.opracował i wyda 4 cz. Słownika k.-orm.,również na podstawie rkpp pis. alf.orm.Ja sam zaś ogłosiłem w RO ... zaopatrując ten dokument w odpow.wstęp obajśniaj. W r.1901 ukazał się w Wenecji,w drukrani orm.,książeczka pt.Proverbes turcs traduits en francais,zawieraj.na 57 s.200 przy. tur.również wydrukowanych czcionkami orm.Ponieważ ten zbiorek jest od dawna rara avis(nie wsmienia go np. "Dokładny katalog książek drukarni mechitarystów /Łiakater jajak groj mxitarean zparanin/1716-1928, 1929,112 s.drobnego druku),a 2) ekstani tur.pisanymi czcionk.orm.zajmuje się niewielue zawodow.turkol.,wydało mi się pożądane udostępnienie wspomnianych przysłówzez ogłoszenie ich w trankrypcji łac.powszechnie (lub prawie p.)stosowanej.Na razie,mając do dyspozycji tylko ok.15 ss.maszyn.,ograniczam się do podania połowy owych dwu sekcji,przy czym tłum.gr.zastępuję polskim,Żywię nadzieję,że się jeszcze kiedyś nadarzy sposobność ogłoszenia i 2.połowy zbiorku w ten sam sposób,tj.z zastosowaniem transkrpycji łac.i z dodatkiem przekładu pol.,dzięki czemu poznać to będę mogli także nie-turkologzy.

198.damla damla göl olur.Kropla po kropli - i rodzi się(tw
rzy si,powstej) jezioro.(H.-S.83a:Asu vielen Tropfen wird e.
See).(Plusieurs gouttes font un las.(Petit a petit l'oiseau
fait son nid).(cf.Ziarnko do ziarnka zbierze się miarka).
nie od razu Kraków zbudowano.
199.köpeyin agzini kapalı tutan kemiktir.Kośćsprawia,że pys
pysk psa jest zamknięty/tj.nie może się otworzyć/./cf.H.-S
6 b/7:birinin agzini kapamak (fig.jm das Maul stopfen/).
200.köpek olali bir sw etti. (Od kiedy jest psem,tylko ra
polował .).

[illegible] s. 6, [illegible]

46 1/3, d

Kalendarz Robotniczy", 1961

Poz. 154

ał w swych zeszy-
odczytywać w gro-
zawdzięczał panu-
rze literackiej i ar-
ę zaś wykształcenie
ich nie w szkołach,
W roku 1878 zna-
e miał studiować
półtora roku słu-
rze, zapoznawał się
e sztuką i muzyką
czas, i po powrocie
artykuły, a w ro-
wą powieść, z życia
az utwór sceniczny
ucieczkę od życia
licznych. W latach
się dalsze zbiorki
nowy utwór sce-
rać udział i w ży-
kretarzem założo-
ej stowarzyszenia
ż, a gdy powstały
es Narodowy roz-
i uczucia patrio-
ął działać również

się na układanie
tach dziewięćdzie-
ć jego opowiadań
ników i drobnych
e, często opłakane
ność oglądać żyjąc
siadłości w Szilej-
ch, należących do
, widać głębokie

watne, choć też zbyt liczne. Już w wieku lat

przez kolonizatorów angielskich, wysokich

Prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz

RABINDRANATH TAGORE

(W 100-lecie urodzin)

Poeta-filozof-pedagog, a poza tym jeszcze kompozytor i malarz, R. Tagore pochodził ze starej, poważanej od bardzo dawna rodziny bramińskiej Thakurów, osiadłej w Bengalu. Właściwie należałoby wymawiać: Robindronat Thakur, bo „Tagore" (wym.: Tagor) to zangielszczona postać bengalskiego „Thakur", które samo pierwotnie było długo tylko przydomkiem oznaczającym bramina (jeszcze dawniejsze znaczenie tego wyrazu to „przedmiot czci", „bóstwo", „naczelnik"). Przodkowie tej rodziny mieli przybyć do Bengalu z Indii środkowych w wieku XII, a według tradycji rodzinnej protoplastą rodu był Bhattanarajana (zapewne VIII w.), autor pewnego popularnego dramatu sanskryckiego, treściowo związanego z wielką epopeją Mahabharatą. O samej rodzinie Thakurów głośniej zaczęło być dopiero w jedenaście stuleci później: w ubiegłym oraz w bieżącym wieku kilku jej członków zasłynęło jako działacze i reformatorzy społeczno-religijni, w szczególności dziadek i ojciec poety, a kilkoro spośród jego licznego rodzeństwa — jako uczeni i artyści lub pisarze. Największa jednak sława, już światowa, przypadła w udziale Rabindranathowi.

Urodzony 7 maja 1861 r. w Kalkucie, wychowywał się wraz ze starszym rodzeństwem nie tyle pod opieką, co pod strażą tyranizującej ich służby, zwłaszcza po przedwczesnej śmierci matki; rajem była dla niego przyroda w ogrodzie i zżycie się z nią nastrajało go poetycko już wcześnie. Kiedy zaczął chodzić do szkoły, mechaniczność i schematyczność metod nauczania tak go zniechęciły, że korzyść przyniosły mu dopiero liczne lekcje prywatne, choć też zbyt liczne. Już w wieku lat siedmiu czy ośmiu pisywał w swych zeszytach wiersze, aby je potem odczytywać w gronie bliskich. Bardzo wiele zawdzięczał panującej w domu ojca atmosferze literackiej i artystycznej, encyklopedyczne zaś wykształcenie zdobył w późniejszych latach nie w szkołach, lecz dzięki własnej pracy. W roku 1878 znalazł się w Anglii, gdzie miał studiować prawo, ale naprawdę przez półtora roku słuchał wykładów o literaturze, zapoznawał się z cywilizacją angielską, ze sztuką i muzyką europejską w ogóle. I wówczas, i po powrocie do kraju pisał wiersze i artykuły, a w roku 1883 wydał pierwszą swą powieść, z życia Indii średniowiecznych, oraz utwór sceniczny potępiający ascetyzm i ucieczkę od życia w świat abstrakcyj filozoficznych. W latach osiemdziesiątych ukazały się dalsze zbiorki wierszy, nowa powieść i nowy utwór sceniczny, ale pisarz zaczął brać udział i w życiu społecznym: został sekretarzem założonego pół wieku wcześniej stowarzyszenia religijnego Brahmo Samadż, a gdy powstały w 1885 r. Indyjski Kongres Narodowy rozwinął uczucia narodowe i uczucia patriotyczne, Rabindranath zaczął działać również i na tym polu.

Jako pisarz przerzucił się na układanie krótkich opowiadań: w latach dziewięćdziesiątych powstała większość jego opowiadań z życia chłopów, rzemieślników i drobnych urzędników, których trudne, często opłakane położenie Tagore miał możność oglądać żyjąc od roku 1891 w rodowej posiadłości w Szilejdze. W opowiadaniach tych, należących do najlepszych jego utworów, widać głębokie współczucie dla rodaków wyzyskiwanych przez kolonizatorów angielskich, wysokich

urzędników, policję i właścicieli ziemskich; ale jednocześnie pisarz wyszydza bezlitośnie przeżytki średniowiecza indyjskiego w rodzaju systemu kastowego, przeżytki odbijające się boleśnie m. in. na losie kobiet (wydawanie za mąż wbrew woli, palenie wdów na stosie wraz ze zwłokami męża). W opowieściach swych Tagore nie tylko maluje z wielką miłością postacie prostych ludzi ale też wykazuje znawstwo duszy ludzkiej i przeprowadza mistrzowsko analizę psychologiczną; treść jego utworów odznacza się często humorem i dynamiką, a za tło ich służy nieraz przyroda; co do formy zaś trzeba podkreślić, że pisarz korzysta na szeroką skalę ze słownictwa żywego i opiera się na normach języka potocznego, w przeciwieństwie do wielu swych poprzedników. Główne cechy — i zarazem zalety — opowiadań Rabindranatha, mianowicie humanizm, realizm i krytyczne spojrzenie, wywarły wielki wpływ na literaturę nowoindyjską w ogóle, nie tylko bengalską. Zresztą realizmem odznaczają się także powstałe w tym okresie utwory sceniczne pisarza, w szczególności komedie o wątkach społecznych. W owych latach ukazało się również kilka zbiorków poezji, nadto sporo artykułów poruszających zagadnienia polityczne (np. konieczność połączenia się hindusów z mahometanami przeciw Anglikom) i kulturalne (np. zgubność różnych przeżytków średniowiecznych, bronionych przez zwolenników „neohinduizmu"); wygłaszał też odczyty o folklorze i jego znaczeniu dla literatury bengalskiej, a sam zbierał pieśni ludowe.

Pod koniec 1901 r. założył w zakupionej jeszcze przez ojca „samotni" w Santiniketan (wym.: Szantiniketon) szkółkę, która miała się z czasem poważnie rozrosnąć, aby się w końcu przemienić w uniwersytet. Założyciel wytknął swej szkole cel i sposoby dojścia do niego takie, aby w dzieciach rozbudzać zainteresowanie nauką i sztuką, a uczniom pozostawiać jak najwięcej inicjatywy.

Sporządzony przez wicekróla Curzona w roku 1905 plan podziału Bengalu wywołał oburzenie i wzmógł ruch narodowowyzwoleńczy. Za hasła obrano „swaradż", tj. autonomię, i „swadesi", tj. gospodarcze uniezależnienie się od Anglii, a jednym z przywódców ruchu propagującego to drugie hasło został Tagore, który zredagował odpowiedź Curzonowi i układał aktualne pieśni patriotyczne oraz wygłaszał wykłady o literaturze. Gdy jednak ruch przybrał postać walki rewolucyjnej, pisarz oddał się wyłącznie twórczości literackiej i prowadzeniu swej szkoły, co wszakże obejmowało także nauczanie i udział w przedstawieniach.

W roku 1910 wyszedł zbiorek poezji lirycznych pt. **Gitanjali** (wym.: Gitańdżoli), tj. „Ofiara pieśni", za który — dokładniej: za którego przekład angielski, dokonany przez samego poetę — przyznano mu trzy lata później nagrodę Nobla. W roku 1910 ukazała się też powieść pt. **Góra**, mająca za temat walkę zwolenników neohinduizmu z członkami stowarzyszenia Brahmo Samadż i opisująca stosunki w Bengalu w siódmym i ósmym dziesięcioleciu ub. wieku; w tym dziele, zaliczonym do najwybitniejszych spośród utworów pisarza, autor opowiada się po stronie nie zapaleńców, lecz zwolenników umiarkowanych reform. Powieść ta, jedna z pierwszych poważnych reprezentantek krytycznego realizmu w Indiach, wywarła niemały wpływ na całą późniejszą literaturę indyjską.

W roku 1912 Tagore zaczął znów podróżować po obcych krajach, nie tylko europejskich, w USA wygłaszał prelekcje m.in. o filozofii indyjskiej, a te wykłady wydał potem w książce pt. *Sadhana* („Urzeczywistnienie"). Poglądy swoje na ruch „swadesi" wyłożył w powieści pt. *Dom i świat* (1916 r.).

Nie biorąc bezpośredniego udziału w ruchu narodowowyzwoleńczym lat dwudziestych, pisarz jednak głośno protestował przeciw kolejnym aktom przemocy i bezprawia ze strony rządu angielskiego w Indiach, a uważając, że główną przyczyną niedoli społeczeństwa jest ciemnota mas, rozwijał działalność kulturalną. Szkołę swą rozbudował przeobrażając ją w uniwersytet, mający — w przeciwieństwie do uniwersytetów założonych przez Anglików — ukazywać bogatą kulturę narodu indyjskiego i innych narodów Azji, a we wsi sąsiadującej z Santiniketanem założył placówkę mającą szerzyć wśród chłopów wiadomości z zakresu agrotechniki oraz pomagać im w zdobywaniu oświaty i ochronie zdrowia. W owych zresztą latach Tagore znów niejednokrotnie wyjeżdżał do krajów azjatyckich, europejskich i amerykańskich i nawiązywał osobistą znajomość z pisarzami, uczonymi i działaczami społecznymi; ten cykl podróży zakończył odwiedzeniem ZSRR w roku 1930,

a wrażenia z pobytu tam zawarł w książce nie tylko przedstawiającej zdobycze socjalizmu w ZSRR, ale także ukazującej rezultaty panowania wyzyskiwaczy angielskich w Indiach. Nie opuszczając już potem granic Indii Tagore rozwijał nadal żywą działalność kulturalno-oświatową, ale wydawał też powieści, dramaty i zbiory poezji, inaugurujące nowy ich gatunek: lirykę polityczną. W maju 1941 r. nie tylko Santiniketan, lecz cały cywilizowany świat obchodził 80-lecie urodzin wielkiego pisarza — gorliwego szermierza pokojowych stosunków pomiędzy narodami, który — jak to ujął Jawaharlal Nehru — „więcej aniżeli ktokolwiek inny w Indiach przyczynił się do zharmonizowania ideałów Wschodu z ideałami Zachodu".

Umierając 7 sierpnia 1941 r., Tagore pozostawił przeszło 50 zbiorków poezji, przeszło 100 opowiadań, z górą 30 utworów scenicznych i tuzin powieści, nadto ok. 200 artykułów publicystycznych, podręczniki szkolne, książki na tematy filozoficzne, religijne, literackie, językowe. Jego działalność można śmiało uznać za epokę w dziejach literatury bengalskiej, a znaczenie wielu jego dzieł wykracza daleko poza granice nie tylko Bengalu, ale całych Indii. Lwia część jego liryki trafiła pod strzechy bengalskie, bo doskonałość artystyczna nie zabijała w niej świeżości pieśni ludowej, a wybitną jej cechą była melodyjność; Tagore był do tego stopnia talentem lirycznym, że zaszkodziło to jego utworom dramatycznym, mającym wyraźne zabarwienie liryczno-romantyczne. W dziedzinie epiki należy do klasyków literatury światowej jako realistyczny malarz charakteru i sposobu życia ludu bengalskiego, jego obyczajów i przesądów. Toteż nic dziwnego, że pokaźną część utworów tego pisarza przełożono na wiele języków. Kilkanaście tomów ukazało się i po polsku w okresie międzywojennym, a z tego wznowiono niedawno dwie powieści *.

Zakończmy ten krótki szkic informacją, że pieśni poety bengalskiego odbiły się echem także w twórczości naszych kompozytorów: K. Szymanowskiego, J. Lefelda i G. Baceviczówny.

* Szczegóły w moim posłowiu do **Domu i świata** (PIW, 1958).

Jerzy Kwieciński

ERNEST THAELMANN

(W 75 rocznicę urodzin)

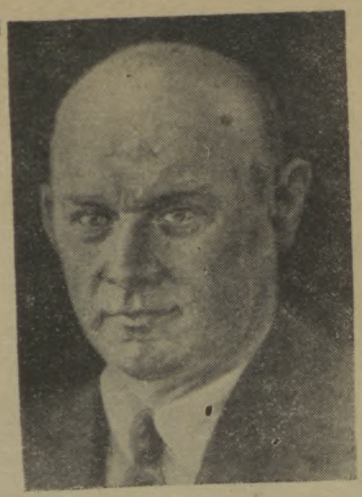

W 15 lat po zjednoczeniu Niemiec przez Bismarcka — kiedy przyszedł na świat (16.IV.1886) Ernst Thaelmann (wym.: Ernst Telman), II Rzesza była już potężnym państwem. Gwałtownie rozwijający się przemysł stanowił podstawę gospodarczej i politycznej ekspansji Niemiec, zagrażających poważnie angielskim rynkom zbytu. Oknem na świat niemieckiego imperializmu był Hamburg, półmilionowe wówczas miasto. Fortuny przemysłowców i maklerów okrętowych rosły tu równie szybko, jak szybko pogarszało się materialne położenie tysięcy hamburskich robotników. Wzrastały więc sprzeczności klasowe, zaostrzała się walka między proletariatem i burżuazją. Hamburg zyskał sobie

„Kalendarz Robotniczy", 1961

Prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz

RABINDRANATH TAGORE

(W 100-lecie urodzin)

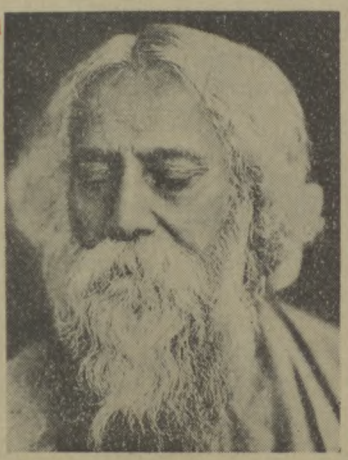

Poeta-filozof-pedagog, a poza tym jeszcze kompozytor i malarz, R. Tagore pochodził ze starej, poważanej od bardzo dawna rodziny bramińskiej Thakurów, osiadłej w Bengalu. Właściwie należałoby wymawiać: Robindronat Thakur, bo „Tagore" (wym.: Tagor) to zangielszczona postać bengalskiego „Thakur", które samo pierwotnie było długo tylko przydomkiem oznaczającym bramina (jeszcze dawniejsze znaczenie tego wyrazu to „przedmiot czci", „bóstwo", „naczelnik"). Przodkowie tej rodziny mieli przybyć do Bengalu z Indii środkowych w wieku XII, a według tradycji rodzinnej protoplastą rodu był Bhattanarajana (zapewne VIII w.), autor pewnego popularnego dramatu sanskryckiego, treściowo związanego z wielką epopeją Mahabharatą. O samej rodzinie Thakurów głośniej zaczęło być dopiero w jedenaście stuleci później: w ubiegłym oraz w bieżącym wieku kilku jej członków zasłynęło jako działacze i reformatorzy społeczno-religijni, w szczególności dziadek i ojciec poety, a kilkoro spośród jego licznego rodzeństwa — jako uczeni i artyści lub pisarze. Największa jednak sława, już światowa, przypadła w udziale Rabindranathowi.

Urodzony 6 lub 7.V.1861 r. w Kalkucie, wychowywał się wraz ze starszym rodzeństwem nie tyle pod opieką, co pod strażą tyranizującej ich służby, zwłaszcza po przedwczesnej śmierci matki; rajem była dla niego przyroda i zżycie się z nią nastrajało go poetycko już w wieku dziecinnym. Kiedy zaczął chodzić do szkoły, mechaniczność i schematyczność metod nauczania tak go zniechęciły, że korzyść przyniosły mu dopiero lekcje prywatne, choć też zbyt liczne. Już w wieku lat siedmiu czy ośmiu pisywał w swych zeszytach wiersze, aby je potem odczytywać w gronie bliskich. Bardzo wiele zawdzięczał panującej w domu ojca atmosferze literackiej i artystycznej, encyklopedyczne zaś wykształcenie zdobył w późniejszych latach nie w szkołach, lecz dzięki własnej pracy. W roku 1878 znalazł się w Anglii, gdzie miał studiować prawo, ale naprawdę przez półtora roku słuchał wykładów o literaturze, zapoznawał się z cywilizacją angielską, ze sztuką i muzyką europejską w ogóle. I wówczas, i po powrocie do kraju pisał wiersze i artykuły, a w roku 1883 wydał pierwszą swą powieść, z życia Indii średniowiecznych, oraz utwór sceniczny potępiający ascetyzm i ucieczkę od życia w świat abstrakcyj filozoficznych. W latach osiemdziesiątych ukazały się dalsze zbiorki wierszy, nowa powieść i nowy utwór sceniczny, ale pisarz zaczął brać udział i w życiu społecznym: został sekretarzem założonego pół wieku wcześniej stowarzyszenia religijnego Brahmo Samadż, a gdy powstały w 1885 r. Indyjski Kongres Narodowy rozbudził poczucie narodowe i uczucia patriotyczne, Rabindranath zaczął działać również i na tym polu.

Jako pisarz przerzucił się na układanie krótkich opowiadań: w latach dziewięćdziesiątych powstała większość jego opowiadań z życia chłopów, rzemieślników i drobnych urzędników, których trudne, często opłakane położenie Tagore miał możność oglądać żyjąc od roku 1891 w rodowej posiadłości w Szilejdze. W opowiadaniach tych, należących do najlepszych jego utworów, widać głębokie współczucie dla rodaków wyzyskiwanych przez kolonizatorów angielskich, wysokich

i przedwczesnej śmierci niewątpliwie przyczyniło się wieloletnie zesłanie.

Jak śpiż dźwięczą końcowe wiersze „Testamentu" Szewczenki:

Mnie zaś w wielkiej już rodzinie,
W kraju wolnym, nowym,
Pamiętajcie wspomnieć czasem
Dobrym, cichym słowem.

(Przekład Leona Pasternaka)

Poezje Szewczenki tłumaczyli na język polski już współcześni mu poeci, jak Władysław Syrokomla i Leonard Sowiński. Przekładali je z zamiłowaniem również poeci następnych pokoleń. „Utwory wybrane" Szewczenki w przekładach poetów dawnych i dzisiejszych ukazały się w 1955 r. nakładem PIW, pod redakcją autora powyższego szkicu.

TARAS SZEWCZENKO

SŁAWA

A ty, przekupko zatłuszczona,
Szynkarko spijaczona,
Czemu mnie blaskiem nie całujesz,
Nie tulisz do łona?
Czy ze złodziejem pod Wersalem
Szalejesz na hulance?
Albo na kredyt blask swój rzucasz
Z rozpaczy po pijaństwie?
Przytul się do mnie, a ze smutku,
Ze zmartwienia i złości
Tak sobie pobaraszkujemy,
Że się zadziwią goście.
My uściśniemy się serdecznie
I żyć będziemy zgodnie,
Bom się nie zmienił, moja luba,
Tym samym żyję ogniem.
Krok w krok za tobą znowu idę,
Choć wiem, o moja mała,
Żeś ty z carami pijanymi
W szynkowni pohulała.
A już najdłużej z Mikołajem
Na Krymie w noce mroczne,
Lecz to mnie wcale nie zasmuca,
Ani też płakać pocznę.
Pozwól napatrzeć się na ciebie,
Przytul do piersi swojej,
A ja pod skrzydłem twoim w ciszy
Może się uspokoję.

Niżni Nowgorod, 9 lutego 1858

Przełożył Włodzimierz Słobodnik

urzędników, policję i właścicieli ziemskich; ale jednocześnie pisarz wyszydza bezlitośnie przeżytki średniowiecza indyjskiego w rodzaju systemu kastowego, przeżytki odbijające się boleśnie m. in. na losie kobiet (wydawanie za mąż wbrew woli, palenie wdów na stosie wraz ze zwłokami męża). W opowieściach swych Tagore nie tylko maluje z wielką miłością postacie prostych ludzi, ale też wykazuje znawstwo duszy ludzkiej i przeprowadza mistrzowsko analizę psychologiczną; treść jego utworów odznacza się często humorem i dynamiką, a za tło ich służy nieraz przyroda, co do formy zaś trzeba podkreślić, że pisarz korzysta na szeroką skalę ze słownictwa żywego i opiera się na normach języka potocznego w przeciwieństwie do wielu swych poprzedników. Główne cechy — i zarazem zalety — opowiadań Rabindranatha, mianowicie humanizm, realizm i krytyczne spojrzenie, wywarły wielki wpływ na literaturę nowoindyjską w ogóle, nie tylko bengalską. Zresztą realizmem odznaczają się także powstałe w tym okresie utwory sceniczne pisarza, w szczególności komedie o wątkach społecznych. W owych latach ukazało się również kilka zbiorków poezji, nadto sporo artykułów poruszających zagadnienia polityczne (np. konieczność połączenia się hindusów z mahometanami przeciw Anglikom) i kulturalne (np. zgubność różnych przeżytków średniowiecznych, bronionych przez zwolenników „neohinduizmu"); wygłaszał też odczyty o folklorze i jego znaczeniu dla literatury bengalskiej, a sam zbierał pieśni ludowe.

Pod koniec 1901 r. założył w zakupionej jeszcze przez ojca „samotni" w Santiniketan (wym.: Szantiniketon) szkółkę, która miała się z czasem poważnie rozrosnąć, aby się w końcu przemienić w uniwersytet. Założyciel wytknął swej szkole cel i sposoby dojścia do niego takie, aby w dzieciach rozbudzać zainteresowanie nauką i sztuką, a uczniom pozostawiać jak najwięcej inicjatywy.

Sporządzony przez wicekróla Curzona w roku 1905 plan podziału Bengalu wywołał oburzenie i wzmógł ruch narodowowyzwoleńczy. Za hasła obrano „swaradż", tj. autonomię, i „swadesi", tj. gospodarcze uniezależnienie się od Anglii, a jednym z przywódców ruchu propagującego to drugie hasło został Tagore, który zredagował odpowiedź Curzonowi i układał aktualne pieśni patriotyczne oraz wygłaszał wykłady o literaturze. Gdy jednak ruch przybrał postać walki rewolucyjnej, pisarz oddał się wyłącznie twórczości literackiej i prowadzeniu swej szkoły, co wszakże obejmowało także nauczanie i udział w przedstawieniach.

W roku 1910 wyszedł zbiorek poezji lirycznych pt. *Gitanjali* (wym.: Gitańdżoli), tj. „Ofiara pieśni", za który — dokładniej: za którego przekład angielski, dokonany przez samego poetę — przyznano mu trzy lata później nagrodę Nobla. W roku 1910 ukazała się też powieść pt. *Gora*, mająca za temat walkę zwolenników neohinduizmu z członkami stowarzyszenia Brahmo Samadż i opisująca stosunki w Bengalu w siódmym i ósmym dziesięcioleciu ub. wieku; w tym dziele, zaliczonym do najwybitniejszych spośród utworów pisarza, autor opowiada się po stronie nie zapaleńców, lecz zwolenników umiarkowanych reform. Powieść ta, jedna z pierwszych poważnych reprezentantek krytycznego realizmu w Indiach, wywarła niemały wpływ na całą późniejszą literaturę indyjską.

W roku 1912 Tagore zaczął znów podróżować po obcych, nie tylko europejskich krajach; w USA wygłaszał prelekcje m.in. o filozofii indyjskiej, a te wykłady wydał potem w książce pt. *Sadhana* („Urzeczywistnienie"). Poglądy swoje na ruch „swadesi" wyłożył w powieści pt. *Dom i świat* (1916 r.).

Nie biorąc bezpośredniego udziału w ruchu narodowowyzwoleńczym lat dwudziestych, pisarz jednak głośno protestował przeciw kolejnym aktom przemocy i bezprawia ze strony rządu angielskiego w Indiach, a uważając, że główną przyczyną niedoli społeczeństwa jest ciemnota mas, rozwijał działalność kulturalną. Szkołę swą rozbudował przeobrażając ją w uniwersytet, mający — w przeciwieństwie do uniwersytetów założonych przez Anglików — ukazywać bogatą kulturę narodu indyjskiego i innych narodów Azji, a we wsi sąsiadującej z Santiniketanem założył placówkę mającą szerzyć wśród chłopów wiadomości z zakresu agrotechniki oraz pomagać im w zdobywaniu oświaty i ochronie zdrowia. W owych zresztą latach Tagore znów niejednokrotnie wyjeżdżał do krajów azjatyckich, europejskich i amerykańskich i nawiązywał osobistą znajomość z pisarzami, uczonymi i działaczami społecznymi; ten cykl podróży zakończył odwiedzeniem ZSRR w roku 1930,

a wrażenia z pobytu tam zawarł w książce nie tylko przedstawiającej zdobycze socjalizmu w ZSRR, ale także ukazującej rezultaty panowania wyzyskiwaczy angielskich w Indiach. Nie opuszczając już potem granic Indii Tagore rozwijał nadal żywą działalność kulturalno-oświatową, ale wydawał też powieści, dramaty i zbiory poezji, inaugurujące nowy ich gatunek: lirykę polityczną. W maju 1941 r. nie tylko Santiniketan, lecz cały cywilizowany świat obchodził 80-lecie urodzin wielkiego pisarza — gorliwego szermierza pokojowych stosunków pomiędzy narodami, który — jak to ujął Jawaharlal Nehru — „więcej aniżeli ktokolwiek inny w Indiach przyczynił się do zharmonizowania ideałów Wschodu z ideałami Zachodu".

Umierając, 7 sierpnia 1941 r., Tagore pozostawił przeszło 50 zbiorków poezji, przeszło 100 opowiadań, z górą 30 utworów scenicznych i tuzin powieści, nadto ok. 200 artykułów publicystycznych, podręczniki szkolne, książki na tematy filozoficzne, religijne, literackie, językowe. Jego działalność można śmiało uznać za epokę w dziejach literatury bengalskiej, a znaczenie wielu jego dzieł wykracza daleko poza granice nie tylko Bengalu, ale całych Indii. Lwia część jego liryki trafiła pod strzechy bengalskie, bo doskonałość artystyczna nie zabijała w niej świeżości pieśni ludowej, a wybitną jej cechą była melodyjność; Tagore był do tego stopnia talentem lirycznym, że zaszkodziło to jego utworom dramatycznym, mającym wyraźne zabarwienie liryczno-romantyczne. W dziedzinie epiki należy do klasyków literatury światowej jako realistyczny malarz charakteru i sposobu życia ludu bengalskiego, jego obyczajów i przesądów. Toteż nic dziwnego, że pokaźną część utworów tego pisarza przełożono na wiele języków. Kilkanaście tomów ukazało się i po polsku w okresie międzywojennym, a z tego wznowiono niedawno dwie powieści *.

Zakończmy ten krótki szkic informacją, że pieśni poety bengalskiego odbiły się echem także w twórczości naszych kompozytorów: K. Szymanowskiego, J. Lefelda i G. Bacewiczówny.

* Szczegóły w moim posłowiu do **Domu i świata** (PIW, 1958).

Jerzy Kwieciński

ERNST THAELMANN

(W 75 rocznicę urodzin)

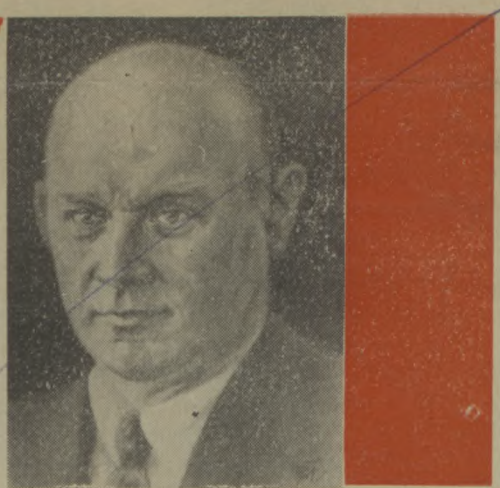

W 15 lat po zjednoczeniu Niemiec przez Bismarcka — kiedy przyszedł na świat (16.IV.1886) Ernst Thaelmann (wym.: Ernst Telman), II Rzesza była już potężnym państwem. Gwałtownie rozwijający się przemysł stanowił podstawę gospodarczej i politycznej ekspansji Niemiec, zagrażających poważnie angielskim rynkom zbytu. Oknem na świat niemieckiego imperializmu był Hamburg, półmilionowe wówczas miasto. Fortuny przemysłowców i maklerów okrętowych rosły tu równie szybko, jak szybko pogarszało się materialne położenie tysięcy hamburskich robotników. Wzrastały więc sprzeczności klasowe, zaostrzała się walka między proletariatem i burżuazją. Hamburg zyskał sobie

(R.Tagore/Thākur a literatura dawniejsza,w szczeg.sanskr-a)

Ja w tym zespole reprezentuję,zgodnie ze swym wiekiem,Indie nie nowe,lecz stare.Za chwilę kol.Ghoshal będzie mówił o T.jako pisarzu i myślicielu beng nowożytnym.Ja się postaram ukazać w kilku słowach jego związki z l.dawnymi, Ale dobrze będzie cofnąć się najpierw do dawniejszej literatury beng.

Od wieków krążą pośród ludu beng.opracowania opowieści zawartych w obu w. epop.,Mbh.i Ram.,oraz w tzw.puranach,tj.tekstach b.starych,choć późnj.od obu epopei,tekstach treści dość różnorodnej,mitol.-relig.-kronik.-histor.;aż do naszych czasów takie opracowania częścią odczytywano,częścią zaś recytowali je zawodowi śpiewacy(tzw.mangal gāyak) dopomagając sobie odpowiednimi gestami aktorskimi,a takie wieczorne produkcje ciągnęły się nieraz tygodniami zwabiając setki lub nawet tysiące widzów i słuchaczy.W w.14.przełożono Ram-nę swobodnie na ben-ie i odtąd stała się ona jednym z najpopularn-ch utworów.Ok.tegoż czasu opracowano także Mbh-ę w postaci skróconej,czemu się trudno dziwić,jeżeli zważymy,że liczy ona ok.100.000 2-wierszy;zresztą popularność zyskała dopiero w opracowaniu dokonanym 3 wieki później(ok.1645; Kāśirām).Przełożono też mniej l.więcej swobodnie kilka z wspomnianych już puran.Nie wdając się tu w dalsze szczegóły chcę jeszcze wspomnieć,że ojciec samego R-tha,Debendranath T.,syn przyjaciela wybitnego reformatora rel.,Ram mohana Roya,dbając o lepsze zorganizowanie założonego przez Roya stowarzyszenia rel-go nazw.Brahma Samāj,zestawił w r.1848 teksty z upaniszad,z księgi przypisywanej praojcu ludzkości im.Manu,z Mbh-y i z kilku innych dzieł, aby stworzyć podstawę dla wyznania wiary owego stow-nia;myślą zasadniczą czy przewodnią była wiara w Brahmana jako jedynego,wiecznego i doskonałego Boga-Stwórcę,którego chcący dostąpić zbawienia powinien czcić przez miłowanie Go i spełnianie uczynków Jemu miłych.Nawiązywanie do dzieł sanskr-ch, właściwe - jak widzieliśmy już widzieli - starej literaturze beng.,jak zresztą i niejednej innej nowoindoaryjskiej,np.marackiej czy gudżer.(że pominę lit-ę w j.hindi),było w rodzinie Th-ów może tym naturalniejsze i tym chętniej praktykowane,że sami częściowo (Sourindro Mohan T.;GIL III,238 prz.2),o ile mi wiadomo,uważali za swego przodka Bhatta-nārāyanę,autora pewnego dramatu sanskr.(Vēnīsamhāra)z w.bodaj VIII.Jak ojciec,Deb.,tak i R.w swych poglądach i wierzeniach pozostawał zasadniczo wierny upaniszadom i ich nauce o jedności wszelkiego bytu i o środkach wiodących do połączenia się z Brahmanem.I jak u ojca w sposób typowo indyjski ów monizm up-d łączył się z teizmem Bhgity,tak u R-tha odnajdziemy to połączenie,sięgające czasów o wiele dawniej-ch choćby np.przełomu w.15.i 16.,kiedy słynny reformator rel.Kabir z Benaresu starał się znieść przedziały nie tylko pomiędzy kastami,ale i pom.religiami i sektami,uważając się za dziecko i Allaha,i Rāmy,ubóstwionego bohatera R-y R-thowi właśnie Kabir musiał być szczególnie bliski,skoro przełożył z j.hindi na ang.i wydał w r.1915 całą setkę jego utworów poetyckich.

Tak więc świat myśli i wierzeń dawnych I-i odnajdziemy w rel.-mistycznych poezjach R-tha, a także w jego odczytach czy wykładach z zakresu filozofii religii.Ale - znów jak ojciec i jeszcze raz jak Kabir - R.był też wolnomy-

ślicielem i nie przejmował starych nauk ślepo.Jeżeli starożytni mędrcy uczyli,że najwyższy cel,tj.zbawienie,można osiągnąć tylko przez ucieczkę od świata,przez wyrzeczenie się go,to R.szuka i znajduje Boga nie na tej drodze ani też przez praktyki jogi ani przez odprawianie ceremonii,piętnowane i potępiane np.już przez Kabira.Jak K-r nie był joginem ani ascetą,tylko prostym,skromnym rzemieślnikiem,tkaczem,a zarazem ojcem rodziny,tak R.mówi (Prakrtir pratisodh=) (Prakkritir protiszot"Zemsta natury") - choć ustami ascety - w dramacie pt.Szonneszi(Sannyasi),czyli Asceta": Precz z moimi ślubami ascety!Łamię swój kij i swoją miskę żebraczą.";mówi i szuka Boga w domu i w społeczności,pośród bliźnich,bierze żywy udział w życiu świeckim.Widać to jasno zarówno w jego pieśniach,w kt-ych jak rzadko który poeta w ogóle,nie tylko ind-i,wczuwa się w duszę dziecka i kobiety, jak też w jego powieściach i opowiad-ch,odmalowujących życie ind.i samych ludzi,mężczyzn i kobiety,zgodnie z rzeczywistością.O braku cechującej joginów i ascetów obojętności na sprawy tego świata świadczy dalej poruszenie zagadnienia wojny w dramacie "Ofiara"(Bisarjjana=Biszordżon "Porzucenie") zagadnienie religii w dramacie"Malini",zag-a"nacjonalizmu"(N-sm"),tj.w rzeczywistości imperializmu,w rodzaju ang-go czy jap-go,nie t.w powieści "Dom i świat",niedawno u nas wznowionej,lecz także w osobnej serii czy cyklu wykładów pt."N-sm";w tej ostatniej publikacji,jak i w książce "Creative Unity" wypowiedział się też na temat stosunkku między I-ami a Zach-m.Wystrzegając się niedoceniania kultury Z-u i jej ideałów,jednak przestrzega przed jej przecenianiem:przyznaje,że Eur-a przyniosła Wsch-wi ideał wolności sumienia,wolności myślenia i działania,swobody ideałów w sztuce i lit-rze,lecz takie i przestrzega Wschód przed śmiertelną trucizną kryjącą się w ubóstwianiu potęgi,w bezgranicznej i bezwzgl-ej chciwości i żądzy zysku;rozumiejąc poczucie odrębności narodowej,potępia wszelką pychę narodową i płynącą z niej nienawiść,a ponad narodem stawia ludzkość.Pragnął wzbogacić I.to doświadczenie i organizacją Z-u,ale uważał,że Z-d ze swej strony winienby przejąć od I.zdolność do medytacji,dążenie do spokoju duchowego,wysiłki w kierunku zjednoczenia się ,i nie poprzestając na wypowiadaniu tych myśli założył i prowadził przez wiele lat w Szantiniketan rodzaj międzynar-go uniw-tu,w kt-ym działali nie tylko jego ziomkowie,ale także - jako goście - najwybitniejsi uczeni eur-cy.Jako gorliwy szermierz pokojowych stosunków między narodami R.T.przyczynił się ogromnie do zharmonizowania ideałów Wsch-u z ideałami Z-du.Toteż najzupełnie słuszna była znana decyzja światowej Rady Pokoju.

Przedmowa R.S-a do tomiku poezji R.Tagore'a jest moim zdaniem napisana dobrze i orientuje czytelnika o poecie w sposób oryginalny i zarazem chyba wystarczająco. Nawiasowe powłanie się na E.i Sch.z 1,a na H.G.Rawlinsona z 2.strony dowodzi,że autor przedmowy i redaktor tomiku uważał za swój obowiązek zapoznać się zarówno z opiniami(i pracami) naszych uczonych jak też z tym,co pisano o poecie w językach obcych. Piszę:"w j-ach o-ch",bo choć autor p-y nie wymienia nazwisk Niemców,przypuszczalnie jednak nieomieszkał przeczytać ~~chociby~~ którejś z kilku książek niem.o T.(ja znam ~~trzyry~~). Właśnie też nieprzeładowywanie przedmowy nazwiskami i cytatami nie tylko świadczy o samodzielności autora lecz też niewtpl.zachęci czytelników do jej przeczytania(dzisiejszy cz-k niezbyt lubi się męczyć). Nie będę się tu bawił w odgadywanie,którą z owych książek niem.mógł St.przeczytać (np.fakt,że pisze:Bhanu Singh, (lub:kt-e) nie "Bh.Singha",mógłby wskazywać na to,że korzystał z monografii H.Meyera-Benfeya,ale skoro to jest publikacja starsza, sprzed 40 lat,trudno ~~mieć~~ pewność. Jest to przecież dosyć obojętne,którą - i nawet czy - ~~zxxxxxx~~ książkę niem.czytał. Mógłbym też przytaczać konkretne wypadki zgodności tego,co ja wiem ze znanej mi literatury,z tym,co zawiera przedmowa. Ale to tu jest też zbyteczne.

Natomiast ważniejsze są wypadki,w których się nasuwa wątpliwość,zresztą całkiem wyjątkowe. (s.1 u d.)

Nic mi nie wiadomo o "wyklęciu natychmiastowym"D-a T-e'a "wraz z całą rodzną"(H.v.Glasenapp,znany badacz religii,mówi w swej monografii"Relig-e Reformbew-en im heut-nI.,1928,s.6-7,tylko o stonipwym coraz większym oddalaniu się owego stowarzyszenia rel.od hinduizmu,i to w przeciądu kilkunastulat:1850-65) Nie wiem,skąd zaczerpnięto tę informację.

Podobnie nie wiem,na czym się opiera informacja o znajomości niem.,która pozwolić miała T-owi na poznanie Fausta i Heinego pieśni w oryg.(s.2,koniec). Znane mi źródła mówią wyraźnie,że znał tylko j.ang.,ew.dodatkowo,że bardzo żałował, iż nie zna franc.;co więcej,A.Schurig w swej monografii z r.1921,napisanej zresztą z wyraźną niechęcią do T.'a(jako jego zdaniem całkiem nisłusznie nadmiernie reklamowanego w Niemczech),wspomina,że 1)T.unika,~~rzeczy~~ uderzająca,wzmianek o kulturze,historii i literaturze Niemiec,choć jego wuj ułożył i ogłosił epos w 10 pieśniach pt."Niemcy" po beng. ,sławiące N.jako kolebkę uczonych i bohaterów;2)nieznajomość niem.nie pozwoliła poecie na oglądanie

podczas podróży po N.czegoś więcej niż "sensationelle Kinoszenen"(s.25-27).

O ile mi wiadomo,pierwszy swój wiersz T.napisał nie po sanskr.(s.3 pow.poł lecz po beng. ;tak podaje H.M.-B.,s.18,który się opierał m.in.na wspomnienach autobiograf.poety(zob.s.91)i moim zdaniem odpowiednie miejsce(s.46-50)"Lebenserinnerungen"(nie mam do dyspozycji wersji ang.)należy tak właśnie pojmować, choć tak jest zacytowany 1 wyraz sanskrycki.

Czy "Danię"na s.5,pow.poł.,nie jest pomyłką zamiast:"Szwecję"?M.-B.wymienia (m.in.)Sztokholm na s.84,ale także Wiedeń,któremu tu nic nie odpowiada.O ZSS wiem skąd inąd,Persji jednak sobie nie przypominam(brak mi tego tomu zbiorowego wydania przekładu ros.T.,w którym zawiera przedmowę,a a B.Un.przeprowadza remont).Pominięto Japonię(M.-B.,s.80) dosyć szczegółowy stęp

Określenie "w ciągu jednego roku" na s.5 u d.nie jest ścisłe,o ile wiem:M.-B. pisze,że po r.1901 "w najbliższych latach" umarła:żona,"wkrótce" córka,a "w kilka lat później" synek(s.38-39).

Na s.8 w poł.zdanie "w I.nawet podr.logiki miewał formę rozprawy teol-ej" zmieniłbym na:"...mógł czasami przypominać r-ę teol."

I jeszcze jedna uwaga:na s.6 p niżej poł.można by wspomnieć,że ów "ośrodek w S.rozrósł się w rodzaj uniwersytetu,który przeszedł pod patronat państwa. po 1.wojnie świat. po 2.wojnie

Wszystkie te uwagi mają na celu oczywiście nie "szukanie dziury na całym" tylko zapobieżenie,aby który z recenzentów niepotrzebnie nie znalazł sobie pola do popisu.Ufam,że tak też to tomiku już wydrukowanego zrozumie autor przedmowy.

(w setną rocznicę urodzin wielkiego pisarza)

Poeta-filozof-pedagog,a poza tym jeszcze kompozytor i malarz R.Tagore pochodził ze starej,poważanej od bardzo dawna rodziny bramińskiej Thakurów,osiadłej w Bengalu. Właściwie należałoby wymawiać:Robindronat Thakur,bo "Tagore" to zangielszczona postać bengalskiego "Thakur",które samo pierwotnie było długo tylko przydomkiem oznaczającym bramina(jeszcze dawniejsze znaczenie tego wyrazu to "przedniotczej,bóstwom,naczelnik"). Przodkowie tej rodziny mieli przybyć do Bengalu z Indii środkowych w w.XII,a według tradycji rodzinnej protoplastą rodu był Bhattanarajana (zapewne w.VIII),autor pewnego popularnego dramatu sanskryckiego,trwale związanego z wielką epopeją Mahabharatą.O samej rodzinie Thakurów głośniej zaczęło być dopiero kilka stuleci później:w wieku ubiegłym oraz w bieżącym kilku jej członków zasłynęło jako działacze i reformatorzy społeczno-religijni w szczególności dziadek i ojciec poety,a kilkoro spośród jego licznego rodzeństwa - jako uczeni i artyści lub pisarze.Największa jednak sława,już światowa,przypadła w udziale Rabindranathowi.

Urodził się 7 maja w Kalkucie,wychowywał się wraz ze starszym rodzeństwem nie tyle pod opieką,co pod strażą tyranizującej ich służby,zwłaszcza po przedwczesnej śmierci matki;rajem dla niego była przyroda w ogrodzie i zżycie się z nią nastrajało go poetycko już wcześnie. Kiedy zaczął chodzić do szkoły,mechaniczność i schematyczność sposobu uczenia tak go zniechęciły,że mu korzyść przyniosły dopiero liczne lekcje prywatne,choć też zbyt liczne.Już w wieku lat 7 czy 8 pisywał w swych zeszytach wiersze,by je potem odczytywać w gronie bliskich.Bardzo wiele zawdzięczał panującej w domu ojca atmosferze literackiej i artystycznej,encyklopedyczne zaś wykształcenie zdobył w późniejszych latach nie w szkołach,lecz dzięki własnej pracy. W r.1878 znalazł się w Anglii,gdzie miał studiować prawo,ale naprawdę przez półtora roku słuchał wykładów o literaturze,zapoznawał się z cywilizacją angielską,ze sztuką i muzyką europejską w ogóle.I wówczas,i po powrocie do kraju pisał wiersze i artykuły,a w r.1883 wydał pierwszą swą powieść,z życia Indii średniowiecznych,oraz utwór sceniczny

potępiający ascetyzm i ucieczkę od życia w świat abstrakcyjnej filozoficznych. W latach osiemdziesiątych ukazały się dalsze zbiorki wierszy, nowa powieść i nowy utwór sceniczny, ale pisarz zaczął brać udział i w życiu społecznym: został sekretarzem założonego pół wieku wcześniej stowarzyszenia religijnego Brahmo Samadż, a gdy powstały w r.1885 Indyjski Kongres Narodowy rozbudzał poczucie narodowe i uczucia patriotyczne, Rabindranath zaczął działać i na tym polu.

Jako pisarz przerzucił się na układanie krótkich opowiadań: w latach dziewięćdziesiątych powstała większość jego opowiadań z życia chłopów, rzemieślników i drobnych urzędników, których trudne, często opłakane położenie Tagore miał możność oglądać żyjąc od r.1881 w rodowej posiadłości w Szilejdzie. W opowiadaniach tych, należących do najlepszych jego utworów, widać głębokie współczucie dla rodaków wyzyskiwanych przez kolonizatorów angielskich, wysokich urzędników, policję i właścicieli ziemskich; ale jednocześnie pisarz wyszydza bezlitośnie przeżytki średniowiecza indyjskiego w rodzaju systemu kastowego, przeżytki odbijające się bolesnie m.in. na doli kobiet (wydawanie za mąż wbrew woli, palenie wdów na stosie wraz ze zwłokami męża). W opowieściach swych Tagore nie tylko maluje prostych ludzi z wielką miłością, ale też wykazuje znawstwo duszy ludzkiej i przeprowadza mistrzowsko analizę psychologiczną; treść odznacza się często humorem i dynamiką, a za tło służy nieraz przyroda, co do formy zaś trzeba podkreślić, że pisarz korzysta na szeroką skalę ze słownictwa żywego i opiera się na normach języka potocznego, w przeciwieństwie do wielu swych poprzedników. Główne cechy - i zarazem zalety - opowiadań Rabindranatha, mianowicie humanizm, realizm i krytyczne spojrzenie, wywarły wielki wpływ na literaturę nowoindyjską, nie tylko bengalską. Treścią realizmem się odznaczają także powstałe w tym okresie utwory sceniczne pisarza, w szczególności komedie o wątkach społecznych. W dwóch latach ukazało się również kilka zbiorków poezji, nadto sporo artykułów poruszających zagadnienia polityczne (np. konieczność połączenia się hindusów z mahometanami przeciw Anglikom) i kulturalne (np. zgubność różnych przeżytków średniowiecznych,

bronionych przez zwolenników "neohinduizmu"); wygłaszał też odczyt o folklorze i jego znaczeniu dla literatury bengalskiej, a sam zbierał pieśni ludowe.

Pod koniec r.1901 założył w zakupionej jeszcze przez ojca "samotni" w Santiniketan (wymawiaj: Szantiniketan) szkółkę, która się miała z czasem poważnie rozrosnąć, aby się w końcu przemienić w uniwersytet. Założyciel wytknął swej szkole cel i sposoby dojścia do niego takie, aby w dzieciach rozbudzać zainteresowanie nauką i sztuką, a uczniom samym pozostawiać jak najwięcej inicjatywy.

Sporządzony przez wicekróla Curzona w r.1905 plan podziału Bengalu wywołał oburzenie i wzmógł ruch narodowo-wyzwoleńczy. Za hasła obrano "swaradż", tj. autonomię, i "swadesi", tj. gospodarcze uniezależnienie się od Anglii, a jednym z przywódców ruchu propagującego to drugie hasło został Tagore, który zredagował odpowiedź Curzonowi i układał pieśni patriotyczne oraz wygłaszał wykłady o literaturze. Gdy jednak ruch przybrał postać walki rewolucyjnej, pisarz oddał się wyłącznie twórczości literackiej i kierowaniu swą szkołą, co wszakże obejmował także uczenie i udział w przedstawieniach.

W r.1910 wyszedł zbiorek poezji lirycznych pt. Gitanjali (wym. Gitańdżoli), tj. "Ofiara pieśni", za który - dokładniej: za którego przekład angielski, dokonany przez samego poetę - przyznano mu nagrodę Nobla trzy lata później. W r.1910 ukazała się też powieść pt. Gora mająca za temat walkę zwolenników neohinduizmu z członkami stowarzyszenia Brahmo Samadż i opisująca stosunki w Bengalu w 7. i 8. dziesięcioleciu ub. wieku; w tym dziele, należącym do najwybitniejszych spośród utworów pisarza, autor stoi po stronie nie zapaleńców, lecz zwolenników umiarkowanych reform. Powieść ta, jedna z pierwszych poważnych reprezentantek krytycznego realizmu w Indiach, wywarła niemały wpływ na całą późniejszą literaturę indyjską.

W r.1912 Tagore zaczął znów podróżować po obcych krajach, nie tylko europejskich; w USA mówił m.in. o filozofii indyjskiej, a te wykłady wydał potem w książce pt. Sadhana ("Urzeczywistnienie"). Poglądy swoje na ruch swadesi wyłożył w powieści pt. Dom i świat w r.1916.

Nie biorąc bezpośrednio udziału w ruchu narodowo-wyzwoleń-

czyn lat dwudziestych, pisarz jednak słusznie protestował przeciw ko-
lejnym aktom przemocy i bezprawia ze strony rządu angielskiego w In-
diach, a uważając, że główną przyczyną niedoli społeczeństwa jest
ciemnota mas, rozwijał działalność kulturalną. Szkołę swą rozbudował i
przeobrażając ją w uniwersytet, mający - w przeciwieństwie do uniwer-
sytetów założonych przez Anglików - ukazywać bogatą kulturę narodu
indyjskiego i innych azjatyckich, a we wsi sąsiadującej z Santinike-
tanem założył placówkę mającą szerzyć wśród chłopów wiadomości z
zakresu agrotechniki oraz pomagać im zdobywaniu oświaty i ratowaniu
zdrowia. W owych latach zresztą Tagore znów wyjeżdżał nieraz do kra-
jów europejskich, azjatyckich i amerykańskich i nawiązywał osobistą
znajomość z pisarzami, uczonymi i działaczami społecznymi; ten cykl
podróży zakończył odwiedzeniem ZSRR w r. 1930, a wrażenia z pobytu tam
zawarł w książce nie tylko przedstawiającej zdobycze socjalizmu w
ZSRR, ale także ukazującej rezultaty panowania wyzyskiwaczy angiel-
skich w Indiach.

Nie opuszczając już potem granic Indii Tagore roz-
wijał nadal żywą działalność kulturalno-oświatową, ale pisał też
powieści, dramaty i zbiory poezji, inaugurujące nowy ich gatunek: li-
rykę polityczną. W maju 1941 r. nie tylko Santiniketan, lecz cały świat
cywilizowany obchodził 80-lecie urodzin wielkiego pisarza, który -
jak to ujął J. Nehru - "więcej aniżeli ktokolwiek inny w Indiach
przyczynił się do zharmonizowania ideałów wschodu z ideałami Zacho-
du", gorliwego szermierza pokojowych stosunków pomiędzy narodami.

Umierając 7 sierpnia 1941 r. Tagore pozostawił przeszło 50
zbiorków poezji, przeszło 100 opowiadań, z górą 30 utworów scenicz-
nych i tuzin powieści, nadto ok. 200 artykułów publicystycznych, pod-
ręczników szkolnych, książek na tematy filozoficzne, religijne, literac-
kie, językowe. Jego działalność można śmiało uznać za epokę w dzie-
jach literatury bengalskiej, a znaczenie wielu jego dzieł wykracza
daleko poza granice nie tylko Bengalu, ale całych Indii. Lwia część
jego liryki trafiła pod strzechy bengalskie, bo doskonałość artysty-
czna nie zabijała świeżości pieśni ludowej, a w bitną ich cechą była
melodyjność; Tagore był do tego stopnia talentem lirycznym, że to za-

zwodziło jego utworom dramatycznym, mającym wyraźne zabarwienie lirycznо-romantyczne. W dziedzinie epiki należy do klasyków literatury światowej jako realist czy malarz charakteru i sposobu życia ludu bengalskiego, jego obyczajów i przesądów. Toteż nic dziwnego, że znaczną część utworów tego pisarza przełożono na wiele języków. Kilkanaście tomów ukazało się i po polsku w okresie międzywojennym, a z tego wznowiono niedawno dwie powieści. Zakończmy tę krótką szkicową informację, że się pieśni poety bengalskiego odbiły echem także w twórczości naszych kompozytorów: K. Szymanowskiego, J. Lefelda i C. Baceviczówny.

Eugeniusz Słuszkiewicz

x)Szczegóły w moim posłowiu do "Domu i świata" (PIW, 1958).

Przy sposobności, poprawka błędu druku: tytuł sanskrycki na s. 247 winien brzmieć: Venisamhara.

bengalski R.Tagore. e starej,poważanej

Wielki-poeta -f.R.T.pochodził z rodziny bram.Thakurów;Właściwie też należałoby wymawiać:Robindronat Thakur("Tagore" to zangielszczona postać beng.Thakur,które samo pierwotnie b.długo było tylko przydomkiem oznaczającym bramina(jeszcze dawniejsze znaczenie tego wyrazu to "przedmiot czci bóstwo,naczelnik").Przodkowie tej rodziny mieli przybyć do B-u z środkowych Indii w w.XII,a wg tradycji rodzinnej protoplastą rodu był Bhattanarajana autor (może w.VIII) pewnego popularn.dramatu sanskr.treściowo związanego z wielką epopeją Mbh-ą.O samej rodzinie Thów głośniejzaczęło być dopiero 11 wieków później:w wieku ub.oraz w b-m kilku jej członków zasłynęło jako działacze i reform.społ.-rel.,w szczeg.dziadek i ojciec naszego poety a kilkoro spośród jego licznego rodzeństwa jako uczeni i artyści lub pisarze.Największa jednak sława,już światowa,przypadła w udziele tylko jemu samemu. Ur.w r.1861 w Kalkucie,wychowywał się wraz ze starszymi braćmi po przedwczesnej śmierci matki nie tyle pod opieką,co pod strażą tyranizującej ich służby;rajem dla niego była przyroda w ogrodzie i zżycie się z nią usposobiło go nastrajało go poetycko.Kiedy zaczął chodzić do szkoły,mechaniczność i schem-ść sposobu uczenia tak go zniechęciły,że mu korzyść przyniosły dopiero liczne lekcje prywatne,choć też zbyt liczne.Już w wieku lat 7 czy 8 pisywał w swych zeszytach wiersze,aby je potem odczytywać przed w gronie bliskich.B.wiele R.zawdzięczał panującej d domu ojca atmosferze liter.i artyst.,a encyklppe-wykształcenie,jakie zdobył w późnj.latach,zawdzięczał nie uniwers.,lecz czy jakiejś szkole wyższej, lecz własnej pracy.W r.1878 znalazł się w Anglii,gdzie miał studiować prawo,ale naprawdę słuchał wykładów o liter,zapoznawał się z cywiliz. ang.,ze sztuką i muzyką europ.w og.przez półtora roku.I wówczas,i po powrocie do kraju pisze wiersze i artykuły,a w r.1883 wydaje pierwszą swą powieść,z życia I.śrdnw.,oraz utwór scen.potępiający ascetyzm i ucieczkę od życia w świat abstrakcyj fil-ych.W latach 80-tych ukazują się dalsze wiersze,powieści i utwory scen. nowa Leczx pisarz zaczyna brać zbiorki udział i w życiu społecznym:zostaje sekretarzem założonego pół wieku wcz śniej stowarz,rel.Brahmo Samadż,a gdy powstały w r.1885 I.Kongres Nar. rozbudza poczucie nar.i uczucia patriot.,T.zaczyna działać i w tej dziedzinie.Jako pisarz przerzuca się na układanie krótkich opowiadań;w l.90 tych powstaje większość(2/3) jego opowiadań z życia chłopów,rzem.i drobnych urzędników,których trudne,często opłakane położenie T.miał możność oglądać żyjąc od r.1881 w rodowej posiadłości w Szilejdzie;w op.tych,należących do najlepszych jego utworów,widać głębokie współcz.z rodakami wyzyskiw.przez kolon.ang.,wysok.urzędn.,policję i właścicieli ziemskich a prócz tego zabójczą ironię w odniesieniu do przeżytków średniowiecza w rodzaju systemu kastowego,przeżytków odbijających się m.in.na doli kobiet(wydawanie za mąż wbrew woli,palenie wdów nastosie ze zwłokami męża).W opow-ch T.nie t.maluje prostych ludzi z wielką miłością,ale wykazuje znawstwo duszy ludzkiej i doskonałość analizy psychologicznej; treść odznacza się często dynamiką i humorem,za tło służy nieraz przyroda,a co do formy,trzeba podkreślić,że pisarz korzysta na szeroką skalę ze słownictwa żywego,i opiera się na normach języka potocznego,w przeciwieństwie do wielu swych poprzedników.Główne cechy - i zarazem zalety - op-ń T-'a,nian.humanizm,realizm i krytyczne spojrzenie,wywarł wielki wpływ na lit-ę nowoind.,nie t. beng.Zresztą realizmem się odznaczają także powstałe w tymże okresie utwory scen.pisarza,w szczeg.komedie o wątkach społecznych. W latach 90-ych ukazało się też kilka zbiorków poezji,nadto sporo artykułów poruszających zagadnienia polit. (np.konieczność połączenia się hindusów z mahom.przeciw Angl.)i kultur. (np.zgubność różnych przeżytków śrdnw.,bronionych przez zwolenników "neohinduizmu");wygłaszał też odczyty o folklorze i jego znaczeniu dla lit.beng.,a sam zbierał pieśni ludowe. Pod koniec r.1901 założył w zakupionej jeszcze przez jca "sanitni" szkółkę,która się miała z czasem poważnie rozrosnąć,aby w końcu się przemienić w uniwersytet pod patronatem państwowym.Założyciel wytknął swej po 2.wojnie światowej szkole cel i sposoby dojścia do niego takie,aby w dzieciach rozbudzać zainteresowanie nauką i sztuką,a uczniom samym pozostawić jaknajwięcej inicjatywy. Sporządzony w r.1905 przez wicekróla Curzona akt o podziale B-u wywołał oburzenie i wzmógł r ch nar.-wyzw.;za hasła obrano swardż("autonomia") i swadeszi("własna produkcja"),a jedny z przywódców ruchu propaguj.swad.został T.,kt.zredagował odpowiedź Curzowi i układał pieśni patriot.oraz wygłaszał

W

wykłady o lit-rze. Gdy jednak ruch przybrał charakter walki rewolucyjnej T. oddał się wyłącznie twórczości lit. i kierowaniu szkołą w Szantin, ale to kierowanie obejmowało także uczenie i udział w przedstawieniach.

W r. 1910 wydał zbiorek poezji lir. pt. G-i, tj. "Ofiara pieśni", za który 3 lata później przyznano mu nagrodę Nobla. W r. 1910 wyszła też powieść (dokładniej: zb. kt-go przekład ang. dokonany przez samego poetę)

Gora, maj. za temat walkę zwolenników neohinduizmu z członkami stow. Br. S. i opisuj. stosunki w Bengalu w 7 i 8. 10leciu ub. w.; w tym utworze, należącym do najwybitnj. spośród dzieł pisarza, autor stoi wyraźnie po stronie nie zapaleńców, lecz zwolenników umiarkowanych reform. Powieść ta, jedna z pierwsz reprezentantek kr. t. cznego realizmu w I., wywarła niemały poważnych wpływ na całą późnj. liter. ind. W r. 1912 poeta zaczyna znów podróżować po obcych krajach, po E. i po Am.; w USA mówi m. in. o filozofii ind., a te wykłady wydał potem w książce pt. Sadhana (przekład polski, dokonany anonim. przez prof. A. G., ukazał się w r. 1922). Poglądy poety na ruch swadeszi odbij inna powieść, Dom i świat (1916), której przekład niedawno u nas wznowiono.

Nie biorąc bezpośr. udziału w ruchu nar. -wyzw. lat 20. b. w., poeta jednak głośno protestował przeciw kolejnym aktom przemocy i bezprawia dokonywanym przez rząd ang. w I., a uważając, że główną przyczyną niedoli społeczeń jest ciemnota mas, rozwijał działalność kultur. Szkołę w Szantin. rozwinął w uniw. mający - w przeciw. do uniw. założonych przez An. - ukazywać bogatą kulturę narodu ind. i inn. azjat., a we wsi sąsiaduj. z Sz. założył placówkę maj. szerzyć wśród chłopów wiadomości z zakresu agrotechniki oraz pomagać im w zdobywaniu wykształcenia i w ratowaniu zdrowia, orat osobną szkołę rzemieśln. W owych latach zresztą poeta wyjeżdża niejkr. do krajów eur., azj. i amer. i nawiązuje osobistą znajomość z pisarzami jak R. Rolland, uczonymi jak Ekrstein, wybitnymi działaczami społ. chińskimi itd. Ten xykl podróży zakończył odwiedzeniem ZSRR w r. 1930, a wrażenia z tej ostatniej podróży zawarł w książce, nie t. przedstawiaj. zdobycze sobjalizmu w ZR, ale także ukazuj. rezultaty panowania wyzyskiwaczy ang. w I. Nie opuszczając już potem granic I., T. rozwija nadal żywą dział. kult. -oświat., ogłasza jeszcze powieści, dramaty i zbiory poezji, inaugurujące nowy ich gatunek: lirykę polityczn. W maju 1941 nie t. Sz., ale cały świat cywiliz. obchodził 80-lecie urodzin wielkiego pisarza. Umierając 7 sierp. 1941 r., T. pozostawił prz. 50 zbiorków poezji, prz. 100 opow., prz. 30 utw. scen., 12 pow., jeżeliczne pominiemy takie prace jak artykuły publ. (ok. 200), podręczniki szkolne, ulotki na tematy fil rel., jęz., lit. Jego działalność można śmiało uznać za epokę w dziejach li beng., a znaczenie wielu jego dzieł wykracza dalko poza granice nie t. b., ale i całych Indii. Wielka część jego liryki trafiła pod strzechy beng., bo doskonałość artystyczna nie zabijała w nich świeżości pieśni ludowej, a wybitną ich cechą była melodyjność; T. był do tego stopnia talentem lir., że to zaszkodziło jego utworom dramat., mającym wyraźne zabarwienie lir. -tyczne. W dziedzinie epiki należy do klasyków lit. światowej jako realistyczny malarz charakteru i sposobu ż. cia ludu b., jego obyczajów i przesądów. Toteż nic dziwnego, że wielką część jego dzieł przełożono na wiele j. -ów. Ki kanaście tomów ukazało się i po polsku w okresie międzywojen ym, z tego 6 w bibl. laur. N. Niedawno wznowiono Dom i świat, a potem Rozbicie; zapewne się na tym nie skończy. Recepcja dzieł T. w Polsce to temat, który by wymagał osobnego artykułu szczegółowych badań i . O wiele łatwiej poinformowa czytelnika na zakończenie tego krótkiego szkicu, że się pieśNi poety beng. odbiły echem także w twórczości naszych kompozytorów: K. Szym., J. Lefelda i G. Bacewiczówny.

Jako liryk T. jest piewcą miłości w jej różnych postaciach: macierz. i dziecięcej, wzaj. m. oblubieńców i małżonków, m. do ojczyzny i do przyrody, m. do Boga.

Zob. Cremer, s. 36-38

/do s.4 w połowie,po: "Tagore'em"/dodać znak ¯,a wprzypisie dać:
xx) Ale poprawnie tylko :"(z) Tagore'em",jak np."(z) Moore'em".Tymczasem autor pisze tam:"o Tagore'em",zapominając tym razem,że "-e" jest tu nieme i że właściwie zamierzał napisać:"o Tagorem"(z "-e" wymawianym). Skoro poprawnie jest np."o Moorze","o Robespierrze" itp.,trzeba pisać konsekwentnie też:"o Tagorze".

/do s.6 poniżej połowy,po słowach:"dodać Holandię"/
,nadto ~~Birmę~~ Cejlon,Birmę,Tajland,Malaje,~~Jawę~~ Sumatrę,Jawę,Bali .

/do s.7 pon.połowy,po nawiasie zamykającym:"..Ludową"/
Warto wspomnieć,że nasz lektor bengalskiego,rodowity Bengalczyk,dr Hiramoy Ghoshal,zdecydowanie się opowiedział za postacią "Indie",uzasadniając to faktem,że się z nią zżył(był lektorem w Warszawie już przed wojną);od siebie mogę dodać,że zaważyć tu mogła także niechęć jego szczera niechęć do kolonizatorów angielskich,o której mi wiadomo skądinąd. Mamy zatem z jednej strony część Polaków starającą się narzucić reszcie rodaków angielską (lub rosyjską) postać "India",z drugiej obywatela indyjskiego broniącego postaci "Indie" - zestawienie dosyć wymowne. Sapienti sat. A nawiasem jeszcze: tygodnik "przekrój" - któremu przecież można zarzucić niejedno,m.in. w zakresie poprawności językowej(longum est enumerare...) - jednak się zdobył na decyzję zachowania postaci "Indie" i na wezwanie do kierowania się rozsądkiem(zob.nr879 str.2).

26/2 1962

67

Rocznik Orientalistyczny 1961

Tagore, Sabinarana [illegible] i inne opowiadania. Przełożyli Jerzy Pańtrowski, Franciszek Mirandola. Posłow o Rabindranacie Tagore napisał Stanisław Najder. K-wa Czyt. s.349.

- : Zbłąkane ptaki oraz inne poezje. Wybrał i opracował Robert Stiller. PIW s.179.

W swoim posłowiu do powieści R.Tagore'a Dom i świat, wydanej przez Iskry w r.1958, wyraziłem nadzieję, że wprowadzenie tego utworu "zapowiada renesans autora u nas w ogóle". Plon lat następnych - Kosmiczne z r. 1959 oraz wymienione powyżej dwie książeczki, które zaraz omówię - dowodzi, że moja nadzieja nie była płonna, co się oczywiście cieszy, i to podwójnie, tym także ze względu na nowe dzieła tego pisarza. Warto to tu od razu także zaznaczyć, że się ostatnio ukazał zeszyt Przeglądu Orientalistycznego (nr 39) poświęcony szczegółowo pamięci R.Tagore'a (3 Artykuły i przekład paru pieśni wierszy; na s.337/8 też notatka o 4 audycjach), zob. też moją notatkę w "Kalendarzu Robotniczym" na r.1961.

Pierwszy z wymienionych tu dwu tomików zawiera 21 opowiadań. Ten rodzaj utworów reprezentowany jest obficie w twórczości literackiej wielkiego pisarza bengalskiego. Opowiadania jego odzwierciedlają życie i obyczaje mieszkańców Bengalu w ostatnich dziesięciolecia (lat) wszystkich dziesięcioleciach w.XX, przy czym pisarzowi chodzi nie o wierność faktograficzną, lecz o zajrzenie w głąb duszy bohaterów i bohaterek. Przewijają się przed naszymi oczami sylwetki ludzi opanowanych różnymi uczuciami, nacechowanych nieraz złożoną psychiką i ekscentrycznym charakterem, zachowujących się nie zawsze normalnie, rojących czasem dziwne marzenia i urzeczywistniających się za ich urzeczywistnieniem. Jeżeli nie brak elementów makabrycznych (np. w opowiadaniach na s.51 nn., 65 nn., 181 nn.), to autor wynagradza to z nadwyżką częstymi przebłyskami humoru, z reguły pogodnego i łagodnego. Pochylał nad Tagore rzadko okiem na różne wady społeczeństwa, potrafił by napisać zabawną a ciekawą

68

rozprawę na temat tego działu tw rczości Tagore'a. Zwięzłe posłowie
Z. Najdera - o którym wiem, że pisywał i pisze o Conradzie-Korzeniow-
skim - sofrontuje trefaiwisco pisarze bengalskiego, o jego różnorodnej
działalności literackiej (z poetycką wcześnie), także i malarskiej,
nadto o żywym udziale w życiu politycznym i społecznym, kreśląc syl-
wetkę pisarza i człowieka. Zawiodłem się: wyrażenie "znakomity zapaśnik"
(s.348) jest niejasne i wywołać może nieporozumienia. Nie wiem też,
dlaczego na s.346 podwojono liczbę sztuk Debendranatha: według zna-
nych mi monografii było ich 7, nie 14. Wolno żałować, że pod koniec
posłowia, gdzie się mówi o poglądach Tagore'a na stosunek wzajemny
Zachodu i Wschodu, nie poświęcono bodaj kilku słów sprawie recepcji
pisarza w Polsce (o tym właśnie mówi całych 1' stron owego tomu, przez
filtr Orientalistyczny), i tam co prawda brak wzmianki o wpływie
Tagore'a na polską twórczość muzyczną, wpływie zwięźle przeze mnie
zaznaczonym w "Kalendarzu Robotniczym", jw.).

Szkoda, że autor posłowia nie uniknął pewnych niekonsekwencji
(orto)graficznych oraz pewnych usterek językowych, na szczęście nie-
licznych. Napisałem sam wyżej: "Debendranatha", chociaż w posłowiu
jest "Devendranath"; staroindyjskie y zmieniało się w bengalskim -
lub ogólniej: na wschód od 76° (biorąc z grubsza) - w b, więc jeżeli
ktoś pisze "Rabindranath" (pierwszym członem tego złożonego imienia
jest staroind. ravi "słońce"), nie można pisać "Devendranath" (tutaj
pierwszy człon to staroind. deva "bóg"). Poza tym, nawet jeżeli się
chce pisać - za innymi, bo autor posłowia chyba nie zna sanskrytu -
z sanskrycka "Devendranath" (itp.), to jednak zupełnie zbyteczne jest
rozróżnianie (też za innymi): -y- i -ī- (po d), tzn. pisanie "Dwarka-
nath" i "Dwijendranath", czyli że i po d trzeba pisać y. W zakresie
samej formy językowej autor posłowia nie ustrzegł się pewnych rusy-
zyzmów, jak w szczególności: "nie....., a..." (s.349 w.6; rusycyzm wielo-
krotnie piętnowany, m.in. w słowniku Szobera); autor prawdą zapewne
uniknąć powtórzenia "ale", użytego o 1 w. wyżej, ale to nie usprawie-
dliwia barbaryzmu, zwłaszcza że miał do wyboru jeszcze dwa spójniki
polskie: "lecz" i "tylko" (nawiasem: w posłowiu s.348 jest dobrze: "już

nie...,ale...",co mnie uprawnia do podanej dopiero co interpretacji).

Użycie przecinków w połączeniu:"opowiadania,zawarte w tym tomie,pisał..."(s.348 u góry) jest zapewne też wywołane przez wzór rosyjski, bo zasady naszej pisowni już od dawna nakazują nie stosować przecinków w wypadkach tego typu;sens tu jest przecież "opowiadania tego tomu"(jeżeli użyjemy przecinków,sens będzie inny: ten tom zawiera wszystkie opowiadania Tagore'a,a to przecież odbiega daleko od prawdy).Do obu tu wytkniętych błędów przeciętny czytelnik,czytający dzienniki i słuchający radia,przypuszczalnie zdołał przywyknąć,więc go one może nie będą zbytnio razić.Ale chyba i jego zadziwi forma :"Tagore'ych", występująca dwukrotnie na s.348.Co najmniej o pozostawienie tej formy muszę mieć pretensję także do korektorów wydawnictwa.Lecz o odmianie nazwiska"Tagore" wypada mi się tutaj rozpisać szerzej,przy czym uznaję za potrzebne umieszczenie tych uwag na tle odmiany nazwisk obcych w ogóle.

Kiedym przed kilku laty we wstępie do pewnego przekładu z sanskrytu wypisał:"Romaina Rollanda"(jak np."Fryderyka Chopina",nie:"Fryderyka Chopin"),to mi to korektor "poprawił" na "Romain Rollanda",a ponieważ kierujący drukiem redaktor wydawnictwa sam to aprobował,musiałem stoczyć formalny bój - na szczęście tylko z użyciem argumentów,nie broni,- aby mi pozostawiono formę poprawną;do tego stopnia się zakorzeniło w niewiele lat po wojnie wygodne nieodmienianie co najmniej jednego składnika w połączeniu:imię i nazwisko obce.Toteż całkiem niedawno przeczytałem w jakim tygodniku:"Oscara Wilde",chociaż w tymże tygodniku się znalazło np.i "Jeana Gabina".Krótko mówiąc, przeważa bodaj typ:"Jean Paul Sartre'a","Pablo Casalsa"itp.(to jeszcze jest ta odmianka poprawniejsza),przynajmniej w druku;ale spikerzy radiowi,kierowani przez pół lenistwem,przez pół ignorancją(nie śmiem twierdzić,że obydwie połowy są - zgodnie z wymaganiami matematyki równe),zasypują nas bezkarnie takimi kwiatkami jak:"orkietra Dino Olivieri","myśli Luigi Pirandello"(czytelnik nie uprzedzony gotów myśleć,że tu chodzi o jakąś Luigię) itp. - i dochodzi do tego,że odczuwamy niejaką ulgę słysząc "Antoine Gizengi"(kilkanaście razy;ja-

Nasz aptekarka tylko się zdobyła na powiedzenie: "Antoine'a Gizengi", za co jej chwała). Nadchodzi niemal do omwili, kiedy wreszcie usłyszę o powstaniu "Tadeusza Kościuszko" - jak niedawno powiedziano w audycji albo jak stale mówią aptekarzy: "Zenona Kliszko" dla wojska: "porucznika Kuszko" - i o komedii Aleksandra Fredro" o raz o obrazach "Jana Matejko", że powinę "radykalnie Mussolini" (zawsze to cudzoziemiec). Ale dum spiro, spero, że jednak dożyję. Tymczasem zaś wracam do odmiany nazwiska "Tagore". Wyznaję z żalem, żem sam w posłowiu do Domu i świata, idąc za tradycją jeszcze przedwojenną, napisał "Tagorego". Lecz już z półtora roku później, wydając o propagowanie oryginalnej postaci bengalskiej, "Ghakra", posłałem do dziennikow notatkę tłumaczącą, że formę "Tagore" należy odmieniać - wbrew tablicy przy tym
-owym zapisom ul. Rabindranatha Tagore - tylko uwzględniać, że w tej postaci zasklepiczowanej końcowe -e jest nieme, a więc: "Tagore'a" itd. i dopiero w dalszym naturalnie, czy zgoła w pierwszym przypadku. Nie wiem, czy czytał ktoś moją notatkę, jako anglista z wykształcenia, ale nie mogłem na to wpaść, że wzorem winien tu być typ: Moore. Tak czy owak, przekonania te dobrze: "Tagore'a" (3 razy), "Tagore'em", a jeśli na i potem na s. 348 początku napisał "Rabindranatha Tagore", to najwidoczniej się przeoczył, a przedstawiony już wyżej zwyczaj odmieniania (por. jeszcze np.: "Oskara Lange" // Antoniego Langego") jest dla mnie jasny jak słońce. Nie rozumiem i nie wiem, dlaczego "Tagorem" jeszcze jeden oczywisty rusycyzm, tym bardziej niezrozumiały, że takie zakończenie nie jest dozwolone u nas nawet w mianownikach rosyjskich i dopuszczalne są tylko formy "Turgieniewa", "Karamzinów", "Popowa" itp. (Szober-Obrzuszewski, 1958, s. 311). Mniejsza o to natomiast, że mogę podejrzewać autora posłowia za pewien szczegół dla mnie nieobojętny, za to, że pod sam koniec napisał: "Niepodległe Indie..." (nie: "Indie", co się obecnie forsuje z kilku stron); lecz o tym bliżej nieco w notatce o innej książce, dla uniknięcia dysproporcji. Tutaj jeszcze kilku słów osobno o samym przekładzie.

Całość przekładu jest wznowieniem publikacji przedwojennej, jak widać już z nazwisk obu tłumaczy, i opiera się niestety nie na oryginale bengalskim, co właściwie też chyba wiadomo. Tutaj się nasuwają u-

---

(x) Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na błąd w tytule sanskryckim, nie zawinionym przeze mnie: na s. 247 należy czytać: Śakuntala (z jednym ś).

wagi częściowo podobne do już wypowiedzianych. A więc: 1) można było uniknąć i tych kilku rusycyzmów, jakie pozostawiono: "nie wyżej siedemnastu stóp" (s.14), "przyjęła/ zam. "przybrała/ imię.." (s.19), "..Sitowia, nad brzegiem którego.." (zamiast: "n.kt. b." (s.75), "nie..., a..." (s.44), "nie..., a tylko..." (s.212 u g.); 2) jeżeli "Cokula Czandrę" (od "Cokul Czandra"; s.68-69) czy "Marinara Mukhardżiego" (s.284) odmieniono dobrze, to "Surendranatha/ nie: -nadtha, jak wydrukowano/ Bamerdżi" (s. lub: "Krisznie Gopalowi", "Kriszny Gopala" (s330, 265) i "Paramanandę Swami" (lepszy tu szyk odwrotny; s.341) nie wzbudzają zachwytu (por. w. "Olivieri" itp. jako rzekome dopełniacze), a tym mniej np. "z poetą Bhawabhuti" (s.232), "małego Nilmani" (s.249, 250, 252) i "prowadząc Nilmani" (s.256), "wola Pradżapati" (s.255 i 258), "do domu Srimati" (s.291) itp. Na listę grzechów przeciw językowi polskiemu trzeba by jednak jeszcze wpisać np.: "pkiełznąć" (s.55), "wcześniej jak zwykle" (s.60), "z powodu, iż (lub: że).." (s.159 i 164), "wdowa...pana..." (s.181); "kwitnący lian" (s.216), "przewidzeń" (zam. "przywidzeń"; s.211), "Labanjalekhi" (zam. "L--khy", s.266 i 268); "już nigdy więcej" (s.285). Dla ścisłości zaznaczam, że ss.5-201 i 242-258 tłumaczył Pirandola, resztę Bandrowski.

Osobno muszę poświęcić trochę uwagi transkrypcji. Jeżeli decyzję stosowania pisowni fonetycznej w nazwach geograficznych (np. Dżunagarh, s.203, czy Żuksar, tj. ściśle: Baksar, xx s.266; lub Gaja, s.228, lecz "z Gaja" znów niedobrze po polsku) należy uznać za słuszną i jeżeli tę zasadę stosowano np. opracowując mapę Indii i Pakistanu z r.1956, to się ona nie da utrzymać w odniesieniu do nazwisk bez ograniczeń: imiona własne staro- i średnioindyjskie piszemy fonetycznie, ale w nowożytnych wypada zachować pisownię przyjętą przez samych mieszkańców Indii, tj. ogółem biorąc angielską (por. mój przypis na s.7-8 przekładu "Odkrycia Indii" J.Nehru); inaczej przecież ludzie pochodzący z Indii musieliby naśladować słynnego p. Abla z anegdotki, który chcąc dogodzić Anglikom do poprawnego wymawiania swego nazwiska pisał się, kolejno: Ibel, Ibel itd. xxxxxxxxxx Tak więc będziemy pisać np. "Shajrawi" (s.306; tzn.: "Shairawi"), "Jama" (s.186; "Yama"), "Siwa" (s.279, 289; "Sziwa"), "Siudra" (s.293; "Sudry") itd., ale np. "Lochan" (s.7 nn.; "Loczán"), "Shekhar" (np. s.56 nn.; "Szekhar"), "Jagannath" (s.65 nn.; "Dżagannath"), "Jagannash" (s.70; "Dżaganasz") - itd. Krótko mówiąc, szczegóły musi ustalić fachowiec i bez jego pomocy nie powinno się wydawać takich książek, zwłaszcza że czasem trzeba do [illegible]

ułożonych przez samego autora dodać jakieśkx inne(np.na s.305/306)

-zwłaszcza czasowa? Znacznie mniej zastrzeżeń i krytycznych uwag nasuwa lektura drugiego tomiku,opracowanego przez Stillera. Wstęp uzupełnia w niejednym posłowie Najdera,mimo oczywiście Stiller pisał bez takiego zamiaru. Dla czytelnika polskiego szczególnie cenne są uwagi o różnicy w pojmowaniu oryginalności u nas a w Indiach(i ogólniej:na Wschodzie),na s.5 i 12,oraz dwa słowa o swoistości talentu poetyckiego Tagore'a,na s.12-13. Stiller powołuje się na kilku uczonych(Gaw-
Rawlinson),
wrońki,Schayer,Tarasenkow) i jednego poetę(Yeats),cytując jednak ich wypowiedzi bardzo oszczędnie lub nawet je tylko streszczając; znaczy to,że nie przeładowując wstępu cytatami pragnie przede wszystkim wzbudzić zaufanie czytelnika,co jest naturalnie pożądane w takiej publikacji.

Według dostępnych mi źródeł mylna jest informacja na s.7 o Tatnen(poeta miał wówczas lat 16),a wiersze ułożone rzekomo przez Tatnen miały być sanskryckie,lecz (staro)bengalskie. Nie wiem czy się opiera wiadomość (również s.7) o studiowaniu "Księgi" w oryginale,nie o tym nie wspominają nawet Niemcy. Co do krajów wymienionych na s.9 u d. trzeba podać Holandię. - A ta
(s.8)
-sama z innej bajki. Dwobiciowe zwalczanie się typu "angielski"="jak powinny pod wpływem rosyjskim,czyli rusycyzm; w co do pojawienia "tłum czyć na..." nawet Wszober i Doroszewski (w Słowniku) uważają,że poprawniejsza jest - pod hasłem "polskie" pisze się tam o stopniowaniu: "mniej" - "na ...ski" niż "na ...ski"; już na długo przed wojną pozywano kilkakrotnie w Języku Polskim,że jedynie typ "angielskie" ma rodzimą rodzinę sięgającą daleko w przeszłość,natomiast typ pochodzi z rosyjskiego(ja sam ogłoszę gdzieś dodatkowych uwag na ten temat w jednym z najbliższych zeszytów J.P.). Ale skoro się w stolicy,a pod jej przemożnym wpływem(dzienniki i oczywiście radio:"angielski na antenie","francuski przez radio",itp.) powszechnie i nawet nią,propaguje typ niepolski,odrzucenie się do tego wydaje się,że i Stiller uznanie tylko postać "Indie"(np. 5,7,13:"w Indiach","o Indiach") i pisze wyraźnie:"współczesnych,

suwerennych Indii"(s.5 u g.). Ponieważ się obecnie toczy walka pomiędzy obrońcami postaci "Indie" a propagatorami nowej: "India", nie będzie od rzeczy, jeżeli się zawodowy indianista wypowie na ten temat w recenzji przekładów z literatury indyjskiej.

Ja popieram i propaguję usilnie "Indie" postać znaną u nas od w. XVI; narzucaną obecnie drugą uważam albo za anglicyzm, albo za rusycyzm. Obrońcy tej drugiej postaci nazwy powołują się na to, że 1) w w.XV pisaliśmy i my "India" (przypominają też takie nazwy jak "Francja", "Anglia", "Dania" itp.); 2) "Indie" ma oznaczać cały obszar obejmujący Pakistan, nową "Indię" i Cejlon, jeżelim dobrze zapamiętał. Żaden z tych dwu argumentów mnie nie przekonuje, bo: 1) to, żeśmy w w.XV mówili (i pisali) np. "więcej trzech lat" czy "wyższy ciebie" itp. nie zmienia oczywiście faktu, że ten typ konstrukcji jest dziś rusycyzmem słusznie piętnowanym; 2) bardzo łatwo przecież odróżnić "dawne Indie" i "dzisiejsze I.", a jeżeli kto nie chce dodawać określenia, bo jest zbyt wygodny (dla wygody lepiej już używać barbaryzmu, prawda?), może mówić "Bharat", co jest urzędową nazwą nowych Indii, łatwą do zapamiętania dla każdego chyba jako tako wykształconego (słyszał o Mahabharacie badaj coś niecoś); jakże się zmieniały granice np. Polski (że pominę Austrię czy Węgry itd.), a czy komu przychodzi na myśl dlatego tylko wymyślać jakąś inną nazwę (oprócz złożonej: "Polska Ludowa")? Że "Indie" może być rusycyzmem, dowodzi propagowanie w ostatnich latach przez geografów nazwy "Bengalia" zamiast tak przecież dawnego, nie tylko u nas, Bengalu; przeciw temu występuję tak samo zdecydowanie, bo i powoływanie się na nowo utworzone nazwy "Algieria", "Tunezja" itp. - pomijam jednak, przynajmniej ja (nie geografowie), Japonię, jako bez porównania dawniejszą - jest bo mydleniem oczu, albo nieświadomym łudzeniem się: jeżeli są miasta Algier i Tunis, z którymi by czytelnik mógł nieraz mieszać kraje o takiejże nazwie, to nie było i nie ma miasta "Bengal" (zresztą nawet geografowie nie próbują narzucać "Nepalii", chyba dlatego, że i w rosyj nie ma takiej postaci).

Nie ulega wątpliwości, że dla Europejczyka "najbardziej urzekającą częścią twórczości" poety bengalskiego jest jego liryka. (s.12) Toteż omawi

ny tu tomik zawiera właśnie wyjątki z jego poezji lirycznej, przy czym uwzględniono aż 9 zbiorków; wyjątki ułożono chronologicznie, wg dat wydania, lecz - rzecz zrozumiała - uwzględniano zbiorki w stopniu rozmaitym, tzn. z niektórych wybrano po kilka stron (tak jest z 4 ostatnimi), z innych po kilkanaście (Pieśni ofiarne, Rosnący księżyc), tylko z trzech po przeszło 20-30 stron (Ogrodnik, Owocobranie, oraz Obłąkane ptaki, s.107-140; zatytułowano całość wg tego ostatniego utworu). Wybór musi być zawsze mniej lub więcej subiektywny, ale fakt, że go dokonywał Stiller, znany z licznych przekładów poezji obcojęzycznej, gwarantuje w znacznym stopniu słuszność przeprowadzonej selekcji. Tomik warto przeczytać, bo daje on przekrój przez ten dział twórczości poetyckiej Tagore'a. Tak jak Stiller (s.9), żałujemy szczerze, że się ten tomik musiało zestawić z przekładów opartych nie na oryginałach bengalskich, lecz na twórczości Tagore'a w języku angielskim i na przekładach dokonywanych z tekstów angielskich (wybrane przekłady pochodzą od 14 tłumaczy, wśród których figurują takie nazwiska jak Kasprowicz, Staff, Parandowski, Przybos, Picowski, a piętnastym jest sam Stiller). Podane na s.176 treściwe objaśnienia pewnych terminów i imion własnych bardzo się przydadzą czytelnikom i chyba wystarczą; brak tam jednak nazwy drzewa "kadam" (s.37), nazwy miasta "Mathura" (s.90). Natomiast zbyteczne są niekiedy przecinki (por. w.), np.: "w domach, nie do mnie należących" (s.22; ten przecinek można dać w połowie s.39 przed "a ja..."), "znak, dany..." (s.83), "o serce, zdolne..." (s.102) "sytuacji, nie mającej.." (s.165), "siłami, wskazującymi.." (s.174); przecinek przed "dając" na s.113(56) i przed "pożyczając" (185) nawet utrudnia zrozumienie, podobnie jak przedzielenie "pod-much" na s.147. Wreszcie "pełnej" (o harmonii) na s.171 jest rusycyzmem (Zandrowski).

Żałując, że przekładano z angielskiego, możemy się już pocieszać nadzieją poprawy w niedalekiej przyszłości: wychowuje się młoda kadra, która częściowo będzie w stanie podjąć się trudu przekładania z bengalskiego. Obiecującą zapowiedź takiej zmiany stanowi 8 stron przełożonych przez J. Kowalczukównę w nrze 39 "Przeglądu Orientalistycznego" (1961, nr 3, s.293-300).

- 191 - EUGENIUSZ SŁUCZKIEWICZ

C. Rajagopalachari, Mahabharata. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1955, XVI, 361 pp. - K. M. Munshi, Bhagavad Gita and Modern Life. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1955, XVIII, 2, 274 pp. - D. S. Sarma, Hinduism through the Ages. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1956, VII, 2, 303 pp.

...all the three books form part of the Book University edited by ... the Bharatiya Vidya ... which is to rise from 100 ... be written in 8 Indian ... il, Telugu, Kannada and Ma... er education by publish- ... "the deeper impulsions ... an stands are the rein- ... of modern knowledge and ... itation of its fundament ... ient and modern literat- ... ures shall be published ... stern as well, to under- ... India, but also the cur- ... harmony of individual ... ame-work of the Moral Or... y of the Mahabharata was ... ation is the fourth one) ... t "a romance, telling the ... terature in itself, con- ... l and ethical relations" ... Rajagopalachari puts it, ... immemorial, great minds ... e heroic deeds by the ... homes children formerly learnt these immortal stories as they learnt their mother-tongue - at the mother's knee.." (p. VII). What Rajagopalachari told some time ago in easy prose to Tamil children to strengthen their soul he enlarged so as to cover the whole of the great epic in 107 stories. T

Poz. 156

C. Rajagopalachari, Mahabharata. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1955, XVI, 361 pp. - K. M. Munshi, Bhagavad Gita and Modern Life. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1955, XVIII, 2,274 pp. - D. S. Sarma, Hinduism through the Ages. Bharatiya Vidya Bhavan, Bombay, 1956, VII, 2,303 pp.

All the three books form part of the Book University edited by the Institute of Indian Culture in Bombay, viz. the Bharatiya Vidya Bhavan. The series of volumes, the number of which is to rise from 100 written or to be written in English, to 900, to be written in 8 Indian languages (Hindi, Bengali, Gujarati, Marathi, Tamil, Telugu, Kannada and Malayalam) as well, is meant for providing higher education by publishing particularly such literature as reveals "the deeper impulsions of India". The objectives for which the Bhavan stands are the reintegration of the Indian culture in the light of modern knowledge and to suit our present-day needs and the resuscitation of its fundamental values in their pristine vigour" (p. V). Ancient and modern literature of India, but also of other literatures shall be published with the view of enabling the readers, the western as well, to understand not only the movements of the mind in India, but also the currents of world thought. The editors, "seek the harmony of individual efforts and social relations... within the frame-work of the Moral Order". To inaugurate the whole series, a summary of the Mahabharata was published in 1951 (the edition under consideration is the fourth one) since the Mahabharata is not only an epic, but "a romance, telling the tale of heroic men and women...", "a whole literature in itself, containing a code of life, a philosophy of social and ethical relations" (p. VI). It must also be borne in mind that, as Rajagopalachari puts it, "In the moving history of our land, from time immemorial, great minds have been formed and nourished and touched to heroic deeds by the Ramayana and the Mahabharata. In most Indian homes children formerly learnt these immortal stories as they learnt their mother-tongue - at the mother's knee.." (p. VII). What Rajagopalachari told some time ago in easy prose to Tamil children to strengthen their soul he enlarged so as to cover the whole of the great epic in 107 stories. The

partly by R.'s friends. It stands to reason that names like Bhima, Arjuna, Bharata etc. awaken in Indians associations and carry to them significances which they do not to others. Nevertheless, in the translator's opinion, even a translation and epitome can make feel "the overwhelming power of the incomparable vastness and sublimity of the poem".

After a short introduction (p. IX-XI), added to the second edition (1952) and informing of the back-ground of the Mahabharata, the volume summarises the essence of the great epic in a form easily accessible to all. It seems natural that the eminent politician and statesman (successively chief minister of Madras, Governor of West Bengal, Home Minister of India, etc.), known also as an outstanding thinker author of books on Marcus Aurelius and on the Bhagavadgita and the Upanishads, interweaves the summary with comments and remarks on the import of some stories in the Puranas (p. 64), on the code of honour and the etiquette of those days (pp. 72 & 78), on means of reaching perfection (p. 132), on human nature (p. 165), on ancient practices (p. 208), on various kinds of neutrality (p. 215), on the Gita as the gospel of devotion to duty (p. 219), on details about weapons and tactics (pp. 242 f. 193, 218, 291), on the Mahabharata as a book of dharma (p. 307), on war as leading only to numerous wrongs (p. 311), on women's inability to keep secrets (p. 331).

The book is very useful and its utility is enhanced by a glossary (pp. 358-361), explaining certain terms and epithets (there are only two other terms included: Amrit, a new Indian form of Sart amrta, and Chavadi, a Telugu word, cf. R. Crooke, Hobson-Jobson, 1903, p. 211, s. v. CHOULTRY). The utility of the volume is not seriously diminished by occasional contradictions or blunders (p. [illegible]; the Mahabharata was composed many thousand years ago" hardly agrees with the statement: "The Kurukshetra battle was fought some thousands of years ago", p. 243); it has been sufficiently proved by the necessity of reediting it and augmenting the number of copies: 3.000 copies in 1951, 15.000 in 1952, 25.000 in 1953. Misprints are very rare: "prince" for "princes",

39 last line,"Vuyutsu" for "Yuyutsu",p.86 ditto,"horde sim battle for "hordes in b.",p.182 l.13. The punctuation is also very careful;quite exceptional are cases where a comma is superfluous("to [illegible],battle",p.35 l.7,"[illegible],war-cry",p.245 l.9,[illegible] to this step which,he must have known..",p.78 l.14) or,on the contrary,missing("assembly here",p.56 l.8 f.,"ministers soldiers",p.171 l.9 from below, "gathered sat",p.258 l.10 f.) or misplaced("I pushed to the battle-front,this boy whose life..",p.275 l.14). But one would prefer a more accurate transcription,especially as regards the difference of Sanskrit s and ṣ,not distinguished at all(Duhsasana,for Duhsasana;Aswatthama,for Asvatthama;Rishysrnga,Kasi,Saibya,Sikhandin, Sakuni,Salya,Visvarupa,Sachi devi,Sveta,Srutayu;Parnasai,for Parnasa;samsaptaka,for sams-,p.258 ff. and 360);occasionally ṣ is confused with s (Keshava,p.281),while on the other hand w for v(Charadwaja,Dwaraka,Dwaitavana,Aswatthama,Srihadaswa,Swayamvara/missing p.360/361/,swarga,Swetaketu;that is,after d and s,so the latter = s or ṣ)is an unnecessary finesse,moreover not always taken into account(cf.Sveta,as above);sometimes the aspiration has been omitted(Sarmista,for Sarmishtha,p.18-22) or a double letter simplified(Srihadjunna,for -dyu-,p.120;Stanga,for Sttanka,pp.337 ff.), while in other cases the reverse occurs(Achchyuta,p.338);occasionally the rules of the sandhi are not observed(Srihatbala,p.221 & 271);other inconsistencies are only rare(Aswatthama,cf. above; Kritavarma,for K-man,p.240 f.;apsara,for a-as,p.24,and similarly Purvasa,for P-as,p.139 ff.).

"onsaught" for "onslaught",p.232 l.25 from below,"exiting" for "exciting",p.307 l.11 from below.

moirs,history) and in English(e.g.Gujarat and its Literature,Glory That was Gurjara Desa). In his foreword to the first edition of the book he explicitly states that he is no scholar nor a deep student of philosophy,that he has used the Gita together with Patanjali's Yogasutra as a scripture,a "sacred recital",and that they have helped him in trials,in suffering,in defeat and in success". In 1944-46 he delivered lectures on the Gita in the Bharatiya Vidya Bhavan as a result of his praising the principle of the Gita on the touchstone of experience of a man of whom it could be truly said that theworld was too much with him". After adding that he had learnt from a continuous study of yogic methods and of the lives of great men he published the whole as a collection of lectures,since he believed that the Gita provides to the modern mind a perfect guide to appreciate the beauty and grandeur of the absolute integration of human personality". The fourth edition has a greatly revised form:lectures have been recast as chapters,certain chapters,treating of the history of the caste system and its dynamism,have been omitted,certain others added,so that the book is completely revised and partly rewritten.

An introduction of 8 pages treats of ways of reading:"all serious reading,particularly of the scriptures,has to be done earnestly"(cf.in some measure:"Omnis scriptura sacra eo spiritu debet legi,quo facta est",De Imit.Christi). In the author's opinion,the Gita should be read "with one purpose,that a sense of beautiful mystery should gather around you"(p.XVIII). Six parts deal respectively with the place and means of the Gita(pp.3-41),with the svabhava as "basis of personality"(pp.46-76),with the "unity which is Yoga"(pp.79-103),with the Yoga as "perfection in action"(pp.107-145),with the brahmacarya"the path divine"(pp.149-186),with the search of the spirit(pp.189-244). There are many citations in the text.Their original Sanskrit form is given in the Notes(pp.247-274),which contain also here references.

It is extremely difficult and almost impossible to resume briefly such a work. I shall limit myself to noticing that the author sometimes takes account of the West as well,e.g.in the chapter on socia

systems(pp.67 ff.) or in those on westernism and its products (pp.95-100) and on a "yogi in purple", i.e. Marcus Aurelius(pp.101-103). I should like to add that while reading this book one is impelled to reflecting on many psychological problems.

And now some critical remarks.

The transcription is not strictly scientific, even apart from as in the other two volumes under review the lack of the quantity of the vowels(cf. above, on Rāja-Yoga-Śrī's yogi, and below, on that of D.S. Sarma). Thus we find: risis, Śrīvyāda(p.10); in rendering ś as well as s: Brahmarshideshs(p.11), tittisha(p.122) śāshana(ibid.), Śaunaka(p.10), but being replaced sometimes, inconsistently, by s: Śrī(e.g. Śrī Krishna), and even tapascharya(p.122). Parasara(p.274) Other inconsistencies: Dvaipayana, but Dwarka(both p.14; the former also e.g. p.10); Śyāmi(p.102), Vijyaneshvara, Yajyavalkya(both p.117 but Yājña (p.96); Dharma, Arjuna, Vyasa Dvaipayana(p.9) etc., but Mitrasantra(pp.12-14) and Ishvarkrishna(p.260); Bhagavad Gita, Gita Govinda(p.160), Veda Vyasa(p.11), but also Gaitasi dhu and Arya-Dharma(both p.10). Misprints are rare: xxkxxxxxx Nietzsche(p.34), Goue(p.125 & 128), Koningsberg(p.88); "his" for "this"(p.50 l.9 from below), "thigh" for "things"(p.61 l.9 fr.b.), "presene" for "presence"(p.207 l.2), "decends"(p.242 l.17). Sometimes the comma is missing: "drilled controlled"(p.72 l.14 fr.b.), "..mastered Attion.."(p.133 l.15-16), "..to be glad to one another to sympathise.."(p.204 l.11 f.); sometimes, on the contrary, it is superfluous: "Yogi, he was"(p.91, l.last but one), "learn, inaction"(p.107, l.12 f.b.), "For, the man whose mind is unmastered, Yoga is..."(p.135 l.13-14).

More important, however, seem certain omissions and inaccuracies in the translation of Sanskrit texts. As for the former, I should like to call the author's attention to p.30, where after l.19 ("Rush..") vv.17-18 are missing, to p.54 l.2 fr.b., where yena sarvam idam tatam has not been translated, to p.75 l.7, where karmasamjñam is not rendered, and to p.123 l.12 f., where "whose will stands poised" seems to correspond to yuktasvapnavabodhasya. Fur-

ther, in my opinion, "They have worked that the world may be guided (p.36 l.19) does not render at all lokasamgraham evapi sampasyan kartum arhasi (p.252) and the same may be said mutatis mutandis of the following renderings: "myself"(p.45 l.8; atmavan), "for him who cherishes non-self"(p.46 l.11; anatmanah), "desertion destroyes the man"(p.55 l.19; paradharmo bhayavahah), "arro ance"(p.123 l.8; darbha); "Often in the Gita the word kama is used to include both wrath and fear"(p.119 l.10 f.). Examples of ati ayukti are: "The Rigveda Samhita, the earliest record of man..."(p.59 xxii.14-13) and "John Calvin.... propounded knowledge in a hundred works of erudition"(p.89 11.6-5).

The texts cited in the Notes are useful, since they save time and toil to everyone who wishes to compare the translations with the originals, but there also are some disprints, e.g. p.248 l.8 labdhva (for labdha), p.249 l.6 rudhira (for rudhira), l.10 balava-ardham (for vad dr), l.6 fr.b. dhuva (for dhruva), p.250 l.3 urdhvam (for u), ll.8-9 samsuddha kilbisah / aneka janma (for dhakil kajan), l.18 bhaktava (for bhaktya), p.251 l.4 ttisthan..satru nir (for stha ...trunir), p.252 l.8 munksva (for khu , p.253 l.8 vidhy enam (for vidhy...), p.254 l.5 fr.b. vrttir nirodhan (for ttini, l.3 fr.b. drastah (for stuh), last l. itaranra (for tra), p. 255 l.4 fr.b. svakarmana (for ya), p.257 l.8x 13 balavo 'nyapi (for nya 'pi), p.258 l.6 fr.b. karma vi (for mava), p.259 l.5 fr.b. kvana (for vyapa), p.261 l.2 cetanavad (for navad), l.10 pan-avardhavad....krta sargah (for pangva krtasar), l.15 pumana (for puman), p.262 l.2 jna ne (for jnane), l.9 pancatan (for panca tan), l.6 fr.b. titya (for ni), etc. Moreover precise references are missing: p.250 l.5 fr.b., p.257 l.6 fr.b. and one does not know why p.260 ll.9-8 contain only references. - As for the Bhagavadgita, would it not be fair and at the same time profitable to take account of the edition and translation of S.K. Belvalkar?

D.S. Sarma's work, a revised and abridged edition of his Renaissance of Hinduism (1944, Samaras Hindu University), is really a new book, since the matter has been rearranged and the account brought up to date. Most biographical and bibliographical details having been omitted. As the author himself puts it, it is "a short History of Hinduism from the earliest times to the present day, with special reference to the movements and personalities of the present Renaissance" (p. IX); the ancient period and the mediaeval one contain only 61 pp. (3-40 and 41-61), nearly 3 times more space is devoted to the modern period (pp. 61-278). The author, scholar and educationist (formerly principal of several colleges), has published inter alia essays on the Gita (and an English translation of the poem, reedited 6 times) and several books on Hinduism (What is Hinduism, A Primer of Hinduism, etc.). For convenience' sake the history of India is divided by the author in 3 great periods, as above; the first of them is supposed to extend, roughly, 1) from 2.000 B.C. to 560 B.C. (birth of Buddha), 2) from 560 B.C. to 200 B.C. (fall of the Mauryan empire), 3) from 200 B.C. to 300 A.D. (rise of the Guptas), 4) from 300 A.D. to 650 A.D. (death of Harsha), and 5) from 650 A.D. to 1000 A.D. (invasions of Mahmud of Ghazni); the mediaeval period is supposed to extend 1) from 1000 A.D. to 1400 A.D. (fall of the Sultanate of Delhi) and 2) from 1400 A.D. to 1750 A.D. (fall of the Moghul empire); the last period is dated 1) from 1757 A.D. (battle of Plassey) to 1885 A.D. (foundation of the Indian National Congress) and 2) from 1885 A.D. to 1950 (establishment of the Indian Republic). The first sub-division of the ancient period, i.e. the Vedic age, comprising the Mantras, Brahmanas and Upanishads, is treated of on 4 1/2 pages, while the next sub-period, the age of the Maxkasutras, on 12 pages, dealing mainly with Buddhism and Jainism; the third sub-division, the Epic age, treats of the revival of Hinduism (more exactly: Brahmanism), to be studied best in the Ramayana and the Mahabharata, but also in the code of Manu and the subsequent Puranas, which let us observe how Brahmanism becomes Hinduism; the fourth sub-period, the age of the Puranas (and Tantras) and Darshanas, and the

fifth one, the age of the later Puranas and Darshanas, are treated on 13 (4 + 9) pages, and particular regard being paid to Shankara's system of philosophy as also to Vaishnavism and Shaivism (including southern India). Part II comprises the age of the Bhakti systems (Ramanuja, Madhva, Vallabha, Nanaka) and that of the later Bhakti school (in the main Ramananda, Kabir, Nanak, Tulsidas and Tukaram, Vallabha and Chaitanya). By far the most interesting and even important for the western reader is Part III, because it contains a great deal of information not easily available in Europe (except England and perhaps partly France): H. v. Glasenapp's Die Religionen Indiens (1955) can devote only some pages to several of the reformers and thinkers treated of in the book under consideration, the same scholar's meritorious Religious Reformers and Thinkers Informs more in detail of the Brahma Samaj and the Ramakrishna Mission and especially of the Arya Samaj but 1) the book is dated 1928 and 2) it does not take account of Tilak, A. Besant, Aurobindo Ghose, Radhakrishnan, while Ranade and Vivekananda are mentioned rather incidentally. Now, pp.65-83 of Farma's book treat of Ram Mohun Roy and the Brahma Samaj, pp.83-91 of Ranade and the Prarthana Samaj, pp.92-105 of Swami Dayananda and the Arya Samaj, pp.105-112 of Tilak and the opposition, pp.112-125 of A. Besant and the Theosophical Society, pp 125-147 of S(h)ri Ramakrishna Paramahamsa, pp.147-167 of Swami Vivekananda, pp.167-189 of Rabindranath Tagore, pp.189-210 of Mahatma Gandhi, pp.210-230 of S(h)ri Aurobindo, pp.230-260 of Radhakrishnan. The exposition is substantial, not merely vivid and this survey of the chief religious movements and the activities of the prominent leaders is closed by a chapter where an estimate is being made of the progress so far made by Hinduism during its present renaissance (social reforms, pacifist orthodox, the Indian earth-adjusting social philosophies of the West, fostering the feeling of unity, strengthening the bonds between Hinduism and Buddhism) and the problems to be tackled in the future are being considered. These in the

xxxxx

author's opinion these problems are: enthronement of the principle of non-violence, which means "the abolition not only of militarism, but also of exploitation of one nation by another nation or of one class by another class...., of true political freedom and social justice" (p.27 [illegible]) and of a world of one family, having common aspirations for a united [illegible] to [illegible] of the [illegible] of the [illegible] of the

inconsistency in the spelling of compounds: Bhavabhuti, Abhinavagupta, Anandavardhana, Rajashekhara, Shektamala etc., but also: ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~, ~~Gita Govinda~~, Siddhanta-Kaumudi, Adi-Granth etc. and even: Shranta Sutras, Grihya Sutras, Vinaya Pitaka, Sutta Pitaka, ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ (and immediately afterwards: ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~, Prinatkatha, Saptashati, p.287), ~~[illegible]~~ etc. (N. B., close by: Bhagavata Purana, p.291, with -a, not -ey, as above and as usually). - Misprints are rare: Karhut (for: Kharhut), e.g. p.21 & 285, Sakhus (for: Abhikhus), p.22 l.3; Shobasvani (for: Shobarasvani), p.31 l.4; Nisun Tanna, p.33; Sidst (for: Illiot), p.34; Prabhadham, p.38; all-prevading Sed, p.99 l.5 from b.; tactily, (for: tacitly), p.97 l.15 fr.b.; Varna-charta-dharma (for: Varnasarasa-charta), p.120 l.9/10; Krishna-murthi, p.122; Mrs. Pahant, p.124; inconcelastic, p.175 l.18; "that is pure.." (for: "that he is pure..."), p.207 l.15; Nietcho, p.227; Pythagoras, p.249; Sc. Catalogy, p.260 l.11 fr.b.; Sohamasmi Tattvamasi, p.71 l.5-4 fr.b., are to be written: Sahapatra Tattvamasi, Tat tvam asi.

(1)

In his foreword to the first ed.of the book the author explicitly states that he is no scholar nor a deep student of philosophy, that he has used the G together with Pat's Yogas.as a scripture,a "sacred recital"and that they have helped him "in trials,in suffering,in defeat and in success". In 1945-46 he delivered lectures on the Gita in the "h.V."havan as a result of "appraising the principle of the Gita on the touchstone of experience of a man of whom it could be truly said that the world was too much with him". After adding what he had learnt from a continuous study of yogic methods and of the lives of great men he published the whole as a collection of lectures,since he believed that the G.provides to the modern mind a perfect guide "to appreciate the beauty and grandeur of the absolute integration of human personality". The 4th ed.has a greatly revised form:lectures have been recast as chapters,certain chptars treating of the history of the caste system and its dynamism have been omitted,certain others added,so that the book is completely revised and partly rewritten. An Introd.of 8 pp. treats of ways of reading:"all serious r-g,part-ly of the criptures,has to be done earnestly"(cf.in some measure:Omnis scr-a sacra eo spiritu debet legi,quo facta est.De Imit.Christi).In the author's opinion,the G.should be read "with the one purpose,that a sense of beautiful mystery sould gather around you"(p.XVIII).Six parts deal respectively with the place and means of the G.(pp.3-41),with the svabhava as "basis of personality"(pp.46-76), with the "unity which is yoga"(pp.79-103),with the Yoga as "perfection in action"(pp.107-145),with the brahmacarya,"the path divine"(pp.149-186),with thesearch of the spirit(pp.189-244).It is impossible to resume briefly such a book.I shal limit myself to noticing that the author sometimes takres account of the West as well,e.g.inthe chapter on social systems(pp.67 ff.)or in those on westernism and its products(pp.95-100)and on a "yogi in prurple (i.e.Marcus Aurelius;pp.101-103). I should like to add that while reading this book one is impelled to reflecting on many psychological problems.

There are many citations in the text.Their original Skr form is given in the Notes(pp.247-274),which contain also some mere refrrences.

(the flap informs that he is an eminent lawyer and seasoned statesman (Home minister of Bombay in 1937, India's Food M., afterwards Governor of Uttar Pradesh), one of the framers of I's C-ion, known besides as an outstanding writer in Gujarati (novels, dramas, memoirs, history) and in E. (e.g. Gujarat and its Literature, Glory that was Gurjara Desa).

The author, an eminent lawyer and seasoned statesman, besides an ardent fighter for I-s freedom, one of the framers of I-s Constitution is known as an outstanding writer in Gujarati (novels, dramas, memoirs, history), as well as in E. (e.g. Gujarat and its Lit-re, Glory that was Gurjara Desha).

(Home Min. of Bomb. in 1937; I's Food Min. afterwrds Governor of Uttar Pradesh)

Praca domowa.

Elektryfikacja gromad: 45-49 10 razy więcej gromad, niż przed wojną. W okresie realizacji Planu 6-letniego 3 x więcej, niż w latach 45-49. Ile gromad elektryfikowano rocznie przed wojną i w latach 45-49, oraz w okresie realizacji Pl. 6-letniego, jeżeli ta ostatnia liczba jest o 1000 mijkszą od liczby gromad elektryfikowanych w latach 45-49?

przed wojną elektryfikowano - x gromad.
w latach 45-49 m - y m
w okresie 6-letnim m - z m.

(2)

The transcription is not strictly scientific, as in the other two volumes under review (cf. above and below), even apart from neglecting the quantity of the vowels: rishis, Rigveda (p.10); sh renders ś as well as s: Brahmarshidesha (p.11), Ishana, Dasharajna (p.10), but also, inconsistently, Śrī (e.g. Śrī Krishna); two other inconsistencies: Dvaipayana, but Dwaraka (p.14. Jyani, Yajyavalkya, Vijyaneshvara (p.117), but prajna (p.96); Dhritarashtra (pp.12-14). Misprints are rare; Nietszche Parasara (p.274) (p.34), Coue (p.125); "his" (p.50 l.9 fr.b.) for "this", "thigh" (p.61 l.9 fr.b.) for "t-s" Koningsberg (p.88), "presene" (p.207 l.2) for "p-nce", "decnds" (p.242 l.17). Sometimes the comma is missing: "drilled controlled" (p.72 l.14 fr.b.), "genius" a word.." (p.96 l.4), "...mastered Attains.." (p.133 l.15-14), "..to be good to one another to sympathise.." (p.204 l.11f.); sometimes, on the contrary, it is superfluous: "Yogi, he was" (p.91, l.last but one), "learn, inaction" (p.107 l.12 fr.b.), "For, the man whose mind is unmastered, Yoga is..." (p.135 l.13-14). More important, however, seem certain inaccuracies in the translation of Skr texts. As for the former, I should like to call the author's attention to p.30, where after l.19 ("rush ...) vv.17-18 are missing, to p.54 l.2 f.b., where yena sarvam idam tatam has not been translated, to p.75 l.7, where karmasanginam is not rendered, and to p. 123 l.12 f., where "whose will stands poised" seems to correspond to yuktasvapnavabodhasya. Further, in my opinion, "They worked have that the world may be guided (p.36 l.19) does not render well "lokasamgraham evapi sampaśyan kartum arhas" and the same may be said mutatis mutandis of the following renderings: myself (p.45 l.8; atmavan), "for him who cherishes non-Self (p.46 l.11; anatmanah), "Desertion destroya the man" (p.55 l.19; paradharmo bhayavahah), "arrogance" (p.123 l.8 dambha); "Often in the Gita the word kama is used to include both wrath and fear" (p.119 l.10 f.). Examples of atiśayokti are: "The Rigv-ab-a, the earliest record of man.." (p.59 l.14-13) and "John Calvin.... propounded knowledge in a hundred works of erudition" (p.89 l.6-5). The Texts adduced in the Notes (pp.247-274) are useful, since they spare time, but there are some misprints as well: p.248 l 8 labdhvā (for labdhā), p.249 l.6 rūdhira° (for rudhira°), l.10: balavadrdham (for °vad dr), l.6 fr.b. dhuvā (f. dhruvā); p.250 l.3 urdhvam (f. u°), ll.8-9 samsuddhakilbsahOaneka janma (f. °ddhakil° kajan°), l.18 bhaktaya (f. bhaktya), p.251 l.4 uttistha ..satru nir (f. stha... trunir), p.252 l.8 munkṣva (f. bhu°), p.253 l.8 vidhy enam (f

f/ koordynacja działalności podległych przedsiębiorstw w zakresie zbytu oraz gospodarki magazynowej,

g/ nadzór i koordynacja gospodarki finansowej,

h/ regulowanie zagadnień pracy i płacy,

i/ opracowywanie norm i instrukcji organizacyjnych,

j/ planowanie inwestycji i nadzór nad ich wykonawstwem,

k/ nadzór nad konserwacją i remontem maszyn, urządzeń sprzętu i budowli,

l/ nadzór nad eksploatacją majątku przydzielonego przedsiębiorstwu.

§ 3.

PZZ przejmuje agendy zarządu przedsiębiorstwa państwowego p.n. "Polskie Zakłady Zbożowe" w Warszawie oraz majątek pozostający w zarządzie i użytkowaniu tego Zarządu.

§ 4.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

PREZES

w/z /-/ Dr St. Lindberg

za zgodność

blems.
There are many quotations ~~in reference~~ in the text. The original form (of the) is given in the Notes (pp. 247–274), which contains Eglaō prone (referred as..
The transcription is not ~~quite~~ (more) simple, which, Rigved-(p to)% Dialectical (sakes) (many) from neglecting the gunas of the words
Śrikṛṣṇārjunasaṃvāda (title) ~~which is not~~ ~~which~~ ~~which~~ ~~which

(2) An introduction (p. XI–XVIII) treats of "ways of reading all serious reading, particularly of the scriptures" has to be "done earnestly" (cf. in some measure Omnis scrip. Sacra ex spiritu debet legi quo fuit a ST. De inst. J. Christi) in Sita should be read & with the one purpose (XVIII). Six chapters treat respectively of the place and meaning of the S. (pp. 3–41), of the "ovabhava" as basis of personality (pp. 45–46), of the unity which is yoga (pp. 79–103), of the yoga as a perfection in action (pp. 87–145), of the brahmacharya, the path divine (pp. 149–186), of the search of the Spirit (p. 189–244). It is impossible to resume such a book briefly. I shall limit myself to noting that the author takes account of the West as well e.g. in the chapter on social systems (pp. 67 ff) or in those on western, sometimes and its products (pp. 95–100) and on "a yogi in purple" (i.e. Marcus Aurelius pp. 101–103). I should like to add that reading this book one is impelled to reflections on many psychologies & pro and in general philos.

(1) In his foreword to the first (entirely) [illegible] editions of this book the author explicitly states that he is no scholar nor a deep student of philosophy, that he has wrestled the Bhg together w. P's Yoga as a scripture, a "sacred recital" and that they have helped him in trials, in suffering, in defeat and in success. In Jy 44–46 he delivered lectures on the Site in the B. V. Bhavan as a result of "appraising..." After adding what he had learnt from a continuous study of yogic methods of the lives of great men he published the whole as a collection of lectures believing that the S provides to the modern world a "perfect guide" (on the) to appreciate ... In the fourth ed. has a greatly revised form; additions have been recast as a chapter; certain chapters have been omitted (i.e. treating of the history of the caste system and its dynamism); certain others added so that the book is completely revised and partly rewritten.

3) Incidentally, the Vedic Period of pp. 279-283 (2000-1500 B.C.) and the subsequent p. (500 - 500 B.C.) do not agree closely with the same periods of pp. 2 ff. (cf. also above). The fact that both of them differ from the arrangem adopted by in the volumes of the not only but the whole division History and Culture of the Indian people, as announced on the last page of the book under consid.: "from the earliest times to 600 B.C., from 600 B.C. to 320 A.D., 320-750 A.D., 750-1000 A.D., 1000-1300 A.D. etc., seems rather indiffere since in a book not destined for scholars only the arrangement may be somewhat unlike. Let us note Finally that here also the transcription does not distinguish ś and sh: Ashvaghosha, Shiva, Shaivism, Pashupata, Harivamsha, Shankara Shaktism etc. and that there is some inconsistency in the spelling of compound Bhavabhuti, Rajashekhara, Abhinavagzpta, Anandavardhana etc., but also Buddha-s ghosha, Kunda-kunda, Gita-Govinda, Siddhanta-Kaumudi, Bhaktamala Adi-Granth etc and even Shulva-Sutras, Dharma-Sutras, Kama-Sutras Shrauta Sutras, Grihya S Vinaya Pitaka, Sutta Pitaka, Lalita Vistara, Saddharma Pundarika, Milinda Panha (and immediately afterwrds: Buddhacharita, Jatakamala, Brihatkatha, Saptashati, p 287), Devi Bhagavatam etc. (N.B., close by: Bhagavata Purana, with -a, not -am, p. 291). Misprints are rather rare (Barhut for Bh-, e.g. p.21 &285. Bhikkus for -hus p.22 l.3; Shabasvami for Shabaras., p.31 l.4; Hieun Tsang, p.33; Eliot for Ell-, p. 34; Prabhandham p.38; All-prevading God, p.93, l.5 from b.; tactily for -citly, p. 97 l.13 fr.b.; Varna-sharma-dharma, p.120 l.9/10 for Varnashrama-dh., Krishnamur thi, p.122; Mrs. Basant, p.124 l.11 fr.b.; inconoclastic, p.175, l.18; "thatis pure" for "th.he is p.", p.207 l.15, Nietzche, p.227, Pythagoaras, p.249, eschata-in hara logy, p.260 l.11 fr.b.,

yet always Sri as honorific title)

Soham asmi and Tattvamasi (p.71, l.5-4 fr.b.) are to be written: So()ham a., T.

easily accessible in Europe(except England and perhaps partly France):H.v.Glasenapp's Die R-en I-s(1955)can devote only some lines to several of the reformers and thinkers treated of in the book under consid.,the same scholars Relig.Refo b-en in I.informs more in detail of the Brahma Samaj and the Rkr.Missionand esp of the Arya S.,but 1)the book is dated 1928 and 2)it does not take account of Tilak,A.Besant,Aurob.Gh.,Radhakrisnan,while Ranade and Vivek. are mentioned only incidentally.Now,pp.65-83 treat of Ram M.Roy and the Br-o S.,pp.83-91 of Ranade and the Prarthana S.,pp.92-105 of Swami Dayananda and the Arya S.,pp.105-112 of Tilak and the opposition,pp.112-125 of A.Besant and the Thoes.S.,pp.125-147 of S(h)ri Ramakrishna Paramahamsa,pp147-167 of Sw.Viv.,167-189 of R.Tag., pp.189-210 of Mah.G.,pp.210-230 of S(h)ri Aur.Gh,pp.230-260 of Radhak.The exposition is substantial,yet mostyl vivid and this survey of the chief rel.movement and the activities of the prominent leaders is cloed by a chapter where an estimate is made of the progress so far made by H-sm during its present renaissance (social reforms,paying more attention to life on earth,adjusting the teaching to the scientific thought and the polit.and social philosophies of the West,fostering the feeling of unity,strengthening the bonds between H.s.-ism)and the problems to be tackled in the future are considered.In the author's opinion these pr-s are:enthronement of the principle of non-violence,which means "the abolition not only of militarism,but also of exploitation....,achieving economic freedom and social justice";"the crying need of the hour",unity,Swaraj meaning equal rights for all communities and safeguarded interests of all minorities;rel-s education of the youth and proper training of the priesthood,since ritu- adequate als and learning are only aids to religion;attitude of fraternization,not one of absorption,to religions other than H-sm.

An Appendix of 25 pp.contains succinct informations about history,rel., liter.,arts and great men in each of the 3 main periods and its sub-divisions. As a brief survey it is doubtless useful,although sometimes one in inclined to call in question the order of data:"Aitareya,Shatapatha,Tandya and Taittiriya (p.282;cf.e.g.Renou-F.,L-I.cl.,I,p.292),"..the Ramayana..and ..the M-a"(p.283 cf.R-F.,p.410/411),"Gautama,Apastamba.."(p.284 "Kalidasa,Shudraka"(p.288; RF.II,p.270),"..Kalhana and Bilhana"(p.292;cf.RF.I,p.127 i 131),"Mira Bai,Tukram,Kabir,Nabha Das,Sur Das,Tulsidas"(p.295;cf.RF I,p.473 s.);or ,for Tamil Literature:"Kural,Manimekhalai,Silappadikaram,the Sangam works"(p.288;cf.

(2)

D.S.Sarma's work,a revised and abridged edition of his Renaissance of H-ism (1944,Banaras Hindu In-y),is really a new book,since the matter has been rearranged and the account brought up to date,all biograph.and bibliogr.details having been omitted.As the author himself puts it,it is "a short History of H-ism, from the earliest times to the present day,with special reference to the movements and personalities of the present Renaissance"(p.IX);the ancient period and the mediaeval one contain only 61 pp.(3-40 and 41-61),nearly 4 times more space is devoted to the modern period(pp.61-278).The author,scholar and educationist(formerly principal of several colleges),has published inter alia essays on the Gita (and an E.transl.of the poem,reedited 6 times) and several books on Hinduism(What is H.,A Primer of H.,etc.).For convenience' sake the history of I.is divided by the author in 3 great periods,as above;and the first of them is supposed to extend,roughly,from 2.000 B.C.to 560 B.C.(birth of B.),2)from 560 B.C.to 200 B.C.(fall of the Mauryan empire),3)from 200 B.C.to 300 A.D.(rise of the Guptas),4)from 300 A.D.to 650 A.D.(death of Harsha),and 5)from 650 A.D. to 1000A.D.(invasions of Mahmud of Ghazni);the med.p.is supposed to extend 1) from 1000 A.D.to 1400 A.D.(fall of the Sultanate of Delhi)and 2)from 1400 A.D. to 1750 A.D.(fall of the Moghul empire);the last p.is dated 1)from 1757 A.D. (battle of Plassey)to 1885 A.D.(foundation of the I.Nat.Congress) and 2)from 1885 A.D.to 1950(establishm.of the I.Republic).The first sub-division of the ancient period ,i.e.the Vedic period ,comprising the Mantras,Br-s and U-s is treated of on 4 1/2 pages,while the next sub-period,the age of the Kalpasutras on 12 pages,dealing mainly with B-ism and J-sm;the third sub-period,the Epic age treats of the revival of H-sm,to be studied best in the Ram.and the Mbh.,but also in the code of Manu and thesubesecouent Puranas , (more exactly: Br-ism) which let us observe how Br-sm becomes H-sm;the fourth sub-p.,the age of the Puranas and Darshanas,and the fifth sub-p.,the age of the later P.and D.,are treated on 13 (4+9)pages and particular regard is paid to Shankara's system of philos.as also to Vaishnavism and Shaivism(including Southern I.).Part II,comprising the age of Bhakti systems(Ramanuja,Madhva,Meykandar,Basava) and that of the later Bhakti school(in the main Ramananda,Kabir,Nanak,Tulsidas and Tukaram Vallabha and Chaitanya). By far the most interesting and important for the Western reader is Part III,because it contains a great deal of imormations not

~~xxxxxxxx's xxxxx Xxxxxxxxx~~ C. Rajagopalachari, Mah-a, Bharatiya Vidya Bhavan, B., 1955, XVI, 361 pp. K.M. Munshi, Bh-d Gita and Modern Life, Bh.V. Bh., 1955, XVIII. 2 274 pp. - D.S. Sarma, Hinduism through the Ages, Bh.V. Bh., 1956, VII, 2, 303 pp.

All the three boks form part of the Book University edited by the Institu of Indian Culture in B., viz. the Bh.V. Bh. The series of ~~books~~ volumes, the number of which is to rise from 100, to be written in Eng., to 900, to be written in 8 Indian languages (H., Beng., Guj., Mar., Tamil, Te., Kann., Mal.) as well, is meant for providing higher education by publishing such literature as particularly reveals "the deeper impulsions of India". "The objectives for which the Bh-s stands are the...." (p.V). Ancient and modern liter. of I., but also books of oth l-es shall be published with the view of enabling the readers, the western as well, to understand not only the movements of the mind in India, but also the currents of world thought. The editors "seek the harmony of individual efforts and social relations... within the frame-work of the Moral Order". To inaugurate the whole series, a summary of the Mbh. was published in 1951 (the edition under consider. is the 4th one), since the Mbh. is not only an epic, but "a romance, telling the tale of heroic men and women...," a whole literature in itself, containing a code of life, a philosophy of social and ethical relations" (p.VI It must also be borne in mind that, as R. puts it: "In the moving history... knee.." What R. told in easy prose to Tamil children to strengthen their soul he enlarged so as to cover the whole of the great epic in 107 stories. The volume under cons. is an E. translation thereof, done partly by R.'s friends. It stands to reason that names like Bhima, Arjuna, Bharata etc. awaken in Indians associations and carry to them significances which they do not to others. Nevertheless, in the translator's opinion, even a translation can make feel "the overwhelming power of the incomparable vastness and sublimity of the poem". The volume summarises the essnce of the great epic in a form easily accessible to all. After a short introduction added to the second ed. (1952) and informing of the back-ground of the Mbh. (p.iX-XI). It seems natural that the eminent politician and statesman (chief minister of Madras, Governor of West Bengal, Home Minister of India successively etc.), known also as an outstandin thinker, author of books on Marcus Aurelius and ond the BG. and the Upanishads

interweaves the summary with comments and remarks on means of reaching perfection(p.132),on human nature(p.165),on ancient practices(p.208),on various kind of neutrality(p.215),on details about weapons and tactics(p.242 f.),193,218,291 on the imort of some stories of Puranas(p.64),on the code of honour and the etiquette of those days(p.72 &78), etc.; on the Mbh.as a book of dharma(307) on war as leading only to numerous wrongs(p.311),on women's inability to keep secrets(p.331) on the Gita as a gospel of devotion to duty(p.219)

The book is very useful and its utility is enhanced by a glossary(pp.358-361),explaining certain Skrt terms and epithets.(there are only two terms otherx included:amrit,new I.form of amrta,and chavadi,a Telugu word,cf.W.Crooke.H.-J., 1903,p.211,s.v.CHOULTRY).The utility od the volume,not seriously diminished by occasional contradictions or blunders(p.IX :The M-a was composed many thousand years ago"does not agree with the statement:"The Kurukshetra battle(') was fought some thousands of years ago,p.243/,has been sufficiently proved by the necessity of repdating it and augmenting the number of copies:3.000 copies in 1951,15.000 in 1952,25.000 in 1953.Misprints are not numerous:prince(for p-s, p.39,last l.),Vuyutsu(for Y-,p.86,ditto),horde sin battle(p.182,for h-s in b) ut one would prefer a more accurate transcription,as regards the differnce of Skrt ś and s,not distinguished at all(Duhsasana,for:Duhśasana;Aswatthama,for Aś-an;Rishyasringa,Kasi,Saibya,Sikhandin,Sakuni,Salya,Visvarupa,Sachi devi,Sveta,Srutayu;Parnasai,for Parnaśa;samsaptaka,for samś-,p.258 & 360)or occasionally confused with sh(Keshava,p.281),while on the other hand w for v(Bharadwaja;swayamvara,e.g.p.55,but missing p.360/361;Dwaraka,Aswatthama,Brihadaswa Swetaketu,Dwaitavana, swarga ;that is,after d and s,be the latter = s or ś)is an unnecessary finesse,besides (moreover) not always whether taken into account (cf.Svetu,as above);sometimes the aspiration has been omitted(Sarmishta,for Śrtha,p.18-22)or a double letter simplified(Brihadyumna,for -ddyu-,p.120),while in other cases the reverse occurs Utanga,p.337 ff.,for Uttanka (Achchyuta,p.338);the sandhi is not observed(Brihatbala,p.221 &271);other inconsistencies occasionally are rare as well(Aswatthama,as above;Kritavarma for -varman,p.240 f.;apsara,for-as mostly ,p.24;Durvasa,for D-as,p.139 ff.). onsaught(for -laught,p.232),exiting(for exc-,p.307).Sometimes the comma is superfluous("to join,battle",p.35,l.7;a loud,war-cry",p.245,l.9)or,on the contrary,missing("aasembly here",p.561.8 f.

Poz. 160

cinq	mal., jav.	*lima*[1]	397
chat	vietn.	*meo*	398
oeil	mal.	*mata*[1]	403
	vietn., mu'ò'ng		
	daïque	*ta*	
moi	mal.	*aku*	404
	jav, (kromo)	*ku-la*	
oreille	mu, ò.,ng	*sai, šaê, thai,* etc.	405

184 ROCZNIK. Orient. s. 200-201 Impr. 10 s. 31.III.61. Poswiatowski

Des comparaisons additionelles sur les langues li d'Hainan

ROBERT SHAFER

Mlle Jeanne Cuisinier de Parie, maintenant en Indonésie, a eu la bienfaisance de m'envoyer des comparaisons additionelles à mon article sur *Quelques équations phonétiques pour les langues li d'Hainan* qui a paru dans ce journal, t. 21 (1957), 385—408. Je donne au-dessous la plupart de ses comparaisons, celles les plus frapantes qui semblent souvent hors de doute. Les numéros réfèrent aux pages de l'article original où l'on trouvera les formes li.

canard	vietnamien	*vit*	390
pied	malais	*kaki*	391
sept	mal.	*tudjuh*	392
six	mal.	*ă nam, ĕ nam*	396
cinq	mal., jav.	*lima*[1]	397
chat	vietn.	*meo*	398
oeil	mal.	*mata*[1]	403
	vietn., mu'ò'ng		
	daïque	*ta*	
moi	mal.	*aku*	404
	jav, (kromo)	*ku-la*	
oreille	mu, ò.,ng	*sai, šaê, thai,* etc.	405

[1] Perte de la première syllabe en li.

Recenzje i sprawozdania

Friedrich Wilhelm, *Politische Polemiken in Staatslehrbuch des Kauṭalya*. Münchener Indologisch Studien herausgegeben von Helmut Hoffmann. Otto Harrassowitz, Wiesbaden 1960, 158 SS.

Das dem Kauṭalya zugeschriebene Werk, *Kauṭalīya-Arthaśāstra*, das über Staatskunst und Weltleben im alten Indien handelt und von allen Indologen geschätzt wird mögen sie an seine Echtheit glauben oder nicht, hat bereits eine umfangreiche Literatur hervorgerufen. Das Werk ist vom kultur-, literatur- und sprachgeschichtlichen Standpunkt aus untersucht worden, u.zw. mehrmals; sein Verhältnis zu den altindischen Rechtsbüchern, ja zu Megasthenes, ist auch zur Sprache gekommen; man hat ferner versucht, seine Stellung innerhalb der politischen Systeme Altindiens zu bestimmen. F. Wilhelm greift nun in seiner Arbeit die im J. 1912 von Jacobi zur Diskussion gestellte Frage nach der Echtheit auf, allerdings nicht nach der Echtheit des ganzen Werkes, sondern nur der darin enthaltenen Lehrmeinungen von Einzelverfassern, von anonymen Lehrern und von Schulen (die Mānavas u.a.), die angeführt und widerlegt werden. Jacobi glaubte, die Zitate seien nicht echt, sondern nur zur Belebung des Stils fingiert und fasste die anonymen Lehrer (*ācāryas*)[1] als die Gesamtheit bzw. Mehrheit von Kauṭalyas Vorgängern auf. Während sich Keith und Jolly Jacobis Ansicht anschlossen, verfochten Gaṇapati, Jayaswal und J. J. Meyer die Meinung, die Staatslehrbücher der Einzelverfasser seien zwar nicht überliefert, könnten aber bestanden haben. Die Formel ity ācāryāḥ verstand Shamasastry als «my teacher says» (plur. reverentiae) auf, Jacobi aber als wirklichen Plural, was späterhin von J. J. Meyer und Kane sowohl durch den Sprachgebrauch älterer und jüngerer Texte als auch durch Kriterien aus dem Arthaśāstra selbst erhärtet wurde. Auch die Zitate der Schulen lassen sich nicht nachweisen.

[1] S. 3—4 wird *ācāryas* 4mal als Plural gebraucht. Wenn davor der Artikel steht (die *ā*°, den *ā*° u. dgl.), scheint das End-*s* deutsch zu sein, da ja im Sanskrit die Pluralform auf-*ās* (bzw. -*āḥ*) endigt, wie jeder Leser aus *ityācāryāḥ* (S. 4 Z. 5) ersieht. Übrigens stellte richtiger *ity ā*° geschrieben werden, und ähnlich in ziemlich vielen anderen Fällen: *sāmarthyataś ca* (S. 10 o. zweimal), *hy ekena* (S. 13 Z. l. v. u.) *naitan mantra*° (S. 15 Z. 5), *tair man* (Z. 20), *mantribhis tribhis* (Z. 7 v. u.), °*grahaś carati* (Z. 3 v.u.) — usw. Sonstige, nicht im Zusammenschreiben bestehende Druckfehler sind weniger zahlreich: Medāthiti statt Medhātithi (S. 11 A. 3), *vivardhanî* st. °nī (S.14 Z. 8 v.u.) und pīḍaṇa st. °na (S. 38 Z. 12 v. u. und S. 154), *bhūyiṣṭāḥ* st. -*ṣṭhāḥ* (S.17 Z. 10), *anāgatāvakṣaṇa* st. (S. 18 Z. 15), *tuṣṇīm*° st. *tū*° (S. 20 Z. 21 u. S. 154), *komarabhacca* st. *komā*° (S.23 Z. 16 v. u. u. S. 152), Tantrākyāyika st. °khyā° (S. 32 u.: Z. 15 u. 14, sowie S. 52 Z. 4 v. u.), *prayaśaḥ* st. prā° (S. 45 Z. 21), yatāvyast. yāta° (S. 92 Z. 18), *kiñcanakārin* st. *rī* oder °*rin* (wie S. 153; S. 110 A. 4), *saṃhrtya* st. °*hṛ*° (S. 146 A. 1), Valmīki st. Vā° (S. 64 Z. 9 v.u. und g. 153), Dṛṣṭadyumna st. Dhṛ° (S. 64 Z. 13 u. S. 152, wo es entsprechend, d.h. vor Dīrgha hinaufgerückt werden soll). Indem ich noch an *kiñcana* anknüpfe möchte ich darauf aufmerksam machen, dass es ganz gewiss besser ist, *kiṁcana* zu schreiben, d. h. die etymologische Schreibung ist der phonetischen vorzuziehen (vgl. z. B. Whitney, *A Sanskrit Grammar*[5], § 213 und Renou, *Grammaire sanscrite*, 1930, I, § 35). Das gilt auch von Fällen wie (*ati*; *anāvasita*) *Sandhi* (s. S. 153) u. dgl.; wenn man aber *sandoha* ä. a. m. schreibt (S. 154), sollte man konsequenterweise auch *sampanna* u. dgl., nicht *saṃpanna* u. dgl. (S. 154) schreiben. Der Verfasser fogt hier vermutlich der Ausgabe von Ganapati, die mir nicht zugänglich ist; diejenige von Jolly-Schmidt, also die von europäischen Gelehrten, wenn auch in Indien gedruckt, wendet die etymologische Schreibweise an.

poz. 164

polskie//polski 'język polski'

W nrze 1 "Przeglądu Orientalistycznego" z r.1957 pomieszczono moją [illegible] "przez H. Milską [illegible] "Dobrze po polsku", ale bez mojej wi[illegible] dzy [illegible] w nadmierze [illegible] – na "dobry polski" [illegible] dokonano [illegible] skutecznie, xxxxx [illegible] ostatniej korekcie. Ta go [illegible] spóźniona [illegible] tym więcej, że w [illegible] ważnemu zaleceniu (by [illegible] postawiono rażący rusy- cyzm [illegible] OGIZ wydał w r.1933 słownik [illegible] J. Krasnego, wiedziano [illegible] ", ale w Warsza[illegible] wiedziano w r.1957 [illegible] później). Może to zre[illegible] i odruchowi [illegible] tu rusycyzm i tam tak samo, w r.1936 [illegible] raz najlichszy [illegible] chyba w Polsce podręcznik [illegible] przez jakiegoś czło- wieka nie [illegible] ani po angielsku, a zatytułowany: "Angielski [illegible] (1939)" (JP XI 119); a dziś [illegible] na antenie", [illegible] "Angielski przezxxxxx [illegible] Francuski przez radio" [illegible] ćwierć wieku temu Grappin się zastanawiał nad [illegible] polski (Por. Jęz.1935/36, s.153 nn.), a tu się [illegible] polskie. Co [illegible] wówczas w notatce [illegible] gdyby nie było fak- tów podanych w JP VIII 25 i 148-9, X 15, XI 118-9, zasadniczo przecież uwzględnionych przez samego Grappina. Nie ma to [illegible] patriotyzm lokalny, [illegible] powaź[illegible] [illegible] kształcenia zworu dobrze po polsku [illegible] konsekwencji zasłuż- nego przecież [illegible] – tym samym pośrednio zaleca – [illegible] "po polskie", cytując Żeromskie- go ("wytłumaczył..."), ale się usilnie broni przed uznaniem postaci pol- skie za naturalną [illegible] zrobił sam Grappin. Wydanie

ostatnie, z r.1958, choć uzupełnione, w tym hasle nie zmieniło nic. Nie poczuwano się nawet do obowiązku uzupełnienia odsyłacza do JJ 1935/6 innymi, chociażby odsyłaczem do krytycznych uwag Nitscha w JP XXI 177-80, gdzie też odpowiedziano na owe dodatkowe notatki redakcyjne, pisząc "chociażby", bo poruszono te sprawy także w JP XXI 57, a potem jeszcze raz w recenzji monografii J.Trypuckiej w r.1931, JP XXXII 92-3. Sam bym chciał tutaj nawiązać do JP XXI 179-80 i do s.34 rozprawy Trypuckiej.

Nitsch stwierdza, że typ polski - z tłumaczyć na polski włącznie - powstał "w b.zaborze rosyjskim, i to dopiero przy końcu w.XIX, a więc w epoce szczególnie silnego nacisku języka rosyjskiego". Trypućko notuje te wyrażenia w rodzaju

nie należą do tych, które lub zalecanych, a Nitsch w swej recenzji wyrażając słuszny tu pogląd, że po rosyjsku nie ma tendencji do opuszczania w tych zwrotach wyrazu język, zaznacza, że w niektórych źródłach autora jednak znajduje za słowniki Ogiejenki, Jastrzębowa, Jastrzębca (1898) czy t.Pawłowskiego (1911), nie notują takiego użycia, a np. - aby już być dokładnym - zgromadziłem tylko "polonez", ale samo sformułowanie Trypućki implikuje, że takie użycie zdarzało, choć nie w języku literackim. Godzi się zatem zacytować wyliczenie całej kopy (dosłownie) przykładów z "Pamiętnika" Słownika, etymol. i ros. A.G. Preobrażenskiego (t.I, 1910-14), gdzie przy tym jest w tytule tej rubryczki mowa o językach narzeczach (nasuwa tych ostatnich podaje się r.n., języków - w r.mn.), ale chyba się słusznie upierać. Cośniejsze uwagi wyjaśnią się uwzględnieniem jednej z lekcji rosyjskiego:

(jak np. [illegible]) dowodzi to jednak istnienia krótkiej [illegible] (6n) norm uczniów i w ich rozwinięciach, a wolno przypuszczać, że nie jest [illegible] ten sposób wyrażania się [illegible] Trypućko, który [illegible] owiatowych, [illegible] nie to by mogło być uzasadnieniem sformułowania Nitscha: "nie bez narzucającego się popchnięcia przez język rosyjski" (JP XXXII 93). Pożądane by było, rzecz jasna, czy

skanie świadectwa nieco wcześniejszego, z końca ub.w. Zdobycie go uda się może komu innemu. Ja mogę podać informację uzyskaną od St. Srebrnego, znakomitego filologa i świetnego tłumacza, który żył i pracował w Petersburgu w l. 1907-1917: wg niego (c) (id.) był w języku potocznym bodaj powszechny (dodanie: sprawi-ło, czy byłoby sprawiało wrażenie czegoś sztucznego, nienaturalnego), ile - o ile sobie przypomina - ten sposób wyrażania się nie był ograniczony do języka potocznego, choć właściwy jemu szczególnie. Byłoby to zatem cenne uzupełnienie informacji Trypućki, a jednocześnie niejakie podparcie orzeczenia Witscha, że typ polski itd. sięga końca w.ub. Mo że dziś "nie ma tendencji do opuszczania... wyrazu jazyk" (jw.), ale nie to opuszczanie zdarza i dziś, jak dowodzi cytat z lekcji radiowe a pół wieku temu było ono wg świadectwa Srebrnego czymś zwykłym.

Od siebie chciałbym dodać jeszcze kilka słów. Kto wie mianowicie, czy jeżeli nie powstaniu, to szerzeniu się już typu polski itp. nie sprzyjała walnie pewna właściwość syntaktyczna języka rosyjskiego w zakresie zgody gramatycznej, typ . Nie mog przytoczyć przykładów polskich dawniejszych, ale mogę zacytować kilk imitacji wypisanych podczas słuchania audycji radiowych w ub.r. (w r zie potrzeby służę datami): w czwartym i piątym sputniach radzieckic w dziedzinach społecznej i kulturalnej, w pierwszym i trzecim okręga warszawy, przyjaźń między narodami polskim i mongolskim, na granicy dzielnic arabskiej i europejskiej. Jeżeli dawniej mówiono i pisano bez skrupułów np. mysz, wiejska i miejska, wrona stara i młoda, ptak przeło na i miejscowy bez obawy w wypełnianiu nieporozumienia (zob. J. Krzyżanowski, Polska bajka ludowa w układzie systematycznym, I., 1947, s. 89-90 nr. 112, 231, 232), to dziś wielkiemu ludzie nagle odczuwają nieprzepartą potrze "logicznego" wyrażania się (zob. w.), szkoda tylko, że "nie bez popchnięcia przez język rosyjski" (jw.); podobnie też zaczyna się unikać daw nie: wieki... (że si ule: struktura języ nas nie obchodząc ...) mógł ułatwić szerzen

- z pairą po języku -

się postaci polski itd. właśnie na terenie b. Kongresówki, gdzie polskie itd. uważano – nie bez wpływu nastroju wywoływanego przez właśnie mię- dzy dzielnicowe – za germanizm. Skupiając wpływ, jaki wywarła na nią Babilonia. Niemniej jednak istnie- ją podstawy do przypuszczenia, że pod pewnymi względami Indie były partnerem silniejszym w swej istocie zupełnie takie same, [illegible] (znać łaciński, tłu- maczyć na łaciński), a w r. 1957 zademonstrowała ślicznie wspomniana redakcja: "poprawiając" mi dobrze po polsku na dobry polski (Srebrny, który typ polskie też uważał za germanizm, jednak się zatrząsł z obu- rzenia, kiedym mu to opowiedział).

Na zakończenie życzliwa rada pod adresem poprawiaczy. Zamiast tę- pić usilnie urojony germanizm bez porównania lepiej i pożyteczniej by było pomyśleć o skutecznej walce z rzeczywistymi bezkarnie przez dzienni- karzy, spikerów itd., jak np.: bez reszty (czytaj: restlos), wąż (czytaj: Schlange) ludzi ('') chcących się dostać do gabinetu lekarskiego", mieć pełne ręce roboty (czytaj: alle Hände voll zu tun haben), szyk przy- miotnika i rzeczownika też godny uwagi), tu leży pies pogrzebany (czy- taj: da liegt der Hund begraben) i inne podobne bezmyślne, niewolnicze transpozycje wyrażeń obcych – nie tylko przecież niemieckich – zasłu- gujące nawet na osobną notatkę.

Eugeniusz Słuszkiewicz

[illegible] (czyżby i wód gibałki; po polsku „zechcesz" chcesz – pana(ią) X prosimy" lub [illegible] się –)

Ponieważ przedwoj.z-y PJ należą dziś do rzadkości,a artykuł Gr.zawiera fakty dla nas tutaj ważne,postaram się krótko tutaj podać to,co mi się wydaje potrzebne.

Podaj że nikt się dotąd nie zastanawiał nad możliwością przejęcia "p."w tej gotowej postaci z ros.W każdym razie nie znajduję.... Lecz nie mogę nie wspomnieć,że w gr.1961. słyszałem...Ciekawe,jak daleko....Skoro się uważa częściowo,że p-i mogło powstać w sposób natur-y przez skrócenie połączenia"j.p." nie widzę powodu,dla kt- by taka rzecz się nie mogła zdarzyć w ros.(bez wpływu naszego "p-i"),zwł.w j-u uczniów,lubiących przecież sposób wyrażania się jędrny,nieraz dosadny(por.Ułaszyn....),nierzadko krótki,zwarty.Ja nie twierdzę,ja się tylko zastanawiam i zapytuję. Prawdę m.jednak w obecnym stanie naszej(albo skromniej:mojej) wiedzy prawdopj.się wydaje,że skrót p-i powstał u nas.Postaram się to wyłuszczyć w miarę zwięźle.....

Chyba nikt nie wierzy w to,by typ jaśn.sł.,gorzej psa był ,czasami dziś się pojawiający,jest polki,tzn.sięg aż w.XVI(por.JP);konstrukcję tę gani też Sz.-D.(zob.pod więcej 5).Ale równie,a nawet w jeszcze większym stopniu, nieprawdop.jest,by p-i"j.p."sięgał w.XV(jw.).

Jeżeli się już ma ochotę w W.zwalczać ger-y,to by należało zwrócić uwagę na prawdziwe,nie urojone,np.szerzone beztrosko przez Polskie Radio:"bez reszty" (r.l.),Pan X jest proszony(a)..."(wird g.;zam.:Prosimy p-a,Prosi się...;p.X.. zechce..itp.),"tu leży pies pogrzebany(''da liegt der Hund begraben)i sporo in.,o których mo się miało ochotę napisać osobną notatkę.

Zmarnowane p. dz., Stpcodp
(Szkoła ——)

stawianie nad którą kropki nie należy
do (17. 7. 61) (!)
na granicy dzielnic arabskiej i europejskiej
(11. 10. 61; g. 7[illegible])

Gro [illegible]

...pożyteczny a oparty na materiale z pierwszej ręki, choć skąpo przytoczonym artykuł H.Grappina w PJ 1935/6, nr 7, s.153 nn. wyłuszcza, że w w. XV-XVI używano zwtorów: przepisać polskie, na p.; umieć p-ie, a w ww.XVI-XVIII pojawiły się typy: przepisać z p-go; znać p-ie, co w końcu doprowadziło w w.XIX do całkowitej substantywizacji formy polskie (s.156); dopiero też w 2.poł.ub.w. pojawia się rzeczown. "polski" (s.157). Chronologia więc chyba nie pozostawia żadnej wątpl. bo nikt nie będzie próbował wiązać owego całkiem świeżego "p- " z XV-wieczny przepisać polski, umieć p-i (przysłówkowe). Nie próbował tego i W.Dor., choć na s.158 nie mógł się powstrzymać od przytoczenia z "paskudnego żargonu niem.- p-go "przykładu "na polskie od Nachbara überzeugt" i dodania: "Może i to - jak i geografja zwrotu . ma jakąś wymowę". Geografia g-ią, ale historia w tym wypadku moim zdaniem ma wagę większą. Zbieżności między niezależnymi wyrażeniami pol. a obcymi - w o ., nie tylko niem. - można znaleźć sporo, o czym przecież wiadomo (wystarczy przypomnieć "najwyższy czas", o którym pisano w JP z pół wieku temu). Z wywodów samego Gr-a wynika, że zbieżność w r. gram. (r.n.w nas i w niem.) jest czystym przypadkiem, i Gr, sam pisał, że zarzut jakoby p-ie było germ., jest "bałamutny chyba", "ale bądźcob. zrozumiały". Znamienne też, że SW (tom z r.1908) zna w użyciu rzecz. tylko p-ie.

A jeżeli się nawet ostatecznie - mimo tego, co uważam nie tylko ja - zgodzono wobec szerzenia się typu "p-i" pod przemożnym wpływem j-a stolicy na to, aby nie zwalczać tej formy, to i tak bynajmniej nie wynikało z tego, że należy "poprawiać" starsze (jw.) p-ie komuś, co tak pisze stale - poprawiać nawet wbrew Sł.Sz-Dor., uznającemu właśnie "tłum. na p-ie" za lepsze (jest to przecież brak konsekwencji, bo skoro się uznaje poprawność tego zwrotu, odczuwanego od dawna jako połączenie na rzecz., to trzeba uznać rzec. p-ie w ogóle).

Ciekawe jednak, jak daleko wstecz sięga połączenie: po russkomu - trojka (pjat), jak np. po matematika... itd. (tak, bez "języku", podano w lekcji j.ros. pod koniec grudnia 1961. Pod hasłem russkij nie znajduję wzianki o użyciu rzeczown. nie tylko uDala i Usz., ale też w najnowsz. Sł.Ak.

Wpad on ze swym samolotem w puszczę, gdzie został doszczętnie samolot rozbity. Aleksiej został mocno kontuzjowany, nogi miał całe połamane. W tym czasie Aleksieja życie bardzo ~~życie~~ było słabe. Spadając samolot obudził ze snu zimowego niedźwiedzia, który był bardzo głodny. Gdy uwidział jakąś zdobycz leżącą na ziemi, podszedł do niej i zaczął obwąchywać. Aleksiej nie mogąc poruszyć się zdołał wyciągnąć pistolet i zabić go. Mieresjew spad daleko od ~~linii~~ linii frontu i od swoich przyjaciół. Postanowił on wędrować do swych znajomych. Aleksiej w czasie wędrówki napotykał na różne przygody. W czasie drogi nie miał co jeść, gryzł korę z drzew, zjadał mrówki, nawet

błahe nie wolno krwi
przelewać. Atem jego giermek
Sanszo począł przeraźliwie
beczeć naśladując głos osła.
Stało się to hasłem do bójki.
Jeden z oburzonych mężczyzn
uderzył w głowę Sanszo. Aż kilka
uderzeń drągiem po plecach
rycerskich Don Kiszota wywarło
nieoczekiwany skutek. Niezwyciężony
bohater z Manszy spiął ostrogami
chude boki swego rumaka
i jak, mógł najśpieszniej, zaczął
uciekać

Przykro mi,że się muszę mieszać w tę sprawę,ale uważam to za swój obowiązek skoro jestem kierownikiem Z.FI UW.Chodzi o propagowanie przez radio w ostatnich czasach formy "india" zamiast "I-e",dotychczas jedynie używanej. Mówiono mi,że podobno nawet byłajakaś audycja,która to próbowała uzasadnić ale nic bliższego o niej mi nie umiano powiedzieć.Ja sam tylko zauważyłem kilka razy ze zdziwieniem(zmieszanym zr zrozumiałą irytacją),że Radio,któr przecież nieraz szybko niestety podchwytuje formy i zwroty niepoprawne(germanizmy,rusycyzmy itp.),aby je z zapałem propagować praktycznie(dostatecznie szeroko ~~xx~~ uzasadniłem to swoje zdanie w piśmie z ub.r.,któremu nawet przyznano II nagrodę) - zaczyna używać formy "I-a".Wiadomość,że to jest rzecz zdecyddwana po namyśle,oczywiście musiała mnie zmartwić,bo się teraz będzie sprowadzać mnóstwo słuchaczy na manowce.

Nie znam - jak wspomn.- treści owej audycji.Przypuszczam jedynie,że "argumenty" owego entuzjasty,który nagle się zapalił do naśladowania ang.czy ros.(czy o tym mówił,czy też wolał to ukryć,też nie wiem),były podobne do względów,jakie wysuwał ze 2 latat temu pewien indolog krakowski.Temu ostatniemu odpowiedziałem na łamach "Prz.Or."(nr ....).Rzekomo forma l.mn.jest "nieporęczna".wobec tego przypomniałem propagatorowi mającemu dziwnie krótką pamięć,że mówimy(i piszemy) np.Czechy,Niemcy,Prusy,Włochy itd.,a nawet (o zgrozo') Chiny,choć tu się nie można powoływać na to,że to l.mn.wyrazu polskiego(jak "Czech" itd.).I zapytałem,czy ów pan będzie się domagał także zmiany formy "Chiny" na "China",bo przecież tak jest po ang.~~xx~~ i niem. Jest rzeczą śmieszną robienie wielkiej sprawy z drobiażgu nikomu nie wadzącego,a już usancjonowanemu kilkuwiekową tradycją(co najmniej od w.XVI,jak podawałem w owym przypisie),dlatego tylko że w niekt.innych językach jest inaczej.ów pan zresztą proponował też "poprawienie" formy "bramin" na "brahman",znów wbrew długiej tradycji.I nicy po co to?A gdy chodzi o formę I-a, to nie jest najzupełniej indyjskątylko ang..Jeżeli już mamy poprawiać,to na Bharat,bo tak nazywają ów kraj jego mieszkańcy.Możliwe,że się powoływano też na fakt,iż l.mn.poszła przez kilku wiekami stąd,że rozróżniano wówczas I.zach.i I.wsch.Ale jeżeli tak,to 1)czyż dziś nie ma nadal obu tych pojęć?;2)w odniesieniu do "I.wsch." l.mn.może być uzasadniona nie t.długą tradycją,ale i tym,że ziemie tego kraju podzielono - z winy Anglików jeszcze raz - na dwa państwa,Ind.i P.Wreszcie może w owej audycji wskazywano przypadkiem na to,że mówimy Dania,Finlandia,Holandia itp.,więc niby konsekwentnie by winno być "India"(wszystko to to postaci łac.,choć oczyw.nie klasyczne).Ale znów:1)~~xxx~~ kraj nazywany po łac. - w łac. klas.jeszcze - Italia,po pol.się zwie Włochy - i nikt mający wszystkich 5 klepek nie będzie próbował zmienić tego na l.poj.;2)tak samo nikt mający zdrowe zmysły nie będzie próbował zmieniać nazwy innego wielkiego kraju azj.na "China", chociaż ~~xxx~~ to a)odbiega od

l.poj.Dania itd.,a b)zgadza się z postacią nazwy w niem.i ang.Co nas w og. obchodzą języki obce,kiedy mówimy i piszemy po polsku?Czy reprezentanci innych języków wtedy "europ."oglądają się na nasz język kiedykolwiek?Więc nóby po jakie licho ta miłość do cudzoziemszczyny,bez której się w takich wypadkach doskonale możemy obejść(w wielu innych zresztą też).

Czyniąc zadość wyrażonemu powiedzia raz wyraźnie życzeniu prof.R., aby recenzje ujmować ogólniej, zrobiłem tak właśnie powyżej. Przyszło mi to tym łatwiej, że 1) w sokość ustalonego przez pisami wynagrodzenia za r. ostudzą zbytnie zapały i zapęd do rozpisywania się. 2) czas, jaki poświęcałem nielokt nie na szczegółowe poprawianie i uzupełnianie przekazanych mi do oceny art., był przeważnie niepotrzebnie stracony? wystarczy przykład nie dawny, art. mgra Mrozka o.... (nie żałowałem czasu i trudu na przytoczenie definicji terminów techn.ind., które moim zdaniem dla dobra czytelników należało koniecznie objaśnić, aby nie były flatus vocis, a rezultat dokładnie taki, jaki by był, gdybym tego trudu sobie nie był zadał, bo go zignorowano najzupełniej). Nie zadaję sobie też już trudu poprawiania stylistycznego lub nawet gramatycznego, skoro rdzennie niepolskie "Ręce precz poprawione przez ze mnie z odpow. uzasadnieniem, w in ym art. tegoż autora pozostawiono spokojnie nie troszcząc się o poczucie językowe czytelnikże myślących i mówiących po polsku. W ten sposób odnoszą się recenzenci tów daleko skuteczniej od nawyczek niepożądanych dla redakcji aniżeli przez proste zwrócenie im uwagi (zob. w.).

nazwano L-er;Jacob odsyła do dzieła:G.Heuser,Belagerungen Landaus,Landau 896 (II,28).Fakt,że ang.landau zaświadczone jest dopiero od r.1743,a fr.nawet od 1823,doskonale się zgadza z tamtym wywodem,i to tym doskonalej,że wszystkie wyrazy wsch.przytoczone przez L.oznaczają lektykę,a oba eur,od razu powóz na co się przymyka oko.jakoś .A przecież nie bez znaczenia j samego początk jest i to,że nikt,o ile wiem,nie przytacza postaci landaul czy landol itp. że pominę ~~jakieś~~ al-andaul,al-handul ~~itpxz~~ zabytków eur.;jeżeli się zachował takie twory jak stprt.ladela(M.-L.4935),port.lambel(M.-L.4027)i h.lambel (4803 a),prow.lasol(M.-L.49/8)itd.,nie widzę powodu,dlaczego port. by się nie było mogło zachować landol (przed hipotetycznym zanikiem dysymil. -l),gdyby było istniało.Dlatego też uważam,że rację mają wcale liczni etymowie zbywający milczeniem wywód z ind.(nie jestem indologiem-"patwinistą"),i wierzę zarówno Gam.jak też autorowi Peo.Lar.Il.(1937),wyprowadzaj.h.lando z fr.landau.

[illegible]

[illegible] I,II (1891-2)

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redakcja Filologii Obcej

L. dz. .....

Warszawa, dn. 10 września 1959 r.
ul. Miodowa 10, tel. 622-91

Ob. Prof. Dr
Eugeniusz Słuszkiewicz
T o r u ń
u l. Konopnickiej 20 m.5

Szanowny Panie Profesorze!

W załączeniu przesyłamy I kor.p.p. recenzji Pana Profesora o książce Ch. Vaudeville, zamieszczonej w Roczniku Orientalist. t. XXIII, cz.1 - kol.103-113, szp.26-31.

Prosimy uprzejmie o korektę autorską i zwrot do Redakcji.

Łączymy wyrazy poważania.

Kierownik Redakcji
(Barbara Klauze)

Zał.

Dorgan Willowa 9

Każdy jeden hasła
KK,odsyłający pod Każdy 5 dodjeden,podaje pod tym ostatnim(s.152 b,pod 9):
jeden każdy,każdy jeden i objaśnie:"każdy z osobna.poszczególny,wszelki,każ
dy;a najdawniejszy przykład pochodzi z Leop-y:Jeden k-y bój się ojca i matki
swéj;następny z Krz.Opalińsk.:Słyszał j-n k-y z nich językiem swym je mówią-
ce.Oba dalsze - i zarazem ostatnie - przykłady wzięto z K SGwP,co łatwo spra
dzić;brzmią one:K-go j-go przed śmiercią widział i J-go i k-go pozdrowili,
przy czym pierwszy pochodzi z Ndmorskiego(Kaszuby i Kociewie),drugi z Ateneum
Już też K-cz objaśniał te połączenia jako pochodzące z niem.ein jeder.Ale ten
wywód się narzuca ściśle biorąc tylko,gdy chodzi o j-n k-y i ewent. j.i k.(z
dziwnym i,może mającym uczynić zrozumialszym to połączenie,Polakowi się wyda-
jące niekoniecznie naturalnym;jak to logicznie rozumiał pierwszy,co wpadł na
pomysł takiego "poprawienia",to sprawa inna,tutaj raczej obojętna).Oba przy-
kłady SGwP właśnie niezbyt się dają pogodzić z wyjaśnieniem autora tego słow-
nika.ale wystarczy moim zdaniem dodać,że w niem.było też jeder einer lub je-
dereinar(oba sposoby pisania np.w Wtb.d.d.Spr.D.Sandersa,I.1876,s.354 c i 837
b).Niem.ein jeder jest rzeczyw.stare
tzn.nic nie przeszkadza wywodzeniu najdawniejszych w.podanych przykładó
z niem. jednak wydaje mi się,że sprawa nie jest taka prosta.Wiem naturalnie,
że Sz.-D.Spp.notuje aż 4 połączenia z k.:k.bądź,k.jeden,k.taki,kt. i k.ten,k
aby przed używaniem ich przestrzec.Ale z braku materiału zajmę się tu tylko
wymienionym w tytule tego ustępiku /Szczegółowy artykuł J.Otr.w PF
roztrząsa tylko etymologię wyrazu i stosunek wzajemny rozlicznych postaci.To
nie jest zarzut,lecz po prostu stwierdzenie faktu./A priori zre- jego
sztą wygląda tak,jakby 3 inne połączenia powstałe swe zawdzięczały różnym
procesom:k.b.napewtpl.powstało przez wzmocnienie wyrazu k.wyrazkiem b.,a dwa
ostatnie chyba na odwrót są rezultatem dodania wyr.k.do konstrukcji zdaniowej
względnej.W każdym razie te 3 połącz.synt.powstały na gruncie rodzimym chyba
natom.każdy j.i j.k.najniewtpl.wyrosły na podłożu wpływu niemczyzny,podobnie
jak wymienione dla przestrzeżenia przed nimi u Sz.-D. za każdą cenę i na k.
sposób(to też germ.,chociaż "germ."dodano tam tylko w poz.5).

+ „Życie wyr." Otr.; Wasz. (Geschichte) germ. wpływ (Sanders, WTK. I, 1

Notatki sem.-et-e.

I

W ostatnim wydaniu SWO(PIW)lando wyprodza się oa nazwy miasta niem.Landau po wyrazie lukier zaś zaznaczono w nawiasie,że pochodzenia jego nie ustalono.Ponieważ i wywód,i uwagę informującą podałem ostatecznie ja jako jeden z 3 etymologów(zob.listę nazwisk zamieszczoną przed przedmową),chcę tu bliżej uzasadnić swoje zdanie o obu wypadkach.

1.lando 2.Lukier.

x)Już po napisaniu powyższych uwag przyszło mi na myśl zajrzeć na wszelki wyp.do książki J.Otr.Życie wyr.,znanej mi z uwag krytycznych W.Dor.w BPTJ(t. ,r.).Rzeczyw.i Ot.uważa,że lukier jest wynikiem kontamin.,mian.wyrazów lakier i lukrować(s.).Chociaż się zasadniczo zgadzam z postawą krytyczną Dor.,gdy chodzi o skalę i rolę kontamin., jednak nie ulega dla mnie wątpl.że były i są wypadki szczególne.Powzolę sobie tu przypomnieć,że jzn.tej miary co Rozw uznawał istnienie wyrazów powstałych skutek kontam.(Gram.akad.,s.).

Warszawa, dnia 17 lutego 1956 r.

11.10.59

Kochani,

wstrzymywałam się z listem, żeby za jednym zamachem potwierdzić odbiór paczki. Tutaj mieszka mi się jako tako, na samym wstępie miałam wielką niespodziankę: moi państwo wybrali się wczoraj do Wrocławia i to na parę dni – wrócą dopiero w środę. Czuję się tu nieswojo i głupio – całe szczęście że jest jeszcze ta dziewczyna – druga sublokatorka, bo zostać samej w obcym zupełnie domu...

W przyszłym tygodniu wybieramy się z wizytą do Ziemka (z Jędrkiem) trochę to późno wypadnie, ale sama nie chciałam z Jędrek cały ten tydzień minął popołudniową zmianę. Pieniądze dostałam przez jego szóstkiewicz, która często tutaj bywa. Jędrek kołdry już kupił ładne, zdaje się 2,00 x 1,50 je jeszcze nie, bo jak wrócę po 6 godzinach z zajęć mi jestem z stanu wyjść na chodzenie po sklepach.

W każdym razie kupię taką samą.

Nie wiem jak z wyjazdem do domu – mimo, że Wszystkich Świętych praktycznie nie ma, (wypada w niedzielę) będą straszne ściski. Ja mogę przyjechać tylko na sobotę, a i to kosztem zajęć; więc prawdopodobnie przyjadę tydzień później albo tydzień wcześniej. (24. X albo 7. XI).

Z pracy w Zakł. Anatomii zrezygnowałam – powiedziałam to swemu asystentowi i mi przypuszczam, żeby to było dwiło

[illegible] (1897), Kornödiche und Apfelbaum (I, 710–711); [illegible]
der Apfel nach Diel-Lukas 12/Soldrenetten; Königl-[illegible]
K-l

Pyrodichapfel Shank-apple M.-J. (poeder 1899)

X const-pendr [illegible] fr. [illegible] (1932)

Kosztela cytujący Gaz.Warsz.z r.71 SWO Arcta (tj.Ułaszyn)w wyd.i 6(1913
KK tę nazwę gatunku jabłek wywodzi z i w ost.(1947) pisał"f/ranc./,ale z
Karłowicza SWO wypowiadał przypuszczenie: pytajnikiem,bo to trochę na fr.
Ale prawdziwa etym.jest inna i da się ustalić moim zdaniem pomimo dosyć znacz
nej różnicy wyglądu p między wymienioną już nazwą a terminem niem.,od kt-go
pochodzi:~~Źródło niem. podałem zresztą już w~~,mian.Kurzstielchen(od kurz"k."i
St."łodyga").Przym.k-ig znaleźć można w wielu słownikach(np.w wydaniu podr.
i S.V.i M.-S.sprzed pół wieku),ale rzecz.K-1,stanowiący zapewne derywat wstecz
ny,był widocznie terminem zbyt specjalnym,skoro go nie ma i w takich,które no-
tują ów przym.(np.w obu już wymienionych niem.).Znany słownik 4-tom.Kona
i inn.,z początków b.w.,nie ma żadnego z obu tych tworów,jak nie Inlendera
ma i koszteli w cz.p.-niem.Ale SWO K-a daje nam na szczęście terminus a ouo.
(co nie znaczy,że jest to termin absolutny;mimo to data ta jest b.cenna jako
orientacyjna wskazówka chronologiczna)zwł.wobec braku takiego hasła u Lindego
Termin K-1 znadujemy np.w wielkim wyd.S.-V.zapewne z końca ub.w./Daty nie ma
i przedmowa,ale pisownia wyrazów takich tego " 20-21 wyd.ster.przejrz.ipo
jak Thal,That itd.oraz powołanie się na samym końcu II t.części n.-fr.na prze
pisy ortogr.z r.1880 wyznaczają czas ukazania się w przybliżeniu/.Notuje ten
termin także np.w.enc.Brockh.w ost.wyd.przedwoj.,a choć ten tom(XI)wyszedł do
piero w r.1932,jednak definicja,mian."gatunek jabłek z 12.klasy systemu jabł
Diela-Lucasa,tzn.złota reneta"pozwala cofnąć samą nazwę do lat 70tych
ub.w.:A.F.A.Diel,hodowca drzew owocowych,umarł wprawdzie już w r.1839,ale ów
Lucas,badacz owoców(albo:pomolog)żył do r.1882,a wśród licznych jego dzieł owa
enc.wymienia "Tablice pomol.do określania gatunków owoców"z l.1867-69.
Tyle o chronologii wyrazu niem.(i zarazem,przez to samo,zapożyczenia
naszego).Teraz dwa słowa o różnicy postacidzielącej termin niem.od naszego
Znana praca G.Korbuta Wyrazy n.w j.p.pod wzgl.j.i cyw.(wznow.1935)daje wiele
przykładów wyrzucenia spółgłosek wewn.nie t.zwartych(t,d,k,g),ale i innych(h,
ch,f,n),także płynnych,szczeg.właśnie r.Z kilkunastu przykładów wykazuj.zanik
r jedynym,w którym się on dokonał nie wskutek dysymilacji(typ jarma(r)k lub
fester förster czy ce(r)klarz),jest szuszfał niem.schurzfell,tu dla nas
niewtpl.interesuj,ze względu na l.składnik,zakończony jak kurz- Otóż szuzf.n
jest jedyną formą zaświadcz.w tym wypadku:s.54 podaje iszurcfal,najmniej zm

mione,i szustfal,kt.może nie być wynikiem zmian wyłącznie fonetycznych(zanik r redukcja c>s i wtrącenie -t-między dwie głoski niezwarte?),s.69 zaś lud.suswał zrozumiałe chyba na tle szuszwał,Poza tym jednak warto wspomnieć,że z niem. schurz dało szorc,ze znaną zmianą wywołaną wpływem r(por.choćby liczne nazwy bork<burg,np.Frombork,Malbork,Nibork itd.,s.54).W szczegółach nie wsuystko jest jasne - tzn.możemy przypuszczać,że u dało o przed zanikiem r,ale trudno powiedzieć,jak zaginęło -rc-(najpierw wpuszczono -r-,a potem grupa-cszt-)sszt (sztszt-?);w każdym razie uproszczenie grupy spłgł.w polskim jest rzeczą naturalną i łatwo zrozumiałą wobec wielkiej liczby wypadków tego rodzaju.Wreszcie -el zam.oczekiwanego -yle też nie dziwi zbytnio,skoro mamy np.nie t.cel,prelig.ym, giełda,ale i szeląg(K.,s.56),tzn.w zgłoskach zarówno zamkn.jak otw.,tym razem przed xl / O grup.spłgł.w JP niedawno?/

Na zakończenie uwagę pragnę wspomnieć,że ten wypadek jest jednym z nieprzejrzanej masy przykładów ukazujących wartość kontaktu z "terenem".Zrezygnowawszy ostatecznie z wykrycia źródła nazwy kosztele,ale podejrzewając możliwość pochodnia niem. zacząłem rozpytywać wśród znajomych Pomorzan - i jedna z moich dawny słudentek poddała od razu niem.Kurzstielchen,a dlasze poszukiwania doprowadził do pożądanego rezultatu. Jeszcze ekskurisk a propoa tzw.diff.spec.Nazwy takie jaknem.czy fr.(tj.court-pendu(np.wg wielk.wyd.S.-V.,w obu częśc.),u względniają krótkość szypułki,ale np.Anglikom wystareza pudkgl.samej szyp.: shank-apple(wg w.wyd.M.-S.,przedm,z r.1899;w obu cz. Naw.:nazwa fr.jest stara,bo zaśw.już w w.XV(obok corpendu,carpendu i inn.),a u Rabelais'go w postaci dłuższej pomme de court pendu,oddającej niewtpl.śrłac.mala curtipendula (wszystko wg sł.et.Gam.,1928,pod capendu,które samo jeszcze dawaj. przechowało się od w.XVI do naszych dni,bo je notuje - wraz z courtą-pendu - mały Lar.,np.z r.1948).Jak wynika z w.w.i S.V.,i M.S.(j.w.),w niem była nazwa dłuższa także,niam.K.-Apfel,ale wobec tego,co podaje sł.Gr.,wydaje się,ż powssała ona później niż K-l,niewtpl.jako reprez.typu zw.verdeutlich.Zs.(przkłady np.na s.738 Kl.,1934:Dambock,Ebenholz.Eiderente,Gallapfel i w.inn.);

były przecież i takie gruszki,jak widać z cytatu u G

landó 'rodzaj powozu' i landara

Wyrazytenm, wg KK

Pochodzenie z fr. jest oczywiste i nikt go nie może kwestionować. Chodzi tylko o genealogię terminu fr., pisanego landau (tak pisze ten wyraz obcy jeszcze i SWO A., 1913 jako hasło główne). Wg sł. et. E. Gamillschega z r. 1928 źródłem jest nazwa miasta w Palatynacie baw., Landau, a landau zaświadcz. jest od w. XIX. Byłoby to zatem pożądane potwierdzenie wywodu wyprowadzaj. niem. Landauer "rodzaj powozu" od tegoż miasta; tylko trzeba dla ścisłości dodać, że już w niem. w r. 1827 zaświadczone jest samo Landau jako nazwa powozu, mian. u Hauffa, co też tłumaczy i ang. landau, pojawiaj. się zaraz w 1. połowie tegoż wieku (tak już słownik Klugego z r. 1921; słownik Grimmów, t. Wywód ten wydaje się oczywisty i nie nastręczający ani trudności, ani wątpliwości.

Tymczasem w znanym słowniku Lokotscha etym. z r. 27 pod poz. 80 podaje się w wątpl. etymol. zawartą u Klugego w wyd. z r. 1915 a powołującą się na wiersz w Hermani u. Dorothea Goethego z r. 1798 ("er war in Landau verfertigt"), oraz zauważa, że nie udowodniona także istnienia rzekomego wynalazcy ang. nazwiskiem Landow (L. odsyła przy tym do książeczki G. Jacoba Der Einfluss des Morgenlandes auf das Abendland, 1924, co jednak umieszcza w klamrach, co zatem - jak zaraz zobaczymy - ma znaczenie szczególne). To jest jednak treść drugiej połowy hasła, w pierwszej proponuje się wywód eur. (hiszp., fr., ang., niem.) nazwy powozu: może (tak wyraźnie) z arab. (h)andul, które by pochodziło samo poprzez perskie z skt. hindola, andola 'lektyka chińska'; mian. w Milano 'lekki powóz z 4 siedzeniami zaprzężony w 4 muły' zawierałoby rodzajnik ar., tj. al. Teoretycznie jest to oczywiście możliwe, skoro - jak wiadomo - w j. europ. mamy terminy takie jak nazwy algebry, algorytmu, Alkoranu, alkoholu, alkowy itd., a np. obok port. alaude (ar. al 'ud) - np. niem. Laute (z późnośrn. lûte) fr. luth (st. fr. leut) włos. liuto itd. (Lok. 2127). Ale to dopiero teoria, a nam chodzi o wypadek konkretny ("Grau, teuere Freund ist alle Theorie, Und grün des Lebens goldner Baum", jak powiada gdzie indziej ówże Goethe).

Uważałem, że przede wszystkim nie zaszkodzi poszperać po różnych słown. etym., aby nie odkrywać ewentualnie Ameryki na nowo, zwłaszcza że tomów ZDMG, na których się opiera ta pierwsza połowa hasła, tj. 51 i 52, w Warszawie nie ma. a Stary już, ale solidny na ogół (1897 SE ang. W. W. Skeata (1909, wyd. z r. 1947) nie wspomina ani słówkiem o możliwości pochodzenia ang. landau ze Wschodu, co jest tym godnj uwagi, że autor wyraźnie pochodzenia wschodniego poświęca badał bliżej swego czasu(

o ewen .pochodzeniu ze W.milczy też całkowicie ShOxfD. (wyd.z r.1947),a nic o nim nie wspominają i COD w4wyd.z r.1952(i 1956),choć każde prawdziwie nowe wydanie tego niewielkiego,lecz bardzo treściwego sł.przygotowuje starannie.Przechodzę do Francji:gruntowny słownik M.-L,rom (wyd.z r.1935),uwzględniający przecież wyrazy wschodnie na b.wielką skalę,jak dowodzi choćby rzut oka na s.1154-7 indeksu(9 kolumn)x w sumie),milczy na temat landau,a jeszcze nowszy słownik etym.Blocha-Wartburga(1950)znów wyprowadza ten wyraz z niem.,choć indianista J.Bloch udzielał autorom niejednej informacji(zob.wstęp,s.XXIV).Wracając jeszcze do Anglików;zaznaczę,że Yule-B.,Hobson-J. (1903) przytacza za zabytków w.XV i XVI andol(a),andor(a) i nawet na osobne hasło ANDOR,informujące,że to z n.ind. hindola//handola(skr.hindola);ale nie znajdziemy tam terminu landau,jak go nie znajdziemy i w podobnym słowniku port.,nowszym o kilkanaście lat(1919-21):S.R.Dalgado,Glosario Luso-As.Tym to dziwniejsze,że w obu tych dziełach cytuje handul ze źródła arab.w.X.A na marginesie warto zanotować,że słownik port.-niem.H.Michaelisa z r.1891 zna niet.andor i andas,lecz także landau.

Wymowną jest fakt,że Kluge w w d.z r.1934,korzystający przecież z Lokotscha,wymienionego wśród źródeł i cytowanego wielok.(zob.np.Admiral,Albatros,Betel,Bonze,Bronze itd) jednak pod Landauer milczy o nim - i tak samo w obu najnowsz.wyd.(1951 i 1957)gruntownie przerobionych i znacznie rozszerzonych,choć widocznie Lokotscha jeszcze raz w nich uwzględniano osobno,skoro np.dodano odsyłacz do niego pod Admiral.Co mogło o tym zadecydować?Wspomniałem już,że sam L.wyraźnie pisze "vielleicht",tzn.sam nie bardzo wierzy w wywód wymyślony przez Brockelmanna i podany w ZDMG.Ale przypuszczalnie co najmniej równie wiele zaważyła dodatkowe wyznanie L-a w posłowiu,że gdyby był rkpu nie oddał przed 14 mies.już,byłby niektóre pozycje ujął inaczej,inne znacznie rozszerzył,jeszcze inne w ogóle opuścił,a wśród tych ostatnich(u niego - pierwszych)znajduje się właśnie poz.80.Już w owym dopisku pomieszczonym w klamrach(j.w.)zaznacza krótko,że [illegible] boda słuszność ma G.Jacob,a treść tego przypisu Jacoba jest taka:Br.miał nieszczęśliwy pomysł wyprowadzania na prawdę niem.wyrazu L-er z arab.endul i poprzez nie z ind.,choć już pisownia fr.landau byłaby krytycznego badacza powstrzymała od drukowania takiego pomysłu.Kluge w liście źródeł nie wymienia książeczki Jacoba,ale wymienia Littmanna MW (1924),a ten -choć chyba jeszcze nie znał zdania Jacoba- miał najwid.własny zdrowy sąd i pominął L-er.,co też mogło zaważyć,gdy chodzi o wymienione już wydania Kl.

Ważność kontaktu z "terenem" pokazuje jasno przykład terminu kosztele. Arct 6 wywodzi go z fr., ale z pytajnikiem, SWO Trzaski zrezygnował z wywodu wobec niemożności znalezienia owego domniemanego pierwowzoru fr.; tylko pytajnik znajdziemy i w SWO Karł. i u KK., a wzmianka o Płocku u Karł. nie doprowadziła do niczego także mnie. Podejrzewając możliwość pochodzenia niem. zacząłem pytać znajomych Pomorzan i jedna z moich dawniejszych studentek poddała mi niem. Kurzstielchen, jako termin znany dobrze i szeroko w tych okolicach. Bliższe przyjrzenie się tej możliwości, tzn. zajrzenie najpierw do w. Brockh. wyd. 15, i stwierdzenie istnienia postaci Kurzstiel jako nazwy pewnego gatunku jabłek, potem zaś zastanowienie się nad wzajemnym stosunkiem obu nazw. niem. i pol. doprowadziło mię do następuj. wniosków:

Zajrzałem dla spokoju sumienia jeszcze do kilku źródeł obcych, ale bez rezultatu.

Grim; Sanders; SW, Linde, SGWP (kosztele)

SW II gadanek jabłka polskiego (1902) <?> (1)

108

Tak zatem pochodzenia landa ze Ws.jest zgoła nieprawdop.zdabien wielu.Ponieważ 1 z naszych młodszych badaczy miał ochotę pójść za L.mimo jego własnych wątpliwości("v.",j.w.),uważałem za potrzebne przedstawić mu,jak się sprawa ma dokładniej,i ostatecznie zrezygnował z tego wywodu.Znajdziemy go natom. dość nieoczekiwanie w najnowszym,zwięzłym słowniku etym.strind. M.M-ra(Napisałem do autora przedstawiając mu treściwie swoje stanowisko negatywne, oparte na faktach już wyżej wyłożonych.Odpisał mi m.in.;"Ihre eigenen Darlegungen haben mich sehr beeindruckt.Das einhellige Schweigen der etym.W-er zu der andola-Etymologie ist wirklich höchst merkwürdig"(list z 6.5.1957).Poza tym dowiedziałem się od niego dwu szczegółów,które tu warto podać dla dokładności"dokumentacji".Mian.1)indolog B.Liebich wywodził - jak się zdaje, niezależnie od Br. - nazwę L-er od skr.andola(poprzez h.lando i fr.landeau /tak!/)w zeszycie publikacji Towarzystwaa "D.-I-e Ges.,założonego ok.r.1927 2)Zyjący jeszcze W.Kirfel inny ind.niem.wspomina o tym krótko w Bibl.Orient. 12,39 b,dodając,że już w r.1897 Br.ogłosił taki wywód,przyjmując pośrednictw ar.al-andul,i że G.Jacob w książeczce o wpływie W.na Z.(j.w.;data "1942"jest błędem druku,zamiast "1924";jak ja podałem wyżej;ta uwaga oszczędzić może ni potrzebnych poszukiwań)polemizował przeciw tej etym."ohne jedoch zu überzeugen";tenże K-l referuje o wpływach I-i na Z.,nie mówiąc niczego nowego w kwestii stosunku andola:L-er,w dziele zbiorowym "I.und D-d",zredagowanym ku czci J.Nehru w Niemczech. z okazji wizyty

Skoro zatem w Niemczech jednak ten czy tamten indolog wierzy w tenwywód, może będzie dobrze powiedzieć tu jeszcze kilka słów treści nie negatywnej, jak wyżej,tjzn.powyższe informacje o braku tego wywodu w słownikach etym.uzupełnić krótkim rzutem oka na okoliczności przemawiające za trafnością wywodu:lando,Landau(er)<Landau.

O wadze pisowni fr.i ang.Landau jużem wspominał.Teraz dodam,że związek powozu z miastem nie jest mglistą legendą,lecz faktem,ustalonym chronologicznie:1)wg Kl ego(np.z r.1934)tom słownika Addelunga z r.1796 podaje,że wynaleziono ów powóz wówczas,gdy cesarz Józef I(1705-11) udawał się do L.;2)dokładniej informuje G.Jacob(s.9 owej książeczki):J.I posłużył się tym powozem jadąc z Wiednia 26.kwiet.1704 pod L.,które oblegał;wówczas to nowomodny powóz, kt.mógł być zamknięty albo otwarty lub tylko prze p

25/01.60.

Kochani,

Teraz dla odmiany u mnie się dziwno:
że komuś może nie wystarczyć stwierdzenie
„nie potrzeba żadnego stypendium" (zresztą już
się coś brzmi: to się dopisuje), ale przeszyłem
wtorek to zaświadczenie; sformułowane już chyba
bez zarzutów.

Nie piszę nic szczególnego, bo nie się nie dzieje.
Trochę dużo mam teraz roboty,
ale to mi nic. Czekam niecierpliwie na
przekaz bieliźny, bo jestem bez fartuchów.
(Mam tylko jeden, muszę go wyprać,
a to mało).

Całuję Z.

PS wyszły płyty do nauki mnie i ang.
~~wyszły płyty do nauki mnie i ang.~~

(Komplet 200 zł. Mam ochotę na te mi-
niecki. Czy Tatuś zechce mi kupić? Bo
był okres, że Tatuś decydował się, ale wtedy
jeszcze mi było. Z.

[polski to [illegible] samorodny i w sposób z życia
wydobyty, jako dobre przeciwieństwo średniowiecznego
przybytku odrzeczownikowego polski.
[illegible] ewolucja mogłaby być zamieszczona dalej
[illegible] 1) do XV w. : polski przysłówek
(przepisać polski, umieć polski; 2) XVI – XVII w. :
polskie, polskie przysłówek (przepisać polskie, na
polskie, umieć polskie); 3) XVII – XVIII w. : polskie,
przym. nijaki w funkcji zależnej (przepisać z pr[illegible]
[illegible], znać polskie) i 4) XIX w. : polskie, sedn[illegible]
rzeczownika odprzymiotnikowego nijak. (polskie
należy do grupy j-ków zach.-sł.-ich);
(s. 156) 5) druga poł. XIX w. : polski, ...
(polski należy do gramatyki) (157?)
[Uwaga ostra [illegible] nie j-k p-i i [illegible]
nie [illegible] [illegible] polszczyzna, [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], z tym
[illegible] [illegible] 4) polskie, natomiast zaś „6) polski"
[illegible]
[illegible] przez W. D. na s. 158 [illegible] „na polskie
od [illegible] [illegible]" z „[illegible] [illegible]
niemiecko-polskiego" (S. [illegible]) nie jest [illegible]
dowodem, z czego sobie i autor notatki [illegible]
[illegible], skoro pisze, że „[illegible] i to – jak i gra-
matyka – zresztą – nie jakiś [illegible]" [podkr.
moje]. Zbieżności między [illegible] [illegible]
polskimi a obcymi – nie [illegible], – [illegible]
znaleźć sporo, o czym przecież wiadomo (więc
przykład zbyteczne). [illegible] [illegible] jest –
jak wynika z [illegible] samego [illegible] –
czystym przypadkiem (sam [illegible] o tym [illegible]
pisał: „[illegible] „[illegible] [illegible]", „ale [illegible] [illegible]
[illegible]"; s. 155)
[illegible] VIII 149; XI, 118; X, 75 Por. J. N. 665
1935/6 nr 7
153–158

→ Czy [illegible] polski (= język polski)?
Jeżeli [illegible] [illegible], że polski nie [illegible]
to nie [illegible] [illegible], czy [illegible]. A [illegible] [illegible]
polskiego należało ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] stale polskie.
– nawet [illegible] [illegible] Szob.-Dor.

3)bledzy od..."..di hend ferlegt..."z założon.r." s.47 w.25;wibald es hot ongehoben brennen.."jak tylko zaczęło się palić"s.49 w.12-3;"wos er hat nor wos gefunnen.."..tylko co (w przypisach Strack tłumaczy "soeben") i podobnie s.15 w.17:welche zenen nor wos fertriben geworen...;milch hot men gebracht nist nur fun di heizer,nor angekauft wos mehr in di arumige derflech"nie [illegible](tylko)...tylko(tj.ale)zakupywano co więcej...(podob s.26 w.37:wos mehr obslagen dem saden "co w.odbić /sobie/szkodę); może też np.wos amal iz di behalah geworen gresser "przestrach stawał się coraz większy"s.35 w.30 (Str.nie objaśnia).A to mnie po niem.jako tako, wie,że wyrazów polskich tu rozstrzelonych tak oddawać nie można.

Z powojennej już ksiąki H.Ułasz.wiadomo,że się elementy j-owe gwary żyd.dostawały do polsk. ;Uł.wylicza ok.20 takich wyrazów i nawet jeżeli uwzględnimy jego zastrzeżenie,że są wśród nich niewtpl.także zapożyczeni bezpośr.wzięte z niem.(może bindować i szrajbować lub szajba),to i tak po zostanie dobrych kilkanaście.Dalsze badania przypuszczalnie rzucą więcej ;zob.s.26 u g.,a konkretnie s.52 przyp.2 i(s.32 u d.);od siebiezaś dodaję,że termin szopenfeldziarz(s.52)znam od dawna z gazet i na s.50,w-ródła światła i na tę dziedzinę.Bo ja mogę przygodnie tutaj zauważyć,że Uł. nie wymienia wyrazu mojra"strach"(brak go w indeksie,s.85),w jeszcze nowszej zaś pracy W.Budziszewskiej pt.Argon ochweśnicki(1957)jest wprawdzie mojrex"strach" i wiąże się go z "wyrazem złodziejskim używanym 2)Nawiasem:terminy melina i szabrować(s.50)dostały się już dosyć dawno do j.ogólnego,o czym Uł.nie wspomina.O wyrazach szaber i sz-wać zob.mój artykulik w PJ
w Polsce(s.101) mojra (oraz mojrych),lecz się go wywodzi błędnie od gr. mojra"los".Znane u nas z j.potocznego(i uczniowsk.?zob.Uł.)mojra(np.mieć m-ę,co zresztą może być zmienionym lekko pierwotnym m.mojrax)mojra pochodzi naprawdę od żyd.mora "zhawa,lęk,strach",jak wynika jasno 17z takich przykładów u Str.:ohne der mora far zein eigenem gezund s.18 w.16,hot kein mora nist "nie się nie bójcie"s.31 w.23;zweitens hat er ihm taki mora gehat zu fregen...(tu taki nie jest przydawką,lecz przysł.,znanym nam np. z trylogii Sienk.;Str.tłumaczy w objaśn."wirklich,in der Tat"i tak samo na s.75 swego słownika,cytowanego tu przeze mnie nieco dalej); 2)ze s. 161 słownika Str.Jüd.Wtb.mit bes.Ber.d.ggw in P.ubl.Ausstr.,1916,gdzieautor oprócz znaczenia "Furcht" podane pochodzenie z hebr.;3)ze słownika E.Königa H.u.aram.Wtb.z.A.T.,1922,s.214 a.;4)z faktu,że o dawało oj w j. Żyd. polskich:grojs"duży",szojs"łono" itp.(Enc.p.,j.w.,s.405/6).Ten wywód uważam za nie podlegaj.najmnj.wątpliwości,a nawiasowo dodam,że ngr.moira wymawia się przecież mira i znaczy jednakl)los(jak w stgr.),2)stopień(w geogr.),3)dywizja(w wojsku),przy najmn.wg słownika K.Mitsotakisa(Lang.,1905,s.585),co ten wywód jeszcze więcej dyskredytuje. dla dalszych badaczy

Po tych dygresjach,które mogą się okazać pożyteczne,wracam do rzeczy. Podsumowując wypowiadam przypuszczenie,że k.j.przyszło do j.potocznego nie bezpośr.z niem.,lecz za pośredn.Żydów mówiących po polsku,jak niektóre inne wyrazy i wyrażenia.

x)Ściśle biorąc należałoby sprawdzić dla wszelkiejpewności,jak się owe zwroty przedstawiają w dialekcie wsch.śr.niem.(o.m.d.).Ale 1)nie mam żadnej możności dokonania tego(i nie wiem,czyby to było możliwe nawet w Poznaniu lub Wr.),2)a priori jest mało prawdop.,aby się ów dialekt zgadzał akurat z polskim w cytowanych powyżej wypadkach,a nawet ewentualne skreślenie 2 czy 3 z nich nie podważyłoby zasadniczo mojego punktu widzenia.

Rodrygo

Co takiego?

Jago

Ani słowa więcej o topieniu, słyszysz?

Rodrygo

Zmieniłem zamiar. Pójdę i sprzedam wszystkie moje ziemie.

Jago

Idź. Żegnaj! Pamiętaj, nabij dobrze kieskę.

Rodrygo wychodzi.

Tak zawsze z głupca kieskę sobie robię.
Toż by niegodne było mej mądrości,
Gdybym czas tracił dla takiego dudka,
A nie miał z tego zysku lub zabawy.
Ja nienawidzę tego Maura. Mówią,
Że w moim łóżku moją pełnił służbę.
Czy to jest prawda, nie wiem. Podejrzenie —
Najlżejsze nawet — starczy mi za pewność.
Dobre ma o mnie zdanie. Tym łatwiejsza
Będę miał z nim robotę. Tak, nasz Kasjo
Gładki mężczyzna. Zająć jego miejsce,
Przy jednym ogniu dwa rożny obrócić.
Jak? Jak? Pomyślmy. A gdyby tak nękać
Ucho Otella, że Kasjo się z jego
Żonką zabawia... Kasja powierzchowność
Maniery łatwo wzbudzą podejrzenia.

Jago

na stronie

Wziął ją za dłoń. O, dobrze, szeptajcie sobie! W tę wątłą pajęczynkę złapię taką wielką muchę jak Kasjo. Ej, uśmiechaj się do niej, uśmiechaj. Wpadniesz przez twoją własną dworność. Mówisz prawdę, tak jest, w istocie. Jeżeli te sztuczki wyzują cię z twego porucznikostwa, to lepiej byłoby, gdybyś nie całował tak często swoich trzech palców[1] i nie odgrywał takiego galanta. Bardzo pięknie, wytwornie ucałowane! Wspaniała dworność. Tak jest, jak żywo! Znów palce przy ustach? Oby ci posłużyły za lewatywę.

Trąbka zza sceny.

Maur! Znam jego sygnał.

Kasjo

Tak, to on.

Desdemona

Wyjdźmy mu na spotkanie!

Kasjo

O — idzie tu!

Wchodzi Otello z orszakiem.

1 Aluzja do wchodzącego w modę zwyczaju całowania palców na znak czci oddawanej damom. Od ilości całowanych palców zależał podobno mniejszy lub większy stopień dworności kawalera.

2)Jak już wspomniano,k.j.przypuszcz.czy nawet prwdp.oddaje niem.j.e.Tylko j e-
żeli tak,czy bezpośr.?Nasuwa mi się podejrzenie,że raczej nie,bo 1)j.e.jest
najniewtpl.znacznie rzadsze od ein j./Behaghel,GddS,550?
sł.S.-Vdll.zwyd.z r.1911 zna tylko (ein) j.;
tzn.prakt.biorąc nie wchodzi w grę raczej ;2)ja bym rozróżniał wypadki dwu
typów,mian.typu reprezentow.przez przykłady podane w SGwP,zwł.z terenu kaszt
tzn.wypadki,w kt.bezpośredn.wpływ.niem.sięga czasów względnie dawnych,i drug
kateg.,do kt-j bym zaliczał przykłady z innych terenów a stos.późne(j.e.jest
na ogół od dawna arch.;Sanders,Wtb.d.Hschw.?).Pośrednictwo,jakie moim zda-
niem w wypadkach 2.kat.działać mogło żydowskie;j.ż-ski,jak wiad.,
opiera się na gwarze zasadniczo śrniem.sprzed 4-6 ww./Enc.P.,J.P.i j.histo
ez.II,s.397/.
Teoretycznie mamy dwie możliwości co prawda,tzn.j.żyd.mógł przełożyć z pol-
skiego k.j. na jeder einer,które przytaczanam z tekstów wydanych przez H.L.
Stracka:Jd.T.(1917):s.14,w.24;s.35 w.11.Powtarzam:jest i ta druga możliwość,
bo w owych tekstach znajduję takie przykłady m.in.:..nist bloz...nor "nie je
dynie(tylko)....tylko... s.29 w.4;un hot sich weiter genummen zum lernen"i
zabrał się dalej do nauki",s.29 w.35;farwos "dlaczego"(dosłownie oddaje obie
elementy w tymże porządku),np.s.34 w.2 i 15;"welche nemt arum die breite mas
sen...."..obejmuje szerokie masy.." s.20 w.27;es hobt zich on dos neie sul-
jahr"zaczyna się...."s.28 w.1-2;"..reizt sich mit.."i "reizen sich mit.."i
"drażni(ą) się z..." ,s.36 w.31 i 32;alles hot sich ausgemist "wszystko się
wymieszało"s.36 w.12;az zi zusmeichelt sich"że przymila się",s.41 w.13;"un
fallt zu zu di noch offene lippen"s.43 w.17"przypada do...";un zelten essen
zu-zatt "..jedzą do syta" s.44 w.20;az di arbeit hot pasut gebrennt unter di
hend"że się /mu/ robota po prostu paliła w rękach" s.44 w.4; er wolltzich ga
s.43 w.33-34 gar nit untergenummen dos zu thun"nie były się podjął
der unterslag "podbicie(tj.podszewka itp.) s.45 w.23 (i przenośnie s.44 w.
34);..hot gestellt hastige tritt "stawiał pospieszn(i)e kroki.."s.46 w.4;
..hot..a broch gethun mit di hend.."załamała ręce"s.46 w.24-5(opásywanie aza
sownika przez konstrukcję:imię(tj.rzecz.1 przym.)+ słowo posiłkowe jest nie
rzadkie);..iz geworen noch bleicher fun zein weib"stał się jeszcze

polskie:polski"p.j-k". (JP XXXII,92)
..... Potem jeszcze prof.Kl.tylko nawiasowo czy mimochodem orzekł,że p-i jest późnym rus.(JP Sądzę,że ma słuszność,choć nie podał argumentów.Postaram się to uzasadnić,przynajmniej krótko.

Typ wiek XVI i XVII (itp.) zmienia się nieraz już na w-i...,bo to przecież nie jeden,lecz dwa (co najmniej) wieki.Co za logiczność,w j-u - jak wiad. - nie konieczna'W rzeczywistości jest to wg mnie po prostu wpływ znanego typu ros.(ostatecznie mógłby być też wpływ ang., ale nawet jeżeli tak bywa czasami,indywidualnie,wolno uważać prawdopo-wo wpływ ros.,przejawiającego się w latach powojennych ze szczególną siłą,za o wiele większe);typu XVI i XVII wieki..Przykład polski,jak też ros.,przytaczam dla ilustracji całego typu,podkreślam; z audycji radiowych i dzienników można sobie wyłowić sporo reprezentantów typu:dwie przydawki w l.poj.i rzeczownik w l.mn.Otóż wg mnie typ ros.:języki r-j i p-j wyparł najwidoczniej w znacznym stopniu na pewnym obszarzetyp polski:język r.i p-i,a częste używanie takiego połączeniapozwoliło opuszczać określenie "j.";tzn. to już w p-m nastąpił dalszy rozwój w postaci skrócenia,w innych wypadkach przecież niemożliwego(nie można powiedzieć np."XVI i XVII" opuszczając "wiek(i)").Dlaczego właśnie w p-m,a nie w r-m?A dlatego,żesmy już od dawna mieli rzecz-owe p-ie,a w b.Kongr-e uznano to za g-zmxxx,co łatwo pojąć jako jeden z przejawów waśni międzydzielnicowych;że ten sąd jest błędny,wynika np. z wywodów Tryp.(por.JP)oraz bodaj pośrednio nawet ze szczątkowego uznawania przez SPP,od początku do dziś połączenia na p-ie(nie:na p-i) za lepsze.Innymi słowy zmiana była xixx drobna zewnętrznie,tyle że zam.r.n. zaczęto używać mąs.Wg mnie zatem polskix (rzecz.)zawdzięcza swe powstanie postaci p-ie,z której nawet wyrósł,i"prowinc."(określenie SPP) jest ściśle biorąc właśnie xx p-i,powszechny nie t.w W.,ale bodaj na terenie b.K-wki w og.,a od latsię szerzący pod wpływem j-a stolicy także na ziemiach obu innych b.zaborów.Ten fakt pozostanie faktem,choć się trudno łudzić nadzieją,że SPP zmieni zdaniew następnych wydaniach.W PJ 35/36 prof D,

Warto by poprzeć ten wywód poprzeć obfitym materiałem. Ale na to potrzeba czasu,którego mam niestety coraz mniej dla spraw innych niż indologia.Podaję więc swoją próbę wyjaśnienia w tej postaci ufając,że sami pol-ci zechcą dostarczyć pożądanego materiału,ponieważ sprawa jest ważna i zasadniczo,i ze względów emocjonalnych,

W nrze 98 Prz.Or. pomieszczono moją recenzję wydanej przez PIW Pt-y("opra-
cowały W.M-a i W.M-a).Napisałem tam raz :"dobrze po polsku",ale bez mojej
wiedzy (i zgody naturalnie) zmieniono mi to,najwidoczniej w nadmiernej
trosce o poprawność,na "dobry p-i"(;; zob.s.98 w.26);abym nie mógł prote-
stować skutecznie,zrobiono to po mojej ostatniej korekcie.Ta godna napię
tnowania spóźniona gorliwość zirytowała mię tym więcej,że w jednym z arty-
kułów inne
go autora
pozostawio
no - wbrew
mojemu wy-
raźnemu za
leceniu(by
łem recen-
zentem na prośb
samej redakcj
- pozostaw
wiono rażący
rusycyzm:
Ręce preez
od..."(Zam
Preez z r-a
od..."). Mo
że to zresz
w porządku,
wbrew pier
wszemu wra
żeniu-od-
ruchowi: tu
rusycyzm i
tam tak sa
r-em,oświa

14/2 62

115

PRZYSŁOWIA WĘGIERSKIE

Trudna jest nauka, ale pożyteczna.

Ucz się w szkole tego, co się przyda na świecie.

...mni.

...mistrzów (tj. z książek).

...e.

...wiedza.

...starcza siła, niech wystąpi

...ta beczka huczy głośniej.

...a innego.

...i ich też głupimi/.

...oda.

Niech twój rozum wyprzedza twój język i twoje czyny.

Mój dach i moja pierś nie dla węża.

Poz. 166

Dr.P.Rr.-R.

Wiemy od d wna, że Węgier, Polak dwa bratanki (I do korda i do szklanki), Ale to z uwagi na przyjaźń. Natomiast dawnymi braćmi są W. i Fin, dzięki b. bliskiemu pokrewieństwu jęz-mu (stąd też nazwa całej rodziny j.: "ugrof."). O ile wiem, gdzieś wokoło czerwca ma się odbyć wielki zjazd uczonych w Hels. Wiadomo z 2. strony, że maj jest miesiącem nie t. miłości (honny...), ale też ukazywania się nru międzynarodowego "Probl." Zważyszy te dwie okoliczności pozwalam sobie przesłać tym razem 1) trochę anegdotek węg.; 2) garść przysłów f.

Naturalnie, jeżeli ta porcja anegd. w. nie zmieści się w 1 nrze, pozostanie reszta jako materiał do któregoś następn. nru (nawet po ewent. obcięciu niektórych pozycji przez Red. - w zgodzie z proroczą wypowiedzią Norwida redakcja - redukcja).

14/2 68

115

PRZYSŁOWIA WĘGIERSKIE

Trudna jest nauka, ale pożyteczna.

Ucz się w szkole tego, co się przyda na świecie.

Ucz się dopóty, dopóki masz czas.

Czego się Michaś nauczy, tego Michał nie zapomni.

Możemy się wiele dobrego nauczyć od niemych mistrzów (tj. z książek).

Książki to niemi nauczyciele.

Przykład jest wielkim nauczycielem.

Lepszy jeden przykład od stu lekcji.

Niebezpieczna próba to dobra szkoła.

Z cudzej szkody mądry wyciąga naukę.

Naginaj drzewo, póki młode.

Bez przycinania i drzewo nie wyrośnie wielkie.

Wiedza nie leży leniwie w łóżku.

Wiedza ukryta nie przynosi żadnego pożytku.

Wiedza jest dobrym towarzyszką.

Wiedza buduje pałac i biednemu. Gdzie nie wystarcza siła, niech wystąpi wiedza.

Uczony ma także na czym ostrzyć swój rozum.

Okazywanie czci uczonym to budzenie młodych.

I głupi wygląda na mądrego, póki milczy. Pusta beczka huczy głośniej.

Głupi wschodzi, choć go nie sieją.

Dla głupiego i drewniany pieniądz dobry.

Kto dla siebie głupi, nie nędzie rozumny i dla innego.

Jeden głupi narobi dziesięciu innych /tj. zrobi ich też głupimi/.

Głupi a wpływowy szkodzi wszystkim.

Nie czerpie się mądrości z dzbana.

Droga głupca to zmartwienia, towarzyszy mu szkoda.

Patrz wiele, słuchaj wiele, lecz mów mało.

Kto łatwo wierzy, łatwo się oszuka.

Niech twój rozum wyprzedza twój język i twoje czyny.

Mój dach i moja pierś nie dla węża.

Kot z dzwonkiem nie złapie myszy.

Chciałyby myszy, aby przywiązać kotu na szyi krowi dzwonek.

Z psa nie będzie słoniny.

Kura, co wiele gdacze, mało jaj znosi.

Owca, co wiele beczy, mało daje wełny.

Konia zachęca do biegu nie bat, lecz obrok.

Na nic dobry koń, kiedy woźnica do niczego.

Bez wołów krąży tylko wóz niebieski.

Pług wzbogaci tego, kto ciśnie rękami jego rogi.

Pańskie oko bydło tuczy. Leniwa ręka nie zaroci nasady pługa.

Jak uprawiasz ogród, tak on rodzi ziele.

Dobry gospodarz sprawia grządki przed żółtem.

Jak kto sieje, tak zbiera.

Jeżeli siejesz pszenicę wcześnie, szybko zakwitnie.

Kto sieje licho ziarno, zbiera chwasty.

Jeżeli nie powyrywasz kąkolu, zadusi pszenicę.

Wiele wróbli porywa wiele ziar pszenicy.

Nie ma wozu z sianem tak załadowanego, aby się jeszcze nie zmieściły.

Łatwo przełknąć pszenicę, trudno ją wymłócić.

Winną latorośl wyprodukują nie częste dudanie, lecz obfite okopywanie.

Nie odkładaj na jutro tego, co możesz zrobić dziś.

Kto ma wiele pracy, temu się dzień nie dłuży.

Łatwiej mak rozsypać niż pozbierać.

Nie dobrze tak połknąć kundla, aby ci z ust wystawał ogon.

Śpiący lis nie złapie zająca. Nie powierzaj psu sadła, kozie kapusty.

Jeżeli celujesz do ptaka, nie hałasuj łukiem (lub: kuszą).

Las ma uszy, łąka oczy.

Mów hop, kiedy przeskoczysz przez rów.

Nie oskubuj tego, czegoś nie schwytał.

Człowiek upada nie tylko na śliskim.

Kto chodzi nieuważnie, prędko spadnie na nos.

Towarzyszem pośpiechu jest żal.

Wchodź do wody dopóty, aż ujrzysz kamień.

117

Szczęście ma śliskie pięty.

Dzień chwal, gdy się kończy.

Nadziei nie pokładaj na śniegu ani nie opieraj na trzcinie (sitowiu).

Kto ma szklany dom, niech nie rzuca kamieniami.

W twarde drewno tak wbijaj klin, aby ci nie wskoczył do oka.

I kowal trzyma obcęgi, aby sobie nie poparzyć ręki.

Nawet przez dziurkę od klucza wyleci słowo.

Nie mów nawet musze: rozbrzęczy.

Trzymanie języka za zębami niekiedy więcej warte od mówienia.

Lepiej dwa razy spytać, niż się raz pomylić.

Język nie ma kości, a jednak wielu ludziom rozbił głowę.

Zły język może rozpalić wielki ogień.

Jeżeli przyczepisz łatkę językiem nie zdarzesz jej nawet mieczem.

Łatwo się dostać na języki, lecz trudno z nich zejść.

Trudno utrzymać język w karbach: nie dają sobie z nim rady nawet trzydzieści dwa zęby.

Łatwo ganić drugiego, ale trudno poznać siebie samego.

Dobrze obgryź słowo, zanim je wyplujesz.

Słowo wydaje człowieka.

Słowo też jest bronią.

Słowo nie ma trzonka, abyśmy je mogli uchwycić.

Nie na wiele się przyda słowo, jeśli ręka do niczego.

Dobre słowa są proste (lub: otwarte), dobra robota - staranna.

Łatwo oczerniać znajdującego się daleko i zmarłego.

Drugiego przygładza, a sam rozczochrany. Sowa mówi do wróbla: "Głowaczu

Kto obmawia drugiego, niech się przyjrzy sobie samemu.

Osądzanie zaczynaj od siebie samego. Jaką miarką mierzysz, taką ci od

Kto wiele mówi, ten albo wie wiele, albo wiele kłamie.

Nie mów zawsze tego, co wiesz, ale wiedz zawsze, co mówisz.

Naród żyje w swoim języku.

Zła wróżba leży na skrzydłach, dobra ledwie się wlecze

Ryk osła, ujadanie psa nie dochodzi do nieba.

Świerszcz jest mały, lecz jego głos donośny.

Prawdomówność kłuje.

Nie potrzeba świadectwa tam, gdzie mówi sama prawda.

Prawda jest mocna.

Dla pogrzebania prawdy trzeba wielu łopat.

Czas ujawnia prawdę.

-to się wiele przysięga,mało mówi prawdy.

Kłamca mówi prawdę tylko wówczas,kiedy powiada:"Kłamię".

Kłamcy nie wierzą nawet wtedy,kiedy mówi prawdę.

Zrobię za szyję,kłamcę za słowo /chwytają/.

Kłamca złapać łatwiej niż kulawego psa.

Pismo nie kłamie,tylko piszący.

Czyste sumienie to tysiąc świadków.

Najlepszą poduszką jest sumienie.

Kiedy wchodzi wino,wychodzi tajemnica.

Wino wchodzi,rozum wychodzi.

Trudno zamknąć pijakowi usta na kłódkę.

Gardło to niewielki otwór,ale może połknąć całą wieś.

wybrał i przełożył z węgierskiego

Eugeniusz Słuszkiewicz

PRZYSŁOWIA FIŃSKIE

oczątek zawsze trudny.
ierwsza noc najgorsza,także na szubienicy.
oczątek przyozdobi,u końca stoi pochwała.
oczątek dobry - wszystko dobre.
ikt się nie rodzi kowalem.

zego się nauczysz za młodu,to będziesz umiał na starość.
ałąź trzeba naginać,póki młoda.
m twardsza szkoła,tym lepszy pastor.

miejętność nie jest ciężarem.

to się chowa bez dyscypliny,umiera bez czci.

ieczór jest mądrzejszy od ranka.

dzieje zarabia pieniądze,a kto nie umie go oszczędzać,marnuje obyczajów.

eń poci się podczas jedzenia,marznie wykonując pracę.

eniwi ożywiają się wieczorem,nawet najleniwsi - w sobotę.

ieczorem żwawy,rankiem senny - taki tryb życia niszczy zamłodę.

enistwo jest dobrym darem,kiedy się go używa należycie.

to długo żyje,wiele widzi.

iele człowiek przeżywa:raz jedzie pocztą,to znów wiezie drugiego.

uż to szeroki świat uczy człowieka wędrować.

oświadczony wszystko wie,ubogi wszystkiego doświadcza.

iedny żyje tak,jak się pali to,co wilgotne.

bogi nie spada z wysoka:ze szczytu miotły na podłogę.

ogaty płaci pieniędzmi,ubogi skórą na grzbiecie.
Tam bogactwo,gdzie miłość.
łacz nie wyciąga z biedy ani biadanie z niedoli.
iedy jest piwo,są przyjaciele.

Przyjaciela poznaje się w biedzie.
Pomoc najlepsza w porę - dobra pomoc nawet muchy.
Kto pomaga drugiemu,ten siebie samego podnosi.
Potrzeba znajduje wyjście.
Lepszy drobny dar niż wielka obietnica.

Kto wiele obiecuje,mało daje.

Lepszy jarząbek w garści niż dwa na gałęzi.

Dobry daje mając mało;zły nie da,choć ma wiele.

Pieniądz odmienia myśli,potrzeba nie baczy na honor.

Cześć temu,komu się cześć należy.

Uwolnisz się modlitwą od diabła,ale nie od złego człowieka.

Człowiek postanawia,Bóg decyduje.

Chwali się człowieka za czyny,nie za wielkie słowa.

Głupi chwali czyny swoje,wysławia siebie samego.

Głupiec śmieje się bez powodu,bałwan wielce się pyszni.

Bałwan mówi wszystko,co wie - bez sensu każde jego słowo.

Usta mówią to,co nęka serce.

W pułapkę wpadnie i mądry,głupiec ją niedbale ominie.

Juści ma lis rozum,a zły wiele podstępów.

Kto pod drugim dół kopie,sam weń wpada.

Zdarzy się błąd dobremu,szkoda i mądremu.

Szkoda nie przychodzi z dzwonkiem na szyi.

Pora myszy zlewać,gdy jest w paszczy kota.

Od szkody zmądrzejesz,lecz [illegible] czasem

I ślepiej [illegible]

[illegible]

Wyciągnij [illegible] z wody zmoczy ciebie.

[illegible]

Są mądrzy na lądzie,kiedy się zdarzy szkoda na wodzie.

Kto pyta o drogę,nie błądzi.

Raczej wiorsta okrężnej drogi niż piędź niebezpieczeństwa.

Niech z drogi zawraca stara baba,nie mężczyzna choćby najmarniejszy.

Prawdziwy mężczyzna raczej sprzeda swoją ziemię,niż złamie słowo.

[illegible] najlepszego.

Wódka zmoże i mądrego,choroba zabija i znawcę.

Zdrowie jest droższe od złota.

Nie wszystko złoto,co się świeci,i nie wszystko srebro,co się błyszcz

Kto ma łatę na łacie, składa markę na marce.

Z małego powstaje wiele, z iskry rodzi się ogień.

Nie zbudowano Turku w godzinę.

Tylko powoli! Nawet świat się kręci powoli.

Pośpiech nie wychodzi na dobre, ani spieszenie się nie przynosi zaszczytu.

Ryba przychodzi na wędkę czekającego.

Nie Bóg stworzył pośpiech - dał go zły świat.

Lepiej późno niż nigdy.

Na drzewo się wchodzi od korzeni, nie od wierzchołka.

Drzewo się poznaje po owocach.

Co mać zrobi najpierw, to za nią młode.

Od mycia kruk nie wybieleje.

Kto kradnie igłę, ukradnie i widły (dosłownie: i gwóźdź, hufnal).

Wielcy złodzieje jeżdżą powozem, małych się chłoszcze.

Nie ma gadania ludzkiego bez powodu - ani kozła bez brody.

W kraju - wedle krajowego obyczaju, albo: precz z kraju!

Własny kraj to truskawka, obczyzna to borówka /sens: wszędzie dobrze, ale w domu-ojczyźnie najlepiej/.

Wybrał i przełożył z fińskiego

Eugeniusz Słuszkiewicz

x) W oryginale gra słów: "neulan... naulan". Nie mogąc tego oddać po polsku, starałem się zrekompensować wynikłą stąd stratę znanym z zwrotu naszego przysłowiowego ("zrobić z igły widły").

PRZYSŁOWIA FINSKIE

Początek zawsze trudny. Pierwsza noc najgorsza nawet na szubienicy.
P-k pracę zdobi,u końca stoi pochwała. Koniec dobry - dobre wszystko/tj.
Nikt się nie rodzi kowalem. w.o.,co się d.kończy/.
Czego się nauczysz za młodu,to będziesz umiał na starość. rem.
Im twardsza szkoła(surowsza),tym lepszy pastro. Umiejętność nie jest ciężą
Wieczór jest mądrzejszy od ranka. oszczędzając.
Kto się chowa bez dyscypliny,umiera bez czci. Ojciec zarabia pracując,matka
Lenistwo jest dobrym darem,kiedy się go używa należycie.Leniwi ożywiają się
Leń poci się podczas jedzenia,marnie wykonując pracę. wieczorem,nawet najl
Wieczorem żwawy,rankiem senny - taki tryb życia niszczy -si w sobotę.
Czasy(ę) zmieniają wielorako,człowiek razem z (zagrodę. czasem.
Kto długo żyje,wiele widzi.
Wiele człowiek przeżywa:raz jedzie pocztą,to znów wiezie drugiego.
Już szeroki świat uczy człowieka wędrować . Doświadczony wszystko wie,biedny
to bogaty płaci pieniędzmi,ubogi skórą na grzbiecie wszystkiego doświadcza.
Od szkody zmądrzejesz,lecz się nie wzbogacisz.
Kiedy jest piwo,są przyjaciele. Biedny żyje tak,jak się pali,co wilgotne
Tam bogactwo,gdzie miłość. Cz sem i ślepej kurze wpadnie do pyska ziar
Ubogi nie spada z wysoka:ze szczytu miotły na podłogę. cie(1.sposób).
Płacz nie wyciąga z biedy ani biadanie z niedoli. Potrzeba znajduje wyj
Przyjaciela poznaje się w biedzie. Pomoc najlepsza - w porę;dobra pomoc
Kto drugiemu pomaga,ten sie ie samego podnosi: nawet muchy. gałęzi.
Lepszy drobny dar niż wielka obietnica. Lepszy jarząbek w garści niż 2 na
Kto wiele obiecuje,mało daje. Dobry daje mając mało - zły nie da,choć m
Juści ma lis rozum,a zły wiele podstępów(sztuczek). wiele.
Od diabła się uwolnisz modlitwą, Od m cia kruk nie wybieleje. bez brody.
ale nie od złego człowieka. ie na gadania bez przyczyny,ani kozła
"to pod drugim dołki kopie,sam weń wpada.
Człowiek postanawia,"On decyduje. Szczekający pies nie gryzie.
wyciągnij psa ze studni,to cię znoczy
/strząśnie swą wodę na ciebie,o-nie się z w. otrząsając się z wody.
Pieniądz odmienia myśli,potrzeba nie bacz na honor.
Kocioł przygania garnkowi - czarne boki mają obydwa.
Cześć temu.komu się cześć należy. Praca nie hańbi człowieka,umiejętność
Chwali się człowieka za dzony,nie nie psuje obyczajów.
za wielkie słowa. wiech z drogi zawraca stara baba,nie
Usta mówią to,co nęka serce. ęczyzna choćby najmarniejszy.
Przysmaki szkodzą ciału,pochwała psuje nawet najlepszego.
Wódka zmoże nawet mądrego,choroba zabije nawet znawcę(doświadczonego).
Głupi chwali swoje czyny,wysławia siebie samego. Zdrowiej.droższe odzło
Głupiec śmieje się bez powodu,bałwan wielce się pyszni.
Bałwan mówi wszystko,co wie - bezsensowne każde jego słowo.
I mądry wpadzie w pułapkę,głupiec przejdzie sobie niedbale obok niej.
Zdarzy się błąd dobremu,szkoda i(rozsądnemu)mądremu. Pora myszy ziewać,
Szkoda nie przychodzi z dzwonkiem na szyi. gdy jest w paszczyłota
Są mądrzy na lądzie,gdy się zdarzy szkoda na wodzie.
Raczej wiorsta okrężnej drogi niż piędź niebezpieczeństwa.
Kto pyta o drogę,nie błądzi.
Ryba przychodzi na wędkę czekającego.
Nie zbudowano Żurku w godzinę. Tylko powoli Nawet świat się kręci p-
Pośpiech nie wychodzi na dobre ani spieszenie się nie przynosi zaszczytu.
Nie Bóg stworzył pośpiech,dał go zły świat. Lepiej późno noż nigdy.
Na drzewo się wchodzi od korzeni,nie od wierzchołka,tj.robotę należy za-
Z małego powstaje wiele,z iskry rodzi się ogień. czynać od właściw.końca,
Kto ma łatę na łacie(gromadzi)markę do marki, składa m-ę na m-ce.
Nie wszystko złoto,co się świeci,i nie wsz.srebro,co się błyszczy.
Całąź trzeba naginać,póki młoda. Drzewo się poznaje po owocach.
Kto kradnie igłę,ukradnie i gwóźdź(1.:hufnal). Widły(dosł. gwóźdź).
Wielcy złodzieje jeżdżą powozem,małych się chłoszcze.
Co mać zrobi najpierw,to za nią młode.
W kraju - wedle krajowego obyczaju,albo precz z kraju'
Własny kraj to pszczółka,obcy kraj to borówka (sens:wszędzie dobrze,ale..).

PRZYSŁOWIA WĘGIERSKIE

Ucz się dopóty, dopóki masz czas.
Ucz się w szkole tego, co się przyda na świecie.
Trudna jest nauka, ale pożyteczna.
Możemy się wiele nauczyć od niemych mistrzów/tj. z książek/. V dobrego
Czego się Michaś nauczy, tego Michał nie zapomni.
Przykład/wielkim mistrzem. Niebezpieczna próba to dobra szkoła.
Lepszy jeden przykład od 100 lekcji. Z cudzej szkody mądry wyciąga naukę.
Łatwo nadąć dudy, lecz trudno nimi władać (poruszać).
Naginaj drzewko, póki młode (dosł. "p. jest wicią"). Bez przycinania i drzewo
nie wyrośnie na wielkie. Żelazo ostrzą żelazem.
Konia zachęca do biegu nie bat, lecz obrok ("wprawia w ruch").
Jeżeli nie wypleniasz powyrywasz kąkolu, zadusi pszenicę. Trudno wyplewić
Książki to niemi nauczyciele. kąkol doszczętnie.
Wiedza jest dobrym towarzyszem. Wiedza buduje pałac i biednemu.
Wiedzą nie leży leniwie w łóżku. Uczony ma także na czym ostrzyć swój
Wiedza ukryta nie przynosi żadnego pożytku. rozum.
Okazywanie czci uczonym to budzenie młodych.
Gdzie nie wystarcza siła, niech wystąpi wiedza.
Nie czerpie się mądrości z dzbana (kufla?). huczy
Głupi a wpł-wowy szkodzi wszystkim. Pusta beczka (dźwięczy) głośniej.
Droga głupca to zmartwienia, towarzyszem jego - szkoda.
Kto dla siebie głupi, nie będzie rozumny i dla innego.
Jeden głupi narobi 10 innych/tj. zrobi ich głupimi także/. milczy.
Dla gł-iego i drewniany pieniądz dobry. I gł-i wygląda na mądrego, póki
to jest przyjacielem każdego, ten jest głupcem każdego/tzn.
Głupi wchodzi, choć go nie sieją. Z gł-ej dziury wieje g-i wiatr/tzn.
po gł-m nie można się spodziewać niczego mądrego/.
Kto łatwo wierzy, ł-o się oszuka. Mój dach i moja pierś nie dla węża
Patrz wiele, słuchaj w., lecz /tzn. nie będę sobie chował w./ mów mało.
Niech twój rozum wyprzedza twój język i twoje czyny.
Jeżeli celujesz do ptaka, nie hałasuj kuszą.
Opiący lis nie złapie zająca. Kot z dzwonkiem nie złapie myszy.
Chciałyby myszy, aby przywiązać kotu na szyi dzwonek krowi (dziesłoniny.
Nie dobrze tak połknąć kundla, aby ci z ust wystawał ogon. Z psa nie, czy
Nawet przez dziurkę od klucza wyleci słowo. Niemów nawet musze: rozbrz
Trzymanie języka za zębami niekiedy więcej warta od mówienia.
Las ma uszy, łąka oczy. Ród się niekiedy załamuje tam, gdzie jest naj-
Wchodź do wody dopóty, aż ujrzysz kamień. grubszy.
Nadziei nie pokładaj na śniegu ani nie opieraj na (sitowiu) trzcinie.
Kto ma szklany dom, niech nie rzuca kamieniami.
W twarde drewno tak wbijaj klin, aby ci nie wskoczył do oka.
Kowal po to trzyma obręcz, by sobie nie poparzyć ręki.
Nie powierzaj psu sadła, kozie kapusty.
Szczęście ma śliskie pięty. Człowieka upada nie tylko na śliskim.
kto chodzi nieuważnie, prędzej spadnie na nos. Towarzyszem pośpiechu
Lepiej 2 razy spytać, niż się raz pomylić. jest żal.
Dziękuj, gdy się kończy. Nie oskubuj tego, czego nie schwytał.
Mówmy, kiedy przeskoczysz przez rów.
Zły język może rozpalić wielki ogień. Język nie ma kości, a jednak wi
ludziom rozbił głowę.
Łatwo się dostać na języki, lecz trudno z nich zejść.
Jeżeli przyczepisz łatkę językiem, nie oddrzesz jej nawet mieczem.
Zła wieść leci na skrzydłach, dobra ledwie się wlecze.
Łatwo oczerniać znajdującego się daleko i umarłego. Kto obmawia dru-
giego, niech się dobrze przyjrzy sobie samemu. Ryk osła, ujadanie psa
nie dochodzi do nieba.
Słowo też jest bronią. Naród żyje w swoim języku. (nim je wyplujesz
Słowo nie ma trzonka, abyśmy je mogli uchwycić. Dobrze obaryż słowo, za
Słowo wydaje człowieka. Świerszcz jest mały, lecz jego głos donośny
Nie na wiele się przyda słowo, jeżeli ręka do niczego.
Dobre słowa są proste (otwarte), dobra robota - staranna.
Niemów zawsze tego, co wiesz - ale zawsze wiedz, co mówisz.
Kto wiele mówi, ten albo wie wiele, albo wiele kłamie. si.
Owca, co wiele beczy, mało wełny daje. Kura, co wiele gdacze, mało jaj zno
Trudno utrzymać język w karbach: nie dają sobie z nim rady nawet 32 zęby.

Zdaniem samych badaczy

Poz. 166 ?

Zdaniem samych badaczy węg. przysłowia węg. sięgają częściowo czasów zamierzchłych, może nawet okresu, kiedy przodkowie dzisiejszych Węgrów siedzieli jeszcze nad Wołgą. Wiele z nich dotyczy życia codziennego i odzwierciedla zjawiska żywota chłopskiego. Inne się wiążą z wielkimi wypadkami historycznymi i z utworami przekazywanymi czy to ustnie, czy już pisemnie. Znajdą się tam też wypowiedzi wybitnych pisarzy i poetów, uczonych, mężów stanu i dyplomatów, które dzięki swej krótkości i jędrności weszły do skarbca przysłów i powiedzonek; udawało im się to jednak tylko wtedy, gdy tendencją i treścią zgadzały z uczuciami interesami i poglądami ludu, a formą zewnętrzną nie odbiegały /zbytnio/ od powszechnego ("narod., lud.") sposobu wyrażania myśli ("sp. budowania l. konstruow. tworów .."). Co jednak główny zrąb stanowiąwyrósł z doświadczeń i poglądów narodu, w postaci twierdzenia, sądu, rady, opartych - powtórzmy - na empirii; poszczególne doświadczenia życia codziennego kondensują się w wypowiedzi treści ogólniejsze pozwalając często rzucić okiem w przeszłość (np.: "biedak jest przywiązany do gleby"; a zwrot "upieczony chłop" zawiera reminiscencję wojny chłopskiej z r. 1514, kiedy G. Dózsa, przywódca zbuntowanych chłopów, po kilku zwycięstwa pojmany ostatecznie zmarł w mękach na rozżarzonym tronie żelaznym). W przysłowiach i pow-ach, także w zwrotach, może się odbić i historia, i życie społeczne, i sposób, w jaki lud ocenia siebie samego i otaczający go świat; bywa tam gorycz, pogarda, nienawiść, oburzenie, szyderstwo. Jest też (w sensie serszym oraw w węższym: rodzinne) nieraz mowa o panach (np. "Z drogi, chłopie, idzie pan"); a sporo przysłów i powiedzeń, pochodzących od klas rządzących, wzywa poddanych do uległości i pokory albo "Panowie się biją - ciągną zawłosy poddanego (pańszczyźnianego)", co już oddaje spojrzenie drugiej strony na sytuację (Felre, paraszt, kön az úr Urak vesznek össze - jobbágy hajat tépik). Te dwie warstwy przysłów i pow., wyraźnie się z sobą kłócące i zdaniem autora różniące się też liczebnością (pierwsza znacznie przeważa wg niego), świadczą zarazem o walce ludu i o nadziei wywalczenia lepszej przyszłości, o wierze w nią. "Nie ma takiej wielkiejgóry, kt-ej by nie można było znieść (usunąć) (Nincs az nagyhegy, amelyet idővel el ne lehetne hordani). Smucić się to słabość, popadać w rozpacz to głupota (niedorzeczn., nonsens; Szomorkodni gyarlóság - kétségbeesés bolondság). Wraz z zanikaniem ustroju feud.-kapit. wymierają powoli związane z nim przysł. i powiedzenia. Już prawie półtora wieku temu A. Dugonics, w przedmowie do swego zbioru przysłów węg. (Magyar Példa beszédek és jeles Mon

dasok.1920)zauważył,że Węgrzy nie zaprzestają tworzenia nowych aforyzmów(mond.).W okresie budowania socjalizmu wzrasta u ludu siła i zdolność tworzenia zwrotów i fraz.Niejedno hasło bojowe W.Partii Pracuj.i Matysa Rákosego stało s.przysłowiem.W ZSRR nowa rzeczywistość zrodziła sporo nowych pow.i sentencji/tu przykłady z odsyłaczem do:M.Nułatow,Russk.posłow.i pogoworki/,Moskwa 1949/.(str.8).Na W.w związku z propagowaniem zwiększenia skali produkcji i lepszego uczenia się powstało i rozpowszechniło s.hasło ujęte w postać przysłowia:"Tanulj jobban - többet érsz'Termelj többet - jobban élsz'"("Ucz się lepiej - zarobisz więcej Produkuj więcej - będziesz żył lepiej'").

Klasa pracująca musiała i dawniej tworzyć przysłowi i pow.,lecz dawnj.zbieracze nie zwracali na nie uwagi z powodu swego nastawienia i ograniczenia klasowego. Folkloryści burż-i trzymali się poglądu do gruntu błędnego,że klasa rob.nie może mieć kultury,zatem też i poezji;stąd też zbierać folklor rob.zaczęto dopiero po wyzwoleniu się.Ponieważ zaś w ostatn.półwieczudziałalność zbieracza na W.w ogóle osłabła,jest b.prawdop że b.wiele materiału z tego zakresu odzwierciedlającego nowszą rzeczywistość społeczną dotąd buja swobodnie po kraju(lappanghat szerte-széjjel az országban).Zebranie i owych dawnj.,i tych nowszych prz.i pow.byłoby ważne nie t. ze względów nauk.(folkl.),ale i dlat. że by one pomagały budować nowe życie i zwalczać stare obyczaje i wyobrażenia.,wrogie prądy i wpływy.

Badanie naukowe wykazuje,że niemal z reguły większa protota powiedzenia(frazy,zwrotu;szólás),większa zwartość i symetryczność przysłowia dowodzą powstania ich w dawnych czasach(im...,tym...)i używania przez społeczność;większa luźność i niedbałość(lompos-)zwykle świadczy o tym,że przysłowie jeszcze nie przeszło szlifu dokonywanego przez społeczność i przez czas. (Zwroty(frazy)i powiedzenia przysłow.(szólásnosanlato cechują przede wsz.język i myślenie narodu,natom.przysłowia już więcej ukazują związki międzynarodowe.Jedne i drugie miewają budowę artykułowaną"a tágolt szerkezet";b.rozczłonkow.,b.często 2-członową,zaoweraj.antytezę,jedność dialektyczną,ale nieraz też 3- lub nawet 4-czł.:Bogaty tyje,ubogi marznie(Gazdah hízik - szegény fazik),Jeszcze nie(ustrzelił)upol.zająca,a już postawił garnki na ogniu(Még a nyulat meg nem lőtte - a fazekat mártúzhoztette).Niech będzie(Jeżeli jest) flaszka - nie ma wina;kupuje futerał nie ma noża;chce się procesować(spierać,wieść pr.),nie ma rozumu.(Uvege vagyon:bora nincs hozzá;hüvelyt vásárol,kése nincs hozzá;Pörölni akar: esze nincs hozzá.

Wynika z tej kondensacji i z dążenia do rozczłonkowania,że znaczna część przysłów i pow.węg.wykazuje pewną prawidłowość rytmiczną,często przywdziewa szatę rymowaną,wierszowaną;ten sam pęd do rytmu,kt-y wytworzył postać wiersza narodowego węg.,ukształtował też strukturę przysłów i pow.węg.i w ten sposób wiążą się one ściśle pod względem formalnym z innymi tworami poezji lud.(nar.) węg.Zdaniem wybitnego przedstawiciela postępowych tradycji etnografii?Janosa Erdelyiego (posłowie do sławnego zbioru przysłów:Magyar Közmondások Könyve,Pest,1851;s.448),przysłowia węg.samą swą formą dają przykład doskonałego przedstawiania rzeczy (a tökeletes elöadásnak),bo główną ich cechą jest krótkość/naw.:cf."In der Kürze liegt die Würze"/,treścią zaś są jako poglądowe lekcje.nauki i obrazy(tj.ujęcia obrazowe;czy też:figury i tropy ??kepek)spokrewnione z poezją;fakr,że są odmierzone,proporcjon.rozczłonkowane,zaokrąglone,a często i rymowane,tak je wyróżnia, że najczęściej można je poznać już słysząc je po raz pierwszy.Ale jeżeli np.w przysłowiach ros.forma rymowana prawie panuje,to w węg.jest ona o wiele rzadsza. przeważa w nich rytmika,i to o burozmaiconych taktach (urozmaicenie jest znaczne także w rymach,choć są one o wiele rzadsze)wyrazy kończące takt l.linijkę/wie rymują z sobą tak wyszukanymi("pompas;"wspaniał.")rsz rymami końcowymi jak:rádnez - nádmez("patrzy na ciebie - cukier trzcinowy"),nagy mise - semmise (suma(msza)-nic zgoła").Często znajdujemy bogaty "rym nagłosowy" (sorkezdö,szókezdö rim),tzw.alirerację(betúrim ,"Stabreim"):Bolondót-bölcset - beszéderöl. Parlag Péter kapálja - Muhur Maris gyomlálja' Kiedy indziej sformułowanie("formuła;trop")rytmiczne i symetryczne oraz posługiwanie s.wyrazami "bliźniacz."i innymi efektami dźwiękowymi potęguje urok wiersza(a versszerüséget):

Rövid dínom-dánom - hosszú szánom-bánom "Hulanka krótka,żal(skrucha) długa. Fedelem -kebelem - nem kigyónak való"Węża nie należy wychowywać na piersi(dosł.: Pierś się nie nadaje na przykrywkę/dach itp./ dla w-a Tak więc znać w przysł.i pow.węg.dbałość nie t.o treść ale też o jak najdoskon.jej wypowiedzenie,o formę jak najdźwięcznj.,o odzianie jej w szatę poet.Przysł.i pow węg.to prawdziwe arcydzieła poet.londensacji i wygładzenia rytm.i dźwiękow.,a często przewyższają najlepsze wypowiedzi poet. Frissen merve - félig nyerve//Frisch gewagt ist halb gewonnen/ja dodaję to/. Reménység,ha rádnez - édesebb mint a nádmez "Nadzieja,jeśli się jej przyjrzysz /dobrze/,słodsza od cukru trzcinowego

Kis mise,nagy mise,utóljára semmise."Mała masza,Wie
lka msza - na końcu(ostatecznie) nic"(??tzn."Z wiel
kiej chmury..."??) Késő bánat - ebgondolat (Späte
Reu ist selten treu",Hal.,pod bánat)(dosł.Późny żal
to myśl ps(i)a.Żal poniewczasie niewiele wart). A
szokást a szokás szakasztja "/Jeden/ zwyczaj wypie-
ra("łamie") drugi "(?). Vak vezér verembe vezet (s
"Slepy przywódca(wódz) (za)prowadzi do jamy".Erkölcs
Cnota wiele cierpi,lecz nigdy nie ginie("gnije","cho
ruje";słabuje"). Hamar fekszik, hamar kél.Hamar in-
dul - hamar ér' Wcześnie się kładzie,w.wstaje,w.wyru
sza,w.przybywa. Powiedzonka i aforyzmy(sent.)
ludowe to ważne składniki wszelkiego języka narodowe
,dodające szczególnej siły,barw i blaskumowie inpi
smu,a nieraz trafne ich użycie wyjaśnia/dostatecznie
to,cp by wymagło ibszernego przedstawienia) przedstaw
(wykład.)l.szczegół.objaśn.Zartoll.(zabawne)przysł.c
powiedzonko lepiej ośmieszy(csúffá teheti)tego,w kog
celuje(jest wymierz.) niż jakiek.przydługie wyszydza
nie l.uszczypliwości,Jeżeli przyjdzie niemiły(niepoż
gość,gruntownie go obgada to powiedz.:"Serce moje si
smuci,bo się już zbliża(już nadchodzi)"-Albo kiedy od
chodzi,wówczas to,uzupełniające tamto("stanowiące pa
rę z t."):"Serce m.się raduje("wzeszła"),bo już wyrú
sza(- - M.Gorki cenił przysł.i powiedz.nadzwyczaj
wysoko:"Przysł.i pow.og.biorąc "wlewają w formę"wzoro-
wo całe doświadczenie życiowe narodu,społeczny i histo
pogląd na życie.Pisarz powinien się bezwarunkowo zapo-
znać z tym materiałem,z kt-go może się nauczyć ściska
słowa tak,jak palce zaciskamy w pięść...Wielem się nau
czył z prz-ów,lub innymi słowy z myślenia występujące
w aforyzmach"(M.G.,Irodalmi Tanulmányok.Bud.1950,s.203

Prz.i pow.weszły głęboko w j.w-ski;znajdziemy je w
pracach nauk. w utworach poet.,w mowach i artykułach mę-
żów stanu i publicystów,tj.najlepsze z nich(szinek-jav
vat)spośród tworów poezji lud.one najsilniej przeniknę
(przepoiły,hatották át)piśmiennictwo. A z twórami poez
ji lud., o mistrz.związłej treści i efektownej formie
(csattanós formáju)życi byli nie t.Zrinyi,
Csokona,Petőfi,Arany,Jókai,Mikszáth,lecz i obcy klasy-
cy:Puszkin,Gogol,Kryłow,Ostrowski,Tołstoj,Turgeniew,
Gorki,Szekspir,Cewantes... Poszczególni pisarze roz-
szerzali tematykę przysłów i pow.,rozbudow wali ją w
całych utworach,np.w bajkach;żeby tylko kilka przykła
w mienić:Szeks."Wiele hałasu o nic","Wszystko dobre,
co się dobrze kończy","Miarka za m-ę"(Szeget-szeggel);
Calderon:"Na dwu stołkach pod ławkę"(?Kétszéke közt a
pad alatt),Musset:Trzeba.by drzwi by

Ostrowski:"Kruk krukowi","Nie w(y)łaź na cudzy wóz", "Ubóstwo nie hańbi","Nie żyj tak,jakbyś chciał";Szigligeti:"Fenn az ernyő,nincsen kas"(W górze parasol,nie ma kosza"),"Nem fújd,ami nem eget"("Nie dmuchaj na to,co się nie pali").A np.Gen.A.W.Suworow,autor słynnej "Szkoły zwycięstwa",przeznaczonej dla żołnierzy,w fachowym dziele o strategii wyzyskał przysłowia dla pouczania i wyjaśniania(naświetl.).Satyryczny zaś sens prz.i pow.akcentował i uwydatniał z nadzwycz.artyzmem(művészet)M.E. Sałtykow-Szczedrin i stosował mądrość lud.w bezlitosnym demaskow.despotów(kacyków),niurokratów.zakłam.i gadatliw liberałów. /Omawia - z przykładami - zamiłowanie Lenina do przysłów itp.;tu zanotuję:jobb ma egy veréb,mint holnap egy túzok "beeser ein Spatz in der Hand,als die Taube auf dem Dache";A fülemület nem étetik mesével"Słowika nie karmią bajką"/brak u Hal./;Bagoly mondja a verébnek"Sowa mówi do wróbla"/dtto/;"Eltévedtek három fenyő közt"Zbłądzili pomiędzy 3 świerkami(sosn.,jodł.)" /dtto/.Dalej cytuje i ze Stalina,m.i.o "bohaterach"hitlerowcach:Legény,ha bárány az ellenfele,de bárány,ha legény áll szembe vele "Zuhc,kiedy przeciwnikiem jagnię, ale jagniątko,kiedy stoi oko w oko z zuchem"/u Hal.brak/. Najlepszy uczeń Len.i St-a,tow.Rákosi też się posługuje w mowie i w piśmie,jako efektowną bronią,barwnym obraz.,a 1-cześnie prostymi i przykuwaj.uwagę(megkapó) stylu prz-ami i pow-ami b.często,także łac.i cudzoz.,nowożyt.(np.tur.,po węg.:"Kiedy się wóz rozbił,każdy umia zaproponować lepszą drogę",o nastroju partii burżuaz.po wprowadzeniu forinta);chyrakteryzując położenie karjów korzystających z "błogosław-a" planu Marshalla powiedzua "Tak im pomaga(je.podtrzymuja;támogatja),jak powieszonemu(wisielcowi)stryczek(mint akasztottat a kötél);o niebezpeiczeństwie wyniakj.z szybk.podnosz.stopy życiowej (életszínvonal):"..zjadamy tę kurę,która by w przyszłości składała złote jajo(megesszük azt a tyúkot,ameyl jövöre aranytojást tojna);dawał też tytuły swym artykułom np.:Amilyen az úr,olyan a szolga","Az egyik kutya,a másik eb"("das ist ein Teufel;d.eine ist so schlecht wie der andere;d.eine ist e.Schwein,d.and.e-e Sau;sie halten sich die Waagschale",H.,pod eb;eg.k.,m.eb).

Kalinin w r.1943 zwracał uwagę na to,że w pracy agitatora najtrudn.jest nauczyć się mówić,bo choć człowiek zaczyn mówić już w 2.roku życia,zadaniem ag-a jest osiągnąć skutek(wywrzeć wrażenie;hatást elérni),i to zamierzony,a dla tego trzeba mówić krótko i jasno.M.Bułatow powołujący się na Kal-a,w swym zbiorze Przysłów i pow. ros.(który dopomógł bardzo Bekesowi przy układaniu jeg

zbiorku),podkreśla,że oszczędne i umiej.("zręczne",ügyes) używanie prz.i pow.czyni mowę żywą,jasną i obraz.oraz zrozum.dla najszersz.kół narodu(jako przykłady poleca L.,St.,Mołotowa,Kal.,Kirowa i Ždanowa). W tym zbiorku węg.jest 900 wybran.prz.i pow.,przeważnie spośr.prz. i pow.używanych w ostatn.150 l.,dalej z prac poet.,pis. i mężów stanu,najmniej z własn.zapisek B-a.Dokonanie wyboru nie było łatwe,bo spośr.najb.znanych zbiorów prz. węg,2-tom.A.Dugónicsa(jw.)zaiwera ok.12 tys.węg.i przełoż.obcych,J.Erdélyiego((Magyar Közmondások Könyve,Pest 1851) 9 t.,M.Ballagiego(M.Példabeszédek,Közm-ok es Szójárások gyüjtemenye,P.1855)8.313,E.Margalitsa(M.Közm-ok es K-as-szerü Szólások.Budap.1896),dotąd najobszernj., 25.336 pozycji,a materiał tam jest ugrupowany albo alfab (wg 1.litery,na 2.miejscu wg 1 l.kilku ważnych znaczeniowo słów),al.grupami wg znaczenia;lecz te grupy rozmaite są prawie zawsze sztuczne,oparte na powierzchownym podziale,bez uwzględn.związku ze społecz.Odnosi się to także do zbioru J.Almasyego(M.Közm-ok Gyüjtemenye,Bp.1890), choć tam układano grupy mając na oku cel "wychowawczy" (nevelési)cellal):jest tam miszmasz z porządkiem alfab. (beturendben agymashoz csapott fazekak,amelyekben a leg különbözőbb értelmu,hatasu,jellegü mondások kotyvaleka retyog";"w porz.alfab.zrzucone razem garnki,w kt-ych trzaska bryja sentencji o najprzeróżn.sensie,efekcie, charakterze"). Ten zbiorek swój B.ułożyć próbował - z pomocą nauki mater-u hist.orazkorzystając z doświadczeń wyboru Bułatowa - tak,aby odzwierciedlić z 1 stron wyzyskiw.,ucisk,i ogłupianie ludu w przeszłości przeciw ,a z 2.jego miłość ojczyzny walkę pragnienie wolności zapał,rozsądek,dzielność,sprawiedliwość i wytrwałość. Bez pretensji do fachowości,lecz sumiennie i dokładnie autor starał się zebrać tutaj przysł.i pow.mając na oku wyłącznie zwrócenie uwagi na takie,kt.by mogli spożytkować wychowawcy narodu i propagandyści w swej codziennej pracy.Ten punkt widzenia zadecydował o włączeniu wielu pozycji mało znanych,i o pominięciu wielu znanych(stąd też są tu i mówiące o dawnych wyzyskiwaczach i oszustach jako rewolucjonizujące w okresie likwidowania klas wyzyskiwaczy;z czasem staną się i one zbyteczne);można je używać jako broni w walce o pokój i zabezpieczeniu w budowaniu socjalizmu.Wprowadzone zmiany polegają jedynie 1)na wybraniu postaci najdojrzal.,najgładsz.,najtrafn., jeżeli jest ich kilka;2)stosowaniu pisowni nowoczesnej i takiej interpunkcji,która by uwydatniła akcenty i dramatyczność powiedzeń.

przedmowa i wstęp do:Békes István,Okolbe szorított szó.A Magyar nép válogatott közmondásai es szólásai. 1952.82 strony + spis rzeczy)./powyżej wiele stron tylko streszczono/

Közmondások - szólások (Békés István, Ökölbe szorítot szó, Budap, 1952) (s.19-)

Hazánknak füstje is kedvesebb, mint idegen országnak tüze. Naszajojczyzny nawét dym milszyniż obcego krajuogień. W o-ie n.d.m.n.og.na ob-ie. (zny.

Gyáva népnek nincs hazája 'Lud tchórzliwy nie ma ojczy

Ki a kazáért onta vért: Ha korán halt is soká élt.

Kto przelewał krew za ojczyznę, żył długo, nawét jeżeli umarł wcześnie.

Szép halni a hazáért. Pięknie jest umrzeć za ojczyznę (cf. Dulce et decorum est pro patria mori).

Ál-hazafi: száj-hazafi-szóhazafi. Kto jest patriotą w gębie, w słowach, ten jest p-fałszywym (pseudop.).

Ritka madárnak kedves a kalitka. Miła jest klatka rzadkiego ptaka (?rz-mu p-owi??).

Jobban szereti a madár a szabadságot mint kalitkában a vendéséget. Ptak więcej kocha wolność niż gościnę w klatce. (przyjęcie, ucztę?)

Farkas, ha koplal is, mégsem cserélne a kalmár ebével. Wilk by się nie zamienił z psem kramarza, choć głoduje (jeż. nawet gł.). /kom.: Nie z. wolności za służbę/

Nyügbe vetett ló nem messze nyargal. Koń ze spętanymi nogami nie pogalopuje (pobiegnie) daleko. /kom. do nyüg:

A legelésző ló lábára erősített kenderkócbéklyó, amely szabad mozgásában gátolja, tj. Przymocowane do nogi (nóg) konia pęto ze zgrzebła konopn., przeszkadzające w swobodnym poruszaniu się (utrudniaj. swob. ruchy/).

Legdrágább kincs a szabadság' Wolność jest najdroższym skarbem.

A szabadságot nem adják ajándékba. Wolności nie dają w darze (nie darowują, nie dają za darmo).

KÖZÖSSÉG - SOKASÁG (Wspólnota - w. liczba)

Egynek keze erőtlen a harcra. Ręce jednego za słabe do walki.

Egyedülállót a szél is inkább éri. Samotnego nawet wiatr prędzej dosięgnie. las.

Egy szálfa nem erdő. Jedna belka ("całodrzew"?) to nie

Több erősebb egynél. kilku jest silniejszych od 1-go. (Siła złego na j. Nec Hercules contra plures).

Több szem - többet lát. Więcej oczu widzi więcej.

Százfonatú kötél nehezen szakad. Powróz ze 100 nici nie rwie się lekko. (cf. Doppelt reisst nicht).

Egyezség kicsit is nagyra visz. Jedność (Zgoda) wynosi wysoko nawet małego.

Szép egyezség emeli a zászlót. Piękna zgoda wznosi (podn.) chorągiew.

Sok kicsi sokra megy. (Ziarnko do ziarnka zbiera się

miarka(vielę wenjg machen ein Viel).
Sok makszem mázsát nyom. Wiele ziaren maku waży centnar("naciska na wagę"??).
Sok lád disznót győz. Wiele gęsi pokona świnię.
Sok kalapács a legvastagabb vasat is meggyózi. Wiele młotów poradzi sobie("pokona") i z najgrubsz.żelazem
Sok kéz megkönnyebbíti a munkát. Wiele rąk czyni pracę (robotę) łatwiejszą (ułatwia r.).
Sokkéz - hamar kész. /Kiedy jest/wiele rąk,/robota/ szybko gotowa.
Sok munkás nagy munkát visz végbe. Wielu robotników wykona wielką robotę.
Nagy teher is könnyű,ha sokan emelik. Nawet wielki ciężar jest lekki,kiedy go wielu podnosi.
Összetett vállal erós a sokaság. Siła wielkiej liczby we współdziałaniu("w.l.silna złożonymi barkami").
Mindenki egyért- egy mindenkiért. Wszyscy za jednego jeden za wszystkich. BÉKE - HABORÚ (Pokój -wojna)
Szeresd a békét,ha sokáig akarsz élni. Kochaj pokój, jeżeli chcesz długo żyć.
Békességben kell a hadrol gondolkodni. Podczas pokoju trzeba się troszczyć o wojsko (myśleć o wojnie??).
(cf. Si vis pacem,para bellum??).
Kin a béket nem szereti,hadakozni sem tud. Kto nie kocha pokoju,nie umie też prowadzić wojny.
Sokat kell annak harcolni,ki sokat akar maggyózni. Wiele musi walczyć,kto chce odnieść wiele zwycięstw (zw-ć w wielu wypadkach).
Nem mindig tollal - fegyverrel is írják a törvényt. Nie zawsze piszą(pisze się) prawa piórem,także i bronią.
Baj a várban bízni - nem katonáiban. Źle,kiedy się ufa fortecy,nie jej żołnierzom(..pokładać nadzieję)
Egyik fegyver tartóztatja a másikat hüvelyében. jedna broń trzyma(utrzymuje) drugą w pochwie.
Úgy bocsásd hüvelyébe kardod,hogy idejében kiránthasd. Wkład miecz do pochwy tak,abyś go mógł wyciągnąć w potrzebie (" o swoim czasie",gdy nadejdzie
(w. porę). Szép a kard,ha fényes,de jobb,ha éles. Piękny miecz,kiedy błyszczący;ale lepszy,kiedy ostry.
Elvész,ki fegyvertelenül jár farkasok közt. Ginie, kto idzie bze broni między wilki.
Kopját kopjával - pallost pallossal szoktak visszaverni. Kopią kopią,a pałasz pałszem zwykli odbiajć /kom.:"k.dawna broń sieczna,dögőf-er,pał.-ciężki miecz-obosieczny;na wszelkiatak trzeba /odpowiadać odpowiednim kontratakiem;támadás - ellent.kell/

Tanácsban ész,harcban erő kell. Do narady("W n-zie") potrzebny rozum,do walki("w w-ce") siła.
Vén elme,fiatal erő megveri a hadot. Dojrzały("stary") rozum,młoda siła zwycięża wojsko(czy:"toczy wojnę"? "wygrywa w."?).
Ember kell a gátra(Kelemen:Itt e.k.a g.)/Tu/ potrzeba prawdziwego mężczyzny.
Nincs a harcban semmi:"Péter bátya";/kom."nie ma kumania się ani bratania".Nincs komázás-barátkozás/.Kiedy wojna,to wojna(Jak w.,to w.).
Miatyánkkal nrm veszik be Komáromot.Ojczenaszem nie zdobywa się(nie z-ają,nie zdobędziesz)Komarna /Dawniej była tam twierdza;MEncP/.
Jobb a kovat az ellenség sövényéhez mint a maga karójához kötni.Lepiej przywiązać konia do ogrodzenia(płotu) wroga niż do własnego słupa(pala)./kom.:"W walce raczej atakuj niż się broń"/.
Nie umiał żyć,kto nie umie umrzeć. Nem tudott az élni ki nem tud meghalni./kom."Aki nagy eszméért nem tudja akár életét is áldozni,hiába való életét élt.Kto nie umie poświęcię życia nawet dla wielkiej idei,przeżył żywot nadaremnie/. BARÁT -ELLENSÉG(Przyjaciel-wró
Igaz baratságot nem fazékban főzik. Prawdziwej przyjaźni nie /u/gotują w garnku. /tyle co/
Egy jó barát - száz atyafi.Jeden dobry przyj.to stu
Egy jó barát a szomorúságban - felér százzal krewnycg. a vigasságban.Jeden dobry przyj.w smutku równa się stu /przyj./ w weselu.
Sok jó barát kis helyen elfér.Wielu dobrych przy-ł zmieści się na niewielkim miejscu./tzn.d-ch prz.jest
Barátodért ne tagddd az igazat.Nie zaprzeczaj mało prawdzie przed przy-em("dla prz-a").(Nie ukrywaj..).
Nem minden bokorban fekszik a jóbarát. Dobrego prz-a nie znajdziesz w byle krzaku("D.prz.nie leży w każdym
Nem igaz barát.ki csak annyiból az,hogy nem árt. Nie jest prawziw m prz-em taki,co tylko nie szkodzi.
Ha barátom:nem uram;ha uram:nem barátom.' Jeśli/ś/ pan toś nie prz. - j.prz.,to/ś/ nie pan. Albo/ś/ p.,a.prz
Nem mind barátod,aki rádmosolyog. Nie każdy jest prz-em,kto się do ciebie uśmiecha.Nie każdy,co...,j.prz.
Ki mendenkire vigyorog,senkit se szeret. Kto szczerzy zęby do każdego,nie kocha nikogo.
Katángkórónak ebkapor a barátja. Przy-em cykorii(podróżnika;rośl.)jest koper./kom.:oba są są chwastami/.
Madarat tolláról - embert barátjáról lehet megismerni
Ptaka poznać można po piórach,człowieka po jego prz-u.

Zsak meglelte foltjat,("Worek znalazł swoją łatę,bańka na oliwę swój korek",tj.)Dobrali się jak w korcu makuRówny szuka równego,Znajdzie zawsze swój swego(ltp.) (wg słown.n.-w.Halásza,1957,s.v.folt:Minden zsák megleli foltját Es ist kein Töpfchen so schief,es findet sich ein Deckel dazu;gleiches findet sich zum gleichen).

Aki bottal köszönt,annak doronggal felelnek. Kto pozdrawia kijem,temu odpowiadają drągiem.

Vereskedő pásztorok közt jó dolga van a farkasnak.Dobrze się powodzi wilkowi pośród kłócących się pasterzy.

Jobb a seb szeretőtől,mint a csók az ellenségtől.Milsza("Lepsza") rana od kochanego niż pocałunek od wroga.

Mosolygó ellenségnél ninesen ártalmasabb.Nic szkodliwszego od uśmiechającego się wroga.

Ellenségeddel társpoharat ne igyál' /kom.:Barátkozá kifejezésére használt"társpohár"kitétel a céhiparosság emléke:felszabadult inas,inasidőt kitöltött legény legény társainak.illetvemestereinek tartozott társospoharat - vendégelést adni. Wyraz "társpohár,używany dla wyrażenia przyjaźni,jest pamiątką po wspólnocie cechowej:

Ellenség megvetés - sokaknak volt vészes.Pogardzanie wrogiem(P-a dla w-a) była niebezpieczna dla wielu.

Ne magad után,hanem magad előtt hajtsd az ellenséget. Pędź wroga nie za sobą,lecz przed sobą.

BÁTORSÁG - GYÁVASÁG (Dzielność - tchórzostwo)

Jöjjön,aminek jönnie kell' Niech przychodzi,kto ma prz. Bátraké a szerensce! śMiałym szczęście /sprzyja/(Audace Nem kell a bátornak biztatás.Dzielny nie potrzebuje za- A dülő egek sem vehetnék ki szívét'Nawet gdyby chęty. się niebo waliło,nie odbierze mu to odwagi(nie nastraszy go). /kom.:Nem ismer félelmet.Nie zna trowgi.Nie wie,co to trwoga/.(Si fractus illabatur orbis,impavidum Vitéz embernek pókháló is kővár.Dla dzielnego nawet pajęczyna jest fortecą("zamkiem kamiennym"). (ferient minae

Vitéz kapitánynak vitéz a századja.Dzielny kapitan ma dzielny oddział (Od.dz-go k-a jest /też/ dz-y).

Jó katona mellett szívet vesz az újonc.Koło dobrego żołnierza odwagibnabiera rekrut./kom.:bátorságra kap,megedződik"nab.dz.,męstwa,hartuje s.").

Merész katona mellett a félénk is vitéz.Koło(Przy) dzielnym żołnierzu także bojaźliwy /bywa/ dzielny.

Vitézre nem szállhat veletlen szerencse.Dzielnego nie może nawiedzić(-ać) przypadkowe szczęście /bo on je zdobywa sam/.

Vitézséggel jár a nyereség. Z dzielnością w parze idzie zysk (korzyść).

Aki mer, az nyer! Kto się odważa, zyskuje (: Qui ne ris rien...)

Frissen merve - félig nyerve. (Frisch gewagt ist halb gewonnen). Śmiałość popłaca.

Szükség idején a gyáva is megbátorodik. W biedzie (w potrzebie) nawet tchórz nabiera odwagi.

Lepsza z przodu rana, niż ani jedna z tyłu. /kom.: Wojak otrzymuje (odnosi) ranę z przedu, uciekający ratuje swą skórę podając tył. A harcos elől kap sebet; a menekülő hátat mutatva menti bőrét/.

Szebb az elesett, mint a megszökött katona. Lepszy (piękniejszy) żołnierz, co padnł, niż taki, co uciekł.

Tűz próbálja meg az embert. Niebezpieczeństwo pokazuje, jaki jest człowiek.

Az éles kasza bátrabban vágja fűvet. Ostra kosa dzielniej ścina trawę.

Bátori nemzetségből való' Pochodzący z rodu Batorych /kom.: gra słów, igrająca sławną rodziną Báthory i wyraz "bátor"/.

Vagyok olyan legény, mint te, Vágok olyan, (żelazo.) rendet, mint te' Jestem taki zuch jak ty, Ścinam tyle rządków (pokosów), co ty.

Megtette a hatvágást. (?) /kom.: Huszár-hatvágás híres régi-magyar harci kardforgatás .... sławne wywijanie (władanie?) mieczem w bitwie, u dawnych Węgrów/.

Egy sem jo közlegény, aki kapitányságra nem törekszik. Nie ma ani jednego dobrego szeregowca, który by się nie ubiegał o stopień kapitana (nie starał zostać k-em),

Könnyü ott vitéznek lenni, ahol nincs ellenség. Łatwo być dzielnym (bohaterme) tam, gdzie nie ma wroga (przeciwnika).

Aki tövistől félti kezét, ne fogjon rózsaszedésh(hez. Kto się boi, że / mu / ciernie / zranią / ręce, niech się nie zabiera do zrywania róż.

Aki halat akar fogni: ne féljen a víztől! Kto chce chwytać ryby, niech się nie boi wody.

Ki sokat fenyeget - sohtól félhet. Kto wielu zagraża, może się bać wielu.

Ijedt ember árnyékától is fél. Człowiek przerażony boi się nawet własnego cienia.

Bolondság attól félned, amin át kell menned. Nonsensem (Głupotą) jest bać się tego, przez co musisz przejść.

Kiedy naplują w oczy tchórzowi, powiada, że pada deszcz.

A gyávát, ha szembeköpik, azt mondja, hogy eső esik.

Leghamarabb elvész a félénk vitéz. Najszybciej ginie lękliwy bohater.

Rossz katona,kinek fegyvere is nehez. Zły to żołnierz,któremu cięży i broń(nawet b.).

Mellükön acel,hátukon vas;Obok(koło) nich stal,za nimi(?na ich plecach?)żelazo.

De kőzte nyul - nem pedig sas'Lecz pod nim zając,a nie orzeł./kom.:Odnosi się do dawnych pancernych:z przodu i z tyłu pancerz(1.zbroja),pod nim serce zajęcze/ /Regi pancelos katonakra utal:elől-hátul ere-vertezet, kőzötte nyúl-szív/.

Reszket,mint a miskolci kocsonya.Trzęsie się jak galareta miszkoleka.(słownik Halasza,1957,s.v.kocs.:zittern wie ein Gallertjürge y. wie eine schweinerne Sülze/.(misk.)w nawiasie;/kom.:Anekdotás magyarazat szerint:a miskolci kocsonyaba béka ugrott esbelefagyott. Wg anegdot.objaśnienia:do galarety m.wskoczyła żaba i w niej zamarzła/.

Jobb lábbal keresi a kengyelt.Szuka strzemienia prawą noga./kom.:W przerażeniu robi na opak,bo na siodło trzba wskakiwać z lewej,lewą noga.Ijedtében ferditva csinalja,mert a nyeregbe balfelől,bal lábbal kell szállan Sarkával fenyegett az ellenséget.Piętą pogroził wrogowi /tj.chyba:podał tyły,uciekł przed..;cf.Fersengeld geben,choć to o płaceniu w gospodzie,od w.13;Halászjw. w żadnej z obu części nie ma tego zwrotu/.

Agyúlövést hallott,leesett a lórol.Usłyszał strzał armatni /i/ spadł z konia. /Tchórz/.

Olyan félénk,hogymeg a nyúl is taszigálja.Taki tchórz że go i zające potrącą /bezpiecznie/.

Felkötötte a nyulak boeskorát.("Zawiązał /sobie/ buty zajęcze",tj.dał nogę,zwiał.kom.:Esz nélkül menekül.Ucieka bez opamiętania/.(U Halasza jw.tylko:felszijazta boeskorát er nahm Reissaus,er gab Fersengeld;pod boesk

Nyul vitéznek boker a vára.Dla tchórza forteca jest krzak(są k-i).

Félénk vitéznek "szaladj"a vára.Dla tchórzliwego bohatera forteca jest "Uciekaj'"(ucieczka)./kom.:A vár=védekezes;aki fél,szaladással védekezik.Fortecca=obrona; kto się boi,broni się ucieczką/.

SZALADJ-varmegyéből való.Pochodzący z komitatu Sz. (th."Uciekaj'")./kom.:Gra wyrazów:szalados,ijedt ember Nem BÁTOR-ban lakik,hanem FUTÁR-ban"Mieszka nie w DZIELNYm,leczw UCIECZce"/kom.:Gra wyrazów:nie dzielny,lecz bojaźliwy,uciekający.Szoj.:nem bátor,hanem futamodo, Sári-vári labane'"Cesarski S."/kom.:Sári-várafélénk/ =szaszkanya;kuruckori vonatkozás,olyan labanc,aki szaszkanya módé búvik,gyáva.S.=spódnica;odnosi się do czasów kuruców,taki zwolennik cesarza,co się chowa za spódn. tchórz/.

Anyamasszony katonaja 'Mamasynek, tehórz (Kelenen: Muttersöhnchen, Hasenfuss, Feigl.")./kom.: Fenti szólással egyező értelmű. Ze znaczeniem zgodzającym się z powyższ./.

Ha felsz, meg nem elsz 'Jeśli się boisz, nie żyjesz /już/

Ijedtében maghalonak - tökkel karangoznak 'Umierającemu ze strachu dzwonią dzwoneczkiem (dynią??)/kom.: Tökkel h.= gunyoledas, csufsag; a gyavasag bere. "Dzw.dz." - naigrawanie się, hańba; nagroda tchórzostwa/.

Madár repülésre - ember munkára JO MUNKA - SZORGALOM (Dobra praca -zapał)

született. Ptak się urodził do lotu, człowiek do

Amilyen az ember, olyan a munkája. Jaki czł., taka pr. pracy

Amilyen a munka, olyan a jutalom. Jaka praca, taka płaca.

Hasznos munkának nincsen fáradsága. Pożyteczna praca nie męczy (dosł. "Nie P.p. nie ma zmęczenia, trudu" itp.).

Jobbizü, amiért munkával jutunk. Smaczniejsze jest to, co czego dochodzimy pracą /a nie otrzymujemy darmo i t.p./.

Munka dicséri mestert. Dzieło mistrza chwali.

Gyakorlat teszi a mestert. (Übung macht den Meister). Wprowadzi do doskonałości.

Könnyü a mesterség annak, aki tudja. Łatwo być mistrzem temu, kto umie.

Fáradság bér előtt jár. Trud (Wysiłek) poprzedza nagrodę

Munka utan edés a pihenés. Słodki jest wypoczynek po pracy

Mesterember nek, ha piszkos is a keze, megis aranyos. Rzemieślnik ma rękę brudną, ale złotą.

Szurkos kovács - fényes garas. Kowal usmolony, /ale/ grosz błyszczący.

Minden mesterségnek arany a feneke. (Handwerk hat goldenen Boden. Rzemiosło wydaje pewny zarobek).

Addig üs a vasat, amig meleg 'Kuj żelazo, dopóki gorące.

(Trzeba drzeć łyka - rwać róże - póki się dadzą; kom.)

Csukafog tanította az embert fürészelni. Ząb szczupaka nauczył człowieka piłować./kom.: Nem egy mesterségre, technikára a természet tanította az embert. Przyroda nauczyła człowieka niejednego zawodu (przemysła) i niej.t

Erő, munka sokat győz. Siła, praca pokonuje wiele. (Cf. Labor improbus omnia vincit)... przemaga (przezwycięża) w.

Törd meg a diót, ha belét meg akarod enni. Rozbij orzech jeżeli chcesz zjeść jego zawartość.

Egyik kézzel, másik ésszel keresi kenyerét. Jeden zarabia na chleb rękami, drugi głową (rozumem).

Rend a lelke mindennek. Ład jest duszą wszystkiego.

Kezdd a munkát a nehezén.' Zaczynaj pracę od /tego, co/ trudne' (?).

Jól kezdeni: jó; jól végezni: jobb. Dobrze jest zacząć dobrze, lepiej zakończyć dobrze.

Jól meg kell elejét-végét kötni a dolognak. Trzeba początek i koniec

sprawy(pracy?) dobrze /z sobą/ powiązać.
Munkának jó eleje:delognak veleje.Dobry początek pracy to istota(jądro) rzeczy.Sedno w tym,by dobrze zacząć.
Alvónak álom - kelőnek kalács'Śpiącemu snu,wstającemu placka /dajcie/ (l.życzę ?/.
Hajnali óra vezet a jóra. Ranna godzina prowadzi do dobrego"(tj.Kto wcześnie wstaje,temu P.Bóg daje ?).
Ki korán kel - aranyat lel(Morgenstunde hat Gold im Munde <Aurora Musis amica).
Hamar fekszik - hamar kel, Hamar indul - hamar ér. Wcześnie się kładzie,w.wstaje;w.wyrusza(l.zaczyna) - w. przybywa(l.dobija do końca;dociera).
Jobb mindenkor sietni,mégsem egyszer elkésni. Lepiej zawsze się (po)spieszyć,niż się raz spóźnić.
Ég a munka a kezében.Robota mu się pali w rękach.(Die Arbeit geht ihm flink von d.Hand/v.d.Händen).
Szorgalmas ember nem mutat holnapra.Człowiek pilny (skrzętny)nie wskazuje na(tj.odkłada do) jutro.(Cf.Morgen m.,nur nichtheute - Sagen immer faule Leute).
Kinek mi kedvére - nem esik terhére.Co komu po myśli, to mu nie ciąży.
Nem hosszú a nap,kinek sok a dolga,Kto ma wiele pracy temu się dzień nie dłuży.
Amit ma megtehetsz,ne halaszd holnapra.Nie odkładaj na jutro tego,co możesz zrobić dziś.
PARASZTI ESZJÁRÁS (Chłopski sposób myślenia)
Ki mint vet,úgy arat. Jak kto sieje,tak zbiera("żnie").
Szántóvető embernek a jövő esztendőben áll minden gazdagsága.Całe bogactwo rolnika - w nadchodzącym roku.
Eltart mindent a föld,csak ennie legyen.Ziemia żywi wszystko,tylko jeść. /kom.:"Gondozni,trágyázni kell"Trzeba myśleć,nawozić/.
A jó gazda hajnal előtt ágyaz.Dobry gospodarz sprawia (zbrabia) grządki przed świtem./kom.:Zabiera się do pracy rano;uprawia grządkę pod jarzyny. Korán fog a munkához;veteménynek ágyat vet/.
Ha a búzát korán veted,hamar virít.Jeśeli siejesz pszenicę wcześnie,szybko zakwitnie(wzejdzie).
Gazda szeme hizlalja a jószágot.Pańskie oko bydło("gadzinę",tj.zwierzęta domowe,chudobę) tuczy.
Eke azt gazdagítja,ki szarvát kézzel szorítja.Pług bogaci tego,kto ciśnie ręką jego rogi("róg")/tj.sam go wiedzi
Egy szántás;egy kenyér - három szántás:három kenyér.Jedna orka - 1 chleb;3 orki - 3 chleby.
Megadta mind a három kapását.("Dał wszystkie 3 motyki"=Zrył /ziemię/ (3 m-ami,tj.:)motyką 3-krotnie(?)/kom.:Jól megmunkálta:szőlőnek,kukoricának három kapálás kell.Dobrze obrobił/pole/;/pod/winną,lateroślI i kukurydzę trzeba skopać /ziemię/ 3-krotnie/.

Hacsak homokföld terem,szüken telik meg a verem.Jeżeli tylko rodzi piaszczysta ziemia(p-y grunt),to się z trudem(zaledwie) zapełnia jama(dół).

Szántatlan földön gaz szokott teremni.Nie ziemi nie oranej zwykły wyrastać chwasty,

Ki ocsút vet,gazt arat.Kto sieje podłe ziarno,zbiera

Ritka vetésnek vékony az aratása.Siejba rzad.chwasty.

ka(Sianie rzadko) daje chudy plon.

Parlag Péter kapálja, Muhar Máris gyomlálja' Piotr Ugór kopie, Marys(ia) Włośnica/gatunek prosa/ piele./kom

Parlag=müveletlen föld "ziemia nie upraw.";vad-muhar=gyomfü;elhanyagolt,gondozatlan gazdaság csúfondáros megszólása szydercza obmowa zaniedbanego,nie doglądanego

TANULÁS - NEVELÉS Nauka - wychowanie gospodarstwa/.

Kto uczy,uczy się /Docendo discimus/Aki tanit,tanul:

Jak się uczysz,taką będziesz miał z tego korzyść.Amint tanulsz,ugy veszed hasznát.

Addig tanulj,míg idöd van. Ucz się dopóty,dop.masz czas

Azt tanuld az iskolában,ami hasznos a világban. Ucz się w szkole tego,co jest pożyteczne(się przyda)na świecie.

Más kárán tanul az okos.(sł.Halasza:Des Nachbars Schaden ist des Klugen Schule,s.v.tanul)Z cudzej szkody mądry wyciąga naukę.

Nehéz a tanulság,de hasznos.Trudna jest nauka,ale pożyteczna.

/Néma mesterektöl sok jót tanulhatunk.Możemy się wiele nauczyć od niemych mistrzów/kom.Néma m.=akönyvek;"książki

Könnyü a dudát felfújni,de nehéz billegtetni.Łatwo nadąć dudy,ale trudno nimi ruszać(manewrować).

Többet ér egy "kérdezem" száz "keresem"-nél.Jedno "pytam" warte więcej od stu "szukam".

Ki nem tanul beszéddel - tanuljon feje vesztével.Kto się/niczego/nie nauczy z mowy(z tego,co mu mówią),niech się uczy tracąc głowę /przez ucięcie/.

Jó pap holtig tanul.("Dobry kapłan uczy się do śmierci ,przez całe życie")("Man lernt nie aus",jw.,pap).

Annyit tanultam beszédéböl,mint az égdörgésböl."Tylem się dowiedział z jego mowy(słów) co z grzmotów nieb.(kom Vagyis - semmit' Tj. nic).

Amit Miska tanult,Mihaly sem felejti.Czego się Michał nauczy,tego i Michał nie zapomni./cf.odwrotnie:Czego się

Veszedelmes próba - jó iskola. Jaś nie nauczył...).

Niebezpieczna próba to dobra szkoła.

Gyakorlás teszi a mestert.(Übung macht den Meister).

Ćwiczenie czyni mistrzem" (Wprawa...).

Nagy mester a példa. ("przykład wielkim mistrzem,tj.)

Dobry przykład cuda działa.

A szavak oktatnak - a példák vonzanak.(Verba docent, eyempla trahunt.

Amint müveled a kertet, ugy termeli a zöldet. Jak uprawi ziemię, tak rodzi ziele.

Jól kapált kis kert: második mészárszék. Dobrze skopany grządek -/to?/ druga jatka /tzn. daje taki zarobek?/.

Aki jó kocsis volt nyárba - nem dül a lova a sárba. Kto był dobrym woźnicą latem, tego koń nie tonie w błocie./kom.: Koń dobrze utrzymany umie ciągnąć i po trudnej dro-

Okrök nelkül csak a Göncöl-szekere fordul. Bez dze/. wołów krąży (jeździ) tylko wóz niebieski./kom.: Nad wszystkim trzeba pracować/.

Erös erdöt szánt - gyenge ugart szem. Orać /można/ potężny las, nie lichy ("słaby") nawet ugór.

A búza nehéz-veretü - könnyü-nyeletü. Pszenicę trudno młócić, łatwo jeść /kom.: Niegdyś wybijano z psz-y ziarno cepem: ciężko wyprodukować chleb, łatwo zjeść/./Hajdan csephadaroval verték ki a búzából a magot: nehéz termelni a kenyeret, megenni könnyü/.

Rest kéz nem izzasztja meg az eke szarvát. Leniwa ręk nie zapoci nasadu pługa.

Amit villával felrak - gereblyével lehúzza. Co narzuci widłami, ściąga grabiami./kom.: Az ügyetlen, kelekótya ember. Niezgrabny/.

Ember a lenben, de nem a kenderben. Dobry do lekkiej roboty ("człowiek (chłop) w lnie, nie w konopiach")./kom.: A len alacsony, a kender magas növésü: tehát kis-dologban ember, nem a nagyban. Len rośnie nisko, kon. wysoko; zatem: /nadaje się/ do roboty lekkiej, nie wielkiej/.

Nem használ a jó ló, ha a kocis nem jó. Na nic dobry koń, kiedy woźnica zły (niedobry, do niczego).

Nem a sok dudaszó, hanem a sok kapa termeszti a szőlőt. Winną latorośl wyhoduje (wyprodukuje) nie częste dudanie ale częste kopanie (okopyw.)./kom.: Dud.: taniec, rozrywka, muzyka; kop.: praca. Dudaszó: tánc, szórakozás, muzsika; kapa

könnyebb a makot elszórni, mint összekaparni, : munka/. Łatwiej mak rozsypać niż pozbierać.

Aratás idején megfagy a munkában. Zbiór w porę (w swoim właściwym czasie) zbiorów zamarza w pracy/ tj. chyba: nie przemęcza

Nem birt menni az asztagra - felébredt a bé- si/. lesszagra. Nie mógł (zdołał) wyleźć na stóg, obudził się o od zapachu paszy (?bélés)/kom.: Asztag - csépléshez magas ra rakott gabonahalmaz; az asztagos felmegy rá és leadogatja az adagolónakakévéket - nehéz munka. Stóg - kupa zboża ułożona wysoko, dla młotu; stogowy wychodzi na nią i podaje snopy zasilaczowi - ciężka praca/.

Wiele wróbli porywa wiele miar pszenicy. Sok veréb sok kóbol búzát elhord.

Példát adni - jósag, venni - okosság. Przykład dawać - to dobroć, brać - to mądrość.

Jobb egy példa száz leckénél. Lepszy 1 przykład od 100 lekcji.

Jó neveles legjobb szokás. Najlepszym przyzwyczajeniem dobre wychowanie.

Addig hajtsd a fát, mit vesszö. Naginaj drzew(k/o, póki młode("wicią","prętem" itp.

Nyeses nélkül fa sem nö nagyra. Bez ob(przy)cinania i ostrzą żelazem. Vassal élesitika vast. Żelazo drzewo nie rośniewys oko

Nem ostor, hanem abrak inditja a lovat. Konia prowadzi &porusza","wprawia w ruch") nie bicz(bat), lecz obrok.

Rossz kocsis mindig a jobb lvat üti. Zły woźnica bije (popędza) ciągle prawego(?lepszego?) konia.

Ha a konkolyt nem nyüvöd, a buzát elnyomja. Jeżeli nie wyrwiesz kąkolu, zadusi pszenicę. /kom.: konkoly=vetésben burjánzó gaz "chwast pleniący się na zasianym polu wśród zboża"; nyüni=kitepni"wyryw.", kiszaggatni"wyr."/.

Nenéz a konkolyt tövestöl kigyomlálni. Trudno wyplewić kąkol doszczętnie.

A méreg kóstolva is megárt. Nawet(Samo) kosztowanie tru Felnött, mint a debreceni kútágas. Wy- cizny szkodzi. rósł jak słup przy studni w D. /kom. A D-nhez tartozó hortobágyi pusztán úgy állott a magányos kútágas, mintha vagdon termett volna. Na puście należącej do D. stał samotny(pojed., odosobn,)słup studzienny tak, jakgdyby był wyrósł dziko/. Tanulás sohasem késö. Na naukę nigdy nie jest za późno. TUDOMÁNY-TUDATLANSÁG wiedza-niewiedz

A könyvek nema mesterek. Książki to niemi nauczyciele

Jó útitárs a tudomány. Wiedza jest dobrym towarzyszem

Tudomány szegénynek is palotát rak. Wiedza buduje pałac i biednemu.

Tudós is talál, min köszörülje eszet. Uczony także ma na czym ostrzyć swój rozum.

Nincs a tudománynak rest ágyban fekvése. Wiedza nie leży leniwie w łóżku.

Arany elmének gyöngy a gondolatja. Złotu perła na myśli(??). Myśl złotego umysłu to perła/tj. tak cenna/.

Az elrejtett tudománynak semmi haszna nincs. Wiedza ukryta nie przynosi żadnego pożytku.

Tudósok becsülete - ifjak ébresztése. Czczenie(Oddawanie czci) uczonym to budzenie młodych.

Hol nem elég az erö, a tudás álljon elö. Gdzie nie wystarczy siła, niech wstąpi wiedza.

Nem pintes kannából merítik a bölcseséget. Nie czerpie się mądrości z(kwarty) kufla.

Annyit tud hozzá,mint a tyúk az abc-hez. Tyle się na tym rozumie,co kura na pieprzu("na abecadle").

Tudatlansággal egy szállason lakik a gonoszság. Złość(bezecność,Niegodz.) mieszka w jednym pomieszczeni wraz z niewiedzą(głupotą).

Tudatlan hatalmas - mindennek ártalmas.Głupia wpływowy("potężny) - szkodzi wszystkim("jest szk-w dla każd.

NAPLOPÁS - ROSSZ MUNKA - LUSTASÁG; Próżniactwo,brakoróbstwo,lenistwo.

Ha ma egy órát mulasztottál - holnap egésznap fel nem találod.Jeżeliś dziś dał jednej godzinie upłynąć darmo, jutro nie odnajdziesz całego dnia.

Későn indulsz - későn érsz. Późno wyruszysz- p.przybędziesz

Kinek bő az idő - kifogy belőle.Kto ma b.wiele czasu, Ki sokba fog --kevest végez.Kto wie-temu go zabraknie.

Ki sok nyúl után fut -nie upoluje mu mało kończy.

-egyet sem ér el.Kto biegnie za wieloma zającami,nie dogoni ani jednego.

(a)ki sokat markol - keveset fog.Kto chwyta wiele rzeczy,weźmie(tj.zatrzyma) niewiele(mało).(Wer zuviel unter den Arm nimmt,muss es fallen lasse.Halasz,s.v.marko

Kapkód mint Bernát a mennykő után."Chw ta(Łapie) jak Bernard za błyskawicę"/kom.:"wyjaśnienie anegdotyczne: Adomás magyarázat:Bernát nevű világcsaló mennykővek utánzására pénzt szedett össze;szökni akart,elkapták,megbotozták,a deresen kapkodotta mennykővek után.Arcyoszust (1.hochsztapler) B.zbierał pieniądze na podrabianie błyskawic;chciał uciec,złapali go,stłukli(obili)na,na ławie do wymierzania chłosty chwytał bł-e/.

Sok hűhó semmiért. Wiele hałasu o nic.(Viel Lärm um n., Hamarkodó munkának sok a Ein Sturm im Wasserglas). lazaja.Kiedy robotę się szybko odrabia(się z r.spieszą jest wielu obijających się.

A nyíresből a nyárosba jár."Chodzi z las(k)u brzozowego do topolowego(1.osik.)"/kom.:nyíres=nyírfaliget,nyáros=nyárfaerdő:céltalanul teng-leng,tj.:)Obija się/"klepie biedę") bez celu.

Nagyot kezdett - kicsit végzett.Zaczął od rzeczy wielki skończył na małych.(Mierzył siły na zamiary).

Kéz után keletlen,lapát után sületlen."Nie sfermentowan po /ugnieceniu/ ręką,nie upieczone po /włożeniu na/łopacie./kom."Ręka wymiesiła ciastona chleb,na szufli wsuwają do pieca;o pracy wykonanej źle. Kéz dagasztotta a kenyér-tésztát,lapáton rakják a sütőbe:rosszul végzett mu

Nem jó a túró,ha nem jó a gyúró.Nie jest dobry ser(twaróg),jeżeli nie dobry ugniatacz(tj.sporządzający go)./kom.:A tehén- vagy juh-túrót jól meg kell gyúrni. Trzeba dobrze urabiać ser krowi l.owczy/.

TyTè warta,co podkowa na udechłym koniu.Annyit ér,mint döglött lovon a patkó.
Nem lesz abból kovács,kinek nem kell kalapács. Nie będzie kowalem ten,komu nie potrzeba młota. (lichy)
Minden rossz puskásnak van egy kifogása.Każdy zły strzelec ma wymówkę ("K.święty ma swoje wykręty").
Szeszám heverve rozsdásodik.Nie używane narzędzie rdze-
Elbírja a poharat,de nem a gyűszűt.Wytrzyma wieje.
szklankę,ale nie naparstek./kom."Inni szeret - dolgozni nem"Lubi pić,nie pracować"."Jest do picia,nie do szycia
Tetszik a tanács - izzaszt a munka.Rada się podoba, /ale?/ praca/wg niej/ przyprawia o poty.
Nemakarás - fejvakarás.("Niechcenie - drapanie się w głowę",tj.chyba:)Kto nie chce,drapie się w gł.(l.:Kto s.dr.w g.,widocznie nie ma chęci).
Nemakarásnak nyögés a vége.(Końcem niechcenia jest stękanie,tj.mn.w.:)Kto się wzbrania,będzie stękał(?)/ale zrobić musi ?/(Czy:"Kazał pan,musiał sam?")
A könnyű is nehéz a nemakarónak.Dla niechcącego i to, co łatwe,jest trudne/przec.:"Dla chc.nic tr-go"/.
Ki soha nem kezdi - soha nem végzi.Kto nigdy nie zacznie,nigdy nie skończy.
Három gazember van a világon:Ráérek -Elfelejtettem - Majd! Trzech jest łotrów na świecie:Mamczas,Zapomniałem
Lusta Kati rest Ferkóval Sürög-forog egy kor- (Zaraz.
sóval.Gnuśna Kasia z leniem Franiem krząta się z jednym
Késedelem - veszedelem (tj.chyba:Periculum in (dzbanem.
/tak,Hal.:"Gefahr im Verzuge"/. mora)
Igen rossz malom az,amelyre ostorral csapják a vizet.
B.zły jest ten młyn,na którym wodę biją biczem(batem).
/kom.:Vizimalom:patak vagy folyó hajtja.Młyn wodny:popędza /go/ strumień l.rzeka/.
Izzad,mikor fal és fázik,mikor dolgozik.Poci się,kiedy wodna łyka,a marznie,kiedy pracuje./tzn.chyba:Do żarcia to jest zuch,ale robi z łaski - itp./
Hanyatt-homlok a gombóhoz - immel-ámmal a dologhoz.Do klusek(l.knedli) - /biegnie/ na łeb na szyję,do roboty powolutku(noga za nogą).
Szörszálat talált a munkában:megundorodott tőle.Znalazł włos w robocie - i wzięło go obrzydzenie.
Kebelében keze,egymásmellett lába.Założył ręce/bezczynnie/,nogi trzyma razem/tj.mn.w.:Leży brzuchem do g..
/kom.:"Nem csinál semmit/. /Siedzi z założon.r
Várja,míg szájába repül a sültgalamb.Czeka,aż mu do gą
ki wpadnie poeczony goł-k

(x) /kom.: Restek egy hűvon pendülnek. [illegible]

Rákparipán jár .Jedzie na koniu-raku(rumaku-r.)/kom.: Visszafelé. Do tyłu). święty
Henyélönek sok az ünnepe. Leń ma wiele świąt.L.wciąż
A henyélönek felkopik az álla.Leń głoduje(l.:hat das blosse/blinde/leere Nachsehen;może się tylko oblizyw.)
Henyelés a gonoszság gyökere.Lenistwo jest korzeniem(źródłem wszelkiego zła)/wg MU&iggang ist aller Laster
Henyero ember szerencséjét is/heveri.Leniuch(Anfang?/ przeleniuchuje i swoje szczęście.
Mondja a rest:eleget dolgoztam;de nem mondja:eleget ettem.Leniwy mówi:"Dosyć (się na)pracowałem.Ale nie mówi:"Dosyć (się na)jadłem (l.zj.)!
Ki dolgozni nem szeret:nem érdemel kenyeret.Kto nie lubi pracować,nie zasługuje na chleb(nie zarabia...).
Aki nem dolgozik,ne is egyék'Kto nie pracuje,niech i nie je'(Chyba wg ros.,porewoluc.).
ÉBERSÉG-ELŐRELÁTÁS (Czujność,baczność - przezorność)
Hol füst - ott tüz .Gdzie dym,tam ogień.
Este van a faluban - farkas lakik a bokorban.Wieczór jest we wsi,wilk mieszka w krzaku. (?)(tj.czyha w-orem?)
Csak a pásztor vétke,ha tudta nélkül eszi meg a farkas a bárányt.To tylko pasterza wina,jeżeli bez jego wiedzy wilk zjada jagnię.
Nem zörög a garaszt,ha a szél nem fújja.W krzakach nie szeleści(Liście nie sz-ą),jeżeli nie wieje wiatr.Kein Wind weht von ungefähr,es muss etwas dahinterstecken(H.
Tudta nélkül egy veréb sem röppenhet az ereszről.Bez jego wiedzy nawet wróbel żaden nie wzleci z/jego/ okapu.
A nemakarásnak sok az oka-foka'/kom.:Meg kell vizsgálni,hogy valaki miért nem csinál valamit:"Trzeba zbadać, czemu kto nie chce czegoś robić"/.Kiedy się czego nie chce,ma się wiele wymówek(dosł."powodów i stopni").
Aki könnyen hisz,könnyen csalatkozik.Kto łatwo wierzy, łatwo się oszuka (Łatwowierny...).
Fedelem-kebelem nem kigyónak való./kom.:Se házamba nem fogadok be kígyót,se keblemennem melengetem."Nie przyjmuję węża do domu ani gox nie ogrzewam na piersi"/ Ani dom mój,ani moja pierś nie są dla węża.(Cf.kígyót melengett a keblén er nährte e.Schlange am Busen,Hal.)
Nem jó a tüzzel játszani.Nie dobrze się bawić ogniem.
Sokat lass,sokat hallj,de keveset szólj'Wiele(grać z) patrz(Na w.p.),w.słuchaj,ale mów mało'
Eszed elébb járjon nyelvednél,tettednél'Niech twój rozum wyprzedza język twój i czyny twoje'(Najpierw pomyś
Ha madárra tárgyalsz,ijjadat ne pengesd'/kom.Tárgyalsz :régiesen = céloz;ijj=ösi,buros lőfegyver/Jeżeli celujesz do ptaka,nie daj dźwięczeć swemu łukowi (kuszy

Dobbal nem lehet verebet fogni.Z bębnem(tj.chy a:bijąc w b.)nie można łapać wróbla./tylko się go spłoszy/.
Alvó róka nem fog nyulat.Śpiący lis nie łapie zająca.
Csengős macska nem fog egeret.Kot z dzwonkiem nie złapie myszy.
Szeretnék az egerek,ha kolompot kötnének a macska nyakába. Chciałyby myszy,aby przywiązać dzwonek krowi u szyi kota(Miło by było...,Cieszyłyby s.)jeż.
Az erdőnek füle van,a mezőnek szeme vam.Las ma uszy, łąka - oczy/kom.:Fák között meghallják;szabadban meglátják.Pomiędzy drzewami widać,pod gołym niebem widać/
Légynek se mondd:kidongja.Nie mów nawet musze:rozbrzęczy(tj.rozgada brzękiem,brzęcząc).
Nem jó úgy elnyelni a kuvaszt,hogy kiálljon a farka a szájadból. Nie dobrze tak połknąć (wielkiego psa),aby ci z ust wystawał ogon. (psisko)kundla
Kulcslyukon is kirepül a szó. Nawet przez dziurkę od klucza wylatuje(wyleci) słowo./tzn.podsłuchają/.
"Hallgass" - olyan dolog,miben sok jó forog."Milcz(tj. nie mów,nie rozgłaszaj)'" - to zajęcie(l.rzecz),dzięki któremu wiele przebiega("kręci się") dobrze.Tj."Milcz nie(Trzymanie języka za z.)wydaje dobre owoce.
Titoktartás néha többet ér a szólásnál.Milczenie(Dotrzymywanie tajemnicy)niekiedy więcej warta od mówienia.
Egy:titok;Kettő:tanács.Három:széles,istenadta világ!
L.:tajemnica(milcz.),2.:rada;3.:szeroki świat boży./Tj radzę ci w zaufaniu iść w świat ??/.
Addig lépj a vízbe,míg a követ látod.Wchodź do wody dopóty,aż ujrzysz kamień.
Ott törik el néha a jég,ahol legvastagabb.Lód się niekiedy załamuje tam,gdzie jest najgrubszy.
Kovács is azért tartja a fogót,hogy meg ne égesse a kezét. Kowal po to trzyma obcęgi,aby sobie nie poparzyć
Vizenjáró szélnek is visz kenyeret./kom.:Aki rak.
hosszu útra indul,a szükségesnél többet visz magával.Kto wyrusza w długą drogę,zabiera z sobą więcej niż mu potrzeba/. Zabiera(Bierze) chleb(a) i dla wiatru hulającego po wodzie.(?"chodzącego".).
Kemenyfába úgy verd az éket,hogy szemedbe ne pattanjon!
W twarde drewno tak wbijaj klin,żeby ci nie wskoczył do
Kinek üvegből van a háza,ne dobálódzzék kővel' oka.
Kto ma dom ze szkła(szklany d.),niech nie rzuca kamieni
A reménységet se hóra ne fektesd,se nádra ne tá- ami.
maszd' Nadziei nie składaj na śniegu ani nie wspieraj(o
/por."budować na piasku"/. pior.)na sito
Kutyából nem lesz szalonna.Z psa nie będzie słonina (wiru
Cserebogár nem jó csősze a cserjének.Chrabąszcz majowy nie jest dobrym strażnikiem krzaka(zarośli).

Ne bízz ebre hájat, kecskére káposztát' Nie powierzaj psu sadła, kozie kapusty'(H. tylko 2. część tego: kecskére bízza a káposztát den Bock zum Gärtner m., den Wölfen die Schafe befehlen).

Ki mint veti ágyát, úgy alussza álmát. Jak sobie pościel (H.: wie man sich bette, so liegt/ lisz, tak się wyśpi schläft man; s. v. ágy)

Sikos sarka van a szerencsének. Szczęście ma śliskie Szerencse,/chyba zbyteczną ten prze- pięty (obcasy). cinek/na szolgál, még ne tartsd szolgádnak; Jeżeli ci szczęście służy, to go/jednak/jeszcze nie uważaj za sług

Ki gondatlanul lép, hamar orra bukik/pis.: orrab./Kto (s chodzi (kroczy) niedbale (nieuważnie), prędko upadnie (na n

Nemcsak sikoson esik el az ember. Człowiek (na twarz upada nie tylko na śliskim.

Hamarkodás társa a megbánás. Pośpiechowi towarzyszy żal ("Tow-szem p-u jest ż." ; tj. Co nagle, to po diable).

Jobb kétszer kérdezni, mint egyszer hibázni. Lepiej dwa razy spytać niż się raz pomylić.

Nyugtával dícsérd a napot! (Man soll den Tag nicht vor dem Abedn loben; Kel. i H.) Nie mów hop, póki nie przeskocz

Ne melleszd, amit meg nem fogtál 'Nie skub (obskubuj) tego, czegoś nie schwytał/jeszcze//kom.: Melleszteni=meg- tępni, koppasztani/ (cf. sprzedawać skórę na niedźwiedziu

Nincs oly magas hágó, melynek lejtője nem lenne. Nie ma tak wysokiej przełęczy (ścieżki górskiej), żeby nie miała stoku (spadku)/tj. można spaść i z najwyższ. miejsca?/ /czy też: można się wspinać nawet na n.m.?/

Nehéz a dombra visszahömpörögni. Trudno się wtoczyć (?) z powrotem na pagórek (w. słowa. tylko: hömpölyög).

Akkor mondj hoppot - ha általugrottad az árkot' mów hop/dopiero/wtedy, kiedy przeskoczysz przez rów./cf. i hoppon maradni leer ausgehen; sitzen bleiben/

Felnek hajts - lenek tarts'/kom.: felnek=felfelé - lenek=lefelé/. Do góry - popędzaj, na dół - trzymaj (powst./

Hagyjma - lesz holnap. Zostaw dziś - będzie /na?/ jutro (tj. czego nie zrobisz dziś, będziesz musiał zr. j.?/

Jobb késő, mint soha. Lepiej późno niż nigdy.

LÉNYEG - LÁTSZAT Rzeczywistość - pozór.

A látszat csal. Pozory mylą, Más lépe - más képe./kon más kivül, más belül "inny na zewn., i. na wewn."/. Co inne- go z wierzchu, co i. w środku. ("I. lep?/, i. obraz"; "I.

Más a cifra - más a szép. Co inn. ozdobne, co i. piękne.

Kicsi a bors, de erős. (Kel.: Kicsiny..., s. v. bors) Pieprz, jest mały, ale mocny (K.: "lass die Kleinen unverachtet, denn sie haben oft grosse Macht"; H.- brak).

Nem mind arany, ami fényilik. Nie wszystko złoto, co s. bł

Nem a ruha teszi az ambert.Ubranie nie czyni człowieka /Przeciw.niem."Kleider machen Leute"/.
Ne nézd a szép-subát,de vizsgáld az elmét.Nie patrz na piękną szubę(baranicę,futro z owiec),lecz zbadaj rozum.
Nem mindig a tükör az oka,ha csúnyát mutat.Nie zawsze to wina("przyczyna")zwierciadła,jeżeli pokazuje kogo brzydkim(paskudn.;"b-go"
/Wg niem."er sieht d.Wald vor lauter Bäumen nicht",H.: a sok f.n.l.az e.;pod fa/."Nie widzi lasu,bo mu drzew przeszkadzają",tj.gubi się w szczegółach,sz-y mu prze-
Fejét keresi a dolognak./kom.: słaniają całość).
Lényeget/."Szuka głowy w sprawie",Stara się rozgryźć s
Cifra,mint a Bálint nadrágja."Ozdobne jak spodnie Walentego"./kom."A sok sujtástól nem látni posztóját.Nie widać sukna od nadmiaru ozdób,esów floresów itp.,na-
Jeżeli pies goni za cieniem(zjawą,marą), szywek/.
upuszcza(traci) tłusty kąsek. Ha a kutya árnyékhoz kap elejti a koncot.
Ég a háza,de nem látszik a füstje.Pali się mu(l.jego) domowe nie widać dymu/kom.:"Látszat lepiezi a lenyege
Pozory przesłaniają istotny stan rzeczy./ bła.
Nehéz az érdőgöt fehérre meszelni.Trudno pobielić dia
Nem olyan fekete az érdög,mint amelyennek festik.Nie taki diabeł straszny("czarny"),jak go malują.
SZOKÁS - VÁLTOZÁS;Zwyczaj - odmiana.
Neki szokott,mint molnár a dézsmának.Przywykł do tego jak młynarz do dziesięciny/kom.:A molnár a megőrölt gabona után dézsmát szedett,de ezenfelul meg "meg.is dezsmálta".Mł.pobierał dz.od zmielonego zboża,ale i prócz tego jeszcze "opodatkowywał",tj.brał sobie/.
Rászokott,mint farkas a juhakolra.Przywykł do tego,jak Przywykł do t.,jak stary obuwie wilk do owczarni.
do błpta. Könnyü macskát egérre szoktatni.Łatwo przyzwyczaić kota do myszy.
Ahány ház,annyi szokás."Ile domów,tyle obyczajów"Co kraj,to ob-j ("Ländlich,sittlich",H.).
Ki mint szokja.- úgy ropja.Jak się kto przyzwyczai,
Természetté válik a szokás.Przyzwyczaje-tak tańczy.
nie drugą naturą("P.staje się naturą";Consuetudo...).
Megrögzött szokás-megköti a józan értelmet.Zakorzenione przyzwyczajenie wiąże(unieruch.)trzeźwy(zdrowy)rozum.
Aki rosszra szokott,azt nehezen hagyja.Kto się przywyknie do zła,z trudem je porzuca. zwykłe.
Nem mind rossz,ami szokatlan.Nie wszystko złe,co nie
Jóra jobbért el szokás hagyni.Jest zwyczajem porzucać dobre dla lepszego.

Az ó szokást eldzi az új.Nowy obyczaj wypiera stary.
A szokást a szokás szakastja.Zwyczaj łamie zwyczaj.
Vagy megszokik,vagy megszökik.Masz wóz albo przewóz.
(H.:da heisst es biegen oder brechen;friss,Vogel,oder stirb!).
Láncon az egyik szem a másikat húzza.
Jedno oczko w osnowie pociąga za sobą drugie.
A nagy folyóvizek csendességgel folynak,a záporok pedig lármával rohannak. Wielkie rzeki płyną spokojnie,ale ulewy pędzą z hałasem.
Lassú víz partot mos.Cicha woda brzegi rwie(dosł."myje").
Ami savanyú nem volt,nem lehet az édes.Nie stanie się słodkim,co nie było kwaśne.
Nincs oly rakott szénás-szekér, mire még egy villa nem fér.Nie ma wozu z sianem tak naładowanego,aby się jeszcze ki parnán akar feküdni,próbálja nie zmieściły widły elöbb a szalmát.Kto chce leżeć na poduszce,niech najpierw wypróbuje swą(jej?) słomę.
Jobb alant kezdeni és fent végezni.Lepiej zaczynać nisko a kończyć wysoko /niż odwrotnie/.
Mennél jobbá nevítik a vasat,annal jobb acél,Im lepiej rozpalą żelazo,tym lepsza stal.
Vas is megvásik idővel.Z czasem się zużywa i żelazo.
Ott szakad a kötél,ahol a leggyöngébb.Lina(Postronek) się urywa tam,gdzie jest najsłabsza.
Sok csepp kivájja a követ.Kropla drąży skałę(Gutta cavat lapidem non vi,sed saepe cadendo).
Eljön a hajnal,ha nem is kukorékol a kakas.Świt (Poranek nadejdzie nawet jeżeli kogut nie zapieje.
Az óra folyton foly - meg nem eszi a moly.Godzina(-y) płynąc nieustannie,nie zjada jej mól.
Idő szolgál - senkit nem vár.Czas służy/wciąż/;nie czeka na nikogo. Elmult idő:soha vissza nem jő.Miniony czas nigdy nie wraca.
Borúra derű.Post nubila sol(Auf Regen folgt Sonnenschein) Po chmurach słońce(l.pogoda).
Újság kedves - óság redves.Nowość jest miła,starzyzna zgniła.
Minden óság újság volt valamikor.Wszystko,co stare,było kiedyś nowe.
A jó avul is - de javul is.Dobre się starzeje,ale też i ulepsza.
Ami halad,el nem marad.Kto idzie naprzód(postępuje),nie pozostaje w tyle.
Aki megyen - halad;aki késik - marad.Kto idzie,postępuje;kto się ociąga,pozostaje w tyle.
Kis szikrából is lobban néha nagy tűz.Wielki ogień rozpala się niekiedy i z małej iskry.(Parva scintilla magnum saepe incendium provocat;o ile pamiętam).
Nincs erősebb erő,mint kit a szükség ad.Nie ma siły wię

kszej od tej,jaką daje potrzeba.
Nincs a szükségnek szabott törvénye.Potrzeba nie uznaje("ma")określonego(ustanow.)prawa.(wg Not kennt kein Gebot-?).P.nie zna prawa(Kalina,p.-fr.).
Szükség parancsol."P.nakazuje".
Szükség törvényt bont.(Not bricht Gebot).P.łamie prawo
BÍRÁLAT.- ÖNBÍRÁLAT. Krytyka - samokr.
Magadról kezdd el az ítéletet.Krytykę zaczynaj od siebie samego(cf.Medice,cura te ipsum?)Patrz swoj.nosa.
Könnyű mást megítélni,de nehéz magát megismerni.Łatwo osądzać(kryt.)drugieg,lecz trudno poznać siebie samego.
Az általvetőnek csak az elejét látjuk./kom.:Általvető=batyu a vállon "tobołek(sakwa) na plecach";fele előlleg,fele hátul"przez pół zwisa z przodu,prz.p.z tyłu.
csak a más hibáit látjuk "widzimy tylko cudze wady/ Z plecaka(sakwy przewiedzonej przez plecy)widzimy tylko przód. /Czy to nie z jakiegoś autora klas.?/
Nem látjuk hátunk megett az iszákot.Nie widzimy sakwy na własnych plecach./kom."Iszák - háti-tarisznya"s.na plecach";benne magunk hibái"w niej nasze własne wady"/.
A jót dicsérni - a rosszat feddni szokás.Jest zwyczajem chwalić dobre,ganić złe.
Más szemében a szálkát megleli,- magában a gerendát feledi.W cudzym oku znajduje drzazgę,we własnym zapomina o belce./kom.:Régi közmondás Petőfi nyomán verselt formája."Wierszowana postać,na wzór P-ego,starego
Más házában szemes - magában vaksi.W ob-przysłowia"/ cym(cudzmy) domu wszystko widzi("ma oczy"),we własnym jest ślepy.
Mást megszólasz - temagad torkig ölsz benne.Drugiego obmawiasz,a sam po uszy("po gardło") tkwisz w tym/tj.
Maga gazos - mást rostál.Sam pełen w takich błędach/ chwastów,a plewi("przesiewa") drugiego.
Mást simít - maga borzas.Drugiego(wygładza)przygł.,a sam ma włosy najeżone(rozczochrany).
Üst korholja a fazekat.Przygania kocioł garnkowi.
Bagoly mondja a verébnek:nagyfejű! "Sowa mówi wróblowi "Ty z wielkim łbem'"(H.:der Ofen schilt den Schornstein:schwarzer Geselle;Ein Esel schimpft den anderen Sacktrager:Langohr").
Kinek nem inge,ne vegye magára."Kto nie ma koszuli, niech /jej/ nie wdziewa".(H.:wen es nicht angeht,soll sich darum nicht kümmern").
Senki nem lehet bíró a maga ügyében.Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.
Mihaszna a mellverésnek,ha nem igaz az érzésed.Na

nic zbroja, jeżeli nie czujesz, żeś prawy.
A polyva megég a tűzben; az arany ott tisztul. Plewa się spala (spłonie) w ogniu, złoto się w nim oczyszcza
IGAZSÁG - HAZUGSÁG Prawda - kłamstwo.
Erős az igazság. Prawda jest mocna. Igaz embernek minden út egyenes. Dla sprawiedliwego każda droga jest prosta.
Nem kell oft bizonyság, hol maga szól az igazság. Nie potrzeba świadectwa tam, gdzie mówi sama prawda.
Legjobb párna a lelkiismeret. Najlepszą poduszką jest sumienie. (Ein gutes Gewissen ist ein sanftes Ruhekissen
Une conscience pure est un bon oreiller).
A jó lelkiismeret - ezer tanu. Czyste sumienie to ty-
Napfényt nem rejthetni véka alá. świa- siąc świadków.
tła słonecznego nie da się ukryć pod korcem.
Kideriti az idő az igazságot. Czas wyjaśnia (wyciąga na wierzch, ujawnia) prawdę.
Kibújik a szeg a zsákból. Wyłazi szydło z worka (Der Pferdefuss schaut hervor. H. Cf. Der Teufel kann den Pferdefuss nicht verbergen "nie skryje d.k-go kopyta", I.-K.-Z.
Amilyen mértékkel te mérsz, olyannal kapod vissza. Jaką miarką mierzysz, taką ci oddają ("odmierzą")?).
Nevén kell nevezni a gyermeket. (das Kind beim rechten Namen nennen; K., H.) Należy nazywać rzeczy po imieniu.
Mi a szívén - az a nyelvén. Co w sercu, to na języku.
(H. "Ami.... a szájan" er hat/trägt d. Herz auf der Zunge).
(H. pod nyelv tak samo, +: er redet frei v. d. Leber weg).
Ne hímezd-hámozd - mondd ki igazán. Nie kręć (kołuj), ale powiedz szczerze.
Csíp az igazmondás. Prawda w oczy kłuje (dosł. "Szczerość mówienie prawdy szczypie, kł.").
Kapának - kapa, ásónak - ásó, az igazi neve. Motyka nazywa się naprawdę m-ą, rydel rydlem (łopata - ł-ą).
Sok ásó szükséges az igazság eltemetéséhez. Dla pochowania (zakopania) prawdy potrzeba wielu (rydli) łopat.
Ki igazán jár - nem botlik. Kto postępuje sprawiedliwie ten się nie potknie (dosł. "nie potyka").
Megbotlott nyelv is igazat mond néha. Także język, który się potknął (zaplątał?), powie niekiedy prawdę.
Éljenek azok, akik igazok; akik nem azok, azok gazok.
Niech żyją ci, co są sprawiedliwi (prawi; szczerzy)! Ci, co tacy nie są, są hultajami (łtr., nędzn.).
Szólj igazat, ne hazudj rovásra / kom.: Rovásra hazudik: nam fizet meg érte "nie odpłaca za..", csak felrójak neki: felelőtlen "tylko zakarbowują: nieodpowiedzialnie /. Mów prawdę, nie kłam bez pokrycia (na kredyt) (?).
Igazmondás - nem emberszólás. Mówienie prawdy, to nie o

Szaladj farkas - inadban az igazság 'Uciekaj (Zmykaj), wilku 'Goni cię (Tuż za tobą) prawda (spraw-ość).
Aki sokat esküszik - keves igazat mond. Kto wiele przysięga (składa w.p-g, wielokr. się zaklina), mało mówi prawdy.
Délig soha igazságot nem mond - délután mindenkor hazudik. Przed południem nigdy nie mówi prawdy, po południu zawsze (wciąż) kłamie.
A hazug csak akkor mond igazat, ha azt mondja: hazudok. Kłamca tylko wówczas mówi prawdę, kiedy mówi: kłamię.
Akkor sem hisznek a hazugnak, mikor igazat mond. Kłamcy nie wierzą nawet wtedy, kiedy mówią prawdę.
Addig állja a fogadását, mig az ajtón kilép. Dotrzymuje (trzyma) zakładu dopóty, dopóki wychodzi do drzwi (?). /czy: aż w. przez d. ?tj. poza domem zapomina o z. ??/.

Amit lovon fogad, gyalog meg nem állja. Czego się na koniu /siedząc/ podejmuje (Co.. ślubuje), tego nie wytrzymuje /dotrz. ?/ /idąc/ pieszo.
Gerbeszájú ember ritkán szól egyenest. Człowiek krzywousty (z k.u-mi) rzadko mówi prosto.
Nem hazudik az iras - hanem aki írja. Pismo nie kłamie, tylko piszący. w to nie wierzy.
Olyt hazudott, hogy maga sem hiszi. Tyle nakłamał, że sam
Megszokta, mint kalmár a hazugságot. Przywykł do tego, jak kupiec (handlarz) do kłamstwa.
Markába szakadt a hazugság. Kłamstwo powróciło do nieg (dosł. "skoczyło mu na dłoń"; kom. "Ahogy a túlfeszített kötél vége az ember markába szakad "jak koniec zbyt naciągniętej liny (l. postronka) skacze na d.").
Csikót nyakán -hazugot szaván. Zrebię za kark, kłamcę za słowo /chwytaja/ /kom.: Csikót a nyakába vetett pány val fogják meg "Zr. chw. przy pomocy liny zarzuconej..
A hazugot könnyebb utólérni, mint a santa kutyát. Kłamcę łatwiej złapać niż kulawego psa. /H.: Hazug embert a santa kutya is utóléri Lügen haben kurze Beine"/.
Pénzen vett dícséret - úri hazugság. Pochwała kupiona za pieniądze to pańskie kłamstwo.
Aki hazugságot vet - hamisságot arat. Kto sieje kłam-
Ha minden hazugság lángot vetne, stwo, zbiera fałsz.
nyelve régen megsült volna. Gdyby każde kłamsto płonęło (rozpalało się), jego język byłby dawno upieczony.
Közmondás nem hazug szólás. Przysłowie nie jest kłam-
BECSÜLET - DICSŐSÉG. Honor (cześć) - sławnym frazesem.
A becsület a keresőt keröli - a kerülőt keresi. Honor (cześć) unika goniącego /za nim; "szukającego"/, szuka unikającego.

Tisztesség,becsület:jobb,mint arany-feszület.Cześć
,honor - lepsze od złotego krucyfiksu.
A becsületes - holtig becses.Człowiek honoru(h-owy)
jest wartościowy przez całe życie(aż do śmierci).
Fáradsággal adják a becsületet.Cześć oddają z trudem
(?czy:Trudzeniem się okazują cz.??).
Előbbrevaló a becsület a szalannáskaposztánál.Cześć
lepsza od kapusty ze słonią (wicej warta..).
Se arany,se bárány - de szolgálat.Ani/za?/ złoto,ani
/za?/ jagnię /nie robię tego/,lecz"służba. /kom.:"Nem
haszonért,hanem kötelességből "Nie dla zysku,lecz z
Legjobb az egyenes út.Najlepsza jest obowiązku"/.
droga prosta.
Kimondott szólt nem lehet visszanyelni.Słowa /raz/wy-
powiedzianego nie można /już/ połknąć.
Kiki magával hordja a kisbírót./kom.:"A lelkiismere-
tet" "sumienie"/.Każdy nosi z sobą sługę gminnego.
A jó lelkismeret nem fel száz prókátortól.Czyste su-
mienie nie lęka się stu adwokatów. r-
Erkölcs sokat szenved - de soha nem senyved.Cnota cie
pi wiele,lecz nigdy nie choruje.
Inkabb a jok között az utolsó,mint a rosszak között
az első.Raczej /być/ ostatnim wśród dobrych niż pier-
wszy/m/ wśród złych. t.
Nem minden sövény alatt lelni az elvesztett becsülete
utraconej czci nie odnajduje się pod każdym płotem.
Elrablott becsületet nehezebb visszatéríteni,mint el-
rablott pénzt.Trudniej zwrócić zabraną cześć niż zra-
Vesszen inkább élted,mint becsü-bowane pieniądze.
leted.Niech zginie raczej twOje życie niż t-a cześć.
Jobb a föld alatt békével aludni,mint becsület nél
kül a föld hátán járni.Lepiej spać /na wieki;leżeć/
pod ziemią w spokoju (=spoczywać w p-u pod z.)niż cho-
dzić po ziemi bez czci. (drodze.
A dicsöség meredek úton jár.Sława chodzi po stromej
Jobb dicsöségesen halni,mint gyalázatosan élni.Lepiej
umrzeć w sławie(sławnie) niż żyć w hańbie.
SZÓ - BESZÉD Słowo - mowa
A szó is fegyver.Słowo też jest bronią.
Mondott szóból ért a magyar.Węgier rozumie powiedzian
Nyelvében él a nemzet.Naród słowo("z,wg p-go s-a").
żyje w swoim języku.
Kinek szíve telve,megnyílik a nyelve.Czyje serce pełn
temu się rozwiązuje("otwiera") język.(Wes das Herz
voll ist,des geht der Mund über- itp.Ex abundantia
cordis.loquitur os lp....to stóma lalei). kładzie na
Egyszer veti fontra,amit százszor nyelvre.Waży raz/to
co Two razy [rzuca, kładzie] na języku [illegible]

/kom.:font súlyegység "funt - jednostka wagi;fontravetni=mérlegelni"ważyć"/ (tzn.chyba:raz na 100 razy namyśla się nad tym,co mówi ?/.

Nyelv apró tag,de nagyot mozdíthat.Język jest małym członkiem,ale może poruszać wielkie rzeczy(p-yć w-ego?)

Megrágd a szót,úgy köpd ki.Dobrze rozważ("ogryź",obróć w ustach)słowa,zanim je wypowiesz("wyplujesz").(wyrzuci z siebie)

Słowo nie ma uchwytu(rączki,trzonka itp.), abyśmy je mogli uchwycić /i powstrzymać?/.Nincsen nyele a szónak,hogy megmarkolhassuk.

Szava adja el az embert.Słowo wydaje człowieka.

Bolondo-bölcset - beszédéről.Głupca i mądrego /poznasz/ z mowy jego.

Ökrét szarván - embert szaván.Wołu /poznają/ po rogach,człowieka po słowach./kom.:"Ismerik meg" "poznają"

Apró a prücsök,de hangos a szava.Świerszcz jest mały, lecz jego głos donośny.

Úgy szól a madár:ahogy a csőre áll.Ptak tak śpiewa, jaki ma dziób.

Nem használ a szó - ha a kéz nem jó.Niewiele zrobi słowo,jeżeli ręka do niczego./kom.:A szavakat megfelelő tetteknek kell követni.Za słowami powinny iść odpowiednie czyny/.

Ne hagyjuk bordában a vásznat.Nie pozostawiajmy płótna na płosze(przybijaczce)./kom.:Ne hagyjuk félbe az elkezdett mondókát;a szövőszéken készre kell szőni a vásznat és úgy kell levenni a bordáról.Nie przerywajmy w połowie zaczętych słów(ek);trzeba wytkać do końca płótno na warsztacie i /w/ tak/im stanie dopiero/ zdjąć/ować z płochy/.

A jó hír minden bokorban megakad.Dobra wiadomość utyka(zaczepia się,zawiesza się itp.)na każdym krzaku (tzn.chyba:dochodzi powoli,z trudem wszędzie).

Száz szónak is egy a vége. I sto słów /kiedyś/ się skończy(?)H.:kurz u.gut,aller Rede Ende."jednym słowem"

Ángyomnak szólom:menyem is értsen belőle.(Mówię do bratowej,/ale tak/aby to zrozumiała i synowa.H.:den Sack schlagen u.den Esel meinen"."o jednym mówi,a 2-go ma na myśli(G.-I.-Z.).

Az ígéret szép szó,ha megtartják, úgy jó."versprechen ist ehrlich,halten ist beschwerlich" Co innego obiecywać,a co innego dotrzymać(mn.w.).Obiecanka cacanka,a głupiemu radość.

A beszédnek egyenese jó,a mankának szorgosa.Dobre słowa są proste(otwarte),dobra robota - staranna(dokładna)

Ne mondd mindenkor,amit tudsz;de mindenkor tudd,amit mondasz.Nie mów zawsze tego,co wiesz;ale zawsze wiedz, co mówisz.

FECSEGÉS - RÉSZEGSÉG Gadatliwość - pijaństwo
Sok a szava - kevés a sava'Wiele gada,ale mało w tym mądrego(dosł.Liczne jego słowa,mało w tym soli").
Sokat szól,de kevest mond.Gada wiele,ale mało mówi(nie wiele to znaczy).
Sok polyva kőzt egy szem búza - sok beszédnek sok az alja.Wśród kupy("licznych")plew jedno ziarnko pszenicy-w długiej mowie lada co się powie("viele Worte wenig Sinn",H."wiele mętów,osadu w wielu słowach").
A sok locsogásban feheret köp,mint a prépost,Pluje(tj. wypluwa?)białe(-ym)przy obfitym(długim)gadaniu,jak proboszcz (??).
Teli van szóval,mint a duda széllel.Jest w pełniony(wypakowany) słowami,jak dudy wiatrem(powietrzem).
Jár a nyelve mint a csephadaró.(Das Maul geht ihr wie eine Windmühle".Pytluje jak najęty(a).Miele ozorem.Gęba mu chodzi jak na zawiasach.
Jól felvágta nyelvét a bába.d."Dobrze mu podcięła język bab(k)a(=akuszerka).H.(jól/nagyon felvágták a nyelvét e hat ein tüchtiges Mundwerk,er ist nicht auf den Mund gefallen,sie ist stark/sehr mit dem Munde vornweg).
Ki sokat beszél;vagy sokatudt,vagy sokat hazudik.Kto wiele mówi,ten albo wiele wie,albo wiele kłamie.
Kotty belé,szilvalé'(??) Miesza się do każdej rozmowy - zupa śliwkowa(??)(cf."jak śliwka w kompot"??)/kom.: Mindenbe belekotyog "hineinplappern;d(a)reinreden"do wszystkiego.
A kutya ugat,a hangját elviszi a szél.Pies szczeka, wiatr roznosi jego głos.
Amely juh sokat béget,kevés gyapjat ad.Która owca wiele beczy,mało wełny daje.
Amely tyúk sokat kárál,kevest tojik.Która kura wiele gdacze,mało jaj znosi.
A jó mesélő ritkán jó dolgos.Dobry bajarz jest rzadko dobrym pracownikiem.
Nehéz rakoncában tartani a nyelvet:harmincket fog sem bír vele.Trudno trzymać język w karbach(ax"w szrankach" d."w literce,na drabince"itp.);/kom.:Rakoca:szeker-oldal "drabinka na wozie" támasz"podpora",korlát"balustrada" nie dają sobie z nimd rady-nawet 32 zęby. szranka;
Nagy a nyelve - kicsi a szíve.Ma wielki język,a małe Szó-csaplár - szó-csapodár."Szynkarz słów", serce. rz) trzpiot słowny"./kom.:Locsogó-fecsegó "gaduła-baj(dzi)a
Tőkkel harangoztak minapában Budán.Niedawno dzwoniono w Budzie dzwonkiem(dynią??;kom.:Alhír - gunyolodás=tőkkel nem harangoznak."Wiadomość kłamliwa,szyderstwo -ni dzwonią dzw.Od."/.
Rozsądne("trzeźwe",r.) jest to, co myśli,pijany o tym paple.(?).

Nehéz a részeg ember szájára lakatot verni. Trudno zamknąć pijakowi usta na kłódkę(d."wpakować k.do..,zawie

Mikor a bor bemegy,a titok kimegy. Kiedy się na.. wchodzi wino,wychodzi tajemnica(cf,In vino veritas.H.ma: borban az igazság.

Bor bé - ész ki! Wino wchodzi,rozum wychodzi.

Teli pohár - üres tanács. Pełny puhar - próżna(czcza)

Kis lyuk a torok,de egész falut elnyelhet. Gardło rada. to niewielki otwór("dziura"),ale może połknąć całąwieś

Egy icce gyomrába - kanál-víz a tengerbe. Jedna kwarta do jego żołądka - to łyżka wody do morza.("w m-u").

Kis korsó,nagy korsó - torkomat ujító,ruhám rongyosí tó. Mały dzban,duży dzban - odświeża("odnawia")moje gar dło,niszczy(targa itp.) moje ubranie.

Félre elülem - kidül a lé belülem'/kom.:"Gunyosan:reszeg;terj ki'Szyderczo:pijaku,zejdź z drogi,ustąp!/.Na bok(z drogi) przede mną'Wypada(wylatuje)/ polewka ze

PLETYKA = RÁGALOM Plotkowanie - obmowa. mnie'

A gonosz nyelv nagy tüzet gyujthat. Zły język może rozpalić wielki ogień.

Nyelvnek nincs csontja,mégis sok embernek betörte a fejét. Język nie ma kości,a jednak wielu ludziom rozbił głowę. jego

Három éle nyelvének,mint a sásnak. Język ma 3 ostrza(?kanty??),jak sitowie(trzcina).

Mások köszörüli a nyelvét. Ostrzy sobie j.na innymi.

Ha nyelvvel tüzöd rá - karddal se fosztod le. Jeżeli przczepisz /łatkę/ językiem,nie zdzierzesz jej nawet mieczem

Könnyü rossz hirbe keveredni,de nehéz belőle kigazolni. Łatwo się dostać na języki,lecz trudno z nich zejść.

A rossz hir szárnyon jár,a jó alig kullog. Zła wieść leci na skrzydłach,dobra ledwie się wlecze.

Szamárbőgés,ebugatás nem hallik az égig. Ryk osła,szczekanie(ujad.)psa nie dochodzą do nieba.

Ritka tisztség rágalmazó nélkül. Rzadki jest urząd(godność) bez oszczercy/tzn.taki,by go nie oczerniano/.

Távollevőt,holtat könnyü rágalmazni. Łatwo oczerniać znajdującego się daleko i zmarłego.

Aki mást rágalmaz,magát jól megnézze. - to obmawia drugiego,niech się dobrze przyjrzy sobie samemu.

ÉRTELEM - OKOSSÁG Rozum - rozsądek.

Többet ésszel,mint erővel. Więcej /zdziałasz/ rozumem

Ésszel indulj,okkal járj. Wyruszaj(tj. niż siłą. Zaczynaj,zabieraj się do rzeczy)rozsądnie,poruszaj się dalej,kontynuuj/ logicznie("z motywem")/.

Ésszel,kézzel sokra mehetsz. Rozumem i ręka/tj.pracą/ możesz wiele zdziałać(zajść daleko;viel ausrichten).

Ész naelkül cselekedni:baromság;ész ellen cselekedni: vétek.Działać bez rozumu to głupota,dz.wbrew r-owi to
A szépség mulik - az esz szaporodik.przestępstwo(zbro Piękność przemija,rozum wzrasta.
Jó annak a várnak,melyben bölcs a vezér.Dobrze tej twierdzy(t.zamkowi),w kt.dowódca jest mądry.
Az érett ész nem egy napi munka.Dojrzały rozum nie dziełem jednego dnia.
Fajtája válogatja az észt is,Tacy jakon(Ludzie jego po kroju,kalibru)wybierają też rozum(tj.chyba:mogą też postępować roz-ie)./kom.:Van jóra is,van rosszra is.
Néma gyermeknek anyja sem érti szavát.Mowy(Słów)dzieck niemego nie rozumie i matka.
Keveset,de okosat.Mało,ale mądrze(rozumnie).
Fontolás,hallgatás az okosság anyja.Rozwaga i milczenie(?to dwie')Milcząca rozwaga to matka rozsądku.
Jól fogant gondolat okosan születik.Dobrze poczęta myśl rodzi się rozsądnie(mądrze).
Okos harag néha az erőnek ére.Rozsądny gniew bywa niekiedy ostrzem siły.
A virgonc elémé gyakran sétálni megy - az okos többnyire otthon marad.Rozum(Umysł) żywy często idzie na przechadzkę - mądry przeważnie pozostaje w domu.
Szapora móka - meddő okosság.Szybki(?wydatny,obfity?) żart(owanie?) to bezpłodna mądrość(rozumność). (?).

OSTOBASÁG - ESZTELENSÉG Głupota - nierozsądek.
Nem találta fel a puskaport.Prochu nie wynalazł(er hat das (Schiess)pulver nicht erfunden).
Csizmaszárába szállott az esze.(d."Rozum mu wszedł w cholewy butów")Zgubił rozum chyba.(H.tylko"...a bátorsága das Herz fällt ihm in die Stiefel/Hosen,der Mut sinkt ihm in den Hosenboden")).
Feltekerte eszét,mint döglött borjú a farkát.(Rozwinął rozum,tj.popisał się r-em,jak martwe cielę ogon(em)).
Ruszył konceptem j.m.c.o./kom.:Oktalan erőlködés."Nierozs.,niemądry,bezsens.wysiłek"/.
Ki sokat nevet,keveset elmélkedik.Kto się wiele śmieje mało myśli(rozmyśla.
Szamár arany-lant mellettis szamár-nótát ordít.Osioł ryczy na nutę oślą nawet(także)przy złotej lirze.
Oroszlánbőrbe öltözött szamarat is szava vádolja el.Głos("Słowo") zdradzi osła nawet odzianego w lwią skórę.
Üres hordó jobban kong.Pusta beczka dźwięczy donośnie.
Rostával méri a vizet.Nabiera("mierzy") wodę ("lepiej przetakiem(H.:Wasser in Sieben schöpfen;s.v.víz.)

Dunába hord vizet.d."Nosi wodę do Dunaju"(H."Wasser ins Meer tragen,W.in den Fluss schöpfen")Nosić w.do studni(?sł.G.-K.-Z.jednak:przetakiem wodę mierzyć!).
Még a nyulat meg nem lőtte - a fazekat már tűzhöz tette.Jeszcze nie zastrzelił zająca,a już postawił garnek na ogniu.
Előre iszik a medve bőrére."Pije z góry za("na") skórę niedźwiedzia"(H.:die Bärenhaut verkaufen,bevor man den Bären erlegt hat;Bretter schneiden,bevor man das Holz hat;Kuchen essen,ehe man Mehl hat").
A kákát is csomót keres.Szukać dziury na całym(d."Szyseka i na sitowiu")(H.:Knoten an der Binse suchen,am Ei Haare s.).
Delibábon aratást keres."Szukaćzbiorów zboża na fatamorgana".
Kazalban tűt keres.Szukaćigły w stogu /siana/.
Ökör alatt borjút keres.Sz.cielęcia pod wołem.
Hollófészken hattyút keres.Sz.łabędzie w gnieździe kruka.
Nyárson süti a fejtelt."Smaży śmietanę na rożnie".
Lábat mér csizmához."Mierzy nogi(-ę) dobuta(Przymierza).
A tengert kanállal hörpölgeti."Chłeptać morze łyżką".
A napnak gyertyával világít.Zapalać świece za dnia(H.:Kerzen am Mittag brennen).
Maga alatt vágja a fát.Podcinać gałąź,na kt-ej się siedzi.(H.:den Baum unter sich selbst absägen).
Harangszóval megy nyulászni.Iść polować na zające dźwiękiem dzwona(ów).
Bamul,mint borjú az újkapura.Gapić się jak wół("cielę")na malowane("nowe") wrota.(H.:b-ja,m.b.az új kaput er staunt es an,wie die Kuh das neue Tor).
Vízbe öli a békát,tóba a halat.W wodzie topi żabę,w stawie(l.jeziorze) rybę./tzn.robi nonsensy?/
Elmetszi a nadrágja ülepét és süveget varr belőle.Odcina siedzenie/ze/spodni i zaszywa w nie czapkę.
Egyik bakot fej,a másik rostát tart alája.Jeden doi kozła,drugi trzyma pod nim sito.
Eladja a szőlőt,prést veszen az árán.Sprzedaje winogrona,kupuje za tę ("ich") cenę prasę./tj."kupiec na zdechłe ryby"?co by chciał kupować za byle co/.
Sajnálja a szenet - hidegen veri a vasat.Żałuje węgla kuje żelazo na zimno.
Keresztben viszi a lajtorját az erdőn.Niesie drabinę przez las("w lesie") na poprzek.
Vak vezet világtalant.Slepy wiedzie niewidomego.Ein Blinder weist den andren den Weg (H.).
Vak vezér verembe vezet.Slepy przywódca wiedzie do jamy.
Vakok között egyszemű a király."Śród ślepych jednooki jest królem.

Üvege vahyon:bora nincs hozza;huvelyt vasarot:kése nincs hozzá;pörölni akar:esze nincs hozzá Ma flaszkę, to brak do niej wina;ma pochwę,to brak do niej noża; chce się procesować,to brak mu rozumu do tego. /już było/

Fából vaskarika!"żelazny pierścień z drewna",der rei (st)e/blühende/glatte Unsinn,e.Ding der Unmöglichkeit.(")

Sok ágra áll az esze,mint a százrétű pacalnak.d."Jego rozum nastawia się na wiele (roz)gałęzi(eń)(fachów itp. jak u rozgałęziaj.s.100_krotnie(flaków)czepca/krowy/,tj rzuca się na wszystkie strony bezsensownie/kom."százrét pacal:a tehén recés gyomra"czepiec krowy"("żołądek z si tkaą");értelmetlen tül kapkod/.

A fácán,mikor fejét rejti - a feneke mind kinn áll. Kiedy bażant ukrywa(chowa) głowę,widać mu cały tyłek.

A bolondnak bú a járása,kár a társa.Droga głupca to smu tek(zmartwienia),towarzyszem jego - szkoda.

Egy bolond olyan követ dob a kútba,hogy száz okos sem bírja kivenni.Jeden głupiec(szaleniec?) narzuca tyle kamieni do studni,że ich stu mądrych nie może wyjąć.

Egy bolond százat csinál.Jeden głupi zrobi(tj.zarazi głupotą) stu. andere

Két bolond egy pár.dwu gł. H.:E.b.tizet cs.e.N.macht 10 to 1 para.

Nekiment mind bolond tehén a fiának.Rzucił się na n. jak oszalała krowa na swe dziecko. (?),

Olyan bolond,hogy szabadon úr lehetne.Taki szalony(gł.? Taki na wolności mógłby się stać panem.

Ki magának bolond,másnak sem lesz okos.Kto dla siebie jest głupi,nie będzie mądry i dla innego. (drewnian

Bolondnak fapénz is jó.Dla gł.(sz.?)dobre są i pieniąd

A bolond is bölcsnek látszik,míg hallgat.I głupi wyglą da na mądrego,dopóki milczy.

Eszeveszett vármegyének bolond az ispánja.Naczelnikiem szalonego komitatu jest szaleniec(wariat).

Ki mindennek barátja,mindennek bolondja.Kto jest przy- jacielem każdego,tego każdy naciągnie("j.głupcem k-go")

Bolond mesternek eszelős tanítványa.Szalony mistrz ma- ucznia wariata.(Uczeń sz-go m-a jest w-em).

Terem a bolond,ha nem vetik is.Głupiec wschodzi,choć go nie sieją.

Bolond lyukból bolodn szél fúj.

d."Z sz-ej dziury wieje sz-y wiatr" /=?/

ÁLLHATATOSSÁG - INGATAGSÁG Stałość(wytrw.) - niestał.

Mindennél erősebb,ki magát megbírja.Silniejszy jest od wszystkich ten,kto pokona siebie samego. wet

A legjobb szándék is hasztalan,ha tetté nem válik.Naw najlepszy zamiar jest bezużyt.,jeśli się nie zmienia (przechodzi)w czyn (wprowadza w cz.).

Ne csak tudd a jót,hanem tedd is!Nie tylko wiedz,co dobre,ale także czyń.

Ha a tüzet szereted - a füstjét is szenvedjed 'Jeżeli lubisz ogień, znoś i dym z niego' (z czasem)

Nincs az a nagy hegymelyet idővel el ne lehetne hordani. Nie ma tak wielkiej góry, której by się nie dało (znieść (przen.) volna. Nie ma tak długiego dnia, żeby w nim nie nastał wieczór (d. "ż. nie miał w-u").

Szomorkodni gyarlóság - kétségbeesni bolondság. Smucić się jest słabością, popadać w rozpacz - głupotą (szaleństwo).

El ne bízd magadat - se kétségbe ne essél' Nie wzbijaj się w dumę - ani nie popadaj w rozpacz (zwątpienie).

Minden nehéz utat meggyőz az akarat. "szelką trudną drogę pokona (przemoże) wola.

Türelem rózsát terem. Geduld bringt Rosen (H.) (G.-K-Z: Zeit br. R. cierpliwemu wszystko czas przyniesie).

Nem egy vágással esik le a tölgy. Nie od razu Kraków zbudowano. (cf. Auf einen /d. erstan/ Hieb fällt kein Baum).

Nem egy nap alatt épült felt Buda vára. Nie od r. K. zb. (cf. Paris ne s' est pas fait en un jour) /kom.: Idź, kitartó munka kell hozzá "potrzeba tego czasu i wytrw. pracy/

Nem enged negyvennyolcból ("nie spuszcza z 49", tj.) nie odstępuje od swych przekonań (poglądów, zdania). (K. "er hält fest an s. Unerzeugg, Meing; H. też: auf seinen fünf Augen beharre, auf s-m Schein bestehen). eng. n. można się z nim potargować ("er lässt mit sich handeln"; H.: e-n Schritt zrweichen, ewas nachlass., e-n Pflock zrstecken) /kom.: elvhű "wierny sw. zasadom", következetes "konsekw."; = utalás a szabadságharc forradalmi hagyományaira "wskazyw. na rewolucyjne tradycje walki o wolność").

Meg kell lenni, ha a kutya a kovászba ugrik is. Tak musi być, choć pies skacze na zaczyn (zakwas).

Ha szíj vonakodjék, Ha madzag - szakadjék. Jeżeli /to/ rzemień, niech się wzdraga (ociąga, broni) - j. sznurek, n.

Ingadozik, mint a nádszál. Chwieje się jak s. rwie. trzcina /na wietrze/ H.: ingatag, m. a n. "schwankedn wie e. Rohr (im Winde)".

Szalmatűz fellobban, hamar oda is van. Słomiany ogień /szybk/ się rozpala, szybko też gaśnie ("odchodzi, mija").

Szalmatűznak szene is hitvány. Na ogień słomiany nawet słoma jest nędzna (podła).

Könnyű Katót táncba vinni. Łatwo skłonić Kasię do tańc (H.: wer gerne tanzt, dem ist leicht gepfiffen"; S.-V. "... leicht geigen la passion se prête à tout; G.-K.-Z. s. v. pfeifen: kto co/chyba: co kto/ lubi, tym mu łatwo dogodzić

HA... AKÁR... CSAK .. Jeżeli... byle... tylko...

Ha akarom, vemhes, ha akarom, nem vemhes (H.: man kann es

so drehen u(auch)so dr.'je nachdem,wie sie wollen, trächtig oder nicht t-g).Na dwoje babka wróżyła(?). ×Majd,ha fagy,hó lesz nagy.Na to długo poczekasz(itp H.:Da kannst du lange warten'wenn Ostern u.Pfingsten auf einen Tag fällt'bis die Katz ein Ei legt'mal dir was') Figę z makiem z past.'(d.Zaraz,kiedy/tylko/ mróchwyci,/a/ śnieg będzie wielki").Może w kwietniu,m.w g

A disznónak,ha szárnya volna,legjobb madár volna."Gdby świnia miała skrzydła/przecinek chyba zbyteczny w wg.przed "ha"/,byłaby najpiękn.("najlep.")ptakiem".Cf. Gdyby ciocia miała wąsy.."?

Ha/wg H.:tu jeszcze (már)-/lúd,legyen kövér"Jak gęś, to już niech będzie tłusta".(H.wennschon- dennschon). jak się bawić,to się bawić.(portki sprzedać,pasa zast

Ha nénémasszonynak kereke volna,be szép hintó volna' "Gdyby ciocia miała koła(kółka),jakimże pięknym powozem by była'(cf.Gd.c.miała wąsy..." Okom."Lehetetlen felté telezés kigúnyolása"wyszydzenie przypuszczenia niemożli

Ha az a "ha" nem lett volna...Gdyby wego dozrealiz nie to "gdyby"..." /H.:ha a nagymamámnak kereke lett volna wenn das Wörtchen wenn nicht wäre/.

Egyik tizenkilenc - másik egy híján húsz(H.:der eine ist einen Dreier,der andere drei Pfennige wert;das ist gehüpft wie gesprungen").Jeden wart 18,drugi - 20 bez 2 /tak słyszałem od swego ojca/.

Egyik kutya - másik eb (H.:das ist ein Teufel;der eine ist so schlecht wie der andere;d.eine ist e.Schwein,d.a e-e Sau;sie halten sich die Wagschale")Ambo meliores. Wart Pac pałaca,a p.P-a.

Egyik dolmányszűr - masik szűrdolmány (H.szürd.:Filzjacke;d-sz. - brak,też u K.).

Eső elől futni - csurgó alá jutni.Wpaść z deszczu pod rynnę. Csöbörből - vödörbe vomRegen in die Traufe(H.;pod cs.:± jut."aus d.(vom)R.in d.Tr.(kommen),aus der Krümme in die Beuge kommen,den Rauch fliehen und ins Feuer gehen").

Annyi neki onnét ide - mintnekem innét oda.Taka droga jemu do mnie,jak mnie do niego.

A kecske is jóllakjék - a káposzta is megmaradjon.(H.: azt akarja,hogy....er will Ziege u.Kohl erhalten).Zeby i wilk był syty,a koza cała.

Ahol nincs ló - a szamár is jó."Gdzie nie ma konia,dobry i osioł.W braku laku dobry i opłatek.

Úgy jár,mint a béklyós ló:egyik kárból kihajtják - másikba megyen.Zachowuje się jak koń (ze)spętany(mi nogami):wypędzają z jednej szkody,idzie w drugą./kom."A legeleszö ló hol itt,hol ott megy tilosba"pasący się koń

wchodzi na obszar zakazany to tu,to tam"=összevissza csatangoló,kárt okozó ember"obijający się(wałęsający się tu i tam) człowiek wyrządzający szkody").

Kötni az ebet a karóhoz "przywiązuje psa do kołka",H.: etwas hoch u.teuer verpprechen(Obiec.zaklinając się na wsz.świętości) /kom.:Makacskodik:csak azért is'"Upiera się:na złość,przez sam upór /zum Trotz,aus purem/reinen Tr.,erst recht,nur darum).

Hogy a rák a vetésre ne menjen'Żeby rak nie szedł na siejbę(?pole zasiane?)/kom.:esztelen - hasztalan beszéd vagy cselekvés"bezmądre,bezużyt.gadanie l.działanie/.

"Csak"-ra zsák kell,arra madzag is kell. "Na tylko trzba worka,a na ten sznurka./kom.:Oktalan konokséggal semmire sem jutunk "nierozsądnym uporem nie dojdziemy

TAKARÉKOSSÁG-TÉKOZLÁS-FÖSVÉNSÉG Oszczędn.- do niczego/ rozrzutność-skąpstwo. Idővel pénzzel légy takarékos.Oszczędzaj czasu,pieniędzy.-

Ki a krajcárt nem becsüli,a forintot nem érdemli.Kto nie szanuje grosza,nie wart jest guldena.

Fillérrel szokták a forintot kímélni. Zwykło się oszczędzać na złote groszami .

Forint mellett a fillért is számba kell venni.Trzeba liczyć i grosze oprócz złotych.

Krajcárból lesz a forint.Z grosza będzie złoty. niądz.

Patkószeg is pénz.Gwóźdź do podkowy(w p-ie) to też pie

Ki nyárban nem gyüjt,télben nem igen fűt.Kto nie zbiera w lecie,w zimie nie bardzo /ma czym/ -palić/.

A sokból is lehet keveset venni.Można brać mało także

Addig nyujtózkodjál,meddig a takaród ér.Z wiela. "Wyciągaj się tak daleko,jak sięga twój koc"(wg "Man muss sich nach der Decke etrecken";H.)Wg stawu grobla. (G.-K.-Z.też:"gdzie przeskoczyć nie mona,tam podleźć

Sok darab kenyeret kíván egy esztendő. nie zawadzi Rok wymaga wielu kawałków chleba.

Több nap,mint kolbász.(H.:Viel steine gibt's u.wenig Brot)"Więcej dni niż kiełbas" Késő a kolbászt akkor kímélni,amikor már elfogyott"Za późno oszczędzać kiełbasy,kiedy się już skończyła".

Jobb ma egy veréb,mint holnap egy túzok.Lepszy wróbel w garści("dziś") niż gołąb na dachu("jutro drop").(H.: besser ein Spatz in der Hand,als eine Taube auf dem Dach b.heute ein Ei,als morgen zwei).

Kitelik a maga foltjából."Wystarczy mu z własnego kawałka"/kom.:nem sok kell hozzá"niewiele mu potrzeba"/.

Gondos kezek között a morzsalék sem vész el.Pomiędzy roskliw.(uważn.,sumienn.,starann.)rękami nie pójdzie na erna i okruszki. W st-ych r-ych nie zmarnują się i ok.

Könnyen gyűlt,könnyen hűlt.Co łatwo wezbrało(zropiało),łatwo ochłódnie(o-ło").
Kerekes/taller-könnyen messze gurul.Talerz ~~na kókami(na k-ach)~~ łatwo się potoczy daleko(ł.s.poturla d.).
Minden gyűjtőnek akad tékozlója.Każdy zbieracz trafi na (?) swego rozrzutnika(Na k-go z-a przypadnie r-k?).
Tékozlónak ruhája végül koldus táskája.Ubranie rozrzutnika w końcu /się staje/ torbą żebraczą.
Szeget kímél - patkót veszít.Żałuje gwoździa - traci (gubi) podkowę.
Ha nyálával jóllakhatnék - soha se pökné ki.Gdyby się mógł nasycić swą śliną,to by nigdy nie pluł("jej nie wypluwał").
Lehúzná a tetű bőrét,ha valaki megvenné.
Ściągnąłby skórę z wszy,gdyby ją kto kupił.
Egy pénzért Bécsbe hajtaná a tetűt.Za 1 talára popędziłby wesz do Wiednia./kom.:Hajdanában a magyar tőzsérek Bécsbe hajtották piacra a marhát;nagy hasznot vettek rajta "Niegdyś kupcy węg-y pędzili bydło na targ do W.;wiele na tym zyskiwali/.
Megfejné az ágast is,ha tejet adná."Doiłby nawet kurzą grzędę(?dyszel?słup?odrzwia??),gdy dawała mleko.(H.:Er tät das Mäuschen melken,wenn er das Euterchen fände;er schindet die Laus um den Balg";cf.i w. ↑)./kom.:Ágas - kútágas"słup/przy/studni",tejesköcsögöt tartó ágasfa "sł.trzymający garnek na ml.";G.-K.-Z.Laus:"głtówby ze wszy skórę ściągnąć,taki sknera,że jak się umyje,żal mu wody wylać"
Egyik kapzsi,masik habzsi.Jeden chciwy,drugi żarżoczny ("pałecny",region.,używ.przez moją żonę;NB.nie ma tego "h." w słown.,tylko habzsol"żarłocznie jeść").
Van búzája - csak sïveggel méri. Zboża /to/ma' Mierzy tylko czapką.
Fösvény többet költ - rest többet jár.Skąpiec dalej(? czy:więcej=zawiele??) wydaje,leniwy d.(jw.?)chodzi.
Disznónak,fösvénynek holta után haszna.Ze świni /i z/ skąpca pożytek - po śmierci.
A fösvénynek annyit ér,amije van - amennyit,amije nincs.Dla skąpca to,co ma(?),warta tyle,ile to,xzego mu brak (?).
ALÁZATOSSÁG - HAMISSÁG - HIZELGÉS Pokora -fałszywość- pochlebstwo
Minnél alázatosabb,annál gyalázatosabb. Im uniżeńszy,tym haniebniejszy.
Alázatos,mint a verembe esett farkas.Pokorny jak wilk, wpadł do jamy(dołu). Gyakorta farkas is juh bőrbe öltözik.Często i wilk się odziewa w skórę owczą.
Akkor legrosszabb a rossz,mikor magát jónak színli. jest wówczas najgorszy,kiedy się maluje(tj.pozuje)na

Példás lator is szereti a jámbor nevet. I(Nawet)wybitny("wzorowy,znakom.")łotr lubi /mieć/ niewinne(poczciwe,łagodne itp.)imię/czy:sławę poczciwca??/.
Veszve van az a tyúk,amely rókát hív komának. Zgubiona jest(Przepadła,Już po niej)ta kura,kt-a lisa zwie kumem.
Róka farkát billegeti - násznagy akar lenni. Lis macha ogonem - chce zostać świadkiem ślubnym.
Hamar cselt vet az öreg nyúl. Stary zając szybko zastawi pułapkę(??).(tj.wywinie się fortelem?).
A ravasz nyelv bika alá is borjút magyarázhat. Chytry język potrafi wytłumaczyć nawet"cielę /znajdujące się/ pod bykiem"(tj.rzecz niewiarog.)(por.bika alatt borjat keresbeim Esel Wolle suchen,von Disteln Feigen lesen wollen" H.).
Holló hollónak nem vájja ki a szemét. (E-e Krähe hackt der andren kein Auge aus). Kruku krukowi oka nie wykole.
Egy száj fúj hideget is,meleget is. Te same usta dmuchają na gimne i dmuchają na gorące.
Más kezével kaparja ki a tűzből a gesztenyét. Wyciąga kasztany/y/ z ognia cudzymi rękami.
Egy kézzel hozzád-ra,más kézzel tőled-re mutat. "Jedną ręką pokazuje ku tobie,drugą od ciebie"/kom.: Kétszínű "obłudny,fałsz.,dwulicowy"/. Co innego w oczy,co i.poza -Olyan,mint a rossz óra: másképp mutat - másképp üt. Jest jak lichy(zły) zegar: inaczej pokazuje,inaczej bije(inna Sanda mészaros: másfelé néz es másfelé vág. godz.p.)
Zezowaty rzeźnik: w inną stronę patrzy,a innemu kraje.
Ritka csere - csala nélkül. Rzadka jest zamiana bez oszustwa./kom.: Csereberélés,üzletelés ritkán esik csalás nélkül" "zamiana,robienie interesów dokonuje się rzadko bez oszukiwania"/.
Kettőt nehéz csalni: szemet es fület. Trudno oszukać dwu/maraz/: oko i ucho.
Lapít,mint dinnye a fűben. Skrył si(zapadł)"jak melon w trawie"(tj.wpadł jak śliwka w kompot ?).
Attól fél az erdőben,hogy magától felakad a fán. Boi si w lesie tego,aby nie siedział na drzewie /ze strachu/ przed samym sobą./kom.: Rossz lelkiismeres"nieczyste
Mást beszél Bodonc,mikor a bor árát kéri. B. mówi co innego,kiedy proszę o cenę/tzn. domagają się zapłaty?/ wina.
Kerülgeti,mint a macska a forró kását. (Er geht wie die Katze um den heissen Brei; H.) Krąży się koło tego,jak kot koło gorącego sadła(K.-Z.).
Arra fordítja a köpönyegét,ahonnan a szél fú (H.: f. k. "den Mantel nach dem Winde drehen/hängen). Patrzy skąd wiatr wieje (płynie z prądem).

Irigyek meghalnak - de irigység soha. Umierają zazadrośni, ale nigdy zazdrość.
Gézengúz feljebb csúsz. Nicponie (Łotry) zachodzą wysoko (d. "wspinają się wyżej").
Kutyaból nem lesz szalonna. Z psa nie będzie słoniny/już było?/
Gyors hamis elmossa az reszt igazat. Szybki kłamca (oszust) spławia ("zmywa") leniwego uczciwego.
Ha az irigy szomorú - vagy öt érte baj, vagy mást szerencse. Jeżeli zazdrosny jest smutny, to albo ja niego przyszło nieszczęście, albo na drugiego szczęście (jemu się zdarzyło...)
Nincs rosszabb süket annal, aki hallani nem akar. Nie ma głuchszego od tego, kto nie chce słuchać
Virágos cégért köt, aki mérget árul. Kto sprzedaje truciznę, wywieszkę ozdobnę ("w kwiaty") daje.
Alattomos macska nagyot ugrik. Podstępny kot skacze daleko (Wysoko? "robi wielki skok").
Zsákban macskát árul. Sprzedawać kota w worku,
Kilátszik a ruca orra. "Wygląda (tj. widać) nos kaczy"
Kilátszik a lóláb. Da sieht der Pferdefuss hervor"
Kibúvik a szég a zsákból "d. Pferdef. schaut h." /kom.: Rejtett szándék leleplezése. "odkrycie, osłon. ukrytego zamiaru"/.
Wylazło szydło z worka.
Kimutatta a foga fehérét. (H. seine Krallen/Zähne zeigen
Pokazał pazury.
Méz alatt méreg - szép almában féreg. "Trucizna pod miodem/ukryta/ - robak w pięknym jabłku."
Cirógatással is lehet ártani. Można (za)szkodzić i pieszczotą.
Rossz tükör a hizelkedés: hamisat mutat. Pochlebstwo to złe zwierciadło: pokazuje fałszywego (złego, nieuczc.).
Hizelkedő nyelv nyalva ejti a sebet. Język pochlebiający zadaje ranę liżąc.
Hizelkedés mérge a barátságnak. Pochlebstwo jest trucizną dla przyjaźni.
Ahol a méz legédesebb - ott a fullánk legmérgesebb. Gdzie miód jest najsłodszy, tam żądło najb. zatrute.
A hizelkedő: alattomos ellenség. Pochlebca to podstępny wróg. HIVALKODÁS - KEVÉLYSÉG Przechwalania s.-zarozum
Öndicséret - gyalázat. Samochwalstwo hańbą (wstydem). (H.: O. büdös Eigenlob stinkt).
Róka is dicséri a maga farkát. "Lis też chwali własny ogon" tj. Każda liszka swój ogon chwali.
Ha eszed volna, nem dicsekednél vele. Gdybyś miał rozum tobyś się nim nie chwalił.
Felkap (aszkad) ott az uborkafára (H. "er ist hoch ans Brett gekommen, er hat's auf einen grünen Zweig gebracht)./tak samo K./.

t akar a szarka, de nem bírja a farka.(H.:"er will als was er kann";d."Sroka chce wiele,ale nie może te dokazać/ jej ogon").Chciałaby dusza do raju...(piąć za wysoko? péter-plus haut que le cul).

gyobb a füstje,mint a pecsenyéje.(H."viel Geschrei u. nig Wolle";K.-Z."wiele hałasu,a mało atłasu;więcej hasu i ambarasu niż aksamitu i atłasu").d."więcej dymu niż pieczeni".

Fenn az ernyé - nincsen kas.d."U góry parasol)buda,/a/ (pół)kosz(ków) brak".(H.:oben hui,unten pfui;in Saus u.Braus,aber kein Groschen im Haus")

Nie wszystko zł.,co s.św.(mn.w.)hula,a świeci golizną /kom.:Kas nélküli,szegényes szekérre w domu g-a.

ernyőt húznak:alaptalan hivalkodás"naciągają budę na dryndę bez półkoszków:nie uzasadn.chełpienie s.,zadzie

Kevély vitéz hamar vész.Dumny(Zaroz.)wojownik nosa/. ("bohater")szybko /z/ginie. ("potyka")

Kevély lé nagyot botlik.D.(zar.)koń tęgo się potknie

Puffeszkedik,mint a béka Nadyma się jak żaba"(z bajki Lafontaine'a?);H.:felfuvalkodik,m.a b."er bläht sich auf wie der Frosch(im Mondschein)"

Hetvenkedik,mint a polturás malac a garasos kötélen. /kom.:Poltura:17.-18.századbeli apropénz"drobna moneta 17.i 18.wieczna"/d."Udaje(rzuca się,chełpi s.)jak prosiak za półtoraka(?)na grzbowym postronku".(pro."rzuc s.jak wesz na powrozie",o gniewaj.s.bez powodu)(K.poltura"ein halber Groschen").

Rátartja magát,mint a kétfülű szatyor.d."Udaje coś wie kiego jak kosz z 2 uchami".

Tokaji bort gyalázza a beckói lőre.Winu tokajskiemu(To kajowi)przygania lura(podwinek?z Becko(?brak wsłown.)

Fenntartja az orrát,mint az érsek disznaját.d."zadziera nosa jak świnia arcybiskup(i)a"(H.fennhordja az o."d. Nase hochtragen,einen Nagel(grosse Hummeln im Kopfe)h.

Üres kalász fenntartja a fejét.d."Pusty kłos podnos głową".Puste kłosy strzelają w górę -

Kevely,minha ő ültette volna a Fiastyúkot.Zarozum. (d.),jakgdyby to on posadził kwokę z kurczętami(tj.Baby,Plejady;K.-Z.,Gluckhenne).

Kevélység es esztelenség - testvér-atyafiak.Zaroz-ość i nierozsądek(głup.) to rodzeństwo /lub/ krajanie(?).

Ki tisztjére kevély - rossz erkölcsét cserél.Kto jest dumny ze swego urzędu,zamienia /się na??/złą cnotę(?) /tj.pogarsza swą wartość urzędnika??).

Kevély,mint vak a vakságában.Dumny(zar.?)jak ślepy w swej ślepocie(ze swej ś-y??)./tzn.głupio,bez powodu?)

Felhúzta a bakancsot:isten hozzád,bocskor!"Naciągnął trzewiki sznurowane(buciki sz.) - Bóg z wami,buty,

/kom.:fejébe szall a dicsőség "sława mu uderz/y ł/a do głowy"/.mn.w.:"Woda sodowa mu uderz.do gł.",Wzbija się w dumę.(H.:elrugta a bocskort "kopnął daleko","przewrócił"itp.buty")"er hat sich herausgemacht,er reitet jetzt koch zu Ross,er ist aufs Pferd gekommen").Dorobił

Láttam én már nagyobb törpét is"Jużem widział i większego karła" /kom.:Hivalkodó-kevély kigúnyolása"szydzenia z chełpiącego się zarozumialca").Nie takich się widywało.

HIBA - BÜN - BÜNTETÉS.Błąd - wina - kara.

Hajszálnak is van árnyéka.I włos ma (tj.rzuca) cień.

Nem esik vágás forgács nélkül.Nie ma("Nie zdarza się") rąbania bez trzasek,tj.:Gdzie drwa rąbią,tam trzaski lecą.(Wo Holz gehauen wird,da fallen Späne;Dt.Sprw.).

Nincsen fény árnyék nélkül.Nie ma światła bez cieni(a) (cf.K.-Z.wo viel Licht ist,ist viel Schatten;g.w.ś.,tam i w.cienia,każda sprawa ma dwie strony).

Fehér liliomnak is fekete árnyéka.I biała lilia ma cza

Jobb lábbal megesni,mint nyelvvel botlani"Le-rny cień pięj upaść na nogi niż się potknąć językiem"(cf.mogbotlik a nyelve vkinek s.versprech/verreden,Die Zunge rutscht jm aus").

Halat szálka nélkül,telet fagy nélkül,jeget hideg nélkül,barmot mocsok nélkül,embert hiba nélkül - nehéz találni.Trudno znaleźć rybę bez ości,zimę bez mrozu,lód bez zimna,bydło bez brudu(skazy?),człowieka bez wady.

Ki miben bűnös,abban gyanús.Czym kto grzeszy("W cz.k. grzesznik"),o-tó się go podejrzewa("jest pod-ny").

Akár lopjon,akar a zsákot tartsa -egy tolvajság.Czy /sam/ kradnie,czy /tylko/ trzyma worek,jeden i drugi jest złodziejem("jedno z-stwo");(Cf.der Hehler ist so gut wie der Stehler taki z-j co chowa,jak i ten co kradnia;równo winien snadnie,ten co chowa,jak co kradnie",K.-Z.).

Orgazda,tolvaj - mind egy zsákba való."Przechowywacz (paser) i złodziej - obaj się nadają do jednego worka"

Ki a tolvajt védi,maga nagyobb tolvaj.Kto broni złodzieja,sam jest /jeszcze/ większym złodziejem.

Fogd meg a tolvajt,különben ő fog meg téged.(z)łap złodzieja,bo inaczej on złapie ciebie.

Elfelejtésnek,nemtudásnak egy a fizetése.Jednakowa zapłata za zapomnienie i za niewiedzę.

Ki ebül kezdi - komondorul végzi."Kto zaczyna jako pies,kończy jako owczarek(?)/cf.ebül van er ist auf dem Hunter allem Hund,es steht hundmiserabel mit ihm,es geht ihm hundsmässig/schlecht" ?H.).

Jön még kutyára dér (dir wird's auch mal in die Bude regnen H.)d."Jeszcze przyjdzie szron i na psa.

Béka bánja a deret.Zaba się nim martwi szronem(?iron?)
Addig hány eselt a róka,míg csávába kerül.Dopóty lis stosował("rzucał";H.tylko:eselt szó)podstępy,aż się dostał("dostaje";?/ w pułapkę (wpadł w p.).
Kinek szél a hite - tömlöc az ország."Komu wiatrem wiara,temu(tego) państwem(?krajem,tj.ojczyzną?)loch(ciemnice,więzienie). /kom.:Aki meggyőződését széljárás szerint cseréli-forgatja"kto zmienia swe przekonania zależnie od tego,skąd wiatr wieje"/.
A legéleseeb szemű tolvajnak is szemet utoljára kilopja a varju."I takiemu złodziejowi,co ma najbystrzejsze oczy wtona w końcu oczy wykradnie". /kom.:Akasztófára kerül "dostanie się na szubienicę"/.
Kinek akasztófán a helye,nem hal a Dunába."Czyje miejsce na szubienicy,nie umrze("umiera")w Dunaju".Co ma wisieć,nie utonie.(Was am Galgen vertrocknen soll,ersäuft in keinem Wasser","co ...",K.-Z.).
Akasztófa senkit sem hiv,mindenkti elfogad."Szubienica nikogo nie przyzywa("woła"),każdego przyjmuje".
Nyakasnak nyaka törik."Mającemu /twardy/ kark (tj.uparty) łamie się kark.-Uparciuchowi kark się zegnie.
Minden farsangnak van böjtje."Każde zapusty mają swój post".Po każdy karnawale następuje post.(H.:nincs farsang böjt nelkül nach der Fastnacht immer die Fasten).
Rövid torkosság - hosszú fájás.Łakomstwo krótkie - bóg głowy długi.
Rövid dínom-dánom - hosszú szánom-bánom.Hulanka krótka - żal długi. /chyba było?/
"Nembánom"-ból lesz a "bánom".d."Z 'Mniejsza o to' będzie 'Żałuję'".Kto ucieka przed kłopotem,oj 'oj 'woła potem(Don't trouble trouble,and trouble troubles you").
Ebül gyúlt szerzéknek ebül kell elveszni.Co szybko przyszło,szybko pójdzie.(wie gewonnen,so zerronnen,H., ale:ebül szerzett jószág ebül vész el"mienie zdobyte..
Aki másnak vermet ás,maga esik bele.(H.:wer andern eine Grube gräbt,fällt selbst hinein")Kto pod kim dołki.
Ki álnokságot vet - nyomorúságot arat."Kto sieje podstęp(l.nieprawdę?),zbiera nędzę?).
Ki szelet vet - vihart arat(H.:sz.v.és v.a.Wind säen u.Wetter ernten).Kto sieje wiatr,zbiera burzę.
Ki részegen vét - józanonmax bűnhődik.Kto popełnia przestępstwo po pijanemu,odpokutowuje w stanie trzeźwym.
Egynek büntetése - soknak rettenése. Ukaranie jednego to po(l.od)straszenie wielu. (z tur.?)
Ki az itélőszéktől fél - kimutatja gonosszágát.Kto się bawia(boi) sądu,wykazuje(swą złość,bezecność,tj.)że je

Ki kegyetlennek kegyelmez: annál kegyetlenebb. Kto się lituje nad okrutnikiem (l. ułaskawia o-a), jest okrutniejszy od niego.

Végén csattan az ostor !d. "Na końcu strzeli ("s-a") bat. (H.: das dicke Ende kommt nech' (N.-Z. "koniec dopiero wy

EMBER - ÉLET - TAPSZTALAT Człowiek-życie-każe całe złe

Minden ember - ember, de nem minden ember - embersé-fes ember. Każdy człowiek jest cz-iem, lecz nie każdy j. ludzkim cz-iem.

Az orias csak orias, ha völgyben all is; a törpe hegy-tetőn is törpe. Olbrzym jest nadal olbrzymem, jeżeli nawet (choć) szoi w dolinie - karzeł jest karłem i na szcz

A kis ember nem szalmaszál. Mały człowiek cie góry. nie jest /jednak/ źdźbłem słomy. I m. czł.... (iem

Nem röffel mérik az embert. Człowieka nie mierzą łokc

Ki hogy el - ugy itel. (H.: Ki mint.... wie der Schelm ist, so denkt er). "Jak kto żyje /sam/, tak też sądzi.

Bölcsen élj, ne henyélj! Żyj mądrze, nie leniuchuj (prń

Nincsen olyan lángoló szerencsétlenség, melyben znuj) egy szikra jószerencse ne volna. Nie ma takiego ognia (d. "płonącego") nieszczęścia, w kt-yy by nie było 1 iskry

Reménység, ha rádnéz - édesebb, mint a nádméz. szczęści

Nadzieja - jeżeli na ciebie spojrzy - słodsza jest

Étel, ital, álom: szükséges e három. od cukru trzcinow.

Jedzenie, picie, sen - te trzy rzeczy są konieczne.

Bibor, bársony, vendégség: jobb egynapi (w t.: egy n.) egész ség. Od purpury, aksamitu i uczty (ugoszczenia) lepszy 1

Szívem szomorodik - mert már közele- dzień zdrowia. dik. Serce moje się smuci, bo się już zbliża (nadchodzi).

Szívem vidul - mert már indul. Raduje się moje serce bo już odchodzi (się oddala). /kom.: Kellemetlen látoga-tóra mondják "mówią o niemiłym gościu/.

Az egészség ízét a betegség adja. Choroba daje smak (tj. pozwala ocenić smak, wartość) zdrowia.

Akkor drága az egészség, mikor meglep a betegség. Zdro wie /się staje/, wówczas drogie (miłe), kiedy najdzie cho

Kinek hol fáj, ott tapogatja. Gdzie kogo boli, roba. tam się dotyka (się maca). Akinek a foga fáj, nyel vét tartsa rajta! Kogo boli ząb, niech tam trzyma język

Kinek nem haj - annak nem jaj! Kto nie ma włosów, nie musi narzekać (lamentować; mian., że go za nie ciągną) kom

Annak fáj, akinek a haját húzzák "boli tego, kogo cią Kiki legjobban tudja, hol szorit a csizma. ga za włosy"/. maja. "Każdy wie najlepiej, co go boli ("gdzie go uciska trzewik") (H.: m. t., h. szoritja a csizma-ein j. weiss, wo ihn

Lencseszem a csizmában nagyobb egy hegy- d. Schuh drückt el. Ziarnko soczewicy w trzewiku jest większe od góry

A halál halálnak,az élet életnek barátja.Śmiercą jest przyjaciółką śm-i,życie prz-em życia.

A halállal senki sem ivott áldomást.Nikt nie (wy)pił litkupu ze śmiercią.(H.:áldomást iszik d.Kauftrunk trmitea.Vertrag tr.,das glückl-e Gelingen begiesse,etw. mit einem Trunke feiern).

Legjobb mester az élet.Życie jest najlepszym mistrzem Legjobb iskola a tapasztalat.Najlep.szkołą jest doświa Minden kezdet nehéz.Początek zawsze trudny (Al.dczenie ler Anfang ist schwer).

Ki keserűt nem izlelt,nem tudja mi édes.Kto nie zaznał wał goryczy("gorzkiego"),nie wie,co słodkie koszto

Nem eszik olyan forrón a kását,mint ahogy fújják.(K.-Z. es wird nicht so heiss gegesen,als (es)gekocht wird nie taki djabeł straszny(a.szpetny),jakiego malują).

Evés közben jön meg az étvágy.Apetyt przychodzi podczas jedzenia(L.appetit vient en mageant;d.App.kommtb.E

Kinek a kása megégette száját,a tarhót is fújja./kom Tarhó=aludttej"zsiadłe mleko").Kto sobie usta sparzył kaszą,dmucha i na zsiadłe mleko (cf.sanskr.)(H.:k.sz.m. a k.,az az aludttejet is megf.das gebrannte Kind fürchtet das Feuer).

Aki korpa közé keveredik,megeszik a disznók."Ktoxsię wmiesza(wejdzie,wpadnie,dostanie s.)między otręby,tego zjedzą świnie" (H.:wer sich unter die Kleie gibt,den fressen die Schweine;wer mit Hunden zu Bette geht,steht mit Flöhen auf;mitgefangen,mitgehangen).

A botnak két vége van.Kij ma dwa końca.

Esö után köpönyeg.(H.:Mostert nach der Mahlzeit)."Płaszcz po deszczu(tj.gdy przeszkało padać).

Sebes agynak - késö sisak./Za/ późno /nakładać/ hełm na zranioną /już/ głowę./kom.:Sebes=megsebesült agynak,fejnek k.a s.=védekezés;elöbbi közmondás régi változata "stara odmianka poprzedn.przysłowia"/.

Késö bánat - eb gondolat(H.:späte Reu ist salten treu)

Żal poniewczasie psu na budę zda się/że tak powiem/

Ha a tó kiszárad,magától is kiugrik a béka.Kiedy(Jeżeli staw wyschnie,żaba sam z niego pryśnie(jw.;"wyskoczy")

Körmetlen macskának nehéz fára mászni.Kotu bez pazurów trudno się wdrapać na drzewo.

Nem mindenkor esik le a mennyköv,mikor az ég dörög.Nie zasze się błyska,kiedy grzmi(d."spada bł-ica..niebo g

Bolond ütközik kétszer egy kőbe./Tylko/ głupi(szalenie??)uderzy(potknie) się dwa razy o ten sam kamień

Puszta szerencsére támaszkodni vakmerőség.Zuchwałością jest opierać się na samym szczęściu(zawierzać).

Jégre metszett kép - nem sokáig ép."Obraz wycięty w lodzie nie utrzyma się długo"/coś o lodzie już było?/

Sok bába között elvész a gyermek.Gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść(H.:etwa viele Köche versalzen die Suppe/den Brei). d."Wśród wielu babek(położn.)ginie

Alma nem esik messze a fájától.Jabłko pada dziecko niedaleko od jabłoni(der Apfel fällt nicht weit vom Stamme,K.-Z.:...jaki ojciec,taki syn - jakie drzewo,taki klin;rodem kurki czubate;jaka mać,taka nać).H.:nem m.es.az al. a f.)

Fejétől büzlik a hal(H.też:f.büdösödik a h.d.Fisch fängt am Kopfe zu stinken an;d.ganze F.verdirbt,wenn d.Kopf stinkig wird).Ryba cuchnie od głowy

A fát gyümölcséről ismerik meg.Drzewo poznają po(z) owocu.(H.:g.eiken ismerjétek meg őket an ihren Früchten sollt ihr sie erkennen).

Amilyen az "adjonisten" - olyan a "fogadjisten".(H. wie gegrüsst,so gedankt;auf einen groben Klotz gehört ein grober Keil;danach der Mann ist,danach brät man die Wurst)

Ki mit főzött - egye meg!"Co /sobie kto/ ugotował, to niech je!"(H.:Amit f.,e.m. was man sich eingebrockt hat,das muss man auch aufessen/auslöffeln).Trzeba wypić piwo,które się sobie nawarzyło.

Szél fuvatlan nem indul.(?)Wiatr bez dęcia się nie porusza.

Álom azt jelenti,hogy - aludtál./kom.:Semmi/ mást nem jelent"nie oznacza nic innego"/.Sen oznacza,żeś spał.

IFJÚSÁG - ÖREGSÉG, Młodość - starość

Minden ember egyidős a fejével.Każdy człowiek rówieśnikiem swojej głowy"(ma ten sam wiek co jego gł.;jest tak dojrzały tak jak j.gł.)/kom.:Gyermek:gyermekfejjel öreg:öregfejjel gondolkozik "dziecko myśli głową dziecka,starzec g-ą starego").

Ártatlan,mint a ma született gyermek.Niewinny jak (d. dziś,tj.)nowonarodzone dziecko;(H.:też ..sz.barany unschuldig wie ein neugeborenes Lamm/Kind,wie e.K.im Mutterleib,lammsunsch.).

Aki húsz esztendős korában nem kedves,harmincban nem vitéz,negyvenben nem okos - agyonisten jó éjszakát neki Kto nie jest miły mając lat 20,dzielny m.l.30,rozsądny m.l.40,temu Pan Bóg"niech da dobranoc"(tzn.niech idzie spać - na wieki?).

Délceg csikóból válik a jó paripa.Z okazałego(wspan. źrebaka będzie(wyrośnie)dobry koń(rumak).

Ifjú szokás - öreg gyakorlás.d."Przyzwyczajenie /za/ młodu to wprawa star/ego/".Czego się nauczysz za młodu,będziesz dobrze umiał w starości. (?) Ew: Czym o kawałku za młodu nabiedzisz, tym na st. lat

Hadra ifjúság - tanácsra vénség.Młodość na wojnę/się poświęci,to wtedy:/ starość na radę(radzenie,udział w r
Ifjúságban erőnkkel --vénségünkben eszünkkel'W młodości siłą /się posługujmy/,w starości rozumem'szanują
Árnyékáért becsüli a vén fát. Stare drzewo(czczą)dla
Akkor meg Ádám is kis-inas volt.cienia /jakie daje/.
/kom.:Réges-régen"w zamierzchł.przeszłości"/."Wówczas i
i Adam był jeszcze frycem(?"małym praktykantem").)H.:
amikor még A.is gatyaszárban járt"kiedy jeszcze i A.cho
dził w nogawkach" als der Teufel noch ein kleiner Junge
war,Anno I im Paradies,Anno Tobak,zu Olims Zeiten) za
Legjobb futót is eléri az öregség. króla Ćwioczka
Starość dogoni i najlepszego(biegacza)szybkobą.
Sokáig élni es meg nem vénhedni:nagy mesterség'Żyć
długo i nie starzeć się to wielka sztuka.
Fiatal meghalhat - az öregnek meg kell halni.Młody mo
że umrzeć,stary musi.
Az időt - a nyilat soha vissza nem hozhatni-húzhatni
Czasu/minionego/ i strzały/wystrzelonej/ nie można ni-
gdy cofnąć.
Akkor volt az - ez meg most van' Wtedy było tamto,a
CSALÁD - SZERELEM.Rodzina - miłość. to jest teraz.
Anyja nyelvén beszél a gyermek.Dziecko mówi językiem
Sólyommadárnak nem lesz galambfia.Sokoło-swej matki.
wi nie urodzi się gołębiątko.
Apja tűz,anyja puskapor,fia csupa láng.Ojciec ogień,
matka - proch strzelniczy,syn - sam(tylko,czysty)płomie
Jobb a jó szomszéd a rossz atyafinál.Lepszy dobry są
siąd od złego krewnego(l.kuzyna).
Sógorság - komaság:nem nagy atyafiság.Szwagierstwo
(powinowactwo) /to?/ kumostwo - nie/zbyt/ wielkie(tj.
bliskie) pokrewieństwo.(Czy:szw.i k.to...??).
Férjhezmenés - nem sapkacserélés.Zamążpójście to nie
Nem tarka kendő a házasság.Małżeń- zmiana czapki.
stwo to nie pstra chustka./kom.:Nem lehet cserélgetni
"nie można wymieniać/.
Világos felhőnek,cifra asszonynak keveset kell hinni
Trzeba niezbyt wierzyć(niedow-ać) białej chmurze i wy-
strojonej damie("kobiecie").Nie trzeba d-ać B.chm.i w.d
Ártalmas használ:haragos asszony,sürü füst,lyukos tál.
Szkodę w domu przynoszą:gniewliwa(zła)-kobieta,gęsty
dym,dziurawa miska.
Gazdag ember gyereke ritkán sír igazán apja halálán
Dziecko bogacza rzadko płacze szczerze przy śmierci oj
Álomban,szerelemben nincs lehetetlenség.W śnie/i/ ca
w miłości nie ma rzeczy niemożliwych.

Ki valakit szeret, arra sok szemet vet. Kogo kto kocha
ne tego często spozeira (patrzy, skierowuje oczy).
Ki mit szeret - arra néz. Co kto lubi, na to patrzy.
Aki szeret - kétszer él. Kto kocha, żyje dwa razy.

AZ ELNYOMÁS ELLEN Przeciw uciskowi.

GAZDAGOK - SZEGÉNYEK. Bogacze - biedacy.

Gazdagnak is kettő orra-lyuka, mint a szegényember malacának. I bogacz ma /tylko?/ dwie dziurki w nosie, jak prosiak ubogiego (biedaka).

Szegényember marhája hizlalja a gazdagot. Bydło (Bydlę biedaka tuczy bogacza.

Gazdag hízik - szegény fázik. Bogacz tyje, biedak marzn

A gazdagok elnyelik a szegényeket. Bogacze połykają
Nem kopott érte a körme, könnyen harácsol- biedaków.
ja. Jego paznokcie ("-ieć") się do tego nie (wy)ostrzyły
(?stępiły??), łatwo zgarnia /nimi/.
Egy húzza az igát, mas penderul. Jeden ciągnie jarzmo, dr
gi nim kręci (?tj. kieruje?).

A madarbol, ha szalankent szedik ki a tollat - scsak
neztelen marad. Jeżeli ptakowi ("z ptaka") wyciągają pió-
ra ("p-o") kawałku (?tj. po jednym; "fadenweise"), pozostani

Hatibére hat nap - a hetedik ráadás. Jego za- goły.
płata tygodniowa to 6 dni /tzn. nic nie zarabia??/, siódmy
na dokładkę (?. "s. to dok-a").

Egy dinár, két dinar - neked semmi se jár. 1 dinar czy
2 d-y - tobie się nic nie dostanie (ty n. nie d-sz).
Nesze semmi, fogd meg jól. d. "Naści nic, /a/ dobrze /jem
chwyć!" Dostaniesz figę (K., H.: da hast du einen Schmarre
Bérét is lehúzná a szegénynenk. Sciągnałby z biedaka na
Egy ráklábbal akarja jóllakatni a bé- wet skórę.
rest. Chciałby nasycić (nakarmić do syta) swego parobka
Ha a szelet lenyelhetnék - azzal tartaná łapą raka.
a cseléd et. Gdyby mogli połykać wiatr, toby nim utrzymyw
wał sługę.

Megolvassa, hany falatotx nyel a cseléd. Liczy, ile kę-
sów ("kawałków") połyka sługa.

Pecsenyeforgatassal lakatja jól a szolgát. Karmi ("Nasy
ca") sługę obracaniem pieczeni (tj. każąc mu o-ać p.").

Maga eszi meg a tojást, levét szolgájának adja. Jajo sa
zjada, słudze daje polewkę z niego.

Hús tart gazdát - lé a szolgát. Mięso trzyma (tj. żywi
?) gospodarza, polewka sługę.

Nézi maga hasznát, nem bánja más vásznát. Myśli ("Patrzy
tylko/ o swoim zysku, nie dba o cudze płótno.

Haszonból él, csalásból ruházkodik. Z zysku żyje, z oszus
stwa się ubiera.

Vérrel hízik, mint a nadály. Tuczy się krwią, jak pijawk

Keserves,mint a véren vett kenyér.Gorzki jak chleb kúpiony za /cenę/ krwi.

Nehéz a láncban táncot járni.Trudno(ciężko) tańcować z łańcuchem/tj.w kajdanach/. ("w łańcuchu")

Könnyebb a szegénynyt megszánni,mint jól- tartani.Łatwoej się litować nad biednym(żałować b- go),niż go nakarmić.

Éh a jóllakottal nem egyaránt dúdol.Głodny nie nuci na równi z sytym. (H.:arme Leute kochen mit Wasser)

Szegény ember vízzel főz.Biedak gotuje na wodzie.

Jéget eszik,vizet iszik,lapuval takarózik.Je lód,pije wodę,przykrywa się łopianem(łopuchem).

Napnál ebédel,csillagot néz vacsorára."Obiaduje przy słońcu(tj.pod gołym niebem?),wieczerza patrząc na gwiazdę(właściwie-y na g.na wieczerzę,tj.zamiast w-y)".H.:1) er hat nichts zu essen;2)bei.Sonne u.Mond speisen,am Hungertuch nagen. Przymiera głodem.

Zsákon fekszenek,madzagával takarózik.Leżą na worku, przykrywają się sznur(ki)em.

Hátán háza,kebelén kenyere.Dom na(tj.nosi) na plecach chleb za pazuchą("na piersi").

Nem kérdi az éhes has :hányat ütött az óra. Głodny żołądek(d."brzuch")nie pyta,któr godzina wybiła("ile w. zegar)

Éh szúnyog nehezet csíp.Głodny komar kłuje (gryzie) dotkliwie("ciężko").

Éhes farkasnak éheseeb a-kőrme.Pazur głodnego wilka jest /jeszcze/ głodniejszy /niż uwykle/.

Kinek semmije sincs,az semmit sem veszthet.Kto nie ma nic,nie może niczego stracić(zgubić).

AZ ELNYOMÁS ELLEN Urak - papok. Panowie - księża.

Urak vesznek össze - jobbágy hajat tépik.Panowie skupują(wyk.) się kłócą,a za włosy ciągną poddanego.(cf. Quidquid delirant reges,plectuntur Achivi).

Akármiben vétnek az urak - a szegényembert rántják elő.Czymkolwiek("W cz.) nagrzeszą(zawinią) panowie,wyciągają biedaka /jako kozła ofiarnego;chyba/.

Nem mind igaz,amit az urak füllentenek.Nie wszystko jest prawdziwe,co panowie(nakłamią .

Igérni uraság - megadni emberség.Obiecywać - rzecz pańska,dać - uczciwa(przyzwoita).

Urnál vékony az emberség - vastag az embertelenség.U pana cienka uczciwość(przyzw.,prawość),gruba nieludzkość(okrucieństwo). (Nagyurak)

Urak keveset, adni szégyenlenek - sokat adni nem akarnak. Mało dawać(mniej) panowie się wstydzą,wiele - niechcą.

Az urak apritják - nyomorultak lakják. Panowie robią szczypki(lub:kruszą??drobią),nędzarze(niedacy) /tam/mie

szkają./kom.:Úri civódásnak szegény issza levét."Bi
dny wypija zupę/polewkę po kłótni/waśni pańskiej",tj.
b.wypija piwo,jakie nawarzą panowie).
Szűr vágja a fát,ködmön hozza haza,palást rakja a tüze
bunda nyugszik mellette.Chłopski płaszcz ścina(rąbie)
drżewo,futro(świtkâ) ñiesie /je/ do domu,płaszcz rożpa
la(róznieca) ogień,bunda spoczywa koło niego./kom.:szü
ködmön - szegényember ruházata"odzież biednego",palást
bunda uraké "o.panów"/.
Ne sajnáld-a papot-- pénzért imádkozik.Nie żałuj du-
chownego"modli się za pieniądze.
Ne szánd-a papolót - egy miatyánkot sem mond hiába.Nie
żałuj kaznodziei:"ani jednego Ojczenasz nie mówi za dar
A pap is kenyérért prédikál.I duchowny(ksiądz) mo.
mówi kazanie dla chleba(za ch.).
Vizet prédikál és bort iszik."Głosi(zachwala w kaza-
niu) wodę,a pije wino"(H.:Wasser predigen u.Wein trink
Mindegyik úr hamis - csak a pap nem igaz.Każdy pan
jest fałszywy,tylko ksiądz nie jest prawd(omówny)(?tzn
nie przyznaje tego???).
Nincs mennyország,se pokol -még a pap is udvarol.Nie m
nieba ani piekła,nawet ksiądz(d.)nadskakuje/ludziom?
panom?tzn.dba o doczesność?/.
Jegyezd fel a napot;melyen vertél papot.Zapisz dzień,
w którym uderzyłeś ks-a(d-go).
Beszél a barát - alamizsna a vége.Mówi brat(tj.mnich
a kończy się jałmużną.(tzn.celem przemowy b-a - j-a).
(Kiedy mn.m.,to się kończy to j-ą).
Barát-zsák,kántor-torok nehezen telik.Worek mnicha("br
ciszka") i gardło kantora z trudem się napełniają.
Papot barátságért,kántort imádságért bérben nem tart
az ember.Nie utrzyma się("u.człowiek") duchownego dla
przyjaźni ani kantora dla modlitwy zapłatą(??tzn.żadna
zapłata nie wystarczy na stałe,aby...??).
Ha az ördög beteg,barát akar lenni.Kiedy diabeł za-
choruje,chce zostać mnichem(H.:Ha az ö.kivénhedt,zsolo-
zsmázni tanul wenn d.Teufel alt wird,will er Mönch wer-
den;"..uczy się czytać brewiarz l.śpiewać psalmy";cf.
sanskr.rōgī dēvatābhaktō vrddhā ca vēśyā tapasvinī).
Szállj le,barát,a hintóról,nem a pénzed ára.Wysiadaj,
mnichu,z powozu,to nie za twoje pieniądze(?czy:twoje p.
nie na to,by /taką jazdę/ opłacać??).
Hamar mise,kurta prédikáció,hosszú kolbász.Mszę się od
prawi szybko,kazanie krótkie - a kiełbasa długa/za to/
Amilyen a malac,olyan a mise.Jaki prosiak,taka msza.
/kom.:Amilyen a fizetség "jaka zapłata"/.Jaka świnka.
Kis misé,nagy mise,utoljára semmise' Msza cicha czy

ma(d."m.mała czy wielka") - ostatecznie nic /z tego
barát beszél bőjtről(H.:der Fuchs pre- nie przyjdzie
digt Fasten),teli van a hasa.Mnich mówi o(głosi) pości
/a/ jego brzuch jest pełny. (H.teli hassal könnyű a bő
tét dicsérni der Vollbauch lobt das Fasten).

Pap hagyja az ünnepet - de maga nem tartja./kom.:hagy
ja=megh-a,elrendeli "nakazuje l.przepisuje,zarządza/.
Duchowny nakazuje(zarządza) święto,ale sam go nie prze-
bőjtvan:jól élnek a papok'Jest strzega("dotrzymuje")
ppst - duchowni żyją /sobie/ dobrze. (księdzu

Papra lelkedet ne bízd.Nie powierzaj swej duszy d-emu
A pap se a kicsit nézi.D-y(ks.)też nie widzi małego.
Telhetetlen,mint a papzsák.Nienasycony(bez /jak pan/
dna) jak wór księży.(H.:t.p.ein Fass ohne Boden,Hans
Nimmersatt;beczka bez dna,b.Danaid).

Pap-barátság - szalmatűz. Stan pachołka księżego(??)
to słomiany ogień.

Rossz örökség a pappénz.Pieniądze księże(tj.odziedz.
po ks.?) to złe dziedzictwo.

Papjószág nem tartós.Mienie(Dobro) księże(duch-e) nie
jest trwałe.

Pap a papot nem dézsmálja.D-y(Ks.) d-go(ks-a) nie po-
biera dziesięciny.

Csak evéskor izzad,mint a pap szolgája.Poci się tylko
podczas jedzenia,jak sługa księży.

Kinek a pap,kinek a papné.d."Jednemu pastro,drugiemu
(dla d-go) pastorowa"!(K.:der Geschmack ist verschieden
über d.G.lässt sich nicht streiten).

Niech
Se nem árt,sem nem használ,mint a barát áldása.Ani nie
szkodzi,ani nie pomaga - jak błogosławieństwo mnicha.

Se nem árt,se nem használ,mint a szenteltvíz.Ani nie
szkodzi,anix nie pomaga - jak woda święcona.

Félre szentség,jön a szükség.Odejdź,świętpści - nad-
chodzi potrzeba(bieda). /czy to ma być hasło d-nych?/

Ha minden álmok betelnének,avagy kívánságok igazra for-
dulnának,kevés apáca a földön.volna Gdyby się wszystkie
sny spełniały albo życzenia(zmieniały w rzeczywistość)
urzeczyw-y,toby na ziemi było niewiele zakonnic(sióstr
/tzn.większość kobiet idzie do zakonz z powodz zawodó

TÖRTÉNELMI ÉS IRODALMI SZÁLLÓ-IGÉK A NÉP SZÁJAN

Powiedzonka(porzekadła,"słowa skrzydlate")historyczne
i literackie w ustach ludu(narodu).

Nem oda Buda! d."Nie tam jest B."(H.:nicht so spielt
man in Venedig;kom.Buchmanna,Geflüg.Worte:Skatredensart
kom.Lipperheidego,Spruchwtb.,s.920:86 sp.m.in V.:"sagt
man,wenn einer ein gutes Spiel beim Kartenspiel gemacht
hat)

kom.:Éles és erélyes helyesbítés;a petrence ruddal Buda felé utat mutató Toldi Miklós szavát visszhangozza "ostre i energiczne poprawienie;powtarza słowa M.Tondiego,pokazującego w kierunku B-y drągiem od siaEl6dik,mint Toldi Miklós lova a szemétben "Pa-na"). sożytuje jak koń M.T-ego ma śmieciach"/kom."Toldi estéjéből ismert kép:elhanyagolt környezet,senyvedő élet, tengődés "obraz znany z wieczoru/?/ T-ego:zaniedbane otoczenie,życie chorowite,wegetowanie"/.

Szaladj török,inadban János vajda!Zmykaj("Biegnij"), Turku,ściga cię wojewoda Janos./kom.Török verő Hunyadi Jánosra vonatkozik "odnosi się do pogromcy T-ów,J.H.")

Nem ijed meg a maga árnyékától "Nie lęka się własnego cienia" /kom.:Dugonics példabeszéd-gyüjteményében Hunyadi Jánostól származtatja"D.wywodzi to w swym zbiorze przysłów od J.H-ego"/.

Kivívta az Egri nevet."Wywalczył sobie imię w Egrze(d. egerskie,jag-")(K.:er hat sich einen Namen gemacht z. die Sporen verdient".Zyskał sławę./kom.:Egert várának 1552.évi dicső védelméhez kapcsolódik "wiąże się z sławną obroną zamku(twierdzy) w E.w r.1552"/.

Ha rövid a kardod,toldd meg egy lépéssel'"Jeżeli twoja szabla za krótka,przedłuż ją o jeden krok(j-ym k-iem ?)".(K.:ist dein Säbel zu kurz,so verlängere ihn um en Schritt)./kom.:Zrinyi,a költő Montecuccoli császári hadvezér elleni vitairatából"Zr.,z pisma polemicznego zwróconego przeciw wodzowi cesarskiemu M.";poety Zr.-hr.,wódz,zginął broniąc twierdzy Sziget przed Turk., 1566;ks.M.,wódz ces.:1609-80(!),1664 pobił Turk.na W

Késő akkor a lovat hizlalni,mikor harcra kell(grzech/ menni.Za późno tuczyć konia wtedy,kiedy trzeba iść do walki(na wojnę). /bez kom;zob.nast./.

Késő akkor betenni a kalitka ablakát,amikor a madár kirepült belőle.Za późno na zamykanie drzwiczek("okna") klatki,kiedy z niej ptak wyleciał. /kom.:Oba-te powiedzenia pochodzą od księcia siedmiogr.Gabora Bethlena" Mindkettő szálló-ige Bethlen Gábor erdélyi fejedelemtől származik/.

Akad kuruc!/kom.:A kuruc szabadságharcosok kemény küzdelmeinek emléke:akad ember a gátra."wspomnienie ciężkich walk k-ów,bojowników o wolność:potrzeba /prawdziwego/ mężczyzny /w tej potrzebie;d."na tamę,na jaz"/;k.-itt ember kell a g. da bedarf es eines ganzen Mannes,erfordert e-n ganzen Mann).

Szaladj labanc,jön a kuruc!Zmykaj,cesarski,nadchodzi k./kom.:"Ugyanabból a hagyományból táplálkozik "żywi się tą samą tradycją"/. (w.XVII;k.-zwolennik partii narod

Eb ura fakó!d."Pan psa /jest/ płowy"(1.P-en p.j.owczarek itp.;kom.:fakó=kutyafele,komondor "rodzaj psa, owcz."/./kom.:Régi szólás,amely az 1707-es önodi országgyülésen vált híressé;ezzel a felkiáltással foszt-tották meg trónjától I.József királyt."Stare powiedzenie,kt-e się stało sławne na sejmie onodzkim/?/ w r. 1707:z tym okrzykiem zrzucono z tronu króla J.I."Értelme:ebnek parancsoljon.Znaczenie:niech rozkazuje psu"/ K.:mir hat er nichts zu befehlen."mnie on nie będzie rozkazywać/.

Áj,báj,kecskemáj;ha neked fáj - ebnek fáj.d."Aj,czar (??waj??),wątroba kozia;Jeżeli cię boli,boli psa'"/kom Bercsényi Miklós labancot gúnyoló rigmusa "wiersz wyszydzający zwolennika cesarza,M.B-ego"/.

Szegény fog madarat,de gazdag eszi meg.Biedak chwyta ptaka,a bogacz go zjada.

En vagyok,aki voltam és leszek,aki vagyok.Jestem,kim byłem,i będę,kim jestem. Sok-beszédű,sik-nyelvű.Wielomówny(szyx Gaduła) - ma język płaski.. /kom.:Mind a négy mondás Mikes Kelemen "Törökországi levelei-ből " Wszystkie 4 powiedz-a - z "Listów /z/ Turcji"K.M-sa".

Az aprólékos dolgokban nagyok,a nagyokban aprólékosak "W wielcy w małych sprawach,w wielkich - mali"/kom.:Dugonics András"Az arany perecek"-ből;1790."Ze "Złotych

Urak a papok.Księża(Duchowni) "Precli" A.Dug-a"/. są panami./kom.:Édes Gergely 1793-ban megjelent "Tréfás Verse" című könyvében így csúfolja a béka-brekegést./ G.E-s.tak wyszydza(przedrzeźnia?) kumkanie żab w książce pt.Wiersze żartobliwe,kt-a się ukazała w r.1793/.

Aki nem tud arabusul,ne beszéljen arabusul."Kto nie umie po arabsku,niech nie mówi po ar."/kom.:Állítólag Kocsi Sebestyén István professzortól szed.1792 es 1803 között tanított arab nyelvet a debreceni kollégiumban. "podobno pochodzi od I.S.K-ego;uczył j.arab.w kolleg debr-ńskim w r.1792 i 1803/.

Ámból a mádi tornyos,a fák fütyörészve legelnek"Ryczy (Wyje,Szumi itp.,Huczy) wieża w Mád(?),drzewa się pasą gwiżdżąc sobie). /kom.:Fejtetőre állított badarság: egy 19.század elejéről való debreceni diák-versből. "Gadanina postawiona na głowie"/tj.:Trzy po trzy,Bzdury,Banialuki/;z wiersza studenckiego(l.łac.?) debr-ńsk z początku w.19./.

A hamut is mamunak mondja "Nawet zamiast "hamu"("popiół") mówi "mamu" /kom.:er ist ein Mummelgreis/Tapergreis.To

Büsüljon.a 16,elég nagy a feje. już ramol. Niech się koń martwi,ma głowę dostatecznie wielką"(=K. ma w-ą g-ę,niech s.m-i")./kom.:Páldczi Horváth Ádámkéz

→ (Csokonai Vitéz Mihály Dorottya - ének egyik Dorabol Kelet Kezdi;1804) 1773-1805

iratos énekgyüjteményéből való nota címe és refrénje
1813."Tytuł i refren pieśni zx rkpmrúpiewnika A.H.P-g
Háromszor veri ezt kenden Ludas Matyi vissza'."3-kro
tnie odrzuci ci to("na ciebie") M.L-s"/kom.:Fazekas Mi-
haly "Ludas Matyi"-ból;1815;"Z "M.L."M-a F-sa"/.
Hass,alkoss,gyarapits:s a haza-fényre derül'"Działaj,
twórz,powiększaj - a ojczyzna się okrywa("rozjaśnia")
A haza minden előtt'"Ojczyzna przede wszy-blaskiem".
stkim'" Küzdés az élet-Życie to walka./kom.:Kölcsey Fe-
renc irásaiból "Z pism F.K-'a"/.
Ejh,ráérünkm arra még' "Ej/czy=ejha'popatrz-no'?/,mamy
czas i na-to./kom.:Gúnyosan:halogató "Pató Pál"-ok."Szy
derczo(l.ironicznie):zwlekający P.P-owie =Gúzdralscy,
Tiszteljétek a közkatonákat'Sza- H.:"Verzögerer"/
nujcie prostych żołnierzy'.Itt az idő,most vagy soha'
Oto/"tu"/ czas,teraz - lub nigdy' Ha férfi vagy,légy
férfi, Ne hitvány,gyönge báb' Jeżeliś mężem,(mężcz-ą),
bądź m.,Nie nędzną,słabą marionetką("lalką")' /kom.:"Z
poezji Sandora Petőfiego"/. to
Aki téged kővel dob meg,dobd vissza mennykővel'Tego,k
na ciebie rzuca kamieniem,obrzuć w zamian gromem'(Kto
na c.k-em,ty na n.g-m)/kom.:powiedzenie Lajosa Kossutha
Több is veszett Mohácsnál' z czasów inwazji Jellasi
/kom.:"Több veszett Buda alatt'" szövegü régi sz /cha"
szólás-változata Arany János egyik költeményében."Od-
miana starego powiedz-a brzmiącego "Więcej padło pod
Budą",w jednym z poematów J.Aranya"/HH."hin ist hin".
Megpatkolnak egy nyulat es ütik,mint a lovat'Podkuwa.
ją zająca i biją(tj.popędzają?) jak konia.
Tiéd az ország,magadnak épited.Twój jest kraj,dla sie
bie samego budujesz. Úgy támogatja,mint akasztottat
a kötél "Tak pomaga(podpiera),jak powieszonemu strycze
Megesszük azt a tyúkot,amely jövőre aranytojást tojna
"Zjadamy tę kurę,która by w przyszłości znosiła złote
jaja"(Rákosi Mátyás beszédeiből"Z mów M.R-ego"/. warta
Tanulj jobban - többet érsz'Ucz-się lepiej,więcej będzi
Termelj többet - jobban élsz' Produkuj więcej,będziesz
lepiej żył'/kom.:A többtermetés es a jobb-tanulás moz-
galmaiban született jelszavak "Hasła zrodzone w ruchu
/propaguj./ zwiększenie produkcji i lepsze uczenie się
Magyarország nem rés,hanem erős bástya a béke fronty
ján "Węgry to nie wyłom(luka),lecz mocna baszta(bastjon
na froncie pokoju./kom.:dewiza w walce o pokój Węg.Par-
tii Pracy" A M.Dolgozok Pártja békeharcos jelmondata/.
Gazdag akkor eszik,mikor akarja,szegény,mikor kaphatja
Bogaty je,kiedy chce,biedny,kiedy może("m.dostać").
/do poprz.str.u g./

TREŚĆ

151

wspólnota – 1a/b
pokój – wojna 1b/2a
przyjaciel – nieprz. 2a½ – b½
dzielność – tchórz. 2b½ – 4a⁹
dobra praca, zapał 4a⁹ – b½
chłopski rozum 4b½ – 5b⁹
nauka i wychow. 5b½ – 6a½
wiedza, niewiedza 6a½ – b⁹
próżn., len., brakow. 6b⁹ – 7b⁹
czujn., przezorn. 7b⁹ – 8bd
rzeczyw. // pozór 8bd – 9a½
zwyczajes., odmiana 9a½ – 10a⁹
samo, krytyka 10a⁹ – b⁹
prawda // kłamstwo 10b⁹ – 11bd
słowo, mowa 11bd – 12ad
gadatl., pijań. 12b – 13a½
plotk., obmowa 13a½ – b½ rozum 13a/–
głupota, nierozs. 13b½ –
stałość // niest. 14b/ – 16a⁹
oszczędn. // rozrzutn. 16a½ – bd
pokora; fałsz., pochl. 16b/ – 17bd
przechwal., zarozum. 17b/–
błąd // wina – kara 18b⁹ – 19b⁹
człowiek, życie, doświad. 19b⁹ – 20b½
młodość // starość 20b½ – 21a½
rodzina, miłość 21a½ – b⁹
bogacze // biedacy 21b⁹ – 22a½
panowie, dosięża 22a½ – 23ad
upowszechn. pośredzonka histor. i liter. 23a/–

Nagardżuna(ang.N-j-),zapewne w.II n.e.,
słynny filozof --budd.,może z Indyj płd.,twórca
szkoły zw.pośrednią("madhjamika") jako kierunku
pośr-go pom-y realizmem sarwastiwadinów a ideli-
zmem jogaczary(--ind-a Filozofia). ob.też siunjata.

- twierdzących,że "wszystko istnieje(sarvam asti),tj.

zawsze,lecz się u-

unkach/

ian.dla dotarcia do

Poz. 169

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA PWN

Dział Orientalistyka

WARSZAWA, dnia 27.V.1961 r.

ul. Miodowa 10 – tel. 6-22-91

Pan
Prof.dr Eugeniusz Słuszkiewicz
Toruń,ul.Konopnickiej 20

Potwierdzamy z podziękowaniem odbiór tekstów 172 haseł do Encyklopedii Powszechnej PWN. Przyjęcie tekstów nastąpi w terminie do 3 miesięcy, o czym dodatkowo zawiadomimy.

KIEROWNIK REDAKCJI

DUJ 514/59 C-1(3435) 3.000

Nagardżuna(ang.N-j-),zapewne w.II n.e.,
słynny filozof --budd.,może z Indyj płd.,twórca
szkoły zw.pośrednią("madhjamika") jako kierunku
pośr-go pom-y realizmem sarwastiwadinów a ideli-
zmem jogaczary(--ind-a filozofia). ob.też siunjata.

- twierdzących,że "wszystko istnieje(sarvam asti),tj.
Siakjamuni,sanskr.,dosł."asceta z rodu Siakjów",
przydomek --buddy.

że --dharmy istnieją/potencjalnie zawsze,lecz się u-
jawniają tylko w odpowiednich warunkach/
(dosł."postępowanie) w-jodze",mian.dla dotarcia do
najwyższej prawdy).

Glas.,Ph.d.I.,
332

Kaodaizm religia w Indochinach nazwana od imienia rzekomego ducha - Kao-daj (Cao-Dai; w j. amamskim "Wielki (l. Wysoki) pałac") - jako pomocnicza, została w r. 1925/26, stara się stopić w jedną całość elementy religij znanych w Indochinach wsch. - konfucjanizmu, taoizmu, buddyzmu i katolicyzmu - przy czym się posługuje na wielką skalę praktykami i mediami spirytystycznymi. Zabarwienie polityczno-społeczne, pompatyczny rytuał oraz metoda radzenia się duchów - m. i. Sun-jat-sena, Dziewicy Orleańskiej i V. Hugo - zapewniają temu synkretystycznemu systemowi religijnemu wielką popularność; podobno liczy już ponad 2 mil. wyznawców (z Wietnamu płd. rozszerzył się na terytoria sąsiednie), a utworzenie własnej armii uczyniło go potęgą polityczną.

lamaizm religia panująca w Tybecie i przeważnie bodaj w Mongolii, odmiana mahajany, tak nazwana od wyrazu lama; wprowadzić go miano w Tybecie ok. połowy w. VII z inicjatywy króla im. Srong-btsan-sgam-po, którego jedna żona była Chinką, a druga pochodziła z Nepalu, ale utrwalenie lamaizmu nastąpiło w ciągu następnych stu z górą lat dzięki działalności wielu misjonarzy indyjskich - bo dawniejsza religia, bon, nie dawała za wygraną, a przeszkadzały też dworskie intrygi - ostatecznie głównie dzięki energicznym wysiłkom właściwego twórcy kościoła lamaistycznego, Padmasambhawy. Wprawdzie w w. IX rozszalało się jeszcze prześladowanie, ale trwało to niedługo, a w połowie w. XI przybył do Tybetu sławny nauczyciel buddyjski Atisia z kraju Magadha i przeprowadził wiele reform, m. in. ograniczając znacznie elementy magii (do owego czasu postać nowej religii miała w sobie wiele z tantryzmu, więc nie brakowało tam mistyki i czarnoksięstwa). W wiekach następnych duchowieństwo stało się potęgą na miarę wręcz nie spotykaną, a rej wodzili opaci klasztoru Sa-skya (y=j) w prowincji Tsang (Ts=C); władza, już i polityczna, przechodziła tam z ojca na syna (dawni lamowie byli często żonaci, zob. Tsong-kha-pa), a kiedy jeden z nich nawrócił ok. r. 1264 Chubilaja, chana mongolskiego i późniejszego cesarza Chin (od r. 1279),

buddyzm tybetański rozprzestrzenił się ogromnie i nawet zmiana dynastii na tronie chińskim(od r.1368 - Mingowie)wrazu niewiele mu zaszkodziła. Zmiany wywołał przede wszystkim stan rzeczy wewnątrz samego lamaizmu,mianowicie rozpanoszenie się magii w w.XIV,zanotowane m.in.przez --Marca Pola,i zanik dyscypliny klasztornej;a przeprowadził te reformy Lo-bzang,znany pod im.Tsong-kha-pa,czczony przez nowożytnych Tybetańczaków na równi z Atisią(jw.). Walka pomiędzy dawnymi "czerwonymi czapkami" a powołanymi do życia przez reformatora "żółtymi czapkami" zakończyła się zwycięstwem tych ostatnich,a udało się im nawet nawrócić w w.XVI Mongołów,u których dawniejsza postać lamaizmu prawie wygasła,nadto w w.XVII syberyjskich Burjatów oraz Kałmuków;natomiast "czerwone czapki" usadowiły się na dobre w --Bhutanie i w --Sikkimie.Synowiec i następca reformatora był pierwszym z długiego poczetu --dalajlamów,którzy odtąd godność swą otrzymywali na mocy szczególnej procedury,związanej z wyznaczeniem następców,wobec tego,że duchownym "żółtego kościoła" już nie wolno było się żenić i nie mogli przekazywać swego stanowiska potomkom;wśród chłopców urodzonych wkrótce po śmierci wysokiego dostojnika wyszukiwano według pewnych zasad takiego,który był wcieleniem zmarłego,bo dalajlamowie uchodzili i uchodzą za ziemskie wcielenie --Awalokiteśwary(podobnie

jak K--Pan-czen rin-po-cze za wcielenie --Buddy Amitabhy, tj. "O niezmierzonym blasku"). Ci obaj najwyżsi lamowie posiadali władzę zarówno duchowną jak świecką, mniejszą lub większą zależnie od sytuacji politycznej w kraju. Po nich w jierarchii szli tzw. --chutuktu, uważani za wcielenia różnych --bódhisattwów i bóstw (bóstwa i święci niższego stopnia mieli się wcielać także w rozmaitych innych lamów, ale i w czarnoksiężników oraz w lekarzy). W wielkich klasztorach, jak w Drepongu k. Lhasy, żyły i częściowo żyją tysiące mnichów; wielu z nich zajmowało się gospodarką i administracją, inni oddani byli sprawom kultu i studiowaniu świętych ksiąg. A było co studiować: kanon, obejmujący dzieła oryginalne obok przekładów z sanskrytu i z chińskiego, zawierał 108 ksiąg kolekcji Kan-dżur (bKa'-gyur; wypowiedzi Buddy) i 225 ksiąg kolekcji Tan-dżur (bsTan-gyur; komentarze i podręczniki), co jak na kraj ubogi i nieliczny ludny stanowiło imponującą produkcję piśmienniczą. Dogmatyka religijna łączyła filozofię --mahajany (i mantrajany, zob. buddyzm) z kultem licznych bóstw opiekuńczych i duchów czczonych przez lud. Rytuał był i jest b. drobiazgowy i pompatyczny: zwyczaj oddaje się 5 razy dziennie cześć licznym Buddom, bodhisattwom, bóstwom opiekuńczym i demonom, a intencje nadzwyczajne - jak wypędzanie demonów - wymagały oso-

buych ceremonii,podobnie jak pompa świąteczna.
Wartok wspomnieć nawiasem,że posługiwanie się
[illegible]ką sakralną,używanie dzwonków,kadzidła,
święc itd.bardzo upodabniało (i upodabnia) na-
bożeństwo lamaistyczne do katolickiego,tak że
pierwsi misjonarze katoliccy,jacy odwiedzili
Tybet,uznali ów rytuał za diabelskie naśladow-
nictwo chrześcijańskiego. - Tybet był aż do o-
statnich czasów rodzajem państwa kościelnego,w
którym wszystkie ważniejsze urzędy piastowali
duchowni,a prawie całkowita izolacja kraju od
reszty świata umożliwiła nie tylko powstanie
tworu jedynego w swoim rodzaju,ale i przetrwa-
nie jego przez wiele wieków.W naszych oczach
dokonuje się zasadnicza przemiana. - Zob.też
młynek modlitewny.

Bibl.:H.Hoffmann,Die Religionen Tibets,1956;
O.Schulemann,Geschichte der Dalai-Lamas,1958;
J.Lobsan,Tybet,1960.

palijski kanon kanoniczna literatura buddyjska (—buddyzm) spisana w j.palijskim,tj.średnio-indoaryjskim,stanowiącym do dziś język kościelny buddystów na —Cejlonie, w Birmie i w Azji płd.-wsch.;kanonjen,powstały w szkole tzw.therawadinów,tj."zwolenników nauki seniorów",przekazywano przez długie wieki ustnie i spisano na Cejlonie w w.I p.n.e.,a jest on jedynym zachowanym na ogół znakomicie(inne znane są jedynie we fragmentach albo w przekładach na j.chiński lub tybetański).Ponieważ jego 3 zasadnicze działy zwą się"pitaka",tj."kosz",całość nazwano —Tripitaka "Trójkosz".

śiunje, sanskr., "pusty"; śiunjata "pustka" — terminy używane w filozofii mahajany, wg której dharmy (zob. buddyzm) jako zależne od mnóstwa innych dharm nie są rzeczywistością ostateczną, lecz są tak nierzeczywiste jak złuda czy fatamorgana, tym, co się ostaje w końcu, jest ponadprzedmiotowa "pustka".

sutta postać palijska (--palijski kanon) sanskryjaka
kiego --sutra.

Tara imię bogini, dosł. "Zbawicielka"; jedna z późniejszych faz --buddyzmu przydzielała takie boginie jako towarzyszki --Buddom i -bodhisattwom.

Tripitaka sanskr.postać nazwy Tipitaka;wersja sanskrycka zachowała się fragmentarycznie w Nepalu,a chiński komplet Tripitaki,częściąprzełożony z języków indyjskich,częścią napisany przez sławnych duchownych,xxxx obejmuje przeszło 1600 dzieł.

Mairoczana sanskr.,dosł."słoneczny"(ltp.),jedna z postaci --buddy,czczona szczególnie - obok Amitabhy("Obarzony niezmierzonym blaskiem") - przez wyznawców --mahajany.

Mahara wyraz sanskrycki i zarazem palijski oznaczający klasztor,który może obejmować cały kompleks budynków oraz świątynię.

Krishnamurti, Jiddu (J=Dż), ur. 1897 w bramin płd.-ind., ogłoszony w r.1910 nowym Mesjaszem przez A. Besant, następczynię Sławatskiej; w swej nauce, zaczerpniętej ze źródeł ind., lecz wykazującej wpływy europ., a wypowiadanej i ustnie i w pismach od r.1928, rozwijał myśli panteistyczne zalecając dojście do spokoju przez intuicyjne poznanie wszechświata.

Harsza,właśc.Harszawardhana,ur.może w r.586 lub 587,zm.w r.647,od r.606 władca krainy w --Indiach płn. ze stolicą w Kanjakubdży(późn.Kanaudż),rozszerzonej wkrótce b.znacznie podbojami(Bihar i Bengal);doglądał państwa przeważnie sam podróżując niemal wciąż z wyjątkiem pory dżdżystej,a dbał nie tylko o sprężystą administrację,lecz i o zapewnienie bezpieczeństwa poddanym przez stosowanie surowych kar;wobec różnych religii był nastrojony tolerancyjnie,ale w późniejstych latach sprzyjał dość wyraźnie --buddyzmowi.O Harszy i jego życiu wiemy stosunkowo wiele dzięki --Banie oraz jednemu z najsławniejszych i najuczeńszych pielgrzymów chińskich,Hüan-Tsangowi,który spędził w jego państwie ok.15 lat(do r.645)studiując gorliwie,a pozostawił relację.Tradycja przypisuje Harszy autorstwo trzech sztuk teatralnych,cenionych dosyć wysoko;są to dwie komedie "haremowe",zatytułowane imionami głównych bohaterek:"Prijadarsika" i "Ratnawali",a wzorowane na "Malawikagnimitrze"--Kalidasy,oraz "Naganan-da"("Rozkosz wężów"),stanowiąca częściowo dramatyzację pewnej legendy buddyjskiej;zwłaszcza dwa ostatnie utwory świadczą o talencie dramatycznym.

Mahmud z Gazny, ur. w r. 970, zm. w r. 1030, od r. 997 lub 998 sułtan (—Gaznewidzi); przez mahometan zaliczany do największych władców w ogóle, w dziejach —Indii upamiętnił swe imię ok. 18 niszczycielskimi i łupieskimi najazdami, przedsiębranymi z nienawiści do "niewiernych", ich wiary i świątyń. Protegowany jego syna, uczony chorezmijski Alberuni napisał b. cenne dzieło o Indiach.

Śiwadżi(Sz-;Shivaji),ur.6.IV (lub 19.III.)1627, zm.ok.5.IV.1680,założyciel państwa Marathów; przedsiębiorczy od młodości,dzielny i zręczny wojownik,rycerski jak rzadko kto wówczas,dobry organizator i administrator,skutecznie nękał --- Aurangzeba i pierwszy obudził --hinduizm drzemiący pod jarzmem muzułmańskim.Zob.też Nana Sahib.

Szersszach, zrazu Szer-chan, zm. w maju 1545; przywódca Afganów w --Biharze, od r.1540 władca w --Delhi, utalentowany wojownik i administrator, którego system administracyjny stał się wzorem dla W.--Mogołów pcoząwszy od Akbara; także to, co budował, odznaczało się smakiem.

Hajderabad 1)miasto(ok.1,16 mil.mieszk.)i państwo(ok.18,7 mil.mieszk.)na Dekanie;kraj uniezależnił od władzy --Aurangzeba jego własny generał Asaf-Dżah w r.1724,przybierając tytuł: "nizamu-l-mulk",tj."rządca państwa"(tytuł nizama zachowywali potem władcy Hajderabadu do ostatnich czasów);później niektóre tereny anektowali Anglicy;od r.1950 H.wchodzi w skład Unii Ind.(--Indie); 2)m.w --Pakistanie Zach.(ok.250 t.mieszk.),słynące z przemysłu artystycznego (hafty złote i srebrne,wyroby z laki,emalia); zbudowane w r.1768,przeszło spod władzy dynastii krajowej w ręce Anglików w r.1843;dziś jest stolicą prowincji Sindh.

Tipu Sahib, ur. 19.XI.1749, zm. 4.V.1799 w Seringapatam, od r.1782 władca --Majsuru; syn --Hajdera Alego, kontynuator jego walki z Anglikami, dzielny żołnierz i pracowity administrator, lecz niedokształcony fantasta i muzułmański bigot, często okrutny (jak jego współcześni).

Szachdżehan, ur. w r.1592, zm. 2.I.1666, syn i następca (od r.1628) --Dżehangira; ogrom państwa, względny spokój, przepych dworu (m.in. "tron z pawiami") i bajeczna wspaniałość zbudowanego wówczas grobowca żony, tzw. Tadż Mahal, oraz różnych innych budowli przesłaniały często historykom fakt, że Sz. był okrutny, zdradliwy, pozbawiony skrupułów i rozpustny.

kasty w Indiach zamknięte grupy społeczne z własnymi tradycjami,prawami i zwyczajami,mające jeszcze za cechy szczególne:dziedziczenie się przynależności,wspólność zajęcia czy pracy,zawieranie małżeństwa w obrębie danej grupy.Już jeden z późnych hymnów --Rygwedy wymienia 4 klasy czy stany(warna):braminów-kapłanów,kszatrijów-rycerzy,wajśjów-rolników i siudrów-sług;istnienie tych stanów związanych z zawodami niewątpliwie się przyczyniło do powstania kast(„działi");wg teoretyków indyjskich kasty powstawały m.in.z mieszania się owych stanów,więc np.czandalowie, pariasi dawnych Indii,mieli być potomkami braminek i siudrów.Ale wielką rolę odegrać musiały i wielka różnorodność zawodów,i pewne cechy społeczności pierwotnej właściwe plemionom przedaryjskim,i różnice plemienne.Z biegiem czasu system kastowy tak się zrósł ze społeczeństwem,że go nawet wielcy reformatorzy religijna,jak --Budda i --Dżina,niejako ignorowali;dopiero w czasach nowszych niektórzy,jak --Kabir,próbowali znosić różnice kastowe.Ale poważniejsze rozluźnianie systemu przyniósł na prawdę w.XX,kiedy robotnicy fabryczni różnego pochodzenia musieli się z sobą stykać,a wychowanie zachodnie się rozszerzało;co prawda dotyczyło to zasadniczo miast.

Indie kraj nazwany od rz.Indu(zob.n.).Prowadzone od 40 lat prace wykopaliskowe dowiodły,że w dolinie Indu istniała w III tysiącl.p.n.e.wysoko rozwinięta cywilizacja miejska;ze stosunkowo licznych zabytków,od budowli do wyrobów przemysłowych i artystycznych,te ostatnie wykazują częściowo związki z cywilizacją Mezopotamii.Ową "cywilizację "doliny Indu",panującą na rozległych obszarach(Harappa w Pendżabie,Mohendżo-Daro w Sindzie,terytorium Beludżystanu)zniszczyły może ok.połow. II tysiącl.plemiona przybyłe z płn.zachodu a językowo ściśle spokrewnione z przodkami mieszkańców Iranu(dowodem język --Rygwedy i język --Awesty).W ciągu kilkuset lat potomkowie przybyszów szli coraz dalej na wschód, o czym świadczą --Wedy,aż dotarli nad Ganges. Choć najeźdźcy ostatecznie podbili olbrzymie połacie kraju - nazwanego wiele wieków później przez Rzymian "India" od rz."Indus(z greck."Indos",co z kolei oddawało pośrednio sanskr."Sindhusz") - współżycie z dawniejszymi mieszkańcami w ciągu stuleci musiało mimo dążności do separowania się od nich(--kasty)wywoływać wzajemne przenikanie się i wzajemne wpływy;widać to od epoki Rygwedy po czasy nowsze i najnowsze zarówno w --literaturze jak w ogóle w cywilizacji,z religią włącznie,a rola religii była ogromna(--braminizm, --hinduizm).Dzieje polityczne znamy nieco bliżej

dopiero od w.VI p.n.e.,dzięki zabytkom nie brahmińskim,lecz buddyjskim,mówiącym o konkretnych królestwach(—Kosala,—Magadha)i wymieniającym władców.Dzięki zaś —Mahabharacie i —Ramajanie poznajemy życie ówczesne,co prawda głównie dworskie i rycerskie oraz miejskie,ale też pustelnicze w lesie;niejeden szczegół potwierdza literatura późniejsza,uzupełniająca też to i owo, a niemało cennych informacji dostarcza znowu piśmiennictwo buddyjskie,patrzące na te same sprawy przecież inaczej.Jak wynika z tych źródeł,Indie były przeważnie rozbite na wiele państw i państewek,a zjednoczenie wielkich obszarów następowało niezbyt często:za —Maurjów, zwłaszcza za —Asioki(w.III p.n.e.),potem dopiero za Guptów(w.IV-V) i jeszcze za —Harszy(w.VII). Stosunki nawiązane za Asioki z dalekimi państwami rozwinęły się za drugiego protektora —buddyzmu,tym razem obcego,Kaniszki(przełom w.I i II lub w.II),bo miał pod swą władzą częściowo i Iran,tak że cywilizacja indyjska promieniowała na zachód.Z drugiej strony na terytorium samych Indii,powstały na płn.zachodzie, - jako pośrednie następstwo wyprawy —Aleksandra W.(r.327-5) - w w.II p.n.e. państewka grecko-indyjskie,których istnienie odbiło się m.in.na rozwoju sztuki indyjskiej(Gandhara).Za Guptów dzięki podróżom pielgrzymów chińskich do ojczyzny —Buddy ożywiły się sto-

sunki z Chinami,a ponadto utrwalono związki kulturalne z Indochinami(ta nazwa jest nowożytna),nawiązane o wiele wcześniej.Za --Harszy zChin przybywali też ambasadorowie.Cywilizacja rozległej równiny płn.-indyjskiej przenikała przez wiele wieków,co najmniej od IV p.n.e.,także na południepółwyspu,gdzie panowała drawidyjska,i obie wpływały na siebie wzajemnie. - Mahometanie,którzy po raz pierwszy najechali Sind w r. 712,a potem wielokrotnie łupili i niszczyli północ Indii(--Mahmud z Gazny),usadowili się na stałe pod koniec w.XII,tak że sułtanat delhijski(--Delhi),ustanowiony w r.1206,przetrwał przeszło 3 stulecia,choć się dynastie zmieniały:po założonej przez Kutbu-d-dina(do r.1290)nastąpiła dynastia Chiłdżich(do r.1320),po niej - Tuglaków(do r.1388),wreszcie - po okresie anarchii, powiększonej przez najazd Timura(1398) - dynastie Sajjidów i Lodich(1413-1526). W r.1527,po 3 krwawych bitwach(pierwsza:--Panipat)--Babur opanował całą północ Indii i zapoczątkował dynastię W.-Mogołów,której rządy miały trwać do r. 1707,choć nominalnie o pół wieku dłużej(następcy --Aurangzeba byli władcami malowanymi). - Odkrycie drogi morskiej do Indii w r.1498(data fatalna) dla nowych Indii skutki fatalne:w różnych miejscach półwyspu powstały stacje handlowe,tz.faktorie,portugalskie,w w.XVII zaś holenderskie i

angielskie,wreszcie francuskie;zwyciężyli ostatecznie Anglicy dzięki przewadze na morzu i pomocy z metropolii,a monopol prowadzenia handlu z Indiami przynoszącego wielkie zyski zdobyła ang.Kompania Wsch.-Indyjska. Kiedy zaś w r.1757, po bitwie pod Palasi(ang.Plassey), Kompania opanowała Bengal,dotychczasowe nabywanie towarów indyjskich zastąpiono zasadniczo stosowaniem przemocy dla ograniczenia ekwiwalentu pieniężnego do minimum,a po uzyskaniu od nominalnego władcy-Mogoła prawa administrowania Bengalem,-- Biharem i --Orissą w r.1765 zabrano się wręcz do nieograniczonego grabieżu,co nie tylko pozwoliło poszczególnym urzędnikom Kompanii dorabiać się bajecznych fortun,ale też umożliwiło uprzemysłowienie rolniczej przeważnie Anglii dzięki zawrotnemu wprost tempu rozwoju w l.1760-1815. W r.1813 odebrano zresztą monopol Kompanii i zreformowano m.in.administrację i system podatkowy,aby udostępnić już kapitałowi przemysłowemu Indie dla umiejętnej eksploatacji,a zarazem zrujnować gospodarkę tego kraju gruntownie, o wiele gorzej niż tego dokonał poprzedni rabunek nie zorganizowany.Pod koniec lat 40.ub.w.administracją angielską - dzięki niezłej organizacji,umiejętności korzystania z wzajemnej rywalizacji władców i wielmożów indyjskich oraz nieprzebieraniu w środkach(intrygi,przekupstwo,w

razie potrzeby, też ordynarne fałszerstwo i zdrada) - wiązało z kilkunastu państwami indyjskimi przymierze zaczepno-odporne, częściowo z prawem mieszkania się w sprawy wewnętrzne danego państwa. W następnym 20-leciu dokonywano nieraz aneksji pod takim czy innym pretekstem (nielojalność, brak legalnego następcy) i wydawano zarządzenia raniące uczucia religijne mieszkańców. Ostatecznie cały splot przyczyn politycznych, religijnych i społecznych wywołał w r.1857 wybuch powstania --sipajów. Po stłumieniu powstania Anglia postanowiła, że rządy przejmie państwo, a rządzić będą nie gubernatorzy, lecz wicekrólowie; zreorganizowano też armię indyjską i usystematyzowano metody rządzenia, dbając należycie o podsycanie tendencji separatystycznych w różny sposób (tworzono oddziały z ludzi o rozmait pochodzeniu społecznym, rozdmuchiwano patriotyzm lokalny i plemienny, podtrzymywano waśnie pomiędzy hindusami a mahometanami -itd.). Nawet utworzony w r. 1885 Indyjski Kongres Narodowy miał chronić - niby klapa bezpieczeństwa - przed narastaniem sił rewolucyjnych; co prawda w końcu stał się jednak ośrodkiem ruchu narodowowyzwoleńczego. Walka o wyzwolenie trwała długo (--Gandhi); Anglia mimo obiecywania autonomii wciąż zwlekała, a kiedy wreszcie Anglicy musieli opuścić Indie, pozostawili kraj podzielony na Bharat (Unia Indyjska) i

Pakistan i wskutek tego walczący z trudnościami różnego rodzaju. Toteż w Indiach się obchodzi uroczyście rocznicę nie 15.VIII.1947, lecz 26.I. (status dominialny) 1950, tj. dnia, w którym proklamowano Republikę z prezydentem R. Prasadem i premierem J. Nehru. Trudności nie brak i dziś (np. surowce i ośrodki przemysłu ma Unia, a obszary uprawne P.), na paradoks zaś zakrawa fakt, że wobec b. wielkiej różnorodności języków j. angielski, którym się posługuje 1 % ludności, gra b. ważną rolę nadal (do r. 1965) i że zastąpienie go językiem hindi wymaga i propagandy, i przygotowań.

Bibl.: E. Słuszkiewicz, Indie starożytne (W. Pow., 1947); Sinha-Banerdżi, Istorija Indii (1954); J. Nehru, Odkrycie Indii (1957); R. P. Dutt, Indie dzisiejsze (1951).

Indie Wsch.holenderskie dawna nazwa --Indonezji; kolonie hol.Kompanii Wsch.-Indyjskiej,zabrane Portugalczykom w l.1595-1619(z dodaniem Malajów w r.1623),po upadku Kompanii w r.1798 przejęło państwo i mimo przejściowej utraty ich Holandia umacniała tam swą władzę,częściowo ustępstwami(samorząd,reformy,od r.1917).Walka podjęta w r.1945 przyniosła wyzwolenie w r.1949.

Indochiny francuskie dawne kolonie:Kochinchina, dziś Nambo(Wietnam płd.;franc.od r.1862,od r. 1949 należy do Wietnamu);Tonkin,dziś Bakbo(protektorat franc.od r.1885;od r.1945 należy do Wietnamu);Laos(protekt.franc.od r.1893;środkowy Wietnam);An(n)am,dziś Trungbo(protekt.fr.od r. 1884);Kambodża(protekt.fr.od r.1863;od r.1950 - ściślej:1954,po walkach - niezależna).

Kalikat(ang.Calicut) port na Wybrzeżu--Malabarskim,w w.XIII-XV najważniejszy na zachodzie w ogóle;tam zawinął V.de--Gama(--Indie) i tam powstał fort portug.,a w w.XVII faktorie ang.i franc.,w w.XVIII duńska,aż w końcu K.zajęli Anglicy(r.1792).Od K. - nazwa gatunku perkalu:kaliko(t).

Kalkuta największe miasto Indii(ok.2.550 tys. mieszk.,z przedmieściami ok.52600 tys.mieszk.), stolica Bengalu Zach.Wieś Kalikata(ind.nazwa Kalkuty do dziś)wymieniają dokumenty z r.1495; niedaleko od niej Anglicy założyli w r.1686 faktorię(--Indie),ufortyfikowaną w r.1690(Fort William),a w r.1707 była to już siedziba rządcy Bengalu;choć w r.1912 stolicą zostało --Delhi i tam przeniesiono wiele urzędów,K.zachowała swą poważną pozycję,m.in.jako najważniejszy port wschodniej części równiny płn.-indyjskiej oraz wielki ośrodek przemysłowo-handlowy.Zob.też Black Hole.

Kaszmir górski kraj,którego dzieje znane są z grubsza już od w.VII dzięki wiarogodnym kronikom,a potem dzięki poetyckiej kronice —Kalhany oraz pracom jego kontynuatorów.Choć wały górskie chroniły K.na ogół przed inwazją,jednak i —Maurjowie,i obca dynastia w.I-II(m.in.Kaniszka;—Indie)władali doliną Kaszmiru;tylko —Gupt tom było to obojętne,a i —Harsza niezbyt o to dbał.Do własnych władców K.nie miał na ogół szczęścia:dławili lud przez wiele wieków i nie brakło tam nawet rodzimego Nerona(w.XI).Dzięki izolacji geograficznej kraj zachowywał mniejszą lub większą niezależność do połowy w.XIV;w tym wieku rozpowszechniał się tam islam,a na przełomie w.XIV i XV fanatyk Sikender szerzył nową wiarę mieczem,burząc świątynie i niszcząc bożków.Przeciwieństwem jego był 2.jego następca, Zajnu-l-Abidin(1417-1467),tolerancyjny wobec hinduizmu,mecenas literatury,malarstwa i muzyki. W r.1586 —Akbar przyłączył dolinę Kaszmiru,która się miała stać odtąd letniskiem władców indyjskich i ich dworu.Po 1.wojnie z —sikhami (1845-46)Anglicy zabrali K.—Randżitowi Singhowi i przyznali go radży krainy Dżammu,w r.1947 wkroczyły tam wojska ind.i pakist.,lecz interwencja ONZ doprowadziła do rozejmu,a od r.1956 K.i Dż.to stan Unii Indyjskiej.

Malabarskie Wybrzeże niezbyt szeroki żyzny pas na płd.zachodzie --Indii. W w.VIII/IX było tam jedno państwo, potem kilka; w w.XVI powstały pierwsze faktorie europ., w w.XVIII najeżdżali owe strony i częściowo opanowywali --Hajder Ali i --Tipu Sahib, lecz ostatecznie Malabar stał się własnością Kompanii Wsch.-Indyjskiej (w r.1799. Zob.też Kerala.

,Kraina znana dobrze już rzymskim kupcom (handel Aleksandrii) od czasów Augusta

Orisa stan w --Indiach nad Zatoką Bengalską (ok. 14,6 mil.mieszk.), ze stolicą w m.Katak (ang.Cuttack; przeszło 100 t.mieszk.). Już p.n.e. ziemie te wchodziły w skład państwa Kalinga, do w.XIII, potem podlegały władzy mahometan (w r.1592 --Akbar wcielił je do imperium w.--Mogołów), od r. 1751 Maratnom (--Siwadżi); w r.1803 zajęli Orisę Anglicy, a w r.1912 złączyli ją z --Bihanem w 1 prowincję, oddzielając te tereny oadministracyjnie od Bengalu.

Kerala pierwotnie,za --Asioki i potem,państwo obejmujące okręg --malabarski oraz obszar nowożytnego Trawankoru i Koczinu;powiększając Trawankor-Koczin utworzono nowy stan w r.1956, o nazwie Kerala,zasługujący na uwagę przez to, że rządzą tam komuniści po uzyskaniu większości w wyborach r.1756.

Patna stolica --Biharu (ok.285 tys.mieszk.); stare meczety i świątynie --sikhów, także na przedmieściu Bankipur. Mniej więcej na tym miejscu leżała już ok.2.500 lat temu Pataliputra, stolica kilku kolejno po sobie następujących państw i dynastii, m.in. --Maurjów i pierwszych --Guptów (potem ważny gród jeszcze przez 2 wieki).

Pendżab dosł."Pięciorzecze"(nazwa pochodzenia pers.),kraina na płn.zachodzie --Indii,tak nazwana od 5 wielkich rzek(dziś.Dżilam,Czenab,Ra-wi,Bias,Satledż);wskutek swego położenia P.pierwszy padał ofiarą wszystkich najazdów przybywających od płn.zachodu - począwszy od zamierzchłej przeszłości(--Indie)poprzez w.VI p.n.e.,kiedy po r. 516 władca Persji Dariusz utworzył satrapię obejmującą przez prawie 2 wieki zapewne częściowo i P.,i poprzez w.IV p.n.e.,kiedy Aleksander W.wtargnął w r.327/6 do kraju nad Indem i zostawił tam załogi.Pendżab wchodził potem w skład państwa --Guptów od czasów Samudragupty, ale od połowy w.VI podlegał - wraz z Radżputaną i Sindem - znowu najeźdźcom,tym razem Hunom i Gurdżarom,potem go zajął --Mahmud z Gazny,a --Babur też zaczął od opanowania Pendżabu.W w.XIX utworzył tam państwo --Randżit Singh,ale wkrótce po jego śmierci,w r.1848 Anglicy dokonali aneksji.Kiedy w r.1947 podzielono Indie na 2 dominia,podzielono P.na część zach.,którą włączono do Pakistanu,i część wsch.,która weszła w skład Unii Indyjskiej.

Sikkim księstwo we wsch.Himalajach,ze stolicą w m.Gangtok;panująca tam dynastia objęła rządy w połowie w.XVII.W r.1836 Anglicy uzyskali okręg Dardżiling,w r.1850 zabrali jeszcze część terytorium w drodze represji,a w r.1890 układ ang.-chiński uznał formalnie zwierzchnictwo ang.nad Sikkimem.Od r.1947 wchodzi w skład Unii Indyjskiej(--Indie).

maharadża sanskr.,dosł."wielki król",tytuł nie-
zależnych władców,takie w --Indiach nowożytnych
i na Archipelagu Malajskim,choć nie koniecznie
z dawnym odcieniem znaczeniowym.Lob.też radża
i maharani.

Panipat m.na płn.zach.od --Delhi;na równinie pod P.rozegrała się niejedna decydującą w dziejach --Indii bitwa,jak stoczona przez --Babura w r.1526,przez - Akbara w r.1556 i najkrwawsza bodaj trzecia w r.1761,która złamała potęgę Maratów(--Śiwadżi),walczących wówczas z najeźdźcą perskim.

Mogoł,M. - tytuł władców z dynastii założonej przez --Babura;jest to właściwie odmianka nazwy Mongołów,ale używano jej dla oznaczenia wszelkich najeźdźców pochodzących z Azji środkowej(Babur był Turkiem,nie Mongołem,choć się uważał za potomka Czyngischana po kądzieli). Zob.też Indie.

radża wyraz sanskrycki, tj. staroindoaryjski, spokrewniony ściśle z łac. rex; oba znaczą "król". Zob. też maharadża.

sadhu, sanskr., dosł. "dobry, pobożny"; nazwa wędrownych ascetów hinduskich żyjących z jałmużny i ciesżących się przeważnie wielkim poważaniem, uważanych też często za świętych. Zob. także bhikszu, fakir, gimnosofista, sannjasin.

swadesi(z)i nowoind.,dosł."ojczyzny";nazwa bojkotu ekonomicznego podjętego i propagowanego w r.1905 - niewątpliwie pod wpływem nastrojów wywołanych przez zwycięstwo Japonii nad Rosją - dla zaprotestowania przeciw podziałowi Bengalu przez Anglików;palono zagraniczne materie i zabrano się do tkania samodziału,a w r.1920 nawrócił do tej postaci oporu --Gandhi.

Whitney, William Dwight, ur. 9. II. 1827 w Northampton (Massachusetts), zm. 8. VII. 1894 w New Haven, językoznawca i indolog płn.-amer., od r. 1854 prof. w New-Haven, od r. 1884 prezes American Oriental Society, autor A Sanskrit grammar (1879; 5 wyd. 1924), pierwszy wydawca Atharwawedy (wraz z R. Rothem; 1855/56) i jej tłumacz (2 t., 1905; wydał — Lanman).

Müller, Max, ur. 6.XII.1823 w Dessau, zm. 28.X.1900, indolog, językoznawca i religiolog niem.-ang., od r.1854 do r.1875 prof. w Oksfordzie, autor wielu prac i dzieł (wyd. zbiorowe, 1900, liczy 20 t.), wydawca --Rygwedy (6 t., z komentarzem sanskr., 1849-74; sam tekst, 1873-77), tłumacz wyboru hymnów wed. i --upaniszad, redaktor Sacred Books of the East (objęły 50 t.).

Levi, Sylwain, ur. 28.III.1863 w Paryżu, zm. 30.X.1935 w Paryżu, indolog franc., od r.1885 prof. w Paryżu, od r.1928 prezes Societe Asiatique, autor wielu prac, m.i. Le theatre indien (1890), Le Nepal (1905-08; 3 t.), wydawca i tłumacz tekstów buddyjskich i filozof., inicjator i pionier metody badań uwzględniającej języki i zabytki Indochin, Indonezji, Tybetu i Dalekiego Wschodu.

Konow, Sten, ur. 17. IV. 1867 w Londre Aurdal (Wåldres), zm. 29. VI. 1948 w Oslo, indolog i językoznawca norw., od r. 1908 prof. w Oslo, od r. 1914 w Hamburgu, od r. 1919 znów w Oslo; autor wielu prac, m. i. monografii Das indische Drama (1920), wydawca tekstów, kilku tomów Linguistic Survey of India (--Grierson), publikacji: Epigraphia Indica (Kalkuta 1908-16) i Acta Orientalia (od r. 1922).

Madras 1)stolicą i główny port stanu M.(ok.1,4 mil.mieszk.),w Indiach płd.-wsch.;wyrosła z kupieckiej osady założonej w r.1639-40 przez ang.Kompanię wsch.-ind.,której jej główną siedzibą była w l.1653-1752;pozostała ang.mimo zakusów franc.,częściowo udałych(r.1746 i 1758)oraz zagrożenia ze strony Hajdera Alego;2)stan (ok.35 mil.mieszk.w r.1951),pomniejszony w r. 1953 przez wydzielenie części terytoriów dla utworzenia stanu Andhra.

Oldenburg, Siergiej Fiodorowicz, ur. 26. IX. 1863 w Transbajkalii, zm. 26. II. 1934 w Leningradzie, od r. 1901 członek Akademii; autor wielu prac, m.in. z dziedziny: dziejów buddyzmu, folkloru, archeologii i sztuki, uwzględniających Azję środkową i Daleki Wschód; inicjator i częściowo redaktor serii Bibliotheca Buddhica.

Majewski, Walenty (Wincenty?) Skorochód, ur. 1764 we w. Skorochód-Guzy (Podlasie), zm. 1835, amator sanskrytolog i popularyzator sanskrytu, z zawodu archiwista; zestawiał wyrazy sanskr. z polskimi, streszczał —Ramajanę i tłumaczył wyjątki z niej, napisał m.in. pierwszą polską gramatykę sanskr. (1816; 1828), opartą na gramatyce —F. Boppa (i in.); sporządziwszy na własny koszt czcionki sanskr. wydał tekst jednej z —puran z przekładem łac. indologa niem. A. F. Stenzlera i własnym polskim, co prawda fantastycznym.

Lillmanowa-Grabowska, Helena, ur. 4.I.1870, zm. 31.X.1957 w Krakowie, indianistka i iranistka, współzałożycielka ZNP, od r.1909 za granicą (Berno, Lozanna; od r.1911 Paryż), od r.1927 w Krakowie, od r.1930 prof. UJ, do r.1948 (1951); autorka pracy Les composes nominaux dans le Satapatha-Brahmana (3 cz., 1927-28) i wielu artykułów, głównie językoznawczych i folklorystycznych, tłumaczka ros. relacji A. Wikitina pt. Wędrówka za trzy morza (1952), zbioru bajek pt. Dwadzieścia pięć opowieści wampira (1955), wyjątków z Mahabharaty (1957), wyjątków z Kathasaritsagary pt. O cnocie i niecnocie niewieściej (1960).

49 II 1962

Schayer, Stanisław, ur. 8.V.1899 w Sądziszowie (Kielce), zm. 1.XII.1941 w Otwocku, indolog i religiolog, od r.1930 prof. w Warszawie; autor wielu rozpraw i artykułów, zwłaszcza o filozofii i religii (przeważnie po niem. i ang.; po polsku — popularnonauk.), nadto pierwszej oryginalnie napisanej literatury indyjskiej (W. Liter. Powsz., , 1930, s. 115-226; także osobno), tłumacz Śakuntali —Kalidasy (1923; wznow. 1957), inicjator i współautor książki Religie Wschodu (1938); współzałożyciel Instytutu Orientalist. UW (od r.1932), założyciel czasop. Polish Bulletin of Oriental Studies (1937-39). Jak —S. Levi, uwzględniał w swych badaniach źródła tyb. i chińskie.

Nanak,ur. 1469 w w.Talwandi(powiat Lahor),
zm. 1538 w Kartarpur,reformator religijny,założyciel sekty --sikhów,tj."uczniów"(sam N.był --guru);był uczniem --Kabira,co widać i w głoszonej przez niego nauce,zmierzającej poprzez prostą religię i ulepszoną moralność do pogodzenia hinduśw z muzułmanami.

Ramakrishna, właśc. Gadadhar Chatterji (Ch=Cz, j=dż), ur. 20.II.1834 w Karnapukar, zm. 16.X.1886 pod Kalkutą, ascета-mistyk, uznany za świętego; głosił --wedantę w postaci nadanej jej przez --Śankarę, ale w praktyce codziennej uznawał każdą wiarę umożliwiającą urzeczywistnianie się bóstwa, czy nim był --Kryszna lub --Rama albo --Śiwa, czy Jezus lub Allach, czy też --Kali, czczona przez niego od dzieciństwa jako uosobienie litości i miłości. Imię jego znane jest i na Zachodzie dzięki organizacji Ramakrishna Mission, założonej w r. 1897 przez --Vivekanandę (w Belur pod --Kalkutą; filie w Indiach Zagangesu i zwł. w Ameryce płn.), a mającej nie tylko szerzyć wedantę, ale i rozwijać działalność charytatywną.

178

Męciński, Wojciech, ur. 1598 (lub 1601) w ,zm. 3.V.(23.III.?)1649 pod m. Nagasaki; jezuita, misjonarz, pierwszy Polak, który dotarł do Japonii; podróżował dwukrotnie do Portugalii, skąd w r.1631 wyjechał do --Indii, aby pracować najpierw w m. Goa, potem na --Malabarze i w r.1635 wyruszyć na Malakkę; do r.1642 działał w Kochinchinie, Kambodży i Manili, a kiedy się w końcu znalazł w Japonii, zginął tam wkrótce śmiercią męczeńską. Pisywał listy, bodaj dosyć szczegółowe, które jednak - jak się zdaje - zaginęły.

Mańkowski, Leon, ur. 1853 w ,zm. 1909 w ,sanskrycista, od r.1893 profesor UJ; autor pracy Der Auszug aus dem Pancatantra in Ksemendras Brhatkathamanjari (1892; --Paśczatantra, --Kszemendra) i rozprawy o Kadambari --Bany.

Kapłaństwo w --Tybecie najwyższy zwierzchnik, dosł. "ocean-kapłan", głowa kościoła; siedziba tego zwierzchnika "Żółtego kościoła"(--lamaizm), uważanego za wcielenie(--reinkarnacja) --Awalokiteśwary, jest --Lassa, w szczególności pałac Potala.

buddyjska literatura religijna w Indiach jest spisana
ogromna,a zwłaszcza w palijskim(kanon --pa-
lijski),i w sanskrycie(--Indie),częściowo nie-
zbyt poprawnym.Drobna większość niekanonicznej
literatury palijskiej jest dziełem mnichów cej-
lońskich(--Cejlon),którzy objaśniali teksty ka-
noniczne i zbierali legendy,ale także ułożyli
kroniki(--Dipawansa),a czasem układali poematy
ku czci --Buddy;dzieła palijskie powstawały i w
--Birmie.Po palijsku pisali jednak tzw.therawa-
zinowie,jeden odłam buddystów;inne szkoły i sekty
używały innych postaci j.średnioindyjskiego,a --
mahajanę oraz częściowo --hinajanę reprezentu-
ją dzieła pisane po sanskrycku.Zob.i Abhidhamma.

bonzowie kapłani buddyjscy,zwłaszcza w Chinach i Japonii(nazwa europ.pochodzi z japońskiej,a ta zapewne z chińskiej);przenośnie,z ociężałością i-ronicznym lub pogardliwym:dostojnicy(np.partyjni).

bon (= bön) przedbuddyjska religia/—Tybetu, pe-
wna odmiana —animizmu i —szamanizmu, z wiarą
w przeróżne duchy, czczone krwawymi ofiarami; z
czasem b. przejęło wiele z —buddyzmu i w nieje-
dnym się do niego zbliżyło, lecz mimo to ule-
gło(zwarte gminy przetrwały tylko na krańcach
płn. i wsch.).

Dandia w. VI lub VII, pisarz wszakr., autor powie-
[illegible] pt. [illegible] ("[illegible]
([illegible]"), [illegible] stylem [illegible]
[illegible] treścią zaciekawić [illegible] przeciętnego czy-
telnika [illegible] (przekładane [illegible]
na niem.); niewątpliwie też jego dziełem jest
[illegible] poetyki pt. [illegible] ("[illegible]
[illegible] poezji").

183

Br(i)hatkatha sanskr., "Wielka opowieść", zaginiony sławny zbiór opowieści ułożony przez Gunadhję, może ok. początków n.e., o przygodach króla Udajany i jego syna; znamy dzieło tylko dzięki streszczającym je częściowo utworom znacznie późniejszym, m.in. --Budhaswamina, --Kszemendry i --Somadewy.

184

Budda, właśc. Buddha "Przebudzony (Oświecony)", ur. ok. r. 563 (lub 554?) p.n.e., zm. ok. r. 483 (474?) w m. Kusinagara; prawdziwe imię: Siddhartha, a rodzinne: Gautama, ponieważ zaś pochodził z książęcego rodu Siakjów, nazywano go też nieraz Siakjamuni "mędrzec-asceta z rodu S.". Z legendy można wyłuskać mniej więcej takie fakty: otrzymał wychowanie odpowiednie do pochodzenia i wcześnie się ożenił, ale niezadowolony w życia rodzinnego, porzucił żonę i synka mając niecałych lat 30, aby szukać drogi zbawienia, a gdy mu jej nie odkryła asceza, uzyskał "oświecenie" (bodzi) medytując i ogłosił w swym pierwszym kazaniu "4 szlachetne prawdy" (—buddyzm); po 40 latach wędrówki apostolskiej osiągnął —nirwanę, a zwłoki jego spalono i nad popiołami wzniesiono tzw. stupę, tj. pamiątkowy kopiec.

Bibl.: St. Schayer, Buddyzm indyjski (w pracy zbiorowej pt. Religie Wschodu, Warszawa, ok. 1936); H. v. Glasenapp, Die Religionen Indiens, 1955. Stuttgart

Dharmakirti prawdop. w. VII, uczony bramin z Indii płd., który się za młodu tak przejął nauką Buddy, że wędrując po Indiach podejmował zwycięskie dysputy z filozofami brahminizmu; autor szeregu dzieł z zakresu logiki i krytyki poznania.

Kabir ur. w r.1440, może w m. Benares, zm. w r.1518, ind. reformator religijny, z zawodu tkacz; jego nauka, głoszona w licznych utworach, przeważnie rymowanych, ułożonych w j. Hindi (--Indie), starała się połączyć --hinduizm --islamem, w szczególności popularną postać --wisznuizmu z --sufizmem. Liczba zwolenników Kabira, zw. Kabirpanthi, jest i dziś b. poważna, mian. w Indiach płn. i środkowych. Zob. też sikhowie.

Bez względu na to, czemu ten fakt przypisać należy: owej niezbadanej mądrości, przeznaczeniu historycznemu czy też po prostu przypadkowi, tak czy owak przez przybycie Anglików do Indii bezpośrednio zetknęły się ze sobą dwa zupełnie odmienne narody. Albo co najmniej powinny były zbliżyć się do siebie. Stało się inaczej. Oba te narody rzadko kiedy zbliżały się do siebie, a i wtedy ich kontakty były tylko pośrednie. Angielska literatura i angielska myśl polityczna wywierały wpływ na nieliczną grupę Indów, którzy nauczyli się języka angielskiego. Ale angielska myśl polityczna, jakkolwiek w swej istocie dynamiczna, nie oblekła się w Indiach w jakieś realne kształty. Anglicy przybyli do naszego kraju nie jako rewolucjoniści polityczni lub społeczni. Byli to konserwatyści reprezentujący najbardziej reakcyjną klasę społeczną w Anglii, a Anglia pod niektórymi względami należała do n najbardziej konserwatywnych krajów w Europie.

Wpływ kultury zachodniej na Indie był oddziaływaniem s społeczeństwa dynamicznego o "nowoczesnej" świadomości na społeczeństwo statyczne, skrępowane średniowiecznym sposobem myślenia, które choć na swój sposób wyrobione umysłowo i rozwinięte nie wykazywało jednak z powodu właściwego mu ograniczenia wewnętrznego zdolności do dalszego rozwoju. Otóż jest rzeczą interesującą , że czynniki realizujące ów historyczny proces nie tylko nie zdawały sobie sprawy ze swojej misji w Indiach, ale że była ona dla nich - jako klasy - nawet czymś zupełnie obcym. Również w samej Anglii klasa, do której należały owe czynniki, walczyła przeciwko temu historycznemu procesowi, ale tam przeciwstawiały się jej zbyt wielkie siły, których nie mogła powstrzymać. W Indiach natomiast była ona panem sytuacji i z powodzeniem hamowała te przeobr

Bez względu na to, czemu ten fakt przypisać należy: owej nie-
zbadanej mądrości, przeznaczeniu historycznemu czy też po-
prostu przypadkowi, tak czy owak przez przybycie Anglików
do Indii bezpośrednio zetknęły się ze sobą dwa zupełnie od-
mienne narody. Albo co najmniej powinny były zbliżyć się do
siebie. Stało się inaczej. Oba te narody rzadko kiedy zbli-
żały się do siebie, a i wtedy ich kontakty były tylko pośred-
nie. Angielska literatura i angielska myśl polityczna wywie-
rały wpływ na nieliczną grupę Indów, którzy nauczyli się ję-
zyka angielskiego. Ale angielska myśl polityczna, jakkolwiek
w swej istocie dynamiczna, nie oblekła się w Indiach w ja-
kieś realne kształty. Anglicy przybyli do naszego kraju nie
jako rewolucjoniści polityczni lub społeczni. Byli to kon-
serwatyści reprezentujący najbardziej reakcyjną klasę społecz-
ną w Anglii, a Anglia pod niektórymi względami należała do
najbardziej konserwatywnych krajów w Europie.

Wpływ kultury zachodniej na Indie był oddziaływaniem
społeczeństwa dynamicznego o "nowoczesnej" świadomości na spo-
łeczeństwo statyczne, skrępowane średniowiecznym sposobem my-
ślenia, które choć na swój sposób wyrobione umysłowo i roz-
winięte nie wykazywało jednak z powodu właściwego mu ogra-
niczenia wewnętrznego zdolności do dalszego rozwoju. Otóż
jest rzeczą interesującą, że czynniki realizujące ów histo-
ryczny proces nie tylko nie zdawały sobie sprawy ze swojej
misji w Indiach, ale że była ona dla nich - jako klasy -
nawet czymś zupełnie obcym. Również w samej Anglii klasa, do
której należały owe czynniki, walczyła przeciwko temu histo-
rycznemu procesowi, ale tam przeciwstawiały się jej zbyt wiel-
kie siły, których nie mogła powstrzymać. W Indiach natomiast
była ona panem sytuacji i z powodzeniem hamowała te przeobra-

żenia i sam postęp, który ujmując sprawę szerzej - ona sama przecież reprezentowała. Anglicy w Indiach popierali reakcyjne warstwy społeczne i umacniali ich pozycje, a przeciwstawiali się tym wszystkim, którzy dążyli do politycznych i społecznych przeobrażeń. A jeżeli mimo to takie przeobrażenia nastąpiły, to zaszły one wbrew ich woli i stanowiły przypadkową i nieoczekiwaną konsekwencję działalności zmierzającej do zgoła innych celów. Pojawienie się maszyny parowej i kolei stanowiło wielki krok naprzód na drodze do zmiany stosunków średniowiecznych, ale miało to jedynie na celu konsolidację rządów angielskich w Indiach i ułatwienie eksploatacji zasobów naturalnych w głębi kraju dla własnej korzyści. Ta sprzeczność między zamierzoną polityką władz brytyjskich w Indiach a niektórymi niezamierzonymi konsekwencjami tej polityki wywołuje pewien zamęt i maskuje istotne jej cele. Przeobrażenia w Indiach stanowiły skutek oddziaływania Zachodu, ale nastąpiły one niemal wbrew woli Anglików w Indiach. Anglikom udało się zwolnić tempo tych przeobrażeń do tego stopnia, że nawet dzisiaj procesowi owemu bardzo daleko od końca.

Panowie feudalni i im podobni, którzy przyszli z Anglii do Indii, aby tu rządzić, mieli feudalny pogląd na świat. Według nich Indie były olbrzymimi włościami, należącymi do Kompanii Wschodnio-Indyjskiej , a sam pan feudalny był najlepszym i naturalnym przedstawicielem swych włości i swoich dzierżawców. Ten pogląd utrzymał się także wtedy, gdy Kompania Wschodnio-Indyjska przekazała Koronie Brytyjskiej swoje "indyjskie włości", otrzymując zresztą za to piękną rekompensatę kosztem Indii. W ten sposób powstało zadłużenie państwowe Indii. Była to cena sprzedaży Indii, zapłacona przez nią. Odtąd panem tych włości (albo raczej jego przedstawicielem)

pięcio wysiłkiem zostania Buddą dla ułatwienia zbawienia społeczności. W tekstach mahajany buddowie (lub może raczej: buddowie) są już nie mocarzami ducha w ludzkim ciele, lecz istotami nadziemskimi żyjącymi niezmiernie długo. Po tej drugiej fazie buddyzmu zresztą przyszła jeszcze trzecia, zwana "mantrajana", tj. "wehikuł formuł magicznych", lubująca się w aktach magii i w ceremoniach o silnym zabarwieniu erotycznym. Z tego podłoża wyrósł — lamaizm. To zniekształcenie nauki Buddy przyczyniło się niewątpliwie do upadku buddyzmu w Indiach w 2 połowie I tysiąclecia i w pierwszych wiekach II. Ale w postaci mahajany b. stał się religią światową podbijając — prócz Tybetu — Mongolię, częściowo Chiny i Japonię oraz Koreę, nadto Indie Zagangesowe. Ostoją Hinajany zaś pozostał — Cejlon po dziś dzień.

Bibl.: zob. Budda.

naprawdę jej istotę stanowi wzajemne współdziałanie dharm, istnienie zaś substancji duchowej czy duszy to złudzenie, wywołane ciągłością przebiegu procesów życiowych. Śmierć powoduje wprawdzie rozpad związku składników materialnych i duchowych, ale mimo to nie ustaje ruch - potok świadomego życia, zasilany nadal przez karman; ten potok też staje się podłożem narodzin nowej istoty, różnej wprawdzie od osoby zmarłej, ale dziedziczącej to, co ona zdziałała, i kontynuującej jej żywot. Tak więc doktryna o prawie przyczynowości tłumaczy powstawanie nowej osobowości, a teoria o reinkarnacji pociesza dobrego cierpiącego nędzę czy nawiedzanego przez nieszczęścia i ostrzega złego opływającego w dostatki lub mającego szczęście. - Około początków n.e. powstał w łonie buddyzmu kierunek, który przybrał nazwę "mahajana", tj. "wielki wehikuł (lub wóz)", a od dawniejszej postaci tej religii, oznaczanej odtąd mianem "hinajana", tj. "mały w.", odbiegł pod niejednym względem: nie tylko pomnożył liczbę buddów i wymyślił pompatyczny rytuał dla oddawania czci im oraz bodhisattwom, ale też ogromnie zwiększył wymagania wobec wyznawców, bo ideałem do naśladowania ogłosił już nie arhanta, lecz bodhisattwę. Sama nazwa "mahajana" wzięła się właśnie stąd, że ~~przestało wystarczać~~ samolubne dążenie do zbawienia własnego zastą-

wanie ascezy, ani przez popełnienie samobójstwa, wydającego się niby najskuteczniejszym środkiem ratunku, lecz w rzeczywistości prowadzącego tylko do nowych narodzin. Fundamentem buddyjskiego poglądu na świat, wspólnym wszystkim szkołom buddyzmu, choć czasami wykładanym odmiennie, jest nauka o tzw. dharmach, tj. elementach lub czynnikach bytu. Wg tej nauki wszystko, co istnieje, zawdzięcza swoje powstanie wzajemnemu współdziałaniu tych dharm, rodzących się i znów ginących na mocy zależności funkcjonalnej, a stanowiących przejawy rządzącego światem odwiecznego prawa przyczynowości, działającego automatycznie i przynoszącego sprawiedliwie a bezstronnie odpowiednią zapłatę za uczynki dobre i złe. W odróżnieniu od większości innych systemów myślowych indyjskich podkreśla się dobitnie ustawiczną zmienność wszystkiego, co istnieje, przecząc wieczności i materii, i dusz, i boga i przyznając niezmienność tylko wiecznym prawom, pustej przestrzeni oraz —nirwanie. Zarówno istoty żyjące jako rzeczy niematerialne lub sztucznie wytworzone są kombinacjami wielkiej liczby dharm, stanowiących już ostateczne, nie dające się dalej rozłożyć siły czy czynniki, współdziałające ze sobą w określonych zasad. Jeżeli się nam to, co nazywamy osobowością, wydaje czymś stałym, choć się przecież bezustannie zmienia i cielesnie, i duchowo, to

wanie ascezy,ani przez popełnienie samobójstwa,
wydającego się niby najskuteczniejszym środkiem
ratunku,lecz w rzeczywistości prowadzącego tylko
do nowych narodzin. Punktem centralnym buddyjskiego po-
glądu na świat,wspólnym wszystkim szkołom buddy-
zmu,mimo oczywistych wykładanym odmiennie, jest nau-
ka o tzw.dharmach,tj.elementach lub czynnikach
bytu. W tej nauce wszystko,co istnieje,zawdzięcza swoje powstanie wzajemnemu współdziałaniu
tych dharm,rodzących się i znów ginących na mocy
zależności funkcjonalnej,a stanowiących przeja-
wy rządzącego światem odwiecznego prawa przyczy-
nowości,działającego automatycznie i przynoszące-
go sprawiedliwie a bezstronnie odpowiednią za-
płatę za uczynki dobre i złe. W odróżnieniu od
większości innych systemów myślowych indyjskich
podkreśla się dobitnie ustawiczną zmienność
wszystkiego,co istnieje,przeczy wieczności ma-
terii,i duszy,i boga i przyznając niemniej od
tylko wiecznym prawom,pustej przestrzeni oraz
--nirwanie. Zarówno istoty żyjące jako rzeczy
niematerialne lub zmysłowe wytworzone są kom-
binacjami wielkiej liczby dharm,stanowiących już
ostateczne,nie dające się dalej rozłożyć siły
czy czynniki,współdziałające ze sobą w określo-
nych zasad. Jeżeli się nam to,co nazywamy osobo-
wością,wydaje czymś stałym,choć się przecież
bezustannie zmienia i cielesnie,i duchowo,to

190

Kaiti bogini wedyjska(—Weda); imię jej może znaczyć "niezwiązanie (przez winę lub przez ciemności), funkcja zaś była niewątpliwie etyczna. Możliwe, że nazwa – wraz z pojęciem – była wtórna, wyedukowana z nazwy —Kaitjów.

asurowie, asury w mitologii --wedy zrazu bogowie, potem ich wrogowie, demony, jako obdarzeni mocą magiczną, a. walczyli z --denami nie tylko w mitologii --hinduizmu, ale i wg kosmografii buddyjskiej (--buddyzm).

192

bajadera tancerka (z portug.) w Indiach: 1) zatrudniona w świątyni tzw. 4-dewadasi; 2) zawodowa tancerka zajmowana prywatnie dla urozmaicenia uroczystości.

Asklepios w mitologii —syn boski bliźniaki,
którym się przypisuje rolę czczonych lekarzy i
nawet w ogóle zbawców; interpretacja ich pierwo-
tnego znaczenia jest [illegible] i niepewna(gwia-
zda poranna i wieczorna?), w każdym razie najczę-
ściej się ich zestawia z greckimi —Dioskurami.

Brahma, Brahman w mitologii indyjskiej stwórca świata, jeden z 3 bogów stanowiących Trójcę Kiamurti) --hinduizmu, bez porównania mniej popularny od --wiszna i --wisz; ma w całych Indiach bodaj tylko 2 świątynie, co się tłumaczy jego charakterem zbyt abstrakcyjnym (był to zrazu bezbarwny i bezkształtny absolut, wykoncypowany przez spekulację teologiczno-filozoficzną). Przedstawia się go jako męża brodatego z 4 głowami i 4 ramionami, trzymającego w rękach: 4 -- wody, naczynie z wodą z Gangesu i różaniec, czasem też - w jednej ręce - łyżkę ofiarną lub lotos czy berło.

Brahma Samaż/B.Samaj/ "Gmina(lub:Zgromadzenie,Społeczność)wierzących w Boga,stowarzyszenie religijne założone w Kalkucie w r.1828 przez Rammohana Raya w celu przywrócenia pierwotnej,rzekomo monoteistycznej nauki --Wedy;w 2 połowie ub.w. nastąpił dwukrotnie rozłam,wywołany zbyt wielkim - wg członków konserwatywnych - odstępowaniem od tradycji braminizmu,już oczyszczonego od bałwochwalstwa,oraz tendencją do przejmowania elementów innych religii(--zoroastryzm,--konfucjanizm,chrze-o, islam,jud-m).Trwałą zasługą tego stowarz-a jest zwalczanie kastowości(--kasty) i bałwochwalstwa ora wielożeństwa i małżeństw dzieci,natomiast palenia wdów na stosie wraz ze zwłokami męża(--sati

Dżinizm religia tak nazwana od --dżiny, nie uznająca - podobnie jak --buddyzm - autorytetu --wedy ani rytuału bramińskiego, cepiąca natomiast - inaczej niż buddyzm - kaszczę wysoko, tak że zagłodzenie się na śmierć uchodzi za czyn niezwykle piękny i owocny. Do podstawowych wierzeń tego systemu, lubującego się w niezliczonych klasyfikacjach i wyliczeniach, należy także wiara w --karman; postępowanie zgodne z etyką poprawia karman w ciągu wcieleń, aż ostatecznie dzięki należytej wierze i dyscyplinie (z opanowaniem namiętności włącznie) jednostka osiąga doskonałość i dociera na szczyt świata, by już odtąd nażywać błogiej szczęśliwości. Ważniejsi od bóstw, podlegających również karmanowi, i godniejsi czci są tzw. tirthankarowie, dosł. "twórcy brodu", tj. głosiciele nauki - Dżina miał być 24. z rzędu - jako ci, co wskazywali drogę do zbawienia; oddawanie im czci zresztą jedynie ułatwia doskonalenie się moralne. Pod koniec w. i n.e. gmina religijna dżinijska rozpadła się na dwa kierunki, tzw. swetambarów, tj. "odzianych w białe szaty", i tzw. digambarów, tj. "odzianych w powietrze", czyli nagich; różniły się nie tyle dogmatyką i kult, co teksty składające się na literaturę kanoniczną. Dżinizm dżinizm, żyjący głównie w Dżeracie i Rajputanie, wynosi 1 1/2 ~~2 miliony~~ przeważają kupcy, ponieważ --dżinsa uniemożliwia nawet uprawę roli.

Ganeśa nazwa sanskr.,"Pan ganów"(tj.pewnego rodzaju duchów podległych —Siwie);b.popularny bóg —hinduizmu,czczony jako usuwający przeszkody("Pan przeszkód",Wighneśwara),a przedstawiany w postaci grubasa z łbem słonia,siedzącego na szczurze;wzywają jego pomocy przed wszelkim przedsięwzięciem(z pisarstwem włącznie).

gimnosofista st.grecka nazwa ascetów indyjskich, dosł. "nadzy mędrcy"; od epoki Aleksandra W., którego wyprawa do Indii zetknęła Greków bezpośrednio z tym krajem i jego mieszkańcami, geografowie i historiografowie greccy nazywali tak joginów, tj. ascetów praktykujących jogę.

Aravinda Ghosh (ang.: Aurobindo Ghose) ur. 1872 zm. 1950 w , filozof i mistyk ind.; pisał m.in.o Bhagawadgicie, pragnąc dostarczyć działaczom politycznym oparcia w religii. Wyślą przewodnią jego filozofii, nawiązującej częściowo do wedanty i tantryzmu, a nazywanej filozofią afirmacji i nadziei, jest, że niebo można stworzyć na ziemi.

A97

bhakti sanskr., "oddanie, miłość", w szczególności miłość do boga przepojona oddaniem; ją to jako drogę zbawienia głoszą — upaniszady, a zwłaszcza — Bhagawadgita, wiara zaś w to cechuje — hinduizm w ogóle, nie tylko — wisznuizm i — siwaizm.

1RP

Darsiana sanskr., dosł. "widzenie, pogląd; system (filozoficzny)", system jako próba oglądania świata z pewnego punktu widzenia lub raczej pe-
określona
wna metoda poznawania rzeczywistości, przekazywana przez wiele wieków aż do dziś w coraz to nowych sformułowaniach. Zob. też indyjska filozofia.

Angielski termin sanskr. o b. szerokim znaczeniu: prawo, moralność, obyczaj, obowiązek, cnota, cnotliwość, służba religijna, religia; w terminologii buddyzmu: "prawo rządzące światem; przejawy jego w postaci elementów bytu", ale także: "prawo jako nauka — nauki (teoria i praktyka)".

Akbar, właśc. Dżalal-ad-din Mohammed, ur. 15.X. (wg innych 23.XI) 1542 w Umarkot (prow. Sind), zm. 17. X. 1605 w Agrze, w r. -- Babura, syn Humajuna, najwybitniejszy władca (1556-1605) z dynastii W. Wg niektórych był nie tylko dziedzicznym następcą tronu, ale i prawowitym synem Humajuna. Jego ojciec, pokonany przez Szerszaha, przebywał w Persji, gdzie urodził się A. Po powrocie do Indii Humajun zginął w wypadku, a A. został wychowany przez wuja, Bajrama Chana. Jako 13-letni chłopiec A. wziął udział w walkach o Pendżab, a następnie o Delhi i Agrę. Po śmierci Bajrama Chana (1560) A. przejął władzę i rozpoczął rozszerzanie granic odziedziczonego państwa, ale też utalentowanym organizatorem, stworzony przez niego system administracyjny przetrwał do naszych dni prawie bez zmian. Szczególnie ważne znaczenie miała reforma religijna A., która wyrosła z jego dążności do stworzenia nowej religii, mającej w założeniu A. łączyć pewne elementy wiary od zoroastryzmu i hinduizmu. Przeciwstawiając się dążeniom niektórych muzułmańskich na terenie Indii do zaprowadzenia tolerancji wobec wyznawców hinduizmu i uważając, że władzy świeckiej powinny podlegać wszystkie religie, A. zaczął prowadzić politykę pełną elastyczności wobec zarówno hinduizmu, jak i islamu. Przeciwstawiając się dążeniom niektórych muzułmańskich na terenie Indii do zaprowadzenia tolerancji wobec wyznawców hinduizmu i uważając, że władzy świeckiej powinny podlegać wszystkie religie, A. zaczął prowadzić politykę pełną elastyczności wobec zarówno hinduizmu, jak i islamu. Budował wiele, wzorując się także na architekturze hinduskiej; cenił i popierał malarstwo i muzykę, jak też literaturę (nie umiejąc sam czytać, kazał sobie czytać dzieła teologiczne, historyczne i przyrodnicze). Wielkość Akbara, przewyższającego w niejednym współczesnych mu: królową ang. Elżbietę I i króla Francji Henryka IV, polegała na tym, że 1) podbite ziemie przekształcił w potężne państwo, jakiemu równych nie było wiele w ówczesnym świecie; 2) usiłował z pokolorowanie stopić ludność kraju w jeden naród.

202

[illegible] Aurangzeb (=Orengzib), ur. 3.XI.1618, zm. 3.III. w [illegible] Aurangabarze, cesarz Indii (1659-1707) z dynastii [illegible] Mogołów, najwybitniejszy po Akbarze, lecz surowy ortodoksa, przekładający nie tylko hinduizm, [illegible] też malarstwo, muzykę i inne sztuki. Wielolerancyjną politykę, która wywoły [illegible] nawet powstanie, [illegible] opłacił państwo ogromnie. Zob. też sikhowie.

[illegible] Babur lub Baber, [illegible] Zahir-ed-din Mohammed, ur. 11.1483 w Ferganie, zm. 26.XII.1630 w Agrze, uważający się za potomka Timura po mieczu i czynnie [illegible] po kądzieli założyciel indyjskiej dynastii w Mogołów. W r. 1526-27 pobił Indie płn. [illegible] umiejętnej taktyce i świetnej artylerii w trzech wielkich bitwach. Poeta i muzyk, pozostawił godne uwagi pamiętniki, przełożone na rozkaz Akbara z tureckiego na perskie.

Gaznewidzi dynastia mahometańska pochodzenia tureckiego, nazwana od stolicy państwa, m. Gazna lub Gazni, na terenie dzis. Afganistanu. Założona ok. połowy w. X, upadła w połowie w. XII, a jej najwybitniejszym reprezentantem był sułtan Mahmud, (997-1038), dzielny i zręczny wojownik, który jako gorliwy muzułmanin przesiębrał 17 zwycięskich wypraw do Indii, połączonych z mordowaniem, niszczeniem i łupieniem na olbrzymią skalę; był on jednak także protektorem uczonych i poetów, jak al-Biruni i Firdousi.

Guptowie dynastia indyjska w w. IV-VI. Założył ją Czandragupta w r. 320 inaugurując zarazem erę Guptów (od 26. II), jedną z kilku w dawnych Indiach. Syn i następca jego, Samudragupta (ok. 330-ok. 375), powiększył obszar odziedziczonych ziem, tj. Magadny i Kosali, tak że jego państwo ze stolicą w Pataliputrze (Patna) sięgało od Asamu do granic Pendżabu. Był jednak nie tylko wojownikiem, ale i protektorem nauki, a sam układał poezje i grał na lutni; bite przez niego monety odznaczają się artystycznym wykończeniem. Jego syn i następca, Czandragupta II z przydomkiem Bikramaditja (ok. 375-ok. 414), miał pod swą władzą prawie całą północ Indii, a dzięki wydaniu córki za władcę królestwa na Dekanie sięgał wpływami i tam. Za jego to rządów przebywał w Indiach ok. 6 lat (405-411) pielgrzym chiński Fa-hsien, autor relacji, informującej co prawda głównie o świątyniach i klasztorach (inne jego informacje wydają się nieco wyidealizowane). Bikramaditja, za którego kwitła literatura (Kalidasa) i częściowo sztuka, przeszedł nawet do legendy jako Bikram z Udżdżaja (tj. m. Udżdżajini po sanskr.). Syn jego i następca, Kumaragupta (ok. 414- ok. 455) jeszcze zdołał utrzymać odziedziczone posiadłości, ale już pod koniec jego rządów Indie zaczęli najeżdżać Heftalici, tzw. biali Hunowie. Ostatni z wielkich Guptów, Skandagupta (ok. 455-ok. 467), uratował państwo, lecz z jego śmiercią skończyła się świetność dynastii i "złoty wiek" Indii.

arthasiastra sanskr.,dosł."nauka o korzyściach, podręcznik życia praktycznego",gałąź wiedzy i zarazem piśmiennictwa traktująca o gospodarce, administracji itp.,a szczególnie o polityce. Najcenniejszym starym tekstem z tej dziedziny jest arthasiastra przypisywana —kautalji.

.begum - pochodzący z tureckiego honorowy tytuł kobiet z rodu książęcego,zwłaszcza matek władców lub wdów po nich,używany w Indiach.

Cejlon wyspa (na płd. od Indii), której nazwa europejska jest modyfikacją sanskr. cinnala. W czasach przedhistorycznych - wg tradycji zapisanej w kronikach syngaleskich, w r. 543 p.n.e. - przybyli na wyspę zdobywcy aryjscy, podobno pod wodzą Sihali, skąd i owa nazwa. Dla czasów przed połową w. III p.n.e. kroniki podają przeważnie legendy, z których wyłuskać prawdę jest b. trudno. K. połowy w. III dzięki propagandzie - Asioki buddyzm przeniknął na C., zaniesiony podobno tam przez brata czy syna Asioki za panowania Dewanampiji Tissy (może 242-202 lub 247-207), wg tradycji 6 z rzędu władcy wyspy; wówczas też powstał "Wielki klasztor" (Mahawihara), który odegrał znaczną rolę w późniejszych dziejach. W w. II p.n.e. zamieszkujący Indie płd. Tamilowie najechali C. dwukrotnie, co ostatecznie doprowadziło do podbicia jego połowy płn.; najeźdźców wypędził w 2 połowie tegoż wieku 14 z kolei król, Dutthagamani, za którego miano wznieść ważne budowle, przeznaczone m. in. na zgromadzenia gminy buddyjskiej. Za rządów Dattagamaniego, w w. I p.n.e. (może w 2 połowie), powstał drugi wielki klasztor, Abhajagiri, a spory między mnichami ich obu skłoniły do spisania - po ustaleniu tekstu na soborze, za tegoż władcy - ksiąg religijnych, co było wydarzeniem wielkiej wagi; co prawda już w w. V n.e. teksty tego kanonu były rzadkością, tak że nawet owo skodyfikowanie go, podobno zresztą 4. z rzędu, nie zapobiegło jednak

zapewne ich rozszerzaniu i wtrętom. I tysiąclecie n.e. wypełniały w wielkiej części walki z najeźdźcami tamilskimi, prowadzone ze zmiennym szczęściem, lecz ostatecznie zmuszające synhalezów do cofania się ku płd.; na przełomie w. VIII i IX przeniesiono tej stolicę z Anuradhapury do Polonnaruwy (w ruinach obu tych dawnych stolic zachowały się częściowo dzieła starej sztuki buddyjskiej). Rządy Widżajabahu I (1065-1120?) zainaugurowały okres pomyślności, która doszła do szczytu za Parakramabahu I (1153-1186 lub 1164-1197), nazwanego słusznie Wielkim: zjednoczywszy cały C. w swym ręku, zagospodarował go i zabudował, uporządkował administrację, poparł skłócony kler. W w. XIII-XV nastąpił znów upadek, wywołany walkami i wojnami, częścią domowymi, częścią z Tamilami, Malajami i (w w. XIV) przeprasiającymi się z Indii mahometanami. Lecz r. 1590 stolicą została m. Kandy, ale wkrótce potem przybyli Portugalczycy, aby nawracać na chrześcijaństwo przemocą, nie zapominając przy tym o okrutnym wyzysku. W r. 1658 miejsce ich zajęli Holendrzy, myślący tylko o zyskach z handlu. W r. 1796 władzę przejęli Anglicy, którzy w r. 1815 zajęli Kandy i zwinęli ostatniego króla. W r. 1948 C. uzyskał statut dominialny, a od r. 1954 wchodzi w poczet państw azjatyckich związanych z sobą na zasadzie konferencji w Kolombo. Z.B. też ludność

Bibl.: Fr. W. Trautz, Ceylon, Oneskium 1926; wielkie encyklopedie: włoska, niem., ros., ang.

Allahabad nazwa arab.-perska, "Miasto Boga", którą za —M. Mogołów zastąpiono starą sanskr. Prajaga "Miejsce składania ofiar", znaną np. jeszcze Mahabharacie. W r.1575 —Akbar zbudował tam fort, który odegrał poważną rolę także podczas powstania —sipajów.

Bangalur z.zdobyte przez —Aurangzeba w r.1687,
potem sprzedane —Majsurowi.w 2 połowie w.XVIII
—Hajder Ali zrobił je swą rezydencją,a choć
w r.1791 zdobyli je Anglicy,od r.1831 była tam
stolica maharadży Majsuru.

Andamany wyspy wspomniane w relacji arabskiej
z połowy w.IX,a potem w opisie podróży --Marka
Pola z końca w.XIII (podtaśmx nazwy:Angaman);
Anglicy je przeznaczyli na kolonię karną w l.
1789-96,a potem znowu w l.1858-1945,jako nadaje się do takiego celu z powodu niezdrowego
klimatu.

Bhutan państwo na terenie górskim(—Himalaje).

Zatarg Anglików z Bh.w r.1772 załagodził traktat pokojowy z Tybetem,któremu Bh.podlegał.Po przywróceniu jednak —wpływu do-Indii Bhutańczycy zaczęli się zapuszczać na jego zlenie w celach rabunkowych,co się ostatecznie zakończyło zajęciem 8 przełęczy przez Anglików w r.1840;w r.1865 Bhutańczycy ostąpili Anglikom wszystkie 18 przełęczy za roczną opłatą.

portowe

Bombaj n.ind.nazwane od sanskr.im.wł.bogini

Umba. W r.1534 było w rękach portugalczyków,

skąd jeszcze jako wioska rybacka,ale w

r.1661 król ang.Karol II otrzymał całą wyspę z

nią jako posagu katarzyny,poślubionej przez nie-

go,a w r.1668 wydzierżawił wyspę kompanii ind.-

Indyjskiej za 10 f.ang.rocznie.Kompania założy-

ła w r.1672 miasto istniejące do dziś,w r.17[illegible]

zaś przeniosła swą siedzibę z m.Surat do B.,któ-

rego ludność bardzo szybko wzrastała(70 t.w r.

1744,200 t.w r.1812,ok.550 t.w r.185[illegible]).Później-

sze uprzemysłowienie,budowa kolei itd.sprawiły,

że mimo wybuchających nieraz epidemii B.liczył

w r.1901 przeszło 770 t.mieszkańców,a w r.1951

2.840.000,z przedmieściami nad ok.4.000.000).

Delhi, właśc. Dehli, stolica --Indii od r.1911. Początkami sięga co najmniej I tysiąclecia p.n.e. (w --Mahabharacie Indraprastha, późniejsze Indarpat, jest siedzibą królewskiego rodu Pandawów). Położone w okolicy nowożytnego D., r.1050 jeden z książąt radżpuckich(--radżputowie) wzniósł tam twierdzę, w której rezydowała i następna dynastia, aż w r.1193 zajął ją najeźdźca mahometański(--Indie). Od r.1206 rządzili w D. sułtani do r.1526(--Babur). Od r.1803 D. było w rękach Anglików, którzy ostatnim władcom z dynastii W.Mogołów pozostawili tylko tytuł. W r.1911/12 D. zostało znów stolicą, zamiast --Kalkuty. Zob. też sipaje.

w Semiltigheim(k.Strasburga) w rodzinie
Barth,Auguste ur. 1834,zm. 1916,indolog
francuski.Jego syntetyczne studium o religiach Indii
(Religions de l'Inde),przełożone na angielski(1882),
oraz mnóstwo krytycznych recenzji(także w li-
stach),wywierały długo wielki wpływ.Całość pism
zebrano w 5 tomach pt.Ouvrages sur d'Indianisme
(1914-1927).

Boehtlingk, Otto von ur.11.VI.1815 w Petersburgu, zm.1.IV w Lipsku, indolog niem., wydawca i tłumacz gramatyki --Paniniego, poetyki --Dandina, 3-tom. zbioru aforyzmów sanskr. (2 wyd.1870-73); wraz z R.Rothem opracował 7-tom. słownik sanskr.-niem. (1852-75), a potem już sam - słownik mniejszych rozmiarów, ale kompletniejszy co do liczby haseł (1879-89). Obu słowników używa się, choć nie wyłącznie, do dziś (mniejszy odbito znów, 1923-25).

1904

Bühler, Georg ur. 19.VII.1837 w Borstel (Hanower), zm. 8.IV.1898 w Jeziorze Bodeńskim, indolog niem., profesor w Wiedniu od r.1881; badacz, wydawca i tłumacz sanskr. tekstów prawniczych, m.in. słynnej "księgi --Manu", oraz inskrypcji, tj. napisów, jako --paleograf. Założył podstawowy do dziś w wielkiej mierze Grundriss der indoarischen Philologie und Altertumskunde (od r.1896), kontynuowany potem przez innych.

Deussen, Paul ur.7.I.1845 w Obercrela(Neuwied), zm.6.VII.1919 w Kilonii,filozof i indolog niem., prof.od r.1889 w Kilonii;badacz i tłumacz tekstów filozof.sanskr.,w szczeg.--wedanty i --upaniszad(m.in.Sutras des Vedanta,1887;Sechzig Upanishads des Veda,1897 i wznow.),nadto autor 6-tom.Allgemeine Geschichte der Philosophie(1894-1908,też wznow.),uwzględniającej należycie Indie.

Pelener, Karl Friedrich, ur. 17.III.1852 w Saal-
feld, zm. 5.II.1929 w Marburgu; iranista i indolog
od r. 1890 prof. w Halle i Berlinie, od 1907 w Marburgu
(wraz z H. Pisenlep) Vedische Studien (3 t., 1889-
1901), tłumacz zrazu 70 pieśni Rygwedy (1875; wraz
z Th. Kapeim), potem całej Rygwedy (cz. I, 1923; całość
3 t., 1951; t. IV, z indeksami, 1957).

Grierson, Sir George Abraham ur.7.II.1851 w Glenagesary, zm. 1941, indolog i językoznawca irlandzki, od 1903 r.1871 w Indian Civil Service, od r.1898 redaktor i wydawca 20-tom.(fol.) Linguistic Survey of India, kolekcji pomnikowej; autor wielu rozpraw często pionierskich, i książek, o językach i literaturach Indii nowożytnych.

w. IV bit V.

Asanga starszy brat Wasubandhu, reprezentujący wraz z nim szczytowy punkt rozwoju spekulacji filozoficznej buddyzmu; przeciwko realności świata zjawisk starał się wykazać, że żadne myślenie nie zdoła uchwycić ostatecznej prawdy.

Lakszmi w —hinduizmie bogini szczęścia i piękności,małżonka —Wisznu,to rzyszająca mu także w niektórych jego wcieleniach(—awatary);jako Sita —Ramie,jako Radha —Kryszna;ta "Fortuna" sanskrycka zowie się też Śri.

Kryszna, Kr(i)szna sanskr., "Czarny", jeden z bo-
haterów —Mahabharaty, z czasem ubóstwiony: w —
hinduizmie bóg pasterzy (o tej postaci zaliły
się zapewne elementy podań o kilku bohaterach),
utożsamiony w końcu z —Wisznu (—awatary); kult
Wisznu-Krysznv to wręcz odrębna religia z —
bhakti jako cechą dominującą. Wg podania K. był
synem Wasudewy (i Dewaki), ukrytym przez rodzi-
ców dla ocalenia go przed nastającym na jego
życie wujem, królem Kansą - wśród pasterzy; ni-
łostki Krysznv z pasterzankami i miłość do Radhy
opiewał —Dżajadewa. Zob. też Bhagawadgita.

Kali sanskr.,"Czarna",zwana też (m.in.)Durga,
"Niedostępna",jedna z postaci małżonki —Siwy,xxxxxxxx
szczególnie groźna i okrutna,pogromczyni demo-
nów,czczona dawniej ofiarami z ludzi,mającymi
ją przebłagać i usposobić życzliwie;ma czarne
ciało i czerwone oblicze,a zdobiją naszyjnik z
czaszek ludzkich.

jogizm nauka i praktyki jogi(--joga);uprawia-
jący je systematycznie nazywa się"jogin"
(sanskr.),nie "jog"(forma barbarzyńska) ani
"joga"(to nazwa systemu,jw.),ani"jogi"(to też
forma sanskr.,ale dla nas mniej odpowiednia).

joga sanskr.,"zaprzęgnienie,ćwiczenie,trening", w szczególności swoista kultura fizyczna dążąca do zdobycia doskonałości duchowej wyposażonej w pewne cudowne zdolności i mająca zapewnić ostatecznie zbawienie;wielką wagę mają kierowanie oddechem i przybieranie okre lonych pozycji oraz koncentracja wzroku i słuchu di : oddania się skupionej medytacji.Takie praktyki ascetyczno-mistyczne oraz dyscyplinę fizyczną i etyczną znał --buddyzm i --dżinizm,termin joga jest już nawet w kilku --upaniszadach,ale przypisywany --Patańdżalemu metodyczny podręcznik jest prawdopodobnie o wiele późniejszy(w. IV l. VI).Zob.też indyjska filozofia.

Indra jeden z pierwszoplanowych - obok ---agnie-
go - bogów panteonu wedyjskiego(---Wedy), ideał
niezwyciężonego wojownika;władał gromem,także
o wiele później,kiedy został bogiem deszczu;w
---hinduizmie postać blada,występuje głównie w
roli naczelnego "stróża świata"(lokapala),przy
czym sam strzeże strony wschodniej.

215

zw.--dharma;zgodnie z tym społeczność ludzka, której członkowie mają różne zdolności oraz obowiązki i prawa,dzieli się na stany:--braminów,--kszatrijów,--wajśjów,--siudrów i "niedotykalnych",tj.pariasów,a z tej podstawy wyrosły niezliczone wprost --kasty(ok.3.000).Dzieje hinduizmu w II tysiącleciu to głównie historia walk sekt między sobą i z ortodoksją,tolerancyjną,ale przyznającą odmianom kultu tylko wartość prawdy względnej(--Siankara).Kilkuwiekowe zaś współżycie hinduizmu z islamem odbiło się częściowo m.in.na obyczajach i wierzeniach obu stron;od połowy w.XV do połowy w.XVIII powstawały sekty dążąca do pojednania wyznawców obu religii(zob.Kabir,Nanak).Potem zaczęły przenikać wpływy europejskie,rozciągające się także na wierzenia i praktyki religijne(zob.Rammohan Roy,Gandhi).

Bibl.:St.Schayer,Braminizm(w książce zbiorowej pt.Religie Wschodu,1938);H.v.Glasenapp, Die Religionen Indiens,1955;E.Słuszkiewicz, Geneza hinduizmu(Wiedza i Życie,1958,s.584-590).

lub --Śankara,czy --Budda,a raczej Buddowie(historyczny B.,Siddhartha,to tylko pierwszy z całego szeregu).Nie mając dogmatów o Bogu,duszy itd.,ten obrzędowy rozgałęziony system wierzeń i ceremonii opiera się jednak na pewnej sumie poglądów metafizycznych,etycznych i społecznych, zaczerpniętych nie tyle z "objawienia"(--Wedy), zwłaszcza zresztą z --Upaniszad,bo z "tradycji", w szczególności z --Mahabharaty i --Ramajany,z --puran i Księgi Manu.Nieskończona różnorodność istot żyjących,od najwyższych bogów do najdrobniejszych robaków,nie jest dziełem ślepego przypadku ani dowolnego działania przyrody,lecz wynika z prawa przyczynowości,zapewniającego za każdy uczynek odpowiednią zapłatę(--karman);to tłumaczy i los każdego w obecnym żywocie,i posiadanie zalet lub wad;każdy ma też możliwość stopniowego doskonalenia się i ewentualnego ostatecznego wydobycia się z kołowrotu egzystencyj,choć to może trwać i tysiące lat.I znów tu panuje wielka swoboda:wolno uważać ład moralny rządzący światem za prawo działające automatycznie albo za działanie bóstwa,identycznego ze światem lub różnego od niego;zbawiać się można przez uczynki albo przez samo poznanie,albo też uzyskać zbawienie przez miłość Boga(--bhakti); itd.Wszechświat jest całością uporządkowaną też w szczegółach a podlegającą najwyższemu prawu

oblewaniem się zabarwioną na czerwono wodą lub obsypywaniem się czerwonym proszkiem(por.nasz karnawał).Lecz nie koniec na tym:pomimo oszałamiającej masy bóstw zaznaczał się zaznacza się częściowo zwrot do swoistego jakby monoteizmu, polegającego na tym,że - wg oświadczeń samych wyznawców hinduizmu - czci się jednego Boga, tylko ujawniającego się pod przeróżnymi,wręcz niezliczonymi postaciami(nie liczą --awatarów i --siakti);takim Bogiem może być Siwa lub Wiszru,tworzący ewentualnie --Trimurti wraz z --Brahmanem.Jako twór,co się rozwijał w ciągu stuleci i pod wpływem obcego otoczenia,wykazuje wiele sprzeczności,zawiera elementy wzniosłe i odpychające,prymitywne i sublimowane.Wg samych jego wyznawców cechuje go nieograniczona różnorodność przedmiotów czci i bogactwo środków zapewniających zbawienie;nie ma powszechnie obowiązujących przepisów co do sposobu życia i praktyk.Inną uderzającą cechą jest brak ustalonej dogmatyki,właściwej choćby buddyzmowi;każdy może być do woli ateistą lub teistą czy panteistą lub "pan(-)on(-)teistą",tj.wierzącym,że "wszystko"jest "w Bogu",albo uważać Wisznu czy Siwę za pana i rządcę świata - itd. Wiarę w Boga-Stwórcę zastępuje tu wiara w wieczność świata,periodycznie się odnawiającego i otrzymującego coraz to nowych głosicieli prawdy,wśród nich będą --Kapila lub --Manu,czy --Rama,--Kryszna

hinduizm faza religii kontynuująca —braminizm i ściśle z nim związana, a różniąca się przede wszystkim istnieniem elementów niearyjskich w mitologii i w kulcie; jak dowodzi —Mahabharata, faza ta sięga w. III-IV p.n.e., ale rozwój trwał b. długo, bo ostateczne wykrystalizowanie się tego "neobraminizmu" dokonało się po w. VII dzięki działalności —Siankary oraz wielu filozofów wisznuickich i siwaickich(—Wisznu, Siwa); zresztą trzeba pamiętać, że nie ma ostrej granicy pomiędzy oboma fazami, jak jej nie było pomiędzy braminizmem i jego postacią dawniejszą, wedyzmem. Wspomniane już elementy niearyjskie to zasadniczo drawidyjskie, widocznie m.in. w postaci rozmaitych bóstw lokalnych(bóstw w szerokim znaczeniu słowa, tj. także duchów, demonów itp.), włączonych do panteonu odziedziczonego z dawniejszych czasów; ale poza tym i w dążności ku teizmowi, w przechodzeniu od bezosobowego panteizmu do osobowego teizmu, dalej w zastąpieniu wedyjskiej ofiary(—jadźnia) formą adoracji zw. —pudża, a odbywającą się już nie pod gołym niebem, jak w epoce —wed, lecz [illegible] przed podobizna- [illegible] kultowo-magicznym; [illegible] podobizny [illegible] z licznych świąt [illegible] we, diwali, połączone z iluminacją mieszkań i ulic ku czci — Lakszmi, oraz marcowe, holi, związane z wzajemnym

Vacaspatimiśra,koniec w.IX,bramin z Mithili (dziś Tirhut,okręg w Bengalu),filozof;skomentował podstawowe dzieła wszystkich 6 systemów(— indyjska filozofia)tak umiejętnie i mądrze,że je uczynił jaśniejszymi,a zarazem dalej rozwinął.

Ramanudża, ur. (wg tradycji) w r.1017 (może jednak ok. r.1050), zm. (wg tradycji) w r.1137, wybitny reprezentant —wedanty, tylko nie kontynuator, lecz przeciwnik —Śankary, przy tym propagator — bhakti, twórca tzw. Wisznuizmu Kwalifikowanego, wg którego świat i dusze indywidualne są atrybutami, nie częściami, Boga. Nauka Ramanudży, wyłożona m.in. w oryginalnie ujętych komentarzach do — sutry o Brahmanie (Brahmasutra) i do —Bhagawadgity, wywarła ogromny wpływ na duchowe życie Indii (z tej szkoły wyszedł też —Ramananda).

Gerhard Kahlo, Die Naturkenntnis der Indonesier in Spiegel ihrer Sprache. Nova Acta Leopoldina, Abhandlungen der Deutschen Akademie der Neue Folge, Bd. 22, Nr. 145;
Naturforscher, J.A. Barth, Leipzig. 1960, 54 S. + 8 Taf. auf S. 57-64.

Der bekannte Leipziger Malaiologe G. Kahlo, stellt sich hier die ... er (in weiterem Sinne, al- ... chlossen) auch auf dem G- ...

... eit der Indonesier mit der ... bis auf die kleinstens ... isch sich eins fühlt mit ... der Verfasser 6 Seiten ... e in der indonesischen ... ss diese "propädeutische ... licht gelehrte Ausdrücke, ... e Material selbst und sei- ... "sensualistische Semasio- ... ndonesischen und polyne- ... tteilt, völlig vernachläs- ... Malayisch, und auch dies ... doeuropäist erst daran ... Einheiten zu behandeln. ... e Kommentatoren es fertig ... nsilblern zu interpretie- ... Dichter manchmal ihren

Poz. 170

... Sieg-Siegling, Tocharische ... aufweist vgl. auch G. Kahlo ... -Marx-Univ., Leipzig, 9. ... 2).

... Bandin, Kavyadarsa, hgb. v. O. Böhtlingk (1890), 3, 91; diese Strophe verdient nach B.s Meinung keine Analyse, ebensowenig die folgende (man muss also den Sanskritkommentar in der Calcuttaer Ausgabe, z.B. vom J. 1863, zu Rate ziehen). – Eine nennenswerte Ausnahme bilden freilich 1-silbige Wurzeln als selbständige Wörter oder als 2. Kompositionsglied.

Gerhard Kahlo, Die Naturkenntnis der Indonesier in ihrer Sprache. Nova Acta Leopoldina, Abhandlungen der Deutschen Akademie der Naturforscher, Neue Folge, Bd. 22, Nr. 145; J.A. Barth, Leipzig 1960, 54 S. + 8 Taf. auf S. 97-98.

Der bekannte Leipziger Malaiologe, G. Kahlo, stellt sich hier die Aufgabe, die Naturverbundenheit der Indonesier (in weiterem Sinne, also die Philippinen, Madagaskar usw. miteingeschlossen) auch auf dem Gebiete ihrer Sprachen zu zeigen.

Nachdem ein kurzes Kapitel die Verbundenheit der Indonesier mit der Natur, u.a. ihre "Achtung des Lebens, die sich bis auf die kleinsten Lebewesen erstreckt und bewirkt, dass der Mensch sich eins fühlt mit allem, was lebt", vor Augen geführt hat, widmet der Verfasser 6 Seiten Beispielen für phänomenologische Semasiologie in der indonesischen Wort- und Begriffsbildung, wobei er betont, dass diese "propädeutische Erläuterung" für die weiteren Ausführungen nicht gelehrte Ausdrücke, sondern landläufige Wörter enthält. Das gesamte Material selbst und seine Behandlung sind um so wertvoller, als die "sensualistische Semasiologie" - im Gegensatz zur Morphologie - der indonesischen und polynesischen Sprachen bisher, wie der Verfasser mitteilt, völlig vernachlässigt wurde. Allerdings möchte ich, der ich nur Malayisch, und auch dies nur elementar, kann, bemerken, dass sich ein Indoeuropäist erst daran gewöhnen muss, Silben vielfach als vollwertige Einheiten zu behandeln.[1] Ich weiss wohl, dass z.B. einheimische indische Kommentatoren es fertig bringen, Sanskritverse unter Anwendung von Einsilblern zu interpretieren.[2] und dass auch hervorragende altindische Dichter manchmal ihren

---

1) Trotz der Lage der Dinge im Tocharischen, (Sieg-Siegling, Tocharische Grammatik, 1931)., das viele einsilbige Wörter aufweist vgl. auch G. Kahlo, Japanisch und Malayisch, Wiss. Zeitschr. d. K.-Marx-Univ., Leipzig, 9. Jg., 1959/60, Ges.u.Sprachw.R., H.4, S.667 Anm.12).

2) S.z.B. Candin, Kavyadarsa, hgb. v. O. Böhtlingk (1890), 3, 91; diese Strophe verdient nach B.s Meinung eine Analyse, ebensowenig die folgende (man muss also den Sanskritkommentar in der Calcuttaer Ausgabe, z.B. vom J. 1863, zu Rate ziehen). - Eine nennenswerte Ausnahme bilden freilich einsilbige Wurzeln, die selbständige Wörter oder als 2. Kompositionsglied.

darein setzten, derartige Verse zu schmieden; und wenn auch Böhtlingks Urteil (s.Anm.2) zu hart erscheint, so sind immerhin solche Gebilde sozusagen stilistische Leckerbissen, unzweifelhaft Kunststücke, keineswegs tägliches Brot im alten Indien. Kahlo führt uns hingegen landläufige Wörter vor, deren etymologische Auslegung häufig gerade mit Silben operieren muss.[3] Man wird dabei vielfach an A. Meillets Ausspruch erinnert: "..les langues, ou les mots sont courts, souvent monosyllabiques, et ne comportent pas de flexion particulieres, excluent, par leur structure, les demonstrations etymologiques rigoureuses. Il y aura la une methode nouvelle a trouver si l'on veut parvenir a de veritables demonstrations" (La methode comparative en linguistique historique, 1925, S.39). In einer seiner früheren Abhandlungen stellt Kahlo eine Liste von polynesischen Wurzel(wörter)n auf, um malaiische Wurzeln erkennen zu helfen; dabei wird die Doppeldeutigkeit "tunlichst berücksichtigt" (Ziele der malayo-polynesischen Philologie, Wiss. Zeitschr. d. K.-Marx-Univ., 5. Jg., 1955/56, Ges.- u. sprachw. R., H.1, S.59-91, namentlich 75-87). Trotz ehrlichen und gewissenhaften Bemühungen bleiben immerhin Schwierigkeiten und Zweifel bestehen[3], so dass eine vorsichtige Haltung geboten ist; vgl. z.B. S.45 Z.2 f. oder Anm.97, 102, 103, 120 u.a.m. Es können ja nicht nur Wörter, sondern auch Silben mehrdeutig sein und - anders als z.B. im Chinesischen - Töne gibt es hier nicht. Kahlo übt nun Vorsicht und hebt zugleich hervor, dass sowohl bei der Wortbetrachtung als auch bei der Sachforschung manche falsche bzw. missverstandene Angabe europäischer Autoren zu berichtigen ist, wobei er z.T. Drolliges mitteilt (S.10). Auch streicht er kurz ein sehr hohes Alter vieler Fertigkeiten der Indonesier heraus; die Kehrseite der Medaille ist freilich, dass die Indonesier bei ihrer grossen Sprachbegabung z.B. der Volksetymologie stark huldigen,

---

3) Les langues du Monde[2] (1952), S.649-691, bes. 655-662, unterrichten kurz über den Bau jener Sprachen, ohne aber auf die hier erwähnten Schwierigkeiten hinzuweisen. Es nimmt einen wunder, dass Kahlos Name in der Bibliographie (S.671 ff.) gar nicht erwähnt wird, obgleich er bereits 1941 ein kleines vergleichendes indonesisches Wörterbuch und das Büchlein Indonesische Forschungen (s.u. Anm.) veröffentlicht hat.

was selbstredend irreführen kann..

Im je einem Abschnitt werden dann die drei Naturreiche (III), Krankheiten und Heilmittel in der Sprache der Indonesier(IV) und wortgleiche auf Naturobjekte und auf menschliche Dinge bezügliche Ausdrücke (V) behandelt. Das III.Kapitel illustriert reichlich die obenerwähnte Naturverbundenheit,u.zw.auf folgenden Gebieten:der Mensch und sein Körper(S.13-19;S.19-24 enthalten einen Exkurs über die Beschneidung),die Tierwelt(S.25-29),die Pflanzenwelt(S.29-31) die Mineralien- und Gesteinswelt (S.32-34);die Gestirnswelt(S.34-36). Das IV.Kapitel zählt über 8,das V. 4 Seiten.Auf weiteren 5 Seiten,die ein reiches Schrifttum angebenfolgen noch 6 Tafeln(S.57-64),die vorwiegend indonesische Menschen darstellen(Bergmann,Brautpaar,Michlinge,Arzt;darüber hinaus:Lontarhandschrift,Schnitzerei, Sonnenuhr).Über die ganze Abhandlung hin sind sprachliche und sonstige philologische Angaben(Realia.u.dgl.)verstreut,die die Lektüre noch lehrreicher machen.

Man wird manchmal an Ähnliches in den indoeuropäischen Sprachen gemahnt;z.B.bei gigi"Beisser"(="Zahn") an.iour. (e)dont-(J.Pokorny,Indogerm.tym.Wtb.,S.289;S.14),bei djela "Leckerin"(="Zunge";S.15) an lat.lingua,arm.lezu,lit.lezuvis (Ernout-Meillet,Dict.etym.de la l.lat.,2 1939),bei rusuk "Seite,Rippe" (ebd.) an aind.parśva(M.Mayrhofer,Kurzgef.etym.Wtb.d.Altind.,II,391),bei mouches "Bienen";Anm. 92) an poln.mucha"Fliege;Biene"(in letzterer Bedeutung von Imkern gebraucht);bei harimau "Tiger",h.ekar"leopard",h.buluh "Panther" an aind.dvipin "Panther,Leopard,Tiger"(Mayrhofer,op,cit.,II,87),bei fet nae"gnädiges Fräulein"(="Katze";S.27 u.)und österr."Fräulein", ="Wiesel"; "Braut"(A.106) an tschech.panna"Fräulein;Wiesel"(und ung.menyet "W." von menye "junge Frau",sowie hölgy "Dame;W."); bei bulau "gelb;rot;

4)J.Vendryes,Le Langage(1950;Neudruck,mit bibliogr.Anhängen),S.241, führt ausser franz.belette 5 fremdsprachige Namen des Wiesels(Schadtierle,ferner dän.,bret.,span.,bask.)an und meint,es sei nicht wahrscheinlich,dass soviele verschiedene Sprachen sprechende Leute unabhängig voneinander auf den Gedanken verfallen wären,zur Bildung gleichen

Gold"(S.32)an aind.gaura "gelblich,röthlich" (und pinjara"rötlich-gelb,goldfarbig") und harita"fahl,gelblich;Gold";bei "Rattenschwanz" (S.47),das ja auch eine Art Rundfeile bezeichnen kann,an franz. queue-de-rat;bei sasan"Schulterblatt;Hacke"(sbd.)an gr. und lat.pala sowie slaw.lopatka "dass."(E.Bernsker,Slav.etym.Wtb., A.189 an I,732 f.);bei fr.ecrevisse"Krebs;grosse Zange",bec-d'ane"Locheisen Reisshaken",bec-de-cane"Hakennagel;Hammerhaue",bec-de-corbeau "Drahtzange",bec-de-corbin"Hohlmeissel" - usw.

Habe ich soeben nur Parallelen angeführt,so möchte ich daran einen Fall anschliessen,wo das mal.Wort m.E.doch - trotz A.32 - aus dem Aind.stammt:keremi"Spulwurm"(S.27)[5] aind.krmi"Wurm,Made"(Mayrhofer,op.cit.,I,261).Das Wort ist zweifelsohne auch deshalb interessant,weils es zeigt,wie aind.r im Mal.wiedergegeben wurde:das sehr nützliche Büchlein von Kahlo Indonesische Forschungen behandelt u.a.Lautveränderungen bei Sanskritlehnwörtern im Malaiischen (S.21-26),schweigt sich aber über r aus,woraus gefolgert werden darf,dass der Verfasser kein derartiges Beispiel zur Hand hatte.[6] Um den eifrigen Bekämpfer von Entlehnungen aus dem Sanskrit (vgl.noch Indon.Forsch.,S.31 f.und 37)einigermassen zu besänftigen, will ich gleich hinzufügen,dass umgekehrt aind.campu "Verse mit Prosa gemischt"(s.M.Winternitz,Geschichte der ind.Litteratur,III, /1922/,S.374 ff.,und Renou-Filliozat,L'Inde classique,II,1953,§184 h vermutlich aus dem Austrischen stammt(s.Mayrhofer,op.cit.,I,376).I

---

des Namens des Wiesels das Adjektiv "schön" zu gebrauchen.Sollte auch die Ansicht richtig sein,was keineswegs feststeht(vgl.z.B.zahlreiche andere ganz ähnliche Namen in Trübners Deutschem Wörterbuch Bd.8,1957,S.161 b),so kann dennoch "gnädiges Fräulein"(von Timor,s.o.)mit österr.Fräulein oder mit tirol.Putzkugel(Spottname f.Mädchen in keinem Zusammenhang stehen.

5)Vgl.Kahlo,Mal.-deutsch.u.deutsch-mal.Wtb.(1950),S.79,wo indes kerm geschrieben wird,die Übersetzung "Eingeweidewürmer" lautet und - was für mich besonders wichtig ist - der Vermark "(ind.)" nicht hinzugefügt wird.

will hier gleich einige Bemerkungen über drei von Kahlo selbst erwähnte aind. Wörter folgen lassen. Das erste von, dosa, das nach H. F.G. Müllers mir unzugänglicher Anhandlung, auf die sich Kahlo beruft, "nicht einem religiösen Glauben" entsprungen sein soll, bedeutete dennoch sehr oft "Fehler, Verfehlung, Verbrechen, Schuld, Sünde"; u.zw. bereits in den ersten Jh.n.Chr., wo nicht noch früher (Manavadharmaśastra, Ramayana); der Sinn "religiöse Sünde" im Indonesischen ist also vollkommen natürlich. Das Wort agama heisst nicht sowohl "Herabkunft" (A.155; dies ist der Sinn von avatara) als "(Her)ankunft", weiter aber "Überlieferung; heiliger Text" (u.dgl.) und bezeichnet vielfach eine besondere Art von religiösen Texten (s.z.B. H.v. Glasenapp, Die Literaturen Indiens von ihren Anfängen bis zur Gegenwart, 1928, S.113 ff. und 141 f., oder ders., Die Religionen Indiens, 1955, S.172), keineswegs nur buddhistische Texte, wie man aus A.155 zu entnehmen geneigt wäre; es ist zu bedenken, dass - soviel ich weiss - in Indonesien (Java, Sumatra) auch der Brahmanismus zumindest seit dem V. Jh.n. Chr. verbreitet war (Glasenapp, D. Rel. Ind., S.289 f.). Was endlich papa (A.154) anbelangt, so könne wir hier getrost die Bedeutung des Wortes im Rveda übergehen und uns darauf beschränken, den im Indonesischen belegten und gebräuchlichen Sinn "arm" (vg. auch Kahlos, Mal. d. u.d.-mal. Wtb.: "arm, bedürftig") ein wenig unter die Lupe zu nehmen; diese Bedeutung ist ja in der Tat etwas befremdlich, da sie im Indischen überhaupt nicht belegt ist, soweit ich sehe. Nach O. Böhtlingks kleinerem Wörterbuch heisst papa "schlimm, übel, bös", ferner "unheilvoll, Unglück verheissend, ungünstig" (strol.) und Fr. Edgerton, Buddhist Hybrid Sanskrit Dictionary, 1953, S.341, verzeichnet ausserdem, s.v. papaka, nur "(physically) ugly", nachdem er kurz angedeutet

---

6) Prof. Kahlo wird mir wohl nicht verübeln, dass ich den Nutzen seines Werkchens noch zu erhöhen suche, indem ich eine Anzahl von Druckfehlern (in aind. Wörtern) berichtige. Es soll nämlich heissen: udara (S.21; udara bedeutet "Bauch" u.ä.), daksina (oder wenigstens dakshina, S.22; sh wird von Kahlo statt s gebraucht, vielleicht aus typographischen Gründen, und ich übergehe hier derartige Fälle),

hat, es bedeute im Sanskrit und im Pali nur "bad, evil". Ich glaube, das Rätsel lässt sich lösen, wenn man in Betracht zieht, dass punyavant 1) "rechtschaffen, tugendhaft" und 2) "glücklich" (Reinkarnationslehre') bedeutet: papa "böse" hat schliesslich, wenn auch nur im Indonesischen (m.W.) als Antonym eine neue Bedeutung, u.zw. "unglücklich", erhalten und, da z.B. dhanya 1) "Besitz habend" und 2) "beglückt, glücklich" heisst, so war ein weiterer Schritt nicht schwierig. Belegen kann ich dies allerdings nicht, wenigstens vorderhand nicht, aber ein solcher Verlauf der Bedeutungsentwicklung scheint mir doch wahrscheinlicher als ein etwaiger Einfluss von polynes. papa "vor Kälte mit den Zähnen klappern; Nasenbluten; Fehlgeburt"; zumal es auch ein adhanya "arm; unglücklich" (a- = gr. ἀ-, germ. un-) gibt. Nebenbei bemerkt: nach A.140 soll die Schreibung beri-beri (statt biri-biri) falsch sein; aber der Name der Krankheit ist nach Europa von - oder wenigstens über - Ceylon gelangt und der singal. Name lautet, soweit ich festzustellen vermag, bberi(-)beri (s. B. Littmann, Morgenl. Wörter im Deutschen[2], S. 1924, 126, und bes. Yule-Burnell-Crooke, Hobson-Jobson, 1903, s.v., ferner Concise Oxford Dict., 1934 u. 1956; ich habe leider kein singal. Wörterbuch zur Verfügung). Noch eine kleine Nebenbemerkung zu A.193: das Vergleichen eines schönen Frauenantlitzes mit dem Vollmond ist in der Sanskritpoesie so häufig, dass z.B. purnacadranana (bzw. purnacandramukhi "die mit dem Vollmondantlitz" u.dgl.) geradezu ein stehendes Epitheton ornans bildet.

---

sagara, vicara, duhkha; randa, sula (S.23); karana (S.24; richtig S.22), sanka, srgala (K. schreibt srigala, wie z.B. auch vritta, S.22; in allen 3 Fällen weist die mal. Form -eri- auf, nicht -er(e)-, wie keremi krmi; vgl. A.O. Winstedt, Malay Grammar, 1939, § 10 ?); bhumi, Varuna, cinta (so richtig S.26, wie auch randa S.25), maha (d.h. am Anfang von Zusammensetzungen); sastra (S.26), srgala; khetta (prakr., S.32), rupa (hie schreibt rahlo z.B. kshetra, während S.22-26 die Länge des e sich l nur verateht).

Ich behalte mir vor, in absehbarer Zeit auf das Thema jenes Abschnitts zurückzukommen. Jetzt will ich bemerken, dass die Abhandlung über die Naturkenntnis der Indonesier beinahe

sowohl die Fülle des in der Abhandlung enthaltenen Materials als auch der Gesichtspunkt, von welchem aus es beleuchtet wird, sind bemerkenswert; die Arbeit ist auch um so verdienstlicher, als sie eine wenig bekannte Sprachfamilie betrifft. Es will mich bedünken, eine sehr wünschenswerte Ergänzung von Kahlos hier angezeigten Ausführungen würde eine Untersuchung sein, die über den ganzen Wortschatz jener Sprachgruppe, bzw. der Malaien einerseits und der Polynesier anderseits, unterrichtete: über Haupt-, Zeit-, Zahl-, Eigenschaftswörter usw. und deren zahlenmässiges Verhältnis zueinander, über das gleiche Verhältnis der Benennungen konkreter Gegenstände zu denjenigen abstrakter Begriffe, über den Bestand an Farbenbenennungen, über den etwaigen Reichtum an Bezeichnungen von Tieren und Pflanzen je nach dem Alter bzw. Zustand - usw. Die von Kahlo hervorgehobene und reichlich illustrierte Naturverbundenheit ist auch anderen "primitiven" Völkern eigen; so sind z.B. alle Mashonas Botaniker und Zoologen (Ch. Bullock, The Mashona /The Indigenous Natives of S. Rhodesia/, 1927). Ohne hier auf weitere Einzelheiten einzugehen, begnüge ich mich damit, auf K. Moszyńskis inhalts- und aufschlussreichen Aufsatz über den Wortschatz der sog. primitiven Völker zu verweisen.

---

fehlerfrei ist, wenn man vom Weglassen einer Klammer in A.85 (vorl. Z., nach "heiraten"), und A.142 (vor dem Schlusspunkt) sowie dem eines iota A.130 (Z.3, vor "1846") subscriptum (S.26 Z.1 und A.164, vorl. Z.) oder von versehentlicher Anwendung der Antioua statt der Kursive in "sawan" (S.38 Z.7) und umgekehrt in "gebaucht" (A.103 z.2) absieht; A.19 Z.8 ist zu lesen: "Kosmogonie", A.10 Z.1: "..ouod hon prius ffuerit...", S.18 Z.14: "Sphinkter", A.169: apamarga, A.188 Z.4: "Die Silbe..."; A.70 scheint der Verfasser in seiner Vermutung betreffend schwed. skörta (?doch wohl skört, bzw. sköte) Kluges Stichwort Schurz ganz ausser acht gelassen zu haben. Das ärgste Versehen ist aber wohl in einem langen Satz auf S.25/26 unterlaufen, wo es wahrscheinlich heissen sollte: "Das alles dürfte auf jener....Moral beruhen, die (im Gegensatz zu den ..die Wirklichkeit nicht genügend berücksichtigenden....., da zu ihr ...eine..Kenntnis der Natur gehört, die sich.....auf.....bezieht/statt beziehen/, bei....umfasst/statt: umfassen/....; ich korrigiere also 2

/tu podac przypisow do s.7/

die grammatische Form zweier Zeitwörter und ergänze zwei andere, wobei ich letztere sparte.

Nach Les Langues du Monde, 1952, S.649 u. 664 werden die indonesischen Sprachen von 155.000.000, die polynesischen dagegen von 350.000 Menschen gesprochen.

8) Vgl. A. Lio: padi//nasi//beras, was an die Lage der Dinge z.B. im Taminischen, nach J. Vinson, Manuel de la l. tamoule (1903), S. 59, mahnt; Vinson führt 3 Wörter für "Reis", ferner gar 7 Benennungen des Reises je nach dem Alter an. Ich möchte weiter darauf hinweisen, dass z.B. R. Parkinson, Dreissig Jahre in der Südsee (1926), S. 330/331, berichtet, die Küstenbewohner der nördl. Gazellehalbinsel haben besondere Namen für jeden Baum im Walde und jede Pflanze, ja für "jede einzelne der über hundert Spielarten von Bananen, der zahlreichen Taroarten, der Schlingpflanzen", für jeden Vogel und jede Fischart, sowie "für jeden geringsten Teil ihrer Hütte, ihres Kahnes, ihres Fischkorbes", sowie für "jede Hantierung beim Hausbau, beim Fischfang usw.".

9) Biuletyn polskiego Towarzystwa Jezykoznawczego (Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique), H. XV (1956), S. 93-112. S. 104 kann zugleich als eine Art Ergänzung zu § 72 von Kr. Sandfeld-Jensen, Die Sprachwissenschaft (1915) dienen. S. 102 werden 2 sehr interessante Klassen von Wörtern als 1) Personennamen (Spitznamen miteinbegriffen), die manchmal je nach der erreichten Altersstufe u.a. Umständen wechseln, und Tiernamen sowie 2) sog. Ortsnamen erwähnt.

/uzup. do s.3, przed: "bei gigi"/

bei dap "leuchtend; schattig" (S.9) an aind. chaya "Schatten; Lichtschattierung, Farbenspiel, Schimmer, Lichtglanz" und bei den dedap-Früchten, deren Farbe mit den Lippen der Geliebten verglichen werden (Anm. 20), an aind. bimbadhara "eine Lippe rot wie die bimba-Frucht" und bimbosthi "ein(od. eine) mit bimbaroten Lippen" (b. ist Momordica monadelph

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Dwa wyrazy rzadkie a trudne

Dwa wyrazyrzadkie a trudne.

Poz. 173

wany dawnj na M.Sraz.Rzeczywiście też od tego terminu nazwy eur. nie t.Lok.(poz.1740),ale i nowszy o ćwierć wiek wywodzi sł.et.fr.Blocha-W.(1950).

Znaleziona w K.W.postać "xebeki(l.mn.)jest najniewtpl.

ang. jak wynika zresztą ze związku

...t ...

...j poza Polską.To tłu-

...nologia nie jest cał-

...i. Oba wyrazy należ

...,co znaczy i skąd po-

...sprzed prawie dwu wie-

...rieux od 70 armat i

...y pod Kommendą Pana

...n woiennym rynsztunki-

...,kiedy xebeki królew-

...yły się.[1]

...statki.Zbyteczne się

...nde,ani SW,nie tylko

...13).Rozglądając się p

...można stwierdzić,że

...bec,które by się nie-

...ze znaczeniem: 'gatu

...oraz niem.Xereswein,a

...WO "nazwę angielską

...:litera x oznacza tu-

...iszpańską i portugal-

...chsa-Villatte'a(Copy-

...skoro znajdujemy pod

...ontera) n (span.Stadt

...eczki.Jako źródło po-

dano tam: Nr 37 Suplement do Ktryera Warszawskiego w sobotę dnia 7 maja 1763.Jeżeli są jakie drobne błędy,to już nie moja wina.

2. szw.-pol. bussan 'kuchania na statku'.

Dwa wyrazy rzadkie a trudne.

Pierwszy z omawianych tu wyrazów jest może nawet hapax eiremenon, drugi zaś znany jest tylko pewnej gwarze używanej poza Polską. To tłumaczy określenie ich jako rzadkich. A że ich etymologia nie jest łatwa, okaże się z d-go ciągu.

1. xebeka (l. mn.)

Spytała mię kiedyś jedna z naszych polonistek, co znaczy i skąd pochodzi ten wyraz, użyty w następującym tekście: .... /1) Tekst przepisuję z xwręczonej mi wówczas karteczki. Jako źródło podano tam: /

Z kontekstu wynika dość jasno, że chodzi o jakieś statki. Zbyteczne się rozwodzić nad tym, że terminu tego nie ma ani u L-go, ani w SW, nie tylko pod X, lecz i pod Ks.. Lecz rozglądając się po językach sąsiednich można stwierdzić, że w niem. jest Schebecke, we fr. chebec, które by się nieźle nadawały. Ale skąd to x-? Tym razem trzeba sobie przypomnieć Xeres, podane i w SWO A. (1913) ze znaczeniem "gatunek wina białego" (nazw. od miasta) i z wymową: cheres, oraz niem. Xereswein, a obo tego - ang. sherry, stanowiące wg tegoż SWO "nazwę wina Xeres" Wniosek z tych zestawień jasny: litera x tutaj oznacza ś. Jest to zatem po prostu stara pisownia hiszp. i port., Wystarczy też zajrzeć do podręczn. wydania S.-V., aby znaleźć: Xeres "Jerez (cheras) de la Frontera (span. Stadt, Schlacht 711). 2. Jerezwein, Sherry", a także: Ximénès "X-z (chimenas) span-er Minister, +1517). W FWB Heysego (wyd. z r. 192) znajdziemy też np. Xerif z objaśnieniem, że to moneta marokańska o nazwie arab. z pisownią port. a wymową: serif". Szczególnie ciekawy jednak jest przykład inny, którego pochodzenie znamy u nas bodaj niezbyt wielu nawet spośród orient-ów: litera x jako znak niewiadomej w algebrze to właśnie takież ś, bo Ar-wie w Hiszp-i pierwsi zaczęli - na długo jeszcze przed Descartem, któremu się nieraz przypisuje ten pomysł - używać tego znaku, stanowiącego skrót arab. šai 'rzecz, coś' , dla oznaczenia niewiadomej, a w ówczesnej pisowni h. (jak dotąd w port.) dźwięk głoskę s pisz- oddawano znakiem x /2 Zob. np. Littm., MWiD, 1924, s. 77 i Lok., p. 1770/. Wracając do tematu niniejszej notatki trzeba dodać, że się ten wyraz w dzis. h-m pisze jabeque i oznacza - ja dawn. port. enxabeque - mauryt. statek ryb. i że z hiszp. właśnie poszły i wł. sciabecco, i wymienione już Schebecke i chebec, a także ang. xebec, notowane i w najnowszym COD (1956) z taką właśnie pisownią a wymową zibek(dostępnym mi w ang. transkr.:) i określone jako "mały statek śrdzmn. z 3 masztami". Z uwagi na datę owej wiadomości w K.W. (1763) warto tu dodać, że wg 2 tom. ShOD (wznow. z r. 1947) tę postać zapisano już w r. 1756, a jest ona modyfikacją postaci chebec wg h. xabeque. ShOD wprawdzie uważa pochodzenie terminu za nieznane, ale COD podając fr. chebec za źródło bezpośr. dodaje tylko, że etym. jest wątpliwa i każe porównać st. h. xabeque oraz tur. sunbeki /3. co w słown.? /. Sceptycyzm ang. jest tu jednak raczej nie uzasadn skoro mamy w ar. sabbak 'stateczek 3maszt. z żaglami łac. '(używany dawn) na M. Śrdz. Rzeczywiście też od tego terminu nazwy eur. nie t. Lok. (poz. 1740), ale i nowszy o ćwierć wieku wywodzi sł. et. fr. Blocha-W. (1950).

Znaleziona w K.W. postać "xebeki (l. mn.) jest najniewtpl.

J.Huber, Altport. Elb., 1933, s. 46.

Dodatek nadzwyczajny

Organ W. K. PPS

Cena 3 zł

Niech żyje Rząd Robotniczy i Chłopski — NIECH ŻYJE SOCJALIZM

ROBOTNIK POMORSKI

Dziennik nasz broni interesów ludu pomorskiego — INFORMUJE SZYBKO WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

12 wyroków śmierci w Norymberdze

[Telefonem od naszego korespondenta]

Norymberga, 1. 10. godz. 15. Dzisiaj Trybunał w Norymberdze ogłosił wyrok na poszczególnych niemieckich zbrodniarzy wojennych

Na karę śmierci zostali skazani:

Hermann Göring b. pierwszy feldmarszałek Rzeszy;

von Ribbentrop b. minister spraw zagranicznych Rzeszy;

Julius Streicher wydawca „Stuermera" i i gauleiter okręgu Franken;

Na kary więzienia skazani zostali

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Dwa wyrazy rzadkie a trudne

Pierwszy z omawianych tu wyrazów jest może nawet drugi zaś znany jest tylko pewnej gwarze używanej poza Polską. To trudniejszy, określenie ich jako rzadkich. A że ich etymologia nie jest całkiem łatwa, okaże się z dalszego ciągu tej notatki. Oba wyrazy należą do terminologii morskiej. 1. xebeki (l.mn.)

Wpadła mi kiedyś jedna z naszych polonistek, co znaczy i skąd pochodzi ten wyraz użyty w następującym tekście: sprzed prawie dwu wieków:

Z Malagi d.11 Marca Okręt Woienny le Glorieux od 70 armat i Fregatta l'Astree od 28. tu z Kartageny przybyły pod Kommendą Pana Trevinio. Ładowane są bombami moździerzami i innym woiennym rynsztunkiem, w Kartagenia na początku woyny postawionym, kiedy xebeki Królewskie przez cieśninę Gibraltaru żeglować nie ważyły się.[1])

Z kontekstu wynika jasno, że chodzi o jakieś statki. Zbyteczne się rozwodzić nad tym, że terminu tego nie ma ani Linde, ani SW, nie tylko pod X, ale i pod Ks-; brak go też w SWO Arcta[2] (1913). Rozglądając się po słownictwie języków sąsiednich lub niedalekich można stwierdzić, że w niemieckim jest Schebecke i we francuskim chebec, które by się niezle nadawały. Tylko co zrobić z tym x-?

Przypomina się Xeres, podane w SWO Arcta[6] ze znaczeniem: 'gatunek wina białego (nazw. od miasta)' i z wymową cheres, oraz niem. Xereswein, a obok tego - ang. sherry, stanowiące według tegoż SWO "nazwę angielską wina Xeres". Wniosek z tych zestawień chyba taki: litera x oznacza tutaj s i mamy tu do czynienia ze starą piwonią hiszpańską i portugalską. Rzut oka do podręcznego wydania Słownika Sachsa-Villatte'a (Copyright 1911) tylko potwierdza to przypuszczenie, skoro znajdujemy pod Xeres takie informacje: 1) 'Jerez (cherds) de la Frontera' n (span. stadt

---

1) Tekst przepisuję z wręczonej mi wówczas karteczki. Jako źródło podano tam: Nr 37 Duplement do Kuryera Warszawskiego w sobotę dnia 7 maja 1763. Jeżeli są jakie drobne błędy, to już nie moja wina.

Schlacht 711)" i 2) "Jerezwein,Sherry",a pod Ximenes:"Ximenes(chimenas),spanischer Minister,† 1517)". W Fremdwörterbuchu J.Chr.A.Heyse-go sprzed pół wieku[2] znajdziemy nadto Xerif z zaznaczeniem,że to ter min hiszpański i z odsyłaczem do naszego Scherif.Szczególnie ciekawy jednak wydaje mi się przykład inny,którego pochodzenie zna u nas bodaj niezbyt wielu,nawet spośród orientalistów:litera x jako znak nie wiadomej w algebrze to to właśnie także s,bo Arabowie w Hiszpanii zaczęli pierwsi - nad długo jeszcze przed Descartes'em,któremu się nieraz przypisuje ten pomysł - używać tego znaku,stanowiącego skrót arab.sai 'rzecz;coś',dla oznaczenia niewiadomej,a w ówczesnej pisowni hiszpańskiej - jak dotychczas w portugalskiej częściowo,bo często i s się wymawia jak s) - głoskę s oddawano literą x.[3]

Wracając do tematu tej części notatki trzeba dodać,że się ten wyraz w dzisiejszym hiszpańskim pisze jabeque (i odpowiednio wymawia,tj. xabeke),a oznacza - jak st.portug.enxabeque i nowsze xabeco - zrazu mauretański statek rybacki,potem trójmasztowy okręcik wojenny.Z postaci st.hiszpańskiej poszło włos.sciabecco,a z tego zarówno franc.chebec jak niem.Schebecke[4];nazwa hiszpańska dała także ang.xebec (wym.co prawda zibek,np.wg Concise Oxford Dictionary[3],1934),przynajmniej częściowo:2-tomowy Shorter Oxford Dictionary(wyd.z r.1947) po raz pierwszy termin ten,zapisany xxx w r.1756,objaśnia jako modyfikację postaci franc.chebec według hiszp.xabeque.Ten słownik uważa pochodzenie o[illegible] nazwy za nieznane,ale szczegółowiej informuje Concise Oxford Dictionary,zarówno w wydaniu z r.1934 jak w najnowszym mi dostępnym,z r.1956: zaznaczając,że etymologia jest wątpliwa,jednak każe

---

2) Zob.choćby s.XXXIII i n.nieszczęsnego słownika Langenscheidta(Copyright 1909;przedmowa bez daty), ale i J.Huber,Altportug.Elementarbuch,[3] 1933,s.46).

3) Arab.sai - np.w H.Wehra Arabisches Wörterbuch für die Schriftsprache der Gegenwart[2],1956,s.450.Inne szczegóły np.w znanym słowniku Lokotscha,poz.1770 i w E.Littmanna Morgenländische Wörter im Deutschen[3] 1924,s.97.

4) Zob.przede wszystkim W.Meyer-Lübke,Romanisches Wörterbuch,1935,poz. 7478 a,nadto słownik etymologiczny francuski Klocha-Wartburga[2],1950 i najnowszy Fremdwörterbuch lipski(Verlag Enzyklopädie,1958),bo u al

224

porównać

st.hiszp.xabecoue,wł.sciabecco i ...tur.sunbeki.5) Sceptycyzm angielski jest tu jednak raczej nie uzasadniony,skoro mamy w arabskim sabbak 'statecżek 3-masztowy z żaglami łacińskimi',używany dawniej na Morzu Śródziemnym,jak informuje Kokotsch,poz.1740,oraz nowszy od niego słownik Blocha-Wartburga(por.tu przyp.4);Kokotsch wymienia i Schebecke,ale "za to" przemilcza - rzecz dziwna - ang.xabec.Termin turecki obu słowniki angielskie cytują niewątpliwie za wielkim słownikiem etymologicznym angielskim W.W.Skeata,powołującym się pod xabec przy tej informacji na słownik persko-arabsko-angielski z r.1829 i pośrednio na podobny Thesaurus naszego Menińskiego z r.1680,ale wspominającego za źródłami francuskimi i o arab.sabbak.W dalsze szczegóły się tu nie wdaję,bo są one tutaj obojętne.

Postać xebeki (l.mn.) wzięto z pewnością z angielskiego,co zresztą wynika i z kontekstu,wiemy też,że w angielskim termin ten jest zaświadczony już w r.1756.Wypowiedziane wyżej przypuszczenie,że ten wyraz jest całkiem odosobniony,opieram i na tym,żem go nie znalazł np.i w Arcta Słowniku staropolskim,i w starej encyklopedii Orgelbranda(także pod Ks-).Znalazłem natomiast ten termin w...SWO Trzaski sprzed ćwierćwiecza,ale jako wyraz w całości angielski:xebec.Co więcej,nie ma też szebeki (czy ewentualnie szabeki)ani u Orgelbranda(t.XIV z r.1903),ani u nowszego Gutenberga(z tomami uzupełniającymi włącznie),ani w SWO Arcta (do r.1947),ani w SWO Trzaski.Znalazłem ją tylko w części niemiecko-polskiej słownika 4 autorów(r.1904) i w części francusko-polskiej słownika Kaliny(bez daty,ale z r.1928,o ile wiem);w drugiej części obu tych słowników terminu brak,jak go nie ma nie tylko Linde,ale i SW.,a także W.Janusz,Dokładny słownik polsko-francuski (1908).

---

gego,także w wydaniu ostatnim,z r.1937 terminu tego nie ma,notuje go i objaśnia nawet dość szczegółowo wspomniany Fwb.Meysego(na karcie tytułowej data:1920 i informacja,że to wydanie 18,ale przedrukowana przedmowa odnosi się do wydania 14 i nie ma daty),lecz nie podaje,z jakiego języka to zapożyczono.Niem.Schebecke sięga co najmniej połowy ub.wieku(zob.t.VIII słownika Grimmów,odsyłacze).

5)Cytowany tu nieco dalej słownik Skeata podaje też np.pers.sumbuk i arab.sumbuk,wspominając o włos.zambecco.Ale wszystkie te dalsze szczegóły są tu dla nas obojętne.

2.szwed.-pol.bussan 'kucharia na statku'.

obszernym
artykule o wyraźnie szwedzkim na język emigrantów polskich A.Zaręba wyznaje w JP XXXIII,s.34,że nie znalazł oryginalnej postaci wyrazu bussan,ale sądzi mimo to,że będzie ona identyczna.Skoro jednak nie znalazł niczego podobnego w dostępnych mu słownikach,wolno przypuszczać,że się myli.

Przypomnijmy sobie,że kucharia okrętowa ma międzynarodową niejako nazwę,znaną i nam pod postacią kambuza,i Francuzom(cambuse),i Niemcom (kombüse),i Holendrom(kombuis);obok postaci z nosową w zgłosce pierwszej jest i inna,bez niej:niem.kabuse/kabüse;ang.caboose.Właśnie ta druga postać jest dawniejsza,a najstarsza znana to śr.d.niem.kabuse 'buda,zagroda(itp.)',której odpowiada d.niem.kabuus 'torebka jądrowa (jabłka,gruszki)' i kol.kabuis 'zagroda lub buda z desek (na statku)' oraz szwed.kabyss,kabyss 'kambuza'.Jest możliwe,że w drugiej części najstarszej z tych wyrazów śr.d.niem.hus 'dom',bo kabuus to herrhaus(także herrgenduse) w niemczyźnie literackiej;co do części pierwszej sami Niemcy przypuszczali nie tak dawno,że pochodzi ona ze słowiańskiego,ponieważ najstarsze świadectwa prowadzą na terytorium wschodnioniemieckie:kab byłoby skróconym słow.kabak 'czapka',a kabuus (kabuus) wynikiem działania tzw.etymologii ludowej. 1)

Podane tu w tytule bussan ja wiążę z wymienioną już szwedzką nazwą kambuzy,i to podwójną.Jak widać z JP XXXIII,103,Polacy oddają szwed.y dwojako:1)przez i(np.minet,sister) lub 2) przez u(np.susty, flutować);s.104 uwzględnia jeszcze jedną możliwość,którą autor tłumaczy wpływem pisma:3)y(np.zyra,vertyk).Z dwu zasadniczo czy głównie stosowanych samogłosek,występujących obocznie np.w sister/susty,wybrano tym razem u,a zakończenie przejęto z formy określonej,tj.mającej tzw.rodzajnik postpozytywny,w tym wypadku -n (po -a;razem:-an); wprawdzie ogromna większość przytoczonych przez autora zapożyczeń ma w polskim postać bez rodzajnika,ale się zdarzają jednak i określone,

---

6)Ta krótka informacja o etymologii wystarczy tutaj całkowicie.Po bliższe szczegóły odsyłam do słownika Klugego,choćby z r.1934(to hasło pozostawiono w późniejszych wydaniach prawie bez zmian),i do słownika Trübnera,t.IV,1943,s.70 i 223 n.,częściowo i do Bernekera I,4

nie tylko wśród imion własnych, jak Grenegatan, Statsparken, Mortenstoriet, ale także np.: maistongen 'drzewo majowe', maiblumman 'kwiatek m.', bulaget 'spółka'[7]. Nazwę szwedzką kambuzy podałem wyżej w dwu postaciach: kabysa i kabyss, bo wprawdzie postacią dziś używaną jest wg słowników[8] kabyss i 2-tomowy słownik etymologiczny Hellovista[3] (1948) ją wysuwa jako hasło, a dla czasów dawniejszych podaje kabysan ("np.1757") i kabyssa ("1644"); "polskie" bussan da się zrozumieć chyba tylko jako wynik kontaminacji (zapewne w ustach Polaków): kabysan kabyssen, dwu form określonych; b. obszerny (bez mała 1200 stron wielkiej ósemki słownikowej) słownik szwedzko-fiński 4 autorów z r.1899[9] notuje obydwie formy.

Tylko gdzie się podziało ka-? Wypada przypuścić, że albo tej zgłoski nie akcentowanej nie dosłyszano - czy dosłyszano ją, ale niewyraźnie i stąd pominięto - albo też że ją zrazu wymawiano i dopiero później odrzucono; w każdym razie jej brak zwiódł autora artykułu w JP.

Wiadomo, że ginęły nieraz pojedyncze samogłoski w nagłosie nie akcentowanym, że przypomnę słynnego słowiańskiego słonia osm.-tur. a(r)słan 'lew'[10] lub ros. 'koń' tur. ałasa[11]; przydarzało się to czasem i całym zgłoskom, por. ros. : ukr. [12] lub ros. : [13]. Że się to trafiało i u nas, dowodzą np. ohromak hrómak 'rumak'[14], larma/larmo itp.[15], warm. prel. niem. April[16] itp. Nieraz naturalnie maczała w tym palce i etymologia ludowa, co znaczy

7) Zob. s.35 u g. i 36 poniżej połowy. Jeżeli bulaget 'spółka akcyjna' to musi to być skrótowe wyrażenie zamiast aktiebolaget, tkwiącego w nie objaśnionym "A.B." na s.35 u g.: Enhetspris /tak winno być, nie Enthetspris/ A.B.; por. np. . . , 1959 s.1213. - Czasami I cz. artykułu podaje omyłkowo w nawiasie formę szwedzką z rodzajnikiem, choć go w zapożyczeniu polskim brak, jak na s.36 u g.: julbocken, karnevalen i nieco niżej: farjan. Uderza, że w cz. II artykułu autor sprawy rodzajnika właściwie nie omawia (poza krótką uwagą na końcu s.107).

8) Np. wg słownika kieszonkowego Langenscheidta (wyd. z r.1930), słownika już w mienionego U.F. Miłosnowej (także w wydaniu z r.1948) i

się nie zawsze da rozstrzygnąć. Przejmowanie wyrazów szwedzkich dokonywało się przede wszystkim, drogą ustną, o czym świadczą m.in. i takie postaci zapożyczeń jak blikalos blixtlas, franzbret franskbröd, fazlagsbuła fastlagsbulle[17] itp. Opuszczenie więc zgłoski niedosłyszanej wydaje się rzeczą całkiem możliwą także gdy chodzi o te zapożyczenia (jak wspomniane już inne, nie szwedzkie). Jeżeli takie objaśnienie jest błędne, trzeba chyba przypuścić wpływ "etymologii ludowej", tj. adideacji, a więc bodaj mylne rozumienia formy kabyssan jako złożenia z kok 'kucharz' i (rzekomego) bys(s)an oraz wywołane takim rozumieniem odrzucenie "zbytecznego" ka- (choć nie wyłącznie, por. np. s. 101) wprawdzie kok ma i w wymowie o, nie å, i przejęto ten wyraz w postaci kok, ale w oczach ludzi, którzy 1) nie łamią sobie zbytnio głowy nad zawiłościami etymologicznymi, 2) wiedzą, że obok kok jest kuka (pisane koka) 'gotować' i kaka (pisane kaka) 'chleb; ciastko', a wreszcie 3) w gwarze rodzimej często wymawiają o zamiast å (por. na s. 33 u g.: ovo, oorne, skarudno), owa poprawna wymowa nie stanowi znów tak wielkiej przeszkody, podobnie jak - znów rzekome, wywnioskowane - niedosłyszenie końcowego k wyrazu kaek przed byssan. Teoretycznie jeszcze tertium datur, mianowicie to ka- mogło zaniknąć już w szwedzkim; ale to jest najmniej prawdopodobne, skoro np. i Hellqvist nic nie wie o takim skróceniu wyrazu.[18]

---

ka Th. Hammar, Svensk-fransk ordbok, 1954.

9) J. A. Lehmusson, A. H. Kallio, T. Paasonen, K. Carnelin, Svenskt-finskt lexikon, s. 485.

10) Zob. np. JP VI, 144 lub Schrader-Nehring, Reallexikon der ieg. Altertumskunde, I, 245 n.

11) Berneker, I, 734, ale i Vasmer, Russ. etym. Wtb., II (1953-), 63-64, gdzie też dwa inne podobne przykłady (odsyłacz na końcu hasła).

12) Berneker, I, 725 i Vasmer, op. cit., II, 45 (tu co prawda rolę odegrać mogła haplologia).

13) Obie postaci notuje [illegible], t. III (1939; z franc. pantoufle) i IV (1940; z włos. pantofola); ale zob. i słownik Vasmera, II, 311 i III, 157 (za (śr.) d. niem. tuffel(e); w takim razie zapożyczenie rót się dokonał przed przeniknięciem wyrazu do rosyjskiego, co się wydaje tym prawdopodobniejsze, że niemal taką samą postać odnajdujemy w szwedzkim: toffel; zob. cytowany już słownik Hellqvist s. v.). Tak czy owak, mamy postać nie skróconą a skróconą.

14)SłEt Brücknera,468 i Gram.akad.,174.

15)SłEt Brücknera,290.

16)JP XXXIII,48 i 49 przyp.1.

17)Tamże,34 i 35.

18)Na tym się kończą moje rozważania na temat etymologii wyrazu podanego w tytule.Chcę jednak dodać dwie uwagi marginesowe.

"Polskie" lekada 'kojec dla dziecka'(s.36)niezbyt się zgadza z lekhage.Chodzi mi nie o dysymilację dwu tylnojęzykowych i nie o dodanie -a dla "feminizacji" terminu,bo toć -a mamy w kilku innych wypadkach:bola 'piłka' szw.boll,plata 'forma do ciasta' szw.plat, busta szw.syster,a właściwie i (fazlaga)buła,bo sg.po szwedzku brzmi nim bulle (nie bulla,jak wydrukowano na s.35)i tylko plur. bullar może wywoływać wrażenie,że mu odpowiada sg.bulla - wrażenie błędne zresztą,bo od bulla 'bulla' l.mn.jest bullor,jak od flicka itp. - flickor itp.;dodanie -a tłumaczy się oczywiście wpływem odpowiedników polskich (autor pisze o tym krótko tylko w odniesieniu do plata na s.107) i stanowi dalsze potwierdzenie moich uwag w JP XXXI 199 nn.Wracając do rzeczy:chodzi mi o to,że wyraz szwedzki brzmi chyba lekhage,od lek 'zabawa,gra (itp.)' i hage 'ogrodzenie;zagroda (itp.);por.np.lekskola,czemu odpowiada znaczeniowo niem.Kindergarten. Niestety nie znajdują potwierdzenia swego zdania w żadnym z pięciu już wymienionych słowników szwedzkoobcojęzycznych;ale nie ma w nich i lekhage.

Druga moja uwaga odnosi się już nie do cytowanego tu wielokrotnie artykułu A.Zaręby,tylko do notatki tegoż autora na s.112 n.JP XXXIII.Pisze on tam,że "autorami" zwrotu norweskiego polsk riksdag 'sejm polski' "na oznaczenie nieładu,hałasu,nieporządku"są niewątpliwie Niemcy.Dokładniej chyba można powiedzieć,że to kalka,alias replika niem.polnischer Reichstag,które np.szkolny słownik Muret-Sandersa oddaje tak:the polish Diet;the reign of confusion,gdy szkolny Sachs-Villate francuskie la cour du roi Petaud tłumaczy:polnischer Reichstag;Ort,wo alle durcheinander sprechen".

się nie zawsze da rozstrzygnąć. Przejmowanie wyrazów szwedzkich dokonywało się przede wszystkim, drogą ustną, o czym świadczą m.in. i takie postaci zapożyczeń jak bliksalos blixtlas, franzbret franskbröd, fazlagsbuła fastlagsbulle[17] itp. Opuszczenie więc zgłoski niedosłyszanej wydaje się rzeczą całkiem możliwą także gdy chodzi o te zapożyczenia (jak wspomniane już inne, nie szwedzkie). Jeżeli takie objaśnienie jest błędne, trzeba chyba przypuścić wpływ "etymologii ludowej", tj. adideacji, a więc bodaj mylne rozumienia formy kabyssan jako złożenia z kock 'kucharz' i (rzekomego) bys(s)an oraz wywołane takim rozumieniem odrzucenie "zbytecznego" ka- wprawdzie kock ma i w wymowie o, nie å, i przejęto ten wyraz w postaci kok, ale w oczach ludzi, którzy 1) nie łamią sobie zbytnio głowy nad zawiłościami etymologicznymi, 2) wiedzą, że obok kok jest kuka (pisane koka) 'gotować' i kaka (pisane kaka) 'chleb; ciastko', a wreszcie 3) w gwarze rodzimej często wymawiają o zamiast å (por. na s. 33 u g.: svo, corne, skarudno), owa poprawna wymowa nie stanowi znów tak wielkiej przeszkody, podobnie jak - znów rzekome, wywnioskowane - niedosłyszenie końcowego k wyrazu kock przed byssan. Teoretycznie jeszcze tertium datur, mianowicie to ka- mogło zaniknąć już w szwedzkim; ale to jest najmniej prawdopodobne, skoro np. i Hellqvist nic nie wie o takim skróceniu wyrazu.[18]

---

ka Th. Hamar, Svensk-fransk ordbok, 1954.

9) J. A. Lagus, A. H. Kallio, H. Paasonen, K. Carnelin, Svenskt-finskt lexikon, s. 485.

10) Zob. np. JP VI, 144 lub Schrader-Nehring, Reallexikon der idg. Altertumskunde, I, 245 n.

11) Berneker, I, 734, ale i Vasmer, Russ. etym. Wtb., II (1953-), 63-64, gdzie też dwa inne podobne przykłady (odsyłacz na końcu hasła).

12) Berneker, I, 725 i Vasmer, op. cit., II, 45 (tu co prawda rolę odegrać mogła haplologia).

13) Obie postaci notuje [illegible], t. III (1939; z franc. pantoufle) i IV (1940; z włos. pantofola); ale zob. i słownik Vasmera, II, 311 i III, 157 (za (śr.) d. niem. tuffel(e); w takim razie zapożyczenie rót się dokonał przed przeniknięciem wyrazu do rosyjskiego, co się wydaje tym prawdopodobniejsze, że pienal taką samą postać odnajdujemy w szwedzkim: toffel; zob. cytowany już słownik Hellqvist s. v.). Tak czy owak, mamy postać nie skróconą a skróconą.

14)SłEt Brücknera,468 i Gram.akad.,174.

15)SłEt Brücknera,290.

16)JP XXXIII,48 i 49 przyp.1.

17)Tamże,34 i 35.

18)Na tym się kończą moje rozważania na temat etymologii wyrazu podanego w tytule.Chcę jednak dodać dwie uwagi marginesowe.

"Polskie" lekada 'kojec dla dziecka'(s.36)niezbyt się zgadza z lekhage.Chodzi mi nie o dysymilację dwu tylnojęzykowych i nie o dodanie -a dla "feminizacji" terminu,bo toć -a mamy w kilku innych wypadkach:bola 'piłka' szw.boll,plata 'forma do ciasta' szw.plat, busta szw.syster,a właściwie i (fazlaga)buła,bo sg.po szwedzku brzmi nim bulle (nie bulla,jak wydrukowano na s.35)i tylko plur. bullar może wpływać wrażenie,że mu odpowiada sg.bulla - wrażenie błędne zresztą,bo od bulla 'bulle' l.mn.jest bullor,jak od flicka 'dziewczyna' itp. - flickor itp.;dodanie -a tłumaczy się oczywiście wpływem odpowiedników polskich (autor pisze o tym krótko tylko w odniesieniu do plata na s.107) i stanowi dalsze potwierdzenie moich uwag w JP XXXI 199 nn.Wracając do rzeczy:chodzi mi o to,że wyraz szwedzki brzmi chyba lekhage,od lek 'zabawa,gra (itp.)' i hage 'ogrodzenie;zagroda (itp.);por.np.lekskola,czemu odpowiada znaczeniowo niem.Kindergarten. Niestety nie znajdują potwierdzenia swego zdania w żadnym z pięciu już wymienionych słowników szwedzkoobcojęzycznych;ale nie ma w nich i lekhage.

Druga moja uwaga odnosi się już nie do cytowanego tu wielokrotnie artykułu A.Zaręby,tylko do notatki tegoż autora na s.112 n.JP XXXIII.Pisze on tam,że "autorami" zwrotu norweskiego polsk riksdag 'sejm polski' "na oznaczenie nieładu,hałasu,nieporządku"są niewątpliwie Niemcy.Dokładniej chyba można powiedzieć,że to kalka,alias replika niem.polnischer Reichstag,które np.szkolny słownik Mureta-Sandersa oddaje tak:the Polish Diet;the reign of confusion,gdy szkolny Sachs-Villate francuskie la cour du roi Petaud tłumaczy:polnischer Reichstag;Ort,wo alle durcheinander sprechen".

Szwedzko polskie bussan "kuchnia na statku" (JP XXXIII 34)

W powołanym artykule o wpływie szwedzkim na język polskich emigrantów autor wyraża, że nie zna oryginalnej postaci wyrazu bussan, ale przypuszcza mimo to, że będzie ona identyczna. Skoro jednak nie znalazł niczego podobnego w dostępnych mu słownikach, wolno przypuszczać, że się mylił. Przypomnijmy sobie, że kuchnia okrętowa ma międzynarodową nazwę, znaną i nam pod postacią kambuza, i Francuzom(cambuse), Niemcom(Kombuse), i Holendrom(kombuis); obok postaci z nosową w złożce pierwszej jest i inna, bez niej: niem. Kabuse/Keburs i ang. caboose. Właśnie ta druga postać jest dawniejsza, a najstarsza zmiana to śr.d.niem. kabuse budd, szałas itp., której odpowiada d.niem. kabuus torebka jarzębiny(jabłek, gruszek) i dawniejsze hol. kabuis szałas z desek(na statku) oraz szwedzkie kabysa, kabyss "kambuza". Jest możliwe, że w drugiej części najstarszej z tych (szw. tkwi śr.d.niem. hus dom(por. niem. Haus), bo kabuus to Kornhaus (tj. Kornhuse) w znaczeniu literackim. Co do części pierwszej sądzi Niemcy przypuszczalnie słusznie, że pochodzi ona ze słowiańskiego, potwierdzają to najstarsze świadectwa prowadzące na terytorium wschodniosłowiańskie: kab i dubby (z pokrewnym szow. kabak chata, a kabhus (kabuus) wynikłem dzisiejszym tzw. etymologii ludowej (po szczegóły odsyłam do słownika Klugego, choćby z r. 1934, i do słownika Trubnera IV, 1943, s. 70 i 223 n., co prawda tę częściowo i do słownika Bernekera I 464).

Nie wdając się w wywody etymologiczne, nie we wszystkich szczegółach ustalonego, do wyrazu szwedzkiego w obu odmiankach dodaję, że już zprzykładów w artykule widać, jak polacy oddają szw. y, mniej więcej jak niem. u: szw. syster siostra sister, susta, szw. flytta przenosić flut(uie), szw. betyg świadectwo betik, szw. bygga budować bigować, szw. hyvel hebel xivel, szw. verktyg narzędzie wertyk, szw. hyra czynsz xyra; tzn. u, (...) albo ö albo y (zamiast i). Z zasadniczo możliwych dwu samogłosek, u lub i, tu występujących np. obocznie w sister/susta, tu wybrano u, a zakończenie przejęto z formy określonej, tj. najczęstszej tzw. rodzajnik postpozytywny, w tym wypadku n (po a, rzadziej: an); prawdzie bo większość przytoczonych przez autora zapożyczeń ma w po-

szim postać bez rodzajnika, ale zdarzają się jednak i określone, nie tylko wśród im.wł., jak Gramatan, Stuttgarten, Montecarlet, ale też np.: „Heissongen" u zewn. nazwo nazwo majowe, „Bolsman kwiatak m.", Bulaget spółka (jeśli to sp.akcyjna, jak pisze autor, to skrótowo zamiast aktiebolaget, tkwiąc w nim w nie objaśnionym skrócie: A.B. na s.36 u g.: Enhetspris A.B.; pisownię t w wyrazie złożonym to chyba błąd druku), czasami autor c dyskowo podaje w nawiasie formę szwedzką z rodzajnikiem, choć go w pol zapożyczeniu szim brak, jak na s.36: Julbocken, karnevalen, farjan. Szwedzką nazwę kambuzy podałem wyżej jako kabysa i kabyss, bo wprawdzie postacią dziś używa ne jest wg słowników (np. Langenscheidta z r.1929) kabyss i 3tomowy słownik etymologiczny szwedzki E.Hellqvista (1948) już samą jako hasło, a dla czasów dawniejszych podaje kabysan ("np.1757") i kabyssa ("1644"), zaś "polskie" bussan da się zrozumieć chyba tylko jako wynik kontaminacji (zapewne w ustach Polaków): kabysan kabyssen, dwu dorm określonych; nie warto wspomnieć, że b.obszerny słownik szwedzko fińskich autorów z r. wielkiej 1899 (bez mała 1200 stron ósemki słownikowej) notuje obie formy.

Dotąd wszystko jest jasne, a jedno, poza jednym "ale", które go nie mógł nie dostrzec czytelnik: gdzieś się podziało ka? Wypada przyjąć, że tej albo zgłoski nie akcentowanej nie dosłyszano czy dosłyszano ją, nie wyraźn ie ją stąd pominięto, albo też że ją zrazu wymawiano i dopiero później odrz cono; w każdym razie jej brak zwiódł autora. Niemniej, że ginęły nieraz po jedyncze samogłoski w nagłosie, że przypomnę szym gp słowiańskiego słowo nie akcentowanym nie osm.tur. a(e)ban (zob.np.JP VI 144 lub Schrader Nehring, Real lexikon der idg. Altertumsk. I 245 a) lub ros. ob. koń tur. ażaca (Bernekes I 734) itp.; przydarzało się to czasami i całym zgłoskom, por.ros. : ukr. (z greckiego, zob. Bernekes. I 725) lub rog.

(obie formy notuje Kozik słow. ruskich jęz. s. na 935 rok, wywodzący je z franc. i z włosk.), że się to trafiało i u nas, świadczą np. ohromak hro mek" rumak (SłSt Br. i Gram. sk. 174), lamać łamać itp. (SłSt Br.), warujek prel nism. April (zob. w. s. 48 i 49 uw. 1). Nieraz naturalnie znaczała w tym się tylko tymologia ludowa, co nie zawsze da rozstrzygnąć. Naturalizowanie wy razów szwedzkich dokonywało się niewątpliwie przede wszystkim drogą u tną, o czym świadczą m.in. zapewne i postaci jak pliklos bliklas, fran:

bret fransktbrod,fazingebuza fastlagsbulla itp.;opuszczenie więc a z ski niedoszyszanej wydaje się rzeczą całkiem możliwą.Jeśli takie wy jaśnienie nie zadowala lub jest błędne,trzeba chyba przypuścić wpływ "etymologii ludowej"właśnie,a więc bodaj mylne rozumienie kabyssan jako złożenia z kock kucharz i (rzekomego) bys(s)an oraz wywołane ta kim rozumieniem odrzucenie "zbytecznego" ka ;wprawdzie kock ma oczy wiście i w wymowie o,nie a,i przejęto to jako kok,ale w oczach ludzi którzy sobie nie łamią zbytnio głowy nad zawiłościami etymologicznymi,a nadto widzą,że obok kok jest kuka(pisane koka)"gotować i kaka (pisane koka)chleb;ciastko,i wreszcie w gwarze rodzimej zapewne czę sto wymawiają o zamiast a,jeśli wolno sądzić po not szw.mat(pisane maur(pis. mat)"jedzenie,jadło (s.36 w.1 od d.)i nose po gozy szw.gasor;tamże w połowie;zresztą por.na s.33:ros dvo,corne,mazudno itp.),w oczach tych ludzi nie stanowi owa wymowa znów tak wielkiej przeszkody,podob nie jak (znów rzekome,wywnioskowane) niedoszyszenie końcowego k owe go kock przed byssan.Teoretycznie istnieje jeszcze trzecia możliwość ,mianowicie to ka zaniknęło już w szwedzkim;ale to jest najmniej prawdop odobne,skoro np.i Heliqvist nic o takim skróceniu wyrazu nie wie.

Na zakończenie dwa pytania marginesowe:1)Skoro szw.u(pisane y Polacy oddają jedną z 3 samogłosek(zob.w.),ale zawsze własną,to jul bret,bruna,jul,jultomte,wypisane na s.35 jako "polskie" są chyba błędami druku(ma u zamiast u?W takim razie jednak mieszkamy tu nie zapoczątkowania,lecz dopiero cytaty czy jak to nazwać)? 2)Polskie leka da kojec dla dziecka (s.36)niezbyt się zgadza z szw.lekhage;idzie mi nie o dysymilację dwu tylnojęzykowych i nie o dodanie a dla"ze mniejszenia" terminu,bo toć a mamy w bola piłka szw.boll i w plata forma do ciasta szw.plat oraz w justa siostra,co się oczywiście tłumaczy wpływem odpowiedników polskich,a stanowi dalsze potwierdz nie moich uwag w JP XXXI 199 nn.;idzie mi o to,że szw.wyraz brzmi chyba lekhage,od lek zabawa itp. i hage ogrodzenie,zagroda itp.(por. zwłaszcza np.lekskola,czemu odpowiada niem.Kindergarten)?

E.Szuszkiewicz

a)Ściśle biorąc także w (kazing2)suna,bo po szwedzku jest bunke;tyle i mn.bunkar może wywołać wrażenie,że l.poj.brzmi bunka.

Szwedzko polskie bussan kuchnia na statku (JP XXXIII 34) 22 P

Autor artykułu przypuszcza, że oryginalna postać tego wyrazu będzie identyczna. Skoro jednak takiej nie znalazł, prawdopodobnie się myli. Wiadomo, że naszej nazwie kambuza odpowiada franc. cambuse, niem. Kombuse i hol. kombuis z jednej, a niem. Kabuse/Kabuse i ang. caboose z drugiej strony (po etymologię odsyłam np. do Klugego albo do słownika Trubnera). Do tej drugiej grupy należy i szw. kabyss oraz nieco dawniejsze kabysa (zob. np. obszerny słownik szw.-fiński 4 autorów z r. 1899 lub etymologiczny szwedzki E. Hellqvista, zm. 1948). O oddawaniu szw. y przez u albo i informuje sam autor na s. 102, wygłosowe n zaś to rodzajnik, taki sam jak np. w maiblumen (s. 35 u d.), ss wreszcie to chyba wynik kontaminacji: kabysan kabyssen. Dziwny jest więc tylko brak ka, który właśnie zwiódł autora.

Znamy wypadki w rodzaju szow. słoń osm. tur. a(r)słan (np. JP VI 144, Schrader Nehring, Reallex. I 245 a), ros. tur. ałasa (Berneker I 734), ros. ukr. allarme (ibd. 725), pol. chromak hromak (SłWt Bruckn. Gram. ak. 174), larma/lacmo (SłWt), warmijskie prel niem. April (zob. w. s. 48 i uw.) itp. Dowodzą one, że nie akcentowana nagłosowa samogłoska lub nawet zgłoska niekiedy ginęła, w czym palce maczać mogła i etymologia ludowa. Owego ka albo nie dosłyszano i stąd je pominięto, albo też wyraz mylnie zrozumiano jako złożony z kock kucharz i (rzekomego) byssan, co doprowadziło do odrzucenia "zbytecznego" ka; wprawdzie kock przejęto zgodnie z wymową jako kok, ale w oczach ludzi, którzy 1) nie łamią sobie zbytnio głowy nad zawiłościami etymologicznymi, 2) wiedzą, że obok kok jest kuka (pisane koka) gotować i kaka (pisane kaka) "chleb; ciastko", a w reszcie 3) w gwarze rodzinnej często wymawiają o zamiast a (por. na s. 33: ros dvo, corne, itp.), owa wymowa nie stanowi znów tak wielkiej przeszkody, podobnie jak (też rzekome, wymioskowane) niedosłyszenie końcowego k wyrazu kock przed byssan. Teoretycznie istniejąca możliwość trzecia, mianowicie że to ka zanikła już w szwedzkim, jest najmniej prawdopodobna, skoro np. i Hellqvist nic o takim skróceniu wyrazu nic nie wie.

Na zakończenia marginesowe uzupełnienie do notatki tegoż autora na s. 112 n. Pisze on tam, że "autorami" zwrotu norw. posk riksdag sejm polski " na oznaczenie nieładu, hałasu, nieporządku" są niewątpliwie Niemcy. Dokł

2 czy przeróbka

niej można powiedzieć, że to kalka niem. polnischer Reichstag, które np. szkolny słownik Muret Sandersa przekłada tak: the Polish Diet; the reign of confusion, gdy szkolny Sachs Villatte franc. la cour du roi Petaud oddaje tak: polnischer Reichstag, Ort, wo alle durcheinander sprechen.

E. Słuszkiewicz

2

niniejszym składam uprzejme podziękowanie, bo mię w ten sposób zwolnił od dalszych wyjaśnień.

E. Słuszkiewicz

Szwedzko-polskie bussan 'kuchnia na statku' (JP XXXIII 34) 830

W pouczającym artykule o wpływie szwedzkim na język polskich emigrantów autor wyznaje, że nie znalazł oryginalnej postaci wyrazu bussan, ale ~~przypuszcza~~ mimo to, że będzie ona identyczna. Skoro jednak nie znalazł niczego podobnego w dostępnych mu słownikach, wolno przypuszczać, że się myli. Przypomnijmy sobie, że kuchnia okrętowa ma międzynarodową niejako nazwę, znaną i nam pod postacią kambuza, i Francuzom (cambuse), i Niemcom (Kombüse), i Holendrom (kombuis); obok postaci z nosową w zgłosce pierwszej jest i inna, bez niej: niem. Kabuse/Kabüse i ang. caboose. Właśnie ta druga postać jest dawniejsza, a najstarsza znana to śr.d.niem. kabuse 'buda, zagroda itp.', której odpowiada d.niem. kabuus 'torebka jądrowa (jabłka, gruszki)' i dawniejsze hol. kabuis 'zagroda l. buda z desek (na statku)' oraz szwedzkie kabysa, kabyss 'kambuza'. Jest możliwe, że w drugiej części najstarszej z tych nazw tkwi śr.d.niem. hūs dom (por. niem. Haus), bo kabuus to Kernhaus (też Kerngehäuse) w niemczyźnie literackiej. Co do części pierwszej sami Niemcy przypuszczali niedawno, że pochodzi ona ze słowiańskiego, ponieważ najstarsze świadectwa prowadzą na terytorium wschodnioniemieckie: kab byłoby skróconym słow. kabak 'chata', a kabhūs (>kabuus) wynikiem działania tzw. etymologii ludowej (po szczegóły odsyłam do słownika Klugego, choćby z r. 1934, i do słownika Trübnera IV, 1943, s. 70 i 223 n., co prawda też częściowo i do słownika Bernekera I 464).

Wracając od wywodu etymologicznego, nie we wszystkich szczegółach ustalonego, do wyrazu szwedzkiego w obu odmiankach dodaję, że już z przykładów artykułu widać, jak Polacy oddają szw. y, wymawiane mniej więcej jak niem. ü: szw. syster 'siostra' ≥ sister/śusta, szw. flytta 'przenosić' ≥ flut(uje), szw. betyg 'świadectwo' ≥ beťik, szw. bygga 'budować' ≥ bigować, szw. hyvel 'hobel' ≥ xivel, szw. verktyg 'narzędzie' ≥ wertyk, szw. hyra 'czynsz' ≥ xyra; tzn. mamy albo u, albo i, albo czasem y (zamiast i). Z zasadniczo możliwych dwu samogłosek, u lub i, ~~ew~~ występujących np. obocznie w sister/śusta, tu wybrano u, a zakończenie przejęto z formy określonej, tj. mającej tzw. rodzajnik postpozytywny, w tym wypadku -n (po -a; razem: -an); wprawdzie bowiem ogromna większość przytoczonych przez autora zapożyczeń ma w pol-

skim postać bez rodzajnika, ale zdarzają się jednak i określone, nie tylko wśród im.wł., jak Grenegatan, Statsparken, Mortenstorjet, ale też np.: majstongen 'drzewo majowe', majbluman 'kwiatek m.', bulaget 'spółka' (jeśli to 'sp.akcyjna', jak pisze autor, to skrótowo zamiast aktiebolaget, tkwiącego może w nie objaśnionym skrócie: A.B. na s.36 u g.: Enhetspris A.B.; pierwsze t w wyrazie złożonym to chyba błąd druku); czasami autor omyłkowo podaje w nawiasie formę szwedzką z rodzajnikiem, choć go w polskim zapożyczeniu brak, jak na s.36: julbocken, karnevalen, färjan. Szwedzką nazwę kambuzy podałem wyżej jako kabysa i kabyss, bo wprawdzie postacią dziś używaną jest wg słowników (np. Langenscheidta z r.1929) kabyss i 2tomowy słownik etymologiczny szwedzki E. Hellqvista[3] (1948) ją wysuwa jako hasło, a dla czasów dawniejszych podaje kabysan ("np.1757") i kabyssa ("1644"), lecz "polskie" bussan da się zrozumieć chyba tylko jako wynik kontaminacji (zapewne w ustach Polaków): kabysan) kabyssen, dwu form określonych; może warto wspomnieć, że b.obszerny słownik szwedzko-fiński 4 autorów z r. 1899 (bez mała 1200 stron wielkiej ósemki słownikowej) notuje obie formy.

Dotąd wszystko jest jasne, sądzę, poza jednym "ale", którego nie mógł nie dostrzec czytelnik: gdzież się podziało ka-? Wypada przyjąć, że albo tej zgłoski nie akcentowanej nie dosłyszano czy dosłyszano ją, ale niewyraźnie i stąd pominięto, albo też że ją zrazu wymawiano i dopiero później odrzucono; w każdym razie jej brak zwiódł autora. Wiadomo, że ginęły nieraz pojedyncze samogłoski w nagłosie nie akcentowanym, że przypomnę słynnego słowiańskiego słonia ≤ osm.-tur. a(r)słan 'lew' (zob. np. JP VI 144 lub Schrader-Nehring, Reallexikon der idg. Altertumsk. I 245 a) lub ros. лоша 'koń' ≤ tur. ałaša (Berneker I 734) itp.; przydarzało się to czasami i całym zgłoskom, por. ros. литавры : ukr. політаври (z greckiego, zob. Berneker I 725) lub ros. пантуфли // туфли (obie formy notuje Tołk. słow. russk. jaz. z r. 1935 nn., wywodzący je z franc. i z włosk.); że się to trafiało i u nas, dowodzą np. chromak ≥ hrómak 'rumak' (SłEt Br. i Gram. ak. 174), larma / larmo itp. (SłEt Br.), warmijski prel ≤ niem. April (zob. w s.48 i 49 uw.1). Nieraz naturalnie maczała w tym palce etymologia ludowa, co się nie zawsze da rozstrzygnąć. Przejmowanie wyrazów szwedzkich dokonywało się niewątpliwie przede wszystkim drogą ustną, o czym świadczą m.in. zapewne i postaci jak blikslos ≤ blixtlås, franz

bret ≤ frankt bröd, fazlagzbuła ≤ fastlagsbulle itp.; opuszczenie więc zgłoski niedosłyszanej wydaje się rzeczą całkiem możliwą. Jeśli takie wyjaśnienie nie zadowala lub jest błędne, trzeba chyba przypuścić wpływ "etymologii ludowej" właśnie, a więc bodaj mylne rozumienie kabyssan jako złożenia z kock 'kucharz' i (rzekomego) bys(s)an oraz wywołane takim rozumieniem odrzucenie "zbytecznego" ka-; wprawdzie kock ma oczywiście i w wymowie o, nie a, i przejęto to jako kok, ale w oczach ludzi którzy sobie nie łamią zbytnio głowy nad zawiłościami etymologicznymi, a nadto wiedzą, że obok kok jest kūka (pisane koka) 'gotować' i kāka (pisane kaka) 'chleb; ciastko', i wreszcie w gwarze rodzimej zapewne często wymawiają o zamiast a, jeśli wolno sądzić po mot ≤ szw. māt (pisane mat) 'jedzenie, jadło' (s. 36 w. 1 od d.) i może po gozy ≤ szw. gasur (pis. gasur; tamże w połowie; zresztą por. na s. 33: ros dvo, corne, skarudno itp.), w oczach tych ludzi nie stanowi owa wymowa znów tak wielkiej przeszkody, podobnie jak (znów rzekome, wywnioskowane) niedosłyszenie końcowego k owego kock przed byssan. Teoretycznie istnieje jeszcze trzecia możliwość, mianowicie to ka- zanikło już w szwedzkim; ale to jest najmniej prawdopodobne, skoro np. i Hellqvist nic o takim skróceniu wyrazu nie wie.

Na zakończenie dwa pytania marginesowe: 1) Skoro szw. ü (pisane y) Polacy oddają jedną z 3 samogłosek (zob. w.), ale zawsze własną, to jülbret, brüna, jül, jültomte, wypisane na s. 35 jako "polskie" (oraz jülbork na s. 36) są chyba błędami druku (ü zamiast ū? w takim razie jednak mielibyśmy tu nie zapożyczenia, lecz dopiero cytaty czy jak to nazwać)? 2) Polskie lekada 'kojec dla dziecka' (s. 36) niezbyt się zgadza z szw. leghage; idzie mi nie o dysymilację dwu tylnojęzykowych i nie o dodanie -a dla "feminizacji" terminu, bo to -a mamy w bola 'piłka' ≤ szw. boll x) i w płata 'forma do ciasta' ≤ szw. plåt oraz w śusta 'siostra', co się oczywiście tłumaczy wpływem odpowiedników polskich, a stanowi dalsze potwierdzenie moich uwag w JP XXXI 199 nn.; idzie mi o to, że szw. wyraz brzmi chyba lekhage, od lek 'zabawa, gra' itp. i hage 'ogrodzenie, zagroda' itp. (por. np. lekskola, czemu odpowiada (znaczniowo) niem. Kindergarten).

E. Słuszkiewicz

x) Ściśle biorąc także w (fazlagz)buła, bo po szwedzku jest bulle; tylko l. mn. bullar może wywoływać wrażenie, że l. poj. brzmi bulla.

"Panierowanie jest to wykończenie polegające na tym,że uformowane wyroby mięsne...zanurza się w mące,następnie w rozmąconychjajach.Wyjęte z jaj i osączone mięso otacza się tartą bułką z jednej i z drugiej strony i przyciska bułkę do mięsa..." "W małej ilości tłuszczu smaży się mięsa panierowane.."(praca zbiorowa Kuchnia Polska,wyd.IV,1958,s.278 i 279).

Terminu tego nie ma ani SW ani SWO począwszy od Arcta (1913)poprzez Trzaskę(1939)i Arcta z r.1947 aż do ostatniego tj.4 wyd.SWO PIWu(1958). SWO Arcta ma dwa różne hasła:1) panier (z franc.,z podaniem wymowy,tj.traktowane jako wyraz całkiem jeszcze obcy),znaczące:1)kosz na owoce..;2)"krój spódnicy..".3)"bandera",oraz paniera,też z franc.,z odsyłaczem do robronia(=wiosenka).To drugie hasło jest oczyw.identyczne z pierwszym w znacz.2,tylko już ma postać przyswojoną i nawet dostosowaną pod względem rodzaju do terminu spódnica lub podszewka(SW ma cytat z Zapolskiej);hasło panier w znacz."bandera" nie może pochodzić z fr.(po fr.jest przecież bannière) ,jest to niem,Panier,tj.ostatecznie stfr. bannière,i dlatego już przedwoj. SWO Trzaski opuścił pod panier to 3.znaczenie,pochodzące błędnie jeszcze w SWO Arcta z r.1947.Omówiłem tu krótko te hasła,aby zaznaczyć,że panierować nie wiąże się z żadnym z nich na prawdę.Nie pochodzi ono z franc.,lecz bezpośrednio z niem.;paniernem,co prawda znów zapoż.z franc.(paner),a poprze franc.pochodzącego od łac.panis 'chleb'.

W załączeniu przesyłamy trzy egzemplarze (zob.powojenne wyd.Klugego i np.słownik etym.fr.Gamillscheg,1928).Panierować zatem wiąże się pośrednio i z panierem od pain,ale tylko pośrednio;gdybyśmy byli zapożyczyli termin z franc.,brzmiałby chyba panować(por.parlować i inne,np.nadto niedawna bulwersować

Z poważaniem

Prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz

Odwatel

ul. Konopnickiej 20 m 5

21.VII.1959 r

SW/59

R-k bankowy
Nowy Świat 72
(Pałac Staszica)

TELEFONY:
662 31 – Centrala
696 92 – Dyrektor
668 92 – Z-ca Dyrektora
697 99 – Dział Techniczno-produkcyjny
685 94 – Dział Handlowy
668 59 – Zaopatrzenie
652 31 – w. 177 – Redakcja
Słownika Języka Polskiego

WARSZAWA

„Wil(e)" W-wa Ogrodowa 51. Zam. 92. 5000

Ten termin znajdę przede wsz.pamię i kucharze(wiązcalo w to ludzików od rondla do kt-ch się zaliczać, ale rzeczy nie ma prawy. Ale że istnieje

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„WIEDZA POWSZECHNA"
Warszawa 10, ul. Jasna 26, skrytka pocz. 334

ukazuje czasopisma i książki oraz prowadzi sprzedaż detaliczną. Termin

por.np.balotować,gofrować,parować(odpowiedniki fr. w nowym SWO),parlować i modne od niedawna bulwersować. Gdyby zatem omawiany tu termin był zapoż.z fr.,musiałby brzmieć panować.Zródłem jest niem.panieren,a postać polska zgadza się z wypadkami takimi jak np.lakierować od lackieren,laser.od lasieren,maszer.od m. (z dysym.zanikiem pierwszego -r-),spacerować od spr,dalej technicznie rzadsze szrafirować i sztafirować(zob.SWO).Bywają wypadki szczeg.:szamerować mogżoby pochodzić od fr.chamarrer wprost,ale się wydaje,że my je zapoż.pośrednio,poprzez niem.schamarrieren(ze skrótem haplologicznym);wprawdzie w niem.nie znajduję postaci z -mer-,ale wolno może przypuszczać,że szamarerować dało ostatecznie sazmer.,gdy tymczasem z chamarrer powinno było powstać szamar. Natomiast zmanierować jest z racji swego z- niewtpl.naszym własnym tworem,od maniera,nie zapożyczeniem z fr.manierer czy niem.manierieren,choć wzorem tu mogło być fr.m-e czy n.m-rt;podobnie,choć z innych względów,jest z wyrazem fuszerować(czasownik mbarzostać:pfuschen).Z uwagi na powyższe,dość liczne przykłady nasuwa się pytanie,dlaczego nie mamy panirować,jak szatafirować itd.czy szrafir.,tylko panier.,jak lakier.,maszerx;jest zresztą jeszcze trzeci typ:froterować,macerować,spacerować,laserować,maszer., z -erować po twardej.Może nie jest od rzeczy zwrócić na te szczegóły uwagę,skoro 1)Łoś(II 112) granicza się do zanotowania nokalizować,polar.z franc.,uzupełniając to kilkoma przykładami na -yzować,"zawsze od tematów obcych (przeoczył zresztą,że z 4 owych dalszych przykładów aż 3 pierwsze wzgrowane są niewtpl.nagotowych wzorach obcych w szczeg.niem.);2)Ul.(gr.akad.,s.239(słusznie notuje,że -ować tworzy czas-i od wyrazów obcych,i daje sporo przykładów,typu zarówno budować,majstrować,balować(od rzeczowników),jak też ilustrować,farbować itd.(od czas.obc.);3) Gartner(III,2)400)przytacza dalsze przykłady od czasowników zapoż.(4)zbiorowa Gr.h-a j.p.(1955)s.246/7)tej strony nie wyodrębnia zagadnienia.

Wreszcie słówko o dawności naszego zap.Brak tego terminu we wszystkich SWO skłaniałby do uważania go za wyraz całkiem nowy.Ale przeciw temu przemawia fakr,że znany 4 tom.sł.Inl.,Kon.i inn.sprzed półwiecza,choć nie notuje p-ć w części p.-niem.,jednak hasło panieren w cz.II oddaje tak:panierować,mięso bułką okładać (i potem wysmażać) musiał więc ten termin być używany,tylko widocznie jako zbyt specjalny i niezbyt znany szerszym kołom nie dotarł do słowników,a nie występując w literaturze,przynajmniej pięknej,uszedł uwagi leksykografów.

Etykieta z

[illegible] dla [illegible] [illegible]
[illegible] radio [illegible] Kajna
[illegible] z 2. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] PPPK
([illegible]) [illegible]
JESLENNY RAJD
([illegible] RAID)
([illegible] to nie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible])
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] SKOPJE
[illegible] kto [illegible]
[illegible] SKOPJE
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
A [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Dowód nadania 851

na przesyłkę poleconą Nr .....

do Real Przegl. Orient.

w Bratislava

Pobranie		Opłata	
zł	gr	zł	gr
		2	40

Uwagi

TORUŃ 22.9.12 Podpis

Xebec 4 [illegible] 1 fr. 25 h.
" Stjm. 56 ang. W. W. Sheada (prudnet 1 [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 1829 (Ch. [illegible]
p. [illegible] a small ship; ae [illegible], a small boat, a
pinnace. Sort Xebec. Zambeque the latter form [illegible]
[illegible] which is [illegible] in the other languages; [illegible]
[illegible] [illegible] that the [illegible] is given in the first
edition of [illegible] Shesaurus (1680)
and that the mod. [illegible] is
[illegible], see Dozy Sup.
p. 352

237

[illegible] 1788 (II, 1799) [illegible] ordbok
[illegible] pantoffel, [illegible]
[illegible] *Toffel, tuffel(e), [illegible] tuffel
Skon betrachtades i vissa germ. länder fördom (liksom f. ö.
ännu i t. ex. södra Kina) som symbol på hennavåldet inom
äktenskapet. Vid t. ex. engelska bröllop lämnade fadren brud-
dens sko till brudgummen, som därmed berörde hennes
huvud i liknande bruk kvarleva ännu i vissa trakter
av Österrike. Överhuvud var skon eller sandalen en sym-
bol av äganderätt. Så redan hos de gamla egypterna,
hos greker o. romare samt hos judarna. II, 1200a

Arata Sz. sop. {V szela beka
Arata Sz. [illegible] j-ap. 3 (1929) a ...
[illegible] (XIV, 1903) a (CXV, 1903) (& IX, Ks.)
a Gottenberga (XVI; [illegible] XX, XXIII)

ale [illegible] v Diachi SWO
Xebec
[illegible]
ung.

CHLEB

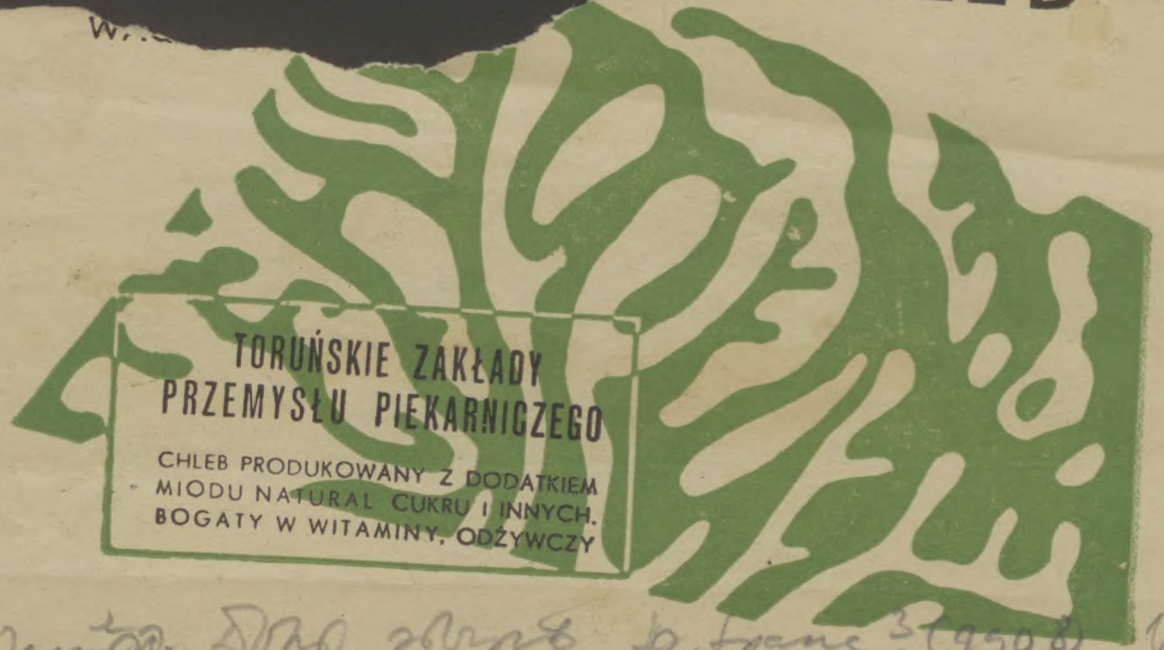
TORUŃSKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU PIEKARNICZEGO
CHLEB PRODUKOWANY Z DODATKIEM
MIODU NATURAL CUKRU I INNYCH.
BOGATY W WITAMINY. ODŻYWCZY

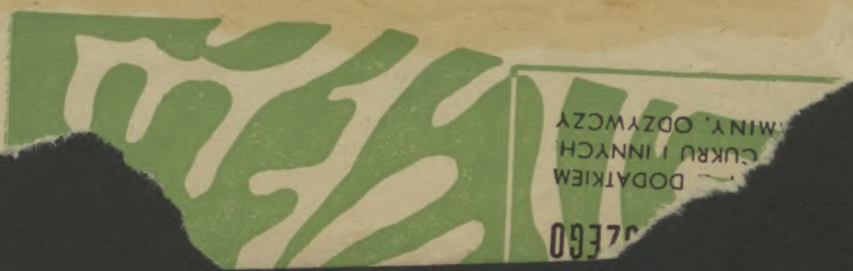
DODATKIEM
CUKRU I INNYCH
MINY. ODŻYWCZY

produkowany z mąki pszenno-żytniej
z dodatkiem miodu, cukru, przypraw korzennych
i drożdży
lekkostrawny – bogaty w witaminy
zalecany dla dzieci

Waga 700 gr

Etykieta zastępcza

Cena 3,80 zł

Meyer-L.3(1935),poz.7478 a: sabbak (arab.)"Schiff"
sp.jabecque (=it.sciabecco,frz.chebec),apg.enxabecque,npg.xabeco"ein zunächst maurisches Fischerfahrzeug",heute ein kleines dreimastiges Kriegsschiff",it.stambecco,zambecco
Bloch-Wg (1950), chebec

In C., called by the Dutch a granary, Dr. observed
flora, fauna, [illegible] [illegible] [illegible] & commerce
&c.; There were many Polish Jews, who had become
rich merchants, and near Kandy lived the son of
a Pole and an indigenous wife. Two other Poles were
met by him in the Eastern Archipelago: one named
Ostrowski, a native of the district of Poznań (Posen), had
been appointed commandant of a fortress in the island of
Amboine, another (in Java) was colonel. Dr. visited all the
colonies in the Ar-
[illegible] the Celebes and stayed when returning in Java
for some time; the account devoted much space to that

island; he had more chance in that respect than
Wr., who during his long travels met only one
Pole, named Courvanosky [i.e. possibly Kurdwan],
in Tringa, where he had been appointed captain
and was married to a Armenian. ~~wife~~
(rich)

*) Zresztą chciałbym wreszcie i bodaj
jeszcze czytając sam się chwalę, czy 239
„Prz" potrafi [illegible] czytelnika
zwłaszcza starszych [illegible] o wyrazy obce
w rzeczy [illegible] właśnie, jak
nawet wyrazy swojskich i przekład
(bez [illegible] wyrazu) by można często
[illegible] [illegible] braków
[illegible] [illegible] i nawzajem obcych
[illegible] [illegible] wyrazów polskich
a z [illegible] [illegible], ale dobry, [illegible]
[illegible] zamiast porzekadło (por. moje
„Porzekadło" w problemach, itd.).
„[illegible]" mowa o pisaniu, przytoczę
skoro [illegible] [illegible] i Dziadach
tylko tak się (por. 8.10, 1.9, 2 [illegible])
[illegible] z polskich [illegible] i angielskich
[illegible] (z sobą) [illegible]
ee, ~~[illegible]~~ zamiast [illegible] kroczą po
~~[illegible]~~ (z innej) kategorii
dziedzinie. A „Laurence" również
nawiasowo [illegible] Lindsay [[illegible]
lepiej] po [illegible] angielsku
moje] [illegible] po [illegible] te
tamże, aby i nawet [illegible]

wać nie ważyły się.

a) Brzyd. Br. groźny dla nie-orientalistów, jest tym dziwniejszy, że i SW, i L^2 podają – choć nie całkiem poprawnie – obie postaci

[zgrozić Tzw.
L^2 ogiur SW ögiur]

b) wg propozycji np. marszałka: mamchi
pajka: X oczekiwalibyśmy pajak
(PF

SAJAT-NOWA (ok.1712-1795) x)

dziejów Armenii

Okres od końca w.XII do początku w.XVIII nie wykazuje żywszego rozwoju literatury. Sytuację jednak ratuje w znacznej mierze, zwłaszcza od w.XIV, twórczość pieśniarska. Ten rodzaj twórczości miał tam tradycję sięgającą ch czasów dawniejszych duchowni nie tylko nie t zasadniczo tępili. Do- niem zaczęli uwzględniać ydaktyczne, a z czasem po- nnego, co prawda na skalę temu sprzeciwiała. Toteż w układaniu pieśni na te- biory takich utworów, zwa- nie na terenie Armenii i m, w Azji Mniejszej iw-ród

eśni pochodzi od anonimo- y zachowane w rękopisach, pieśni takie opiewały wi- i pogrzebowe, mówiły o do- nich z czasem i prawdzi- wających się na tematy hi

wym był Sanapet Kuczak, u- bożą tacy poeci ludowi, zwa ego aszik 'zakochany, kocha hany, miłośnik; śpiewak lu ch, najbliższa tureckiej)

wości do miejscowości i ramionami i hojnie wy- czono, zwłaszcza ślepców, a z derwiszami w-ród maho "biedny; m ich żebrzący" żebrzący"). poprzedników Kilku

roku urodzenia poety; da 1715 i często się podaje krótko po prostu r.1712. Ale światowa Rada Pokoju postanowiła uczcić 250 rocznicę urodzin wielkiego poety w październiku 1963 r., a różne publikacje jubileuszowe ukazały się w ojczyźnie jego, Arm.SRR, właśnie całkiem świeżo, w b.r. Ograniczam się głównie na nich, choć nie wyłącznie.

Poz. 176

SAJAT-NOWA (ok.1712-1795) x)

dziejów Armenii

Okres od końca w.XII do początku w.XVIII nie wykazuje żywszego rozwoju literatury. Sytuację jednak ratuje w znacznej mierze, zwłaszcza od w.XIV, twórczość pieśniarska. Ten rodzaj twórczości miał tam tradycję sięgającą co najmniej dziesięć wieków wstecz, chociaż z owych czasów dawniejszych pozostało na ogół tylko nuntii cladis, ponieważ duchowni nie tylko nie dbali o przekazywanie takich utworów, ale je nawet zasadniczo tępili. Dopiero z końcem w.XII i duchowni parający się pisaniem zaczęli uwzględniać oprócz tematów religijnych także historyczne i dydaktyczne, a z czasem poczęli czerpać natchnienie również z życia codziennego, co prawda na skalę niezbyt wielką, bo się ich przynależność stanowa temu sprzeciwiała. Toteż o wiele znaczniejszy był udział ludzi świeckich w układaniu pieśni na tematy świeckie z miłością włącznie. Zachowały się zbiory takich utworów, zwane taharan (w języku wschodnioormiańskim, tj. głównie na terenie Armenii i w ogóle ZSRR) lub daharan (w j. zachodnioormiańskim, w Azji Mniejszej i wśród Ormian osiadłych w Europie), z grubsza biorąc.[1])

Podaj większość utworów w takich zbiorach pieśni pochodzi od anonimowych poetów-improwizatorów, śpiewaków ludowych. Czy zachowane w rękopisach, czy tylko przekazywane ustnie jak przed wiekami, pieśni takie opiewały miłość, były kołysankami, opłakiwały zgon jako pieśni pogrzebowe, mówiły o doli wygnańców czy emigrantów, a znalazły się wśród nich z czasem i prawdziwe arcydziełka, mianowicie wśród utworów nie porywających się na tematy historyczne i moralno-dydaktyczne.

Dobrze znanym, już nieanonimowym poetą ludowym był Hanapet Kuczak, (umarł ok.r.1592) utalentowany piewca miłości w w.XVI. Po nim się w ogóle tacy poeci ludowi, zwani aszuh, co poszło niewątpliwie z arabsko-perskiego aszik 'zakochany, kochanek', choć pośrednio, poprzez tureckie aszyk 'zakochany, miłośnik; śpiewak ludowy' (zaświadczona jest też postać ormiańska aszych, najbliższa tureckiej) byli to trubadurzy armeńscy, wędrujący od miejscowości do miejscowości już to witani z szacunkiem, przyjmowani z otwartymi ramionami i hojnie wynagradzani, już też cierpiący biedę; często ich czczono, zwłaszcza ślepców, niemal jak świętych, podobnie jak to bywało i bywa z derwiszami wśród mahometan a fakirami w Indiach (perskie derwisz znaczy "biedny; żebrzący"; arabskie fakir - "biedny", a w perskim też "mnich żebrzący"). Poprzedników Kilku

x) O ile mi wiadomo, nie udało się ustalić ostatecznie roku urodzenia poety; data ta przypada niewątpliwie na czas od r.1712 do 1713/4 i często się podaje krótko po prostu r.1712. Ale światowa Rada Pokoju postanowiła uczcić 250 rocznicę urodzin wielkiego poety w październiku 1963 r., a różne publikacje jubileuszowe ukazały się w ojczyźnie jego, Arm.SRR, właśnie całkiem świeżo, w b.r. Ostaniam się głównie na nich, choć nie wyłącznie.

nuczaka można by było wymienić z w.XIII i XIV jeszcze,ale on górował nad nimi,jak też nad wieloma późniejszymi poetami ludowymi.Niektórzy badacze porównywali go nawet ze sławnym na Zachodzie od dawna poetą myślicielem-
-marem Chajjamem(zm.pomiędzy r.1120 a 1130 zapewne),autorem czterowierszy zw. 'rubajjat"[2]; porównywali go nie tyle pod względem erudycji i zamiłowania do dydaktyzmu co w zakresie zdolności odczuwania i dojrzałości wypowiedzi.Z czasów późniejszych,tj.z w. XVI/XVII i XVII,można by było też wymienić 5 czy 6 autorów utworów różnej treści,lecz wszystkich ich pozostawił daleko w tyle Sajat(n)-nowa.

Lecz wróćmy jeszcze na chwilę do aszuchów w ogóle.Byli to nie tylko śpiewacy,lecz nieraz i poeci zarazem,co właściwie wynika już z poprzednich uwag.Jeszcze jakie- pół wieku temu można ich było spotkać w różnych prowincjach Armenii,szczególnie sąsiadujących z Kaukazem;improwizowali poezje i śpiewali je akompaniując sobie na takim czy innym instrumencie,rodzaju gitary(saz,wyraz perski) lub skrzypiec(kamancza,też z persk.),a nie tylko zabawiali słuchaczy i wzruszali,lecz także pouczyli moralnie,nieraz zaś się nie cofali i przed mniej lub więcej dyskretnymi aluzjami do wypadków politycznych.Widziano ich chętnie na weselach,chrzcinach itp.,także na bazarach i w kawiarenkach lub na zgromadzeniach publicznych;im samym wyznaczano miejsce honorowe podczas uczt,a ich instrumentowi rezerwowano miejsce na osobnej półce.Od dawna też były w zwyczaju zawody śpiewacze:aszuchowie śpiewali po kolei własne pieśni,a pokonany zwykle oddawał swój instrument zwycięzcy(może niejedna z pieśni przechowywanych w pamięci ludu do naszych dni była przeznaczona właśnie do popisania się nią na takich zawodach).Bez wątpienia z biegiem czasu takie szerokim kołom słuchaczy przestały wystarczać tradycyjne elementy pieśni;zaczęto wymagać oryginalności formy i głębszej treści,może począwszy od w.XVIII,a samym aszuchom również zaczęło zależeć na pozostaniu w pamięci potomnych.Jeszcze ciekawostka:

---

1) Przydać się może informacja ogólniejsza:wschodnio-(i staro)ormiańskim głoskom "p","t","k" odpowiadają w zachodnioorm. "b","d","g" - i na odwrót,tzn.tamtym "b","d","g" odpowiadają zachodnioorm."p","t","k"(szczegóły i przykłady oraz dane bibliograficzne znaleźć można w moim artykule,napisanym po franc.,w "Roczniku Orientalist.",t.XV,1949,s.268 nn.). Jest to wynik rozwoju historycznego,w szczególności tzw.przesuwki spółgłoskowej,bardzo przypominającej takież zjawisko w językach germańskich;por.np.łac.tres(z pierwotnego treies) z niem.drei(i ang. three). - W ormiańskim akcent pada na zgłoskę ostatnią,jak np.we francuskim.

2) Pomijając tłumaczenia pośrednie,wymienię tu na użytek ciekawszych czytelników przekład polski dokonany z oryginału perskiego: "Wybrane czterowiersze Omara Chajjama.Przełożył....Andrzej Gawroński (Lwów,1933;wydanie pośmiertne).Jest tamże krótki nekrolog o poecie i o tłumaczu.

ponieważ dar układania pieśni, jak wszelki talent, wg wierzeń ludu o-
trzymać było można tylko od św.Karapeta[3], przeto kandydat na aszuha -
tak samo jak przyszli wędrowni aktorzy, tancerze na linie i błazny cz.
weselkowie - przez jakiś czas najpierw pościł, potem za- wyruszał w
drogę do m.Musz, pielgrzymując do klasztoru owego świętego; kładł tam
swój instrument na jego grobie i tamże się kładł spać, a nazajutrz się
budził z upragnionym darem, wyproszonym u świętego.

* * *

Pierwszą wiadomość o poezji znakomitego aszuha podał w r.1851 w czasopiśmie "Kaukaz" poeta rosyjski J.Połonski, zaznaczając, że gdyby się nie był zachował zeszycik zapisanym po arme ńsku literami gruzińskimi, z oczywistymi śladami palców, jakie przewracały kartki niezliczoną ilość razy, toby było imię Sajat-Nowy uleciało z pamięci ludzkiej, tak samo jak tysiące innych zasługujących na przetrwanie co najmniej w ciągu 2-3 pokoleń. Tenże Połonski poinformował krótko o życiu poety i dał dosyć szczegółową charakterystykę jego twórczości, zakończoną wierszem napisanym przez samego informatora pod wpływem jednej z pieśni aszuha. W rok potem S.F.Achwierdow, tj. właściwie G.F.Achwerdian, zbierający szczególnie pieśni miłosnik literatury ormiańskiej, od którego Połonskij otrzymał podane dalej informacje, wydał w Moskwie 46 pieśni Sajat-Nowy wraz z rozprawą krytyczno-biograficzną i z objaśnieniami każdej pieśni. Tenże badacz wydał później I tom "Ludowych poetów armeńskich"; przygotowany przez niego drugi opublikowano dopiero po jego śmierci, a obejmował on utwory wielu aszuhów, lecz nie przynosił wiele nowego (widać tam było wyraźnie przerabianie motywów Sajat-Nowy w jego duchu lub z naśladowaniem jego sposobu ujęcia). Oprócz wiadomości o poecie uzyskanych przez Achwerdiana od współczesnych zachowała się na szczęście garść innych danych, m.in. pochodzących od samego poety, który wypisał pod wieloma swymi utworami rok, a czasem też miesiąc i dzień ich powstania; dzięki tym ostatnim danym wiemy, że tworzył mniej więcej od r.1740 do r.1760 i że szczególnie płodny był drugi dziesiątek lat. Tak zatem, chociaż wiek XVIII to przeszłość nie taka daleka, a poeta żył przeszło 80 lat, wiadomości o jego życiu są dosyć skąpe i nieraz skazani jesteśmy na domysły mniej lub więcej prawdopodobne, jak jeszcze zobaczymy, a nie brak też wątpliwości.

Z jednej jego pieśni, ułożonej po turecku, dowiadujemy się, że jego matka pochodziła z ówczesnego przedmieścia m.Tbilisi-Tyflisu, później włączonego do miasta, a ojciec z m.Aleppo w Syrii. Ze związku tyfliskiej Ormianki im.Ripsime i Ormianina syryjskiego im.Karapet (można by rzec że to imię wróżyło dobrze, por.w.) przyszedł na świat ok.(lub w) r.171 syn, któremu nadano imię Arutin (inaczej Harut(h)iun); przypominam: akcen

---

3) Wyraz ten znaczył w staroorm. "Prekursor", jako przekład grec. prodromos i używano go jako przydomka św.Jana Chrzciciela, zwiastującego nadejście Jezusa.

tuje się ostatnią). Gdy synek podrósł, ojciec oddał go na naukę do jakiego- tkacza, a przyszły poeta nie tylko się wyuczył szybko rzemiosła, ale nawet dokonał jakiego- odkrycia, umożliwiającego tkanie płótna nie na ulicy, jak do owego czasu, lecz w domu, w chacie. Lecz tkaczyk nauczył się również grać na krajowych instrumentach, a posiadając piękny głos skracał sobie i drugim czas śpiewaniem. Wkrótce jednak znudziła mu się praca przy warsztacie i wyszedł na bazar ostatecznie, spróbowawszy swych sił w domach krewnych; dzięki niezwykłemu talentowi mógł układać pieśni i śpiewać je wtórując sobie wirtuozowsko na jednym lub drugim z trzech krajowych instrumentów, tj. sazie (jw.), kemanczy (jw.) i czonguri (tamte dwa znane są i w innych krajach wschodu, jak świadczy częściowo pochodzenie nazwy z perskiego; ten, z 2-3 strunami, właściwy jest Gruzji, ale to mogę sprawdzić). Zapraszali go też do siebie co znakomitsi obywatele Tyflisu. Niezadługo został najulubieńszym śpiewakiem-poetą w owym mieście, a występował już pod przybranym imieniem "Sajat(h)-Nowa", znaczącym mniej więcej "król a pieśni (lub śpiewu)", a złożonym najprawdopodobniej z wyrazów pochodzenia znów perskiego, choć przejętych może pośrednio. Sajat-Nowa tworzył w 3 językach: armeńskim, gruzińskim i azerbejdżańskim (odmiana turecczyzny), lecz znał przypuszczalnie i j. perski. Co najmniej trzema pierwszymi językami mówiono w Tyflisie, mieście zamieszkiwanym przez ludzi różnych narodowości i różnych wyznań, przejawiających jednak mniej lub więcej pogodny, beztroski obyczaj gruziński; ton nadawał ten właśnie. Trzeba też pamiętać, że pomimo niespokojnych czasów - nierzadkie były bowiem napady Lezginów z północy, a stale wisiała groźba ze strony Persji i Turcji od południa - Tyflis stanowił ośrodek kultury promieniujący na Azję mniejszą.

Tworząc i śpiewając pieśni w trzech językach Sajat-Nowa stał się zarazem ogniwem łączącym owe trzy narodowości, tak odmienne od siebie. Pieśni jego armeńskich zachowało się tylko 46, azerbejdżańskich aż 115, a gruzińskich prawie 60; Gruzini go uważają za swojego poetę. Warto tu od razu dodać, że posługiwanie się tymi trzema językami lub przynajmniej dwoma z nich, armeńskim i gruzińskim, weszło w praktykę u następnych aszuhów, których język zawierał też iranizmy, nadto i turkizmy czy turcyzmy, prócz tego, że wykazywał właściwości dialektyczne.

Popularność i sławę Sajat-Nowa zdobył przede wszystkim wśród ludu, ale nie wyłącznie, jak już wspomniano. W latach siedemdziesiątych został sazandarem (azerb. z persk.), tj. nadwornym muzykiem (i śpiewakiem) władcy Gruzji, Iraklija (tj. Heraklusza) II (1744-1798; w r. 1783 oddał na mocy traktatu wschodnią część kraju pod opiekę Rosji). Władca ten był nie tylko dzielnym wojownikiem, ale też osobistością oświeconą i humanitarną, a swego aszuha szczerze lubił i podobno nawet słuchał jego rad. Mimo to, ponieważ - jak wiadomo - łaska pańska na pstrym koniu jeździ, w końcu się kiedyś obaj poróżnili i Sajat-Nowa musiał opuścić dwór. Przyczyną zasadniczą niełaski była, jak się zdaje, nieszczęśliwa miłość aszuha do siostry czy też siostrzenicy lub bratanicy (informacje się różnią) władcy, księżniczki

243

Anny, której poświęcał większość swych utworów.

I tutaj się znów otwiera luka. Tzn. trudno powiedzieć na pewno, jak się potoczyło prywatne życie wybitnego aszuha w najbliższym okresie czasu.

Dawniej, opierając się na dociekaniach i wnioskach najznakomitszego poety armeńskiego przełomu w. XIX i XX, zarazem publicysty i działacza społecznego, Owanesa Tumaniana (1869-1923), uważano lub się wyraźnie skłaniano do poglądu, że władca zgoła przykazał aszuhowi wstąpić do klasztoru w m. Achpat (niedaleko Tyfliszu). Poeta protestował przeciw odzlewaniu go w habit, w "szatę żałobną", w jednej ze swych pieśni. Nie mógł się też czuć dobrze w klasztorze. Jak wywodził Tumanian, głowa Kościoła, kat(h)olikos (termin grecki, używany w sensie niejako "biskupa powszechnego", tj. głowy Kościoła w Armenii i w Gruzji) nowemu zakonnikowi, który otrzymał imię Dawida, nadał godność biskupa na nalegania władcy i wyłącznie z tego powodu; byłby to jeszcze jeden dowód żywotności pamięci Iraklija. Nowo upieczony biskup jednak niewątpliwie nie przestał myśleć o poezji, choć niepodobna powiedzieć, ile jest prawdy w podaniu opowiadającym że się przebierał w dawne swe szaty niekiedy i wykradał z klasztoru św. Krzyża (Surb Nyszan), aby znów występować przed ludem, którego sługą się sam zwał, jako śpiewak, zwłaszcza w rywalizacji z innym, okrytym już sławą. Zachował się w każdym razie skierowany do władcy list katolikosa, oskarżający biskupa Dawida, że swym zachowaniem gorszy ludzi; władca jednak nie dopuścił do wyciągnięcia konsekwencji, tzn. do pozbawienia biskupa jego godności. Jak zapewnia inna opowieść, młody zakonnik gruziński, z Cholaszwili, prosił dawnego aszuha bawiąc u niego w gościnie, aby porzucił dawne nawyczki, nie licujące z nowym stanem; na to miał otrzymać niepozbawioną humoru odpowiedź: "Podczas święceń miałem w kieszeni struny swojej kemanczy. Poświęcono je tak samo jak mnie i dlatego mam prawo nanich grać".

Dzisiaj przynajmniej niektórzy badacze (trudno mi to sformułować ostrożniej) podają w wątpliwość wnioski Tumaniana co do identyczności biskupa Dawida i dawnego aszuha, uważając ten pogląd za jeszcze jedną legendę, powstałą już w w. XX. Uważa się bodaj raczej, że wstąpienie do klasztoru było wynikiem własnej decyzji aszuha, powziętej po śmierci żony im. Marmar, w r. 1770 dopiero.

Długim i z pewnością częściowo trudnym żywot znakomitego aszuha zakończyła tragiczna śmierć. W r. 1795 Aga Mohammed, założyciel turkmeńskiej dynastii Kadżarów w Persji, oblegał Tyflis. Ponieważ ludności groziła rzeź w razie zdobycia miasta przez Persów, aszuh-mnich pospieszył tam, aby wyprowadzić swoje dzieci i umieścić je w bezpiecznym miejscu, w m. Mozdok. Sam się jednak znalazł w Tyflisie, kiedy go zajęły wojska szacha. Dalsze szczegóły znamy znów tylko z podania. Miał się modlić u drzwi przy na progu kościoła św. Geworka, tj. Jerzego, kiedy nadbiegli żołdacy i zażądali, aby się wyrzekł Chrystusa; na to starzec miał odpowiedzieć po azerbejdżańsku: "Czykmenam kilisadan. Dönmadam Issadan", tj. "Nie wyjdę z ko-

cioła.Nie odstąpię Jezusa", a wówczas go najeźdźcy zamordowali.Wg innej interpretacji biskup Dawid(por.w.) modlił się w kościele wraz z ludem, którego nie chciał opuścić w trudnej sytuacji,a Persowie zażądali,aby wszyscy wyszli ze świątyni i przyjęli islam;kiedy zastarzec odmówił i wypowiadając przytoczone już słowa,wywlekli go i zamordowali na progu. Tak czy owak,na miejscu zbrodni wmurowano z początkiem b.wieku wielką płytę z czarnego marmuru,ozdobioną wg stylu ormiańskiego,z wyrytym napisem: "Sajat-Nowa + 1795 r." oraz z 3-wierszową strofą wyjętą z jego poezji(wszystko wypisane złotymi literami).Sens tych 3 wierszy jest taki:

Nie wszyscy mogą pić z mojej krynicy:ten zdrój ma szczególny smak.
Nie wszyscy mogą czcić moje pisma:moje słowa mają szczególny sens.
Nie wszyscy mogą mnie łatwo powalić:opoka moja - granitowa.
(Tłumaczę to z dostępnego mi w tej chwili przekładu W.Briusowa,o którym zaraz powiem kilka słów; nie mam tego wiersza w oryginale).

* * *

Pieśni Sajat-Nowy stały się własnością ludu.W w.XIX i XX przekładano jego utwory ormeńskie,wydawane wielokrotnie,na gruzińskie,a gruzińskie i azerbejdżańskie(por.w.) na ormeńskie.Z utworów jego widać,że poeta musiał posiadać znaczną wiedzę.Wymienia też sporo krajów i stron świata:Indie,Chiny,kraje Bliskiego Wschodu,także Afrykę i Zachód.Wolno przypuszczać,że był kiedyś w Armenii,natomiast jego pobyt w Arabii i Abisynii wydaje się rzeczą całkiem wątpliwą,jeśli nie zgoła niepraw dopodobną.

Opiewał miłość,przyrodę i istotę ludzką z jej światem uczuć.Bezinteresownym uczuciem ogarniał całą ludzkość.Jako myśliciel zadumywał się nad powołaniem człowieka,malował portret istoty obdarzonej bogatą umysłowością,odznaczającej się wysokim poziomem moralności i piękną duszą,a w swych metaforach sięgał tylko po to,co piękne i szlachetne.

Głównym tematem zachowanych pieśni jest miłość - nie odwzajemniona, jak już wiemy.Malowuje swą ukochaną płomiennymi słowami.Wszystko w niej jest mu drogie,nie zapomina o jej ozdobach,o jej chodzie i ruchach,o jej mowie;język jej nazywa cukrem,usta miodem,zęby perłami,oczy szafirami,ją samą brylantem,to znów łanią stepową,córką ognia,skrzydlatym rumakiem - albo lilią wśród traw,gwoździkiem,różą,rozmarynem...Zawód w miłości wywołuje w nim niechęć do życia;wczoraj było lepsze od dzisiaj,a nadzieja jutra już mu obrzydła i nawet pieśni mu się już sprzykrzyły.Gorycz życia się spotęgowała;ma wrażenie,że nie ma końca cierpieniom.Tylko jedno go jeszcze trzyma:powołanie do służby ludowi,zadanie rozweselania smutnych,niesienia ulgi chorym,pouczania słuchaczy."I choćby ci żółć wzburzali - ty dawaj cukier,Sajat-Nowo"."Pionierzy badań nad wielkim poetą,Schwerdian Briusow,nazywali go lekarzem dusz ludzkich,przyjacielem ludzi.

Wybitny,nowatorski poeta rosyjski,zarazem krytyk literacki,W.Briusow w 90-stronicowym swym szkicu o poezji Armenii pomieszczonym na wstępie okazałego tomu pt.Poezija Armenii od czasów najdawniejszych do naszych dni(Moskwa,1916;w języku rosyjskim)s.95-490 podaje przekłady rosyjskie

utworów wybranych przez Briusowa jako redaktora) poświęcił wielkiemu a-szuhowi przeszło 4 strony, przekładając też 12 jego utworów (s.249-258). Oto jego sąd o poezji Sajat-Nowy:

"Na pierwszy rzut oka treść wierszy Sajat-Nowy jest jednostajna; je dnostajne się wydają i formy jego wierszy. Ale jaką niewyczerpaną różnor dność poeta potrafił wlożyć wypełnić ramy pozornej monotonii. Prawie wszędzie mówi o miłości, lecz jak różnobarwne są odcienie w rozmaitych u-tworach - wszystkie te przej-cia od żagcanej czuło-ci do płomiennej na-miętno-ci, od rozpaczy do zachwytu, od zwątpienia o sobie samym do dumnego u-wiadomienia sobie swej warto-ci przez artystę. Istotnie można go nazwać "poetą odcieni". On w w.XVIII jak niejako zrealizował testament ułożony sto lat później przez Verlaine'a: "Pas la couleur, rien que la nuance" Tak, niepotrzebne są jaskrawe barwy. Prawdziwy poeta daje czytelnikowi czy słuchaczowi odczuwać wszystko dzięki sile samych ledwie dostrzegalnych przejść jednej barwy w drugą. Lecz jednocze-nie jak ostre, głębokie i wyra ziste są te "odcienie" w pie-niach Sajat-Nowy(.....). Cienkim i delikat-nym pędzlem malował Sajat-Nowa - i tym więcej czaru jest w jego zachwy-cających wierszach."

Dalej Briusow omawia nieco szczegółowiej godną podziwu sztukę poety. Sajat-Nowa ustalił i uświęcił dla pieśni aszuhów odrębną formę wier szy bliską perskiej "gazeli" (na wiasem: oto i jedno z ech poezji perskiej, pobrzmiewających w jego utworach); 4) stała się ona panującą u wszystkich późniejszych śpiewaków-aszuhów, a polegała na powtarzaniu jednego i tego samego wyrazu lub kilku tych samych wyrazów na końcu każdego wersu, co wprost zmuszało do urozmaicenia jednostajności, połączonej jednak i z pew ną swoistą dźwięczną płynnością (tu przykład takiej budowy utworu, aby czytelnik lepiej zrozumiał, jak on wyglądał; otóż zaraz w pierwszym utwo-rze przełożonym przez Briusowa 4 pierwsze wiersze, stanowiące zwrotkę czy wers, kończą się słowami: 'ty dla mienia' i te trzy słowa powtarzają się wszystkie w 4.wierszu każdej z następnych 4 strof). Ale Sajat- owa dbał i poza tym bardzo o dźwiękową stronę wiersza, o jej urozmaicenie; pełno u niego aso-nansów, literacji, rymów podwójnych i wewnętrznych, tak że i pod tym względem, jak orzeka Briusow, jest jednym z mistrzów na skalę światową. Umiał te nadawać swym wierszom cudowną rytmiczność i melodyjność, co go pozwala z stawiać zawirtuozem w zakresie melodyki wiersza, K.D. Balmontem (1867-1924 Mistrzostwo Sajat-Nowy - powiada dalej Briusow - widać szczególn wyraźnie, gdy się go porówna z naśladowcami. Rychło powstała "szkoła" Sajat Nowy, a jego wpływ przetrwał do w.XX. Było w tym czasie wielu utalentowa-nych śpiewaków, sporo poetów umiejących tworzyć melodyjne strofy, milepie szące ucho. Ale wszyscy pozostali tylko zdolnymi uczniami i z kręgu wpływ wielkiego wzoru nie zdołał wyjść żaden z nich całkowicie. Często też to, co czarowało u Sajat- owy, co stanowiło wdzięk i siłę jego poezji dzięki jego geniuszowi, u jego naśladowców czy kontynuatorów wyradzało się w konwencjonalność; w szukana forma spadała do rzędu pozbawionych życia

powtarzań, melodyjność przeobrażała się w pustą igraszkę dźwięków, subtelna gra odcieni w nudną monotonię wypowiedzi. Godnym uwagi częściowym wyjątkiem był wielostronny Dżiwani (właściwie Serbe Lewonian, 1846-1912), piewca miłości, potem moralizator, także autor pieśni biesiadnych itd.; dzięki obcowaniu z ludźmi wykształconymi tworzył już w języku wolnym od elementów tureckich, perskich i arabskich, ale też z drugiej strony zatracił prostotę, bezpośredniość stylu ludowego, uległszy wpływom literatury. Ostatecznie, jak osądzono, tylko część bogatej twórczości tego może ostatniego wybitnego aszuha, liryka i satyryka, moralisty i humorysty, przy tym patrioty, wejdzie na stałe do skarbnicy narodowej.

Ciekawe są - na co zwraca (m.in.) uwagę Ch. M. Sarkisjan w osobnej monografii jubileuszowej (1963; 126 stron, po orm., z 27-stronicowym streszczeniem ros.) - różnice pomiędzy poetami średniowiecznymi a Sajat-Nową. Tamci opiewając kobietę nie wnikali na ogół w jej duszę; natomiast Sajat-Nowa nie tylko opiewa piękność ciała, wdzięk, upiększający w dodatku wszystko, z czym się zetknie (żelazo przemienia w złoto, kamień w diament, perkal w atłas itd.), ale oddaje także bogactwo jej duszy. Tamci wysławiając kobietę zachwycali się przyrodą i jej zjawiskami, słońcem, strumykami kwitnięciem itd.; S.-N. przyrodę wspomina też głównie w związku z ukochaną, ale często tę ostatnią identyfikuje niejako z taką czy inną istotą, np. z łanią stepową (por. w.), ze szczytem pokrytym śniegiem (chodzi tu o nienaganną czystość i o niedostępność), a ponieważ często wspomina o dalekich krajach, z których karawany przywoziły budzące podziw i poszukiwane towary, nazywa ukochaną kryształem z Szirazu, aksamitem irańskim, atłasem weneckim, rubinem z Bagdachszanu, żurawiem, co przyleciał z Bagdadu, tchnieniem wiosennym zefiru ze Smyrny, rubinem albo też cudownym, "ognistym" ptakiem z Indii. - Charakterystyczny dla średniowiecznej poezji armeńskiej motyw walka ducha z ciałem osłabł z biegiem czasu i np. u bezpośredniego poprzednika Sajat-Nowy, Ownatana (tj. Jonatana) Nachasza (tj. "Malarza", tak nazwanego z racji zawodu), zmarłego w r. 1722, właściwiej nie widać; u S.-Nowy dadzą się znów zauważyć ślady owej walki, nie ma tam już tego nie zamąconego spokoju radości, właściwego Nachaszowi, choć nie ma i nasilenia walki znamiennego dla średniowiecza.

Sajat-Nowa - powiada Sarkisjan - żyjąc w epoce ostrego kryzysu politycznego i społecznego na Zakaukaziu, a stykając się ze wszystkimi warstwami społeczeństwa, od najwyższej do najniższej, odczuwał sprzeczności bardzo wyraźnie; w poezji jego jasno przebija świadomość konfliktu, a obok radowania się życiem mamy tam smutek wywołany poczuciem, że się jest upokarzanym, deptanym (już Achwerdian zauważył, że we wszystkich jego utworach przebija jakiś smutek). Liryk S.-Nowa to zarazem myśliciel. Zy-

---

4) O budowie "gazeli" czy "gazelu" informuje szczegółowiej prof. A. Zajączkowski na s. 25-27 wstępu do tomu "Gazele wybrane Hafiza" (1957, PWN), zawierającego na s. 95-226 własne jego przekłady poezji Hafiza.

jąc,kochając i cierpiąc rozmyślał o życiu,o zmiennych kolejach losu, o ciężkiej doli ludzkiej,a wypowiadał to nie w formie wierszy moralizujących,jakich było mnóstwo w średniowiecznej poezji ormeńskiej;w jego wierszach tętni życie,konkretne doświadczenie z nich przemawia,a jednocześnie to najczystsza poezja.Jeżeli bezsadziejna miłość wyciska mu łzy z oczu,to jego serce boleje też nad warunkami nie pozwalającymi ludziom urzeczywistaniać swych marzeń:człowiek powinien by się rozwijać jak róża,a zrywają go pączkiem albo też oglądają go zwiędłego. Rozmyślania nad życiem i gorzkim losem ludzkim doprowadziły poetę do wniosku wyrażonego w jednej z pieśni szczególnie ponuro nastrojonej: świat to więzienie,kazamata z zakratowanym oknem.

Zdając sobie sprawę z tego,że jest wielu usposobionych wrogo względem niego,nie przestał wierzyć w prawdę(prawda to "Noe,któremu nie straszny potop").Już też w r.1751 zajął się w osobnym wierszu jakimś szlachcicem,który go obraził,i wyśmiał go wymyślnie,mówiąc np.,że nie może się tykwa stać czaszą z szirazu,choć się ją wzniesie,a choć się mul chełpi,że jego pradziad był rumakiem arabskim,to przez to sam nie zostanie rumakiem.Hierarchii feudalnej,opartej na pochodzeniu,przeciwstawiał inną,opartą na wewnętrznych wartościach człowieka.Poczucie własnej godności i niezgadzanie się z panującym porządkiem rzeczy musiały doprowadzić do konfliktu z warstwą rządzącą,zwłaszcza że poeta gwałtownie protestował przeciw bezeceństwom przedstawicieli arystokracji,nie kryjąc się ze swą nienawiścią;skończyło się ostatecznie na zerwaniu i z władcą("Nie chcę wcale jego chleba i soli z tobą" powiada wyraźnie w jednej z pieśni),bo poeta nienawidził niewoli i samowoli.On,prosty śmierd - dowiódł tak jasno - nie chce być książęciem.Choć jemu samemu obrzydło życie,nie przestał myśleć o prostym ludzie.Walcząc z ówczesnym porządkiem rzeczy,Sajat-Nowa jak gdyby przeczuwał przyszłość niosącą w swym łonie ogromne zmiany.

* * *

Pieśni wielkiego aszuha zaczęto przekładać na języki europejskie już w r.1850.Najliczniejsze były,o ile mi wiadomo,przekłady na rosyjskie,rzecz zrozumiała.Wspomniałem już o przekładach Briusowa w redagowanej przez niego antologii.W antologii zaś poezji armeńskiej wydanej w r.1940 przez S.Arutiuniana i W.Kirpotina 1/20 miejsca zajętegoprzez przekłady poezji aszuhów,tj.30 stron,poświęcono utworom Sajat-Nowy,przy czym powtórzono wszystkie owe przekłady Briusowa,a dodano 11 przekładów czterech innych tłumaczy.

Badaniu i opisywaniu życia i działalności Sajat-Nowy poświęcało się sporo pisarzy armeńskich,gruzińskich i azerbejdżańskich,a kilku słynnych artystów malarzy armeńskich nie żałowało trudu,gdy trzeba było stworzyć ilustracji do wydania jego utworów.

Wybrane przekłady na angielskie,francuskie,niemieckie,hiszpańskie,włoskie,węgierskie pomieszczono na 24 stronach broszury wydanej z okazji jubileuszu 250-lecia urodzin poety(po

jedną z rycin tutaj dodanych).

Niedawno w znanej serii poetyckiej PIWu ukazał się piękny tomik poświęcony J.Czarencowi, który natchnienie czerpał częściowo i z poezji Sajat-Nowy. Czas by był, aby także u nas pomyślano o udostępnieniu szerszym kołom poezji wielkiego aszuha.

Eugeniusz Słuszkiewicz

/w załączonej broszurze orm., o której łaskawy zwrot proszę po jej wyzyskaniu, do reprodukcji się nadają wg mnie:/

(właśc. Arutin Sajadjan.) 1) Sajat-Nowa, poeta ludowy pochodzenia ormiańskiego; zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju postanowiono obchodzić 250-lecie jego narodzin w r.1963 /strona tytułowa albo pierwsza z ilustr. pomieszczonych pod koniec broszury, tylko tam brak podpisu/

2) strona tytułowa wydania zbioru utworów Sajat-Nowy z r.1852 (wydawca naukowy: Achwerdian) /druga ilustr. z kolei/

3) Oryginalny rękopis Sajat-Nowy /trzecia ilustr. z kolei/ (pismo ormiańskie)

4) Rękopis utworu Sajat-Nowy w języku gruzińskim /czwarta ilustr./

5) Wyjątki z 3 publikacji obcojęzycznych (przekład ang.; artykuł franc. i niem.) /czwarta il. od końca/

6) Grób Sajat-Nowy w Tbilisi (Tyflis), na dziedzińcu kościoła św. Jerzego /ostatnia ilustr./

246

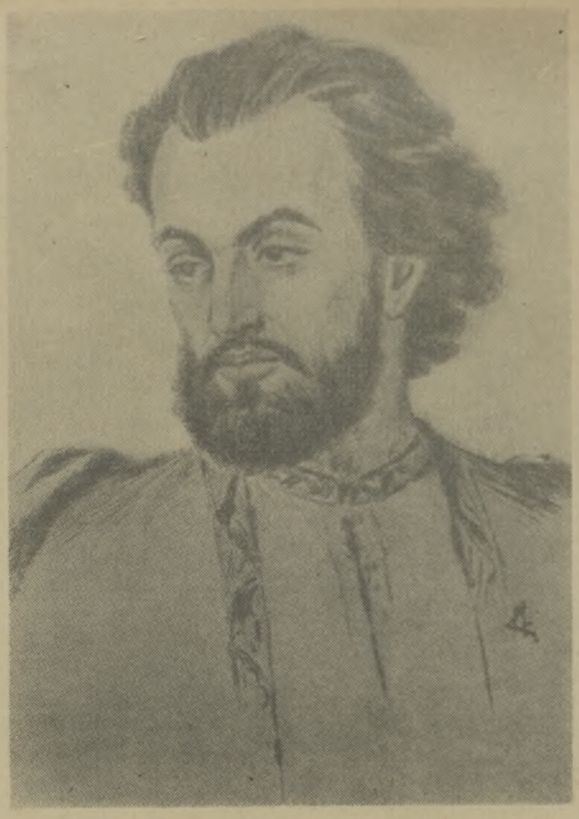

ՍԱՅԱԹ-ՆՈՎԱ

SAJAT-NOWA

znakomity poeta ludowy ormiański

Światowa Rada Pokoju postanowiła w tym roku uczcić 250. rocznicę jego urodzin*

Prof. dr EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ
kier. Katedry Filologii Indyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim
i kier. Katedry Językoznawstwa Indoeuropejskiego
na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu

OKRES dziejów Armenii od końca w. XII do początku w. XVIII nie wykazuje żywszego rozwoju literatury. Sytuację jednak ratuje w znacznej mierze, zwłaszcza od w. XIV, twórczość pieśniarska. Ten rodzaj twórczości miał tam tradycję sięgającą co najmniej 10 wieków wstecz, chociaż z owych czasów dawniejszych pozostało niewiele, ponieważ duchowni nie tylko nie dbali o przekazywanie takich utworów, ale je nawet zasadniczo tępili. Dopiero z końcem w. XII i duchowni parający się pisaniem zaczęli uwzględniać oprócz tematów religijnych także historyczne i dydaktyczne, a z czasem poczęli czerpać natchnienie również z życia codziennego, co prawda na skalę niezbyt wielką, bo się ich przynależność stanowa temu sprzeciwiała. Toteż o wiele znaczniejszy był udział ludzi świeckich w układaniu pieśni na tematy świeckie z miłością włącznie. Zachowały się zbiory takich utworów, zwane *taharan* (w języku wschodnioormiańskim, tj. głównie na terenie Armenii i w ogóle ZSRR) lub *daharan* (w j.

* O ile mi wiadomo, nie udało się ustalić ostatecznie roku urodzenia poety; data ta przypada niewątpliwie na czas od r. 1712 do 1714 i często się podaje krótko po prostu r. 1712. Ale Światowa Rada Pokoju postanowiła uczcić 250. rocznicę urodzin wielkiego poety w październiku 1963 r., a różne publikacje jubileuszowe ukazały się w ojczyźnie jego, Arm. SRR, właśnie całkiem świeżo, w br. (choć podają r. 1712). Opieram się głównie na nich, lecz nie wyłącznie.

Zapłaciwszy więc tak zwanemu nauczycielowi ostrożności nagrodę i sędziemu grzywny, wyszedłem upokorzony z świątyni Temidy, gdym usłyszał, jak publiczny zegar uderzył, a raczej wystrzelił dziesiątę, bo jak się później dowiedziałem, wielki jeden mechanik wynalazł sztukę głoszenia godzin i kwadransów za pomocą działa i prochu tak, że nie tylko całe miasto słyszeć je mogło, ale i wsi okoliczne. Zamiast młota i dzwonu sprężyna przy wielkim zegarze co kwadrans otwierała kurek od wodorodu i nim zapalała proch w armacie.

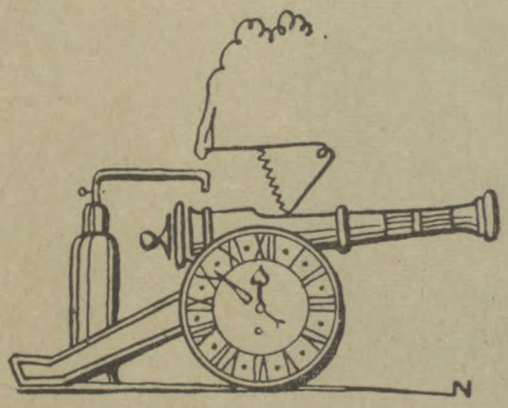

Przechodząc przez rynek widziałem tłum ludzi cisnących się do jakiegoś ogromnego gmachu bez okien. Dowiedziawszy się, że to był teatr, zbliżyłem się do drzwi i czytałem sążniowy afisz litografowany, gdy jakiś przechodzący, poznawszy we mnie cudzoziemca, rzecze: — Za późno przychodzisz, już się nie docisnąć, ale jeżeli chcecie równie przyjemnie wieczór przepędzić, pójdźmy albo na Teatr Moralności albo na Zgromadzenie Filozofów. — Wybrałem to ostatnie.

Minąwszy kilka ulic weszliśmy do pysznej budowli, przeszliśmy kilka sal napełnionych narzędziami nowych wynalazków, i dostaliśmy się do wielkiej rotundy oświeconej gazem. Przy owalnym stole siedziało na wywyższeniu kilkudziesiąt mędrców. Jedni w zadumaniu oparci byli na ręku, drudzy w tył o krzesła z tak natężoną uwagą, że nawet oczy mieli zamknięte. Właśnie profesor algebry czytał rozprawę o rozwiązaniu równań dziesiątego i jedenastego stopnia. Profesor historii powszechnej czytał następnie o pierwotnym stanie literatury u Hotentotów i czy można w ich dawnych dziejach dociec jakich śladów sztuki drukarskiej. Profesor filozofii naturalnej czytał o cudach zwierzęcego magnetyzmu. Uczynił doświadczenie z prosięciem chorym na nerwy, doprowadził je stopniami do stanu magnetycznego jasnowidzenia tak dalece, że na zapytania w języku francuskim czynione wyraźnie w tym języku potakiwało. Profesor astronomii czytał rozprawę o stanie hygrometrycznym Saturna. Profesor chemii wyłuszczał chemiczny skład piegów. Profesor mistyki czytał rozprawę o muzyce kwiatów. Profesor metafizyki dowodził, że u Wokalop (taki naród) siedlisko duszy jest w piętach. Nakoniec wydział prawniczy zadał pytanie do nagrody, czy wedle praw rzymskich *unitas actus* przy pisaniu testamentu mogła być przerwaną *per crepitum ventris*.

Nasycony mądrością i znużony zjawiskami dnia tego, usnąłem i przebudziłem się znowu w teraźniejszym wieku.

PROGRAM UNIWERSYTETU RADIOWEGO

Grudzień 1963 r.

Poniedziałki, Pr. I, godz. 17^{35}—18^{00} — Medycyna

Cykl: Choroby zawodowe — profilaktyka i leczenie

2.XII — Zające mogą być też niebezpieczne (8)
9.XII — Jeszcze zmęczenie czy już choroba (9)
16.XII — Jaki paragraf? (10)

Cykl: Listy z Afryki — Geografia

23.XII — Sudańskie migawki (1)
30.XII — W nowoczesnych gmachach i pod baobabami (2)

Wtorki, Pr. II, godz. 18^{30}—19^{00} — Technika

Cykl: Dekalog włókiennictwa

3.XII — Z włókien tworzymy nitki (3)
10.XII — Jak powstaje tkanina (4)
17.XII — Właśnie tak powstaje tkanina (5)
31.XII — Dzianina konkuruje z tkaniną (6)

Środy, Pr. I, godz. 17^{35}—18^{00}

(Powtórzenie: Pr. II, czwartki, godz. 8^{35}—8^{45})

Cykl: Świat w zwierciadle nauki

4, 5, 11, 12, 18, 19.XII

Czwartki, Pr. II, godz. 18^{30}—19^{00} — Historia

Cykl: Drogi do Polski Ludowej

5, 12, 19.XII — (aud.: 7, 8, 9)

Piątki, Pr. I, godz. 17^{35}—18^{00}

6.XII i 20.XII — Redaktor Eryk Bończa w Radiowej Encyklopedii Aktualności

Cykl: Zagadnienia biologii XX wieku

13.XII — Hodowle tkankowe
27.XII — Nadzieja w morskiej toni

Soboty, Pr. II, godz. 16^{15}—16^{30} — Fizjologia

Cykl: Trust życia

7.XII — William Harvey zagląda pod skórę (1)
14.XII — Elektryczny człowiek (2)
21.XII — Skurcz zaczyna się w przedsionku (3)
28.XII — Więcej tlenu (4)

MIĘDZYNARODOWY UNIWERSYTET RADIOWY

Poniedziałki, Pr. II, godz. 9^{20}

2.XII — Osiągnięcia medycyny w zabezpieczaniu przed promieniowaniem, cz. I (Austria)
9.XII — Osiągnięcia medycyny w zabezpieczaniu przed promieniowaniem, cz. II (Austria)
16.XII — Problemy słodkiej wody (ZSRR)
23.XII — Monografia geograficzna Rumunii (Rumunia)
30.XII — Kłopoty nauki z narastającymi faktami naukowymi (CSRS)

Środy, Pr. II, godz. 22^{20}

4.XII — Plazma w zasobnikach magnetycznych (NRD)
11.XII — Świat mikrofal (Węgry)
18.XII — Odżywianie ludzi starszych (Szwajcaria)

zachodnioormiańskim, w Azji Mniejszej i wśród Ormian osiadłych w Europie, z grubsza biorąc).[1]

Bodaj większość utworów w takich zbiorach pieśni pochodzi od anonimowych poetów-improwizatorów, śpiewaków ludowych. Czy zachowane w rękopisach, czy tylko przekazywane ustnie jak przed wiekami, pieśni takie opiewały miłość, były kołysankami, opłakiwały zgon jako pieśni pogrzebowe, mówiły o doli wygnańców czy emigrantów, a znalazły się wśród nich z czasem i prawdziwe arcydziełka, mianowicie wśród utworów nie porywających się na tematy historyczne i moralno-dydaktyczne.

Dobrze znanym, już nieanonimowym poetą ludowym był Nahapet Kuczak, utalentowany piewca miłości w w. XVI (umarł ok. r. 1592). Po nim się mnożą tacy poeci ludowi, zwani *aszuh*, co poszło niewątpliwie z arabsko-perskiego *'aszik* „zakochany, kochanek", choć zapewne pośrednio, poprzez tureckie *aszyk* „zakochany, miłośnik; śpiewak ludowy" (zaświadczona jest też postać ormiańska *aszych*, najbliższą tureckiej). Byli to trubadurzy armeńscy, wędrujący od miejscowości do miejscowości i już to witani z szacunkiem, przyjmowani z otwartymi ramionami i hojnie wynagradzani, już też cierpiący biedę; często ich czczono, zwłaszcza ślepców, niemal jak świętych, podobnie jak to bywało i bywa z derwiszami wśród mahometan a fakirami w Indiach (perskie *derwisz* znaczy „biedny; mnich żebrzący", arabskie *fakir* — „biedny", a w perskim też „mnich żebrzący"). Kilku poprzedników Kuczaka można by było wymienić z w. XIII i XIV jeszcze, ale on górował nad nimi, jak też nad wieloma późniejszymi poetami ludowymi. Niektórzy badacze porównywali go nawet ze sławnym na Zachodzie od dawna myślicielem-poetą Omarem Chajjamem (zm. pomiędzy r. 1120 a 1130 zapewne), autorem czterowierszy zw. „rubajjat";[2] porównywali go nie tyle pod względem erudycji i zamiłowania do dydaktyzmu, co w zakresie zdolności odczuwania i dojrzałości wypowiedzi. Z czasów późniejszych, tj. z w. XVI/XVII i XVII — okresu, kiedy sułtani i szachowie systematycznie pustoszyli i wyludniali kraj — można by było też wymienić 5 czy 6 autorów utworów różnej treści, lecz wszystkich ich pozostawił daleko w tyle Sajat(h)-Nowa.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do aszuhów w ogóle. Byli to nie tylko śpiewacy, lecz nieraz i poeci zarazem, co właściwie wynika już z poprzednich uwag. Jeszcze jakieś pół wieku temu można ich było spotkać w różnych prowincjach Armenii, szczególnie sąsiadujących z Kaukazem; improwizowali poezje i śpiewali je akompaniując sobie na takim czy innym instrumencie, rodzaju gitary (*saz*, wyraz perski) lub skrzypiec (*kemancza*, też z persk.), a nie tylko zabawiali słuchaczy i wzruszali, lecz także pouczali moralnie, nieraz zaś się nie cofali i przed mniej lub więcej dyskretnymi aluzjami do wypadków politycznych. Widziano ich mile na weselach, chrzcinach itp., także na bazarach i w kawiarenkach lub na zgromadzeniach publicznych; im samym wyznaczano miejsce honorowe podczas uczt, a ich instrumentowi rezerwowano miejsce na osobnej półce. Od dawna też były w zwyczaju zawody śpiewacze: aszuhowie śpiewali po kolei własne pieśni, a pokonany zwykle oddawał swój instrument zwycięzcy (może niejedna z pieśni przechowywanych w pamięci ludu do naszych dni była przeznaczona właśnie do popisania się nią na takich zawodach). Bez wątpienia z biegiem czasu także szerokim kołom słuchaczy przestały wystarczać tradycyjne elementy pieśni; zaczęto wymagać oryginalności formy i głębszej treści, może począwszy od w. XVIII, a samym aszuhom również zaczęło zależeć na pozostaniu w pamięci potomnych. Jeszcze ciekawostka: ponieważ dar układania pieśni, jak wszelki talent, wg wierzeń ludu otrzymać było można tylko od św. Karapeta[3], przeto kandydat na aszuha — tak samo jak przyszli wędrowni aktorzy, tancerze na linie i błazny czy wesołkowie — przez jakiś czas najpierw pościł, potem zaś wyruszał w drogę do m. Musz, pielgrzymując do klasztoru owego świętego; kładł tam swój instrument na jego grobie i tamże układał się do snu, a nazajutrz się budził z upragnionym darem, wyproszonym u świętego.

PIERWSZĄ wiadomość o poezji znakomitego aszuha podał w r. 1851 w czasopiśmie *Kaukaz* poeta rosyjski J. Połonski, zaznaczając, że gdyby się nie był zachował zeszycik zapisany po armeńsku literami gruzińskimi, z oczywistymi śladami palców, jakie przewracały kartki niezliczoną ilość razy, toby było imię Sajat-Nowy uleciało z pamięci ludzkiej, tak samo jak tysiąc innych zasługujących na przetrwanie co najmniej w ciągu 2—3 pokoleń. Tenże Połonski poinformował krótko o życiu poety i dał dosyć szczegółową charakterystykę jego twórczości, zakończoną wierszem napisanym przez samego informatora pod wpływem jednej z pieśni aszuha. W rok potem J. F. Achwierdow, tj. właściwie G. F. Achwerdian, zbierający szczególnie pieśni miłośnik literatury ormiańskiej, od którego Połonski otrzymał podane dalej informacje, wydał w Moskwie 46 pieśni Sajat-Nowy wraz z rozprawą krytyczno-biograficzną i z objaśnieniami do każdej pieśni. Tenże badacz wydał później I tom *Ludowych poetów armeńskich;* przygotowany przez niego drugi opublikowano dopiero po jego śmierci, a obejmował on utwory wielu aszuhów, lecz nie przynosił wiele nowego (widać tam było wyraźnie przerabianie motywów Sajat-Nowy w jego duchu lub z naśladowaniem jego sposobu ujęcia). Oprócz wiadomości o poecie uzyskanych przez Achwerdiana od współczesnych zachowała się na szczęście garść innych danych, m. in. pochodzących od samego poety, który wypisał pod wieloma swymi utworami rok, a czasem też miesiąc i dzień ich powstania; dzięki tym ostatnim danym wiemy, że tworzył mniej więcej od r. 1740 do r. 1760 i że szczególnie płodny był drugi dziesiątek lat. Tak zatem, chociaż wiek XVIII to przeszłość nie taka daleka, a poeta żył przeszło 80 lat, wiadomości o jego życiu są dosyć skąpe i nieraz skazani jesteśmy na domysły mniej lub wiecej prawdopodobne, jak jeszcze zobaczymy, nie brak więc wątpliwości.

---

[1] Przydać się może informacja ogólniejsza: wschodnio- (i staro)ormiańskim głoskom „p", „t", „k" odpowiadają w zachodnioorm. „b", „d", „g" — i na odwrót, tzn. tamtym „b", „d", „g" odpowiadają zachodnioorm. „p", „t", „k" (szczegóły i przykłady oraz dane bibliograficzne znaleźć można w moim artykule, napisanym po franc., w *Roczniku Orientalist*, t. XV, 1949, s. 268 nn.). Jest to wynik rozwoju historycznego, w szczególności tzw. przesuwki spółgłoskowej, bardzo przypominającej takież zjawisko w językach germańskich; por. np. łac. *tres* (z pierwotnego *treies*) z niem. *drei* (i ang. *three*). W ormiańskim akcent pada na zgłoskę ostatnią, jak np. we francuskim.

[2] Pomijając tłumaczenia pośrednie, wymienię tu na użytek ciekawszych Czytelników przekład polski dokonany z oryginału perskiego: *Wybrane czterowiersze Omara Chajjama*. Przełożył... Andrzej Gawroński (Lwów, 1933, wydanie pośmiertne). Jest tam też krótki wstęp o poecie i o tłumaczu.

[3] Wyraz ten oznaczył w staroorm. „prekursor", jako przekład greck. *prodromos*, i używano go jako przydomka św. Jana Chrzciciela, zwiastującego nadejście Jezusa.

Z jednej jego pieśni, ułożonej po turecku, dowiadujemy się, że jego matka pochodziła z ówczesnego przedmieścia m. Tbilisi-Tyflisu, później włączonego do miasta, a ojciec z m. Aleppo w Syrii. Ze związku tyfliskiej Ormianki im. Ripsime i Ormianina syryjskiego im. Karapet (można by rzec, że to imię wróżyło dobrze, por. w.) przyszedł na świat ok. (lub w) r. 1712 syn, któremu nadano imię Arutin (inaczej Harut(h)iun; przypominam: akcentuje się ostatnią). Gdy synek podrósł, ojciec oddał go na naukę do jakiegoś tkacza, a przyszły poeta nie tylko się wyuczył szybko rzemiosła, ale nawet dokonał jakiegoś odkrycia, umożliwiającego tkanie płótna nie na ulicy, jak do owego czasu, lecz w domu, w chacie. Ale tkaczyk nauczył się również grać na krajowych instrumentach, a mając piękny głos skracał sobie i drugim czas śpiewaniem. Wkrótce jednak znudziła mu się praca przy warsztacie i wyszedł na bazar ostatecznie, spróbowawszy swych sił w domach krewnych; dzięki niezwykłemu talentowi mógł układać pieśni i śpiewać je wtórując sobie wirtuozowsko na jednym lub drugim z trzech krajowych instrumentów, tj. sazie (jw.), kemanczy (jw.) i czonguri (tamte dwa znane są i w innych krajach Wschodu, jak świadczy częściowo pochodzenie nazwy z perskiego; ten, z 2—3 strunami, właściwy jest Gruzji, o ile to mogę sprawdzić). Zapraszali go też do siebie co znakomitsi obywatele Tyflisu. Niezadługo został najulubieńszym śpiewakiem-poetą w owym mieście, a występował już pod przybranym imieniem „Sajat(h)-Nowa", znaczącym mniej więcej „król pieśni (lub: śpiewu)" i złożonym najprawdopodobniej z wyrazów pochodzenia znów perskiego, choć przejętych może pośrednio. Sajat-Nowa tworzył w 3 językach: armeńskim, gruzińskim i azerbejdżańskim (odmiana turecczyzny), lecz znał przypuszczalnie i j. perski. Co najmniej trzema pierwszymi językami mówiono w Tyflisie, mieście zamieszkiwanym przez ludzi różnych narodowości i różnych wyznań, przejmujących jednak mniej lub więcej pogodny, beztroski obyczaj gruziński; ton nadawał ten właśnie. Trzeba też pamiętać, że pomimo niespokojnych czasów — nierzadkie były bowiem napady Lezginów z północy, a stale wisiała groźba ze strony Persji i Turcji od południa — Tyflis stanowił ośrodek kultury promieniujący na Azję Mniejszą.

Tworząc i śpiewając pieśni w trzech językach Sajat-Nowa stał się zarazem ogniwem łączącym owe trzy narodowości, tak odmienne od siebie. Pieśni jego armeńskich zachowało się tylko 46, azerbejdżańskich aż 115, a gruzińskich prawie 60; Gruzini uważają go za swojego poetę. Warto tu od razu dodać, że posługiwanie się tymi trzema językami lub przynajmniej dwoma z nich, armeńskim i gruzińskim, weszło w praktykę u następnych aszuhów, których język zawierał też iranizmy, nadto i turkizmy czy turcyzmy, prócz tego, że wykazywał właściwości dialektyczne.

Popularność i sławę Sajat-Nowa zdobył przede wszystkim wśród ludu, ale nie wyłącznie, jak już wspomniano. W szóstym dziesięcioleciu XVIII w. został sazandarem (azerb. z persk.), tj. nadwornym muzykiem (i śpiewakiem) władcy Gruzji, Iraklija (tj. Herakliusza) II (1744—1798; w r. 1783 oddał na mocy traktatu wschodnią część kraju pod opiekę Rosji). Władca ten był nie tylko dzielnym wojownikiem, ale też osobistością oświeconą i humanitarną, a swego aszuha szczerze lubił i podobno nawet słuchał jego rad. Mimo to, ponieważ — jak wiadomo — łaska pańska na pstrym koniu jeździ, w końcu się kiedyś obaj poróżnili i Sajat-Nowa musiał opuścić dwór. Przyczyną zasadniczą niełaski była, jak się zdaje, nieszczęśliwa miłość aszuha do siostry czy też siostrzenicy lub bratanicy (informacje się różnią) władcy, księżniczki Anny, której poświęcił większość swych utworów.

I tutaj się znów otwiera luka. Tzn. trudno powiedzieć na pewno, jak się potoczyło prywatne życie wybitnego aszuha w najbliższym okresie czasu.

Dawniej, opierając się na dociekaniach i wnioskach najznakomitszego poety armeńskiego przełomu w. XIX i XX, zarazem publicysty i działacza społecznego, Owanesa Tumaniana (1869 — 1923), uważano lub się wyraźnie skłaniano do poglądu, że władca zgoła przykazał aszuhowi wstąpić do klasztoru w m. Achpat (niedaleko Tyflisu). Poeta protestował przeciw odziewaniu go w habit, w „szatę żałobną", w jednej ze swych pieśni. Nie mógł się też czuć dobrze w klasztorze. Jak wywodził Tumanian, głowa Kościoła, kat(h)olikos (termin grecki, używany w sensie niejako „biskupa powszechnego", tj. głowy Kościoła, w Armenii i w Gruzji) nowemu zakonnikowi, który otrzymał imię Dawida, nadał godność biskupa na nalegania władcy i wyłącznie z tego powodu; byłby to jeszcze jeden dowód życzliwości i pamięci Iraklija. Nowy świeżo upieczony biskup jednak niewątpliwie nie przestał myśleć o poezji, choć niepodobna powiedzieć, ile jest prawdy w podaniu opowiadającym, że się niekiedy przebierał w dawne swe szaty i wykradał z klasztoru Św. Krzyża (Surb Nyszan), aby znów występować przed ludem, którego sługą się sam zwał, jako śpiewak, zwłaszcza w rywalizacji z innym, okrytym już sławą. Zachował się w każdym razie skierowany do władcy list katolikosa, oskarżający biskupa Dawida, że swym zachowaniem gorszy ludzi; władca jednak nie dopuścił do wyciągnięcia konsekwencji, tzn. do pozbawienia biskupa jego godności. Jak zapewnia inna opowieść, młody zakonnik gruziński, Chelaszwili, prosił dawnego aszuha, bawiąc u niego w gościnie, aby porzucił dawne nawyczki, nie licujące z nowym stanem; na to miał otrzymać nie pozbawioną humoru odpowiedź: „Podczas święceń miałem w kieszeni struny swojej kemanczy. Poświęcono je tak samo jak mnie i dlatego mam prawo na nich grać."

Dzisiaj przynajmniej niektórzy badacze (trudno mi to sformułować ogólniej) podają w wątpliwość wnioski Tumaniana co do identyczności biskupa Dawida i dawnego aszuha, uważając ten pogląd za jeszcze jedną legendę o Sajat-Nowie, powstałą już w w. XX. Uważa się bodaj raczej, że wstąpienie do klasztoru było wynikiem własnej decyzji aszuha, powziętej po śmierci żony im. Marmar, w r. 1770 dopiero.

Długi i z pewnością częściowo trudny żywot znakomitego aszuha zakończyła tragiczna śmierć. W r. 1795 Aga Mohammed, założyciel turkmeńskiej dynastii Kadżarów w Persji, obległ Tyflis. Ponieważ ludności groziła rzeź w razie zdobycia miasta przez Persów, aszuh-mnich pospieszył tam, aby wyprowadzić swoje dzieci i umieścić je w bezpiecznym miejscu, w m. Mozdok. Sam się jednak znalazł w Tyflisie, kiedy go zajęły wojska szacha. Dalsze szczegóły znamy znów tylko z podania. Miał się modlić u drzwi czy na progu kościoła św. Geworka, tj. Jerzego, kiedy nadbiegli żołdacy i zażądali, aby się wyrzekł Chrystusa; na to starzec miał odpowiedzieć po azerbejdżańsku: „Czykmanam kilissadan. Dönmadam Issadan", tj. „Nie wyjdę z kościoła. Nie odstąpię Jezusa", a wówczas go najeźdźcy zamordowali. Wg innej interpretacji biskup Dawid (por. w.) modlił się w kościele wraz z ludem,

którego nie chciał opuścić w tragicznej sytuacji, a Persowie zażądali, aby wszyscy wyszli ze świątyni i przyjęli islam; kiedy zaś starzec odmówił wypowiadając przytoczone już słowa, wywlekli go i zamordowali na progu. Tak czy owak, na miejscu zbrodni wmurowano z początkiem b. wieku wielką płytę z czarnego marmuru, ozdobioną wg stylu ormiańskiego, z wyrytym napisem: „Sajat-Nowa † 1795 r." oraz z 3-wierszową strofą wyjętą z jego poezji (wszystko wypisane złotymi literami). Sens tych 3 wierszy jest taki:

Nie wszyscy mogą pić z mojej krynicy: ten zdrój ma szczególny smak. Nie wszyscy mogą czcić moje pisma: moje słowa mają szczególny sens. Nie wszyscy mogą mnie łatwo powalić: opoka moja — granitowa.

(Tłumaczę to z dostępnego mi w tej chwili przekładu W. Briusowa, o którym zaraz powiem kilka słów; nie mam tego wiersza w oryginale).

PIEŚNI Sajat-Nowy stały się własnością ludu. W w. XIX i XX przekładano jego utwory armeńskie wydawane wielokrotnie, na gruzińskie, a gruzińskie i azerbejdżańskie (por. w.) na armeńskie. Z utworów jego widać, że poeta musiał posiadać znaczną wiedzę. Wymienia też sporo krajów i stron świata: Indie, Chiny, kraje Bliskiego Wschodu, także Afrykę i Zachód. Wolno przypuszczać, że był kiedyś w Armenii, natomiast jego pobyt w Arabii i Abisynii wydaje się rzeczą całkiem wątpliwą, jeśli nie zgoła nieprawdopodobną.

Opiewał miłość, przyrodę i istotę ludzką z jej światem uczuć. Bezinteresownym uczuciem ogarniał wszystkich ludzi. Jako myśliciel zadumywał się nad powołaniem człowieka, malował portret istoty obdarzonej bogatą umysłowością, odznaczającej się wysokim poziomem moralności i piękną duszą, a w swych metaforach sięgał tylko po to, co piękne i szlachetne.

Głównym tematem zachowanych pieśni jest miłość — nie odwzajemniona, jak już wiemy. Odmalowuje swą ukochaną płomiennymi słowami. Wszystko w niej jest mu drogie, nie zapomina o jej ozdobach, o jej chodzie i ruchach, o jej mowie; język jej nazywa cukrem, usta miodem, zęby perłami, oczy szafirami, ją samą brylantem, to znów łanią stepową, córką ognia, skrzydlatym rumakiem — albo lilią wśród traw, gwoździkiem, różą, rozmarynem... Zawód miłosny wywołuje w nim niechęć do życia; wczoraj było lepsze od dzisiaj, a nadzieja jutra już mu obrzydła i nawet pieśni mu się już sprzykrzyły. Gorycz życia się spotęgowała, doznaje wrażenia, że nie będzie końca cierpieniom. Tylko jedno go jeszcze trzyma: powołanie do służby ludowi, zadanie rozweselania smutnych, niesienia ulgi chorym, pouczania słuchaczy. „I choćby ci burzyli żółć — ty dawaj cukier, Sajat-Nowo!" Pionierzy badań nad wielkim aszuhem, Achwerdian i Briusow, nazywali go lekarzem dusz ludzkich, przyjacielem ludzi.

Wybitny, nowatorski poeta rosyjski, zarazem krytyk literacki, W. Briusow (1873—1924), w 90-stronicowym szkicu o poezji Armenii, pomieszczonym na wstępie okazałego tomu pt. *Poezja Armenii od czasów najdawniejszych do naszych dni* (Moskwa, 1916, w języku rosyjskim; s. 95 — 490 podaje przekłady rosyjskie utworów wybranych przez Briusowa jako redaktora), poświęcił wielkiemu aszuhowi przeszło 4 stronice, przekładając też 12 jego utworów (s. 249—258). Oto jego sąd o poezji Sajat-Nowy:

„Na pierwszy rzut oka treść wierszy Sajat-Nowy jest jednostajna; jednostajne się wydają i formy jego wierszy. Ale jaką niewyczerpaną różnorodnością poeta potrafił wypełnić ramy pozornej monotonii! Prawie wszędzie mówi o miłości, lecz jak różnobarwne są odcienie w rozmaitych utworach — wszystkie te przejścia od łagodnej czułości do płomiennej namiętności, od rozpaczy do zachwytu, od zwątpienia o sobie samym do dumnego uświadomienia sobie swej wartości przez artystę. Istotnie można go nazwać «poetą odcieni». On w w. XVIII już niejako zrealizował testament ułożony sto lat później przez Verlaine'a: *„Pas la couleur, rien que la nuance"*. Tak, niepotrzebne są jaskrawe barwy. Prawdziwy poeta daje czytelnikowi czy słuchaczowi odczuwać wszystko dzięki sile samych ledwie dostrzegalnych przejść jednej barwy w drugą. Lecz jednocześnie jak ostre, głębokie i wyraziste są te «odcienie» w pieśniach Sajat-Nowy (.....). Cienkim i delikatnym pędzlem malował Sajat-Nowa — i tym więcej czaru jest w jego zachwycających wierszach."

Dalej Briusow omawia nieco szczegółowiej godną podziwu sztukę poety. Sajat-Nowa ustalił i uświęcił dla pieśni aszuhów odrębną formę wierszy bliską perskiej „gazeli" (nawiasem: oto i jedno z ech poezji perskiej, pobrzmiewających w jego utworach)[4]; stała się ona panującą u wszystkich późniejszych śpiewaków-aszuhów, a polegała na powtarzaniu jednego i tego samego wyrazu lub kilku tych samych wyrazów na końcu każdego wersu, co wprost zmuszało do urozmaicenia jednostajności, połączonej jednak i z pewną swoistą dźwięczną śpiewnością (tu dam przykład takiej budowy utworu, ażeby Czytelnik lepiej zrozumiał, jak on wyglądał; otóż zaraz w pierwszym utworze przełożonym przez Briusowa 4 pierwsze wiersze, stanowiące zwrotkę czy wers, kończą sie wszystkie słowami: „ty dla mienia" i te trzy słowa powtarzają się w 4. wierszu każdej z następnych 4 strof). Ale Sajat-Nowa dbał i poza tym bardzo o dźwiękową stronę wiersza, o jej urozmaicenie; pełno u niego asonansów, aliteracji, rymów podwójnych i wewnętrznych, tak że i pod tym względem, jak orzeka Briusow, jest jednym z mistrzów na skalę światową. Umiał też nadawać swym wierszom cudowną rytmiczność i melodyjność, co go pozwala zestawiać ze znanym wirtuozem w zakresie melodyki wiersza, K. D. Balmontem (1867—1924).

Mistrzostwo Sajat-Nowy — powiada dalej Briusow — widać szczególnie wyraźnie, gdy się go porówna z naśladowcami. Rychło powstała „szkoła" Sajat-Nowy, a jego wpływ przetrwał do w. XX. Było w tym czasie wielu utalentowanych śpiewaków, sporo poetów umiejących tworzyć melodyjne strofy, mile pieszczące ucho. Ale wszyscy pozostali tylko zdolnymi uczniami i z kręgu wpływów wielkiego wzoru nie zdołał wyjść żaden z nich całkowicie. Często też to, co czarowało u Sajat-Nowy, co stanowiło wdzięk i siłę jego poezji dzięki jego geniuszowi, u jego naśladowców czy kontynuatorów wyradzało się w konwencjonalność: wyszukana forma spadała do rzędu pozbawionych życia powtarzań, melodyjność przeobrażała się w pustą igraszkę dźwięków, subtelna gra odcieni w nudną monotonię wypowiedzi. Godnym uwagi częściowym wyjątkiem był wielostronny Dżiwani (właściwie Serobe Lewonian, 1846—1912), piewca miłości, potem moralizator, także autor pieśni biesiadnych itd.; dzięki obcowaniu z ludźmi wykształconymi tworzył już w języku wolnym od elementów tureckich,

[4] O budowie „g(h)azeli" czy „gazelu" informuje szczegółowiej prof. A. Zajączkowski na s. 25—27 wstępu do tomu *Gazele wybrane Hafiza* (1957, PWN), zawierającego na s. 95—226 własne jego przekłady poezji Hafiza.

perskich i arabskich, ale też, z drugiej strony, zatracił prostotę, bezpośredniość stylu ludowego, uległszy wpływom literatury. Ostatecznie, jak osądzono, tylko część bogatej twórczości tego może ostatniego wybitnego aszuha, liryka i satyryka, moralisty i humorysty, przy tym patrioty, wejdzie na stałe do skarbnicy narodowej.

Ciekawe są — na co zwraca (m. in.) uwagę Ch. M. Sarkisjan w osobnej monografii jubileuszowej (1963; 126 stron, po orm., z 27-stronicowym streszczeniem ros.) — różnice pomiędzy poetami średniowiecznymi a Sajat-Nową. Tamci opiewając kobietę nie wnikali na ogół w jej duszę; natomiast Sajat-Nowa nie tylko opiewa piękno ciała, wdzięk, upiększający w dodatku wszystko, z czym się zetknie (żelazo przemienia w złoto, kamień w diament, perkal w atłas itd.), ale oddaje także bogactwo jej duszy. Tamci wysławiając kobietę zachwycali się przyrodą i jej zjawiskami, słońcem, strumykami, kwitnięciem itd.; S.-N. przyrodę wspomina też głównie w związku z ukochaną, ale często tę ostatnią identyfikuje niejako z taką czy inną istotą, np. z łanią stepową (por. w.), ze szczytem pokrytym śniegiem (chodzi tu o nieskazitelną czystość i o niedostępność), a ponieważ często wspomina o dalekich krajach, z których karawany przywoziły budzące podziw i poszukiwane towary, nazywa ukochaną kryształem z Szirazu, aksamitem irańskim, atłasem weneckim, rubinem z Badachszanu, żurawiem, co przyleciał z Bagdadu, tchnieniem wiosennym zefiru ze Smyrny, rubinem albo też cudownym, „ognistym" ptakiem z Indii. — Charakterystyczny dla średniowiecznej poezji armeńskiej motyw — walki ducha z ciałem — osłabł z biegiem czasu i np. u bezpośredniego poprzednika Sajat-Nowy, Ownatana (tj. Jonatana) Nachasza (tj. „Malarza", tak nazwanego z racji zawodu), zmarłego w r. 1722, właściwie jej nie widać; u S.-Nowy dadzą się znów zauważyć ślady owej walki, nie ma tam już tego niezamąconego spokoju radości, właściwego Nachaszowi, choć nie ma i nasilenia walki znamiennego dla średniowiecza.

Sajat-Nowa — powiada Sarkisjan — żyjąc w epoce ostrego kryzysu politycznego i społecznego na Zakaukaziu, a stykając się ze wszystkimi warstwami społeczeństwa, od najwyższej do najniższej, odczuwał sprzeczności bardzo wyraźnie; w poezji jego jasno przebija świadomość konfliktu, a obok radowania się życiem mamy tam smutek wywołany poczuciem, że się jest upokarzanym, deptanym (już Achwerdian zauważył, że we wszystkich jego utworach przebija jakiś smutek). Liryk S.-Nowa — to zarazem myśliciel. Żyjąc, kochając i cierpiąc rozmyślał o życiu, o zmiennych kolejach losu, o ciężkiej doli ludzkiej, a wypowiadał to nie w formie wierszy moralizujących, jakich było mnóstwo w średniowiecznej poezji armeńskiej; w jego wierszach tętni życie, konkretne doświadczenie z nich przemawia, a jednocześnie — to najczystsza poezja. Jeżeli beznadziejna miłość wyciska mu łzy z oczu, to jego serce boleje też nad warunkami nie pozwalającymi ludziom urzeczywistniać swych marzeń: człowiek powinien by się rozwijać jak róża, a zrywają go pączkiem albo też oglądają go zwiędłego. Rozmyślania nad życiem i gorzkim losem ludzkim doprowadziły poetę do wniosku wyrażonego w jednej z pieśni o szczególnie ponurym nastroju: świat to więzienie, kazamata z zakratowanym oknem.

Zdając sobie sprawę z tego, że jest wielu usposobionych wrogo wobec niego, nie przestał wierzyć w prawdę (prawda to „Noe, któremu nie straszny potop"). Już też w r. 1751 zajął się w osobnym wierszu jakimś szlachcicem, który go obraził, i wyśmiał go wymyślnie, mówiąc np., że nie może się tykwa stać czaszą z Szirazu, choć się ją wzniesie, a choć się muł chełpi, że jego pradziad był rumakiem arabskim, to przez to sam nie zostanie rumakiem. Hierarchii feudalnej, opartej na pochodzeniu, przeciwstawiał inną, opartą na wewnętrznych wartościach człowieka. Poczucie własnej godności i niezgadzanie się z panującym porządkiem rzeczy musiały doprowadzić do konfliktu z warstwą rządzącą, zwłaszcza że poeta gwałtownie protestował przeciw bezeceństwom przedstawicieli arystokracji, nie kryjąc się ze swą nienawiścią; skończyło się ostatecznie na zerwaniu i z władcą („Nie chcę wcale jeść chleba i soli z tobą" — powiada wyraźnie w jednej z pieśni), bo poeta nienawidził niewoli i samowoli. On, prosty smerd — oświadczył to jasno — nie chce być księciem. Choć jemu samemu obrzydło życie, nie przestał myśleć o prostym ludzie. Walcząc z ówczesnym porządkiem rzeczy, Sajat-Nowa jak gdyby przeczuwał przyszłość niosącą w swym łonie ogromne zmiany.

Badaniu i opisywaniu życia i działalności Sajat-Nowy poświęcało swój czas sporo pisarzy armeńskich, gruzińskich i azerbejdżańskich, a kilku słynnych artystów malarzy armeńskich nie żałowało trudu, gdy trzeba było dostarczyć ilustracji do wydania jego utworów.

PIEŚNI wielkiego aszuha zaczęto przekładać na języki europejskie już w r. 1850. Najliczniejsze były, o ile mi wiadomo, przekłady na rosyjskie, rzecz zrozumiała. Wspomniałem już o przekładach Briusowa w redagowanej przez niego antologii. W antologii zaś poezji armeńskiej wydanej w r. 1940 przez S. Arutiuniana i W. Kirpotina 1/20 miejsca zajętego przez przekłady poezji aszuhów, tj. 30 stronic, poświęcono utworom Sajat-Nowy, przy czym powtórzono wszystkie owe przekłady Briusowa, a dodano 11 przekładów czterech innych tłumaczy. Wybrane przekłady na języki: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, włoski, węgierski pomieszczono na 24 stronicach broszury wydanej z okazji jubileuszu 250-lecia urodzin poety.

Niedawno w znanej serii poetyckiej PIWu ukazał się piękny tomik poświęcony J. Czarencowi, który natchnienie czerpał częściowo i z poezji Sajat-Nowy. Czas, aby także u nas pomyślano o udostępnieniu szerszym kołom poezji wielkiego aszuha.

Poz. 177

Trzymać kciuki (za kogo)

Nie ma tego wyrażenia w nowym SJP (t.III,1961,s.649/650;pod kciuk).Wynikałoby z tego,że nie występuje w b.przecież bogatej literaturze,na jakiej się opar to(80 stron obejmuje jej spis w t.I,od.s.LXXV,nie licząc 3 stron w 2 t.nast Lecz ja go słyszałem w różnych audycjach rad.,częściowo w postaci:zaciskać);w formie indic.lub impera że się pojawia tylko w j.po tą hasło kciuk jest b.ubogi ądałem i do jego Enc.stp.,i rzeczą dosyć oczyw.,że go ch powiedzeń i zwrotów - z czy w ang.,ale także w ros. raz w drugiej,zapełniającej manizmy i rusycyzmy.Wystar- eszty(r.),pan(i) X jest pro .(da l...),przykład szczeg- rodzimy nieraz nie dbając o ecież nie p.mimo użycia wy-

kciuk).Wynikałoby z tego, ką tam uwzględniono(zob. audycjach rad.,z reguły niętam;może kiedy i fut.) ci,choć może się pojawia syć oczyw-ą jego pochodze at.:jm den Daumen halten iemy,bo w polskim co naj- a,stanowiąca pewne uprosz ,choć się przy tym indi- z r.1929,s.435)"życzyć ten sens jest niewątpliwy razu krótkie uzasadnienie dobnie jak w j-u dzienni- ącznie ,że nikogo myślące ykładów zanotowanych spoś ..(..wird g.),"tu leży pi d.nawet pokazuje,że się elnik będzie rozumiał wy- razów p-ch),a za to myślą je to do tego psa jak ula czy ang.:łatwo sprawdzić niem.den Daumen drücken jaśn.:pour o. ,objaśnione :fü j-n/ den D.h-n vouloi Stütze gewähren,więc niec i).a p.Już to objaśnienie ,a tę interpretację odnaj 07),gdzie się obj.na s.94 ten zwrot przysłowiowy p acali kciuki w dół(opusz-

szanie czy skrzyżowanie z dstawie źródeł,jakich ja nie mam do rozp. nie chodzi tutaj o gn.zwrot p.nie notowany dotąd w sł.,2)wskazać na możliwość po- go,chociaż pośr.,z łaciny.Ewent.dlaszej nawet prawdopodobieństw dociekania pozostawiam germ.i latyn.,a zakończyć chcę wezwaniem do"trzymani k-ów" na intencję J-ta,a raczej:Utroque laudemus pollice ludum.(gdybyśmy żyl w okresie poezji makar.,zmieniłbym na:trudum).

Trzymać mocno kciuki

Zwrotu tego nie podaje Nowy Sł.j.p.(t.III,s. ,s.v.kciuk).Wynikałoby z tego, że nie występuje w b.przecież bogatej literaturze,jaką tam uwzględniono(zob.).Lecz ja go słyszałem kilkakrotnie w różnych audycjach rad.,z reguły w formie l.os.l.mn.(albo indic.,albo imper.,o ile pamiętam;może kiedy i fut.) Jego istnienie nie może więc ulegać żadnej wątpliwości,choć może się pojawia tylko w języku potocznym. Jest dla mnie rzeczą dosyć oczyw-ą jego pochodzenie z niemczyzny mimo drobnej różnicy w liczbie gramat.:jm den Daumen halten (u nas opuszczono też ów dat.commodi,czy jak go nazwiemy,bo w polskim co najmniej by utrudniał zrozumienie;być może już ta elipsa,stanowiąca pewne uproszczenie,świadczy o obcym pochodzeniu zwrotu polskiego,choć się przy tym indicium nie chcę upierać)znaczy wg w.Brockh.(wyd.15,t.4 z r.1929,s.435)"życzyć komu szczęścia w krytycznych chwilach"("godzinach");ten sens jest niewątpliwy o genezie samego zwrotu - nieco niżej.Tu jeszcze od razu krótkie uzasadnienie mojego wywodu:w języku,jaki słyszymy z radia - podobnie jak w j-u dzienników - spotykamy(niestety) tyle barbaryzmów z germ.włącznie,że nikogo myślące nie zdziwi jeszcze jeden germ.Oto kilka zaledwie przykładów zanotowanych spoś przeze mnie:"bez reszty"(r.),pan X jest proszony(a)...(..wird g.),"tu leży pi pogrzebany(da l.d.H.b.),przy czym ten ostatni przykład.nawet pokazuje,że się tłumaczy nieraz niewolniczo nie dbając o to,czy czytelnik będzie rozumiał wyrażenie niem.(bo przecież nie polskie mimo użycia wyrazów p-ch),a za to myślą tylko o pospisaniu się ochłapem z cudzego stołu(pasuje to do tego psa jak ula

Przełożono to z niem.jak wspomniałem,nie z franc.czy ang.:łatwo sprawdzić u S.V.(wyd.podr.i wyd.wielkie)oraz u S.-M.(dtto),że niem.den Daumen drücken (kneifen) odpowiada fr.buler une chandelle/dodano objaśn.:pour o. ,objaśnione w nawiasie:pour la reussite deses desirs),a"j m/obj.:fü j-n/ den D.h-n vouloi du bien a o.,a wg S.-M.niem.einem den D.halten(obj.:Stütze gewähren,więc niec inaczej jednak)odpowiada to support(back up,side with).a p.Już to objaśnienie u S.-M.pokazuje,że zwrot częściowo pojmowano inaczej,a tę interpretację odnajdujemy w grubym tomie:F.v.Lipperheide,Spruchwrtb.(1907),gdzie się obj.na s.94 :unterstützen,seine Teilnahme ausdrücken i dodaje,że ten zwrot przysłowiowy pochodzi od walk gladiatorów rzym.:jeżeli widzowie zwracali kciuki w dół(opuszczali , drucktei ...

nieder),to zwyciężonemu gl-owi darowywano życie.Ale znów np.S.Hetzel w książeczce pt. ie der Deutsche spricht.Phraseologie der volkstümlichen Sprache (1896)pisze pod Daumen(s.71): Für einen den Daumen halten i.obj.: jemand durch dieses Zeichen Glück zu seinem Unternehmen wünschen- i nie dodaje żadnej uwag o genezie,chociaż pod tym samym hasłem najbliższe dwa zwroty - tj.Du hast wohl den Diebsdaumen in der Tasche? oraz Einem den D-n aufs Auge setzen,drücken - zaopatruje w wyjaśnienie i choć w tym ostatnim wypadku z tych 3 mówi o wywodzeniu się tego sposobu myślenia z czasów przedhist.("rohe Vorzeit")o surow. zwyczajach ,kiedy zwycięzca w pojedynku itd.Kciuk,w szczeg.jego chowanie lub zaginanie odgrywa nieraz rolę w praktykach magicznych niem.wg A.Wuttkego,D.d. Volksaberglaube der Gegenwart (1925);zob.wg indeksu)ale nas tu może interesować co najwyżej przesąd wspomniany na s.410 u g.(ustęp 636):podczas gry w karty w kości można sobie zapewnić szczęście dając drugiemu kciuk do trzymania ("wem man sich von einem andern den D-n h-n lässt"). Wobec bogactwa zebranego tam materiału wolno wnosić,że to trzymanie kciuka,wyjątkowe i ograniczone do 2 prowincji niem.,było pierwotnie nie praktyką mag.,lecz się pojawiło wtórnie tzn.że je przeniesiono z licznych wypadków tłumaczących się genetycznie inaczej(jw.i jn.). Wprawdzie i Borchardt-Wustmann-Schoppe?Die sprichwörtlichen Redensarten im Volksmund nach Sinn u.Ursprung erläutert)1955,s.98)wspomina o przypisywaniu kciukowi od b.dawna mocy czarodz.i leczn-j(i odsyła do Hwtb d.d.Abergl.,2,174),ale zaraz potem pisze,że już u staroż.Rzymian zagięty do środka(eingeschlagen) kc.oznaczał apl uz("Beifall"),a podczas walk na arenie łaskę dla powalonego glad-ra,natom.wyciągnięty k.- przeciwieństwo;że zatem "trzymania"="powstrzymyw."szkodliwego k-a mogłoby stanowić pierowtny sens zwrotu niem.i że z tym by się zgadzał m.in.powiedzenie alzackie:"Ich will dir den D-n heben,dass du gewinnst".

Wracam do rzeczy.Nie mogli entuzjaści cudzoziemszczyzny przejąć omawianego tu zwrotu z franc.czy z ang.,ale także z ros.Znów łatwo sprawdzić np.w obszernym sł.J.Pawłosk.(1911),że jemdm.D-n D-n h.odpowiadało w ros.:okazywat,okazat posobije.posobljat,posobit;błagowolit k komu;prinsoit,prinesti komy szczstije(s.296),a wg znacznie nowszego sł.n.-ros.pod red.Rudasza(1947,s.136/7): j-m d-n D-n drücken(h-n) żełat komu-l.uspiecha.Pomijam tu takie jj.jak wł.czy hiszp.lub hol.czy duński l.szw.itd.(tzn.nie zadaję sobie trudu wykazywania

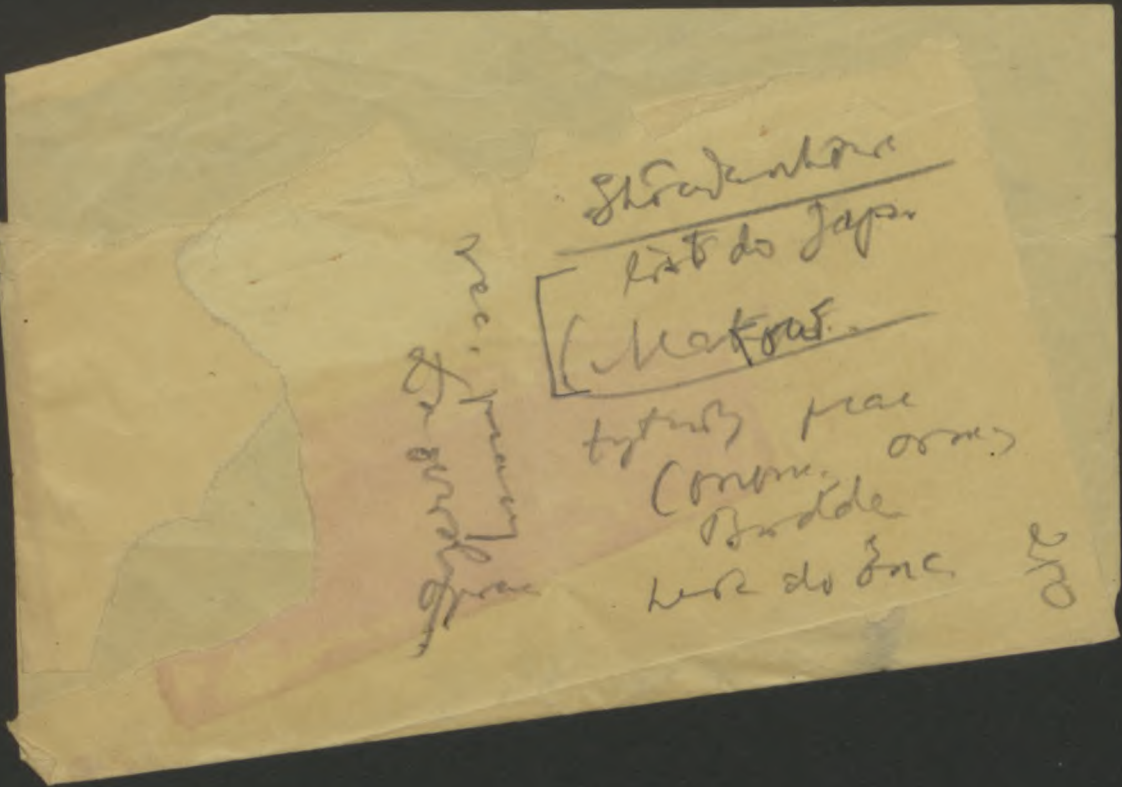

patrick K.-J.-S. 1) grodzka, okolice Finger,
2) Fingerübersetzung; 3) Dämmerung am Degen
gefäß

Palec (Ω) – 2 szp. p. wielki a. patrick
Linde – prawie 3 szp. (Lallux)
brak „Fingerac p.

↓

ale pod
Patrick tylko
(n.a.) duży palec
z rękawiczki,
dawniej

6-79 9, 10½-11½-d, 12⅓-
-17, (18-20), 21, 22, 23, 25-26,
28½-, 32-33, 34-37½, 39-41,
43-44, 45, 48, 53d, 57, 60-
61, d, 62-66, 67, 69-72, 72-75,
1-½, 76½-½, d-79-83

251

25d, 27½-, 28-30, 31½-, (42)
47½-, 48½-, 49, 50½-,

mm-- 52d (?)

5)Autor ma na myśli prawdopodobnie gest w rodzaju nazywanego po włosku fica(far la fica),po niem.Feige itd.Por.np.Erich-Beitl,Wörterbuch der deutschen Volkskunde(1936),s.187-188(Feige;w bibliografii m.in.:C.Sittl, Die Gebärden der Griechen und Römer,1890);także np.Trübners Deutsches Wörterbuch,III,s.313.

Trzymać kciuki (za kogo)

Nie ma tego wyrażenia w nowym SJP (t.III,1961,s.649/650;pod kciuk). Wynikałoby z tego,że nie występuje w b.przecież bogatej literaturze,na jakiej się opar to(80 stron obejmuje jej spis w t.I,od.s.LXXV,nie licząc 3 stron w 2 t.nast Lecz ja go słyszałem w różnych audycjach rad.,częściowo w postaci:zaciskać (mocno) kciuki(czy ściskać...?raczej jednak zac.);w formie indic.lub impera Jego istnienie więc nie ulega żadnej w-i,choć może się pojawia tylko w j.po Jest to zwrot nowy,bo go brak i w SW,gdzie zresztą hasło kciuk jest b.ubogi (podobnie jak w SE Br.)dla spokoju sumienia zaglądałem i do jego Enc.stp.,i do Spp Sz.-D.,i do Swbl S.Sk.). Jest dla mnie rzeczą dosyć oczyw.,że go sobie wzięto - jak b.wiele równie mało potrzebnych powiedzeń i zwrotów - z niem.:niczego podobnego nie znajdujemy we franc.czy w ang.,ale także w ros. W tej odmianie języka,jaka się rozlega z radia,oraz w drugiej,zapełniającej szpalty gazet,a nawet tygodników,panoszą się germanizmy i rusycyzmy.Wystarczy tu dać dla ilustracji kilka przykładów:bez reszty(r.),pan(i) X jest proszony(a)...(..w.g.),nawet: np.tu leży pies pogrz.(da l...),przykład szczególnie pouczający,bo pokazuje,że się "wzbogaca" j.rodzimy nieraz nie dbając o to,czy czyt-k będzie rozumiał wyrażenie niem.(przecież nie p.mimo użycia wyrazów polskich),a za to myśląc jedynie o popisaniu się ochłapem z cudzego stołu(pasuje on jak ulał do tego psa).Po inne przykłady g.i r.mogę po prostu odesłać do swoich notatek w JP /np. /.Jednakże w ros.nie ma odpowiednika wyrażenia,od kt-go by mogło pochodzić to "trzymanie kciuków"/.../.Natomiast po niem.mówi się od dawna. einem d.D.halten;nie ma tego wprawdzie znan 4-tom.sł.I.-K.itd.(1904)ani pod D.,ani pod:dr.,h.,kn.,ale to chyba wynik przeoczenia,bo np.M.-S.(w.wyd.,przedm.z r.1899)ma i ich werde den D.drücken (z objaśnieniem w naw.:"dass die Sach gelingt)i z tłumacz.ang.:I shall wish you every success,good luck;I will send up a prayer/w naw.petit:that the thing may succeed/,i osobno jeszcze:j-m den D.(das Däumchen) drücken(halten z obj.w naw.:ihn unterstützen,sich ihm günstig zeigen - i z przekładem ang. to protect(favour,help,support,assist)a p.,to wish himwell.Podobnie obszern sł.n.-wł.Bullego-Rigutiniego(przedm.z r.1900)oddaje zwroty d.D.d.,h.,kn.: raccomandarsi alla provvidenza,a Dio(per la riuscita di oc.),jdm.(für jem.) den D-n halten:favorire,proteggere od.;prendere le sue parti;formare voti preche riesca(in oc.).Już z tego widać,że są dwa odcienie znaczenia:1)życzy powodzenia(albo sobie,albo komuś).2)pomagać,sprzyjać itp.,ale konkretnie. A dodać jeszcze można,że i w.S.-V.(b.d.,koniec ub.w.tłumaczy d.D.dr.od.kn. objaśniwszy w nawiasie:damit ein Wunsch in Erfüllung geht bruler une chandele pour o.(w naw.petit:pour la reussite de ses desirs,a J-n dem D.(a.das Däumchen)drücken,halten znów obj.w nawiasietak samo jak S.-M. i tłumaczy:prieger o.,vouloir du bien a o.Widać z tego dosyć jasno,że pierwszy zwrot rozumiano raczej dosłownie,tylko mu przypisywano jakieś znaczenie magiczne,natomiast 2.przenośnie już(S.-V.nawet wyraźnie rozdziala oba zwroty na 2 osobne kategorie i przed drugim dodaje "fig.").Już też słownik Grimmów(t.II,860 szp.846-850,mian.847 pon.poł.wspomina o mag.mocy przypisyw.kc.i tłumaczy e-m d.d.h."favere alicui,juvare al-m,powołując się na 2 źródła o wiele starsze(koniec w.XVII i 1.poł.w.XVIII)mądoaje też.że to samo znazy d.d.drücken pollicem premere,"geneigt o.günstig sein"(wymienia Henischa,ale tego brak w spisie źródeł obu pierwszych tt.).Nowszy o 80 lat t.II Tr.Dt.Wtb.(1940), s.32-33.. a może raczej:rozróżnia się d.D.h.i d.D.dr,ale częściowo tylko.

Wydaje się,że zdania co do genezy omawianych tu zwrotów są podzielone.F. v.L.,Sprwtb... Hetzel..B.-W.,Tr.,ale i Wn.

Nie będąc etn.,nie próbuję rozstrzygać tych spraw dosyć bodaj zawikłanych Chcę tylko zauważyć,że jednak się wpływ wyrażeń i wierzeń czy wyobr.rzym.wydaje niewątpl.,chociaż potem mogło nastąpić pomieszanie czy skrzyżowanie z wierzeniami rodzimymi.To są rzeczy wymagjące zapewne szczegółowego jeszcze badania na podstawie źródeł,jakich ja nie mam do rozp.Nie chodzi tutaj o to,aby 1)zasygn.zwrot p.nie notowany dotąd w sł.,2)wskazać na możliwość pochodzenia jego,chociaż pośr.,z łaciny.Ewent.dlaszej nawet prawdopodobieństwo dociekania pozostawiam germ.i latyn.,a zakończyć chcę wezwaniem do"trzymania k-ów" na intencję J-ta,a raczej:Utrooue laudemus pollice ludum.(gdybyśmy żyli w okresie poezji makar.,zmieniłbym na:trudum).

EOS - REDAKCJA
Wrocław 2, Szewska 19

Wrocław, 2 kwietnia 1962 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W myśl powziętej na wniosek Redakcji i Koła Toruńskiego uchwały Zarządu Głównego PTF rocznik LIII 1963 EOS poświęcony będzie Prof. dr Stefanowi Srebrnemu w 50 rocznicę jego pracy naukowej. Pragnąc, aby uczczenie Jubilata wypadło jak najwspanialej, chcielibyśmy dać w tym roczniku prace jak najszerszego grona Przyjaciół, Kolegów, Uczniów i wszystkich w ogóle polskich filologów klasycznych.

Prosimy Pana Profesora o udział autorski w tym roczniku jak również o ewentualne zaproponowanie do druku prac młodszych Pańskich współpracowników. Ze względu na charakter rocznika pożądane są raczej artykuły krótsze nie przekraczające 1 ark. druku (również recenzje, oczywiście jeszcze krótsze). Przy pracach młodszych pracowników pozostających pod opieką naukową Pana Profesora prosilibyśmy o zaopiniowanie przesyłanej pracy, co poważnie ułatwić może terminowe ukończenie druku. Termin nadsyłania prac do końca lipca br.

Łączymy wyrazy głębokiego poważania.

Prof. dr Jerzy Krókowski

Doc. dr Jerzy Łanowski

1 M. Sanders (Friedm. 2 v. 1893) (petit)

Ich werde auf Daumen drücken (daß die Sache gelingt) etwa: I shall wish you every successor good luck; I will send up a prayer (that the thing may succeed) F. j-m den Gee or (aus Daumen) (petit) drücken oder halten (ihm unter Arten) sich ihm günstig zeigen to protect (or favour, help, support, assist) a p., to wish him well

Zid. TNT
Gl[illegible], Dr[illegible], Księg[illegible]
poczta (odb.) [illegible]
PKO

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

256

Herzblatt (II, 603 a).
Deinem Liebling,
deinem Herz
pünktchen.
der Herzpunkt
= Brust, Liebling
Schm. f. Schuller
B. Wtb. 1827)
Sanders, W. d. Sp.
II (1853)

258

tam braku takiego zwrotu),bo znajomość tych -i wielu innych jj. - u nas,wliczając w "nas" spikerów r-ch,jest praktycznie biorąc tak wyjątkowa,że można się nie uwzględniać.

Trübners D-es Wtb.(II,1940,s.32-33)informuje m.in.,że kc.-jako najsiln.palec ręki - często uosabia siłę i że odgrywa znaczną rolę w życiu ludu,jak świadczy wiele zwrotów(przytacza kilka);ale że od b.dawna też przypisywano kc.moce nadprzyr.;przytacza ze starego tekstu zalecenie krzyżowania obu kc-ów nad głową konia zwróconą ku słońcu,dalej wierzenie,że schowanie k-a w ręce zmusza zmorę (Alp) do ustąpienia,i in e,że czyj kciuk jest na wierzchu podczas ceremonii ślubnej,ten będzie górą w domu(to z terenu Szlezw.-holszt.);ale szczególnie nas tu interesuje orzeczenie - wzięte z Hdwtb.d.d.Ab.(2,1930,s.174),że jeżeli się komu trzyma kciuk,to się przez to ma w mocy(l.powstrzymuje "hält fest")wrogiego demona.Pomijam przytoczone tam przykłady stosowania k-a w medycynie ludowej, chcę natom.zaznaczyć,że się tu nic nie mówi o ewent.zapożyczeniu tego gestu od Rzymian;czy się to wiąże częściowo przynjamniej zchęcią nawiązywania wyłącznie do rodzimej przeszłości germ.(4I tomy wyszedł w r.1940,IV - w r.1943), nie wiem.Nie mogę też,nie będąc etnologiem,rozstrzygać,czy podane przed chwilą wyjaśnienie genezy jest niesłuszne;wydaje się ono zasadniczo możliwe.

/w tym kontekście można wspomnieć pewien fakt etymolog.dosyć ciekawy. Mian.germ.nazwy kciuka,więc i niem.D.(jak ścile z nim spokrewn.hol.duim,ang. thumb iszw.tumme),pochodzą od pnia oznaczającego siłę a zaświadczonego w st.in ar.i st.iran.oraz w gr.tylos,tyle 'Schwulst"oraz np.łac.tomentum-touementom i słow.tyti 'tyć'(zob.np.J.Pokorny,Idg.et.Wtb.,z.12,1958,s.1080-82);łac.pollexzaś spokrewn.rtym.ze słow.palec 'palec',wiąże się z polleo(zob.np.Walde-Hofmann,L. et.Wtb.,z.z r.1949;inaczej co prawda E.-M., może D.et.de la l.l.,1939,s.v.

Wg słown.fr.-ł.Ouicherata-Daveluya-Chatelaina (bez daty)pollicem premere (s.1043) znaczy 'favoriser,approuver'i występuje u Pliniusza (zapewne:28,25: Polliees,cum faveamus,premere etiam proverbio iubemur/cytuje F.Seiler,DieEntwicklg d.d-n Kultur im Spiegel d.d-n Lehnworts,V,115 pod "Einem den Daumen halten",gdzie cytuje też Horacego ep.1,18,66:Fautor utrooue tuum laudabit p-ce ludum,a dodaje obj-e,że schowanie(Einschlagen)k-ka,właściwie "ein obscönes Apotropaion,wyraża "besorgte Teilnahme";za coś innego uważa jednak takiż gest po czas wgrzysk gład-ów,powołując się na książką:Otto,Sprichwört

O.-D.-Ch.:pollicemvertere 'etre contraire,desapprouver' (les Romains appuyaient le pouce sur l'index en signe d'approbation,l'etendaient et le renversaient pour desapprouve

wg sł.ł.-n.Heinichena(1917) poll.ut.l.(Hor.)to tyle co "jm den D-n halten",a w nawiasei:"Ausdruck der besorgten Teilnahme"(stąd to i u Seilera?). Nato.O.-D.-Ch.tłumaczy "louer sans restriction" owo wyrażenie H.

Brak tego nie t. w now.SJP(jw.),ale i w Sł.wyr.bl.S.Skorupki,a że replika polska jest całkiem niedawna,świadczy bodaj fakt,że słown.n.-p.P.Kaliny z r.1941 tłumaczy d.D. "drückenmkneifen"życzyć komu powodzenia"

POLSKA AKADEMIA NAUK

Komitet Nauk Orientalistycznych

Warszawa, dnia 18 czerwiec 1938

Obywatel
Prof.dr E. Głuszkiewicz

Komitet Nauk Orientalistycznych PAN uprzejmie prosi o wzięcie udziału w posiedzeniu naukowym Komitetu, które odbędzie się dnia 27 czerwca br. o godz. 10[15] w Sali Okrągłego Stołu Pałacu Staszica, Nowy Świat 72.

Porządek obrad:

1. prof.dr Tadeusz Lewicki - Nieznana arabska wzmianka o Słowianach w służbie Kalifów omajjadzkich w r. 720.
2. doc.dr Józef Bielawski - Geneza myśli etyczno-politycznej al-Farabiego.

Wiceprzewodniczący
Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN
Prof.dr Jan Reychman

Dwa słowa wstępu. Od r. 1953 niewiele się zajmuję jzn., ponie-
waż na prośbę min-wa dojeżdżam do W. jako kierownik Z. Fil.
Ind. UW. Ale czasami jeszcze powracam do mes premieres amou-
co prawda raczej do określonego działu, mian. do badań etym.
Etymologizowanie bym wręcz nazwać swoim hobby (zawsze
to lepsze niż opiewane w 4-w. ("Polak to ma takie h., że naj-
chętniej nic nie robi"), a ciągnie mię do tego także w wiel-
kim stopniu zobowiązanie wobec PWNu; zgodziłem się kierować
tym działem wydawanej przez PWN WE. Tak zatem mój dzis. ref.
jest wycinkiem pola szerszego, a nawiązuję w nim do dosyć
licznych artykułów i notatek ogłasz. w latach powoj. gł. gł.
nie w JP i w PJ, częśc. też w RO i w Meandrze. Zajmowałem się
tam nie tylko pochodzeniem pojed. wyrazów, ale także całych
zwrotów czy powiedzeń, np. takich jak "jechać do Rygi" albo
-aby wymienić coś mniej rażącego - "wszyscy jak jeden mąż".
Pochodzenie tego ostatniego powiedzenia referowałem nawet
właśnie tutaj przed kilku laty, zanim to wydrukowałem.
Dzisiejszy mój ref. to właściwie artykulik przesłany niezbyt
dawno do księgi, która miała uczcić nieodżałowanego prof.
Srebrnego. Juliusz Stefana

27/X 63

Doc. W. Preisner powtarzał
że jedna ze studentek na zapy-
tanie co robi na korytarzu
odrzekła: „Trzymam za kreślarz
palec" (zdawała egzamin) i
polazła, ta kciuk prawej ręki
ujęty w lewą.
Dr L. W. Ph. zaś zademonstrował
inną ~~[illegible]~~ [illegible] tego zabiegu
magi i ściskanie (NB) lewej
kciuka dwoma palcami
prawej ręki.

261

Kiedym odczytał powyższe wywody na posiedzeniu tor. oła PTF(28.X.63), wywiązywała się dyskusja, podczas której zwrócono uwagę na kilka punktów. Doc. Z. Abram. wyraziła zdziwienie z powodu występowania w tym powiedzeniu wyrazu kc. jej zdaniem dziś niemal nie używanego; zauważyła, że w Quo V.S. cz. bodaj się pomylił, skoro kierowanie wielkiego palca w dół ma tam oznaczać właśnie - skazywanie gladiatora na śmierć (Goddonie jak się pomylił podając, że

Co do 1. części tej wypowiedzi, to wg mnie rolę tu gra nastrój związany z gestem o znaczeniu bądź co b. magicznym, sprzyjający w rażaniu się nieco solenniejszem (zresztą może by trzeba było zbadać bliżej częstość używania terminu "k."). Doc. B. Józefowicz powiedziała zdanie, że brak walk glad. tłumaczy fakt, iż nie ma w grece odpowiednika zwrotów łac. Lecz tu przeoczono, że w grę wchodzić mogły także wyobrażenia z zakresu magii (por. objaśnienie ~~Reinacha~~ cytowane w słownika Boisacoa s. v. sykophantes). Wreszcie mgr. Mołodcówna poinformowała, że słyszała w ciągu ostatnich kilkunastu lat - już jako studentka (ok. 12 lat temu), a potem jako urzędniczka biblioteki uniw. - nieraz prośbę koleżanek: "Trzymaj za mnie figę'", właśnie w znaczeniu zwrotu wyżej omówionego. Tak więc mielibyśmy tutaj wariant zbliżony do wyrażenia włoskiego (por. przyp. 15) i ewent. do gr. terminu sykoph., jeżeli jego objaśnienie przez R. (jw.) jest trafne.

(Datownik Nast. Biblioteki i podpis kasjera)

ant. wydał w III t. Nov. Sty. jp. (1968) wywodzący że zaś to albo tożsamo z [illegible] albo wyraz literacki - jeżeli się nie mylę -

3

Dr L. Witk. zwróciż uwagę na to, że drucken oznacza tu ścisłanie palca jednej ręk
awoma p-mi drugiej (czy tak należy rozumieć i 2ec. prenare?).

zkolne

tawie postanowień

Wydano bilet miesięczny		Pokwitowanie odbioru biletu miesięcznego szkolnego	Uwagi
Numer	Cena		
9	10	11	12

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Trzymać (Zaciskać) (mocno) kciuki (za kogoś)

Nie ma tego wyrażenia w nowym Słowniku języka polskiego (t.III, 1961, s. 649/650, pod kciuk). Wynikałoby z tego, że go brak w bardzo przecież bogatej literaturze, na jakiej się oparto (80 stron obejmuje jej spis w t.I, od s.LXXV, nie licząc 3 stron w t.II i III). Lecz ja je słyszałem kilkakrotnie w audycjach radiowych, np. w postaci: "Zaciska(j)my mocno kciuki". Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że taki zwrot istnieje, choć się może pojawia tylko w języku potocznym. Jest to zwrot nowy, bo go brak i w Słowniku warszawskim, gdzie zresztą hasło kciuk//ksiuk jest bardzo ubogie, podobnie jak w SłEt. Brücknera.[1]

Jest dla mnie rzeczą dosyć oczywistą, że sobie to powiedzenie wzięto, jak wiele równie mało potrzebnych innych wyrażeń i zwrotów z niemieckiego: niczego podobnego nie znajduję we francuskim czy w angielskim z jednej, a w rosyjskim z drugiej strony (zob. niżej); nie biorę tu pod uwagę takich języków jak włoski czy hiszpański lub holenderski czy szwedzki lub duński - tzn. nie zadaję sobie zasadniczo trudu pokazywania, że tam takiego zwrotu nie ma (zresztą np. o włoskim por. niżej) - ponieważ znajomość tych, jak też wielkiej liczby innych (z orientalnymi włącznie) języków jest u nas (włączając w to spikerów) tak wyjątkowa, że ich można nie uwzględniać. W tej odmianie polszczyzny, jaka się rozlega z radia, oraz w drugiej, zapełniającej szpalty gazet, a nawet tygodników, panoszą się germanizmy i rusycyzmy. Wystarczy tu dla ilustracji kilka przykładów: pełne szkło (ein volles Glas), bez reszty (restlos), "pan(i) X jest proszony(a)..." (wird gebeten), nawet np. tu leży pies pogrzebany (da liegt der Hund begraben) - ten ostatni przykład jest szczególnie pouczający, bo pokazuje, że się nieraz "wzbogaca" ojczysty język nie dbając o to, czy słuchacz (czytelnik) będzie w ogóle rozumiał wyrażenie obce (przecież nie polskie mimo użycia wyrazów polskich), a za to myśląc jedynie o popisaniu

---

1) Dla spokoju sumienia zaglądałem też do jego Encyklopedii staropolskiej i do Słownika poprawnej polszczyzny Szobera-Doroszewskiego (1958) oraz do Słownika wyrazów bliskoznacznych (pod red. S. Skorupki, 1957); bez rezultatu. Prawie całą stronę poświęca wyrazowi kciuk Słownik etymologiczny F. Sław-

/uzup.do s.122, koniec/

Po odczytaniu powyższych wywodów na posiedzeniu toruńskiego koła PTF w dniu 28.X.1963 wywiązała się dosyć żywa dyskusja, podczas której zwrócono uwagę na kilka punktów. Doc. Z. Abramowiczówna wyraziła zdziwienie z powodu występowania w omawianym przeze mnie zwrocie wyrazu kciuk, jej zdaniem dziś niemal nie używanego; zauważyła też, że Sienkiewicz w "Quo vadis" bodaj pomylił się, skoro kierowanie palca w dół ma tam oznaczać właśnie skazywanie gladiatora na śmierć - podobnie jak się pomylił podając, że insula to domek jednorodzinny, gdy my wiemy, że to wielki dom czynszowy. Odpowiedziałem, że o użyciu wyrazu kciuk zadecydował niewątpliwie nastrój związany z gestem o znaczeniu bądź co bądź magicznym, sprzyjający wyrażaniu się nieco solenniejszemu (potem już, w domu, zajrzałem z ciekawości do IIIt. nowego "Słownika języka polskiego", z r. 1961, i mogę dodać, że sądząc z podanych tam cytatów kciuk jest albo terminem naukowym albo wyrazem literackim). Doc. J. Józefowicza wypowiedziała opinię, że brak walk gladiatorów tłumaczyłby się fakt, iż w grece nie ma odpowiednika zwrotów łacińskich. wg mnie jednak to wytłumaczenie nie jest wystarczające całkowicie, skoro w grę wchodzić mogły także wycbrażenia z zakresu magii (por. objaśnienie cytowane w słowniku etymologicznym Boisacqa s.v. [illegible]). Mgr M. Mołodecwna poinformowała, że w ciągu kilkunastu lat słyszała - już jako studentka (ok. 12 lat temu), a potem jako urzędniczka Biblioteki Uniw. - słyszała nieraz prośbę koleżanek: "Trzymaj za mnie figę", gdy szły na egzamin, gdzie w znaczeniu zwrotu wyżej omówionego przeze mnie. Tak więc mielibyśmy tu wariant zbliżony do wyrażenia włoskiego (por. przyp. końcowy) i ewentualnie do greck. [illegible], jeżeli jego objaśnienie przytoczone u Boisacqa, jw., jest trafne. Wreszcie dr L. Wiśniowski zwrócił uwagę na to, że drücken w odpowiednim zwrocie niemieckim oznacza dociskanie kciuka jednej ręki (palcami drugiej (tylko czy tak należy rozumieć także łac. premere? to pytanie dodaję ja).

Dzisiaj bym jeszcze dodał, że niewątpliwie można bronić Sienkiewicza, skoro wg słowników z ub. wieku insula to "maison isolée" (Quicherat itd., jw.; powołuje się na Festusa) lub "Haus ohne Vornof u. Nebengebäude, entweder einzeln liegend..." (Heinichen, 1837).

się ochłapem z cudzego stołu(pasuje to jak ulał do tego psa).Po inne przykłady germanizmów i rusycyzmów mogę po prostu odesłać do swoich notatek i artykułów w Języku Polskim i w Poradniku Językowym.[2] Jednakże w rosyjskim nie ma wyrażenia,od którego by mogło pochodzić owo "trzymanie (zaciskanie) kciuków":wielki słownik niemiecko-rosyjski I.Pawłowskiego[4] (1911)oddaje jemdm. den Daumen halten tak:показывать, показать носовые; носовать, -совать; благополучить кого; приносить, принести кому счастие "(s.296),a nowszy słownik opracowany pod redakcją W.W.Rudasza(1947) tłumaczy j-m den Daumen drücken (halten): желать кому-л. успеха(s.136). Już też z tego widać,jak brzmią oba zasadnicze zwroty niemieckie.Nie podaje ich znany 4-tomowy słownik niemiecko-polski Konarskiego,Inlendera i in.(1904), ani pod Daumen,ani pod halten czy drücken, ale to wynik niedopatrzenia,skoro np.wielki słownik niemiecko-angielski Mureta-Sandersa(bez daty;przedmowa z r.1899) ma zarówno ich werde den Daumen drücken (z objaśnieniem w nawiasie:"dass die Sache gelingt"),które oddaje tak:"I shall wish you every success,or good luck;I will send up a prayer"(z dodatkiem w nawiasie,petitem:"that the thing may succeed"),jak też:j-m den Daumen(das Däumchen) drücken(halten);znów z objaśnieniem w nawiasie:"ihn unterstützen,sich ihm günstig zeigen"),z takim przekładem:"to protect(favour,help,support,assist)a p.,to wish him well".Podobnie wielki słownik niemiecko-francuski Sachsa-Villatte'a(bez daty,przełom wieku ub.i b.) tłumaczy den Daumen drücken od.kneifen - objaśniwszy w nawiasie:"damit ein Wunsch in Erfüllung geht" - brûler une chandelle pour q.(znów w nawiasie petit:"pour la réussite de ses désirs") a j-m den Daumen(das Däumchen)drücken,halten objaśnia w nawiasie tak samo jak Muret-Sanders(zob.w.) i tłumaczy:"protéger q.,vouloir du bien à q." Wielki zaś słownik niemiecko-włoski Bullego-Rigutiniego(wyd.stereot.z r. 1922,ale przedmowa datowana z r.1900)oddaje zwroty den Daumen halten,kneifen: raccomandarsi alla provvidenza,a Dio (per la riuscita di qc.);a jdm. (für jem.)den Daumen halten:"favorire,proteggere qd.;prendere le sue parti;formare voti perchè egli riesca (in qc.)".Dadzą się tu odróżnić dwa

---

skiego(t.II,z.2,1961);ale to nie jest słownik frazeologiczny.

2)Zob.np.JP r.1952,s.233-234 i 234-235;r.1953,s.60-61;r.1954,s.138-139; albo PJ r.1951,s.25-26;r.1953,s.31-34;r.1955,s.143-145 i 308-311 - itd.

znaczenia dosyć odrębne: 1)życzyć powodzenia (sobie lub komuś) i 2)pomagać, sprzyjać" (itp.), ale konkretnie, chociaż: a) nie wszędzie widać rozgraniczenie połączenia z halten i połączenia z drücken (kneifen), a nawet b) o znaczenia się nie zawsze wyraźnie próbuje oddzielić; wydaje się, że należy podkreślić z uznaniem postępowanie słownika Sachsa-Villatte'a, rozdzielającego obydwa zwroty na 2 kategorie (pod "1." i pod "2.") i dodającego przed "2." określenie "fig.", choć drücken występuje w obu razach, tylko kneifen, drugi raz z się raz wymienia z halten.

Już stary słownik Grimmów (t. II, 1860, szp. 846-850, mianowicie 847 poniżej połowy) wspomina o magicznej mocy przypisywanej kciukowi i tłumaczy einem den Daumen halten "favere alicui, juvare aliquem" (szp. 848), powołując się na dwa źródła o wiele starsze (koniec w. XVII i 1. połowa w. XVIII); dodaje też, że to samo znaczy den Daumen drücken "pollicem premere, geneigt o. günstig sein" (tu wymienia Henischa, ale tego nie znajduję w spisie źródeł obu pierwszych tomów). Nieco nowszy S. Hetzel, Wie der Deutsche spricht. Phraseologie der volkstümlichen Sprache (1896), s. 71, notuje für einen den Daumen halten i objaśnia: "jemand durch dieses Zeichen Glück zu seinem Unternehmen wünschen", nie dodając żadnej uwagi o genezie, chociaż najbliższe dwa zwroty pod tym samym hasłem - du hast wohl einen Diebsdaumen in der Tasche i einem den Daumen aufs Auge setzen, drücken - zaopatruje w wyjaśnienie, a w ostatnim z tych 3 wypadków mówi o wywodzeniu się tego sposobu myślenia z "rohe Vorzeit", kiedy zwycięzca w pojedynku itd. Kciuk, w szczególności jego chowanie czy zaginanie, odgrywa nieraz rolę w praktykach magicznych niemieckich wg A. Wuttkego Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart[4] (1925; zob. wg indeksu), ale nas tu może interesować co najwyżej przesąd wspomniany na s. 410 u góry (ustęp 636): podczas gry w karty i w kości łatwo sobie zapewnić szczęście dając drugiemu kciuk do trzymania ("wenn man sich von einem andern den Daumen halten lässt" (podkr. m.). Bogate hasło w Trübners Deutsches Wörterbuch (II, 1940, s. 32-33) informuje m. in., że kciuk, jako najsilniejszy palec ręki[3], często uosabia siłę i że odgrywa znaczną rolę w życiu

---

3) W tym kontekście warto wspomnieć pewien fakt etymologiczny dosyć ciekawy. Mianowicie germańskie nazwy kciuka, więc i niem. Daumen, jak ści-

ludu,jak świadczy wiele powiedzeń(przytacza kilka),ale dodaje,że od b. dawna też przypisywano kciukowi moc nadprzyrodzoną(przytacza ze starego tekstu zalecenie krzyżowania obu kciuków nad głową konia zwróconą ku słońcu),dalej wierzenie,że schowanie kciuka w ręce zmusza zmorę do ustąpienia,i inne,że czyj kciuk jest na wierzchu podczas ceremonii ślubnej,ten będzie górą w domu;lecz szczególnie nas interesuje tutaj orzeczenie wzięte z Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens(II,1930,s.174), że jeżeli się komu trzyma kciuk,to się przez to ma w mocy czy powstrzymuje("hält fest") wrogiego demona.

A Leck to jest jedna interpretacja.Inną podaje np.już F.v.Lipperheide, Spruchwörterbuch(1907),s.94,objaśniwszy,że jemandem den Daumen halten znaczy "ihn unterstützen,ihm seine Teilnahme ausdrücken",informuje,że ten zwrot pochodzi od walk gladiatorów rzymskich:jeżeli widzowie zwracali kciuki w dół,opuszczali je("drückten...nieder"),to pokonanemu gladiatorowi darowywano życie.Wypada wspomnieć,że ten gruby i okazały tom (1070 stron w 8°)jest dziełem zbiorowym;s.VII wymienia 5 współpracowników wydawcy,którzy opracowywali różne języki,a raczej wybrane materiały obcojęzyczne.Ten wywód musiał być poważny,skoro go w r.1929 powtórzono zasadniczo w IV t.wielkiego Brockhausa[15]:objaśniono tam ów zwrot jako znaczący "życzyć komu szczęścia w krytycznych chwilach("godzinach") dodając,że pochodzi przypuszczalnie("vermutlich") od rzymskiego zwyczaju zginania kciuka w dół z życzeniem szczęścia czyjegoś;tym gestem publiczność prosiła o łaskę dla rannego gladiatora,natomiast kciuk wyciągnięty oznaczał skazanie.Przypominamy sobie z Quo vadis Sienkiewicza mniej więcej te szczegóły,ale nie od rzeczy będzie się tutaj powołać na informację np.w słowniku W.Freunda(III,1845,s.v.pollex):"den Daumen anziehen (premere)war Zeichen des Beifalls,ihn aufbiegen oder ausstrecken(vertere,convertere;pollex infestus),Zeichen des Missfallens"(wymienia się 4

śle z nim spokrewnione:hol.duim,ang.thumb,szw.tumme itd., pochodzą od pnia oznaczającego siłę i tęgość,a zaświadczonego w st.ind.i w st,iran., dalej w gr. τύλος,τύλη oraz np.łac.tomentum ≤ *touementom i słow.tyti tyć (zob.np.J.Pokorny,Indogerman.etymolog.Wörterbuch,H.12,1958,s.1080-1082), łac.pollex zaś wg samych Rzymian wiązało się z polleo(dziś wśród uczo-

autorów);powtarza to zasadniczo słownik H.Klotza[4](II,1866),a nowszy o wiele Georges[8](1918),zacytowawszy pollicem comprimere z Fulgentiusa,pisze:pollicem premere "den Daumen einschlagen",wie bei uns "den Daumen halten"(um jmdm.beim Spiele Glück zu bringen),Plin.;pollicem vertere,den Daumen gegen die Brust richten(ein Zeichen,dass das Volk einen besiegten Gladiator getötet wissen wollte) Iuven."[4]),Warto jeszcze dodać,że w swym również 2-tomowym słowniku niemiecko-łacińskim[7](1882) tenże Georges pisze:"den Daumen halten(um beim Spiel Glück zu bringen),pollicem premere".Uderza,że 1)nie używa czasownika drücken,oddającego przecież dokładniej premere, i 2)wyraża się tak oględnie,że widać tylko paralelę,nie związek genetyczny.Co prawda u Grimma(jw.) było inaczej i podobne zdanie odnajdujemy w b.w.jeszcze u F.Seilera,wiążącego einem den Daumen halten (nawet nie:drücken) z Pliniuszowym (Nat.hist.28,25)Pollices,cum faveamus,premere etiam proverbio iubemur i objaśniającego:"Das Einschlagen des Daumens(eigentlich ein obszönes Apotropaion)[5]ist ein Ausdruck der besorgten Teilnahme",choć uważającego zarazem,że "Etwas anderes war das Einschlagen des Daumens bei den Gladiatorenspielen"(Die Entwicklung der deutschen Kultur im Spiegel des deutschen Lehnworts,V,1921,s.115);zgadza się to właściwie z przytoczonym już hasłem w wielkim Brockhausie z r.1929.Ale w dwu nowszych publikacjach widać zmianę poglądów: u Trübnera(jw.)nie ma ani słówka o ewentualnym zapożyczeniu gestu od Rzymian(czy się to wiązało przynajmniej częściowo z chęcią nawiązywania do rodzimej przeszłości,dochodzącą do głosu i popieraną wyraźnie w okresie od r.1933,nie wiem);jeszcze nowsza książka:Borchardt-Wustmann-Schoppe,Die sprichwörtlichen Redensarten im deutschen Volksmund nach Sinn und Ursprung erläutert[7](1955),s.98,wspomina o

---

nych zdania są podzielone:J.B.Hofmann w ostatnim wydaniu słownika etym. łac.A.Waldego,w zeszycie z r.1949,właściwie aprobuje wywód starożytnych, natomiast A.Meillet(i A.Ernout) w Dictionnaire étymol.de la langue latine[2],1939,uważał ów wywód za etymologię ludową,a w ostatnim wydaniu,z r.1959,Ernout nazywa go wręcz "un calembour",wiążąc pollex jedynie ze słowiańską nazwą palca i pol.paluch,jak to robił Meillet).

4)Quicherat-Daveluy(-Châtelain),Dictionnaire latin-français[55](bez daty; sprzed pół wieku mniej więcej)przekłada oba zwroty :"favoriser,approuver" i "être contraire,désapprouver",objaśniając w nawiasie:"les Romains ap-

przypisywaniu kciukowi od bardzo dawna mocy czarodziejskiej i leczniczej(i też odsyła do Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens, jw.), ale zaraz potem informuje, że już u starożytnych Rzymian zagięty do środka ("eingeschlagen") kciuk oznaczał aplauz ("Beifall"), a podczas walk na arenie łaskę dla powalonego gladiatora, natomiast kciuk wyciągnięty - przeciwieństwo; że zatem "trzymanie" czy "powstrzymywanie" ("(ein)zuhalten") "szkodliwego" kciuka mogłoby stanowić pierwotny sens zwrotu niemieckiego i że z tym by się zgadzało m.in. powiedzenie alzackie: "Ich will dir den Daumen heben, dass du gewinnst". Podaję (zwrot z 3 czasownikami): halten, drücken, einschlagen.

Nie będąc ani germanistą, ani filologiem klasycznym (ściślej: łatynistą), ani też etnologiem, nie mam zamiaru się tu kusić o rozstrzyganie tych spraw dosyć bodaj zawikłanych, jak widać z przytoczonego już materiału. Wydaje mi się w każdym razie, że wpływ wyrażeń i wierzeń czy wyobrażeń rzymskich mógł się dokonać, chociaż potem mogło nastąpić pomieszanie czy skrzyżowanie z wierzeniami rodzimymi germańskimi. To są rzeczy wymagające zapewne jeszcze szczegółowego badania na podstawie źródeł, jakich ja nie mam do rozporządzenia. Ja tu pragnę 1) zasygnalizować zwrot polski dotychczas nie notowany w słownikach, nawet najnowszych; 2) zwrócić uwagę na możliwość lub nawet prawdopodobieństwo pochodzenia jego, chociaż pośredniego (ta znajomość łaciny - nie mówiąc już o grece - w młodszym pokoleniu....), z łaciny. Byłoby naturalnie bardzo pożądane, aby artykuł w księdze ku czci znakomitego grecysty nawiązywał i do greki. Niestety wystarczy zajrzeć do Papego (lub do Liddella-Scotta) pod ἀντίχειρ (i pod δάκτυλος) albo też do słownika niemiecko-greckiego Schenklów, aby się przekonać, że pollicem premere nie ma (frazeologicznego) odpowiednika greckiego. Tak więc nie z mojej winy hic Graeca non leguntur.

Jeszcze dwa słowa o (samym) wyrażeniu polskim. Wydany na krótko przed wybuchem wojny słownik J. Ippoldta tłumaczy den Daumen halten: "trzymać p. /tj.: palec/ (żeby się drugiemu poszczęściło)" na s. 251, a den Daumen einschlagen (s. 323): "trzymać palec (na szczęście)" (pod drücken nie ma już

---

puyaient le pouce sur l'index en signe d'approbation, l'étendaient et le renversaient pour désapprouver)". Jeżeli słownik F.A. Heinichena (1911) tłumaczy Horacjańskie utroque pollice laudare: "jmd. den Daumen halten

odpowiedniego zwrotu). Znałem Ippoldta osobiście (chodziłem na jego lektorat 40 lat temu, wspólnie zresztą z kol. J. Krókowskim, tak że sobie możemy nawzajem to poświadczyć); wiem, że był dokładny i skrupulatny, może nawet pedantyczny. Nie wątpię, że byłby napisał "kciuk", gdyby wówczas tak mówiono. Inna rzecz, że zwrotu "trzymać palec" nie zna ani Linde, u którego hasło "palec" obejmuje prawie 3 szpalty, ani wydany już w b. w. Słownik warszawski z 2-szpaltowym hasłem "palec" (sprawdzałem też pod "paluch"). Czy znana już była wtedy u nas przesądna praktyka "trzymania palca"? Nie wiem, Chcę jednak wyraźnie zanotować, że słownik niemiecko-polski P. Kaliny z r. 1941 tłumaczy den Daumen drücken, kneifen: życzyć komu powodzenia"; tzn. oddaje sens, nie tłumaczy dosłownie - i to by przemawiało znowu za tym, że omawiany tu zwrot polski jest świeży. Jeżeli zaś mamy "za kogo(ś)" jako odpowiadające niem. "für jd." (nie: "dla..."), to się to niewątpliwie tłumaczy analogią do "modlić się za..."; wielu ludzi się już nie modli, ale za to wierzą w przesądy (les incrédules sont les plus crédules). Niechybnie cierpliwy czytelnik zauważył, że w niemieckim połączeniu, w każdej z cytowanych tu postaci (bez względu na to, z jakim czasownikiem się łączy nazwa kciuka), występuje sing., a w polskim plur., co może nawet budzić pewne wątpliwości. Tę trudność mogę szczęśliwie usunąć: słowni(cze)k niemiecko-duński H. Henningsena (Langenscheidt, 1956) podaje: "die Daumen drücken".

Pozostawiając ewentualne dalsze dociekania germanistom i latynistom, chcę zakończyć swoje uwagi wezwaniem do "trzymania kciuków" na intencję Jubilata, a raczej słowami: Utroque tuum laudemus pollice ludum (gdybyśmy żyli w okresie poezji makaronicznej, zmieniłbym na: trudum)!

(Ausdruck der besorgten Teilnahme)" (stąd to określenie u Seilera?), a- le Quicherat-D. (jw.): "louer sans restriction", a Stowasser (-Petschenig)[7] (1923): "er wird dir beide Daumen halten, damit deine Poesie (ludus) Beifall finde"; ten ostatni przekład jest o tyle ciekawy, że pokazuje możliwość użycia l. mn. w niemieckim, o czym jeszcze por. niżej w tekście niniejszej notatki. - Dla dokładności zaznaczam, że encyklopedia Pauly'ego-Wissowy ma hasło pollex (t. XXI, 2, r. 1952), lecz się nie troszczy o omawiane tutaj zwroty. Nawiasem: określenie "ihn unterstützen, sich ihm günstig zeigen" Muret-Sanders przejął chyba z I t. słownika języka niemieckiego samego D. Sandersa (1860; s. 270: einem den Daumen halten).

5) Autor ma na myśli prawdopodobnie gest w rodzaju nazywanego po włosku fica (far la fica), po niemiecku Feige - itd. Por. np. Erich-Beitl, Wörterbuch der deutschen Volkskunde (1936), s. 187-188 (Feige; w bibliografii m. in.: C. Sittl, Die Gebärden der Griechen und Römer, 1890); także np. Trübners Deutsches Wörterbuch, II, s. 313.

nie zanotować,że słownik niemiecko-polski P.Kaliny z 1941 r.tłumaczy den Daumen drücken,kneifen3"życzyć komu powodzenia";tzn.oddaje sens,nie tłumaczy dosłownie - i to by znowu przemawiało za tym,że omawiany tu zwrot polski jest świeży.Jeżeli zaś mamym dodatek "za kogo(ś)"jako odpowiednik niem."für jd."(nie "dla..."),to się to niewątpliwie tłumaczy analogią do "modlić się za...";wielu ludzi się już nie modli,ale za to wierzą w przesądy,choćby i z przymrużeniem oka częściowo(les incredules sont les plus credules).Niechybnie cierpliwy czytelnik zauważył,że w połączeniu niemieckim,w każdej z cytowanych wyżej postaci (bez względu na to,z jakim czasownikiem się łączy nazwa kciuka),występuje sing.,a polskim plur.,co może nawet budzić pewne wątpliwości.Tę trudność mogę szczęśliwie usunąć:słowni(cze)k niemiecko-duński E.Henningsena(Langenscheidt 1956) podaje:"die Daumen drücken".

Pozostawiając ewentualne dalsze dociekania germanistom i latynistom, chcę zakończyć swoje uwagi wezwaniem do "trzymania kciuków" na intencję Jubilata(uboczny odcień tego gestu - według niektórych - pierwotnie apotropeicznego,jw.nie może przestraszyć znakomitego tłumacza nie grzeszących pruderią komedyj Arystofanesa),a raczej słowami:Utroque tuum laudemus pollice ludum(gdybyśmy żyli w okresie poezji makaronicznej,zmieniłbym na: trudum)!

Toruń,16.VII.1962 ~~Eugeniusz Słuszkiewicz~~

Trzymać (zaciskać) kciuki (za kogoś)

Nie ma tego wyrażenia w nowym Słowniku języka polskiego (t. III, 1961, s. 649/650, pod kciuk). Wynikałoby z tego, że go brak w bardzo przecież bogatej literaturze, na jakiej się oparto (80 stron obejmuje jej spis w t. I, od s. IXXV, nie licząc 3 stron w t. II i III). Lecz ja je słyszałem kilkakrotnie w audycjach radiowych, ewentualnie w postaci: "Zaciska(j)my mocno kciuki". Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że taki zwrot istnieje, choć się może pojawia tylko w języku potocznym. Jest to zwrot nowy, bo go brak i w Słowniku warszawskim, gdzie zresztą hasło kciuk//ksiuk jest bardzo ubogie, podobnie jak w SłSt Brücknera.[1])

Jest dla mnie rzeczą dosyć oczywistą, że sobie to powiedzenie wzięto - jak wiele równie mało potrzebnych innych wyrażeń i zwrotów - z niemieckiego: niczego podobnego nie znajduję we francuskim czy w angielskim z jednej, a w rosyjskim z drugiej strony (zob. n.); nie biorę tu pod uwagę takich języków jak włoski czy hiszpański lub holenderski czy szwedzki lub duński - tzn. nie zadaję sobie zasadniczo trudu pokazywania, że tam takiego zwrotu nie ma (zresztą np. o włoskim por. n.) - ponieważ znajomość tych, jak też wielkiej liczby innych (z orientalnymi włącznie) języków jest u nas (włączając w to spikerów) tak wyjątkowa, że ich można nie uwzględniać. W tej odmianie polszczyzny, jaka się rozlega z radia, oraz w drugiej, zapełniającej szpalty gazet, a nawet tygodników, panoszą się germanizmy i rusycyzmy. Wystarczy tu dla ilustracji kilka przykładów: bez reszty (restlos), "pan (i X jest proszony (a)..." (wird gebeten), nawet np. tu leży pies pogrzebany (da liegt der Hund begraben) - ten ostatni przykład szczególnie pouczający, bo pokazuje, że się nieraz "wzbogaca" ojczysty język nie dbając o to, czy słuchacz (czytelnik) będzie w ogóle rozumiał wyrażenie obce (przecież nie polskie mimo użycia wyrazów polskich), a za to myśląc jedynie o popisaniu

1) Dla spokoju sumienia zaglądałem też do jego Encyklopedii staropolskiej i do Słownika poprawnej polszczyzny Szobera-Doroszewskiego (1958) oraz do Słownika wyrazów bliskoznacznych (pod red. S. Skorupki, 1957); bez rezultatu. Prawie całą stronę poświęca wyrazowi kciuk słownik etymologiczny F. Sław

się ochłapem z cudzego stołu(pasuje to jak ulał do tego psa).Po inne przykłady germanizmów i rusycyzmów mogę po prostu odesłać do swoich notatek i artykułów w Języku Polskim i w Poradniku Językowym.[2] Jednakże w rosyjskim nie ma wyrażenia,od którego by mogło pochodzić owo "trzymanie (zaciskanie) kciuków":wielki słownik niemiecko-rosyjski I.Pawłoskiego[4] (1911)oddaje jemdm. den Daumen halten tak:

; , ; , ;

; , "(s.296),a nowszy słownik opracowany pod redakcją W.W.Rudasza(1947) tłumaczy j-m den Daumen drücken:

(s.136/7).Już też z tego widać,jak brzmią oba zasadnicze zwroty niemieckie.Nie podaje ich znany 4-tomowy słownik niemiecko-polski Konarskiego,Inlendera i in.(1904) - ani pod Daumen,ani pod halten czy drücken - ale to wynik niedopatrzenia,skoro np.wielki słownik niemiecko-angielski Mureta-Sandersa(bez daty;przedmowa z r.1899) na zarówno ich werde den Daumen drücken (z objaśnieniem w nawiasie:"dass die Sache gelingt"),które oddaje tak:"I shall wish you every success,or good luck;I will send up a prayer"(z dodatkiem w nawiasie,petitem:"that the thing may succeed"),jak też:j-m den Daumen(das Däumchen) drücken(halten;znów z objaśnieniem w nawiasie:"ihm unterstützen,sich ihm günstig zeigen"),z takim przekładem:"to protect(favour,help,support,assist)a p.,to wish him well".Podobnie wielki słownik niemiecko-francuski Sachsa-Villatte'a(bez daty,przełom wieku ub.i b.) tłumaczy den Daumen drücken od.kneifen - objaśniwszy w nawiasie:"damit ein Wunsch in Erfüllung geht" - brûler une chandelle pour q.(znów w nawiasie petit:"pour la réussite de ses désirs") a J-m den Daumen(das Däumchen)drücken,halten objaśnia w nawiasie tak samo jak Muret-Sanders(zob.w.) i tłumaczy:"protéger q.,vouloir du bien à q.". Wielki zaś słownik niemiecko-włoski Bullego-Rigutiniego(wyd.stereot.z r. 1922,ale przedmowa datowana z r.1900)oddaje zwroty den Daumen halten,kneifen,drücken: raccomandarsi alla providenza,a Dio (per la riuscita di qc.),a jdm. (für jem.)den Daumen halten:"favorire, proteggere qd.;prendere le sue parti;formare voti perchè egli riesca (in qc.)".Dadzą się tu odróżnić dwa

---

pkiego(t.II,z.2,1961);ale to nie jest słownik frazeologiczny.

2)Zob.np.JP r.1952,s.233-234 i 234-235;r.1953,s.60-61;r.1954,s.138-139; albo PJ r.1951,s.25-26;r.1953,s.31-34;r.1955,s.143-145 i 308-311 - itd.

znaczenia dosyć odrębne: 1) "życzyć powodzenia" (sobie lub komuś) i 2) "pomagać, sprzyjać" (itp.), ale konkretnie, chociaż a) nie wszędzie widać rozgraniczenie połączenia z halten i połączenia z drücken (kneifen), a nawet b) o zaznaczenia się nie zawsze wyraźnie próbuje oddzielić; wydaje się, że należy podkreślić z uznaniem postępowanie słownika Sachsa-Villatte'a, rozdzielającego obydwa zwroty na 2 kategorie (pod "1." i pod "2.") i dodającego przed "2." określenie "fig.", choć drücken występuje w obu razach, tylko się raz wymienia z kneifen, drugi raz z halten.

Już stary słownik Grimmów (t. II, 1860, szp. 846-850, mianowicie 847 poniżej połowy) wspomina o magicznej mocy przypisywanej kciukowi i tłumaczy einem den daumen halten "favere alicui, juvare aliouem" (szp. 848/9) powołując się na dwa źródła o wiele starsze (koniec w. XVII i 1. połowa w. XVIII); dodaje też, że to samo znaczy den daumen drücken "pollicem premere, geneigt o. günstig sein" (tu wymienia Henischa, ale tego nie znajduję w spisie źródeł obu pierwszych tomów). Nieco nowszy S. Hetzel, Wie der Deutsche spricht. Phraseologie der deutschen Sprache (1896), s. 71, notuje für einen den Daumen halten i objaśnia: "jemand durch dieses Zeichen Glück zu seinem Unternehmen wünschen", nie dodając żadnej uwagi o genezie, chociaż najbliższe dwa zwroty pod tym samym hasłem - du hast wohl einen Diebsdaumen in der Tasche i einem den Daumen aufs Auge setzen, drücken - zaopatruje w wyjaśnienie, a w ostatnim z tych 3 wypadków mówi o wywodzeniu się tego sposobu myślenia z "rohe Vorzeit", kiedy zwycięzca w pojedynku itd. Kciuk, w szczególności jego chowanie czy zaginanie, odgrywa nieraz rolę w praktykach magicznych niemieckich wg A. Wuttkego Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart[4] (1925; zob. wg indeksu), ale nas tu może interesować co najwyżej przesąd wspomniany na s. 410 u g. (ustęp 636): podczas gry w karty i w kości łatwo sobie zapewnić szczęście dając drugiemu kciuk do trzymania ("wenn man sich von einem ander den Daumen halten lässt"; podkr. m.). Bogate hasło w Trübners Deutsches Wörterbuch (II, 1940, s. 32-33) informuje m. in., że kciuk - jako najsilniejszy palec ręki[3] - często uosabia siłę i że odgrywa znaczną rolę w życi

3) W tym kontekście warto wspomnieć pewien fakt etymologiczny dosyć ciekawy. Mianowicie germańskie nazwy kciuka - więc i niem. Daumen, jak ści

ludu,jak świadczy wiele powiedzeń(przytacza kilka),ale dodaje,że od b. dawna też przypisywano kciukowi moc nadprzyrodzoną(przytacza ze starego tekstuzalecenie krzyżowania obukciuków nad głową konia zwróconą ku słońcu),dalej wierzenie,że schowanie kciuka w ręce zmusza zmorę do ustąpienia,i inne,że czyj kciuk jest na wierzchu podczas ceremonii ślubnej,ten będzie górą w domu;lecz szczególnie nas interesuje tutaj orzeczenie - wzięte z Handwörterbuch des Aberglaubens(II,1930,s.174) - że jeżeli się komu trzyma kciuk,to się przez to ma w mocy czy powstrzymuje("hält fest") wrogiego demona.

Lecz to jest jedna interpretacja.Inną podaje np.już F.v.Lipperheide Spruchwörterbuch(1907),s.94:objaśniwszy,że jemandem den Daumen halten znaczy v"ihn unterstützen;ihm seine Teilnahme ausdrücken",informuje,że ten zwrot pochodzi od walk gladiatorów rzymskich:jeżeli widzowie zwracali kciuki w dół,opuszczali je("drückten...nieder"),to pokonanemu gladiatorowi darowywano życie.Wypada wspomnieć,że ten gruby i okazały tom (1070 stron w.8°)jest dziełem zbiorowym;s.VII wymienia 5 współpracowników wydawcy,którzy opracowywali różne języki,a raczej wybrane materiał obcojęzyczne.Ten wywód musiał być poważny,skoro go w r.1929 powtórzono zasadniczo w IV t.wielkiego Brockhausa[15]:objaśniono tam ów zwrot jako znaczący "życzyć komu szczęścia w krytycznych chwilach("godzinach")dodając,że pochodzi przypuszczalnie("vermutlich") od rzymskiego zwyczaju zginania kciuka w dół z życzeniem szczęścia czyjegoś;tym gestem publiczność prosiła o łaskę dla rannego gladiatora,natomiast kciuk wyciągnięty oznaczał skazanie.Przypominamy sobie z Quo vadis Sienkiewicza mniej więcej te szczegóły,ale nie od rzeczy będzie się tutaj powołać na informację np.w słowniku W.Freunda(III,1845,s.v.pollex);"den Dauman anziehen (premere)war Zeichen des Beifalls,ihn aufbiegen oder ausstrecken(vertere,convertere;pollex infestus),Zeichen des Missfallens"(wymienia się -

ale z nim spokrewnione:hol.duim,ang.thumb,szw.tumme itd. - pochodzą od pnia oznaczającego siłę i tęgość a zaświadczonego w st.ind.i w st,iran dalej w gr. , oraz np.łac.tomentum touementom i słow.tyti ty (zob.np.J.Pokorny,Indogerman.etymolog.Wörterbuch,H.12,1958,s.1080-108

łac.pollex zas wg samych Rzymian wiązało się z polleo(dziś wśród uczo-

autorów);powtarza to zasadniczo słownik H.Klotza[4](II,1866),a nowszy o wiele Georges[8](1918),zacytowawszy pollicem comprimere z Fulgent.usa,pisze:pollicem premere "den Daumen einschlagen",wie bei uns "den Daumen halten"(um jmdm.beim Spiele Glück zu bringen),Plin.;pollicem vertere,den Daumen gegen die Brust richten(ein Zeichen,dass das Volk einen besiegten Gladiator getötet wissen wollte) Iuven."[4]);warto jeszcze dodać,że w swym również 2-tomowym słowniku niemiecko-łacińskim[7](1882) tenże Georges pisze:"den Daumen halten(um beim Spiel Glück zu bringen),pollicem premere".Uderza,że 1)nie używa czasownika drücken,oddającego przecież dokładniej premere, i 2)wyraża się tak oględnie,że widać tylko paralelę,nie związek genetyczny. Co prawda u Grimma(jw.) było inaczej i podobne zdanie odnajdujemy w b.w.jeszcze u F.Seilera,wiążącego einem den Daumen halten (nawet nie:drücken) z Pliniuszowym (Nat.hist.28,25)Pollices,cum faveamus,premere etiam proverbio iubemur i objaśniającego:"Das Einschlagen des Daumens(eigentlich ein obszönes Apotropaion)[5]ist ein Ausdruck der besorgten Teilnahme",choć uważającego zarazem,że "Etwas anderes war das Einschlagen des Daumens bei den Gladiatorenspielen"(Die Entwicklung der deutschen Kultur im Spiegel des deutschen Lehnworts,V,1921,s.115);zgadza się to,właściwie z przytoczonym już hasłem w wielkim Brockhausie z r..1929.Ale w dwu nowszych pablikacjach widać zmianę poglądów: u Trübnera(jw.)nie ma ani słówka o ewentualnym zapożyczeniu gestu od Rzymian(czy się to wiązało przynajmniej częściowo z chęcią nawiązywania do rodzimej przeszłości,dochodzącą do głosu i popieraną wyraźnie w okresie od r.1933,nie wiem);jeszcze nowsza książka:Borchardt-Wustmann-Schoppe,Die sprichwörtlichen Redensarten im deutschen Volksmund nach Sinn und Ursprung erläutert[7](1955),s.98,wspomina o

---

nych zdania są podzielone:J.B.Hofmann w ostatnim wydaniu słownika etym. łac.A.Waldego,w zeszycie z r.1949 właściwie aprobuje wywód starożytnych (i A.Ernout), natomiast A.Meillet w Dictionnaire etymol.de la langue latine[2],1939,uważał ów wywód za etymologię ludową,a w ostatnim wydaniu,z r.1959,Ernout nazywa go wręcz "un calembour",wiążąc pollex jedynie ze słowiańską nazwą palca i pol.paluch,jak to robił Meillet).

4)Quicherat-Daveluy(-Chatelain),Dictionnaire latin-francais[55](bez daty; sprzed pół wieku mniej więcej) przekłada oba zwroty :"favoriser,approuver" i "etre contraire,desapprouver",objaśniając w nawiasie:"les Romains ap-

przypisywaniu kciukowi od bardzo dawna mocy czarodziejskiej i leczniczej(i też odsyła do Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens, jw.), ale zaraz potem informuje, że już u starożytnych Rzymian zagięty do środka ("eingeschlagen")kciuk oznaczał aplauz("Beifall"), a podczas walk na arenie łaskę dla gladiatora, natomiast kciuk wyciągnięty - przeciwieństwo; że zatem "trzymanie"czy "powstrzymywanie"("(ein)zuhalten")"szkodliwego" kciuka mogłoby stanowić pierwotny sens zwrotu niemieckiego i że z tym by się zgadzało m.in.powiedzenie alzackie:"Ich will dir den Daumen heben, dass du gewinnst". Podaje zwrot z 3 czasownikami: halten, drücken, einschlagen.

(Ściślej:łatynistą)

Nie będąc ani germanistą, ani filologiem klasycznym, ani też etnologiem, nie mam zamiaru się tu kusić o rozstrzyganie tych spraw dosyć bodaj zawikłanych, jak widać z przytoczonego już materiału. Wydaje mi się w każdym razie, że wpływ wyrażeń i wierzeń czy wyobrażeń rzymskich mógł się dokonać, chociaż potem mogło nastąpić pomieszanie czy skrzyżowanie z wierzeniami rodzimymi germańskimi. To są rzeczy wymagające zapewne jeszcze szczegółowego badania na podstawie źródeł, jakich ja nie mam do rozporządzenia. Ja tu pragnę 1)zasygnalizować zwrot polski dotychczas nie notowany w słownikach, nawet najnowszych; 2)zwrócić uwagę na możliwość lub nawet prawdopodobieństwo pochodzenia jego, chociaż pośredniego(ta znajomość łaciny - nie mówiąc już o grece - w młodszym pokoleniu....), z łaciny. Byłoby naturalnie bardzo pożądane, aby artykuł w księdze ku czci znakomitego grecysty nawiązywał i do greki. Niestety wystarczy zajrzeć do Papego pod (i pod) albo też do słownika lub do Liddella-Scotta niemiecko-greckiego Schenklów, aby się przekonać, że pollicem premere frazeologicznego nie ma odpowiednika greckiego. Tak więc nie z mojej winy hic Graeca non leguntur.

Jeszcze dwa słowa o wyrażeniu polskim. Wydany na krótko przed wybuchem wojny słownik J.Ippoldta tłumaczy den Daumen halten: "trzymać p/tj.:palec/(żeby się drugiemu poszczęściło)"na s.251, a den Daumen einschlagen(s.323):"trzymać palec (na szczęście)"(pod drucken nie ma już samym).

---

puyaient le pouce sur l'index en signe d'approbation, l'étendaient et le renversaient pour desapprouver)". Jeżeli słownik F.A.Heinichena(19 tłumaczy Horacjańskie utroque pollice laudare:"jmd. den Daumen halten

odpowiedniego zwrotu). Znałem Ippoldta osobiście (chodziłem na jego lektorat 40 lat temu, wspólnie zresztą z kol. J. Krókowskim, tak że sobie możemy nawzajem to poświadczać); wiem, że był dokładny i skrupulatny, może nawet pedantyczny. Nie wątpię, że byłby napisał "kciuk", gdyby wówczas tak mówiono. Inna rzecz, że zwrotu "trzymać palec" nie zna ani Linde, u którego hasło "palec" obejmuje prawie 3 szpalty, ani wydany już w b. w. słownik warszawski z 2-szpaltowym hasłem "palec" (sprawdzałem też pod "paluch"). Czy znana już była wtedy u nas przesądna praktyka "trzymania palca"? Nie wiem. Chcę jednak wyraźnie zanotować, że słownik niemiecko-polski P. Kaliny z r. 1941 tłumaczy den Daumen drücken, kneifen: życzyć komu powodzenia"; tzn. oddaje sens, nie tłumaczy dosłownie - i to by przemawiało znowu za tym, że omawiany tu zwrot polski jest świeży. Jeżeli zaś mamy "za kogo(ś)" jako odpowiadające niem. "für jn." (nie: "dla..."), to się to niewątpliwie tłumaczy analogią do "modlić się za..."; wiem, że ludzi się już nie modli, ale za to wierzą w przesądy (les incrédules sont les plus crédules). Niechybnie cierpliwy czytelnik zauważył, że w niemieckim połączeniu, w każdej z cytowanych tu postaci (bez względu na to, z jakim czasownikiem się łączy nazwa kciuka) - występuje sing., a w polskim plur., co może nawet budzić pewne wątpliwości. Tę trudność mogę szczęśliwie usunąć: słowni(cze)k niemiecko-duński H. Henningsena (Langenscheidt; 1956) podaje: "die Daumen drücken".

Pozostawiając ewentualne dalsze dociekania germanistom i latynistom, chcę zakończyć swoje uwagi wezwaniem do "trzymania kciuków" na intencję Jubilata, a raczej słowami: Utrooue laudemus pollice tuum (gdybyśmy żyli w okresie poezji makaronicznej, zmieniłbym na: trudum)

(Ausdruck der besorgten Teilnahme)" (stąd to określenie u Seilera?), ale Guicherat-D. (jw.): "louer sans restriction", a Schwasser (-Petschenig)[7] (1923): "er wird dir beide Daumen halten, damit deine Poesie (ludus) Beifall finde"; ten ostatni przekład jest o tyle ciekawy, że pokazuje możliwość użycia l. mn. w niemieckim, o czym jeszcze por. n. w tekście niniejszej notatki. - Dla dokładności zaznaczam, że encyklopedia Pauly'ego-Wissowy ma hasło pollex (t. XXI, 2, r. 1952), lecz nic nie troszczy o omawiane tutaj zwroty. Nawiasem: określenie "ihn unterstützen, sich ihm günstig zeigen" Muret-Sanders przejął chyba z I t. słownika języka niemieckiego samego D. Sandersa (1860; s. 270: einem den Daumen halten).

5) Autor ma na myśli prawdopodobnie gest w rodzaju nazywanego po włosku fica (far la fica), po niem. Feige itd. Por. np. Erich-Beitl, Wörterbuch der deutschen Volkskunde (1936), s. 187-188 (Feige; w bibliografii m. in.: C. Sittl Die Gebärden der Griechen und Römer, 1890); także np. Trübners Deutsches Wörterbuch, IIX, s. 313.

Toruń, 7.7.1962

Szanowny Panie Kolego,

Reaguję (choć nie jestem reakcjonistą) na zaproszenie do wzięcia udziału w przygotowaniu księgi ku czci prof. Srebrnego. Nie jest to łatwe, skoro kopia zaproszenia ma datę "2 Kwietnia", a pieczątka na kopercie brzmi: "22.6 Ale aby okazać swą najlepszą wolę, zdecydowałem się mimo "gurgitem vastum wynoszącego z górą półtrzecia miesiąca. I mimo że nam zamknięto dosyć nieoczekiwanie Bibl. Un. już od 1 b.m. skutek tych dwu okoliczności - dosyć oczywisty: mogę nadesłać tylko całkiem drobną notatkę na dodatek jeszcze zastrzegam sobie swobodę przeprowadzenia pewnych zmian podczas korekt (nie będzie ich zresztą z pewnością wiele). Jednocześnie proszę uprzejmie o 2 co najmniej korekty, 1 przed złamaniem i 1 po złamaniu (być może, że potrzebna będzie jeszcze trzecia, przed złamaniem; przypomina mi się ten idealny pijak, co to potrafi pomiędzy 1. a 2. kieliszkiem zmieścić jeszcze trzeci).

Faci, quod potui. Jeżeli Redakcja nie zakwalifikuje tego do druku, pięknie proszę o łaskawy zwrot.

Ściskam Pańską dłoń

(Konopnickiej 20 m. 5)

Seorsum impressum

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
GEORGIUS KRÓKOWSKI GEORGIUS ŁANOWSKI

Volumen LIII 1963
Fasciculus 1

WRATISLAVIAE — VARSAVIAE — CRACOVIAE
OSSOLINEUM

CONSILIUM EDITORUM
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
GEORGIUS KRÓKOWSKI, WRATISLAVIAE
CASIMIRUS FELIX KUMANIECKI, VARSAVIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
LADISLAUS STRZELECKI, CRACOVIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
WROCŁAW 2, UL. SZEWSKA 49
UNIWERSYTET, INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTORES
JOSEPH MANTKE
ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMION

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

275

TRZYMAĆ (ZACISKAĆ) (MOCNO) KCIUKI ZA KOGOŚ

Napisał

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Nie ma tego wyrażenia w nowym *Słowniku języka polskiego* (t. III, 1961, s. 649 n.,) pod *kciuk*. Wynikałoby z tego, że go brak w bardzo przecież bogatej literaturze, na jakiej się oparto (80 stron obejmuje spis w t. I, od s. LXXV, nie licząc 3 stron w t. II i III). Lecz ja je słyszałem kilkakrotnie w audycjach radiowych, np. w postaci: „Nam, kibicom, pozostaje zacisnąć mocno kciuki" lub: „Zaciska(j)my mocno kciuki" (czasem bez „mocno"). Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że taki zwrot istnieje, choć się może pojawia tylko w języku potocznym. Jest to zwrot nowy, bo go brak i w *Słowniku warszawskim*, gdzie zresztą hasło *kciuk//ksiuk* jest bardzo ubogie, podobnie jak w *Sł. et.* Brücknera (bardzo bogate natomiast jest to hasło w *Sł. et.* Sławskiego, t. II, z. 2, 1961, s. 123, ale i tam — rzecz zrozumiała — nie ma omawianego tu przeze mnie zwrotu, jak go nie ma też w *Słowniku wyrazów obcych* J. Karłowicza, 1894 nn., s. 99)[1].

Jest dla mnie rzeczą dość oczywistą, że sobie to powiedzenie wzięto, jak wiele równie mało potrzebnych innych wyrażeń i zwrotów, z niemieckiego: niczego podobnego nie znajduję we francuskim czy angielskim z jednej, a w rosyjskim z drugiej strony (zob. niżej); nie biorę tu pod uwagę takich języków, jak włoski czy hiszpański lub holenderski czy szwedzki lub duński — tzn. nie zadaję sobie zasadniczo trudu pokazywania, że tam takiego zwrotu nie ma (zresztą np. o włoskim por. niżej), ponieważ znajomość tych, jak też wielkiej liczby innych języków (z orientalnymi włącznie) jest u nas, włączając w to spikerów, tak wyjątkowa, że ich można nie uwzględniać. W tej odmianie polszczyzny, jaka się rozlega z radia, oraz w drugiej, zapełniającej szpalty gazet, a nawet tygodników, panoszą się germanizmy i rusycyzmy. Wystarczy tu dla ilustracji, aby nie być gołosłownym, kilka przykładów: *odnośnie* z genet. (*betreffs*), *zabezpieczyć* (*sicherstellen*, w znaczeniu „zapewnić"), *bez reszty* (*restlos*), *pełne szkło* (*ein volles Glas*), *w oparciu o...* (*in Anlehnung an...*), *z mieszanymi uczuciami* (*mit gemischten Gefühlen*; po polsku: „ze sprzecznymi (lub: dziwnymi) u.", jak podaje np. przedwojenny słownik Ippoldta); *takie coś* (*so was*), *pan* (*i*) *X jest proszony(a)...* (*wird gebeten*), *trzy koma pięć* (itp.; np. tytuł całego słuchowiska „Jeden *koma* trzy", 25 IX 1962; vocabulum redivivum, bo ów nowy SJP, t. III, s. 847, z trzech znaczeń wyrazu *koma* właśnie to, tj. „przecinek", uznaje za przestarzałe i nawet nie cytuje przykładu); nawet np. *tu leży pies pogrzebany* (*da liegt der Hund begraben*), przykład szczególnie pouczający, ponieważ pokazuje, że się nieraz „wzbogaca" (tak zdaniem niektórych, moim

[1] Dla spokoju sumienia zaglądałem też do Brücknera *Encyklopedii staropolskiej* i do *Słownika poprawnej polszczyzny* Szobera-Doroszewskiego (1958) oraz do *Słownika wyrazów bliskoznacznych* (pod red. Skorupki, 1957) — bez rezultatu.

skromnym — „zapaskudza") język ojczysty nie dbając o to, czy słuchacz (czytelnik) będzie w ogóle rozumiał wyrażenie obce — przecież nie polskie, mimo użycia wyrazów polskich — a za to myśląc jedynie o popisaniu się ochłapem z cudzego stołu (pasuje to jak ulał do tego psa). Miło *angielską* milą przejechać się czasem (jeżeli dobrze pamiętam Fredrę), mutatis mutandis. Po inne przykłady germanizmów i rusycyzmów mogę po prostu odesłać do swoich notatek i artykułów w „Języku Polskim" i w „Poradniku Językowym"[2]. Od razu też dodaję, że w rosyjskim nie ma wyrażenia, od którego by mogło pochodzić owo „trzymanie (zaciskanie) kciuków": wielki słownik niemiecko-rosyjski Pawłowskiego [4](1911) oddaje *jemdm. den Daumen halten* tak: оказывать, оказать пособие; пособлять, -бить; благоволить къ кому; приносить, принести кому счастие (s. 296), a nowszy słownik opracowany pod redakcją Rudasza (1947) tłumaczy *j-m den Daumen drücken* (*halten*): желать кому-л. успеха (s. 136 n.). Już też z tego widać, jak brzmią oba zasadnicze zwroty niemieckie. Nie podaje ich znany czterotomowy słownik niemiecko-polski Konarskiego, Inlendera i in. (1904), ani pod *Daumen*, ani pod *halten* czy *drücken*, ale to wynik niedopatrzenia, skoro np. wielki słownik niemiecko-angielski Mureta-Sandersa (bez daty; przedmowa z r. 1899) ma zarówno *ich werde den Daumen drücken* (z objaśnieniem w nawiasie: „dass die Sache gelingt"), które oddaje tak: „I shall wish you every success, or good luck; I will send up a prayer" (z dodatkiem w nawiasie, petitem: „that the thing may succeed"), jak też: *j-m den Daumen* (*das Däumchen*) *drücken* (*halten*), znów z objaśnieniem w nawiasie: „ihn unterstützen, sich ihm günstig zeigen", z takim przekładem: „to protect (favour, help, support, assist) a p., to wish him well". Podobnie wielki słownik niemiecko-francuski Sachsa-Villatte'a (bez daty, przełom wieku ub. i b.) tłumaczy *den Daumen drücken* od. *kneifen* — objaśniwszy w nawiasie: „damit ein Wunsch in Erfüllung geht" — *brûler une chandelle pour q.* (znów w nawiasie petit: „pour la réussite de ses désirs"), a *j-m den Daumen* (*das Däumchen*) *drücken*, *halten* objaśnia w nawiasie tak samo jak Muret-Sanders (zob. w.) i tłumaczy: „protéger q., vouloir du bien à q." Wielki zaś słownik niemiecko-włoski Bullego-Rigutiniego (wyd. stereot. z r. 1922, ale przedmowa datowana z r. 1900) oddaje zwroty *den Daumen halten*, *drücken*, *kneifen*: „raccomandarsi alla provvidenza, a Dio (per la riuscita di qc.)", a *jdm.* (*für jem.*) *den Daumen halten*: „favorire, proteggere qd.; prendere le sue parti; formare voti perchè egli riesca (in qc.)". Dadzą się tu odróżnić dwa znaczenia dosyć odrębne: 1. „życzyć powodzenia (sobie lub komuś)" i 2. „pomagać, sprzyjać" (itp.), ale konkretnie, chociaż: a. nie wszędzie widać rozgraniczenie połączenia z *halten* i połączenia z *drücken* (*kneifen*), a nawet b. oba znaczenia się nie zawsze próbuje wyraźnie oddzielić; wydaje się, że należy podkreślić z uznaniem postępowanie słownika Sachsa-Villatte'a, rozdzielającego obydwa zwroty na 2 kategorie (pod „1" i pod „2") i dodającego przed „2" określ-

[2] Zob. np. JP. 1952, s. 233 nn.; 1953, s. 60n.; 1954, s. 138 n.; albo PJ 1951, s. 25 n.; 1953, s. 31 nn.; 1955, s. 143 nn. i 308 nn., itd.

lenie „fig.", choć *drücken* występuje w obu razach, tylko się raz wymienia z *kneifen*, drugi raz z *halten*.

Już stary słownik Grimmów (t. II, 1860, szp. 846—850, mianowicie 847 poniżej połowy) wspomina o magicznej mocy przypisywanej kciukowi i tłumaczy *einem den daumen halten* „favere alicui, juvare aliquem" (szp. 848 n.), powołując się na dwa źródła o wiele starsze (koniec XVII i l. połowa XVIII w.); dodaje też, że to samo znaczy *den daumen drücken* „pollicem premere, geneigt od. günstig sein" (tu wymienia Henischa, ale tego nie znajduję w spisie źródeł obu pierwszych tomów). Nieco nowszy S. Hetzel, *Wie der Deutsche spricht. Phraseologie der volkstümlichen Sprache* (1896), s. 71, notuje *für einen den Daumen halten* i objaśnia: „jemand durch dieses Zeichen Glück zu einem Unternehmen wünschen", nie dodając żadnej uwagi o genezie, chociaż najbliższe dwa zwroty pod tymże hasłem — *du hast wohl einen Diebsdaumen in der Tasche* i *einem den Daumen aufs Auge setzen, drücken* — zaopatruje w wyjaśnienie, a w ostatnim z tych trzech wypadków mówi o wywodzeniu się tego sposobu myślenia z „rohe Vorzeit", kiedy zwycięzca w pojedynku itd. Kciuk, w szczególności jego chowanie czy zaginanie, odgrywa nieraz rolę w praktykach magicznych niemieckich według A. Wuttkego, *Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart*[4] (1925; zob. według indeksu), ale nas tu może interesować co najwyżej przesąd wspomniany na s. 410 u góry (ustęp 636): podczas gry w karty i w kości łatwo sobie zapewnić szczęście dając *drugiemu* kciuk do trzymania („wenn man sich von einem andern den Daumen halten lässt"; podkr. m.). Bogate hasło w *Trübners Deutsches Wörterbuch* (II, 1940, s. 32 n.) informuje m. in., że kciuk — jako najsilniejszy[3] palec ręki — często uosabia siłę i że odgrywa znaczną rolę w życiu ludu, jak świadczy wiele powiedzeń (przytacza kilka), ale dodaje, że od bardzo dawna też przypisywano kciukowi moc nadprzyrodzoną: przytacza ze starego tekstu zalecenie krzyżowania obu kciuków nad głową konia zwróconą ku słońcu, dalej wierzenie, że schowanie kciuka w ręce zmusza zmorę do ustąpienia, i inne, że czyj kciuk jest na wierzchu podczas ceremonii ślubnej, ten będzie górą w domu; lecz szczególnie nas interesuje tutaj orzeczenie wzięte z *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens* (II, 1929/1930, s. 174), że jeżeli się komu trzyma kciuk, to się przez to ma w mocy czy powstrzymuje („hält fest") wrogiego demona.

[3] W tym kontekście warto wspomnieć o pewnym fakcie etymologicznym dosyć ciekawym. Mianowicie germańskie nazwy kciuka, więc tak niem. *Daumen*, jak ściśle z nim spokrewnione: hol. *duim*, ang. *thumb*, szw. *tumme* itd., pochodzą od pnia oznaczającego siłę i tęgość, a zaświadczonego w st.ind. i w st.iran., dalej w gr. τύλος, τύλη oraz np. łac. *tomentum* ≦ **touementom* i słow. *tyti* 'tyć' (zob. np. J. Pokorny, *Indogerm. etymol. Wörterbuch*, H. 12, Bern 1958, s. 1080—1082), łac. *pollex* zaś wg samych Rzymian wiązało się z *polleo* (dziś wśród uczonych zdania są podzielone; J. B. Hofmann w ostatnim wydaniu słownika etym. łac. A. Waldego, w zeszycie z 1949 r., właściwie aprobuje wywód starożytnych, natomiast A. Meillet (i A. Ernout) w *Dictionnaire étym. de la l. latine*[2], Paris 1939, uważał ów wywód za etymologię ludową, a w ostatnim wydaniu, z 1959 r., Ernout nazywa go wręcz „un calembour", wiążąc *pollex* jedynie ze słowiańską nazwą palca i pol. *paluch*, jak to robił Meillet).

Ale to jest jedna interpretacja. Inną podaje już np. F. v. Lipperheide, *Spruchwörterbuch* (1907), s. 94. Objaśniwszy, że *jemandem den Daumen halten* znaczy „ihn unterstützen, ihm seine Teilnahme ausdrücken", informuje, że ten zwrot pochodzi od walk gladiatorów rzymskich: jeżeli widzowie zwracali kciuki w dół, opuszczali je („drückten... nieder"), to pokonanemu gladiatorowi darowywano życie. Wypada wspomnieć, że ten gruby i okazały tom (1080 stron w 8°) jest dziełem zbiorowym; s. VII wymienia pięciu współpracowników wydawcy, którzy opracowywali różne języki, a raczej wybrane materiały obcojęzyczne. Ten wywód musiał być poważny, skoro go w 1929 r. powtórzono zasadniczo w IV t. wielkiego Brockhausa (wyd. 15); objaśniono tam ów zwrot jako znaczący „życzyć komu szczęścia w krytycznych chwilach (godzinach)", dodając, że pochodzi przypuszczalnie („vermutlich") od rzymskiego zwyczaju zginania kciuka w dół z życzeniem szczęścia czyjegoś; tym gestem publiczność prosiła o łaskę dla rannego gladiatora, natomiast kciuk wyciągnięty oznaczał skazanie. Przypominamy sobie z *Quo vadis* Sienkiewicza mniej więcej te szczegóły, ale nie od rzeczy będzie się tutaj powołać na informację, np. w słowniku Freunda (III, 1845, s. v. *pollex*): „den Daumen anziehen (premere) war Zeichen des Beifalls, ihn aufbiegen oder ausstrecken (vertere, convertere; pollex infestus) Zeichen des Missfallens" (wymienia się czterech autorów); powtarza to zasadniczo słownik Klotza[4] (II, 1866), a nowszy o wiele Georges[8] (1918), zacytowawszy *pollicem comprimere* z Fulgencjusza, pisze: „*pollicem premere* „den Daumen einschlagen", wie bei uns „den Daumen halten" (um jmdm. beim Spiele Glück zu bringen), Plin.; *pollicem vertere*, den Daumen gegen die Brust richten (ein Zeichen, dass das Volk einen besiegten Gladiator getötet wissen wollte), Iuven."[4] Warto jeszcze dodać, że w swym również dwutomowym słowniku niemiecko-łacińskim[7] (1882) tenże Georges pisze: „*den Daumen halten* (um beim Spiel Glück zu bringen), pollicem premere". Uderza, że l. nie używa czasownika *drücken*, oddającego przecież dokładniej *premere*, i 2. wyraża się tak oględnie, że widać tylko paralelę, nie związek genetyczny. Co prawda u Grimmów (jw.) było inaczej i podobne zdanie odnajdujemy w b. wieku jeszcze u F. Seilera, wiążącego *einem den Daumen halten* (nawet nie: *drücken*) z Pliniuszowym (*N. h.* XXVIII, 2, 25):

[4] L. Quicherat — A. Daveluy (É. Châtelain), *Dictionnaire latin-français*[55] (bez daty, sprzed pół wieku mniej więcej) przekłada oba zwroty: „favoriser, approuver" i „être contraire, désapprouver", objaśniając w nawiasie: „les Romains appuyaient le pouce sur l'index en signe d'approbation, l'étendaient et le renversaient pour désapprouver". Jeżeli słownik Heinichena[9] (1917) tłumaczy Horacjańskie *utroque pollice laudare*: „jmd. den Daumen halten (Ausdruck der besorgten Teilnahme)" — czy stąd to określenie u Seilera, jw.? — to Quicherat-D. (jw.): „louer sans restriction", a Stowasser (Petschenig)[7] (1923): „er wird dir beide Daumen halten, damit deine Poesie (ludus) Beifall finde"; ten ostatni przekład jest o tyle ciekawy, że pokazuje też możliwość użycia l. mn. w niemieckim, o czym jeszcze por. niżej w tekście niniejszej notatki. — Dla dokładności zaznaczam, że encyklopedia Pauly'ego-Wissowy ma hasło *pollex* (t. XXI 2, z. r. 1952), lecz się nie troszczy o omawiane tutaj zwroty. Jeszcze nawiasem: określenie „ihn unterstützen, sich ihm günstig zeigen" Muret-Sanders przejął chyba z I t. słownika języka niemieckiego samego D. Sandersa (1860, s. 270: *einem den Daumen halten*).

Pollices, cum faveamus, premere etiam proverbio iubemur, i objaśniającego: „Das Einschlagen des Daumens (eigentlich ein obszönes Apotropaion)[5] ist ein Ausdruck der besorgten Teilnahme", choć uważającego zarazem, że „Etwas anderes war das Einschlagen des Daumens bei den Gladiatorenspielen" (*Die Entwicklung der deutschen Kultur im Spiegel des deutschen Lehnworts*, V, 1921, s. 115); zgadza się to właściwie z przytoczonym już hasłem w wielkim Brockhausie z 1929 r. Ale w dwu nowszych publikacjach widać zmianę poglądów: u Trübnera (jw.) nie ma ani słówka o ewentualnym zapożyczeniu gestu od Rzymian (czy się to wiązało przynajmniej częściowo z chęcią nawiązywania do rodzimej przeszłości, dochodzącą do głosu i popieraną wyraźnie w okresie od 1933 r., nie wiem); jeszcze zaś nowsza książka: Borchardt-Wustmann-Schoppe, *Die sprichwörtlichen Redensarten im deutschen Volksmund nach Sinn und Ursprung erläutert* [7](1955), s. 98, wspomina o przypisywaniu kciukowi od bardzo dawna mocy czarodziejskiej i leczniczej (i odsyła też do *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*), ale zaraz potem informuje, że już u starożytnych Rzymian zagięty do środka („eingeschlagen") kciuk oznaczał aplauz („Beifall"), a podczas walk na arenie łaskę dla powalonego gladiatora, natomiast kciuk wyciągnięty — przeciwieństwo; że zatem „trzymanie" czy „powstrzymywanie" („(ein)zuhalten") „szkodliwego" kciuka mogłoby stanowić pierwotny sens zwrotu niemieckiego i że z tym by się zgadzało m. in. powiedzenie alzackie: „Ich will dir den Daumen heben, dass du gewinnst". Podaje zwrot z trzema czasownikami: *halten, drücken, einschlagen*.

Nie będąc ani germanistą, ani filologiem klasycznym (ściślej: latynistą), ani też etnologiem, nie mam zamiaru kusić się tu o rozstrzyganie tych spraw dosyć bodaj zawikłanych, jak widać z przytoczonego już materiału. Wydaje mi się w każdym razie, że wpływ wyrażeń i wierzeń czy wyobrażeń rzymskich mógł się tu dokonać, chociaż potem mogło nastąpić pomieszanie czy skrzyżowanie z rodzimymi wierzeniami germańskimi. To są rzeczy wymagające zapewne jeszcze szczegółowego badania na podstawie źródeł, jakich nie mam do rozporządzenia. Ja tutaj pragnę 1. zasygnalizować istnienie zwrotu polskiego dotychczas nie notowanego w słownikach, nawet najnowszych; 2. zwrócić uwagę na możliwość lub nawet prawdopodobieństwo pochodzenia jego, chociaż pośredniego (ta znajomość łaciny — nie mówiąc już o grece — w młodszym pokoleniu...), z łaciny. Byłoby naturalnie bardzo pożądane, aby artykuł w księdze ku czci znakomitego grecysty nawiązywał do greki. Niestety, wystarczy zajrzeć do Papego lub do Liddella-Scotta pod ἀντίχειρ (i pod δάκτυλος) albo też do słownika niemiecko-greckiego Schenklów, aby się przekonać, że *pollicem premere* nie ma frazeologicznego odpowiednika greckiego. Tak więc nie z mojej winy hic Graeca non leguntur.

[5] Autor ma na myśli prawdopodobnie gest w rodzaju nazywanego po włosku *fica* (*far la fica*), po niemiecku *Feige*, itd. Por. np. O.A. Erich, R. Beitl, *Wörterbuch der deutschen Volkskunde*, (1936), s. 187 n. (*Feige*); w bibliografii m. in.: C. Sittl, *Die Gebärden der Griechen und Römer*, (Leipzig 1890); także np. *Trübners Deutsches Wörterbuch*, II, s. 313.

278

Jeszcze dwa słowa o samym wyrażeniu polskim. Wydany na krótko przed wybuchem wojny słownik Ippoldta tłumaczy *den Daumen halten*: „trzymać palec (żeby się drugiemu poszczęściło)" na s. 251, a *den Daumen einschlagen* (s. 323): „trzymać palec (na szczęście)"; pod *drücken* nie ma już odpowiedniego zwrotu. Znałem Ippoldta osobiście (chodziłem na jego lektorat 40 lat temu, wspólnie zresztą z kol. J. Krókowskim, tak że sobie możemy to nawzajem poświadczyć); wiem, że był dokładny i skrupulatny, może nawet pedantyczny (atawizm, sądząc po nazwisku?). Nie wątpię, że byłby napisał „kciuk", gdyby wówczas tak mówiono. Inna rzecz, że zwrotu „trzymać palec" nie zna ani Linde[2], u którego hasło „palec" obejmuje prawie 3 szpalty, ani wydany już w b. w. *Słownik warszawski* z 2-szpaltowym hasłem „palec" (sprawdzałem też pod „paluch"). Czy znana była już wtedy u nas przesądna praktyka „trzymania palca"? Nie wiem. Chcę jednak wyraźnie zanotować, że słownik niemiecko-polski Kaliny z 1941 r. tłumaczy *den Daumen drücken, kneifen*: „życzyć komu powodzenia"; tzn. oddaje sens, nie tłumaczy dosłownie — i to by znowu przemawiało za tym, że omawiany tu zwrot polski jest świeży. Jeżeli zaś mamy niekiedy dodatek „za kogo(ś)" jako odpowiednik niem. „für jd." (nie „dla..."), to się to niewątpliwie tłumaczy analogią do „modlić się za..."; wielu ludzi już się dziś nie modli, ale za to wierzą w przesądy, choćby i z przymrużeniem oka częściowo (les incrédules sont les plus crédules). Niechybnie cierpliwy czytelnik zauważył, że w połączeniu niemieckim, w każdej z cytowanych tu postaci (bez względu na to, z jakim czasownikiem się łączy nazwa kciuka) występuje sing., a w polskim plur., co może nawet budzić pewne wątpliwości. Tę trudność mogę szczęśliwie usunąć: słowni(cze)k niemiecko-duński Henningsena (Langenscheidt 1956) podaje: „die Daumen drücken".

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć, że Horacy napisał wyraźnie: *utroque tuum laudabit pollice ludum* (*utroque pollice* to „die Daumen").

Ewentualne dalsze dociekania muszę pozostawić germanistom i latynistom.

Toruń

Po odczytaniu powyższych wywodów na posiedzeniu Toruńskiego Koła PTF w dniu 28 X 1963 wywiązała się dość żywa dyskusja, podczas której zwrócono uwagę na kilka punktów. Doc. Z. Abramowiczówna wyraziła zdziwienie z powodu występowania w omawianym przeze mnie zwrocie wyrazu kciuk, jej zdaniem dziś niemal nie używanego; zauważyła też, że Sienkiewicz w *Quo vadis* bodaj pomylił się, skoro kierowanie palca w dół ma tam oznaczać właśnie skazywanie gladiatora na śmierć, podobnie jak się pomylił podając, że *insula* to domek jednorodzinny, gdy my wiemy, że to wielki dom czynszowy. Odpowiedziałem, że o użyciu wyrazu kciuk zadecydował niewątpliwie nastrój związany z gestem o znaczeniu bądź co bądź magicznym, sprzyjającym wyrażaniu się nieco solenniejszemu (potem już, w domu, zajrzałem z ciekawości do III t. nowego *Słownika języka polskiego*, z r. 1961, i mogę dodać, że sądząc z podanych tam cytatów kciuk jest albo terminem naukowym, albo wyrazem literackim). Dzisiaj bym jeszcze dodał, że niewątpliwie można bronić Sienkiewicza, skoro wg słowników z ubiegłego wieku *insula* to „maison isolée" (Quicherat itd., jw.; powołuje się na Festusa) lub „Haus ohne Vorhof u. Nebengebäude, entweder einzeln liegend..." (Heinichen[5], 1887).

Doc. B. Józefowiczowa wypowiedziała opinię, że brakiem walk gladiatorów tłumaczyłby się fakt, iż w grece nie ma odpowiednika zwrotów łacińskich. Wg mnie jednak to wytłumaczenie nie jest wystarczające całkowicie, skoro w grę wchodzić mogły także wyobrażenia z zakresu magii (por. objaśnienie cytowane w słowniku etymologicznym Boisacqa s. v. συκοφάντης).

Mgr M. Mołodcówna poinformowała, że w ciągu kilkunastu lat — już jako studentka (ok. 12 lat temu), a potem jako urzędniczka Biblioteki Uniw. — słyszała nieraz prośbę koleżanek: „Trzymaj za mnie figę", gdy szły na egzamin, właśnie w znaczeniu zwrotu wyżej omówionego przeze mnie. Tak więc mielibyśmy tu wariant zbliżony do wyrażenia włoskiego (por. przyp. końcowy) i ewentualnie do greckiego συκοφάντης, jeżeli jego objaśnienie przytoczone u Boisacqa, jw., jest trafne.

Wreszcie dr L. Witkowski zwrócił uwagę na to, że drücken w odpowiednim zwrocie niemieckim oznacza ściskanie kciuka jednej ręki dwoma palcami drugiej (tylko czy tak należy rozumieć także łac. *premere*? — to pytanie dodaję ja).

DE LOCUTIONE POLONICA, QUAE EST: „TRZYMAĆ (ZACISKAĆ) (MOCNO) KCIUKI ZA KOGOŚ"

Summarium

Haec locutio, quae in vocabulariis linguae Polonicae non notatur, at nonnumquam nostris temporibus in auditionibus radiophonicis occurrit, ex sermone vulgari videlicet sumpta, procul dubio ex lingua Germanica originem ducit: „den Daumen halten (drücken)". Locutionis Germanicae significatio et variae interpretationes recensentur, non excluditur tamen locutionem Polonicam, si non directe at saltem indirecte, e Latina ductam esse, quae est: „pollicem premere".

CONSPECTUS MATERIAE

Paginae

Tabula dedicatoria 5
Abramowiczówna Zofia: Stefan Srebrny (1890—1962) . . . . . 7—30
Borovskij J. M.: Ad Tyrt. 7,21—28 (D) . . . . . 31—34
Sadurska Anna: Deux notes sur une inscription de la *Tabula Capitolina* . . . . . 35—37
Steffen Wiktor: Remarks on Aeschylus' Fr. 292 M . . . . . 38—40
Wikarjak Jan: Elementy polemiczne w dziele Herodota (Qua ratione Herodotus de discrepantibus opinionibus concertaverit) . . . . . 41—55
Pianko Gabriela: Un comico contributo alla storia della musica greca: *Chirone* di Ferecrate 56—62
Luria Salomo: Antiphon der Sophist . . . . . 63—67
Brożek Mieczysław: Noch über die Selbstzitate als chronologischen Wegweiser in Plutarchs Parallelbiographien . . . . . 68—80
Świderek Anna: Un ostracon d'Edfou 81
Szastyńska-Siemionowa Alicja: Arystofanes na scenach polskich (De Aristophanis fabulis in Polonia scaenae commissis) . . . . . 82—106
Safarewicz Jan: Sur les désinences verbales en grec et en latin . . . . . 107—115
Słuszkiewicz Eugeniusz: *Trzymać (zaciskać) (mocno) kciuki za kogoś* (De locutione Polonica, quae est: „trzymać (zaciskać) (mocno) kciuki za kogoś") . . . . . 116—122
Swoboda Michaël: Adnotatio in Terentii *Hec.* 616—621 . . . . . 123—135
Kumaniecki Casimirus: Meletemata critica in Ciceronis libros de oratore . . . . . 136—142
Krókowski Jerzy: *Ars amatoria* — poème didactique . . . . . 143—156
Strzelecki Ladislaus: De rei metricae Annaeanae origine quaestiones . . . . . 157—170
Małunowicz Leokadia: Koncepcja beneficium u Seneki Młodszego (Quid de beneficio L. Annaeus Seneca Philosophus senserit) . . . . . 171—181
Szelest Hanna: Martial und die römische Gesellschaft . . . . . 182—190
Winniczuk Lidia: Osservazioni sui valori della satira di Giovenale . . . . . 191—203
Nadolski Bronisław: Inscenizacja procesu poety Archiasza w Kwidzynie w 1610 r. (De Archiae poetae causa in oppido Prussiae Regiae Kwidzyn a. 1610 acta) . . . . . 204—211
Plezia Marian: Pierwsza myśl założenia w Polsce Towarzystwa Filologicznego (De primo consilio Societatis Philologae Polonorum condendae) . . . . . 212—220

CENSURAE LIBRORUM

Wójtowicz Henryk: „Stare i nowe" w badaniach nad porównaniem homeryckim . . 221—224
А. И. Воронков, Древняя Греция и древний Рим, Указатель литературы 1895—1959, изд. АН СССР, Moskwa 1961 (Beniamin Nadel) . . . . . 224—230
F. Zucker, Αὐθέντης und Ableitungen, Berlin 1962 (Sitzungsber. d. sächs. Ak. d. Wissenschaften zu Leipzig, Philologisch-hist. Kl. Bd. 107., H. 4) (Henryk Rosenstrauch) . . 230—231
F. Dionisi, La scoperta topografica di Alba Longa, Roma 1961 (Eugeniusz Konik) . . 231—232
K. Büchner, Studien zur römischen Literatur, Bd. III: Horaz, Wiesbaden 1962, Fr. Steiner Verlag (Jerzy Krókowski) . . . . . 232—233
Qu. Septimi Tertulliani De spectaculis a cura di E. Castorina, Firenze 1961 (Raoul Verdière) 233—235

CONSPECTUS TABULARUM

Tabula Capitolina, panneau central, detail. Phot. Alinari N° 27113 . . . . . post 36
Un ostracon d'Edfou . . . . . post 80
Parodos Chóru mężczyzn z *Gromiwoi* Arystofanesa w Teatrze Wielkim w Częstochowie (jesień 1955). Fot. L. Myszkowski . . . . . post 92
Stronica z egzemplarza suflerskiego *Ptaków* w parafrazie J. Tuwima z charakterystycznymi skreśleniami. Biblioteka Teatru Polskiego, sygn. 423, s. 32 . . . . . post 92

INDEX AUCTORUM

Paginae

Abramowiczówna Zofia (Torunii) 7
Borovskij J. M. (Leninopoli) 31
Brożek Mieczysław (Cracoviae) 68
Konik Eugeniusz (Wratislaviae) 231
Krókowski Jerzy (Wratislaviae) 143, 232
Kumaniecki Casimirus (Varsaviae) 136
Luria Salomo (Leopoli). 63
Małunowicz Leokadia (Lublini) 171
Nadel Beniamin (Varsaviae) 224
Nadolski Bronisław (Torunii) 204
Pianko Gabriela (Varsaviae) 56
Plezia Marian (Cracoviae) 212
Rosenstrauch Henryk (Wratislaviae) 230
Sadurska Anna (Varsaviae) 35
Safarewicz Jan (Cracoviae) 107
Słuszkiewicz Eugeniusz (Torunii) 116
Steffen Wiktor (Posnaniae) 38
Strzelecki Ladislaus (Cracoviae) 157
Swoboda Michael (Posnaniae). 123
Szastyńska-Siemionowa Alicja (Wratislaviae) 82
Szelest Hanna (Varsaviae) 182
Świderek Anna (Varsaviae) 81
Verdière Raoul (Bruxellae) 233
Wikarjak Jan (Posnaniae) 41
Winniczuk Lidia (Varsaviae) 191
Wójtowicz Henryk (Lublini) 221

Poz. 178

Hans Jensen, Altarmenische Grammatik. Heidelberg 1959, Carl Winter, Uni-
[illegible] Bibliothek, Erste Reihe: Lehr- und Han[illegible]

[illegible] entschlossen, das seit
Altarmenische Elementar-
[illegible]zen, die über dasselbe
[illegible]en als auch in syntakti-
[illegible] durchaus systematisch
[illegible]lich auf jegliche histo-
[illegible]einung nach die Zeit noch
[illegible] schaffen. Je, er zweifelt
freilich anfechtbar
[illegible]nete Bibliographie mit e[illegible]
[illegible]r klass. altarmen. Sprache;
[illegible] nennt, die vor dem II We[illegible]
[illegible]e von Gelehrten wie H. A-[illegible]

[illegible]eschreibende Grammatik
[illegible]elbe zu besprechen.
[illegible]ächst in gedrängter
[illegible]r die altarmenische Lite-
[illegible]uf die bereits erwähnte
[illegible]ten Abkürzungen erklärt
[illegible]er Verfasser seiner Gram-
[illegible]er zwie derselben nur aus
[illegible]t benützen können). Die a[illegible]
[illegible]andelt kurz die Frage nach

---

1) S. über ihn s. E. H. Cuny, Wissenschaftliche Zeitschrift d. Univ. Rostock, Ges.- u. Sprachwiss. Reihe, Jg. 8, 1958/59, H. 2, S. 133 f.

2) Näheres darüber bei H. Jensen, Schrift in Vergangenheit und Gegenwart², 1958, S. 411 ff. Es wundert ein wenig, dass der Verf. nicht selbst

281

2.XI.61

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję pięknie za kartkę z 29 bm.

Spieszę pocieszyć Pana Profesora, iż nie przewidujemy poważniejszyk komplikacji w związku z przewidywanym opóźnieniem nadesłania recenzji, wowec czego najlepsze życzenia owocnej pracy na niwie Rocznikowej składam .

Piękne pozdrowienia łączę.

Emil

P. Bronu raczej trudny do [illegible]

NADAWCA:

.....
(imię i nazwisko)

POCZTA .....
(nazwa i nr placówki poczt.)

POWIAT .....

.....
(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

P.P.T. i T.-VI.60.-500.000.

KARTKA POCZTOWA

OSKŁADNY ADRES PRZYSPIESZA DORĘCZENIE LISTU

WARSZAWA 1 40 POLSKA GR 1S

Szanowny Pan

prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz

.....

Toruń

POCZTA .....
(nazwa i nr placówki pocztowej)

POWIAT .....

Konopnickiej 20 m. 5

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

H. Jensen, Altarmenische Grammatik. Heidelberg 1959, Carl Winter, Universitätsverlag (Indogermanische Bibliothek, Erste Reihe: Lehr- und Handbücher). XV + 224 SS.

Der rühmlich bekannte Verfasser[1] hat sich entschlossen, das seit einiger Zeit vergriffene bewährte Meilletsche Altarmenische Elementarbuch (1913) durch eine neue Grammatik zu ersetzen, die über dasselbe hinausginge, indem sie sowohl im morphologischen als auch im syntaktischen Teil möglichst vollständig und zugleich durchaus systematisch aufgebaut wäre. Dabei verzichtet er grundsätzlich auf jegliche historisch-komparative Erörterungen, weil seiner Meinung nach die Zeit noch nicht gekommen ist, eine derartige Synthese zu schaffen. Ja, er zweifelt ob die Zeit überhaupt einmal kommen wird, was freilich anfechtbar scheint: es fällt auf, dass die S. 4-6 verzeichnete Bibliographie mit einer einzigen Ausnahme (Beiträge zur Syntax der klass. altarmen. Sprache von H. Jensen selbst; 1954) Arbeiten und Werke nennt, die vor dem II Weltkrieg erschienen sind und dass darunter Werke von Gelehrten wie H. Gabelentz fehlen.

Da nun aber der Verfasser lediglich eine beschreibende Grammatik liefern will, beschränke ich mich darauf, dieselbe zu besprechen.

Eine Einleitung von 6 SS. unterrichtet zunächst in gedrängter Kürze über die Armenier und ihre Sprache, über die altarmenische Literatur und den altarmenischen Wortschatz, worauf die bereits erwähnte Bibliographie folgt und die im Buch gebrauchten Abkürzungen erklärt werden; wir erfahren zugleich, welche Quellen der Verfasser seiner Grammatik zugrundegelegt hat (es ist schade, dass er zwei derselben nur auszugsweise und eine sogar bloss zitatweise hat benützen können). Die zu folgende "Lehre von der Schrift" (S. 7-12) behandelt kurz die Frage nach

---

1) Über ihn s. K. Cunne, Wissenschaftliche Zeitschrift d. Univ. Rostock, Ges.- u. Sprachwiss. Reihe, Jg. 8, 1958/59, H. 2, S. 133 f.

2) Besprochen durch H. Jensen, Schrift in Vergangenheit und Gegenwart, 1958, S. 411 ff. Es wundert ein wenig, dass der Verf. nicht selbst

den Ursprung der armenischen Schrift[2], die Form der Buchstaben, die in einer besonderen Tabelle vorgeführt werden; dann werden Interpunktion und andere Hilfszeichen sowie Abbreviaturen kurz besprochen. Die Lautlehre umfasst 14 Seiten; die Aussprache der Vokale und Konsonanten wird annäherungsweise angegeben, dann die Betonung dargestellt, worauf vokalische und konsonantenwandlungen behandelt werden. Über 100 SS. (27-132) werden der 'Lehre vom Wort' gewidmet, wobei 20 SS. auf die Wortbildung und 85 SS. auf die Flexion entfallen. In der Wortbildung wird die Komposition a) nach der Form und b) nach der Bedeutung der Komposita, sodann die Verbalkomposition besprochen, nach der die Derivation, u.zw. 1) abgeleitete Verba, 2) abgeleitete Nomina und 3) Doppelung (Reduplikation, Gemination). Die Flexion beginnt mit der Darstellung des Nomens (Genusbezeichnung, Formenbestand, 10 Stammklassen und deren Abwandlung, Gebrauch der Numerusformen, Steigerung der Adjektiva), bespricht dann das Zahlwort und das Fürwort, worauf das Zeitwort auf 30 SS. (bis S.121) behandelt wird: Flexion des Verbum finitum, das Verbum infinitum, Stammbildung des Verbums und Bildung der Genera verba, defectiva und impersonalia, Bedeutung der finiten Verbalformen (S.113 ff.); schliesslich werden das Adverbium und die Präposition (letztere S.123-132) besprochen, die Konjunktion aber erst in der Syntax behandelt, weil sie morphologisch nach der Meinung des Verfassers keinen Anlass zu einer besonderen Behandlung bietet (die Ansicht ist nicht ganz richtig, wie man aus mancher Einzelheit in Meillets Elementarbuch, S.132-143 ersehen kann). Der ausführlichste Teil der Grammatik, die Lehre vom Satz (92 SS.), behandelt zuerst den unerweiterten einfachen Satz, vornehmlich das Subjekt und das Prädikat (12 SS.), darauf den erweiterten Satz, u.zw. das Objekt, das Attribut und das Adverbiale (insgesamt 42 SS.: 12+21+9), ferner einfache Sätze mit mehreren gleichartigen Satzteilen (8 SS.), nebenordnende Satzverbindung (2 SS.), unterordnende Satzverbindung (S.197-222; Subjekt-, Prädikat-, Objekt-, Attribut-, Adverialsätze). Diese kurze Inhaltsübersicht gibt wohl einen Begriff von der Anlage des Werkes und lässt zugleich erraten, inwiefern es auf dieses Werk verweist (war es etwa noch unter der Presse?).

§ 23, Z. 1-4: nach Movessian (s.u.), S. 5, wird vor Vokal entweder 1) als u oder 2) als uw (nur mit flüchtigem u) gesprochen; ersteres sei der Fall in der Abhandlung (lezui, wozu nach Dawidowicz, s.u., auch Formen wie he ui hinzukämen), sowie in Fremdwörtern (Manuel), letzteres z.B. im Astuwac, aznuwakan. Dawidowicz lehrt aber ausserdem anwan, mahwan und andrerseits t(y)wo, t(y)wel (= ; nach K. Roszko (s.u.) wird Astwac, bezw. -az, gesprochen. ; aber ł = l s.u.). Es scheint mir eine ziemlich heikle Frage vorzuliegen, der Meillet eigentlich ausweicht, indem er nur (S. 15 Z. 5 v.u.) anführt und dies einfach transkribiert.

§ 24: es fehlen Beispiele der Wortbrechung am Zeilenende in Fällen wie: , (d.h. wo nicht die erste, sondern die letzte Silbe getrennt wird).

S. 18 (§ 32), Z. 10 f.: das wird als h nur im Anlaut gesprochen, wie bereits Meillet, S. 13, unterrichtet (anlautend steht es in der Regel vor einem Vokal, in einer Anzahl von Wörtern vor oder).

285

sich vom Meilletschen Elementarbuch unterscheidet. Ich will noch ausdrücklich hervorheben, dass den bloss 25 SS. (118-142) kleineren Formats von Meillet über 90 SS. Gr.-8 bei Jensen entsprechen.

Es unterliegt keinem Zweifel, dass das Werk eine fühlbare Lücke schliesst, da selbst denjenigen, die Russich lesen, russisch geschriebene, übrigens sehr wenig zahlreiche Lehrbücher des Altarmenischen meistens unzugänglich sind (dies ist z.B. bei mir der Fall; obgleich ich viele russische, bes. sowjetrussische, Veröffentlichungen besitze). Es steht also zu hoffen, dass das Buch in absehbarer Zeit vergriffen wird und die Notwendigkeit eintritt, eine neue Auflage vorzubereiten. Ich will also nicht mit Bemerkungen zurückhalten, die sich mir aufdrängen. Sie sollen selbstverständlich nicht etwa den unbestreitbaren Wert der Jensenschen Grammatik herabsetzen, sondern ganz im Gegenteil: ihn womöglich noch erhöhen.

§ 1: der Verf. beruft sich auf Forrers Untersuchungen vom J. 1921, ohne von den Werken von N. Adontz (Histoire d'Armenie. Les origines. 1946 S. 316 und 331) und R. Grousset (Historie de l'Armenie des origines a 1071. 1947; S. 64 f.) Kenntnis zu nehmen. Soviel ich weiss, lässt sich die Forrersche Datierung (gegen 700 v. Chr.) nicht mehr aufrechterhalten; sie ist ein wenig zu hoch gegriffen. - § 21, Ende: westarmenische Priester aber, z.B. in Venedig und Wien (jedoch auch in Rom usw.), schliessen sich in ihrer Aussprache des Altarmenischen derjenigen des Neuwestarmenischen an (vgl. im allgemeinen: Latein im Munde der Italiener Franzosen usw., insbesondere der Priester). - § 23, Ende: doch wird z.B. Movses, Sa ovme gesprochen, wenigstens im Westarmen. (s.o.); diese Aussprache wird auch durch die Schreibung des Familiennamens Movsessian (s.u.) bezeugt, wo ja der Doppelbuchstabe nur den einfachen harten S-laut, keineswegs dessen Verdoppelung bezeichnet, mithin auch das -ov- phonetisch aufzufassen ist. - § 24: s r -boy (bezw. s r-poy) kann nicht der einzige Fall aus Ausnahme zu betrachtende Fall sein: die Form z.B. kommt von surb (bezw. surp, westarm.), es ist also zu erwarten, dass das Abstraktum von sut/d s t/du t'iun lautet, und diese Aussprache wird in der Tat durch eine vor etwa einem Vierteljahrhunder in Lwów (Lemberg) als Manuskript gedruckt

von einem Priester (B.Dawidowicz) verfasste altarmen.Grammatik selbst
S.10
es heisst da ausdrücklich,ein Y /= / werde nicht vor,sondern hinter
einem Zischlaut gesprochen,falls in einem der Zischlaut und der Ver-
schlusslaut nicht unmittelbar aufeinander folgen(als Beispiele werde
angegeben:s(y)kawer 'trauervoll',von suk 'Trauer';z(y)del 'Lügen',von su
Lüge';z(y)del 'reinigen',von zud 'rein'). Dies würde m.E.auch die vo
s
H.Hoyssian,Armen.Grammatik(1959),S.15 als Ausnahme angegebene Aus-
sprache s k'el 'herrlich' erklären,da es offenbar von suk 'Pracht,
Herrlichkeit'(Hübschmann,Arm.Gramm.,S.480 u.)kommt;es werden da frei
lich auch s k'em 'Mönchsnabit',s p'ot' 'verworren' und s p'rel 'strau-
en' genannt,die sich auf diese Weise nicht erklären lassen(vgl.Hübsc
mann,a.a.O.,S. ,S.518 und 494 i.d.Mitte),und Dawidowicz(s.o.)fügt noc
tz
hinzu:syb(y)rtel/ä=ä/ 'einschieben' und syz(y)rtel 'Kratzen',welch le
54
teres ich allerdings selbst in Diskiaks Wörterbuch(1837,S.12) nicht
n
finde(nur das Venediger neuarm.-altarm.Wtb.von 1869,S.487,hat ein
'abziehen,schinden (u.dgl.)'). - § 25,Ende:man könnte auch
auf die in § 117 angeführten Wörter mit 4 anlautenden Konsonanten hi
weisen;ferner wird ein zweites auch in Fällen wie sk sil ,also in
einer Gruppe von nur 3 Konsonanten,eingeschoben(vgl.Hoyssian,a.a.O.
S.15 i.d.M.). - S.16 Z.5 und S.17 Z.4 u.13:man sieht nicht ein,warum
naw k und lawk ,aber dewk gesprochen werden soll(die mir bekannte
Aussprache schiebt in allen drei Fällen keine ein). - § 37 i.d.M.:ic
will gleich hier darauf aufmerksam machen,dass und
offenbare Druckfehler sind,wie es deren leider in dem Buche ziemlich
viele gibt(s.u.);richtig ist usw.Es handelt sich hier abe
vor allem um die Aussprache der Endbuchstaben in Formen mit -g,-d-,
-n,die nach Jensen -nan usw.lauten;ich kenne nur die Aussprache -ng
germanuin
bezw.s rpuin,u.dgl. und diese wird mir von einem armenischen Priest
bestätigt,der Altarmenisch in Rom in d.JJ.1934-1937 bei einem Vertret
Es fragt sich,ob hier ursprünglich
Nachwirkungen vorliegen oder aber die Analogie um sich gegriffen hat
wie
(wahrscheinlich ist letzteres der Fall). - S.15,Ende:es ist auf § 2
Anm.2 zu verweisen,um so mehr als aus dem dort Gesagten erhellt,das
vor Konsonant längst wie o gesprochen wird;ich kenne nur diese

287

Aussprache (so spricht auch der soeben erwähnte armenische Priester

durchweg

in jener Grammatik von Dawidowicz wird xxx die Schreibung ai statt e

[illegible] wieder

ein Druckfehler, statt [illegible] s.o. - S.16 xi.d.M.: was hier über mitge-

teilt wird, ist im grossen ganzen richtig. So transkribiert denn auch

Hoyssaian, s.a.O., S.17: zwut 'Erfindung', hyur 'Gast', aryun 'Blut'. Alle-

dings fällt es auf, dass s.10 f. 4 Buchstabennamen als lün, tün, hün, pür

xxxgeschrieben werden, was an die von Jensen angeführten Beispiele für

zur Wiedergabe von griech. erinnert.[3] Die Angabe aber, dass dies Aus-

m.m.

sprache -iu- auch vor Flexionsendungen bleibt, ist nicht ganz genau: 3

von werden bei e-

Pluralformen xxx Dawidowicz durch diwk[4], (y)zdiw(y)s, i diw(y)s umschri

ben, doch die Form durch achdiuk (S.37 u.20); dass -iu-(= -iu-)

hier kein Druckfehler ist, wird dadurch bewiesen, dass jener armen. Prie-

t

ster die Aussprache von als paniuk angibt (diese Aussprache ist

n

auch mir beigebracht worde, u.zw. von A.Cawroński). Hier ist ebenfalls

ein Druckfehler zu berichtigen: , statt . - s.18 i.d.M.

t

wenn arm.l wirklich wie deutsch.l lautet, so gilt das ganz gewiss nicht

für alle Armenier: jener arm. Priester (K.Roszko) teilt mir mit, dass aus-

er-

halb Polens (Wien, Venedig, Kom) l, nur in Polen ł (d.h. postdental., alveol.

l) gesprochen wird. Ich glaube, der Punkt verdient eine nähere Untersu-

chung. Jedenfalls möchte ich hierauf folgendes aufmerksam machen: 1) N.

Marr, . (1903), § 6,1 gibt an, der Laut werde -

(und sei wie weiches l ausgesprochen

(d.h. "annähernngsweise") wie "weiches l" ausgesprochen, a-

ber schon der Zusatz über die annäherung ist bezeichnend; 2) J.H.Peter-

mann, Brevis linguae Armen. grammatica (usw.)[2] (1872) gibt an: "Armenii o-

rientales hanc litteram post vocales a,o,u, ut Russorum efferunt"

---

3) Die Bezeichnung der Aspiration wird vielfach weggelassen, was damit

zusammenhängen scheint, dass in der Sprache der polnischen Armenier

ursprünglichen

Aspiraten [illegible] vielleicht gar meistenteils, ihren Laut verlie-

ren (vgl. auch J.Karst, Hist. Gramm. d. Kilik.-Armen., 1901,

3) die zweifache Umschreibung von griech. ( ) erinnert an Ähnliches

es

im Polnischen, wo z.B. [illegible] in biuro, debiut, etiuda, (mit -iu- franz. -u-)

sipiura, diuszesa, siurpryza, fizylier (mit -i- fr.-u-), firanka, kirys, fisharmonia (mit i dt.-u

(offen gesagt, befremdet das "post" ein wenig); 3) wenn nun vollends

A. , , (1959), S.23 f. eine Umschrift wie , , , u.dgl. gibt, so kann hier nur wohl ein velares l bezeichnet werden, ob z.B. auch F.N. Finck, der u.a. auch Russisch und Polnisch konnte, in seinem Lehrbuch d. neuostarm. Literatursprache (1902), S.5 arm. l deutschem l in "Lieb" gleichsetzt.-

S.19 i.d.M.: in der Tat verzeichnet Ciankciak, Dizion. arm.-ital. (183

die von Jensen angegebene Betonung für , und (für dieses Wort nur in der von J. mitgeteilten Bedeutung), nicht aber für

Inwieweit dies in der heutigen Aussprache beobachtet wird entzieht sich meiner Kenntnis, zumal die mir zur Verfügung stehenden anderen Wörterbücher keine eindeutige Antwort erteilen. Ich möchte nur noch erwähnen, dass 1) nach Meyssian, a.a.O., S.22, nicht bloss die von J. aufgezählten u.dgl. (, usw., , , sondern auch (J., § 525), 'wenigstens'; 'ob', 'wieder', 'heute', ferner Ordnungszahlen (z.B. ,) und Vokative (z.B. ,) auf der ersten Silbe betont werden; 2) nach Dawidowicz (s.o.) die in der armenischen Grammatik angegebenen Ausnahmen von der Ultimabetonung eher das Neuarmenische betreffen, was die vernünftigste Ansicht zu sein scheint. - S.34 i.d.M.: heisst nicht 'nehme' (das bedeutet

---

usw. -y-) gibt. Andere Beispiele als die von J. genannten findet man bei Lerchenmann, a.a.O., S.327 Z.5 ff., S.328 Z.14 ff.

Auffallenderweise neigen die allgemeine deutsche Gelehrte dazu, den Unterschied zwischen l und l (= velar. l) nicht zu beachten oder zu verkennen, wenn anders sie ihn wahrnehmen; so unterrichtet z.B. auch H. Jansky, Lehrbuch d. türk. sprache (1943), S.2, türk. l sei "wie deutsches l" auszusprechen, während doch ziemlich allgemein bekannt ist, dass es z.T. einem l sehr nahekommt (vgl. z.B. J. Deny, Gramm. de la l. turque, 1921, § 71 f.: "l plat // l creux"). Vgl. auch oben den Gegensatz Finck:

Wieder auf besagten Hammel zurückzukommen: Dawidowicz schreibt die Infinitivendung durchgehends -el, ferner bezu, sirsli usf., desgleichen z.B. J. Hanusz (O języku Ormian polskich, 1886. vgl. übrigens auch bei

),sondern 'mache, tue'; ausserdem ist der etymologische Zusammenhang des Verbums mit 'Erhebe mich' zumindest zweifelhaft, wo nicht ganz ausgeschlossen, da ersteres mit gr. , letzteres mit gr. nahe verwandt ist (so bereits nach Hübschmann, a.a.O., S.42 u.477; s.auch J.B.Hofmann, Etym.Wtb.d.Griechischen, s.vv., oder Walde-Pokorny, Vgl.Wtb.d.idg.Sprachen, I, S.69 u.136 f.). - § 88: kennt Ciakciak nur als moderne (Sternchen' s.da S.11 u.) Nebenform von , richtiger ; zudem wird auch von diesem kein Adjektiv auf - gebildet, nur (so auch nach Calfa, Dict.arm.-fr.[4], 1893). Beiläufig bemerkt: es sollte auch auf §§ 207 u.211 verwiesen werden. - § 125x, Z.6: hinter "schwanke" sollte auch "schwatze" stehen, damit sich mancher aufmerksame Leser nicht wundert, warum das Wort - § 127: nicht , sondern (heisthören(sagen)). S.137 Z.4 v.u. mit "schwätzt" wiedergegeben wird. - §156: nach Movsessian, a.a.O., S.298, (und Berichtigungen) werden aber 3 Pluralformen gebraucht (so auch nach Dawidowicz, wie bereits angegeben). - § 167: kann nicht nur 'Sünde', sondern auch 'Sünden' heissen, was teils aus S.145 Z.2, teils aus Ciakciak, s.v., zu ersehen ist. - § 231 (und § 127 f.): Movsessian, der eigentlich nur einen Abriss der altarm. Grammatik (S.291-330) gibt, lehrt doch: 'machen', 'einiges', 'an mancher Stelle' u.a. (S.329), auch 'die Guten' (also mit anderem Sinn als der von J., §§ 127 u.173 ausschliesslich berücksichtigte: 'sehr...'). - § 236: es ist hinzuzufügen, dass + Negation 'kein'

Karst, a.a.O.. Diese Aussprache ist aber zweifelsohne nicht erst modern: aus Hübschmanns kritischen Bemerkungen zu Karsts S.34 von Grammatik (Idg. Anz., 1902, S.55) lässt sich entnehmen, dass es bereits im Altarmen. ein "dunkles l" (= l) gab, das erst später in der Regel zu wurde (vgl. das. auch S.55/56 sowie Arm.Gramm., 1897, S.328 i.d.M.). Vgl. auch z.T. Meillet, Esquisse d'une gramm.comp. de l'arm.class.[2], 1936, S.43.

6) Über Fincks Polyglottie s. meine Notiz in RO XII (1936), S.221 A.1

7) So versieht also das kleine, aber reichhaltige Wtb. von Calfa (Mar Bey de Lusignan, 1893) von jenen 4 Wörtern nur mit dem entsprechenden armen. Zeichen über der l. Silbe; das neuarm.-altarm. Wtb. (Ven., 1869), das dieses Wort nicht berücksichtigt, zeichnet die 3 übri

s.§ 306: Mc.13,20;
bedeuten kann (nach gr. ...?vgl.aber auch aind.sarva + na).

- § 321: Movsessian,a.a.O.,S.327 führt 'schnell beim Hören an. Das in Z.11 f.behandelte ist kein passendes Beispiel,da ja bereits ein Hauptwort war,als davor gesetzt wurde(das Ganze ist einfach ein Acc.temporis,vgl.§ 479). Wer möchte behaupten,dass z.B. vom Anbeginn,mit Nachruck usw. oder a demain,till tonight,after tomorrow u.dgl.zwei verkoppelte Präpositionen enthalten? - § 341:so werden auch 'lachen über...", 'verspotten', 'nicht halten,übertreten' konstruiert(Beispiele bei Movs.,§ 60,4). - § 344):so auch 'zu...werden', 'zu..machen' 'für ... halten'(Beispiele ebd.,§60,5); 'genügend für...'(ebd.,§62,1).- § 345:so auch 'in...setzen,legen,werfen', 'an...stecken' (ebd.,§ 60,2). - § 364,Z.6:genauer - "alles was..."(oder "was auch immer.."),vgl.§ 233.- § 379:das erste Beispiel sollte dem letzten angeschlossen werden,da ja das Prädikat auch da im Sg.steht,umgekehrt sollte das Beispiel aus 1.Reg.in § 388 in der ersten Hälfte desselben angeführt werden.- § 406:die Fassung ist nicht ganz treffend,da 1) vorangehen,sich unterwerfen,dienen,zürnen,verzeihen auch im Deutschen den Dativ verlangen;2)was "andere Sprachen" betrifft,so kann z.B.poln.królować und panować,allerdings nur in gehobenem Stil,auch den Dativ regieren können.An armen.Verben könnte man z.B. 'beschützen', 'fühlen,empfinden', 'leiden,ertragen' hinzufügen(Movs.,S.326,§60,1).-

---

gen Wörter durch keinen besonderen Akzent aus.I.Miskgian,Manuale lexicon armeno-latinum(Rom 1887)setzt das Zeichen über die erste Silbe von (aber nicht über) und ,jedoch bei über die zweite(so') und dies ist auch der Fall im Dict.arm.-fr.von B.P.O.(Venedig 1926),das die 3 übrigen Wörter ebensowenig mit einem Zeichen versieht.All das scheint auf ein Schwanken in der betonungsmässigen Behandlung der 4(bezw.3,falls überhaupt nicht in Betracht kommt)Wörter hinzuweisen;nach K.Roszko wird zwar und ,jedoch und gesprochen.Vermutlich spielt hier auch das subiektive Moment eine Rolle. - Eine überhaupt ganz anders geartete Sachlage im Neuostarmen.würde sich aus Fincks Lehrbuch,S.21 ergeben.

§ 419: das letzte Beispiel weist gerade die umgekehrte Stellung auf (Dat. + Akk.). - S.157 Z.5-3 v.u.: Hoys., a.a.O., S.326 o., gibt noch ein derartiges zweites Adjektiv an: ('in süssen Worten'). - S. 159 Z.10: die Apposition ist hier ja auch flektiert(ist Gen.). f.

§ 458: unter den hier angeführten Beispielen ist nur dasjenige aus Joh.19,38 befremdlich, da das entsprechende Verb den Abl. regiert (S. 130/131), wie z.B. auch im Aind. Hinzuzufügen wäre wohl, dass die Partiz. Prds. der aktiven Verba den Genitiv regieren, nach Hoys., der aber nicht nur 'ein nach Gutem Verlangender', sondern auch 'Führer derjenigen, die Jesus gefangen nehmen sollten' (diese Bedeutung wäre also in § 268 nachträglich zu erwähnen). - (§ 61)

§ 433: ich bezweifle die Richtigkeit der Aussage, jener Instrum. erinnere an 'bekannte slawische Konstruktionen". Felleigat hat zu der Überzeugung des Verfassers Meillets Übersetzung: "...dass Kreuz und Tod Bild, nicht Wahrheit sind" (S.83/84, Elementarb.) Anlass gegeben. J.H. Schmids philologische, beinahe wörtliche Übersetzung (Wider die Sekten 1900, S.187): "weil sie (nur) dem Scheine nach nennen das Kreuz und den Tod und nicht in der Wahrheit" ist m.E. wesentlich richtig, umso mehr als es am Anfang jenes Kapitels heisst: ,das ja ganz einfach bedeutet: "und wenn nur dem Scheine nach das Kreuz war" (Schmid); vgl. die mannigfachen Bedeutungen in Ciakciaks Wtb., S.777 ganz ebenso bedeutet (ebd.) 'der Ähnlichkeit nach', was vielmehr an die von J. selbst angeführten Beispiele für den Instrum. limitationis, bes. S.174 Z.3 ff. erinnert. Und was das zweite in § 433 gegebene Zitat betrifft, so ist zu erwägen, dass nach Ciakciak 'modaramente; misuramente' bedeutet. - § 452: in den beiden ersten Beispielsätzen aus der Apoc. (9 und 20) ist der Artikel nicht an das Zahl-, sondern an das Hauptwort getreten. - S.169 u.: Ortsname + Gen. eines Länder-

---

8) Dies kann selbstredend nur der gleichen Neigung zur Verdeutlichung entspringen, die den Engländer in den Zahlwörtern 13-19 vor Substanti- nur die erste Silbe (nicht die beiden), den Deutschen in den Wörtern Jahrfünft, -zehnt, -hundert, tausend entgegen der Regel das zweite Glie- betonen lässt.

9) Diese erinnert stark an die Sachlage im Aind. (s.a.b. Whitney, Gramm. of Sanskrit, 1924, § 314 a, oder Thumb-

namens wird als eine partit. Konstruktion u afgefasst, wenn, wenn der Ländername vorangeht, dagegen als "Gen. der Zugehörigkeit", wenn er folgt (s. z. B. E. Schwyzer, Griech. Grammatik, II, 1950, S. 113/114); im Typus Lutetia Parisiorum (Völkername') wird der Gen. als Gen. possess. an e-sehen (Ernout-Thomas, Syntaxe latine, 1951, §§ 56; 55, 2; vgl. auch Schwyzer, a. a. O., S. 118 i. d. M.). Keinen gewöhnlichen Partitiv vermag ich, entgegen der Meinung des Verf., in (S. 170 Z. 4 ff.) (bezw.) zu sehen; der Bedeutung nach zu urteilen ('am frühen Morgen'), ist man geneigt, hier eine Steigerung vom Typus (oder ; Ciakciak, S. 458 b: 'Il Cantico de' Cantici', ebd., (S. 1284 c: 'santissimo; sacratissimo; sacrosanto') anzunehmen. Zwar kommen auch im Griechischen Ausdrücke u. dgl. vor, da sei Aber Tragikern eigen sind (s. die Verweisungen bei Schwyzer, a. a. O., S. 116 u.), und die soeben angeführten armen. Ausdrücke aus dem AT stammen, lässt sich wohl nicht daran zweifeln, dass der armen. Typus hebr. Ursprungs ist (über die hebr. Konstruktion s. z. B. P. Jouon, Gramm. de l'hebreu bibl., 1947, S. 438 o.). Da ich aber 1) den Ausdruck in Gesenius' Handwtb.[13] (189 S. 122 a; oder 17. Aufl. 1921, S. 112) nicht finde und 2) auch gr. auf die Art nicht gesteigert wird (s. Pape, Handwtb.[3], 1914, s. v., und W. Bauer, Wtb. zum NT[3], 1937), schliesse ich daraus, dass wir hier eine selbständige Nachahmung (sit venia elocutioni) vor uns haben, umso mehr als Faustos von Byzanz, der Ausdruck entnommen wurde, sich mitunter geflissentlich des biblischen Stils bedient, biblische Redewendungen und Metaphoren gebraucht u. dgl. (s. , Bd. I, 1948, S. 155). Gegen meine Auffassung spricht zwar der Umstand, dass hier der Gen. sg. (nicht Plur.) steht, anderseits aber fällt die Wortstellung auf, die mit derjenigen von usf. übereinstimmt ja, das Ganze weckt den Eindruck, als ob hier der Numerus der beiden Bestandteile verwechselt wäre. Beiläufig gesagt, sind auch in § 462 drei Beispiele aus dem NT (Joh., Rom., Act.) Semitismen (vgl. Schwyzer, a. a. O., S. 122 i. d. M.); s. auch u. [10] S. 170/171: diese Auffassung halte ich für ganz unwahrscheinlich, da ja hier (und weiterhin) zu ergä

Hauschild, Handbuch des Sanskrit, II, 2 (1959), § 243 Anm. (und die dort genannte Stelle bei Hirt). Freilich ist es gar nicht glaubhaft, dass

zen ist(richtig also:"und kein Genosse seinesgleichen",Schmid,a.a.
O.,S.20).- § 467 A.:auch hier glaube ich,dass der Verf.unrecht hat;
sostein etwa würde das Beispiel ganz so auffassen,wie es J.selbst mit 1 Cor.
15,30 tut. - S.174 Z.8:wenn die Wortgruppe "Menschen mit zer-
rüttetem Sinne bedeuten sollte",so würde m.E.entweder das - beim
Part.stehende oder ein diesbezügliches Beiwort auf - enden(vgl.§§ 424,426
Anm.);folglich ist der Satz:"Menschen,/die/ zerrüttet an Sinnen/
sind" nur durch den griech.Text bestätigt wird:
§ 474:es fragt sich,ob in Lot.15,30 (und in ähnli-
chen Fällen) nicht das griech. wiedergibt,was vielleicht § 215 zu
bemerken wäre.Das Syntagma (F.B.V.) hinwiederum lässt
v
an denken,dass S.170 auch ein Gen.explicativus(alias appositiona-
lis) vorliegen könnte;nebenbei bemerkt:Hasan ist die richtigere Form(s
Abhandlung,in:RevArm.1904,362 u.208 A.2). - § 475:die Zitate aus Nt.8,
18 und Ezn.117 passen hier eigentlich nicht,da sie gerade ein trans-
tives Part.enthalten;ersteres kann überhaupt gestrichen werden,weil
es ohnehin im folgenden § benutzt wird,letzteres sollte ebendort an-
geführt werden.Im Zitat aus Ezn.345 ist die Form ein Abl.,
dessen Abnormität mit keiner Silbe S.49(oder 64 ff.)erwähnt wurde,im
Gegensatz zu Meillet(Elem.,§ 49);S.49 soll es nicht "unter Abfall...
sondern "ohne A." heissen. - § 494:es hat den Anschein,als ob die 4
ersten ZZ.in krassem Widerspruch mit den 4 ersten ZZ.von § 562 stünden
7 ZZ.weiter soll es offenbar heissen:"unterring"(st.:"aufring").- §
es würde nützlich sein,auf § 472 zu verweisen und zugleich die Anm.zu
§ 472 auf S.186 zu versetzen. - § § 516:das letzte Beispiel ist zu
streichen,weil:1) ≠ (sondern =);2)das entsprechende
arm.Syntagma lautet: (d.h.dem griech. hier arm. ,nicht
entspricht);3)das Beispiel ein = 'denn'(§ 517;vgl.Luthers Text).
enthält.Beiläufig gesagt,erinnert arm. an franz. ouc si.- §
Z.1-7: scheint die Konstruktion eine Nachahmung des griech.Gebrauchs
---
zu sein,ohne dass die armenische Betonung erklärt wäre;sie ist doch wohl nur eine paral-
lele Erscheinung.

10)Wie bereits erwähnt,verzichtet Jensen auf historisch.komparative Er-

von statt anderer Partikeln, u.a. , zu sein, die im NT entweder dem Hebräischen oder der Sprache d. täglichen Lebens entlehnt ist (M. Stel, a.a.O., S. 774/775); von dem dort angeführten Material weisen folgende auf: Mt. 1,21; Luk. 6,6; 11,44; Mar. 9,5; 9,10; Mar. 2,15 usw. - S. 199 Z. 3: das Beispiel ist zu streichen, weil es kein Objektsatz ist; das nächste ist insofern wichtig und wertvoll, als es zeigt, dass die Form nicht ausschliesslich in dem in § 525 besprochenen Sinn vorkommt, was aber auch ganz allgemein gilt. Auch jener Satz ist jedoch ebenfalls ein Objektsatz, da er die Form so ergänzt; der Umstand, dass dasselbe Inhalt im Griechischen durch (oder genauer gesagt, diese Angabe) ausgedrückt wird, ändert gar nichts an der Sache). - § 525: ... entspringt offenbar einem Versehen (s. beides § 292, worauf auch statt auf § 243, verwiesen werden sollte)). - § 551: ich möchte auch hier einen Hebraismus sehen, der ins Armenische durch griechische Vermittlung eingedrungen wäre. Gleich das erste Beispiel (Mc. 7,25 ...) würde dies nahelegen, wenn der Verf. statt der deutschen Übersetzung die griech. Fassung mitgeteilt hätte: ...

Über die Lage der Dinge im Hebr. s.z.s. Jouon, a.a.O., S. 483 f. ist freilich nicht ganz leicht, darüber Gewissheit zu erlangen, ob diese eigentümliche Konstruktion (Relativpronomen + Demonstrativ), die keineswegs - wie Karst behauptete (a.a.O., S. 401) "ganz vereinzelt" im klass. Armenisch vorkam, ein Semitismus ist (so Karst, nach Ayd 1866 Grammatik, S. 202), oder nicht; in seiner Besprechung von Karsts Grammatik (a.a.O., S. 63) machte Hübschmann darauf aufmerksam, dass sich diese Konstruktion auch in solchen altarm. Texten findet, die nicht aus dem Syrischen übersetzt sind, und zitierte 3 Stellen aus Faustus B., anschließlich festzustellen, dass er in diesen Fällen keinen "Semitismus" finden kann. Nach Karst selbst hätte sich diese Spracheigentümlichkeit

---

Erörterungen. Er versagt sich aber nicht das für den Leser sehr nützliche Vergnügen, bisweilen andere Sprachen heranzuziehen, u.zw. Persisch (s. 11 Z. 3 v.u. S. 160 Fussn. sowie S. 195) und Hebr. (S. 162 Fussn. 1; bes. aber S. 203 f.), so sei es auch mir erlaubt, hier einiges anzubringen.

Einige weitere Hebr.-Parallelen zu erwägen.

im Kilikischen "wohl selbst aus der Sprache heraus entwickelt"(sie ist noch heute dem Neuarmen. eigen), ohne dass sie auf die gleiche Erscheinung im Neupers. und Arab. zurückzugehen brauchte(S.401). Auf die Frage nach dem Ursprung der Konstruktion im kilik. kann und will ich nicht eingehen. Gegen Hübschmanns Ansicht möchte ich aber bemerken - obgleich ich jene Besprechung sehr hoch einschätze -, dass auch Faustos Sprache, wie bereits erwähnt, bisweilen vom biblischen Stil beeinflussen lässt. Nach meinem Ermessen darf man zum mindesten behaupten, der tachveraal im Altarmen. sei ungefähr so wie im Griechischen, wo die pleonastische Setzung des Personalpronomens, wenn auch schon in der klassischen Sprache und auch später "nicht unbekannt", jedoch vor allem durch das Semitische nahegelegt" wurde (Bauer, a.a.O., Sp.1157 o.; vgl. auch Blass-Debrunner, Gramm. d. neutestam. Griechisch, 1959, § 297). Ferner scheint das letzte Beispiel bei Jensen (Bzn.16) zu dem Schluss zu berechtigen, dass auch im Altarmen. das Relativpronomen zu einer Konjunktion erstarren konnte, wie dies z.B. im Slawischen der Fall war (s. Vondrak-Grunenthal, Vergl. slav. Gramm., II, 1928, S. 483, 495 i.d.M., die Angaben über das Poln. sind nach S. Urbańczyk, Zdania rozpoczynane w rzem co.., 1931, S. 27 ff., 61 f. zu ergänzen). - S.211 i.d.M.: es fragt sich, ob die Form der ... ergänzt wurde, nicht eher ein Abl. ist (s. § 340 Z.1-3 und vgl. hier o.). - S. 554: mich dünkt die Erklärung durch Ellipse ganz wahrscheinlich. Es gibt im NT ziemlich viele Beispiele für sowohl, auch griech. (s. Bauer, a.a.O., Sp.1158 u.), wodurch sowohl ... als auch an einen Nom. angeknüpft (z.B. Mt 27,53), aber auch an einen Gen. (z.B. Kol.1,24) oder Akk. (z.B. Phil.3,14). Es wären freilich zwei Typen zu unterscheiden, der anscheinend abnorme (Apposition mit Kongruenz) liesse sich durch Kontamination erklären (oder aber wird sich nicht auf ein einziges Wort, sondern auf einen ganzen Satz beziehen und bedeuten: "was heisst: ...?"). - S.557 Z.8 f.: "sowohl ... als auch" ist eine stilistische Entgleisung (es sollten zwei aufeinander folgende "als" vermieden werden). Die 3 letzten Zeilen wiederholen bloss den Anfang von § 548 A.1, wären also durch eine einfache Verweisung zu ersetzen. - S.566: entgegen dem Inhalt der 3 ersten Zz. zeigen die Beispiele, dass a) allein gebraucht werde

286

kann(1.Thess.);xx),obgleich kein "so" bedeutendes Wort voraufgeht b) auch nach einem solchen Wort eine zweigliedrige Konjunktion stehen kann(Wb.). - § 569 Z.1:es fehlt hier die Form ,die Z.3 vorkommt und Z.2 steht statt). - § 570 Z.2:es fehlt ,das S. 218 i.d.M.in dem Beispiel aus Wb.gebraucht ist. - S.217 i.d.M.:wenn man die Schreibung beibehält(so steht es auch in der Ausgabe von Venediger 1914,S.274),so wäre auf § 53 zu verweisen,da dies wohl der einzige Fall der Art im ganzen Buche ist(sonst wird stets -m - geschrieben).Da aber der Verf.andererseits z.B. u.dgl.schreibt,trotzdem die Vened. Ausgabe von Eznik stets - usw.druckt,sollte er sich doch lieber entschliessen,durchweg zu schreiben. - § 577:in dem Zitat aus Ezn. 57 findet sich eine unflektierte Form( ),die als Gegenbeispiel zu § 423 dienen könnte. - § 585 Z.6 v.Ende:es mutet einen ziemlich sonderbar an,wenn es gleich nach einem Beispiel mit im Hauptsatz (Indik.) heisst: "Da im Hauptsatz stets ein Imperativ oder Konjunktiv steht...".Das allerletzte Beispiel diese § enthält = (nicht blosses);eine Abgrenzung gegen § 574 wäre gewiss erwünscht.Ich glaube überhaupt, dass die Verweisungen innerhalb des Werkes um vieles vermehrt werden könnten und das dies oft geradezu notwendig ist,was ich bereits oben z.T.zu zeigen versucht habe.Hier nur noch einige weitere Beispiele:§ 11 sollte auf § 266 verweisen,wo das gleich wichtige Suffix behandelt wird;in § 120 fehlt ein Verweis auf § 148 bb),der nur unter § 118 erwähnt wird;S.46 i.d.M.:s.§ 173 - und umgekehrt;§ 128 sollte z.B.in § 484 (und umgekehrt)erwähnt werden,womöglich auch in § 344 a)Ende,wo sogar ein eigenartiges Beispiel zitiert wird;in § 136 A.würde ein Verweis auf § 106 und 168 sehr erwünscht sein;§ 173 übergeht mit Stillschweigen noch eine superlativische Ausdrucksweise,die im letzten Beispiel von § 561 vorkommt;§ 214 wäre durch einen Verweis auf § 519 zu ergänzen - usw.(ich könnte noch viel anführen). - Eine weitere,zumindest gleich fühlbare Lücke bildet das Fehlen eines Index;dem Mangel wird nur teilweise und sehr unvollkommen durch abgeholfen,dass das Inhaltsverzeichnis neunthalb Seiten umfasst.

Was endlich die Druckfehler betrifft,von denen ich bereits mehrere

vorgeführt habe, so sind sie zahlreich genug, und es würde sich m.E. sehr empfehlen, eine Liste von Berichtigungen herzustellen und jedes Ex. der 1. Auflage der Grammatik damit zu versehen, bevor die Fehler in der nächsten Auflage ausgemerzt werden. Ich will zum Schluss noch eine Anzahl davon nennen: S.27 Z.14 v.u.: ,st. ;(S.28 Z.4 v.u.: Tage hinzu: "betend", hinter der Klammer); S.33 Z.9: ,st. (od.); S.34 Z.8: ,st. ; S.82 Z.4: , , ,st (heisst 'schwach, spärlich' usw.); S.108 Z.4: ,st. ; S.57 Z.15 v.u.: ,st. (wie S.23 Z.11), Z.3 v.u. ist zu streichen, weil es ja im Paradigma steht; S.60 i.d.M. "Abl.", st. "Instr." (freilich wird dann die Abl.-form zu ergänzen sein); S.61 Z.15: ,st. ; S.67 Z.12: ,st. ; S.68 vorl. Z.: ,st. ; S.72 i.d.M.: ,st. ; S.208 Z.4: ,st. ; 6 ZZ. weiter: ,st. ; (S.223 Z.1: "Pronomen", st. "Nomen"); S.89 Z.9: "9,21;" ist zu streichen"; 11 ZZ. weiter: "dort", st. "hier" (vgl. § 219); S.98 i.d.M.: (wiederholt), st. ; S.101 i.d.M.: ,st. ; S.106 Z.13: ist zu streichen; S.107 Z.11: - - st. - -; ebd., Z.10 v.u.: "Mar,", st. "Marr,"; S.114 Z.4: ,st. ; S.117 Z.8 v.u.: ,st. ; S.309 Z.6: ("Schwester"'), st. ( ); § 312 Z.8: ,st. ; S.122 Z.5: ,st. ; S.124 1.Z. "um deinetwillen", st. "um euretw."; § 344) Z.2: ,st. (Z.4: "schwor", st. "schwört"); § 358 Z.4: ,st. ; Z.8 v.u.: ,st. ; S.139 Z.4: "was ihnen", st. "was in i."; § 366 Z.4: ,st. , Z.8: ,st. ; § 371 Z.7: ,st. ; usw. (ungefähr noch einmal soviel). Es leuchtet wohl ein, wie nötig die Berichtigungen sind.

Eugeniusz Słuszkiewicz

) Natürlich freue auch ich mich, dass die Grammatik von Movsessian, die "seit langer Zeit druckfertig war" (Vorwort), schliesslich herausgebracht werden konnte. Meine Freude wird aber gewaltig getrübt und artet in gemischte Gefühle aus, da ich erfahre, dass wir das Erscheinen des Werkes Herrn Dr. Hans Globke verdanken, der keine Mühe scheute, um usw. (S.3/4). Diese Freigebigkeit erinnert mich stark - mutatis mutandis und: si parvulicet componere magnis - an die Freigebigkeit der Ostindischen Kompanie, die die Kosten der Müllerschen Rigveda-Ausgabe bestritt, um "die Vortrefflichkeit ihrer Verwaltung Indiens in Gestalt der Förderung selbst kultureller und wissenschaftlicher Belange zu beweisen" (L. Alsdorf, Deutsch-ind. Geistesbeziehungen, 1942, S.90).

300

Albert T h u m b, Handbuch des Sanskrit. Eine Einführung in das sprachwissen-
aftliche Studium des Altindischen. 11. Teil, Texte und Glossar. 2. erweitert
vollig neu bearbeitete Auflage von Richard H a u s c h i l d. Heidelberg
3. Carl Winter, Universitatsverlag (Indogermanische Bibliothek, herausgege
von Hans Krahe. Erste Reihe: Lehr und Handbücher), XII + 355 S.

Poz. 179, 123

Thumbs Handbuch des San-
er beschränkte sich ei-
her Bemerkungen und Nach
, hinzuzufügen; es ist be-
"2. Auflage" nennt und
gedenkt /S.X schreibt er
e Bearbeitung von Hirt
k "von der öffentlichen
en"/S.VII des Vorworts
jahrhunderts erscheint
s "vorläufig noch nicht
Bearbeitung.
lreichen Mängel des Lese-
usgaben heranzog, einen
rkungen reichlich vermeh
n Texten, S.139-150, anzu-
auschild die Aufgabe
Mühe gescheut hat. Die Te
ntra, Hitopadeśa/ und me-
avadharmaśastra, Astavakr
hariśatakatraya/ einge-
Leichteren zum Schwieri-
e Reihenfolge umgekehrt,
/. Eine sehr zu begrüssen-
blick über die in den Te
rfasser nicht - wie z.B.
n Anhang zur Ausgabe von
Mitteilung der Schémas d
rblick liefert. Da Bekannt
ie anhangsweise beigegeb
ani-Hymnus/S.158-162/

zweifelsohne sehr nützli-
lt nützlich durch das ei-
erscheinenden Formen auf-

x/Ich erinnere mich, dass mein ~~xxxxxx~~ nicht nur als Indologe, sondern auch als Sprachwissenschaftler weit und breit rühmlich bekannter Lehrer, A. Gawroński, den Verfasser des Handbuchs, A. Thumb, als einen bezeichnete, der weder Sanskrit konnte, noch die vergleichende Grammatik beherrschte.

298

1. ist zu bedenken, daß die Polen, Russen, Tschechen
und andern Slaven leichter und rascher (den altind.) Wörter
mit denen ihrer eigenen Sprache ein (der Zeitung)
sehen als Deutsche, Holländer, Engländer ja andere
Germanen, da ja die slav. Sprachen bekanntlich
schwer noch altertümlich sind, während die Germ.
ungeheure Wandlungen durchgemacht hat (es genügt z.B.
sich die wenig dem althol. Wortschatz und dann den
gotischen anzusehen, obgleich letzterer im [illegible] 5
Jahrhundert älter ist als ersterer). Das betrifft [illegible]
die lautliche Gestalt der Wörter (so sind z.B. die verschied.
Laute im Slav. 12 in der Regel unverändert geblieben, wo-
gegen im
Germ. hier
Lautwandel
durchgehend

Lösgetreten ist / als sind die Bestimmungen der Dekl[illegible] des Wortdeutes (vgl. zB. Pfaffenwald) und den Formenreichtum der Deklination.

% Fe w Fe_2O_3

$Fe_2O_3 = 112 + 48 = 16$

$160 = \% 100$

$112 = x\%$

$\frac{160}{112} = \frac{100}{x}$

$160x = 11200$

$x = 70.$

$FeS_2 = 56 + 64 = 120$

$120 = 100\%$, $120 = 9$

$56 = x$

$x = 46{,}6\%$

Albert T h u m b, Handbuch des Sanskrit. Eine Einführung in das sprachwissenschaftliche Studium des Altindischen. II. Teil, Texte und Glossar. 2. erweiterte und völlig neu bearbeitete Auflage von Richard H a u s c h i l d. Heidelberg 1953. Carl Winter, Universitätsverlag (Indogermanische Bibliothek, herausgegeben von Hans Krahe. Erste Reihe: Lehr- und Handbücher), XII + 356 S.

Die von H. H i r t besorgte Neuauflage von Thumbs Handbuch des Sanskrit änderte an dem Werk sehr wenig: der Bearbeiter beschränkte sich eigentlich darauf, eine Anzahl sprachwissenschaftlicher Bemerkungen und Nachträge, zu einem besonderen Anhang zusammengefasst, hinzuzufügen; es ist bezeichnend, dass Hauschild selbst seine Bearbeitung "2. Auflage" nennt und der Hirtschen Neuauflage mit keinem Sterbenswort gedenkt /S. X schreibt er auch ausdrücklich: "nach über 45 Jahren", obwohl die Bearbeitung von Hirt das Datum 1929 trägt/. Dabei war das Thumbsche Werk "von der öffentlichen Kritik in Grund und Boden hinein verurteilt worden" /S. VII des Vorworts von Hauschild/. Nach Verlauf eines zweiten Vierteljahrhunderts erscheint das Lesebuch - der II. Teil des Werkes, von Hirt als "vorläufig noch nicht vergriffen" unberührt gelassen - in völlig neuer Bearbeitung.

Der Bearbeiter hat sich redlich bemüht, die zahlreichen Mängel des Lesebuches zu beseitigen, indem er u.a. kritische Textausgaben heranzog, einen Teil der Texte durch andere ersetzte und die Anmerkungen reichlich vermehrte. Es genügt, sich ein wenig die Bemerkungen zu den Texten, S. 139-150, anzusehen, um zu der Überzeugung zu kommen, dass sich Hauschild die Aufgabe durchaus nicht leicht gemacht und wirklich keine Mühe gescheut hat. Die Texte selbst sind in prosaische /Sukasaptati, Pancatantra, Hitopadeśa/ und metrische/Mahabharata, Ramayana, Kathasaritsagara, Manavadharmasastra, Astavakragita, Bhavanyastaka, Gitagovinda, Amarusataka, Bhartrharisatakatraya/ eingeteilt, so dass der Lernende im grossen ganzen vom Leichteren zum Schwierigeren fortschreitet /nur bei II B und II A ist die Reihenfolge umgekehrt, worauf der Bearbeiter im Vorwort aufmerksam macht/. Eine sehr zu begrüssende Neuerung bildet der zeilich ausführliche Überblick über die in den Texten vorkommenden Metra, um so mehr als sich der Verfasser nicht - wie z.B. C. Cappeller in seinem immerhin ungemein nützlichen Anhang zur Ausgabe von Kalidasas Sakuntala/1909, S. 123-126/ - auf blosse Mitteilung der Schémas der Versmasse beschränkt, sondern einen wirklichen Überblick liefert. Da bekanntlich ein Philologe alles brauchen kann, ist auch die anhangsweise beigegebene und entsprechend eingeleitete Melodie zum Bhavani-Hymnus /S. 158-162/ nicht zu verschmähen.

Das Lesebuch wird gute Dienste leisten. Das zweifelsohne sehr nützliche Sanskrit-Lesebuch von E. Lieb ich /1905/, doppelt nützlich durch das eigenartige Wörterbuch, das sämtliche in den Texten erscheinenden Formen auf-

---

x/ Ich erinnere mich, dass mein nicht nur als Indologe, sondern auch als Sprachwissenschaftler weit und breit rühmlich bekannter Lehrer, A. Gawroński, den Verfasser des Handbuchs, A. Thumb, als einen bezeichnete, der weder Sanskrit konnte, noch die vergleichende Grammatik beherrschte.

führt, weist - wofern man mit dem Grundsatz, allen Texten eine Übersetzung hinzuzufügen, einverstanden ist - doch einen Hauptfehler auf: die Anwendung der Umschrift, wodurch dem Lernenden der Übergang zum Lesen von Originaltexten erheblich erschwert wird /jeder Orientalist kennt aus eigener Erfahrung die umgekehrte Schwierigkeit, die darin besteht, sich in einen transkribierten Text hineinzulesen/. Das Thumbsche Handbuch wandte gleich in der 1. Auflage die Urschrift an. Hinsichtlich des Umfangs der Texte steht das Handbuch dem Lesebuch von Liebich beträchtlich nach, übertrifft aber bei weitem z.B. das Elementarbuch von Bischel-Geldner /1943/, wo die Lesestücke, die Übungsbeispiele mit eingerechnet, im ganzen 24 Seiten umfassen /man muss allerdings den Unterschied des Schriftgrades Rechnung tragen, aber die rund 150 Seiten von Hauschild mit ihren ca. 14-20 Zeilen sind den 24 Seiten von je 28-32 Zeilen doch bedeutend überlegen/; ungefähr das Gleiche, wenn auch in geringerem Masse, lässt sich vom Geigerschen Elementarbuch der Sanskrit-Sprache /1923/ sagen, von dem für seine Zeit gar nicht üblen Bühlerschen Leitfaden für den Elementarcursus des Sanskrit /1909/ ganz zu schweigen /das Büchlein von R. Fick, das ebenfalls manchen Uhrzen stiftete und 3 Auflagen erlebte, ist durchaus elementar/. Ausser Liebichs Lesebuch kommt hier also in Vergleich eigentlich nur noch die Sanskrit-Chrestomathie von Böhtlingk-Garbe/1909/, die sicherlich eine besondere Stelle in der Geschichte der Sanskritphilologie in Deutschland /und teilweise auch ausserhalb desselben/ einnimmt, das Werk enthält aber über 300 Seiten/S.56-369/ Sanskrittexte, eignet sich also vornehmlich für Fortgeschrittene, um so mehr als es 55 Seiten vedische Texte voranschickt und eines Wörterbuches entbehrt, was den Benutzer die Lektüre erheblich erschwert. Freilich kann man zur Not das Studium des Altindischen mit den Vedischen beginnen, bei dem übergrossen Formenreichtum dieser Phase der Sprache aber unterliegt es wohl nicht den geringsten Zweifel, dass sich der Unterricht viel leichter gestaltet, wenn sich der Anfänger zunächst an die Beherrschung des klassischen Sanskrit heranmacht. Unter dieser Voraussetzung scheint das Lesebuch von Thumb-Hauschild mit dem von Hauschild äusserst sorgfältig bearbeiteten Wörterbuch zusammen ein höchst geeignetes Lehrmittel für angehende Indoeuropäisten zu sein.

Hauschild hat es sich angelegen sein lassen, das umfangreiche, fast 200 Seiten starke Wörterbuch im etymologischen Teil mit liebevoller Sorgfalt auszubauen /von den oben erwähnten Lesebüchern, die ja sämtlich philologische Ziele vor allen, wo nicht ausschliesslich, verfolgen, betreibt keines Etymologie/. Die sprachwissenschaftliche Untermauerung des Glossars, die in der 1. Auflage bereits vorhanden, aber ganz und gar bescheiden war, soll dem Studenten eine sehr willkommene Gedächtnisstütze bieten und ihm die Bewältigung des anfangs wildfremden Stoffes erleichtern. Hervorzuheben ist, dass der Bearbeiter das Baltoslavische, namentlich das Altbulgarische und das Litauische, weitgehend berücksichtigt. Übrigens gesteht der Bearbeiter ein, dass er "bei dem Mangel der Dinge und dem Mangel eines neueren und vollständigen etymologischen Wörterbuches des Altindischen" "gerade die sprachwissenschaftlich-etymologischen Erläuterungen nur zögernd und mit schweren Bedenken" aus der Hand gibt. Da nun in der Zeit von Ende 1953 bis Ende 1956 7 Lieferungen eines neuen etymologischen Wörterbuches, desjenigen von M. Mayrhofer, erschienen sind, würde es gewiss interessant sein, die Etymologien von Hauschild mit den von Mayrhofer angegebenen zu ver-

gleichen. Obgleich Hauschild selbst dem Verfasser des neuen Wörterbuches für bereitwillige Hilfeleistung, insbesondere in bezug auf nichtarisches Sprachgut, herzlichen Dank abstattet/S. IX/, ist es doch nicht zu verwundern, dass man ausser vielen Übereinstimmungen zwischen den beiden Gelehrten auch manchen Unterschied gewahr wird; Hauschild bekennt sich als Urheber einer Anzahl der im Glossar "dargebotenen etymologischen Gleichungen oder Erklärungen"/ebd./. Auf einen eingehenden Vergleich muss ich hier aus Raummangel selbstredend verzichten und will nur andeuten, dass es ziemlich viele Fälle gibt, wo diese beiden Forscher mehr oder weniger auseinandergehende Meinungen äussern, u.s.wo es sich um ab- oder beifällige Beurteilung einer vorhandenen Etymologie handelt; so hält z.B. Hauschild die Herleitung von anala "Feuer" aus an-ala-"der Unersättliche" für wahrscheinlicher als die Annahme eines dravidischen Ursprungs, wogegen Mayrhofer die dravidische Herkunft des Wortes befürwortet; oder asuyant in anasuyant"nicht murrend" lässt H. von asu"Lebenshauch" herkommen, so dass nach ihm asuyati"murren" eigentlich "schnauben, nach Atem ringen" bedeuten würde, während M. die Verbindung von asuyati mit asu gerade wegen der Bedeutung für unwahrscheinlich erklärt und das Verbum von a-su- "nicht gut" herleitet, was mir auch überzeugender scheint. Derartige Unstimmigkeiten/vgl. z.B. noch s.vv. amatya bezw. ama und ambara/ zeigen wohl klar genug, dass noch weitere Untersuchungen not tun, ehe man - wenigstens in vielen Fällen - wünschenswerte Gewissheit erlangt: "Dies Buch - schreibt ja bescheiden Mayrhofer, der sich der noch vorhandenen Schwierigkeiten und Lücken deutlich bewusst ist - wird.... mehr Anfang sein als Abschluss.."/S. IX f./ und das, was er in der 8. Lieferung z.B. zu anala nachträgt, lässt den Leser in die Schwierigkeiten tiefer hineinblicken und erweckt zugleich doch Hoffnung. Äusserst wichtig aber und von grundsätzlicher Tragweite ist es, dass obwohl wir "in der Erforschung der nicht-indogermanischen Sprachen Indiens und ihrer Auswertung für die Wortgeschichte des Altindischen noch vielfach am Beginn" stehen, wir uns doch schon klar darüber geworden sind, dass "gerade die Fälle, die dem Indogermanisten Bartholomae für undeutbar schienen, "aus dravidischen oder austroasiatischem Sprachmaterial können sehr wohl eine klare Deutung erfahren" /Mayrhofer, S. IX und XII/. Es ist lehrreich und auch für den Studenten wegweisend, dass viele altindische Wörter, die Walde-Pokorny, Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen vor einem Vierteljahrhundert wenig überzeugend mit indoeuropäischen Vokabeln zu verbinden oder auch nur auf Wurzeln der Ursprache zurückzuführen suchte, ferner altindische Wörter, die jenes Wörterbuch überhaupt weglassen musste, weil sie selbst der gezwungensten Erklärung hohnsprechen, einfache und sichere Lösungen finden, sobald man unter dravidischen oder austroasiatischen Vokabeln Umschau hält. Obgleich Hauschilds Glossar zwangsläufig ungleich weniger derartige Wörter enthält als Mayrhofers Wörterbuch, wird es doch dem Benutzer klar, eine wie wichtige Rolle dem Dravidischen und Austroasiatischen zuzuweisen ist /vgl. z.B. atopa, kantha, Kanderpa, kapardaka, kallola, kasmala, kanda, kansana, kilbisa, kutuhala usw. oder z.B. gona, pattana, pinda, punkhita, puga usw./. Auch darin zeigt sich deutlich der Fortschritt der neuen Bearbeitung. - Dass dennoch manches zu präzisieren sein wird, ist natürlich. So wird der Lernende z.B. erfahren, dass anka /Glossar, S. 164/ genau genommen zwei Wörter umfasst: anká und ánk

/Mayrhofer, S.19, sowie auch 544/; bei brahman hat H. allerdings es für angebracht gehalten, zwei verschieden betonte Stichwörter zu unterscheiden obgleich ein mehrsilbiges Oxytonon im Sanskrit einen ziemlich sonderbar anmutet.

Die Type ist gross und deutlich, eine Anzahl von Berichtigungen/und Ergänzungen/ hat der Bearbeiter auf S.356 folgen lassen, wobei aber mehreres übersehen worden ist: S.24 Z.10 soll es heissen: procuh, S.50 Z.4 v.u. viśam patih /wie S.49 Z.7/, S.64 Z.5: devas, S.84 Z.1: idrn mamedam, /getrennt/, S.88 Z.2: rajarsi, S.91 Z.2: rajendra, S.97 Z.10: namna, S.106 Z.8: mudhena, S.114 Z.11: saśariram /e i n Wort, wie S.116 Z.8 /2/, S.118 Z.3: nityayau, nityavivekinah, S.120 Z.1: varidher, S.129 Z.3 v.u.: cumbaty, S.130 Z.1: niśithe, S.132 Z.1 v.u.: adhatum, S.136 Z.7: dratva. Zu verbessern wäre dann und wann etwas auch im deutschen Text, z.B. S.137 Z.6 v.u. /lies: "anderer" S.141 Z.15 /l.: Upadhmaniya/, S.143 Z.22 v.u.: von Manu, S.155 Z.6 v.u.: Gitgovinda; "Vamśasthabila" S.156 und "Vamśasthavila" S.14 Anm.1 wären in Einklang zu bringen. Lücken im Glossar, S.115 Z.6: viśvam,

Z.1: samiksyakarinam/zusammen/, S.117 Z.1 v.u.: kamavaśage
S.127 Z.5: avalokaya

scheinen mir sehr selten zu sein: atilaulya/S.11 Z.1/, jihvalaulya/S.17 Z.11 und S.21 Z.2/, mabila /S.35 Z.5/, ruh/ati/ /S.41 Z.9 v.u.; das Glossar gibt nur ronati an/, vart+ni, C./S.91 Z.2/, purna /S.113 Z.3 u. S.120 Z.5 s.v. par wird auf purna verwiesen, das jedoch fehlt/.

Zu den sehr gewissenhaft und fleissig verfassten Bemerkungen S.138 ff. vermag ich nur wenig hinzuzufügen. S.148 wäre nachzutragen, dass die Astavakragita bereits im J.1907 - als "New edition, revised and enlarged /das Datum der ersten lässt sich aus der Einleitung nicht entnehmen/ - in Mirat /Meerut/ von Rai Bahadur Lala Baij Nath mit englischer Übersetzung herausgegeben wurde; da hier der 3-bändige Winternitz, selbst in der englischen, bedeutend mitunter erweiterten Fassung der beiden ersten Bände völlig versagt, halte ich es für angebracht, noch mitzuteilen, dass ungleich früher Carlo Giussati in der "Rivista Orientale" /Milano, 1867-68, fasc. IX-XI eine Übersetzung des Gedichtes veröffentlicht hatte und dass im J.1903 S. Pagani den Inhalt der Übersetzung in Verse fasste /ich kenne übrigens nur diese poetische Bearbeitung, die als ein Bändchen der Mailänder "Biblioteca Universale" erschien; sowohl die Ausgabe von Baij Nath als auch die dichterische Bearbeitung von Pagani, die beide heute weisse Raben sein dürften, finden sich in der von A. Gawroński nachgelassenen Bibliothek/. Zu S.150 bemerke ich, dass unlängst in Indien eine kritische Ausgabe von Bhatrharis Śatakatraya von D.D. Kosambi besorgt worden ist/"Singhi Jain Series", 1948/, die nicht wenige bessere Lesarten bringt; danach wäre z.B. im Motto /S.1 des Handbuches/ papavarini varini statt papaharini varini u. S.138: ...nata iva.....narah samsaranke.... statt: ....nata iva....nara samsarante zu lesen.

2/Die Ausgabe von Baij Nath liest auch: saśariram /II,3/ und saśariram/I 19/ - d.h. Hauschild scheint hier der indischen Ausgabe zu folgen -, aber es kann nicht dem geringsten Zweifel unterliegen, dass an beiden Stelle

Die erläuternden Fussnoten sind nützlich und meistens auch nötig. Nur ab und zu bezweifle ich ihre Richtigkeit: nach S.57 Anm.6 soll trahi "epischer Imper.Aor." sein, m.W. aber ist es ganz einfach ein Imper.Prae /s.z.B. Whitney-Zimmer, Die Wurzeln, Verbalformen..., 1885, S.67 und vgl. Whitney, A Sanskrit Grammar, 5, 1924, § 839/; S.107 A.1 heisst es: "Gemeint ist die Zeit der Südwestmonsune: Juni-September", aber 1/ spricht der Text von vier Monaten, 2/ erklärt dies der indische Kommentar zur Stelle śravaṇadinā ceture māsān und śravaṇa entspricht ungefähr der Zeit von Juli-August, so dass also noch 3 Monate hinzuzufügen wären 3/; S.116 A.1: m.E. ist es gar nicht nötig, hier ein Anakoluth zu vermuten, da samutthitam ganz einfach zusammen mit kālelain einen regelrechten Satz ergibt/ "die Wogen... stehen hoch" oder dgl. 4/; S.118 A.1: weit wahrscheinlicher halte ich für gerade die zweite vom Herausgeber ins Auge gefasste Möglichkeit /kāla als "Tod"/ 5/; S.119 A.2: mir scheint es unnötig, hier eine Ellipse zu sehen, da ja kaścit - wie manchmal - sehr wohl "der Eine oder der Andere im Gegensatz zu viele oder alle"/PW II, 4 u.; wo auch Beispiele/ bedeuten kann. 6/

Dem I. Teil des Werkes, der immer noch aussteht, sehen wir mit Ungeduld entgegen und hoffen, dass er ebenso vortrefflich ist.

Eugeniusz Słuszkiewicz

---

saśariram zu lesen ist/ so hat es denn auch Gewrołski im Text korrigiert und Baij Nath übersetzt: "this world together with the body"/.

3/ Ich weiss wohl, was St. Konow, Indien, 1917, S.13 sagt, verweise aber auch auf das Wörterbuch von Monier-Williams, 1899, s.v. varsa sowie auf Renou-Filliozat, L'Inde classique, 1947, 27/Schema/ f. Die Bedeutung des neuind. sawan, sowie diejenige anderer Monatsnamen, wird z.B. im Lehrbuch der Hindustani-Sprache von Spies-Bannerth, 1943, S.91 angegeben.

4/ Nachträglich sehe ich, dass Baij Nath hier mit mir übereinstimmt; er übersetzt: "..arise waves in the shape of innumerable worlds...". 5/ Baij Nath schreibt einfach: "...who sees his end approaching..."; es sieht also aus, als ob er dem Kāla vor- und umsichtig ausweiche.

6/ Sehr gut Baij Nath: "One amongst thousands only knows.." /Pagani, S.29: "Chiunque...riconosce..., fa qualunque cosa...", sharp dann würden wir im Original yah kaścit erwarten/.

Ähnlich Pagani, S.24: "..ecco repente un sorgere dell'onde..."

S.6 Anm.1: ich stimme weder Schmidt, noch Hauschild zu, weil in klassischem Sanskrit viśva mit Ausnahme einiger stehenden Ausdrücke nicht mehr gebräuchlich ist, und lese, ohne das Metrum zu verletzen, viśvasya /Abs. tut. Gen.t., wobei natürlich das Subjekt der Schakal und das Objekt die Vyaghrasiri ist/ 2a/;

2a/ Wegen viśva// sarva s. J.S. Speyer, Vedische u. Sanskrit-Syntax, 1896, § 14 und derselbe, Sanskrit Syntax, 1886, § 281 Rem.1 oder auch PW s.v. viśva. Übrigens kann ich mitteilen, dass dies nicht etwa eine blosse Konjektur ist, weil sich die Lesart in 3 Handschriften findet/ABM X, 1, S.129 Anm. 15/ und m.E. als die gute vorzuziehen ist.